Joanna Nowosielska-Sobel, Jakub Tyszkiewicz,
Przemysław Wiszewski

Między panem, opatem i... autostradą. Dzieje gminy Kostomłoty

Historia obok. Studia z dziejów lokalnych, 12
/History next to. Local past studies, 12
red. Przemysław Wiszewski

Uniwersytet Wrocławski

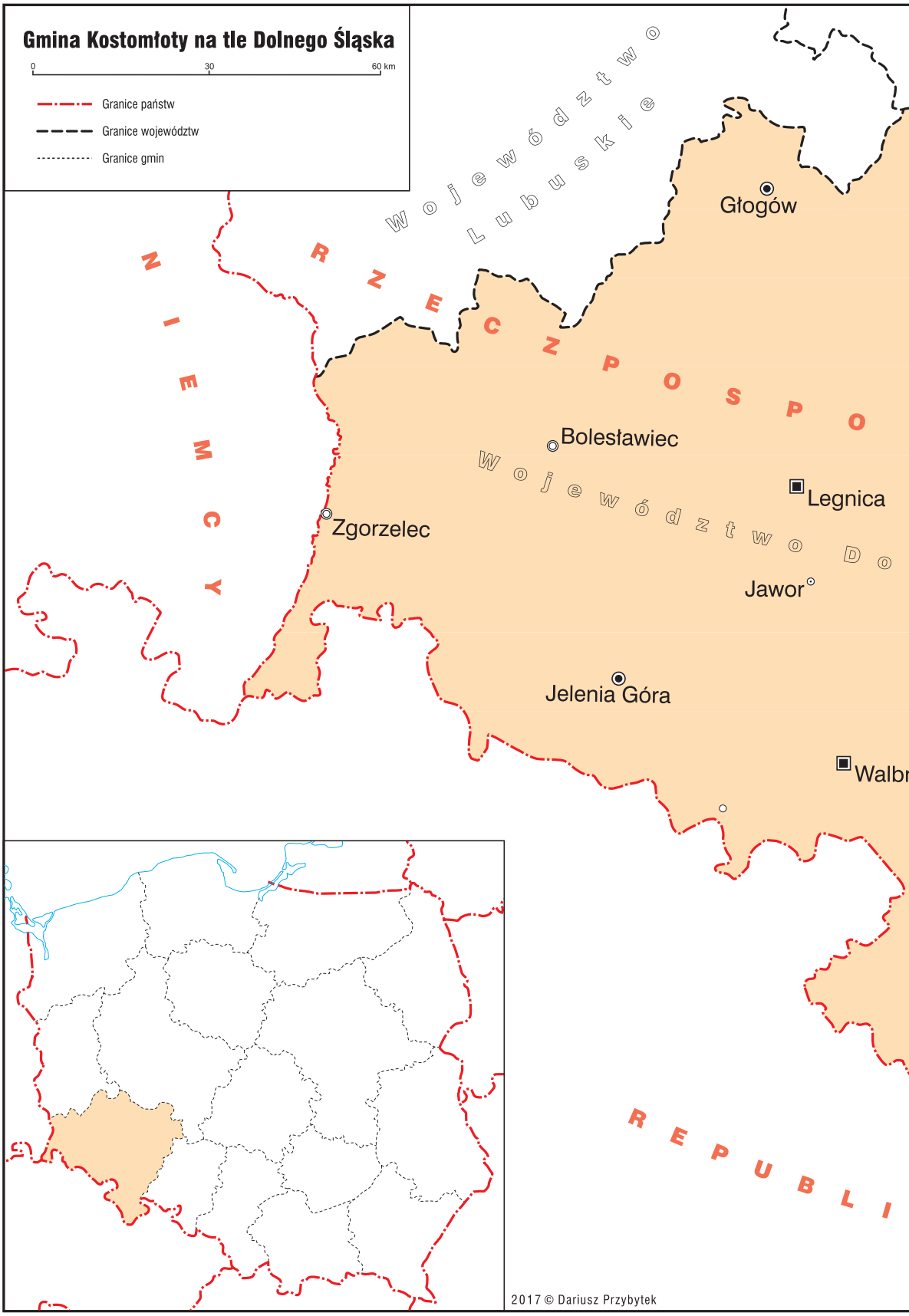
Gmina Kostomłoty na tle Dolnego Śląska
0
30
60 km
Granice państw
Granice województw
Granice gmin
Województwo Lubuskie
NIEMCY
RZECZPOSPO
Głogów
Bolesławiec
Województwo Do
Legnica
Zgorzelec
Jawor
Jelenia Góra
Walbr
REPUBLI
2017 © Dariusz Przybytek

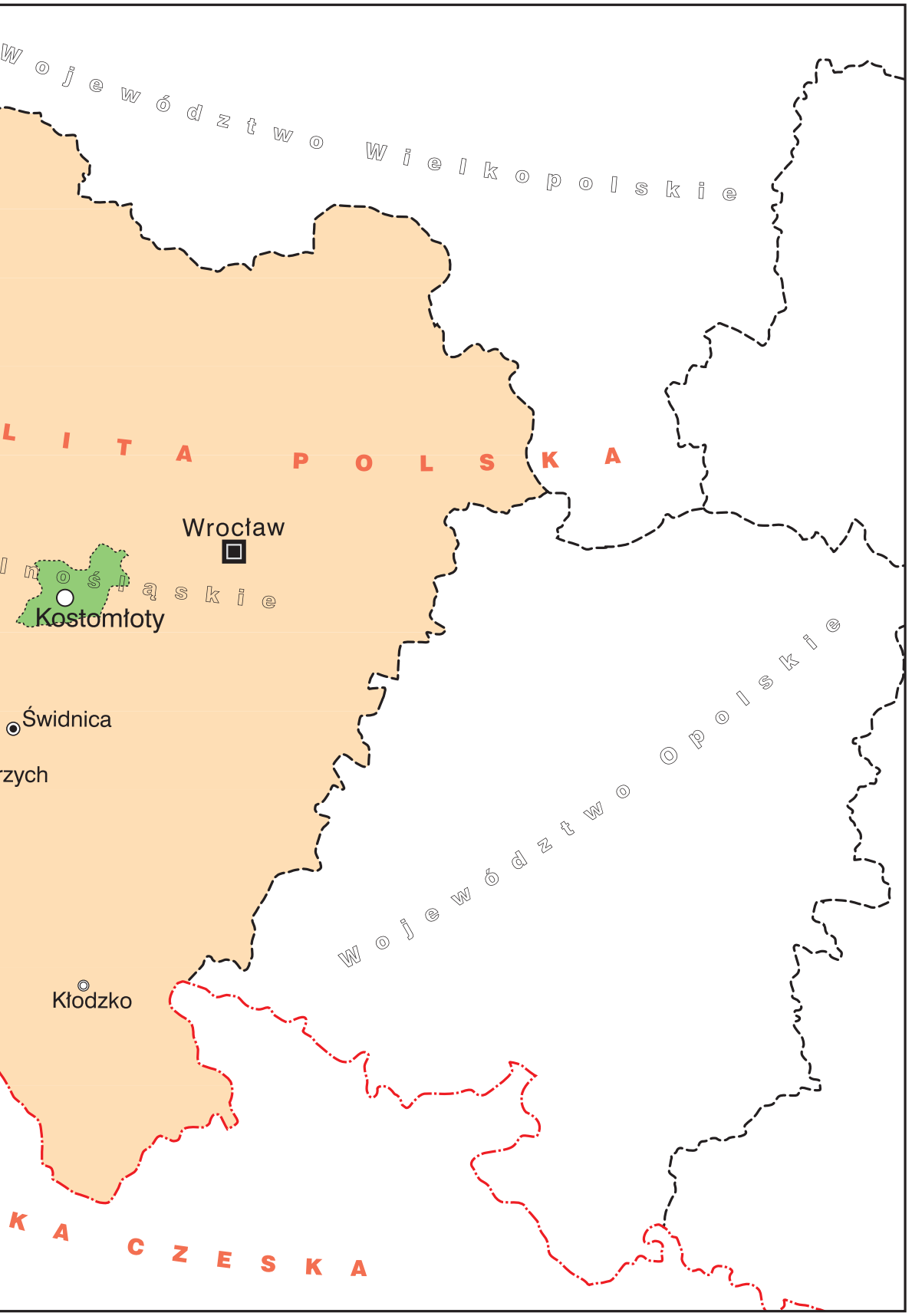
Województwo Wielkopolskie
LITA POLSKA
Wrocław
Kostomłoty
Świdnica
rzych
Województwo Opolskie
Kłodzko
KA CZESKA

Historia obok. Studia z dziejów lokalnych
tom 12

History next to. Local past studies
volume 12

red. Przemysław Wiszewski

Dostęp online:
http://www.bibliotekacyfrowa.pl/publication/103138
http://www.slasknasz.uni.wroc.pl/publication/103138

Między panem, opatem i... autostradą. Dzieje gminy Kostomłoty

Joanna Nowosielska-Sobel
Jakub Tyszkiewicz
Przemysław Wiszewski

Wrocław 2019

Publikacja finansowana w ramach programu Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki" w latach 2013–2019, projekt ‚Śląsk ojczysty. Dzieje wspólnot lokalnych w kontekście tożsamości regionalnej, państwowej i narodowej (XII–XXI w.) / The publication of the book was financed from means of the program of Polish Ministry of Science and Higher Education ‚National Program of Humanities' Development' for the years 2013–2019, project: ‚Native Silesia. Histories of local communities in the context of regional, state and national identities (12th–21st c.)'.

Śląsk Nasz Ojczysty http://www.slasknasz.uni.wroc.pl

NARODOWY PROGRAM
ROZWOJU HUMANISTYKI

Lokalnie – regionalnie – społecznie. Przeszłość i teraźniejszość
Local – Regional – Social. The Past and Our Present
https://www.facebook.com/LocalRegionalSocial

Recenzent: *Mateusz Goliński*

© Copyright by Authors and Uniwersytet Wrocławski

Tłumaczenie (j. angielski): *Justin Nnorom*
Tłumaczenie (j. niemiecki): *Anna Goebel*
Korekta: *Anna Noga-Grochola*
Projekt okładki: *Marcin Fajfruk*
Skład i opracowanie techniczne: *Aleksandra Kumaszka, eBooki.com.pl*

ISBN 978-83-954876-2-0 (druk)
ISBN 978-83-954876-3-7 (online)

Uniwersytet Wrocławski
Wydział Nauk Historycznych i Pedagogicznych
Instytut Historyczny
WWW: http://wnhip.uni.wroc.pl/Instytut-Historyczny

Spis treści

Wstęp ... 13

Rozdział I ... 19

Wczesne dzieje ... 19

Rozdział II ... 25

Średniowiecze ... 25

Formowanie struktur lokalności ... 31

Osadnictwo przed prawem niemieckim ... 31

Zmiana. Lokacje wsi ... 33

Zagadka miasta Kostomłoty ... 40

Majątek Kościoła ... 44

Wielkość wsi, zmiany położenia? ... 49

Sieć parafialna ... 53

Przemiany własnościowe ... 57

Ludzie Kościoła ... 57

Konflikty ... 61

Przejmowanie dóbr i praw książęcych ... 67

Rycerze na zakupach. Zmiany własności rycerskiej ... 75

Mieszczanie i mieszczki ... 89

Gospodarka ... 104

Włości pańskie, pola chłopów ... 105

Produkcja żywności i ... 113

Obrót kapitałami ... 115

Młyny, karczmy, rzemieślnicy ... 122

Społeczność ... 126

Zmiana kulturowa – zmiana etniczna? ... 127

Struktura społeczna ... 132

Relacje między grupami społecznymi ... 133

Wobec sąsiadów i... dalszego świata ... 134

Lokalne obyczaje ... 138

Rodzina ... 140

Struktura, sieć, chaos uporządkowany? Średniowieczne okolice Kostomłotów 143

Rozdział III 147

Nowożytność (1526–1740) 147
Władza i polityka 150
Zmiany polityczne 150
Zmiany własnościowe 155
Wojna trzydziestoletnia 164
Miasto Kostomłoty. Transformacja? 168
Osiedla wiejskie – odbudowa i stabilizacja? 171
Od reformy protestanckiej do katolickiej 173
Gospodarka 178
Przypadek szczególny. Kostomłoty 178
Majątki ziemskie 180
Własność włościańska 191
Uprawy i hodowla 193
Karczmy, browary, młyny, rzemiosło i... fabryka 198
Kapitały i inne źródła dochodów 201
Społeczeństwo 202
Struktura społeczna 202
Kontakty wewnątrz lokalnej społeczności i poza nią 205
Spory i sprawiedliwość 208
Kultura 212

Rozdział IV 215

Od wojen śląskich po 1914 r. 215
Kostomłoty i okolica na tle wydarzeń historycznych 217
Pod pruskim panowaniem… 217
Napoleon Bonaparte na Śląsku 219
Wojna z daleka 223
Kostomłoty i okolica a przemiany administracyjne Śląska od XVIII do początku XX w. 224
Nowy podział administracyjny według wzoru pruskiego w XVIII w. 224
W podziałach administracyjnych XIX w. 225

Rolnictwo jako podstawa gospodarki Kostomłotów i okolic 227
Żyzna gleba oraz dobry klimat, czyli warunki glebowo-krajobrazowe 227
Dorodne łany zbóż przeplatane zielenią łąk – struktura upraw i hodowli w XVIII i XIX w. 230
Panowie oraz chłopi, czyli o strukturze prawnej i społeczno-ekonomicznej wsi ziemi kostomłockiej od czasów fryderycjańskich po I wojnę światową 246
Kostomłoty i okolica – rzemiosło i handel, jako dodatkowe źródło dochodów lokalnej społeczności 258
Kostomłoty i okolica – krajobraz społeczny 263
Szkic demograficzny 263
Krajobraz konfesyjny 267
Die Bohne czy ***die Fassole***? – śląski dialekt na ziemi kostomłockiej 272
Struktura osadnicza i układ przestrzenny miejscowości 274
Wioski z murowanymi domami 276
Świątynie w krajobrazie wiejskim 278
Cmentarze wiejskie 282
Rezydencje i folwarki 284
Szkoły 289
Karczma 292
Warenhaus, czyli sklep w wydaniu wiejskim 294
Ziemia kostomłocka się modernizuje – drogi bite, kolej, poczta i elektryfikacja 295
Mała architektura wpisana w krajobraz ziemi kostomłockiej 297
Kostomłoty i okolica – ż życia codziennego wzięte… 302
Zdrowie i opieka społeczna 302
Na straży bezpieczeństwa wspólnot lokalnych 304
Czas świąt i uroczystości mierzonych zmiennością pór roku 306

Rozdział V 309

Kostomłoty i okolica a wielkie wydarzenia historyczne 1914–1945 309
I wojna światowa 311
W wirze II wojny światowej 317

Kostomłoty i okolica a przemiany administracyjne Śląska (1914–1945) 320
Rolnictwo – podstawą ekonomii ziemi kostomłockiej w latach 1914–1945 ... 322
Trudny wojenny czas (1914–1918) ... 322
Rolnictwo Kostomłotów i okolicy w czasach republiki (1919–1932) 324
Stan Żywicieli Rzeszy – ideologia nazizmu obecna w krajobrazie wsi ... 336
Rolnictwo w latach II wojny światowej ... 338
Kostomłoty i okolica – ludność ... 339
Ziemia kostomłocka – krajobraz życia codziennego (wybrana problematyka) ... 342
Dzień jak co dzień… ... 346

Rozdział VI ... 353

Kostomłoty po 1945 ... 353
Polskie początki ... 355
Skutki wojny ... 355
Starzy i nowi. Wymiana ludności ... 356
Struktury władzy ... 363
Życie gospodarcze ... 366
Szkoły ... 368
Odbudowa ... 369
W stalinowskiej rzeczywistości ... 371
Życie polityczne. Upartyjnienie i kolektywizacja ... 371
Infrastruktura, szkoły, życie codzienne ... 376
Kostomłoty w „realnym socjalizmie” ... 381
Październik 1956 i życie polityczne ... 381
Gmina – przestrzeń i ludzie ... 382
Szkoły i życie kulturalne ... 384
Handel, usługi, uprawy ... 387
Lata 70. XX w. – modernizacja gminy, początki kryzysu ... 390
Przemiany lat 80. XX w. ... 395
W demokratycznej Polsce ... 407

Załączniki ... 413
Załącznik nr 1 ... 415

Skład Rady Gminy w latach 1994–2018 415
Załącznik nr 2 419
Przynależność administracyjna sołectw po II wojnie światowej 419

Ilustracje 421

Bibliografia 455
Źródła archiwalne 455
Archiwum Państwowe we Wrocławiu 455
Archiwum Urzędu Gminy Kostomłoty 455
Instytut Pamięci Narodowej, Oddział we Wrocławiu 455
Źródła drukowane 456
Źródła ikonograficzne 459
Źródła kartograficzne 459
Atlasy 459
Mapy 460
Literatura 462

Spis ilustracji 471

Spis tabel 475

Between the lord, the abbot and… the motorway. History of the Kostomłoty commune. Summary 477

Von Herren, Äbten und... einer Autobahn. Geschichte der Gemeinde Kostomłoty (Kostenblut). Zusammenfassung 485

Indeks 495

Wstęp

Gmina Kostomłoty jest położona w centralnej części Dolnego Śląska, na zachód od Wrocławia, pomiędzy Środą Śląską a Kątami Wrocławskimi. W skład gminy wchodzi obecnie 29 wsi, przeważnie o średniowiecznym rodowodzie (Bogdanów, Budziszów, Chmielów, Czechy, Godków, Jakubkowice, Jarząbkowice, Jenkowice, Karczyce, Kostomłoty, Lisowice, Mieczków, Osiek, Paździorno, Piersno, Piotrowice, Pustynka, Ramułtowice, Samborz, Samsonowice, Siemidrożyce, Sikorzyce, Sobkowice, Szymanowice, Świdnica Polska, Wichrów, Wilków Średzki, Wnorów, Zabłoto). Teren gminy w zdecydowanej większości pokrywają pola uprawne (88% powierzchni), natomiast lasy – a właściwie tereny zalesione – zajmują zaledwie 4% powierzchni gminy. Większość gminy pokrywają gleby płowe. Spośród cieków wodnych na uwagę zasługuje przepływająca południowym skrajem gminy Strzegomka, a także jej dopływy – Karczycki Potok czy Niesłusz. Jednak większość cieków to niewielkie strumienie – jak Jarosławiec przepływający obok Kostomłotów i Samborza – często dziś bezimienne.

Mimo że centralna osada gminy wchodziła w obręb majątku klasztoru św. Wincentego – do czego nawiązuje dziś jej herb – ani Kostomłoty, ani okoliczne wsie nie doczekały się opracowania swoich dziejów. Nawet geneza nazwy stolicy gminy budzi wątpliwości. Polscy językoznawcy zgodnie uznają, że używana przed majem 1945 r. forma „Kostenblut" była zgermanizowaną formą pierwotnej, słowiańskiej nazwy „Kostomłoty". Końcówka „blut" pojawiła się ich zdaniem jako wynik adideacji, to jest zmiany znaczenia całego wyrazu. Otóż część „-młot" przekształcano najpierw w formę „-błoto" lub „-płot" („Kostenplot, Kostenblot"), a z nich, drogą skojarzenia fonetycznego, powstała niemiecka końcówka „-blut"[1]. Nie można kwestionować wielości form nazwy, która zmieniała się aż do XV w., zanim ustaliła się w miarę stabilna wersja „Kostenblut". Problemem pozostaje jednak brak wyjaśnienia sensu zarówno formy pierwotnej, jak i wywodzonych z niej, znaczeniowo różnych, form pochodnych. Nic nie wskazuje, by tutejsi mieszkańcy we wczesnym lub pełnym średniowieczu prowadzili tu jakąś działalność związaną z obróbką

[1] W.K., *Kostomłoty* (3), [w:] *Nazwy miejscowe Polski. Historia – pochodzenie – zmiany*, t. 5: *Ko-Ky*, red. Kazimierz Rymut, Kraków 2003, s. 177.

metali i by funkcjonowały tu kuźnice uzasadniające nazwę powiązaną z „młotami". Bardziej prawdopodobne wydaje się nawiązanie do zajęć rolniczych – młócenia[2]. Bo akurat uprawa zbóż jest tu bardzo dobrze poświadczona od wczesnego średniowiecza. Być może, „Kost" nie odnosi się w tym przypadku do „kości", lecz „kosztu" i wskazuje na kosztowny charakter upraw i przerobu ziarna?

Dyskusyjne jest natomiast sugerowanie, że późniejsze – XIV-wieczne – formy „Kostinplot" związane były znaczeniowo z językiem polskim. W okolicy nie było błot, bo i cieków było tu niewiele. O „płocie" wokół osady w tym okresie też nic nam nie wiadomo. Istnienia jakiejś palisady wokół wsi w czasie prób przekształcenia jej w miasteczko w XV w. nie sposób wykluczyć. Tyle że sama zmiana nazwy dokonała się dużo wcześniej. Nie jest też jasne, dlaczego miałaby się dokonać w zakresie znaczeń języka polskiego? Od 1252 r. pojawiała się po raz pierwszy forma „Costembloth"[3], która będzie występowała w różnych formach obok wcześniejszej – Costemlot, Kostomlot – w głąb XIV w. Pojawi się też inna jeszcze odmiana – „Kostomlath" (1334)[4]. Znani nam późnośredniowieczni mieszkańcy Kostomłotów już w tym czasie noszą nazwiska i przydomki związane z językiem niemieckim, polskie nazwy miejscowe w dokumentach są germanizowane. A biorąc pod uwagę trwanie w głąb XVII w. zamiennie stosowanych form „Kostenplot" i „Kostenblut", poprawniejsze wydaje się przyjęcie, że zmiana z „Costinmlot" na „Costinplot" miała już związek z germanizacją tej nazwy i dodaniem do słowa „Costen" końcówki „plot" w znaczeniu „blod, blut" – „krew". I nawet jeśli faktycznie zmieniło się przy tym rozumienie nazwy przez polskich osadników, miało to znaczenie wtórne[5]. Zmiana znaczenia nazwy mogła sygnalizować zmianę statusu prawnego osady i jej mieszkańców. Zamiast podkreślania rolniczego zajęcia większości mieszkańców wskazywano by na ich odmienny status w porównaniu do sąsiadów. Z przelaniem ich krwi (plot, blot, Blut) miałaby wiązać się wyższa kara, niż w przypadku pobicia lub zranienia mieszkańców wsi. Ich krew mogłaby więcej kosztować (niem. *kosten*) niż krew zwykłych, okolicznych mieszkańców. Lokacja osady na prawie niemieckim sprawiła, że

[2] Tak w odniesieniu do wsi Kostomłoty w powiecie bialskim, gminie Kodeń, E.B., *Kostomłoty (1)*, [w:] *Nazwy miejscowe Polski*, t. 5, s. 176, choć tu z odwołaniem do skomplikowanej etymologii: „Pierwotne znaczenie wyrazu *kostomłot (kość i młócić) to «człowiek młócący zboże narzędziem wykonanym z wołowych kości goleniowych»".

[3] Schlesisches Urkundenbuch, t. 3: 1251–1266, wyd. Winfried Irgang, Graz–Wien–Köln 1984 (dalej jako: SUb). III, nr 37.

[4] *Regesten zur schlesichen Geschichte. 1334–1337*, wyd. Konrad Wutke, Breslau 1923 (=Codex Diplomaticus Silesie, t. 29) (dalej jako: Regesten 1334–1337), nr 5334.

[5] Zwracał na to uwagę już Stanisław Solicki, wskazując na możliwość rozumienia nowej formy nazwy osady jako „kościny płot", wskazując jednak na dominację wersji pochodzącej z kultury języka niemieckiego, zob. *idem*, *„Historia ducis Henrici" – odnalezione źródło legendy tatarskiej z baumgartenowskiej edycji „Żywota św. Jadwigi"*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka", 47 (1992), nr 3–4, s. 454.

Kostomłoty miały odmienny status od pozostałych wsi. Z biegiem czasu jednak ten sens – istotny w czasie przekształceń prawnych XIII–XIV w., ale niekoniecznie jasny później – uległ zatarciu. Ta hipoteza nie jest jednak jedyną możliwą i samo zagadnienie przejścia w języku dokumentów od „Kostomłotów" do „Kostenblut" czeka na swoje szczegółowe opracowanie.

Dodajmy, że nie jest to jedyne takie zagadnienie w dziejach tej okolicy. Do tej pory brakowało syntetycznych opracowań tutejszych dziejów. Na marginesie dziejów opactwa premonstratensów wrocławskich o Kostomłotach wspominał Franz Xaver Görlich[6]. Majątki we wsiach pojawiły się w związku z opisem aktywności gospodarczej wybranych grup wrocławian[7]. Uwagę badaczy przykuwały czasami specyficzne dzieje przekształceń prawnych wybranych miejscowości gminy[8]. Z niewielką liczbą publikacji kontrastuje stosunkowo bogaty zestaw źródeł archiwalnych. W większości są one przechowywane w Archiwum Państwowym we Wrocławiu. Obok archiwum premonstratensów z wrocławskiego klasztoru św. Wincentego (Rep. 67), liczącego kilka tysięcy dokumentów i regestów zaginionych dyplomów, stosowne dokumenty zachowały się w zespole opactwa cystersów w Lubiążu (Rep. 91). Szczegóły relacji tutejszych wsi z mieszczanami odkrywają źródła znajdujące się w zespołach akt i dokumentów miasta Wrocławia i miasta Środy Śląskiej. Ogólniejszej natury dane, głównie spisy podatkowe, oraz transakcje obrotu nieruchomościami znajdziemy w aktach i dokumentach księstwa świdnicko-jaworskiego (tu zwłaszcza księgi ziemskie) i wrocławskiego. Wybrane aspekty obrotu nieruchomościami oraz relacji w obrębie Kościoła poznajemy dzięki dokumentom przechowywanym w Archiwum Archidiecezjalnym we Wrocławiu.

Podejmując refleksję nad dziejami gminy Kostomłoty, zmierzyliśmy się z problemem uchwycenia dziejów okolicy, która nie posiadała jasno historycznie określonego centrum administracyjnego czy gospodarczego. Dzisiejsza stolica gminy przez długi okres funkcjonowała jako osada o mocno niejasnym statusie – duża wieś czy malutkie miasteczko? W dodatku jako własność klasztorna miała niewielkie szanse, by stać się centrum życia mieszkańców okolicznych, szlacheckich i miejskich dóbr. W rezultacie tutejsze dzieje mają charakter szczególny, bo do XIX w. trudno nadać im formę narracji skoncentrowanych wokół przemian ośrodka centralnego. Przeciwnie, narracja rozpada się na wiele mikrościeżek, które

[6] Franz Xaver Görlich, *Urkundliche Geschichte der Prämonstratenser und ihrer Abtei zum heiligen Vincenz vor Breslau*, Breslau 1836.

[7] Gerhard Pfeiffer, *Das Breslauer Patriziat im Mittlelater*, Breslau 1929 (=Darstellungen und Quellen zur schlesischen Geschichte, t. 39).

[8] Lambert Schulte, *Kostenblut, eine rechtsgeschichtliche Untersuchung*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens", 47 (1913), s. 209–266.

z trudem się splatają. W zamian mamy niewątpliwą przyjemność śledzenia możliwych wariantów historycznych losów poszczególnych wspólnot. Intrygująca pozostaje bez wątpienia kwestia skutków „wewnętrznej kolonizacji" księstwa wrocławskiego przez kapitał płynący z jego stolicy. Mamy też możliwość sprawdzenia, na ile wspólnoty rozwijające się w różnych kontekstach prawnych obierały ostatecznie własne, wyjątkowe drogi, a na ile ich dzieje dadzą się objąć jednym modelem.

Zgodnie z założeniami serii niniejsza praca nie skupia się na referowaniu całej literatury przedmiotu, lecz nawiązuje przede wszystkim do źródeł. Za adresatów opowieści uważamy tak profesjonalnych historyków, jak i wszystkich mieszkańców gminy Kostomłoty i amatorów – miłośników dziejów Śląska i wspólnot lokalnych. Ten nacisk na lokalność rozważań – w sensie zakresu źródłowego – powoduje pewne konsekwencje. Nie chcieliśmy wypełniać opowieści o wspólnocie lokalnej narracją złożoną z elementów modelu historii Śląska, lecz staraliśmy się maksymalnie zarysować kontekst lokalny, wykorzystać źródła dotyczące ludzi żyjących w tej okolicy. Ma to swoją cenę. Więcej w tych opowieściach jest białych plam, niż przykuwających uwagę, pięknych panoram dziejów. Taki obraz wydaje się jednak bliższy temu, co możemy o przeszłości powiedzieć. I mamy nadzieję, że pozwoli on przybliżyć specyfikę historii tej okolicy zarówno tutejszym mieszkańcom, jak i wszystkim zainteresowanym przeszłością wspólnot wiejskich oraz ich relacjami z miastami.

***

Niniejsza praca powstała w trakcie badań projektu 11H 12 0289 81: Śląsk ojczysty. Dzieje wspólnot lokalnych w kontekście tożsamości regionalnej, państwowej i narodowej (XII–XXI w.), część 1, realizowanego w ramach Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki na Wydziale Nauk Historycznych i Pedagogicznych Uniwersytetu Wrocławskiego. Wstęp, rozdziały 1–3 przygotował Przemysław Wiszewski, rozdziały 4–5 – Joanna Nowosielska-Sobel, a rozdział 6 – Jakub Tyszkiewicz.

Rozdział I

Wczesne dzieje

Na temat interesującej nas okolicy opublikowano stosunkowo niewiele informacji dotyczących kompleksowych badań archeologicznych. Nie znaleziono dotąd śladów obecności człowieka na tym terenie w okresie paleolitu, zanim pojawili się na Śląsku rolnicy. Dopiero zakładanie osad przez neolityczne społeczności trudniące się rolnictwem umożliwia współczesnym archeologom uchwycenie śladów aktywności człowieka w naszej okolicy. Znaleziska nie są jednak liczne. Nawet dzięki nim możemy pokusić się o stwierdzenie, że spośród różnych miejsc w przestrzeni na szczególną uwagę zasługują Kostomłoty i najbliższe okolice. To ta przestrzeń była wyjątkowo często wybierana jako dogodny punkt dla osadnictwa wczesnodziejowego. Ostatnie badania wskazują na występujące w okolicy osady ludzi, których kultura materialna – przedmioty codziennego użytku, ozdoby – zgodna była z wzorcami właściwymi dla tak zwanych kultur ceramiki wstęgowej, unietyckiej, wreszcie łużyckiej. Czasami osady te znajdowały się w bliskiej odległości od siebie, choć ich funkcjonowanie było oddzielone znacznymi okresami czasu. Dotychczasowe znaleziska nie pozwalają jednak na precyzyjną ocenę intensywności zaludnienia i datację zamieszkiwania przez tę ludność interesującego nas terytorium. Możemy stwierdzić, że mieszkający w okolicy współczesnych Kostomłotów ludzie znajdujący się pod wpływem kultury ceramiki wstęgowej zamieszkiwali długie domostwa, które były centrum samodzielnych gospodarstw. W nich nie tylko mieszkano, ale tu koncentrowała się działalność przetwórcza i rzemieślnicza. Domy były rozrzucone, stojąc w pewnej odległości od siebie, tworząc luźną zabudowę osady. Długie na 19–20 m i szerokie na 6 m miały bardzo podobny wygląd w całej osadzie. Zdaniem badaczy usytuowanie znalezisk tak kostnych, jak i ceramiki wskazuje na wykonywanie znacznej liczby czynności gospodarskich przed domem, od południa i południowego wschodu. Warto odnotować topograficzne rozdzielenie czynności gospodarczych i rzemieślniczych, a precyzyjniej obróbki krzemienia, która odbywała się w osobnych, wydzielonych miejscach w obejściu domu. Aktywność gospodarcza prowadząca do powstawania odpadów organicznych – kości, skór, rogów, pozostałości roślin – miała miejsca na północ od domu. Spośród szczątków roślin znajdowanych w różnych formach na terenie osady zdecydowanie przeważał jęczmień

(70%), dużo mniej liczne były pozostałości pszenicy. Spośród drzew wykorzystywanych przez osadników szczególnie często spotyka się dąb (ponad 70% próbek), zapewne wykorzystywany do budowy konstrukcji domostw i innych budynków. Na podstawie cech ceramiki datuje się tę fazę tutejszego osadnictwa na około 5150–4950 r. p.n.e.[9]

Intrygującym znaleziskiem były ślady po domu słupowym w obrębie osady związanej z kulturą unietycką. Dla ludności posługującej się elementami tego typu kultury materialnej występowanie domów słupowych było zjawiskiem niemającym analogii w dotychczasowych znaleziskach. Można by uznać ten fakt za wyznacznik swoistej lokalnej specyfiki żyjącej tu ówcześnie ludności. Interesujące są ślady pewnej specjalizacji zawodowej mieszkańców poszczególnych domostw. Dostrzega się ją w nierównym co do częstotliwości rozrzuceniu w okolicach domostw ciężarków tkackich. Wskazywałoby to na większy udział tkactwa w działalności jednych rodzin niż u ich sąsiadów. Funkcjonowanie osady datuje się na okres klasyczny rozwoju kultury unietyckiej, ale zdaniem badaczy miała ona istnieć w dwóch etapach. Została zasiedlona i funkcjonowała między 2129–1956 r. p.n.e., a druga faza jej istnienia miała przypadać około 1930–1780 p.n.e.[10]

W średniowieczne dzieje Śląska wprowadzają naszą okolicę znajdujące się w pobliżu Kostomłotów pozostałości domostwa z zapleczem gospodarczym i ceramiką ogólnie datowaną na IX–X w. (Kostomłoty, stanowisko 35)[11]. Najlepiej przebadana osada została jednak odkryta niedawno, także w okolicach Kostomłotów (stanowisko 27). Badaczom nie udało się uchwycić pozostałości budynków mieszkalnych. Zachowane ślady działalności ludzkiej potwierdzają aktywność gospodarczą mieszkańców. Kości zwierzęce, nieliczne narzędzia metalowe, fragmenty ceramiki sugerują zasiedlenie osady przez społeczność rolniczą. Niezwykle

[9] Grzegorz Borowski, Marek Grześkowiak, *Nowe ślady osadnictwa kultury łużyckiej w Kostomłotach, pow. średzki*, „Śląskie Sprawozdania Archeologiczne", 53 (2011), s. 332–337; Mirosław Furmanek, Mirosław Masojć, *Osada pierwszych rolników w Kostomłotach*, „Archeologia Żywa", 2006, nr 2, s. 9–15; Mirosław Furmanek, Mirosław Masojć, *Wielokulturowe stanowisko w Kostomłotach, pow. średzki*, [w:] *Raport: 2005–2006*, red. Sławomir Kadrow, Warszawa 2011, s. 225–231; Mirosław Furmanek, Mirosław Masojć, Agata Sady, *Użytkowanie roślin przez społeczności wczesnoneolityczne na Śląsku: wyniki badań archeobotanicznych z Kostomłotów, stan. 27, woj. dolnośląskie*, [w:] *Szkice neolityczne: księga poświęcona pamięci Profesor Anny Kulczyckiej–Leciejowiczowej*, red. Krzysztof Czarniak, Justyna Kolenda, Małgorzata Markiewicz, Wrocław 2014, s. 166–173.

[10] M. Furmanek, M. Masojć, *Wielokulturowe stanowisko*, s. 231–234; Mirosław Furmanek, Irena Lasak, *Początki wczesnej epoki brązu na Śląsku w świetle aktualnych badań nad chronologią*, „Śląskie Sprawozdania Archeologiczne", 55 (2013), s. 11–12, 19.

[11] Mirosław Furmanek, Mirosław Masojć, Jerzy Piekalski, *Wyniki badań ratowniczych prowadzonych przez Instytut Archeologii Uniwersytetu Wrocławskiego, w związku z modernizacją jezdni północnej autostrady A-4 na odcinku Legnica–Wrocław*, [w:] *Raport: 2005–2006*, red. Sławomir Kadrow, Warszawa 2011, s. 215–218.

interesującym zjawiskiem było odkrycie dobrze zachowanej studni. Deski tworzące cembrowinę zachowaną w wysokości 1,8 m zostały ścięte około 1031 r., co wyznacza nam moment funkcjonowania interesującej nas osady. Położenie studni – na skraju odkrytego zespołu pozostałości gospodarczych – wskazuje zdaniem badaczy, że znajdowała się ona w centrum pierwotnego osiedla, którego część mieszkalna była po drugiej stronie ujęcia wody. Studnia mogła więc wyznaczać symboliczną granicę między mieszkalną a gospodarczą sferą aktywności tutejszych mieszkańców. Nie tworzyli oni wspólnoty zamkniętej na kontakty z otoczeniem. Przeprowadzona przez archeologów analiza zachowanych fragmentów wczesnośredniowiecznej ceramiki z tej osady wskazuje na ścisły związek wykorzystywanych tu naczyń z tymi znanymi zwłaszcza z wrocławskiego Ołbina, a w mniejszym stopniu – z Legnicy. Co ciekawe, Krzysztof Jaworski i Aleksandra Pankiewicz sugerują, że mimo podobieństwa zdobień do stosowanych powszechnie na ówczesnym Śląsku tutejsze naczynia mają w swoich ornamentach pewne cechy regionalne, niespotykane nigdzie indziej. Odkrywcy na podstawie cech formalnych naczyń datują funkcjonowanie osady na XI–XII w.[12] Zdecydowana większość odkrytych fragmentów należała do ceramiki powstającej w latach po przejęciu przez Piastów władzy nad Śląskiem. Ceramika najpewniej powstawała na miejscu, poświadczając zarówno bliskie związki kulturowe z mieszkańcami innych osad położonych w środkowej części Śląska, jak i kulturową samoświadomość tutejszych osadników.

Poza opisaną wyżej osadą niewiele znalezisk z okolic Kostomłotów potwierdza istnienie tutaj sieci osadniczej przed połową XII w. Pomimo to o stosunkowo szybkiej recepcji chrześcijaństwa w osadach naszej okolicy może świadczyć funkcjonowanie w Osieku cmentarzyska szkieletowego datowanego na koniec X–XII w.[13] Zarówno jego obecność, jak i opisanej wyżej osady w Kostomłotach wskazuje na wczesne początki średniowiecznego osadnictwa w naszej okolicy. Niektóry badacze łączą obecność obu osad – w Osieku i Kostomłotach – z funkcjonowaniem kasztelanii w Strzegomiu. Ta pierwsza osada weszła później w skład okręgu miasta Strzegomia, ta druga jednak już nie[14]. Dla grodowego garnizonu i książęcego

[12] Zob. Krzysztof Jaworski, Aleksandra Pankiewicz, *Wczesnośredniowieczna osada w Kostomłotach, stan. 27 w powiecie średzkim na Dolnym Śląsku*, maszynopis udzielony do wykorzystania przez Autorów, za co serdecznie dziękuję.

[13] Tadeusz Kaletyn, *Sprawozdanie z działalności archeologicznej służby konserwatorskiej na terenie woj. wrocławskiego w 1974 roku*, „Silesia Antiqua", 18 (1976), s. 261.

[14] Sławomir Moździoch, *Stan badań archeologicznych nad młodszym podokresem wczesnego średniowiecza na Śląsku*, [w:] *Stan i potrzeby badań nad wczesnym średniowieczem w Polsce*, red. Zofia Kurnatowska, Poznań 1990, s. 197; K. Jaworski, A. Pankiewicz, *op. cit*. O obecności Osieka, a być może też Kostomłotów w strzegomskim okręgu grodowym zob. Marta Młynarska-Kaletynowa, *Strzegom wczesnośredniowieczny i lokacyjny*, [w:] Dagmara Adamska, Rafał Eysymontt, Radosław Gliński, Krzysztof Jaworski, Marta Młynarska-Kalletynowa, Marcin

aparatu administracyjnego żyzne pola w okolicy Kostomłotów stanowiłyby zaplecze do pozyskiwania żywności i danin dla księcia. Jednak ułamkowość danych dostarczanych dla X–XIII w. przez wykopaliska archeologiczne sugerują raczej niewielki zakres tutejszego osadnictwa. Jego związek z kasztelanią strzegomską nie jest zaś w żaden sposób poświadczony w późniejszych źródłach pisanych. Pozostaje więc skonstatować, że osadnictwo, bez wątpienia zależne od władzy książęcej, funkcjonowało tu od schyłku X w. I choć tutejsi mieszkańcy znajdowali się w obrębie wpływów kulturowych – w tym religijnych – płynących z Wrocławia, to zachowywali poczucie swojej odrębności. A przynajmniej manifestowali ją w sferze estetyki.

Siehankiewicz, Leszek Ziątkowski, *Strzegom*, Wrocław 2015 (=Atlas historyczny miast Polski, t. 4: Śląsk, z. 6), s. 7–8. Z kolei o związku Mieczkowa i Osieka z okręgiem Strzegomia pisała Dagmara Adamska, *Okręg (weichbild) strzegomski i procesy osadnicze wokół Strzegomia od połowy XIII do końca XV w. (komentarz do planszy nr 6)*, [w:] Dagmara Adamska, Rafał Eysymontt, Radosław Gliński, Krzysztof Jaworski, Marta Młynarska-Kalletynowa, Marcin Siehankiewicz, Leszek Ziątkowski, *Strzegom*, s. 11–13.

Rozdział II

Średniowiecze

Dzieje wchodzących dziś w skład gminy Kostomłoty miejscowości w średniowieczu były tylko do pewnego stopnia związane z ich położeniem politycznym. Dużo większe znaczenie miał status prawny i społeczny ich właścicieli. Jak zobaczymy, losy wsi należących do instytucji Kościoła toczyły się inaczej niż tych, które znajdowały się w rękach świeckich. A w przypadku tej ostatniej grupy duże znaczenie miało, czy właścicielem był rycerz, czy mieszczanin. W tym kontekście przynależność wsi do danego księstwa i jego losy polityczne nie odgrywały większej roli. Dlatego też końca opowieści w tym rozdziale nie wiążemy z konkretną datą. Najczęściej przyjęło się uważać rok 1526 na Śląsku jako moment przejścia od średniowiecza do epoki nowożytnej. W skali prowincji ma to uzasadnienie – początek panowania Ferdynanda I Habsburga był przecież także początkiem nieprzerwanego do 1740 r. panowania jego rodu w Czechach, a tym samym – na Śląsku. Dla naszej okolicy jednak zdecydowanie większe znaczenie miała wzrastająca popularność Reformacji. Jej skutkiem było bowiem znaczące osłabienie pozycji kościelnych właścicieli wsi, a w rezultacie zmiany gospodarcze i kulturowe wśród mieszkańców.

Śląsk jako odrębna organizacja polityczna ukształtował się głównie staraniem Bolesława I Wysokiego oraz jego syna, Henryka I Brodatego. Jednak w przypadku naszej okolicy pierwsze świadectwa jej związku z życiem politycznym regionu pojawiają się wcześniej. Nadodrze przypadło Władysławowi Wygnańcowi po podziale księstwa piastowskiego w 1138 r. między synów Bolesława Krzywoustego. Wkrótce wybuchły walki między braćmi, które w 1142 r. skończyły się wygnaniem Władysława. Władzę nad krajem jako senior, a nad Śląskiem jako bezpośredni władca przejął Bolesław Kędzierzawy. Wrocław był wówczas stolicą prowincji, ale po powrocie w 1163 r. synów Wygnańca do kraju stał się centralnym punktem ich władztwa. I wraz z ustanowieniem trwałej stolicy księstwa Bolesława I Wysokiego, najstarszego syna Wygnańca, we Wrocławiu losy naszej okolicy splotły się z politycznymi działaniami zarządców księstwa. Wszyscy wspomniani władcy budowali autorytet swoich rządów między innymi na przedstawianiu siebie jako opiekunów i twórców lokalnego, śląskiego Kościoła. Wspierając biskupów wrocławskich

i tutejsze klasztory, podkreślali swoją funkcję władcy – patrona i przywódcy całej wspólnoty wiernych. Nie przypadkiem przecież największe skupisko klasztorów powstało we Wrocławiu, w pobliżu rezydencji książęcej i z inicjatywy władców. Oni też hojnie uposażali dobrami swoje fundacje. Stąd też – jak zobaczymy – w 2. połowie XII w.–1. połowie XIII w. tak wiele dóbr w naszej okolicy znajdowało się w rękach ludzi Kościoła. Trudno jednak powiedzieć, czy polityczna aktywność władzy książęcej wpływała na życie przeciętnych mieszkańców. Za czasów Bolesława I i Henryka I okolice Wrocławia raczej nie doznawały zbyt wielu zagrożeń zewnętrznych. Przeciwnie, mieszkańcy mogli już w tym czasie czerpać korzyści z rozwijającej się akcji kolonizacji i reformy stosunków gospodarczych na Śląsku. Najpierw lokacja Wrocławia, a wkrótce Środy Śląskiej (przed 1238 r.) otwierały przed nimi dwa wielkie rynki, w których udział mógł im zapewnić zbyt towarów i wzrost zamożności także kmieci. Możliwe, że destrukcyjny charakter miał najazd mongolski w 1241 r., skoro jakaś część najeźdźców miała złupić Wrocław. Trwalsze skutki przyniosły jednak walki wewnętrzne między książętami piastowskimi. Początkowo zarówno Środa Śląska, jak i Strzegom wchodziły w skład księstwa wrocławskiego. W 1248 r. Środa Śląska stała się częścią księstwa legnickiego. Po serii konfliktów między książętami w 1277 r. miasta przeszły w ręce księcia Bolesława II Rogatki. Od 1290 r., to jest od unii personalnej księstwa wrocławskiego i legnickiego, którymi jednocześnie zarządzał książę Henryk VI Gruby, obie miejscowości znalazły się pod władzą tego samego księcia, choć od 1311 r. były oddzielone granicą. Od tego momentu bowiem okręg (*weichbild*) średzki został dołączony na specjalnych prawach do księstwa wrocławskiego. I ten podział, mimo wielu późniejszych wojen, okazał się bardzo trwały. W jego rezultacie do początków XIX w. wsie znajdujące się w okręgu strzegomskim od tych, które sąsiadowały z Środą Śląską i Kątami Wrocławskimi, oddzielała granica – najpierw polityczna, później administracyjna, a w końcu już tylko symboliczna. Od momentu przejęcia pełni władzy w tej części Śląska przez królów Czech – nad księstwem wrocławskim w 1335 r., a nad księstwem świdnicko-jaworskim w 1392 r. – podziały te miały znaczenie już tylko administracyjno-fiskalne, związane ze średniowiecznymi przywilejami dla okręgu średzkiego[15].

Trudno ocenić, jak wielki wpływ na historię naszej okolicy miały konflikty dotykające Śląsk w XV w. Zdaniem Richarda Hoffmanna wojny husyckie, później zaś konflikt Wrocławia z królem Czech Janem z Podiebradów w 1. połowie XV w., a króla Węgier i władcy Śląska Macieja Korwina z Kazimierzem Jagiellończykiem

[15] Zob. Marek Czapliński, Elżbieta Kaszuba, Gabriela Wąs, Rościsław Żerelik, *Historia Śląska*, Wrocław 2002, s. 59–60, 65.

w 2. połowie XV w. doprowadziły do kryzysu gospodarczego i demograficznego w naszej okolicy. Opierając się na rachunkach szpitala Świętego Ducha, wskazywał on, że w latach 30. XV w. doszło do dramatycznego spadku liczby dzierżawców zamieszkujących dobra w szpitalnych wsiach, w tym w Budziszowie, Ilnicy, Jarząbkowicach i Karczycach. Kryzys ten miał się przedłużyć do lat 60. i 70. XV w. i zaostrzyć przez występowania zarazy wspominanej w latach 60. między innymi przez kronikarza wrocławskiego Petera Eschenloera[16]. Problem w tym, że z przedstawionej przez autora tabeli wynika, że w Budziszowie i Ilnicy nie odnotowano w latach 30. XV w. żadnych zmian w liczbie dzierżawców, a w Jarząbkowicach zmiana ta była niewielka – z 15 w 1431 r. do 12 w 1438 r. – i mogła być spowodowana różnymi czynnikami, także migracyjnymi. Większą zmianę można zaobserwować tylko w przypadku Karczyc, gdzie między 1433 a 1438 r. z 23 dzierżawców pozostało 17[17]. Wyraźniejszy charakter mają dane dotyczące ziem nieuprawnych. We wspomnianych wsiach w latach 30. XV w. wskaźnik ten oscylował wokół 20% ogółu pól. Co gorsza, trudno był znaleźć osoby, które po uspokojeniu się sytuacji politycznej zechciałyby wziąć udział w odbudowie potencjału gospodarczego wsi[18].

Na tej podstawie można jednak powiedzieć, że wspólnoty podatne były na zmianę. Trudno jednak mówić o kryzysie, zwłaszcza że zestawienie autora nie uwzględnia możliwości odejścia gospodarzy ze wsi w poszukiwaniu lepszych perspektyw czy komasacji dóbr przez szpital. Zróżnicowane reakcje na trudną sytuację polityczną podkreślają niejednorodność położenia mieszkańców i skłaniają do ostrożniejszego spojrzenia na kwestię ewentualnego kryzysu. Pozostający we wsi mieszkańcy, mimo trudnych czasów wojny, radzili sobie gospodarczo, skoro tylko nieliczni mieli zaległości w płaceniu czynszów właścicielowi (w Ilnicy tylko Michael Radak, a w Budziszowie Bartek Rusticus i Andres Pulis w 1438 r.). Zdaniem autora można również zauważyć odwrót zaangażowania wrocławian w inwestowanie kapitału w kredyt na rzecz wspólnot wiejskich. Mimo interwencji króla Macieja Korwina szlachta sprzeciwiała się bowiem egzekwowaniu z pomocą sądów zależnych od miasta spłaty długu przez ich poddanych[19]. Jednak w naszym przypadku widać tendencję inną – rosnącego od schyłku XIV w. zaangażowania mieszczan w kredyt na rzecz właścicieli wsi, ale także w przejmowanie ich

[16] Richard C. Hoffmann, *Land, Liberties and Lordship in a Late Medieval Countryside. Agrarian Structure and Change in the Duchy of Wrocław*, Philadelphia 1989 (=University of Pensylvania Press. Middle Ages Series), s. 286–287.
[17] *Ibidem*, tabela 10.1.
[18] *Ibidem*, s. 288–289.
[19] *Ibidem*, s. 295–296.

własności[20]. Trudno to pogodzić z wizją osłabienia dochodowości tych dóbr. Niewątpliwie wojny i osłabienie autorytetu władzy centralnej nadwątliły kondycję gospodarczą okolicy. Nie przypadkiem opat św. Wincentego żalił się w 1412 r. papieżowi, że jego wieś – Kostomłoty – została złupiona i zniszczona przez krążącą po okolicy bandę[21]. Wydaje się jednak przesadą w każdym deficycie opieki ze strony władz szukać przejawów głębokiego kryzysu późnego średniowiecza.

Husyci w okolicy Wrocławia najbliżej znaleźli się w okolicy Strzegomia (1428 r.), Trzebnicy i na Ślęży (1431–1434). Bezpośrednio o zniszczeniach, jakie dotknęły w tym czasie naszą okolicę, dowiadujemy się tylko w odniesieniu do Bogdanowa. Należąca do cystersów lubiąskich posiadłość miała zostać całkowicie zniszczona. To akurat nie dziwi, bo wojska husyckie miały szczególnie uporczywie pustoszyć włości klasztorne. Bogdanów miał zostać niemal w całości spalony i ograbiony z ruchomości, ziarna, koni, bydła i trzody. Łącznie szkody szacowano na 900 grzywien[22]. Uderza, że nic o stratach w swoich dobrach nie wspominają premonstratensi. Owszem, w spisanej na początku XVI w. kronice ogólnie wspomina się o pożarach, jakie dotknęły dobra klasztorne w tym czasie. Nie uważano jednak za istotne wskazanie husytów jako ich sprawców[23].

Znaczna liczba wojsk bezpośrednio pod miastem, a więc i w pobliżu naszej okolicy, przebywała w czasie wojen prowadzonych między antyhusycką koalicją z Wrocławiem na czele a królem Czech Jerzym z Podiebradów (1458–1468) oraz między tym ostatnim a królem Węgier Maciejem Korwinem o koronę czeską (1468–1471). Po śmierci króla Jerzego (1471) tron czeski przejął Władysław Jagiellończyk, syn króla Kazimierza Jagiellończyka. A że wcześniej Śląsk zajął Maciej Korwin (1468–1469), który nie uznawał władzy Władysława, wkrótce doszło do wybuchu kolejnego konfliktu. Choć trwał on od 1471 do 1479 r., najtrudniejszy był 1474 r., kiedy licząca 60 000 żołnierzy polska armia Kazimierza Jagiellończyka próbowała zdobyć Wrocław, a w trakcie oblężenia głównie pustoszyła jego okolice[24]. Pobyt obcych wojsk w pobliżu Wrocławia był jednak zawsze krótki i nie wywarł głębszego skutku na dzieje okolic Kostomłotów. Po ostatnim najeździe zapanował

[20] Zob. niżej podrozdział „Przemiany własnościowe", akapit „Mieszczanie i mieszczki" oraz podrozdział „Gospodarka", akapit „Obrót kapitałami".

[21] R. Hoffmann, *op. cit.*, s. 275.

[22] *Geschichtsquellen der Hussitenkriege*, wyd. Colmar Grünhagen, Breslau 1871 (=Scriptores rerum Silesiacarum, t. 6), s. 170; Waldemar Könighaus, *Die Zisterzienserabtei Leubus in Schlesien von ihrer Gründung bis zum Ende des 15. Jahrhunderts*, Wiesbaden 2004, s. 445.

[23] *Gesta abbatum monasterii sanctii Vincentii*, wyd. Gustav Adolf Stenzel, [w:] *Scriptores rerum Silesiacarum*, t. 2, Breslau 1839, s. 141.

[24] Wojciech Mrozowicz, *Dolny Śląsk w latach 1327–1526*, [w:] *Dolny Śląsk. Monografia historyczna*, red. Wojciech Wrzesiński, Wrocław 2006 (=Acta Universitatis Wratislaviensis, No 2880), s. 115–116, 118–122.

tu względny spokój, który trwał do końca epoki. Dawało to możliwość spokojnego rozwijania upraw i hodowli, co zagwarantowało wspólnotom stabilne przejście przez burzliwy okres Reformacji rozpoczynający już nowożytne dzieje naszej okolicy.

Formowanie struktur lokalności

W życiu społecznym i gospodarczym średniowiecznego Śląska największą zmianę przyniosły dwa, ściśle ze sobą powiązane procesy: urbanizacja, to jest powstawanie licznych ośrodków miejskich, które stawały się centrami gospodarczymi i administracyjnymi okolicy, oraz wprowadzenie nowych zasad prawnych dla mieszkańców wsi przez tak zwaną lokację osad na prawie niemieckim. W pierwszym przypadku bezwzględnie dominującym czynnikiem inicjującym proces była władza książęca. Jedynie bardzo nieliczne ośrodki miejskie powstawały z inicjatywy Kościoła. Inaczej rzecz się miała w przypadku wsi. Bo choć tu zmianę zainicjowała władza książęca, to – działając za jej zachętą – bardzo szybko, już od schyłku XII w., zaczęły brać w niej udział instytucje Kościoła. Zanim jednak do tego doszło, Śląsk pokrywała zróżnicowana sieć w większości niewielkich osad rolniczych z towarzyszącymi im wyspecjalizowanymi osadami koło grodów, względnie – nieco później – większe osady targowe będące centrami lokalnej wymiany handlowej dla mieszkańców okolicznych wsi. Dopiero od 4. ćwierci XII w. zaczynają się tu pojawiać przybysze z Zachodu przynoszący nowinki prawne.

Osadnictwo przed prawem niemieckim

W 1148 r. książę Bolesław Kędzierzawy, działając po wygnaniu Władysława II jako władca zwierzchni całej Polski, w tym Śląska, wsparł darowiznami jeden z klasztorów ufundowanych przez swego sojusznika, Piotra Włosta. Było to zgromadzenie benedyktynów we Wrocławiu. Wśród różnych darowizn przekazał im wówczas między innymi „targ w Kostomłotach" – „forum (...) in Costimlot"[25]. To proste sformułowanie budzi dziś podstawową wątpliwość: czy oznacza, że książę darował klasztorowi zyski z targu w Kostomłotach, czy też przekazał mu Kostomłoty jako tak zwaną wieś targową? W tym samym dokumencie znajdziemy nieco wcześniej uwagę, że książę przekazuje klasztorowi „kaplicę św. Benedykta w Legnicy ze wsiami i dochodami oraz z targiem w święto wspomnianego męczennika

[25] *Schlesisches Urkundenbuch*, t. 1: *971–1230*, wyd. Heinrich Appelt, Josef Joachim Menzel, Köln 1963 (dalej: SUb. I), nr 19, s. 15.

ustalonym na osiem dni”[26]. Tu bez wątpienia chodzi o targ w sensie uprawnień do organizacji wymiany handlowej i pobierania opłat od sprzedających. A z tego należałoby wnioskować, że książę nie pozbył się wówczas Kostomłotów, a jedynie przekazał zysk z organizowanego tu targu. Ten spór ma jednak drugorzędne znaczenie wobec wagi najistotniejszego stwierdzenia: Kostomłoty były już wówczas wsią targową. A skoro tak, to wokół nich musiał znajdować się zespół osad, które uzasadniały powstanie targu między Kątami Wrocławskimi a Środą. Sieć osadnicza w okolicy była więc dobrze zorganizowana już w połowie XII w.

Mnisi nie czuli potrzeby doprecyzowania określeń dotyczących treści darowizny książęcej. Jeszcze w 1193 r. premonstratensi, którzy zastąpili we wrocławskim klasztorze benedyktynów, uznali, że do zatwierdzenia papieżowi należy przekazać jedynie zwrot zaczerpnięty z oryginalnego dokumentu z 1148 r.[27] W rezultacie nadal nie wiemy, co kryje się pod sformułowaniami z czasów Bolesława Kędzierzawego. Wkrótce mnisi postarali się o rozszerzenie swojego prawa własności. W 1201 r. papież Innocenty III, zatwierdzając dobra należące do klasztoru nie wspominał już o targu w Kostomłotach. Tym razem wymienił kościół św. Gotarda („sancti Godardi in Costomlot”), który, podobnie jak w przypadku kilku innych miejscowości w tym dokumencie, był punktem centralnym majątku złożonego z „kościoła wraz ze wsią, dziesięcinami i wszystkimi świadczeniami należącymi do niej”[28]. Możemy więc jedynie stwierdzić, że w ciągu XII w. Kostomłoty, osada książęca z prawem do organizowania targu, zostały stopniowo przejęte przez zakonników z wrocławskiego klasztoru. Miało to ogromne znaczenie dla przyszłości klasztornego majątku w naszej okolicy. Wieś targowa jako centrum wymiany dla okolicznych miejscowości przynosiła większe zyski niż klasyczna osada rolnicza. Ale też była predestynowana do przekształcenia się – w XIII w. – w miasto. I choć tak się nie stało (o czym niżej), to niewątpliwie jeszcze przed falą XIII-wiecznych reform Kostomłoty odegrały dużą rolę jako ośrodek, wokół którego koncentrowało się najpierw bliżej nieokreślone osadnictwo będące częścią domeny książęcej, później zaś majątek klasztorny i wsie powoli zmieniające swój charakter prawny.

[26] *Ibidem*.

[27] *Ibidem*, nr 60, s. 37.

[28] *Ibidem*, nr 75, s. 48–49. Obecność w dokumencie kościoła jako równoważną z potwierdzeniem własności całej wsi dopuszczali zarówno Franz Xaver Görlich, *op. cit.*, s. 41, jak i Wacław Korta, *Rozwój wielkiej własności klasztornej na Śląsku do połowy XIII wieku*, „Sobótka”, 13 (1958), nr 2, s. 193. O obecności św. Gotarda w kulturze ówczesnych państw piastowskich i związkach początku kultu z osobą Bolesława Krzywoustego zob. Marta Młynarska-Kaletynowa, *O kulcie św. Gotarda w Polsce XII i XIII wieku*, [w:] *Społeczeństwo Polski średniowiecznej. Zbiór studiów*, red. Stefan K. Kuczyński, t. 6, Warszawa 1994, s. 75–90.

Niewiele potrafimy powiedzieć o wspomnianej, pierwotnej sieci osadniczej, której centrum były Kostomłoty. Miejscowością, która najpewniej powstała przed falą reform gospodarczo-społecznych na Śląsku, było Piersno. Wiemy o niej jednak tylko tyle, że w 1217 r. wchodziła w skład parafii Ujazd, sąsiadującej z majątkiem lubiąskim oraz z okolicami Kostomłotów[29]. Także Budziszów funkcjonował jako kilkunastołanowa wieś co najmniej na początku XIII w., kiedy stał się własnością klasztoru NMP na Piasku we Wrocławiu. Gdyby kierować się kryterium nazewniczym i zakładać, że miejscowości o współczesnych nazwach polskojęzycznych powstawały przed lokacjami, to wówczas wielu osadom można by przypisać wczesną metrykę. Należały do nich – poza wymienionymi wyżej – co najmniej Chmielów, Czechy, Jarząbkowice, Samborz, Siemidrożyce, Sikorzyce. Niestety, wiemy o ich funkcjonowaniu zbyt mało, a dane archeologiczne są zbyt skąpe, by ryzykować daleko idące hipotezy co do czasu ich powstania i funkcji, jakie pełniły w zespole osadniczym, którego centrum były Kostomłoty.

Zmiana. Lokacje wsi

Pierwsze ślady zmian prawnych podstaw funkcjonowania wsi w naszej okolicy pojawiają się w ostatniej ćwierci XII w. Najpóźniej w 1175 r. Bolesław Wysoki, książę Śląska, określając zakres dóbr przekazywanych fundowanemu przez siebie klasztorowi cystersów w Lubiążu, wspomniał, że w momencie wystawiania dokumentów „dodana została wieś Bogdanów" („addita est villa Bogodani")[30]. Wieś ta miała należeć do komesa Bogdana, stąd też pochodziła jej nazwa. Nie on ją jednak założył. Książę Bolesław Wysoki miał mu ją darować za służbę dla władcy, poprzednio dokonawszy ujazdu, to jest określenia jej granic[31]. Byłaby to więc mająca dawną metrykę wieś zasiedlona najpewniej przez słowiańskich mieszkańców. Ale już druga z wsi wymieniona w tym dokumencie i identyfikowana z osadą leżącą dziś w gminie Kostomłoty, wydaje się mieć charakter mieszany. Mowa o wsi Godków, o której wspomniano krótko, iż książę przekazuje mnichom „Godechendorph". Sama nazwa jest wyjątkowa. W dokumencie używano bowiem albo określeń o charakterze słowiańskim, albo łacińskim. Połączenie słowiańskiego źródłosłowu – Godech, z niemiecką nazwą wsi – „dorph" było tu niemal zupełnie wyjątkowe (drugą podobną nazwą było „Dobrogozesdorph")[32]. Możliwe więc, że mamy tu do czynienia z pierwszymi śladami osadnictwa niemieckiego, a być może z wsią

[29] *Ibidem*, nr 156–157, s. 113–114.
[30] *Ibidem*, nr 45, s. 28.
[31] *Ibidem*, nr 77, s. 50.
[32] *Ibidem*, nr 45, s. 28.

o podwójnym charakterze – słowiańsko-niemiecką, o ściśle określonych miejscach zamieszkiwania obu nacji. Taką formę osadnictwa przewidywał zresztą książę, zalecając w swoim dokumencie, by przybyszów z Niemiec osadzać „od Polaków osobno" („segregatim a Polonis"). Za tym, że obecność niemieckiego elementu w nazwie miejscowości musiała nieść dodatkowe informacje dotyczące zmian zachodzących w tej miejscowości, przemawia fakt, że nazwa mogła bez kłopotu funkcjonować bez użycia tego elementu. Osada przeszła bowiem w ręce cystersów od Godka, służącego (*servicialis*) księcia Bolesława Wysokiego. Władca ten z kolei podarował ją wspomnianemu Godkowi. I tak jak nazwę „Bogdanów" utworzono od imienia właściciela, tak i w tym przypadku wystarczyło nadać osadzie nazwę „Godków" („villa Godechi"). Tak też się zresztą później stało i w dokumencie Henryka I Brodatego z 1201 r. mowa jest o „villam, que Godcouo dicitur"[33]. Możliwe więc, że około 1175 r. była ona eksperymentalnym tworem, w rozwoju którego brały udział dwie grupy etniczne bądź dwie tradycje prawne. Z biegiem czasu najwyraźniej wieś straciła swoją wyjątkowość przez ujednolicenie prawa lub akulturację – w tym przypadku polonizację przybyszów spoza polskojęzycznego kręgu kulturowego. Była ona dalej traktowana jako jedna z wielu lokalnych, związanych z polskojęzyczną kulturą osad. Jednocześnie obie wsie – Bogdanów i Godków – weszły na trwałe w obręb majątku klasztoru cystersów. W 1201 r., gdy papież Innocenty III brał pod swoją opiekę majątek cystersów z Lubiąża, wymieniano je już obok siebie – „villam Bogudani, Godekendorph"[34], czerpiąc zapewne wiadomości z dokumentu Bolesława Wysokiego.

Te sygnały nadchodzącej zmiany nie zapoczątkowały jednak od razu przekształceń kulturowych czy gospodarczych na szerszą skalę. Intrygujące pozostaje pytanie, kiedy w naszej okolicy na większą skalę miała miejsce akcja zmiany organizacji społecznej i gospodarczej osad, a także stopniowego zwiększania znaczenia kultury niemieckojęzycznej? Mniej więcej do 1241 r. niemal wszystkie tutejsze wsie w dokumentach są wzmiankowane pod nazwami konstruowanymi zgodnie z regułami języka polskiego. To, rzecz jasna, nie przesądza o składzie etnicznym mieszkańców lub szczegółach organizacji prawnej ich życia. Tym niemniej jest to ważki argument za dominacją polskojęzycznej kultury w naszej okolicy. Także wzmianki o tradycyjnych uprawnieniach władców wobec poddanych sugerują trwanie lokalnych zwyczajów prawnych. Przejawem nasilenia się zmian jest pojawienie się nowego określenia wsi Bogdanów. Wcześniej znana pod słowiańską formą „Bogdano",

[33] SUb. I, nr 77, s. 50.
[34] *Ibidem*, nr 74, s. 48.

w 1244 r. została określona jako „Nova Curia”[35]. W późniejszym czasie dokumenty przekazują już nazwę niemieckojęzyczną, która utrzyma się do 1945 r. – „Neuhof”. Zmiana utrzymującej się około wiek polskojęzycznej nazwy na zupełnie nową, niemieckojęzyczną, w dodatku akcentującą początek, a nie kontynuację osadnictwa, wskazuje na przeprowadzoną reformę osadniczą. Biorąc pod uwagę sens nazwy – „Nowy Dwór” – w bliżej nieokreślonym momencie doszło do powstania dużego gospodarstwa pańskiego, folwarku należącego do opactwa lubiąskiego, wokół którego osadzono mieszkańców.

Taką hipotezę wspierają okoliczności lokacji wsi Zabłoto w 1240 r. Dotyczące jej dokumenty są pierwszymi śladami przechodzenia od zmian normowanych tradycją ustną i przechowującą ją pamięcią do opartej na spisanym prawie organizacji życia społecznego i gospodarczego. Książę Henryk II Pobożny nadał wówczas opactwu św. Wincentego przywilej osadzenia Niemców we „dworze Zabłocie” („curia nostra in Zabloto”) na prawie takim, jak mają inne „wsie niemieckie” w majątku klasztoru[36]. Z tego samego roku pochodzi zachowany kontrakt między opatem Albertem z klasztoru św. Wincentego a Lambertem z Tyńca w sprawie lokacji wspomnianej wsi[37]. Lambert i jego dziedzice otrzymywali za swój trud trzy małe łany pola wolne od wszelkich świadczeń na rzecz opactwa, a także dziesięciny. Gdyby jednak pozyskali we wsi więcej ziemi, powinni płacić daniny tak samo, jak pozostali mieszkańcy. Tymi zaś mieli być Niemcy osadzeni na właściwym dla nich prawie. Nie jest ono szczegółowo opisywane, ale z dokumentu wyłania się klarowny zarys jego zasad. Nowi osadnicy byli zobowiązani płacić rocznie klasztorowi czynsz z każdego łana w wysokości ćwierć grzywny w srebrze oraz trzy miary w pszenicy, życie, owsie i jęczmieniu. Zboże powinni dowozić swoimi wozami do klasztoru. Z kolei księciu winni z każdego łana przekazywać czynsz dwóch miar pszenicy i żyta, który mieli dowozić do dworu książęcego w podwrocławskiej Leśnicy. Lambert jako sołtys miał oprócz dochodów z ziemi zagwarantowany przychód z kar nakładanych za sądzenie w sprawach powszechnych. Mieszkańcy osadzani we wsi mieli cieszyć się trzema latami wolności od wszelkich świadczeń na rzecz właściciela i Kościoła[38]. Treść przywileju nie jest niczym nadzwyczajnym – z jednym wyjątkiem. We wsiach klasztoru św. Wincentego, a podobnie też we włościach klasztoru NMP na Piasku, utrzymywano zapis nakazujący wypłacanie dodatkowego czynszu na rzecz księcia. Nie praktykowano tego w innych wsiach lokacyjnych.

[35] *Schlesisches Urkundenbuch*, t. 2: *1231–1250*, wyd. Winfried Irgang, Josef Joachim Menzel, Graz–Wien–Köln 1977 (dalej jako: SUb. II), nr 275, s. 165–166.
[36] SUb. II, nr 181, s. 116.
[37] *Ibidem*, nr 193, s. 122–123.
[38] *Ibidem*, s. 122.

Badacze domyślają się, że mógł to być ślad zadośćuczynienia władcy za odebranie mu tradycyjnych dochodów – świadczeń na rzecz księcia ze strony mieszkańców tutejszych wsi. Takie przypuszczenie trudno obronić wobec faktu, że Zabłoto powstaje jako nowa wieś, zaludniona przez osoby przybyłe z zewnątrz. W tym przypadku odszkodowanie wynikało ze zmiany samej natury osady. Przed 1240 r. była ona nie tylko dworem książęcym, włością dającą księciu określone przychody, ale też lokalnym centrum administracyjnym. Po przejęciu przez klasztor Zabłoto zostało przekształcone w regularną wieś na prawie niemieckim, której mieszkańcy wcześniej nie mieli żadnych powinności wobec księcia[39].

Samo przekształcenie Zabłota z dworu w wieś nie musiało wynikać z preferowania przez władze klasztorne odmiennego niż w majątku książęcym sposobu organizacji administrowania i gospodarowania wielką własnością. W pobliżu znajdował się po prostu dobrze funkcjonujący ośrodek centralny dóbr klasztornych – Kostomłoty. Nie było potrzeby utrzymywania jednostki konkurencyjnej wobec niego. Mimo to zmiana dworu – folwarku klasztoru – w wieś, w której pola należały do kmieci, charakteryzowało szerszą politykę gospodarczą opactwa. Opat św. Wincentego z Wrocławia, przedstawiając w 1247 r. zasady lokacji dla wsi Polsnitz, wskazał, że sposób płacenia czynszu przez osadników niemieckich będzie regulowany identycznie jak w Kostomłotach („sicut in Costmlot")[40]. Podobnie w 1252 r. książę Henryk III zezwolił premonstratensom na lokację wsi Górzec koło Strzelina oraz Psiego Pola (dziś część Wrocławia) „prawem niemieckim na takie prawo, jakie mają chłopi w Kostomłotach" („quod habet agricole in Costembloth/Costimlot"). Wystawca dookreślał, że oznaczało to wyjęcie mieszkańców zarówno spod wszelkich obciążeń prawa polskiego, jak i jurysdykcji kasztelanów i wszelkich „urzędników Polaków". Książę rezerwował dla siebie i swoich bezpośrednich wysłanników prawo sprawowania sądów w zakresie głównych przestępstw, określał przy tym podział zysków z kar zasądzanych przestępcom – 1/3 miał otrzymywać opat, 2/3 książę[41]. I choć dokumenty dotyczyły miejscowości poza naszą gminą, odzwierciedlały warunki, w których mieli żyć osadnicy w Kostomłotach. A co najważniejsze, oba są niemal identyczne i powstały zapewne z inicjatywy zakonników, oddając ich spojrzenie na istotę zmian zachodzących w dobrach klasztornych. Szczegóły urządzeń prawnych stosowanych w Kostomłotach odsłania dokument

[39] Anna Pobóg-Lenartowicz, *Uposażenie i działalność gospodarcza klasztoru kanoników regularnych we Wrocławiu*, Opole 1994,, s. 69–70, sugerowała, że w XIII w. określenie „allodium" w dokumentach opisujących włość klasztoru NMP na Piasku we Wrocławiu było stosowane w odniesieniu do wsi, które nie zostały przekształcone zgodnie z nowymi zasadami prawnymi. Wsie lokowane miano określać mianem „villae".

[40] SUb. II, nr 355, s. 224.

[41] SUb. III, nr 37, s. 37; nr 43, s. 40.

sprzedaży sołtysostwa tej wsi z 1278 r. Według tego dokumentu do sołtysa należało prawo sądzenia w sprawach niższej rangi. Z zasądzanych kar dostawał on 1/3 ich wartości, opat zaś 2/3. W sprawach kończących się karą śmierci lub okaleczenia sąd miał natomiast sprawować sędzia ziemski („iudex provincialis") ze Środy Śląskiej. On z kolei przejmował 2/3 kar z tytułu reprezentowania księcia. Pozostałą 1/3 kar podzielono na dwie części – 1/3 dla sołtysa, 2/3 dla opata. Do sołtysa należało pięć łanów pola, a do kościoła – dwa wolne łany. Chłopi płacili z każdego łana czynsz roczny wysokości jednego wiardunku srebra. Z kolei w ramach płatności dziesięciny musieli oddawać klasztorowi corocznie 1 małdrat poczwórnego ziarna (po trzy miary pszenicy, żyta, owsa i jęczmienia)[42]. Przy całej szczegółowości zapisów nie pada ani tu, ani we wcześniejszych dokumentach wzmianka o dworze pańskim, o folwarku. Najwyraźniej klasztor dążył do stworzenia majątku opierającego się głównie na daninach płaconych przez poddanych i rezygnował z rozwijania na większą skalę własnych gospodarstw rolnych[43].

W trakcie lektury dokumentów z 1252 r. nasuwa się pytanie o znaczenie użytych w nim określeń dziś łączonych z etnicznością – Polacy i Niemcy. Padają one zawsze w odniesieniu do stanowienia i wykonywania prawa. Wydaje się, że nie oznaczały one w tym przypadku przynależności do grupy etnicznej lub kulturowej, a raczej do wspólnoty prawa. To tradycyjne, zastane na Śląsku uznawano za „prawo Polaków"; to, które zawierało nowe treści, wzory przyniesione spoza księstwa – za „prawo Niemców". Przeniesienie wsi na „prawo niemieckie" nie oznaczało więc sprowadzenia licznych osadników związanych z inną tradycją kulturową. Otwierało natomiast drogę do oddziaływania innych wzorów kulturowych, zawartych w normach nowego prawa i szerzonych przez tych, którzy je wprowadzali w tradycyjnych społecznościach. Uznanie Kostomłotów za wzorzec dla lokacji w dobrach klasztornych wskazuje, że zmiana prawnych, ale wraz z nimi i kulturowych ram życia chłopów, a może i przybycie nowych mieszkańców, w Kostomłotach dokonała się najwcześniej spośród majątków w obrębie dóbr klasztornych i zakończyła się sukcesem z punktu widzenia zakonników. Nie popadajmy jednak w przesadę – zwyczaje prawne stosowane w Kostomłotach nie były znacząco odmienne od poświadczonych w przypadku lokacji innych osad. Przykładowo w 1250 r. Konrad, kanonik wrocławski, przekazał Henrykowi, sołtysowi, w celu lokowania na prawie niemieckim dwie wsie. W dokumencie mowa jest o miejscowościach „Neueierum et Ossech", w których

[42] *Schlesisches Urkundenbuch*, t. 4: *1267–1281*, wyd. Winfried Irgang, Köln–Wien 1988 (dalej jako: SUb. IV), nr 338, s. 224–225.

[43] Zob. Heide Dienst, *Regionalgeschichte und Gesellschaft im Hochmittelalter am Beispiel Österreichs*, Wien–Köln–Graz 1990 (=Mitteilungen des Instituts für Österreichisches Geschichte, Ergänzungsband 27), s. 324–325.

wydawcy widzieli osady położone koło Oławy. Nie można tego wykluczyć, ale w przypadku drugiej z nich co najmniej równie prawdopodobna jest identyfikacja z Osiekiem koło Kostomłotów[44]. W tym przypadku sołtysowi oprócz trzech łanów przypadało także prawo budowy i zarządzania młynem i karczmą w każdej ze wsi. Z ziemi dotąd niezagospodarowanej i podległej zagospodarowaniu w trakcie lokacji mieszkańcy mieli płacić świadczenie dopiero po sześciu latach. W przypadku objęciu przez osadników ziem już wcześniej wykorzystywanych gospodarczo, musieli ponosić opłaty na rzecz właściciela wsi już w kolejnym roku.

Opisane akcje można uznać za początek zmian w kształcie tutejszego osadnictwa. Wyżej obserwowaliśmy pojawienie się już u schyłku XII w. pierwszej nazwy związanej z językiem niemieckim („Godekendorph"), jednak zanika ona w późniejszych latach i zostaje zastąpiona przez nazwę słowiańską („Godeke, Goucko"). W przypadku Zabłocia i Bogdanowa mamy natomiast do czynienia z faktyczną zmianą osadniczą – zastąpieniem osady opartej na lokalnej tradycji, prawdzie i kulturze wspólnotą poddaną zaczerpniętym z Zachodu wzorcom kulturowym. W przypadku niektórych wsi dysponujemy jedynie pośrednimi wskazaniami, że przekształcenie wsi z objętej tradycyjnym polskim prawem na wieś na prawie niemieckim miała miejsce. W 1257 r. przy okazji podjęcia próby lokacji wsi Wszemiłowice (? „Semyanowo") wspomniano, że miała ona zostać urządzona tak, jak inne wsie prawa niemieckiego w okolicy Środy Śląskiej. A wśród świadków – sołtysów owych wsi – wymieniono „Albertum, scultetum de Chmelowyz"[45]. Można więc spokojnie przyjąć, że w tym momencie Chmielów był wsią lokowaną i to z powodzeniem, a tutejszy sołtys mógł służyć jako źródło informacji o sposobie urządzenia takiej wsi. Dużo później, bo około 1272 r., doszło do lokacji Czech, wsi klasztoru św. Wincentego funkcjonującej aż dotąd według lokalnych zwyczajów, ale z woli opata wówczas zmieniającej prawne podstawy funkcjonowania[46]. Niejasne są początki i status Samsonowic. Wieś pod taką nazwą istniała w 1304 r.[47] W 1306 r. dowiadujemy się, że pewne dobra w okolicy Piotrowic – gdzie znajduje się wspomniana wieś – posiadał niejaki „Sampso", ówcześnie już zmarły[48]. Imię Samso, Samson rzadko pojawia się w ówczesnych źródłach śląskich, a to pozwala nam postawić hipotezę, że wspomniany Samso mógł być

[44] SUb. II, nr 394, s. 250.
[45] *Ibidem*, nr 256, s. 170.
[46] SUb. IV, nr 174, s. 125.
[47] *Regesten zur schlesichen Geschichte. 1301–1315*, wyd. Colmar Grünhagen, Konrad Wutke, Breslau 1892 (Codex Diplomaticus Silesie, t. 16) (dalej jako: Regesten 1301–1315), nr 2823, s. 65–66.
[48] *Ibidem*, nr 2909, s. 99.

założycielem Samsonowic[49]. Jednak patrząc na zmienność ówczesnych nazw, w zasadzie możemy być jedynie pewni posiadania przez niego dóbr, które razem tworzyły wieś będącą jego własnością. Czy jednak już wcześniej nie istniał tu punkt osadniczy? I wreszcie – według jakich zwyczajów prawnych funkcjonowało tutejsze osadnictwo?

Wdrażane w ciągu XIII w. zmiany w życiu mieszkańców interesujących nas wsi zmierzały do ujednolicenia i ustabilizowania warunków prawa, zgodnie z którymi funkcjonowali oni w relacjach z różnego typu ośrodkami władzy. Tak można też spojrzeć na zmianę, jaką wprowadziło przekazanie przez książąt wrocławskich, braci Bolesława III Rozrzutnego i Henryka VI Dobrego, w 1308 r. wsi – a w zasadzie praw książęcych do należącej do opactwa św. Wincentego wsi – Zabłoto mieszczanom Johannusowi von Mollensdorph i Mathiasowi von Mulheim. W dokumencie stwierdzono, że nabywający uprawnienia będą mieli prawo do rocznego czynszu z każdego łanu w wysokości szefla pszenicy i owsa. Mieszkańcy natomiast, w tym sołtys, będą płacić czynsz wyłącznie w takiej wysokości, jak inni poddani książąt („alii Ducales subditi")[50]. Ta bardzo ogólnikowa formuła kończyła jednak – przynajmniej w dziejach tej wsi – okres swobody, jaką posiadali właściciele, w tym przypadku książęta, w kształtowaniu podstaw życia mieszkańców wsi. Zakres prawa powszechnego rozszerzał się – nie bez oporów ze strony tych, którzy czerpali korzyści z niedookreślenia ram prawnych. Był to jednak proces bardzo długi. Jeśli początek zmian związanych z wprowadzaniem nowych norm prawnych w życie tutejszych wsi określimy na połowę XIII w., to ostatnie przykłady ich wprowadzania pochodzą z około 1360 r. Wówczas prepozyt szpitala Świętego Ducha we Wrocławiu, dysponując zgodą opata klasztoru NMP na Piasku, lokował na nowych prawach wieś Lisowice. Stosowny dokument zawierał precyzyjne warunki lokacji. Z gruntów wsi wydzielono dwa łany, które miały pozostawać bezpośrednią własnością szpitala. Pozostałe podzielono między zasadźcę, Johannesa de Muro, mieszczanina średzkiego, i mieszkańców wsi. Johannes – zapewne w imieniu całej wsi – miał płacić czynsz roczny szpitalowi w wysokości 14 grzywien. Po śmierci zasadźcy do szpitala miał należeć czynsz w naturze, wyrażany w zbożu i sianie[51].

Proces zmian podstawowych norm prawnych obowiązujących mieszkańców wsi w naszej okolicy przebiegał długo, ponad wiek. W jego rezultacie wiele

[49] W otoczeniu księcia wrocławskiego występował dworzanin Samso, poświadczony w dokumencie z 1292 r., zob. Marek Cetwiński, *Rycerstwo śląskie do końca XIII w. Biogramy i rodowody*, Wrocław 1982, s. 177, nr 723.

[50] AP Wr., Rep. 67, nr 137; Regesten 1301–1315, nr 3005, s. 127.

[51] AP Wr, Akta m. Wrocławia, sygn. 1360, 21 V, Wrocław; bardzo nieprecyzyjne streszczenie *Regesty Śląskie*, t. 5: 1360, opr. Janina Gilewska-Dubis, Wrocław 1992 (dalej: Regesty Śląskie V), nr 164.

z tutejszych wsi albo zostało założonych od nowa (Bogdanów, Zabłoto) albo zreformowanych (Kostomłoty, Godków, Lisowice) zgodnie z nowymi zasadami zwanymi prawem niemieckim. Reforma nie objęła jednak wszystkich osad – a przynajmniej brak nam ku temu przesłanek źródłowych. Wśród nich były też duże ośrodki – Budziszów, Siemidrożyce, Karczyce, Wilków. Budziszów był lokowany przez opactwo NMP na Piasku dopiero w 1364 r.[52] Ostatecznie powstała więc mieszana struktura, gdzie obok siebie występowały wsie lokacyjne i te, których ustrój kształtował się na bazie dawnych zwyczajów. Jednak i wśród nich zachodziły zmiany wymuszane realiami gospodarczymi. W 2. połowie XIV w. w niemal wszystkich wsiach obok ziemi dworskiej znajdowały się pola sołtysie i czynszowe łany kmiecie (zob. Tabela 1). Oznacza to, że czas tradycyjnych form organizowania wspólnoty wiejskiej przeminął i dawne formy organizacji życia we wsi były wypierane przez nowe, nawet bez stosownych przywilejów i oficjalnych decyzji prawnych – przynajmniej w takim zakresie, w jakim nie szkodziły uprawnieniom i majątkowi księcia.

Zagadka miasta Kostomłoty

Miejskie początki Kostomłotów giną w mgle złożonej z braku informacji, które zastępowano domysłami nowożytnych zakonników od św. Wincentego z Wrocławia. Już w 1148 r., a następnie w 1354 r. „prawa miejskie i targowe" („Stadt und Markt gerechtigkeit") mieli nadać mu książęta śląscy Bolesław i Henryk[53]. Dwunastowieczne korzenie miejskości Kostomłotów opierają się na cytowanym wyżej dokumencie Bolesława IV Kędzierzawego, w którym przekazał on klasztorowi prawo do targu w Kostomłotach. Stąd jednak daleka droga do ustanowienia tam miasta. W tym czasie byłby to zupełny anachronizm. Jednak dla XVII–XVIII-wiecznych dziejopisów klasztoru zupełnie naturalne było logiczne przejście od obecności targu do stwierdzenia, że ów targ musiał być zorganizowany w mieście. Brakowało świadomości, że w XII w. miasta – w rozumieniu wspólnoty żyjącej głównie z działalności nierolniczej i posiadającej specjalne prawa regulującej jej życie – na Śląsku jeszcze nie było. Tak ahistoryczne podejście nie było jednak jedyne. W kopiarzu klasztornym, z którego wypisy historyczne robił Samuel Benjamin Klose, cytowano dokument księcia Bolesława dosłownie i nie sugerowano nigdzie, by darowizna z 1148 r. oznaczała przekazanie klasztorowi jakiegokolwiek miasta[54]. Wspomniana wyżej data – rok 1354 – jest niewątpliwie błędnym przekazem treści przywileju

[52] Zob. A. Pobóg-Lenartowicz, *op. cit.*, s. 69, 124.
[53] AP Wr., Rep. 67, nr 3646, dokument cesarski z 1692 r.
[54] AP Wr., Zbiór Klosego, nr 110, k. 2r-2v.

z 1254 r., w którym, jak zobaczymy niżej, rzeczywiście mówiło się o naszej osadzie jako mieście. Co jednak wydarzyło się wcześniej?

Nadzieję na uchwycenie początków wsi organizowanych według nowych wzorów prawnych przynosi dokument księcia Henryka I Brodatego z 1214 r. Książę miał w nim między innymi nadać „prawo niemieckie" („ius theutonicale") osadnikom, a w zasadzie „gościom – hospites" klasztoru św. Wincentego we Wrocławiu osadzonym w Kostomłotach i wsi „Veone" (Ujów?). Kierować się oni mieli wzorem prawa średzkiego[55]. Tyle że zdaniem badaczy średniowiecznych dokumentów śląskich jest to... falsyfikat. Dokument ten podrobiono najpewniej w połowie XIII w.[56] i zapewne nie jest przypadkowa zbieżność tej daty z próbą ustanowienia Kostomłotów centrum administracyjnym majątku klasztornego i przekształceniem miejscowości w miasto. Dodanie wsi przeszłości, w której jej powstanie było ściśle związane z pionierską akcją osadniczą prowadzoną przez klasztor w duchu modernizacji tutejszej struktury społeczno-gospodarczej (goście, prawo średzkie), sugerowało szczególne miejsce osady w gronie wsi należących do klasztoru. Ale też podnosiło prestiż samego opactwa, które na równi z władzą książęcą stawało się pionierem przekształceń społecznych w regionie. Czy były jednak w tym falsyfikacie jakieś elementy prawdy? Czy zawierał on tylko – i aż! – treść dawnej tradycji, którą „ubrano" w słowa zaczerpnięte z różnych dokumentów, by utrwaliły tę wersję przeszłości, która mnichom wydawała się oczywiście prawdziwa? Jedyne, co możemy powiedzieć z pewną dozą pewności, to to, że ów falsyfikat był ściśle związany z próbą przekształcenia Kostomłotów w miasto[57].

W tym samym bowiem czasie, gdy okoliczne wsie przechodziły proces transformacji ustrojowej i – w części przynajmniej – kulturowej związanej z przyjęciem „prawa niemieckiego", zaszła najbardziej zagadkowa zmiana w dziejach Kostomłotów. Wyżej widzieliśmy, że co najmniej do 1252 r. premonstratensi uznawali sposób, w jaki zorganizowana była ta osada, za wzorcowy dla tych wsi majątku klasztornego, w których wprowadzano normy prawne wzorowane na porządku „niemieckim". Dla zarządzających majątkiem nie ulegało więc wątpliwości, że Kostomłoty były wsią. Tymczasem w październiku 1254 r. książę wrocławski Henryk III podjął decyzję o zmianie terminów organizowania targów w podwrocławskich miastach. Otóż likwidował targ poniedziałkowy w Kostomłotach

[55] SUb. I, nr 351, s. 275–277; AP Wr., Rep. 67, Repertorium Jarricka, nr 521 (potwierdzenie wiarygodności przez starostę wrocławskiego, 1375 r., dokument zaginiony).

[56] Zob. Heinrich Appelt, *Das Breslauer Vinzenzstift und das Neumarkter Recht*, „Zeitschrift für Ostforschung", 9 (1960), s. 216–230, tu wcześniejsza literatura.

[57] Na nim opierał swoje przekonanie o miejskości Kostomłotów także Walter Kuhn, *Die deutschrechtlichen Städte in Schlesien und Polen in der ersten Hälfte des 13. Jahrhunderts*, Marburg/Lahn 1968, s. 80–81.

i przenosił go na sobotę. Argumentował to tym, że kolidował on z targiem „w naszym mieście Stróża" („in civitate nostra Strose")[58]. Piszący dokument pracownik książęcej kancelarii posługiwał się w nim terminem „civitas (...) Costomblot", nie wnikając w ustrojowe konsekwencje jego użycia. Patrząc zarówno na dzieje Stróży, jak i Kostomłotów, wydaje się, że mamy do czynienia ze śladem problemów z zaszeregowaniem w języku prawa dawnego typu osady – wsi targowej. Być może uważano, że posiadały one wystarczająco dużo cech odróżniających je od otaczających wsi, by nazwać je miastami. Jak się jednak szybko okazało, w przypadku Kostomłotów samo posiadanie targu okazało się zbyt mało atrakcyjne, by przekształcić tę osadę w miasto – także dlatego, że osada znajdowała się blisko centrów miejskich o ustalonej pozycji: Środy Śląskiej, a od schyłku XIII w. także Kątów Wrocławskich[59].

Od połowy XIII w. specyficzna sytuacja Kostomłotów jako osady aspirującej do stania się miastem została uwypuklona w momencie oficjalnego uznania za centrum domeny klasztornej. Gdy w 1271 r. opat Wilhelm określał warunki lokacji wsi Kilianów, wskazał, że powinna ona przyjąć „prawo niemieckie to jest średzkie (...) tak jak zostały lokowane pewne nasze wsie na terytorium kostomłockim"[60]. To ostatnie określenie sugeruje zmiany zachodzące w funkcjonowaniu całego zespołu wsi klasztornych w ciągu 2. połowy XIII w. Połączone osobą właściciela osady zaczynają nabierać charakteru zwartego latyfundium ziemskiego w przeciwieństwie do wcześniejszego układu rozrzuconych, pojedynczych majątków i źródeł dochodu. Jednocześnie Kostomłoty, stając się lokalnym centrum majątku premonstratensów, przestały pełnić funkcję wzorca organizacji życia wiejskiego. Tę rolę przejęły pozostałe wsie znajdujące się na terenie „terytorium kostomłockiego". Współgrałoby to z sugerowanymi wyżej działaniami na rzecz utworzenia z Kostomłotów niewielkiego, ale jednak miejskiego ośrodka: lokalnego centrum administracji i wymiany handlowej. Takie przekształcenie Kostomłotów byłoby krokiem w kierunku budowy spójnej struktury włości klasztornej na wzór okręgów administracyjnych z centrami w miastach, organizowanych przez władzę książęcą i biskupów wrocławskich. Richard Hoffmann domyślał się nawet, że określenie „terytorium kostomłockie" sugerowało dążenie opactwa do przejęcia pełnych praw książęcych w obrębie owego majątku[61]. Czy jednak właściciel, decydujący o kształcie relacji prawnych i społecznych, podjął w tym kierunku dalsze kroki?

[58] SUb. III, nr 129, s. 93. Zdaniem wydawców „Strosa" wspomniana w dokumencie to nieodległy Milin. Nie wydaje się to jednak uzasadnione, skoro istnieje zbieżność zapisu nazwy owego książęcego miasta z położoną nieco bardziej na zachód od Milina i bliżej niż ta osada względem Kostomłotów wsią Stróża.

[59] R. Hoffmann, *op. cit.*, s. 259.

[60] „In territorio Cozzenbloth", SUb. IV, nr 145, s. 104.

[61] R. Hoffmann, *op. cit.*, s. 44.

Z pewnością aspiracje opackie nie były jednoznacznie akceptowane przez otoczenie. Książę Henryk IV Probus, wydając w 1272 r. pozwolenie na lokację na prawie niemieckim wsi Czechy, podkreślał, że ma się ona dokonać „tak, jak pozostałe wsie ich [zakonników – P.W.] koło Kostomłotów na wspomniane prawo zostały przeniesione”[62]. Użyta na określenie położenia wsi formuła „apud Costomlot” była ogólna i bardzo pojemna, ale pomijała milczeniem prawny status osady. Taki zabieg można zrozumieć, patrząc na aktywność polityczną Henryka IV walczącego z dążeniem biskupów wrocławskich do wzmacniania swojej pozycji przez uniezależnienie dóbr od kontroli książęcej. Powstanie kolejnego majątku Kościoła, z własnym miastem, tuż pod Wrocławiem mogło jedynie zaszkodzić jego dążeniom do zachowania zwierzchności nad Kościołem w granicach księstwa. Ponadto książę starał się wzmacniać miasta, ale tylko te, które były jego własnością, dla własnych potrzeb gospodarczych i prestiżowych. Wzmocnione przez niego kolejnymi przywilejami miasta książęce w naszej okolicy tworzyły regularną sieć z otaczającymi je okręgami o promieniu jednej mili. Kostomłoty znajdowały się w ramach tej sieci na pograniczu okręgu Stróży i Środy Śląskiej i przekształcenie ich w miasto mogło prowadzić w przyszłości do zaburzenia klarownego podziału praw i odpowiedzialności w ramach okręgów miejskich w tej części księstwa[63]. Wcześniej postawa Probusa, a później przejęcie w 1277 r. naszych okolic przez księcia świdnickiego Bolka I mogły przesądzić o zmianie stanowiska opata Wilhelma. W 1278 r. podjął on decyzję o sprzedaży bliżej nieznanemu Konradowi sołtysostwa „wsi naszej Kostomłoty”[64]. Opisane w dokumencie uprawnienia sołtysa nie przesądzały o braku możliwości funkcjonowania osady jako miasta przed tym faktem. Jednak dokument ostatecznie potwierdzał wiejski charakter osady. Zrzeczenie się kontroli przez klasztor nad głównym urzędem administracyjnym i sądowniczym w osadzie sugeruje, że zakonnicy zrezygnowali z zamiaru zmiany jej charakteru. Kostomłoty miały pozostać wsią, pełniąc w bardzo ograniczonym stopniu funkcję centrum, głównie wymiany, dla tutejszych majątków klasztornych i okolicznych wsi. W późniejszym okresie widać staranie klasztoru o utworzenie trybunału orzekającego w najistotniejszych kwestiach dotyczących wspólnoty okolicznych wsi zakonników. Sołtys Kostomłotów nie tylko nie odgrywał w nim istotnej roli, ale nawet nie pojawiał się w trakcie posiedzeń. Przykładowo, w 1369 r. ławę powołaną przez opata do rozsądzenia sporu wrocławian z wsią Ujów tworzyli Gerhard, sołtys z Zabłota,

[62] SUb. IV, nr 174, s. 125.

[63] Zob. Mateusz Goliński, *Miasta a polityka gospodarcza Henryka IV Probusa*, [w:] *Śląsk w czasach Henryka IV Prawego*, red. Krzysztof Wachowski, Wrocław 2005 (=Wratislavia Antiqua. Studia z dziejów Wrocławia, 8), s. 53–54, 58–61, ryc. 1–3.

[64] SUb. IV, nr 338, s. 224–225.

Nickil, sołtys z Miłowic (? Molewicz), Cuncze, sołtys z Czobczicz, Nickel Mergenow, ławnik z Czobczicz, Henke Tyle von Molewicz i Nickil Rathonow, działając pod przewodnictwem opata[65].

Próba stworzenia konkurencyjnego dla administracji książęcej okręgu administracyjno-gospodarczego związanego z klasztorem, ze stolicą w klasztornym miasteczku, zakończyła się fiaskiem u schyłku XIII w. Nie wydaje się też, by Kostomłoty poza sferą deklaracji ich właścicieli realnie pełniły funkcje miasta dla okolicznych osad między 1252/1254 r. a 1278 r.[66] Echa starań o uczynienie z Kostomłotów miasta będą jednak jeszcze nie raz powracać. W 1393 r. opat Jan Hartlibi, dawny proboszcz z Kostomłotów, w swoim dokumencie nazywał osadę „klasztornym miasteczkiem"[67]. W 1403 r. w samym klasztorze nie miano wręcz pewności, jak określać osadę. Opat Jan w jednym ze swoich dokumentów pisał o sołtysostwie „w Kostomłotach, w klasztornym mieście lub wsi w okręgu średzkim" („zu Kossinploth in ihrer Stadt oder Dorfe in dem neumarktischen Gebiete gelegen")[68]. Biorąc pod uwagę pozycję autorów dokumentów, wydaje się, że mamy tu do czynienia z próbą powrotu przez władze klasztoru do pomysłu lokacji miasta. Nie wydaje się jednak, by próba ta wyszła daleko poza mury opactwa.

Majątek Kościoła

Wyżej wspominaliśmy o pierwszych majątkach opactwa lubiąskiego w naszej okolicy, które otrzymało ono od fundatora, księcia Bolesława Wysokiego. Wkrótce dołączono do nich nowe nadania płynące już nie tylko od władców. Wspomniane wyżej Bogdanów zostało darowane opactwu – zapewne nie bez zachęty ze strony księcia – przez komesa Bogdana w 1175 r. Przy tym nie zostało ono przejęte od razu przez mnichów. Komes zastrzegł, że dożywotnio ma z niego korzystać jego żona. I dopiero po jej śmierci mnisi wejdą w posiadanie miejscowości[69]. Nie do końca jasny dokument biskupa wrocławskiego Jarosława z przełomu XII/XIII w. mówił o zamianie, jakiej tenże dokonał z kościołem – czyli proboszczem – w Pożarzysku. Temu ostatniemu za kilka wsi – w tym Pietrzykowice i Czechy – miał przekazać

[65] AP Wr., Rep. 67, nr 442.

[66] Mateusz Goliński, odwołując się do ustaleń Waltera Kuhna, pisał o funkcjonowaniu miasta Kostomłoty jeszcze przed 1254 r., a jedynie o pewnych kłopotach „z utrzymaniem ciągłości miejskiego charakteru", co można uznać za zręczny eufemizm, zob. idem, *Miasta prywatne na Śląsku – zarys problemu*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych", 77 (2016), s. 51, przypis 14.

[67] „In opido claustrali Costenploth", AP Wr., Rep. 67, Repertorum Jarricka, nr 748 (dokument niezachowany).

[68] *Ibidem*.

[69] SUb. I, nr 77, s. 50.

inne, w tym Osiek. Jednak zdaniem badaczy nie chodzi tu o faktyczną wymianę nieruchomości obejmujących całe wsie, a o zamiany dziesięcin z tych miejscowości – przy czym dziesięciny związane z parafią w Pożarzysku (Pietrzykowice i Czechy) stanowiły część uposażenia klasztoru w Lubiążu. W rezultacie więc wspomniane trzy wsie, najpierw Czechy i Pietrzykowice, a po zamianie z biskupem Osiek, znajdowały się w kręgu ekonomicznego oddziaływania opactwa cysterskiego[70]. Przynależność do majątku lubiąskiego dziesięcin z Godkowa i Bogdanowa oraz zbiorczo tych związanych z parafią w Pożarzyskach (a więc po zamianie biskupa Jarosława także dziesięcin z Osieka) potwierdził biskup Cyprian w 1202 r.[71] W 1218 r. biskup Wawrzyniec powtórzył to postanowienie z jednym dodatkiem – wzmiankując Bogdanów, Godków i parafię w Pożarzyskach, dodawał: „z ujazdem"[72]. Może to wskazywać na dokonanie kompleksowego rozgraniczenia dóbr wiejskich należących do Lubiąża między 1202 a 1216 r. – przynajmniej w odniesieniu do interesujących nas osad. W 1216 r. papież Innocenty III, zatwierdzając prawo własności cystersów do ich majątku, wymienił już bardzo ogólnie, że należą im się wszystkie świadczenia ze wsi Bogdanów („Bogdano") i Godków („Gorcouuo")[73]. Podobnie Grzegorz IX w przywileju zatwierdzającym posiadłości cystersów jako jedne z pierwszych wymienił Bogdanów i Godków, „majątki w ich granicach", ale też Pożarzysko „z przyległościami jego"[74]. Pomimo tak wczesnych początków budowania majątku opactwa w Lubiążu w okolicach Kostomłotów, od połowy XIII w. nie widać wysiłków mnichów na rzecz powiększania zasięgu tych dóbr. Nie oznaczało to jednak wycofania się ludzi Kościoła z działań na rzecz przejmowania nowych dóbr.

Przejmowanie własności ziemskiej przez Kościół dokonywało się stopniowo. Opactwo NMP na Piasku część wsi Budziszów uzyskało najpierw na mocy testamentu komesa Pakosława, później zaś odkupiło należący po nim do wdowy fragment miejscowości. Jednak dopiero w 1252 r. pozyskało od książąt Władysława i Henryka III ostatnie 14 łanów w tejże wsi[75]. Nie zawsze był to proces tak szybki. Przykładem stopniowego kumulowania przez instytucje Kościoła praw własności są Lisowice. Początkowo szpital Świętego Ducha związany z opactwem NMP na Piasku we Wrocławiu[76] posiadał tu jedynie dziesięciny. Ale w 1276 r. rodzina rycerska, dzierżąca ją jako dziedziczną własność, sprzedała wszystkie prawa własnościowe

[70] *Ibidem*, nr 70, s. 46.
[71] *Ibidem*, nr 82, s. 54.
[72] *Ibidem*, nr 171, s. 124–125.
[73] *Ibidem*, nr 148, s. 107.
[74] *Ibidem*, nr 279, s. 204.
[75] SUb. III, nr 45, 313. Zob. Anna Pobóg-Lenartowicz, *op. cit.*, s. 23–24.
[76] O początkach i organizacji szpitala zob. Marek Słoń, *Szpitale średniowiecznego Wrocławia*, Warszawa 2000, s. 80–86.

temu szpitalowi[77]. Zgodnie z treścią dokumentu stało się tak z powodów dewocyjnych, dla zbawienia dusz zmarłego właściciela wsi, rycerza Hvnarci i jego rodziny. Dlaczego jednak wybrano akurat tę instytucję Kościoła, nie podano. Przypuszczalnie zadecydował o tym częsty kontakt właścicieli oraz ich poddanych z instytucją, do której należało prawo poboru dziesięcin z tutejszych gospodarstw. Ostatecznie książę wrocławski Henryk V Gruby miał przekazać szpitalowi także wszelkie prawa książęce w tej wsi, jednak wskazująca na ten fakt zapiska pochodzi z falsyfikatu rzekomo datowanego na 1288 r.[78] Kompletowanie przez klasztor pełni praw do posiadłości przeciągało się nawet w przypadku Kostomłotów, które już w połowie XII w. weszły – jak wspominaliśmy wyżej – w skład majątku opactwa św. Wincentego we Wrocławiu. Relikty własności władcy utrzymywały się w niej aż do 2. połowy XIV w. W 1202 r. Henryk Brodaty przekazał należącą do niego jatkę („mensa carnifici") w Kostomłotach premonstrantenskiemu opactwu św. Wincentego – spadkobiercy wcześniejszego klasztoru benedyktynów, uzupełniając zakres własności zakonników w tej miejscowości[79]. Z kolei w 1204 r. na rzecz premonstratensów ten sam książę przeniósł należne mu świadczenia z tytułu podworowego – jednej z posług zwyczajowo świadczonych przez mieszkańców wsi swoim władcom przed wprowadzeniem lokacji wsi – z licznych osad klasztornych, w tym z Kostomłotów[80]. Nadal jednak w rękach książąt lub wskazanych przez nich osób znajdowały się uprawnienia do sądownictwa i dochody z innych danin i służb należnych władcy.

Pomimo braku pełnych praw do ziemi i poddanych, klasztor św. Wincentego zgromadził w naszej okolicy pokaźny majątek w ciągu XIII w. Papież Innocenty IV, obejmując swoją opieką całość dóbr opactwa św. Wincentego, wymienił wszystkie dobra należące do zakonników. W granicach imponującego majątku premonstratensów znalazły się wsie należące do naszej gminy. Były to przede wszystkim Kostomłoty („Costomblot") z kościołem i dziesięcinami, wymienione na pierwszym miejscu wśród posiadłości klasztornych. Dalej wspomniano Zabłocie i Czechy („Chechi") oraz dziesięciny w Siemidrożycach („Semidrosici"), Piersnie („Dersin") i prawdopodobnie Jenkowicach („Ianusov")[81]. W 1273–1274 r. klasztor dodał do dziesięcin ze wsi Piersno także dodatkowy dochód – 12 małdratów pszenicy i owsa.

[77] SUb. IV, nr 289, s. 198.
[78] Jako darczyńca występuje Henryk, książę legnicki, podczas gdy ziemie te znajdowały się wówczas pod władzą księcia wrocławskiego Henryka IV Probusa. Dopiero po jego śmierci Henryk Gruby został księciem Legnicy i Wrocławia i mógł nadać stosowny przywilej szpitalowi, AP Wr., Akta miasta Wrocławia, sygn 464 (dawna C 24,2), s. 879.
[79] SUb. I, nr 88, s. 56, powtórzone w 1208 r. i 1218, *ibidem*, nr 115, 181, s. 82, 133.
[80] *Ibidem*, nr 95, s. 68.
[81] SUb. III, nr 89, s. 67.

Była to darowizna ze strony właściciela wsi – rycerza(?) – Vnimirusa[82]. Uderza, że wśród majątków posiadanych w okolicy Kostomłotów przez opactwo nie znajdziemy osad powstałych wyłącznie dzięki aktywności zakonników. Swój majątek klasztor – tak w czasach benedyktynów, jak i premonstratensów – budował na przyjmowaniu darowizn, ich zagospodarowaniu – w tym reformowaniu w duchu nowych wzorców prawnych, wreszcie kupowaniu istniejących osad lub źródeł dochodu. Unikał jednak działań inwestycyjnych niosących za sobą element ryzyka. Być może, w związku z prostą obserwacją – w dobrze zagospodarowanej okolicy nie było miejsca na nowe osady. To nie tłumaczy jednak wskazanego wyżej faktu braku konsekwentnie przeprowadzanej reformy ustroju wielu wsi. Utrzymanie tradycyjnego kształtu ich życia prawnego, zmieniającego się dopiero pod wpływem powszechności norm prawa niemieckiego, mogło wynikać z faktu, że w tej formie przynosiły one wystarczająco wysokie dochody. Zmiana ram prawnych wiązała się więc z ryzykiem większym niż potencjalne korzyści z przeprowadzenia reformy.

Oprócz klasztorów także biskup wrocławski starał się powiększać zakres swych dóbr w naszej okolicy. Poza posiadaniem w niej prawa do dziesięcin z szeregu wsi (o czym wyżej), był on także właścicielem przynajmniej jednej osady. W momencie zatwierdzania dóbr biskupich przez papieża Innocentego IV w 1245 r. w bulli papieskiej wśród wsi w okolicy Wrocławia należących do biskupa wymieniono także wsie „Zuidnica" – dziś „Świdnica Polska" – oraz „Osek" – być może tożsamy z Osiekiem w naszej gminie[83]. Z tych miejscowości tylko Świdnica Polska w późniejszych wiekach zostaje potwierdzona jako własność biskupia. Czy jednak oznacza to, że Osiek nigdy nie był własnością pasterza diecezji wrocławskiej? Brak źródeł poświadczających jego najwcześniejsze dzieje utrudnia zajęcie jednoznacznego stanowiska w tej sprawie, choć zasada szukania najprostszych rozwiązań w związku z milczeniem źródeł nakazałby wykreślić tę wieś z listy posiadłości biskupich.

Kościołowi z mocy prawa należały się dziesięciny z tutejszych wsi. Jednak to, której instytucji Kościoła one przypadną, było nierzadko przedmiotem sporu, a często – wymiany. Dziesięciny z wsi Karczyce („Kerchizi") oraz Lisowice („Liszeuizi") pojawiają się w dokumencie biskupa wrocławskiego Wawrzyńca z 1221 r. Dowiadujemy się wówczas jedynie, że owe dziesięciny uprzednio należały do Egidiusa (Idziego), scholastyka katedry wrocławskiej, ale zostały przez biskupa przekazane wrocławskiemu szpitalowi Świętego Ducha, związanemu z opactwem kanoników regularnych NMP na Piasku[84]. Według dokumentu biskupa Tomasza I

[82] SUb. IV, nr 218, s. 152.
[83] SUb. II, nr 287, s. 173.
[84] SUb. I, nr 209, s. 153.

z 1234 r. szpital nie tylko nadal dzierżył dziesięciny z tych wsi, ale dodatkowo pozyskał także dochód w postaci dziesięcin z Budziszowa („Budisouichi") oraz Sobkowic. Ta ostatnia sugestia, przedstawiona przez wydawców źródła, budzi pewne wątpliwości. Identyfikacja miejscowości wzmiankowanej w dokumencie opiera się bowiem na wymienieniu jej w jednym wyliczeniu obok wspomnianych wyżej osad, ale z nazwą w formie „Sdeslaus"[85]. Równie dobrze mogła to być wieś „Zdziesław", dziś zaginiona, bo śladów przekształcenia „Zdziesławia" w „Sobkowice" (Zopkendorf) nie mamy.

Dla wszystkich instytucji Kościoła przejmowanie dziesięcin mogło być punktem wyjścia do przejęcia wszystkich praw majątkowych do danej miejscowości. I tak król Jan Luksemburski w 1340 r. potwierdził wszystkie przywileje szpitala Świętego Ducha wobec wsi Lisowice[86]. W kompetencjach króla nie leżało zatwierdzanie dziesięcin, zatem szpital najwyraźniej pozyskał inne źródła dochodów w tej wsi. Jakie i kiedy, pozostaje na razie tajemnicą. W bliżej nieokreślonym momencie po 1241 r. książę Śląska, później Legnicy, Bolesław II przekazał szpitalowi Świętego Ducha połowę wsi Karczyce. Tę darowiznę książę Henryk III uzupełnił przekazaniem szpitalowi drugiej połowy miejscowości w 1250 r.[87] W 1228 r. biskup wrocławski przekazywał dziesięciny z bezimiennej wsi – być może Jakubkowic? – sąsiadującej z Kostomłotami na rzecz opata NMP na Piasku. Działał przy tym w imieniu Alberta, rycerza i „trybuna" (sędziego dworu?) z Wrocławia. Kiedy wieś dostała się w ręce rodziny Alberta, nie wiadomo. W każdym razie na przełomie 1. i 2. ćwierci XIII w. rozpoczął się proces przekazywania opactwu dóbr w tej wsi[88]. Darowizny biskupie w 1236 r. objęły też Bogdanów. W przypadku tej wsi biskup Tomasz dziesięciny przekazał klasztorowi w Trzebnicy[89].

Ostatecznie jednak, jeśli przyjrzymy się uważnie liczbie wsi przejętych przez instytucje Kościoła, to okaże się, że nie było ich tak wiele. Biskup wrocławski na trwałe przejął prawo własności nad Świdnicą Polską. W rękach opactwa w Lubiążu znalazły się Bogdanów i Godków. Szpital Świętego Ducha we Wrocławiu dzierżył Karczyce – ale tylko przejściowo, bo już w XIV w. znajdowały się one w rękach rodzin rycerskich – i dochody z Lisowic. Najwięcej posiadłości należało do

[85] SUb. II, nr 60, s. 38.

[86] *Regesten zur schlesichen Geschichte*. 1338–1342, wyd. Konrad Wutke, Erich Randt, Breslau 1925 (Codex Diplomaticus Silesie, t. 30) (dalej jako: Regesten 1338–1342), nr 6320, s. 86; odpis dokumentu skopiowanego do potwierdzającego wszystkie przywileje szpitala dokumentu wystawionego przez cesarza Karola IV w 1372 r. przekazał S. Klose, AP Wr., Zbiór Klosego, nr 90, s. 7–9 (na s. 7 wymienione majątki szpitala: „Vnarcowicz, Somowicz, Treschin et Wisoka").

[87] SUb. II, nr 410, s. 257–258.

[88] SUb. I, nr 295, s. 218. Identyfikację miejscowości wydawcy oparli na późniejszym dopisku na kopii dokumentu.

[89] SUb. II, nr 426, s. 269.

wrocławskiego opactwa św. Wincentego (Czechy, Kostomłoty, Zabłoto). W sumie włości Kościoła stanowiły około 50% – a raczej mniej – obszaru osadnictwa na terenie naszej gminy. Wkrótce jednak okaże się, że nie wyczerpywało to możliwości ekspansji własnościowej Kościoła.

Wielkość wsi, zmiany położenia?

Jakie były rozmiary wsi, czy może raczej: wielkość pól uprawnych i łąk związanych z wsiami, które powstawały na obszarze dzisiejszej gminy Kostomłoty? W większości źródeł pojawiają się dane dotyczące jedynie wielkości poszczególnych części osad – albo obejmujących ziemie chłopów, albo folwarki właścicieli. Czasami określenia obszaru związanego z daną wsią są mocno niejednoznaczne i nie umożliwiają precyzyjnego ich odniesienia do konkretnej kategorii własności. Trudno wówczas wskazać, jaki charakter mają łany tworzące obszar pól wiejskich wymienianych w źródłach. Pełniejsze dane przynoszą dopiero spisy podatkowe, z których zachował się ten przygotowany na polecenie cesarza Karola V Luksemburskiego w 1353 r. oraz powtórzony z 1443 r.[90]

Tabela 1. Wielkość wsi w obrębie dzisiejszej gminy Kostomłoty według spisów z 1353 r. i 1443 r.

Nazwa współczesna	Spis z 1353 r.								Spis z 1443 r.
	Nazwa źródłowa	Liczba łanów plebana	Liczba łanów folwarku (pańskich)	Liczba łanów sołtysa	Liczba łanów czynszowych	Liczba łanów ogółem	Uwagi	Właściciel	Liczba łanów ogółem
Wilków Średzki	Wilkow	2	11	–	15	28	karczma	[rycerska]	24,5
Samborz	Schamber-dorff	–	21,5	1,5	7	30	karczma	[rycerska]	29
Chmielów	Smelwicz, Kmelow	2	3	2,5	22	30 (29,5)	karczma	[rycerska]	30
Piotrowice	Petirwicz	1	4	4	31	40	–	[rycerska]	40
Jarząbkowice	Grzebcowicz	2	7	2	18	29	–	[rycerska]	29

[90] Gustav Adolf Stenzel, *Das Landbuch des Fürstentums Breslau*, „Correspondenzblatt der Schlesischen Gesellschaft für Vaterländische Cultur", 1843, s. 49–50.

Nazwa współczesna	Spis z 1353 r.								Spis z 1443 r.
	Nazwa źródłowa	Liczba łanów plebana	Liczba łanów folwarku (pańskich)	Liczba łanów sołtysa	Liczba łanów czynszowych	Liczba łanów ogółem	Uwagi	Właściciel	Liczba łanów ogółem
Piersno	Pirschen	3	6; 6; 5; 3,5, łącznie 20,5[a]	4	14,5	40 (42)	karczma	[rycerska]	–
Jenkowice	Jenkowicz	–	3	2	16	21	–	[rycerska]	–
Karczyce	Kerczicz	2	–	4	26	32	karczma	[rycerska]	–
Budziszów	Budissow	2	–	–	12	14	–	[rycerska]	14
Czechy	Tschech	–	–	2	16	18	–	Opactwo św. Wincentego	21
Kostomłoty	Coczemplocz	2	–	5	50,5	57,5	–	Opactwo św. Wincentego	53
Zabłoto	Zablat	–	–	5	30	35	–	Opactwo św. Wincentego	36
Świdnica Polska	Polnischesweidnicz	3	–	3	26	32	–	Biskup wrocławski	–

Źródło: *Registrum villarum, allodiorum et jurium ducatus wratislaviensis et districtus nampslaviensis*, wyd. Gustaw Adolf Stenzel, „Correspondenzblatt der Schlesischen Gesellschaft für Vaterländische Cultur", 1843, s. 60–142; oryginał AP Wr., Księstwo wrocławskie, nr 831, k. 1r-17v.

[a] Folwarki posiadali: Henczil i Heinemann Gallici – 6 łanów, Heinczman Runge – 6 łanów, Jan Runge – 3,5 łana, Pesch Bramer – 5 łanów.

Przedstawione w tabeli dane nie są dokładne. Autorzy spisu nie ujęli w nim wielu włości Kościoła, a tam, gdzie je przywoływali, najczęściej zaniżali ich wielkość[91]. Można jednak podjąć próbę weryfikacji danych spisowych. Pośrednio wielkość pól należących do trzech gmin wiejskich leżących nad Cichą Wodą – Kostomłotów, Zabłota i Samborza – możemy kalkulować na podstawie opłat, jakie chłopi wspólnie mieli wnieść w celu finansowania regulacji wspomnianego cieku w 1360 r. Przyjęto wówczas, że z każdego łanu mieli płacić pół wiadrunku, czyli 1/8 grzywny.

[91] *Ibidem*, s. 50–51.

Następnie określono, że wsie Kostomłoty i Zabłoto zapłacą łącznie 12 grzywien, a Samborz – 5 grzywien. Jeśliby któraś z wsi nie chciała płacić, ma uiścić karę w wysokości 10 grzywien[92]. Można więc przyjąć, że dwie pierwsze wsie łącznie obejmowały 96 łanów, zaś Samborz – 40 łanów. Jeśli odniesiemy te dane do tych ujętych w spisie, nie unikniemy pytania – kto był bliższy prawdy? Dane spisowe są niższe od podanych w ugodzie z 1360 r. – w przypadku Kostomłotów i Zabłota to zaledwie 5% różnicy, ale dla Samborza aż 30%. Pozostaje więc skonstatować, że w obu przypadkach możemy traktować przedstawiane wielkości jako bardzo przybliżone, będące wypadkową interesów dwóch stron: spisującego i posiadającego majątek.

Trudno na podstawie tak przybliżonych danych o kategoryczne stwierdzenia. O ile można pokusić się o jakiś wniosek, to tylko taki, że w naszej okolicy w zasadzie nie było wsi bardzo małych. Wszystkie spisane posiadały ponad 15 łanów pól, mediana użytków oscylowała wokół 28–30 łanów. Jednocześnie wbrew tezom Richarda C. Hoffmana nie widać symptomów kryzysu w sferze gospodarki. Brak specjalnych zmian areału uprawianych pól czy może: łanów objętych uprawą i opodatkowaniem – między połową XIV w. i połową XV w. Trudno też się temu dziwić. Z jednej strony w połowie XIV w. pod Wrocławiem niewiele pozostało przestrzeni możliwej do objęcia uprawą bez zaburzenia równowagi upraw leśnych. Z drugiej strony obecność husytów w okolicy Wrocławia była sporadyczna, a wojny Wrocławia z Jerzym z Podiebradów nie dotykały trwale samych okolic miasta. Głębsze skutki mógł mieć konflikt między Kazimierzem Jagiellończykiem i Maciejem Korwinem, ale ten miał dopiero nadejść. Można jednocześnie postawić pytanie o wiarygodność XV-wiecznego spisu, na ile powstał on z natury, a na ile był przeniesieniem danych sprzed wieku na sytuację w 1443 r. Biorąc pod uwagę obecność pewnych zmian w obszarze pól (Wilków Średzki, Samborz, Czechy, Kostomłoty) wydaje się, że mimo wszystko weryfikowano wcześniejsze dane.

Patrząc na dane w tabeli trzeba pamiętać, że autorzy spisu nie uwzględniali tak zwanych „obszarów". Były to ziemie położone obok właściwych areałów pól uprawianych przez mieszkańców wsi, czasami dawno porzucone, czasami wykorzystywane jako teren zalesiony, ale funkcjonujący w granicach wsi[93]. Wraz ze wzrostem intensywności upraw także te tereny były jednak brane pod uwagę jako rezerwa dla rozwoju gospodarczego miejscowości i włączano je – niekoniecznie wyszczególniając, co do powierzchni – w zakres transakcji dotyczących nieruchomości konkretnej

[92] AP Wr., Rep. 67, nr 394; Regesty Śląskie V, nr 376.

[93] Zob. o „Uberschar" i „zbytkach" Władysław Dziewulski, *W sprawie nowego zarysu Historii Śląska*, „Przegląd Historyczny", 54 (1963), nr 1, s. 100–101.

wsi. Przykładowo już w 1337 r. Andreas de Knegnicz sprzedał Thamo Schirofske pięć łanów folwarku i sześć czynszowych w Samborzu. Ale obok nich stosowny dokument wymieniał także „zarośla, które pospolicie nazywa się obszar" („excrescentia que Obirschar vulgo dicitur")[94]. Interesujące, że już sprzedając ten majątek w 1443 r. pan Schirofske nie wspominał o obszarze, a tylko o folwarku i łanach czynszowych[95]. Jeśli nie był to skutek zastosowania formularza nieprzewidującego takiej kategorii nieruchomości, to między 1337 r. a 1343 r. nastąpiło zagospodarowanie owych zarośli i włączenie ich – najprawdopodobniej – w obręb pól folwarcznych. Taka forma swoistej „kolonizacji wewnętrznej" tłumaczyłaby przyrost – niewielki, ale jednak widoczny – powierzchni pól w kilku wsiach między XIV a XV w.

Intrygującym zagadnieniem jest położenie wsi Sikorzyce. W 1329 r. wieś „Sikorschitz" była wzmiankowana jako należąca do Petrusa N. i jego żony, Cathariny. Pod podobną nazwą występuje w 1339 r. jako majątek złożony z pięciu łanów pól i lasów. W 1349 r. wspominana jest już „wieś Sikorzyce (Czichorschitz), w języku ludu zwana Meisendorff". Rzecz wydaje się oczywista, Sikorzyce to późniejszy Meesendorf, na południowy zachód od Jarząbkowic. Jednak poza tym, że osada znajdowała się w okręgu średzkim, nadal niczego bliższego ze źródeł nie dowiadujemy się o jej położeniu. Ale w 1355 r., mieszczanin wrocławski Hanco Rote sprzedawał 18 prętów lasku („Rubeti seu lignorum") w „Sykorschicz", przy folwarku Temchina (Tamo) von Seidlitza (Sydlicz), zwanym „Galow". Podobnie w 1399 r. wspomina się o sprzedaży 18 mórg lasu, które nazywa się „Schikorschitz". A jednocześnie przez cały XIV–XV w. trwa obrót nieruchomościami – łanami pól – należącymi do miejscowości „Meysendorff alias Sykorschitz"[96]. I w tym momencie zaczynają się problemy z identyfikacją położenia miejscowości. Dziś Sikorzyce, dawny Meesendorf, leżą 5 km na południowy zachód od Jarząbkowic, a między tą ostatnią wsią a Sikorzycami znajduje się dodatkowo wieś Ramułtowice. Z kolei wieś Gałów leży na wschód od Jarząbkowic, oddzielona od tej ostatniej wsi lasem. Nie ulega wątpliwości zbieżność między Sikorzycami i Messendorfem, ale ta ostatnia wieś znajdowała się koło Budziszowa, nie zaś Jarząbkowic. Jedynym rozwiązaniem tej zagadki wydaje się stwierdzenie, że w powyższych przekazach mamy do czynienia z dwoma miejscami. Jednym jest las liczący 18 prętów (mórg) powierzchni, położony między Jarząbkowicami i Gałowem, nazywany Sikorkowice lub Sikorzyce. Drugim miejscem jest wieś Sikorzyce lub Messendorf (Meissendorf), położona między Ramułtowicami i Świdnicą Polską, na południe od Budziszowa. Składa się

[94] AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 466 (sygn. dawna C.24,4), s. 2820.
[95] *Ibidem*, s. 2821.
[96] AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 464 (sygn. dawna C.24,2), s. 751–759.

ona przede wszystkim z folwarku wielkości pięciu łanów, dzielonych między różnych właścicieli od połowy XIV w. Ten fragment okolicy w XVI w. zaczął być też nazywany „Hasengut", jednak nazwa ta nie utrzymała się długo. Skąd jednak identyczność, a przynajmniej znacząca zbieżność nazw obu miejsc? Nie była ona raczej przypadkowa. Przeciwnie, w źródłach zachował się ślad relacji własnościowej między Sikorzycami koło Gałowa i Sikorzycami koło Budziszowa. Oto w 1415 r. Georg von Seidlitz z Gałowa sprzedawał należące do niego, a przejęte od ojca Temschina cztery łanów pola w Sikorzycach[97]. Być może, jest to ślad starszych niż czasy Temschina uprawnień Seidlitzów z Gałowa, którzy sąsiadowali z laskiem Sikorzyce, do majątku w nieco odleglejszej wsi. Nie spotykamy bowiem wcześniej informacji o zakupie tych dóbr przez Seidlitzów. Czy można to uznać za ślad przeniesienia przez Seidlitzów, może jeszcze w XIII w., osady z obszaru obok Gałowa w pobliże Budziszowa? Sikorzyce jako osada zamieszkała przez tutejszych, polskich osadników znajdowałaby się na terenie późniejszego lasu między Jarząbkowicami a Gałowem, a dopiero w czasie lokacji została przeniesiona w pobliże Budziszowa. Zachowała nazwę, ale ostatecznie przekształciła się w folwark z niewielkim zapleczem pól wspierany przez osadnictwo zagrodnicze. Tej hipotezy nie zweryfikujemy bez pomocy badań archeologicznych, ale sam proceder przenoszenia wsi lokowanych w inne niż starsza osada, choć pobliskie miejsce, nie był rzeczą wyjątkową na Śląsku.

Sieć parafialna

Ostatnim etapem wielkiej zmiany, jaka zaszła w ciągu XIII w., było uporządkowanie sieci parafialnej. Najstarszy kościół w naszej okolicy działał w Kostomłotach. Ale zarówno o początku tutejszej, jak i pozostałych świątyń i związanych z nimi parafii nie mamy szczegółowych informacji. Domysłem są dywagacje o zgrupowaniu wokół Kostomłotów wsi „na prawie polskim" w liczbie kilkunastu, co miało być przeciwieństwem złożonych z jednej osady parafii powoływanych w osadach lokowanych na prawie niemieckim. O wielkości parafii decydowało wiele czynników, w tym wola fundatora parafii (o czym niżej) i zamożność wsi. Otwarte jest jednak pytanie o początki parafii w Kostomłotach (raczej początek XIII w. niż koniec poprzedniego stulecia), a tym samym jej rozmiary. Szczęśliwym trafem zachował się dokument określający okoliczności powołania parafii w Siemidrożycach. W kwietniu 1301 r. biskup wrocławski Jan IV Roth wyraził zgodę na jej powstanie. Uczynił tak na prośbę rycerzy Radaca, Panczslausa, Stephana, Alberta i jego braci oraz Arnolda i jego braci z Siemidrożyc. Panowie mieli prosić

[97] *Ibidem*, s. 755.

biskupa zarówno w swoim imieniu, jak i swoich „ludzi", wskazując, że z racji oddalenia od innych kościołów ciężko im uczestniczyć w liturgii. To oddalenie było przecież rzeczą względną, bowiem Siemidrożyce dzieliło od Kostomłotów 5 km drogi, czyli godzinny marsz. Tym niemniej biskup, wobec poparcia prośby przez innych dostojników – w tym arcybiskupa gnieźnieńskiego Jakuba przebywającego na Śląsku i własnego kanclerza Waltera – wyraził zgodę na powstanie świątyni. Nowa parafia miała objąć wsie Siemidrożyce, Jakubkowice, „Stephani villa" (część Szymanowic), Szymanowice („Symoni villa"). Parafia miała być uposażona dziesięcinami ze wsi należących do Radaca i jego braci – jak podkreślał autor źródła: zgodnie z tradycją należącymi do biskupa ze wsi na prawie polskim, a także dwoma łanami pola do użytku proboszcza[98].

Co uderza w dokumencie, to podkreślenie rodzinnego – w sensie grona posiadaczy – oraz polskiego – w sensie obowiązującego prawa – charakteru rycerskich wsi objętych granicami parafii. Być może, w tym także tkwiła przyczyna powołania parafii, która obejmowała granicami włości jednej rodziny odrębne także pod względem prawnym – etnicznym(?) – od sąsiedniej jednostki z centrum w Kostomłotach? Faktem jest, że praktycznie od momentu powstania parafii jej proboszcz musiał stawić czoła roszczeniom Johannesa zwanego Schwab, proboszcza z Kostomłotów, wskazującego na „odwieczną" przynależność dziesięcin z Siemidrożyc do uposażenia jego własnej parafii[99]. Warto odnotować, że w tym sporze w oczach potomnych kwestia prawa rycerskiego odgrywała znaczącą rolę, ale jej związek z polskimi tradycjami nie zawsze był oczywisty. Choć sami dziedzice mocno akcentowali relacje między prawem polskim a tak zwaną wolną dziesięciną, czyli prawem dowolnego wskazywania przez rycerzy odbiorcy dziesięciny z ich dóbr, to dla niektórych świadków ten ostatni przywilej wynikał z samego statusu fundatorów, którzy byli „pasowanymi rycerzami"[100].

Z późniejszych zeznań w trakcie procesu proboszczów Kostomłotów i Siemidrożyc dowiadujemy się, że powstanie parafii – według duchownego z Kostomłotów – miało mieć miejsce w czasie, gdy Johann przebywał w Szwabii i dlatego nie mógł temu przeciwdziałać. Zaraz po powrocie podjął jednak działania na rzecz odzyskania należnych mu uprawnień. Nie bez pewnego sukcesu (o czym dalej), jednak bez możliwości zniesienia nowej, powstałej z inicjatywy rycerzy parafii. Zeznania pozostałych świadków przeczą jednak takiej wizji zdarzeń. Johann był wówczas na Śląsku, natomiast biskup i kanonicy kapituły wrocławskiej opierali się prośbom

[98] Regesten 1301–1315, nr 2631, s. 6.
[99] *Ibidem*, nr 2646, s. 8–9, zob. też niżej.
[100] *Regesten zur schlesichen Geschichte. 1327–1333*, wyd. Colmar Grünhagen, Konrad Wutke, Breslau 1903 (Codex Diplomaticus Silesie, t. 22) (dalej jako: Regesten 1327–1333), nr 4870h, s. 223.

rycerzy domagających się erygowania parafii i dopiero interwencja arcybiskupa zaważyła na ich decyzji[101]. Wreszcie, odszkodowanie za utracone wpływy z dziesięcin ze wsi nowej parafii wykrojonej z parafii kostomłockiej miało być płacone Johannowi dożywotnio, bez prawa przejęcia tego dochodu przez jego następców.

Uchwycony zbiegiem okoliczności – dzięki sporom o podłożu majątkowym między duchownymi – proces powstawania parafii odsłania grę interesów, jaka mu towarzyszyła. Nie wszystkie motywacje aktorów tej gry są dla nas jasne. Niektórych możemy się domyślać – na przykład niechęci dziedziców Siemidrożyc do proboszcza Johanna Szwaba z Kostomłotów. Ale już podłoże tej awersji jest niejasne – językowe(?), etniczne(?), pragmatyczne (oddalenie świątyni, nieobecność proboszcza zastępowanego przez innego duchownego)? Widać również niechęć wrocławskiego Kościoła do ulegania lokalnemu rycerstwu, które jednak umiało znaleźć sposób, by z sukcesem wywrzeć presję na najwyższego dostojnika diecezji.

Być może, z podobnym zamiarem, to jest ustanowienia świątyni na potrzeby mieszkańców majątku należącego do rodziny rycerskiej, przeprowadził fundację kościoła w Kozłowie rycerz Jenschin von Pezchen. Dla naszego tematu istotne jest, że w celu zabezpieczenia dochodów tej świątyni kupił dwa łany w Samsonowicach, które w 1318 r. książęta świdniccy Bernard i Bolko zwolnili z wszelkich świadczeń na rzecz władców[102]. Czy oznacza to, że Samsonowice weszły w skład nowej parafii? Raczej nie, kościół w Kozłowie nie stał się trwale ośrodkiem parafialnym, fundacja chyba też nie do końca się powiodła, skoro do dziś nie zachował się budynek świątyni w interesującej wsi. Fałszywym tropem spowodowanym pomyłką XVI-wiecznego archiwisty okazało się poszukiwanie kościoła parafialnego w Jenkowicach. Dokument z 1346 r. sugerujący posiadanie przez właściciela wsi prawa patronatu nad tutejszą świątynią okazał się nie tyle falsyfikatem, co odpisem zawierającym pomyłkę w odczycie nazwy wsi. Frobenius, autor XVI-wiecznego repertorium dokumentów dotyczących wsi księstwa wrocławskiego, w tym przypadku zamiast poprawnej nazwy „Gnichwitz – Gniechowice", wpisał „Jenckwitz – Jenkowice". Choć błąd ten skutkujący poszukiwaniem parafii w Jenkowicach powtarza czasami literatura, nie ma wątpliwości, że mamy tu do czynienia z fałszywym tropem[103].

Nie jest do końca jasne, w jaki sposób funkcjonowała w latach 40. XIV w. parafia w Jarząbkowicach. Nie zachowały się bowiem we wsi ślady świątyni z tego

[101] *Ibidem*, nr 4870b, s. 216.

[102] *Regesten zur schlesichen Geschichte. 1316–1326*, wyd. Colmar Grünhagen, Konrad Wutke, Breslau 1898 (Codex Diplomaticus Silesie, t. 18) (dalej jako: Regesten 1316–1326), nr 3806, s. 85.

[103] Konrad Wutke, *Studien zur älteren schlesischen Geschichte. 20. War Jenkwitz bei Kanth, Kr. Neumarkt, ehemalls ein Pfarrdorf?*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens", 52 (1918), s. 160–164; Regesty Śląskie I, nr 473.

okresu, natomiast gotycka świątynia wiejska z mniej więcej XIV w. wznosi się w sąsiednich Karczycach. Tymczasem dokument starosty wrocławskiego z 1349 r. wskazuje wyraźnie, że pewne dochody królewskie będą związane z ołtarzem ufundowanym w parafii Jarząbkowice przez Paszko Gorzepcowicza („altari in Gorczepcowicz in parochia constructo")[104]. Być może, w tym przypadku mamy do czynienia ze śladem powołania do życia przez Paszko „własnej" parafii, podobnie, jak wcześniej jego przodkowie uczynili w odniesieniu do Siemidrożyc. Domknęłoby to proces budowania włości rycerskiej, w której nasz bohater miał już pełne prawa książęce, a teraz zyskałby jeszcze swój kościół. I rzeczywiście, świątynia w Karczycach będzie stanowić w kolejnych latach siedzibę parafii jarząbkowickiej, choć wcześniej poprawnie identyfikowano jej centrum z Karczycami.

Około 1305 r. sporządzono spisy dziesięcin biskupa i kapituły w biskupstwie wrocławskim. Choć nie wspominano w nim o wszystkich interesujących nas wsiach – bo pomijano te, które należały wraz z dziesięcinami do klasztorów, to i tu znajdziemy garść informacji. I tak Osiek płacił dziesięciny w części do parafii w Rusku, w części biskupowi. Podobnie z Mieczkowa część dziesięcin płacono biskupowi ryczałtem w wysokości czterech grzywien, a część przypadała opatowi św. Wincentego. Z Chmielna dziesięciny trafiały nie tylko dla biskupa, ale w części do proboszcza w Sośnicy[105]. Ostatecznie przygotowany w 1335 r. spis sześcioletnich dziesięcin z terenu diecezji wrocławskiej przez legata papieskiego Gelharda de Carceribusa daje nam wgląd w sieć kościołów w naszej okolicy. Funkcjonowały wówczas świątynie w „Wikenaw" – Wichrowie lub Wilkowie Średzkim, którego kapłan zapłacił 16 skojców i 8 fenigów dziesięciny, proboszcz Kostomłotów uiszczał dużo większą sumę – 2,5 grzywny i 5 skojców. Ponadto legat pobrał dziesięciny w Piersnie – 20 skojców, Mieczkowie – 14 skojców, Romułtowicach – 1 grzywna, 11 skojców, 14 fenigów, Piotrowicach – 1/2 marki, 10 fenigów, Karczycach – 1 grzywna, 4 skojce, Sobkowicach – 8 skojców, Świdnicy Polskiej – 1/2 grzywny[106]. Uderza brak wspomnienia o parafii w Siemidrożycach, której istnienie potwierdzają liczne dokumenty sądowe. Być może, stało się tak w związku z jej względnym ubóstwem i skomplikowanym statusem prawnym, stale kwestionowanym przez proboszcza z Kostomłotów.

[104] *Urkunden schlesischer Dörfer zur Geschichte der ländlichen Verhältnisse und der Flureintheilung insbesondere*, wyd. August Meitzen, Breslau 1863 (=Codex Diplomaticus Silesiae, t. 4), nr 19, s. 15.

[105] *Liber Fundationis Episcopatus Wratislaviensis*, wyd. Hermann Markgraf, Joachim W. Schulte, Breslau 1889 (=Codex Diplomaticus Silesiae, t. 14), s. 124, 135.

[106] *Regesten zur schlesichen Geschichte. 1334–1337*, wyd. Konrad Wutke, Breslau 1923 (=Codex Diplomaticus Silesie, t. 29) (dalej jako: Regesten 1334–1337), nr 5409, s. 33–34.

Przemiany własnościowe

Znajdujące się w obrębie współczesnej gminy Kostomłoty wsie przeszły w okresie średniowiecza wiele przemian. Dla funkcjonowania tutejszych wspólnot kluczowe znaczenie miała działalność elit majątkowych – właścicieli dóbr. To oni dzierżyli przejęte od księcia sądownictwo, zarządzali życiem wsi, określali warunki funkcjonowania lokalnej gospodarki, wpływali na włączanie wspólnot w relacje z szerszym otoczeniem społecznym.

Ludzie Kościoła

Wyżej wskazaliśmy, w jaki sposób w ciągu XII–XIII w. szereg włości przeszło w ręce Kościoła – biskupa wrocławskiego, opactwa św. Wincentego oraz szpitala Świętego Ducha we Wrocławiu, a także cystersów w Lubiążu. Trzeba jednak pamiętać, że zakres uprawnień właścicieli w odniesieniu do ich własności ulegał zmianom. Przykładowo, choć kościół parafialny w Kostomłotach wraz z dziesięcinami należał trwale do wrocławskiego opactwa św. Wincentego, to papież Jan XXII w 1325 r. pominął uprawnienia opactwa i sam przekazał parafię Henrykowi, synowi Konrada ze Strzegomia[107]. Przy tym, choć opactwo początkowo nie zareagowało na to wkroczenie w jego uprawnienia, to ostatecznie wytoczyło proces nowemu proboszczowi, oskarżając go o bezprawne korzystanie z dziesięcin należnych zakonnikom. W 1328 r. oficjał wrocławski wydał salomonowy wyrok w sprawie dziesięcin z Samborza i Sokolnik: proboszcz Kostomłotów miał je zachować dożywotnio, ale po jego śmierci miały one wrócić do opactwa[108]. Wyrok pozostawiał natomiast otwartym problem następstwa po ówczesnym proboszczu, nie odnosił się bowiem do sedna decyzji papieskiej – negowania patronatu klasztoru nad farą w Kostomłotach. Albo zakonnicy zaakceptowali takie wkroczenie biskupa Rzymu w kompetencje opata – albo bali się jawnie wystąpić przeciw papieskiemu autorytetowi. W rezultacie, choć nie kwestionowano otwarcie praw patronackich opata wobec fary w Kostomłotach, to w 1. połowie XIV w. zwierzchnicy klasztoru oszczędnie angażowali się w sprawy parafii. Większość zarówno obowiązków, jak i praw oraz dochodów przejął tutejszy proboszcz. Gdy w trakcie sporu o dziesięciny między tutejszym proboszczem a kapłanem kierującym parafią w Siemidrożycach w 1329 r. przed sądem wymieniano różnych duchownych dzierżących kostomłocką parafię, ani razu nie wspomniano o patronacie klasztoru. Co więcej, opactwo

[107] Regesten 1316–1326, nr 4479, s. 281.
[108] AP Wr., Rep. 67, nr 192; Regesten 1327–1333, nr 4728, s. 36.

św. Wincentego nie angażowało się w spór, który przecież – teoretycznie – dotyczył jego majątku. Wreszcie duchowni i świeccy świadkowie zeznający w tej sprawie nie pamiętali żadnego faktu wiążącego klasztor z kościołem w Kostomłotach. Być może, pod koniec XIII w., wraz z odejściem od koncepcji okręgu administracji dóbr klasztornych z centrum w Kostomłotach doszło do osłabienia zależności prawnej między klasztorem i tutejszą parafią, czego wynikiem była interwencja papieska w 1325 r. w sprawie obsady beneficjum. Ktoś musiał bowiem zanieść petycję na dwór papieski w tej sprawie, ktoś, kto znał lokalne stosunki i wiedział o słabnącej kontroli opactwa nad parafią.

Jednak już w latach 30–40. XIV w. opactwo powraca jako właściciel uprawnień w naszej gminie. W 1342 r. opat uzyskuje od ówczesnego proboszcza Siemidrożyc przysięgę zobowiązującą jego i jego następców do wypłacania czynszu rocznego z tytułu dziesięcin polnych ze wsi Szczepankowice (Czapancowicz)[109]. Jak wspominaliśmy, spory w tej sprawie między proboszczami Kostomłotów i Siemidrożyc dotąd omijały opactwo. Teraz to opat sam angażował się w postępowanie i to opat będzie spierał się z proboszczem Kostomłotów o to, do kogo należą sporne dziesięciny: do klasztoru, czy do proboszcza? W 1373 r. taki spór da salomonowy wyrok oficjała wrocławskiego: połowa wartości dziesięcin ma przypadać klasztorowi, a połowa – kostomłockiemu proboszczowi[110]. Wreszcie u schyłku XIV w. spotykamy pierwszy przykład prezentacji na stanowisko proboszcza Kostomłotów zakonnika z klasztoru św. Wincentego. Opat Franciszek w 1390 r. wskazał biskupowi wrocławskiemu jako kandydata na parafię brata Johanna Hartlibiego. Propozycja ta została przyjęta i Johann Hartlibi zapoczątkował w Kostomłotach długą, sięgającą w głąb okresu nowożytnego serię proboszczy – zakonników[111].

Nie zakończyło to sporów prawnych, których przebieg jest częściowo nieznany z powodu zaginięcia źródeł lub braku spisanych dotyczących ich świadectw. Czasami dochodzi do nas tylko ich niejasne echo. Jak bowiem rozumieć przedstawienie w 1423 r. przez opata władzom Kościoła wrocławskiego pełnej dokumentacji potwierdzającej prawa własności klasztoru do fary kostomłockiej oraz powtórzenie tego samego w 1435 r.? Zwłaszcza że elementem prezentowanego zbioru dokumentów były nieznane dziś bulle papieża Bonifacego IX (1389–1404) oraz Marcina V (1417–1431), zatwierdzające prawa opactwa wobec kościoła w Kostomłotach[112].

[109] Regesten 1338–1342, nr 6930, s. 271.
[110] AP Wr., Rep. 67, Repertorium Jarricka, nr 485 (1373 r., dokument niezachowany).
[111] *Ibidem*, nry 615, 616 (dokumenty niezachowane). Późniejsze mianowania: *ibidem*, nr 632 (1390 r., po objęciu godności opata przez Johanna Hartlieba proboszczem zostaje brat Franciscus de Monsterberg, dokument niezachowany).
[112] *Ibidem*, nr 1017 (1423 r.), 1144 (1435 r.) – dokumenty niezachowane.

Prawa zostały w pełni potwierdzone i ogłoszone przez kościelny sąd biskupi, ale czy było to reakcją na jakiś zarzut? Czy może, podobnie jak w przypadku praw książęcych, starano się zabezpieczyć najważniejsze prawa klasztoru, przewidując spory o uprawnienia zakonników? Dlaczego jednak ktoś miałby kwestionować oczywiste, wielowiekowe uprawnienia opactwa? Pytania można mnożyć, możliwe jednak, że ich rozwiązaniem byłoby zwrócenie uwagi na klimat niepokoju związany z wojnami husyckimi. Pamiętajmy, że w latach 1421–1422 wojska śląskie wzięły udział w krucjatach przeciw husytom, przemierzając ziemie czeskie. Wieści o traktowaniu przez husytów zakonników i klasztorów musiały zresztą dotrzeć do opactwa św. Wincentego już wcześniej. A wspomniany Marcin V należał do najzagorzalszych wrogów husytyzmu. Z drugiej strony pontyfikat Bonifacego IX, pierwszego, który wydał w tej sprawie bullę protekcyjną wobec opactwa, przypadał przed wybuchem niepokojów husyckich. W tej sytuacji nie sposób odpowiedzieć, co zdecydowało o szukaniu przez niego potwierdzenia dobrze znanego od wieków stanu prawnego – czy były to lokalne spory, czy ogólna sytuacja wyznaniowo-polityczna? Możliwe, że obie kwestie nakładały się na siebie. Uderzające, że w tym czasie obserwujemy wyjątkowy przypadek przekazania przez opata fary kostomłockiej nie zakonnikom z klasztoru, lecz duchownemu diecezjalnemu. W 1428 r. na godność proboszcza przełożony opactwa prezentował Stephana Wolffa, altarzystę i precentora kolegiaty św. Krzyża we Wrocławiu[113]. Był to jednak wyjątek, skoro już jego następca, prezentowany biskupowi w 1435 r. Michael Zeidel, był zakonnikiem, wcześniej prepozytem w klasztorze w Czarnowąsach[114]. Po nim urząd objął Henricus Cornicz (1448 r.), również premonstratens z Wrocławia[115]. Jeśli więc jeszcze w XV w. istniały jakieś wahania co do własności prawa patronatu nad farą kostomłocką, to przed połową tego stulecia zostały one wyjaśnione na korzyść opactwa.

W związku z podziałem ziemi książęcej w XIII w. między instytucje Kościoła i rodziny rycerskie, w kolejnym wieku nastąpiło zahamowanie rozwoju latyfundiów kościelnych w naszej okolicy. Dopiero schyłek wieku i początek kolejnego stulecia przynoszą pewną zmianę. Niestety, nie zawsze jest ona dobrze oświetlona źródłowo. Nie potrafimy przykładowo powiedzieć, kiedy dokładnie w ręce biskupa wrocławskiego przeszła Świdnica Polska? W 1521 r. co najmniej część wsi znajdowała się w rękach biskupa, który pod zastaw dochodów z tego majątku zaciągał kredyt u wikariuszy wrocławskich i jednego z kanoników[116]. Niestety, nie udało nam się odnaleźć dokumentów poświadczających moment przejścia Świdnicy

[113] *Ibidem*, nry 1077–1079 (dokumenty niezachowane).
[114] *Ibidem*, nry 1146, 1147 (dokumenty niezachowane).
[115] *Ibidem*, nr 1239 (dokument niezachowany).
[116] Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu, nry Ab. 87, Q. 20.

Polskiej w ręce biskupa wrocławskiego. Więcej wiemy o okolicznościach pozyskania przez klasztor benedyktynek w Lubomierzu dóbr Osiek leżących na pograniczu księstwa świdnicko-jaworskiego i księstwa wrocławskiego. W 1407 r. rycerz Nickel Aulock sprzedał ksieni lubomierskiej reprezentowanej przez prepozyta i jednocześnie zarządcę Hermana Boucha 1/4 wspomnianej wsi wraz z odpowiednią częścią poszczególnych składowych majątku – lenna kościelnego, sądów, karczmy i młynów[117]. Rok później podobną decyzję podjął Conrad, syn zmarłego Wernhera von Owluka. On również sprzedał ksieni należącą do niego 1/4 wsi, z tym że w jego rękach poza uprawnieniami do karczmy i dochodu z sądownictwa było lenno na dwóch łanach majątku dziedzicznego („dy lehnn dy h[er] gehabit hat uff den czween freyen hufen")[118]. Niemal jednocześnie, w 1407 r. należącą do nich połowę wsi sprzedali mniszkom mieszczanie wrocławscy, Hans Foyt (Voyt) oraz bracia Hans i Tyle Mühlschreiberowie (Molschreiber)[119]. Część majątku nadal jednak wymykała się klasztorowi z rąk. W 1473 r. pan Ditrich Stange von Stonssdorff przekazywał córce, Barbarze, kapitał w wysokości 100 kop groszy czeskich zabezpieczony swoimi dobrami na wsiach Sobieszów i Staniszów w okręgu jeleniogórskim oraz Osiek w okręgu strzegomskim[120].

O ile XII–XIII w. był czasem niemal stałego rozszerzania własności Kościoła w naszej okolicy, to w XIV–XV w. źródła przynoszą nam informacje o utracie przez Kościół kontroli nad pozyskanym wcześniej majątkiem. I dotyczyło to zarówno dochodów związanych z pełnieniem funkcji właściciela zobowiązań dłużnych, jak i całych majątków. W 1360 r. biskup wrocławski przekazał w zamian za pewne ziemie mieszczaninowi wrocławskiemu, Petrusowi Bauari, dwa łany ziemi w Wilkowie Średzkim[121]. Inny przypadek odnotowujemy w odniesieniu do klasztoru dominikanek we Wrocławiu. Te posiadały pewne dochody ze wsi Wilków Średzki i Sobkowice przejęte od zakonnicy, Anny, córki Nikela Rintfleischa. W jaki sposób ten możny ród wrocławski je pozyskał, możemy tylko spekulować i sugerować tradycyjną operację kredytową (mieszczański kredyt dla szlacheckich właścicieli). Ale w końcu XV w. mniszki przekazały ów dochód – odpłatnie(?) – w ręce braci Veltera i Hanssa Brixów[122]. Jeśli zaś idzie o majątki ziemskie, to interesujący jest zwłaszcza los wsi Jarząbkowice. Własność rodu von Gorzebkowicz, w 2. połowie XIV w. przechodzi w ręce rodzin mieszczan wrocławskich, by wreszcie – przy

[117] AP Wr., Księstwo świdnicko-jaworskie, nr 39, s. 13.
[118] *Ibidem*, s. 109.
[119] *Landbuch księstw świdnickiego i jaworskiego*, wyd. Tomasz Jurek, t. 3: *1396–1407*, Poznań 2007 (dalej jako: Landbuch III), nr 1895, s. 467–468.
[120] AP Wr., Księstwo świdnicko-jaworskie, nr 42, s. 302.
[121] AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 466 (sygn. dawna C 24,4), s. 2914.
[122] AP Wr., Księstwo Wrocławskie, nr 446, s. 8, zapiska „fol. 178".

pewnych perturbacjach – od 1397 r. stać się własnością szpitala Bożego Ciała we Wrocławiu. Jednak w 1497 r., równo 100 lat później, szpital sprzedał tę nieruchomość braciom Leonhardowi i Christophowi Scoppe[123]. Związany z klasztorem NMP na Piasku szpital był w tym czasie jednym z najważniejszych posiadaczy ziemskich w naszej okolicy. Obok wspomnianych Jarząbkowic w jego rękach znajdowały się w XV w. Budziszów, Ilnica i Karczyce[124]. Co zatem spowodowało decyzję o rezygnacji z części majątku?

W przypadku zmian własnościowych szczególnie kłopotliwe okazywało się pogodzenie różnych norm prawnych. Nie tyle szło jednak o lokalne, tradycyjne formy prawa, lecz różne pojmowanie praw przez rycerstwo i związanych z nimi duchownych oraz przez ludzi Kościoła dążących do utwierdzania pozycji prawnej swojej instytucji. W 1304 r. dopiero sąd polubowny kończył spór między proboszczami Kostomłotów – Johannem Szwabem – i Witosławem, proboszczem z Piotrowic. Spierali się oni o dziesięciny z dóbr rycerskich koło Kostomłotów, które właścicielka przekazała duchownemu z Piotrowic. Roczne zadośćuczynienie na rzecz kapłana z Kostomłotów oraz odszkodowanie w wysokości 10 grzywien pozwoliło Witosławowi zatrzymać tę darowiznę[125]. Mniej szczęścia miał dwa lata później, gdy sam próbował zakwestionować prawo Johanna do pobierania dziesięcin z dóbr zmarłego Alexandra z Piotrowic. Oficjał wrocławski oddalił skargę i nakazał Witosławowi pokrycie kosztów przewodu[126]. Nawet jeśli zakończyło to spór sądowy, to nie spowodowało wygaśnięcia rozmów między obu duchownymi. Ich rezultatem była ugoda zawarta w październiku 1306 r. Johann przekazał Witosławowi dziesięciny, które przekazali mu zmarły „Sampso" i jego bracia Boguzlaus i Jesco, a także Alexander, zmarły Wojciech, Sulba oraz Paul i Martin Chotzemyrovicz. W zamian za wspomniane dziesięciny Witosław miał rocznie płacić proboszczowi Kostomłotów pięć grzywien[127].

Konflikty

Wskazane wyżej spory o dziesięciny były elementem szerszych działań, jakie na początku XIV w. przedsiębrał proboszcz Johannes Szwab w celu restytucji należnych parafii kostomłockiej praw i dochodów. Warto raz jeszcze odnotować, że w tych sporach Johann występował zawsze we własnym imieniu, upominając się

[123] AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 463 (sygn. dawna C 24,1), s. 218–219.
[124] R. Hoffmann, *op. cit.*, s. 287, tabela 10.1.
[125] Regesten 1301–1315, nr 2823, s. 65–66.
[126] *Ibidem*.
[127] *Ibidem*, nr 2909, s. 99.

o kwestie majątkowe. Nigdy nie wspominał o działaniu na rzecz klasztoru św. Wincentego, chociaż to ten ostatni dzierżył uprawnienia do wszystkich dochodów parafii kostomłockiej, a i sam Johann występował w otoczeniu opata klasztoru[128]. Z kolei premonstratensi mniej więcej w tym samym czasie (1305 r.) zaangażowali się między innymi w przejęcie dziesięcin, jakie – ich zdaniem – powinien płacić im właściciel folwarku w Wilkowie Średzkim, Czcibor[129]. Johann niewątpliwie należał do najbardziej aktywnych spośród duchownych rewindykujących od rycerstwa i związanego z nim duchowieństwa należne sobie środki. Wystąpił nawet przeciwko samemu biskupowi, a w zasadzie – zarządcy jego majątku, bowiem uznał, że Wenzco, prokurator biskupi z Legnicy, bezprawnie zajął dziesięciny z Sokolnik na rzecz biskupa[130]. Skłonność Johanna do występowania przed sądem oficjała wrocławskiego lub duchownym przez niego wyznaczonym oraz sukcesy w tych sprawach mogły mieć podłoże dość trywialne – on sam zasiadał w trybunale zwoływanym przez oficjała wrocławskiego, miał więc odpowiednią wiedzę i autorytet wśród osób rozstrzygających kwestie sporne[131].

Najbardziej długotrwały i intrygujący był spór, który Johann zainicjował, ale który przedłużył się dalece poza okres jego posługi w Kostomłotach, a związany był z powołaniem parafii w Siemidrożycach[132]. Johann zakwestionował w 1301 r. prawa proboszcza z Rakoszyc do pobierania dziesięcin z Rakoszyc, Siemidrożyc oraz wsi rycerza Arnolda i jego braci Szymona i Piotra nazywanej Olbrachtowicami. Zdaniem Johanna od niepamiętnych czasów należały one do proboszcza w Kostomłotach i jego kolega z Rakoszyc przejął je bezprawnie. Ten ostatni bronił się, że nie są to właściwe dziesięciny, a jedynie płatności, jakie z własnej woli rycerze posiadający te majątki przekazywali mu w zamian za odprawianie mszy. Oficjał wrocławski nie podzielił jego zdania i nakazał zaprzestanie pobierania tych świadczeń oraz skierowanie dziesięcin na ręce proboszcza z Kostomłotów[133]. Sprawa była o tyle skomplikowana, że owe sporne dziesięciny należały do rodzin rycerskich, które uposażyły nimi powołaną niedawno przez biskupa Jana do życia na ich prośbę parafię w Siemidrożycach. Najwyraźniej jednak oficjał wrocławski

[128] *Ibidem*, nr 3411, s. 263, 1314 r.
[129] *Ibidem*, nr 2839, s. 72.
[130] *Ibidem*, nr 2903, s. 97.
[131] Zob. Regesten 1301–1315, nr 2889, s. 92–93; Regesten 1316–1326, nr 3828, s. 91.
[132] Szczegółowo konflikt w kontekście sporów Kościoła z rycerstwem dążącym do utrzymania swoich przywilejów „prawa polskiego" relacjonowali Gustav A. Stenzel, *Beiträge zur Geschichte des alten einheimischen Schlesischen (Polnischen) Adels,* „Uebersicht der Arbeiten und Veränderungen der schlesischen Gesellschaft für vaterländische Kultur im Jahre 1841", 1842, s. 149–153 i dokument H na s. 179–180 oraz Johann Heyne, *Dokumentierte Geschichte des Bisthums und Hochstiftes Breslau*, t. 1, Breslau 1860, s. 603–606.
[133] Regesten 1301–1315, nr 2646, s. 9.

nie akceptował zwyczaju wolnej dziesięciny rycerskiej. Z podobną sytuacją spotykamy się w 1305 r., gdy sąd biskupi we Wrocławiu zatwierdził prawa proboszcza Johanna do dziesięcin z Ramułtowic, pomimo że tamtejszy proboszcz kwestionował uprawnienia kostomłockiego duchownego i miał w tym wsparcie we właścicielu osady[134]. Wyrok, który wówczas zapadł, był przestrzegany także przez kolejnego proboszcza Ramułtowic, Syfrida[135]. Tymczasem konflikty między kapłanami z Kostomłotów i Siemidrożyc mimo wcześniejszego porozumienia wybuchały niemal po każdorazowym objęciu urzędu przez nowego kapłana tej ostatniej parafii. W czerwcu 1317 r. sprawa raz jeszcze pojawiła się przed oficjałem wrocławskim. Wówczas uznano, że dziesięciny rycerskiej płacone z łanów uprawianych bezpośrednio przez panów – czyli z folwarków – powinny trafiać do proboszcza Siemidrożyc. Odszkodowanie za te świadczenia oraz wszystkie dziesięciny chłopskie – cztery grzywny – pobierał duchowny z Kostomłotów[136].

Takie rozwiązanie – płacenie ryczałtu, ale zatrzymanie dziesięcin – zaproponowano też proboszczowi Piotrowic w odniesieniu do przejętych przez niego dziesięcin z dóbr „Lazanc" w okręgu Kąty Wrocławskie. Ten w 1332 r. zgodził się w zamian za nie płacić rocznie dwie grzywny opactwu św. Wincentego[137]. Ale polubowne rozstrzygnięcie nie satysfakcjonowało kapłanów z Siemidrożyc. Owszem, zeznania świadków z procesu prowadzonego w 1329 r. potwierdzały, że chłopi zwozili dziesięcinę do stodoły proboszcza kostomłockiego, ale dotyczyło to jednak okresu przed zawarciem opisanego porozumienia, po którym całość – nie tylko z ziemi rycerskiej – dziesięcin zaczął pobierać proboszcz Siemidrożyc[138]. Proces się przedłużał, w 1329 r. strony nie tylko kwestionowały wiarygodność, a czasami i obyczajność świadków składających nieodpowiadające im zeznania, ale nawet groziły im ekskomuniką[139]. Decyzją sądu biskupiego 12 czerwca 1330 r. rację przyznano proboszczowi Kostomłotów, nakazując duchownemu z Siemidrożyc płacić rocznie cztery grzywny ryczałtu za dziesięciny należne temu pierwszemu[140]. Równolegle Johann toczył spór z rycerzem Paszco von Radac o dziesięciny z Jenkowic. I w tym przypadku udało mu się uzyskać częściowe uznanie swoich praw[141]. Myliłby się jednak ten, kto sądziłby, że to zakończyło spory. Niejasności związane zwłaszcza z dziesięcinami z Siemidrożyc prowokowały wielokrotnie duchownych

[134] *Ibidem*, nr 2870, 2871, s. 84.
[135] Regesten 1316–1326, nr 3698, s. 55.
[136] *Ibidem*, nr 3697, s. 55.
[137] Regesten 1327–1333, nr 5128, s. 155.
[138] *Ibidem*, nr 4861a–f, s. 211–214.
[139] *Ibidem*, nr 4890a, s. 224–225; nr 4910a, s. 227–228.
[140] *Ibidem*, nr 4946a, s. 229–230.
[141] AP Wr., Rep. 67, nr 202a.

do kwestionowania swoich praw w ciągu XIV w. – i to pomimo że wprowadzone w 1317 r. rozwiązanie nadal było uznawane za obowiązujące[142].

Johann Szwab miał dalekosiężne plany odnośnie do budowania materialnych podstaw swojej i swoich następców działalności. Przed kwietniem 1308 r. udało mu się uzyskać radykalne – i sądził zapewne że trwałe – rozwiązanie problemu sporów z sąsiednią parafią. Przejął bowiem uprawnienia jej patronów. I sam, jako patron, prezentował niejakiego kleryka Konrada jako kandydata do godności proboszcza „Siemidrożyc lub Rakoszyc"[143]. Dzięki posiadaniu uprawnień związanych z patronatem Johann mógł szybko rozwiązać problem niepłacenia należnych mu świadczeń przez wspomnianego Konrada. Gdy ten nie wypłacił mu czterech grzywien należnych parafii w Kostomłotach z tytułu dziesięcin, Johann wystąpił w 1311 r. do oficjała wrocławskiego o suspensję Konrada i uzyskał zatwierdzenie wyroku o tej treści[144]. Nie zakończyło to samego sporu, który w marcu 1312 r. trafił przed sędziów sądu polubownego. Ci, co prawda, przyznali Konradowi dożywotnio dziesięciny rycerskie ze wsi Jakubkowice, „Stephani villa" (część Szymanowic, w 1318 r. nazywana „Czepankowicz") oraz Szymanowice, ale nakazali też płacić roczny czynsz w wysokości czterech grzywien na rzecz proboszcza Johanna[145]. Nie do końca najwyraźniej zaspokoiło to apetyty Konrada, skoro dopiero w październiku tego roku jako kleryk Konrad z Moraw oficjalnie zrezygnował ze wszelkich praw do kościołów i dóbr należących do opactwa św. Wincentego, przede wszystkim zaś Kostomłotów, o które sądził się z Johannem[146].

Spory sądowe między proboszczami Kostomłotów i Siemidrożyc trwały dalej, nawet po odejściu z urzędu Johanna[147]. Kłopotliwe było bowiem pogodzenie dwóch wizji prawa obowiązującego w naszej okolicy. Rycerscy posiadacze wsi wraz z proboszczem Siemidrożyc podkreślali co jakiś czas, że mają prawo swobodnie decydować o dziesięcinie z własnych majątków, co nie znajdowało uznania w oczach duchownych z Kostomłotów. W trakcie kolejnej odsłony sporu proboszcz Jakub z Siemidrożyc, w obliczu mianowania Henryka ze Strzegomia w 1325 r. proboszczem Kostomłotów, złamał dotychczasowe porozumienie, które dawało proboszczom kostomłockim prawo do czterogrzywnowego ryczałtu od proboszcza z Siemidrożyc

[142] *Regesty Śląskie*, t. 1: 1343–1348, opr. Kazimierz Bobowski i inni, Wrocław 1975 (dalej jako: Regesty Śląskie I), nr 532; *Regesty Śląskie*, t. 2: 1349–1354, opr. Kazimierz Bobowski i inni, Wrocław 1983 (dalej jako: Regesty Śląskie II), nr 1102 (1354 r.); AP Wr., Rep. 67, Repertorium Jarricka, nr 498 (1373 r., dokument niezachowany), nr 613 (1389 r., dokument niezachowany).

[143] Regesten 1301–1315, nr 2993, s. 124.

[144] *Ibidem*, nr 3185, s. 187.

[145] *Ibidem*, nry 3257, 3259, s. 215–216.

[146] AP Wr., Rep. 67, nr 148; Regesten 1301–1315, nr 3319, s. 232.

[147] Zob. Regesten 1327–1333, nr 4784a, s. 205; nry 4858a–d, 48861a–f, 4864a, s. 209–214; nry 4868a–b, 4870a–, s. 215; Regesten 1334–1337, nr 5921, s. 166; nr 5932, s. 169–170.

za dziesięciny z Rakoszyc, Siemidrożyc („Symydrozicz"), Szymanowic („villa Arnoldii et fratrum suorum Symonis et Petri"), Jakubkowic (a właściwie Albertowic – „Alberatowicz"). Wsparty przez okolicznych rycerzy przejął po prostu dziesięciny polne z tych wsi w wysokości pięciu grzywien. I chyba wartość tych dziesięcin – pięć grzywien – ujawnia korzenie determinacji proboszcza Jakuba w walce z duchownym z Kostomłotów. Płacąc cztery grzywny ryczałtu zostawiał sobie do dyspozycji tylko jedną grzywnę jako podstawę dochodu swojej parafii. A to nie było wiele. Co prawda, w 1329 r. sąd pod przewodnictwem oficjała wrocławskiego nakazał mu stanowczo zwrócić pobrane niezgodnie z prawem świadczenia, ale Jakub odmówił, kwestionując kompetencje samego sądu w tej sprawie[148]. Doprowadził do powołania nowego składu sędziowskiego, przed którym tłumaczył, że dziesięciny zostały przyznane jego parafii w momencie jej założenia przez jej fundatorów, co zaakceptował biskup wrocławski, a co najważniejsze – są wykorzystywane z korzyścią dla tych, którzy przez cały rok korzystają z jego posługi w kościele[149]. Najwyraźniej zaangażowanie w spór po jego stronie rycerstwa i niektórych członków kleru, w tym proboszcza Stanisława z Romułtowic[150], dawało proboszczowi niewielkiej parafii poczucie siły pozwalające oprzeć się naciskom najwyższych przedstawicieli diecezjalnej hierarchii Kościoła[151]. Ale też zestaw argumentów użytych przez niego był szczególny. Proboszcz kostomłocki odwoływał się do lokalnego zwyczaju, w tym porozumienia między ludźmi Kościoła co do płacenia przez poprzednika Jakuba czynszu z tytułu dziesięcin. Ten ostatni jako proboszcz Siemidrożyc wskazywał natomiast zarówno normy ogólne, jak i zwyczaje szczegółowe związane przede wszystkim z osobami rycerskich patronów. Akcentował, że sporne dziesięciny zawsze należały do jego parafii, od momentu fundacji przywilejem biskupa Jana. Że zadecydowali o tym fundatorzy, ponieważ jest pradawnym zwyczajem obserwowanym w diecezji wrocławskiej, że Polacy – rycerze mogą swobodnie dysponować dziesięcinami ze swoich dóbr. Wreszcie, dziesięciny powinny należeć do tego, kto odprawia liturgię, w której cały rok biorą udział decydujący o jej przekazywaniu. A ci modlą się w jego parafii[152].

[148] Regesten 1327–1333, nr 4803a, s. 206–207, apelacja Jakuba: *ibidem*, nr 4810a, s. 207, dalszy ciąg sporu *ibidem*, nr 4814a, s. 207; nr 4821a, s. 208; nr 4849a, s. 209; nr 4858a–c, s. 209–210.

[149] *Ibidem*, nr 4844b, s. 208–209.

[150] W pewnym momencie Jakub powołał go na swojego przedstawiciela i adwokata przed sądem oficjała, *ibidem*, nr 4814b, s. 207–208.

[151] Sam proces musiał być dość stronniczo prowadzony, skoro w trakcie kluczowego przesłuchania reprezentujący Jakuba Stanisław, proboszcz Romolkowic, nie został nawet dopuszczony do głosu, *ibidem*, nr 4817a, s. 208.

[152] *Ibidem*, nr 4858d, s. 210–211.

Opisane sprawy wskazują na problem znany także z innych ziem śląskich – konflikt między zwyczajowymi uprawnieniami rycerstwa a interpretacją prawa stosowaną przez ludzi Kościoła. Jednym z elementów tak zwanego polskiego prawa rycerskiego była swobodna dziesięcina, czyli możliwość kierowania przez rycerza dziesięciny z jego dóbr na rzecz tego kościoła, który sam wskazywał. Jednak na przytoczonych przykładach widać, że nie było to powszechnie akceptowane przez duchownych. Stało bowiem w sprzeczności z interesami proboszczów tracących kontrolę nad dochodami z ziem parafii, a w niektórych przypadkach było też sprzeczne z wcześniej uzyskanymi od książąt uprawnieniami instytucji kościelnych. Widać przy tym dążenie duchownych i szlachty do znalezienia jakiegoś kompromisowego rozwiązania. Takim było owo „płacenie za odprawiane msze" niezależne od właściwych dziesięcin, a także pragmatyczne podejście sądu, pomimo otwartego wspierania interesu proboszcza Johanna i stojącego za nim potężnego, wrocławskiego klasztoru św. Wincentego. Poszukiwanie kompromisu w tym przypadku skończyło się powrotem do ustaleń pierwszej ugody, ale ze zmienioną nieco argumentacją. W dokumencie biskupa Nankiera z listopada 1337 r. podkreślano, że sporne dziesięciny należą się parafii w Kostomłotach. Ale położenie wsi, z których miano je pobierać, czyni je łatwiejszymi w przekazywaniu kościołowi w Siemidrożycach. Ten ostatni może je zatem przejąć, płacąc dobrze nam znany czynsz roczny w wysokości czterech grzywien. Ugodę zawarto w obecności reprezentantów praw patronacki nad kościołami – syndyka opata Nicolasa od św. Wincentego oraz rycerza Andreasa Radaca jako patrona kościoła w Siemidrożycach[153]. W tym czasie klasztor św. Wincentego aktywnie bierze udział w odzyskiwaniu należności od plebanów z Siemidrożyc, łącznie z zaległymi karami za niewykonanie poprzednich wyroków[154].

Widoczna w naszej okolicy znaczna częstotliwość dowolnego przekazywania praw do dziesięcin przez właścicieli dóbr rycerskich wskazywanym przez nich kapłanom świadczy o trwałości tradycji polskiego prawa rycerskiego w naszej okolicy. Pamięć o nim jednak powoli zacierała się w związku z wykorzystywaniem dokumentów odwołujących się do lokalnych zwyczajów prawnych. W późniejszym sporze dotyczącym świadczeń proboszcza Siemidrożyc na rzecz opactwa św. Wincentego nie przywoływano już zwyczajów prawnych i woli dawnych dziedziców. Proboszcz wykorzystywał zasady wcześniej zawartej umowy i po prostu płacił ryczałt z dziesięcin polnych, w tym z Jakubkowic[155]. Pomijanie aktywnej woli

[153] Regesten 1334–1337, nr 6002, s. 187.
[154] *Ibidem*, nr 5932, s. 169–170.
[155] *Ibidem*, nr 6930, s. 271.

fundatorów i ich uprawnień do decydowania o miejscu składania dziesięciny ujawnia zanik od około połowy XIV w. aktywnego sięgania po normy przedlokacyjnego systemu prawnego. Nie wygaszało to, oczywiście, sporów majątkowych między ludźmi Kościoła. W 1412 r. taki spór, zakończony zobowiązaniem do wypłaty czynszu 12 grzywien rocznie na rzecz kapituły katedralnej, toczył Jan de Sweyn, dziedzic Wichrowa[156].

Spory rozgrywały się także między właścicielami ziemskimi w naszej okolicy. W 1387 r. miał miejsce konflikt między opactwem św. Wincentego w związku z jego dobrami Kostomłoty i Zabłoto, Hannosem von Czambordorffem w związku z jego dobrami Samborz i Niclosem Rymer z dóbr „Jerslindorff" (? Jarosław?)[157]. Rok później dowiadujemy się, że trwa on w najlepsze, a dotyczy tamowania cieku przez świeckich właścicieli wspomnianych wsi, co wyrządza szkody poddanym klasztornym[158]. Spór na tym tle z braćmi von Czambordorffami udało się ostatecznie rozstrzygnąć dopiero w 1390 r. drogą porozumienia zapośredniczonego przez „przyjaciół" obu stron – rycerzy i klasztoru[159]. W tym przypadku sprawa wydaje się prosta i związana z działaniami gospodarczymi. Ale kryje w sobie istotne i powracające w realiach życia wiejskiego pytanie o zakres prawa własności, tam gdzie jego realizacja powodowała zmianę warunków życia sąsiadów. Rozstrzygnięcia takich spraw dotykały kluczowego zagadnienia, to znaczy charakteru dzierżenia dóbr i powiązanych z nim praw wobec ziemi i ludzi.

Przejmowanie dóbr i praw książęcych

Jedną z nielicznych, jeśli nie jedyną w 2. połowie XIV w., wsią w naszej okolicy należącą do książąt był Mieczków w księstwie świdnicko-jaworskim. Jeszcze w 1370 r. księżna Agnieszka swobodnie dysponowała tutejszym majątkiem, przekazując za wierną służbę rycerzom i ich rodzinom dziedziczne czynsze w wysokości 30 grzywien (dla Gunczela von Sweyna), a w 1375 r. nawet 90 grzywien (dla Hanssa von der Wede, jego dzieci i spadkobierców)[160]. Ale już w 1386 r. wieś była w rękach rodziny von Zedlitz i właśnie przechodziła na własność wskazanych mieszczan z Wrocławia[161]. Tym samym w zasadzie zakończył się okres bezpośredniego

[156] Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu, sygn. AB, P. 40 (A) oraz P. 46b (A).
[157] APWr, Rep. 67, Repertorium Jarricka, nr 597 (dokument niezachowany).
[158] *Ibidem*, nr 605 (dokument niezachowany).
[159] *Ibidem*, nr 627 (dokument niezachowany)
[160] *Landbuch księstw świdnickiego i jaworskiego*, wyd. Tomasz Jurek, t. 1: *1366–1376*, Poznań 2004 (dalej jako: Landbuch I), nr 438, s. 90; nr 959, s. 179.
[161] *Landbuch księstw świdnickiego i jaworskiego*, wyd. Tomasz Jurek, t. 2: *1385–1395*, Poznań 2000 (dalej jako: Landbuch II), nr 220, s. 47.

władania ziemią przez władzę książęcą w naszej okolicy. Jednocześnie mimo daleko idącego wycofania się w ciągu XII–XIII w. władzy książęcej z kontroli nad ziemią i poddanymi w naszej okolicy, w XIV w. władcy nadal dzierżyli pewne nieruchomości, a przede wszystkim uprawnienia do poboru podatków i służb od mieszkańców wsi, świadczeń wojskowych z tytułu posiadania przez rycerzy dóbr lennych, wreszcie występowali jako mianujący sędziów działających w ich imieniu w zakresie niższego i wyższego sądownictwa. Wszystkie te uprawnienia przynosiły znaczne dochody księciu, ale też były znaczącym ograniczeniem pozycji właścicieli ziemskich dążących do pełniejszej kontroli życia gospodarczego i społecznego poddanych.

Pozostawała też kwestia praw książęcych, uprawnień do wykonywania monopoli przynoszących spore zyski. Zgromadzenie w jednym ręku pełni praw do ziemi i zamieszkujących ją osób dawało właścicielowi poczucie bezpieczeństwa. Oddalało bowiem zagrożenie roszczeniami ze strony posiadacza fragmentu uprawnień o ich zwiększenie. Dzierżenie praw, zwłaszcza tradycyjnie wiązanych z władzą książęcą, później królewską, miało wymiar prestiżowy. Od połowy XIII w. biskupi, później klasztory, wreszcie rycerstwo starało się przejąć od książąt prawo do ferowania wyroków w ramach niższego, później wyższego sądownictwa. Pierwsze obejmowało pospolite przestępstwa, drugie – ciężkie wykroczenia karane na ciele. Biskupi wrocławscy zdołali pozyskać prawa książęce w swoich dobrach nyskich w toku długich sporów z książętami, ostatecznie uzyskując ten przywilej z rąk Henryka IV Probusa. W ciągu XIV w. obserwujemy więc proces przejmowania, głównie przez wykup, ale także w drodze specjalnych przywilejów, praw książęcych przez osoby zainteresowane budowaniem swojej pozycji gospodarczej opartej na dobrach w naszej okolicy. Rozdzielenie własności wsi i uprawnień w zakresie praw książęcych rodziło szereg komplikacji i prowadziło do długoletnich sporów między właścicielami poszczególnych praw we wsi. I tak dochody z prawa książęcych wobec mieszkańców Zabłota pozyskali w 1308 r. Johannes von Mollensdorph i Mathias von Mulheim. Już w latach 20. XIV w. opactwo św. Wincentego starało się zmusić tego ostatniego do uznania władzy opata nad wsią, angażując w sprawę urzędników papieskich. Mathias, rzecz jasna, posiadanie wsi przez klasztor uznawał, ale podobnie uważał za prawdziwy fakt posiadania jako swojej własności dochodów z praw książęcych we wsi. Dochody te przekazał w 1332 r. zięciowi, Conradowi Falckenhainowi[162]. To w żaden sposób nie kończyło sporu. W 1344 r. specjalnym przywilejem król Jan Luksemburski zgodził się na przejęcie przez opactwo praw książęcych we wsiach Kostomłoty i Zabłoto, które dotąd posiadali możni – Conrad von Falckenhain („Conradus de Valckinhayn") i Heinrich von Stercza („Henricus de

[162] R. Hoffmann, *op. cit.*, s. 222.

Stercza"). Król wyraził także zgodę na przejęcie i nadał klasztorowi uprawnienia władcze do wsi Czechy, od dawna należącej do klasztoru, które dożywotnio miały znajdować się w rękach mieszczki wrocławskiej, Katheriny z Głogowa[163]. Ale w odniesieniu do tej ostatniej wsi dopiero w 1356 r. opat pozyskał ostatni element praw władcy – sądownictwo wyższe, znajdujące się w tym momencie w ręce Paszka von Grzebkowitza („de Grzebkewicz")[164]. Pomimo wspomnianego dokumentu z 1344 r. dotyczącego Zabłota prawa książęce – a przynajmniej niektóre jego elementy – nadal znajdowały się w rękach osób świeckich. W 1370 r. cesarz Karol IV zatwierdził sprzedaż przez rycerzy Ulricha von Falckenhaina (Valkinhain) i jego brata Cunrada wszystkich praw i służb książęcych z Zabłota, w tym służby sołtysiej, na rzecz klasztoru. Rok później ten sam władca potwierdził sprzedaż przez wspomnianych braci wyższego sądownictwa w tejże wsi wspomnianemu klasztorowi, a transakcję dodatkowo potwierdził książę brzeski Ludwik I[165]. I to nie zakończyło jednak starań klasztoru. Okazuje się bowiem, że jakaś część praw książęcych w Zabłocie nadal należała do rodziny von Mulheim. Dopiero w 1404 r. Haschko von Molheym, działający na polecenie swoich braci Hannossa, Buschka i Conrada, przekazał opatowi Johannowi należące do nich uprawnienia[166]. Kwota, jaką klasztor uiścił za te uprawnienia, nie była mała. Z innego dokumentu dowiadujemy się bowiem, że klasztor otrzymał 100 grzywien od Petrusa Swerczila, zakonnika i diakona w konwencie, na zakup wspomnianych praw[167].

Kościół wrocławski rozpoczął starania polityczne o uzyskanie pełni praw w swoich włościach wraz z objęciem władzy biskupiej przez Przecława z Pogorzeli. Zabiegał on wytrwale o wsparcie ze strony królów czeskich i z pomocą Karola IV doprowadził w 1349 r. do zawarcia ugody z panami świeckimi dotychczas dzierżącymi prawa książęce we włościach biskupa i kapituły katedralnej. Dzięki temu w tym samym roku w Świdnicy Polskiej biskupi uzyskali pełne prawa książęce[168]. Zachęciło to przełożonych klasztorów i szpitali do starań o przejęcie pełni tytułów prawnych w ich włościach. Tu jednak proces pozyskiwania trwał znacznie dłużej, jeszcze w 2. połowie XIV w., bowiem w grę wchodziły włości rozproszone,

[163] AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 466 (sygn. dawna C 24,4), s. 2840 (1345 r.); Regesty Śląskie I, nr 339 (1344 r.).

[164] *Regesty Śląskie*, t. 3: 1355–1357, opr. Janina Gilewska-Dubis, Wrocław 1990 (dalej jako Regesty Śląskie III), nr 204.

[165] AP Wr., Rep. 67, Repertorium Jarricka, nry 455, 457, 467, 469 (dokumenty niezachowane).

[166] AP Wr., Rep. 67, Repertorium Jarricka, nr 765 (dokument niezachowany); AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 466 (dawna C 24,4), s. 3015.

[167] AP Wr., Rep. 67, Repertorium Jarricka, nr 766 (dokument niezachowany).

[168] *Registrum villarum, allodiorum et jurium ducatus wratislaviensis et districtus nampslaviensis*, wyd. Gustaw Adolf Stenzel, „Correspondenzblatt der Schlesischen Gesellschaft für Vaterländische Cultur", 1843, s. 100, przypis 220; zob. R. Hoffmann, *op. cit.*, s. 222–223.

złożone z oddalonych od siebie osad i ich części. W rezultacie przejęcie praw książęcych nie mogło być jednorazowe. Należało się wystarać o stosowne przywileje dla każdej ze wsi z osobna. Opactwo w Lubiążu uzyskało wyższe i niższe prawa oraz wszystkie uprawnienia książęce do wsi Bogdanów już w 1337 r.[169], natomiast pobór szosu (książęcego podatku od ziemi) nadal znajdował się w rękach księcia, a później rycerstwa. W 1403 r. był on jednak wart dla Bogdanowa tylko 16 groszy rocznie i może dlatego nie przyciągał wiele uwagi osób troszczących się o gospodarkę klasztoru[170]. Klasztor św. Wincentego pozyskał pełne prawa książęce odpowiednio dla Czech w 1356 r. (pełne prawo i kompetencje wójta ziemskiego), Zabłota – 1370/1371 (wyższe prawo) oraz Kostomłotów – 1388 r. W 1366 r. klasztor przejął również wspomniane prawa wobec nieodległego Ujowa, obecnie w gminie Mietków, który wchodził w skład tutejszego klucza dóbr klasztornych. W przypadku Kostomłotów sam król Jan Luksemburski miał blokować przejęcie praw królewskich wobec osady przez klasztor. Dopiero perswazja – zapewne wsparta hojnością – opata Dumlozego przekonały go, by wyraził zgodę na stosowną transakcję[171]. Prawa książęce w tej wsi jeszcze w 1338 r. należały do rycerza Heinricha von Stercza, który mógł nimi swobodnie dysponować. A były to dochody niemałe, skoro pozwalały na potraktowanie ich jako zastawu za dług księcia w wysokości 100 grzywien[172].

Przełożeni wrocławskich premonstratensów dążyli nie tylko do przejęcia praw książęcych w interesujących nas wsiach. Starali się także rozerwać więzi administracyjne łączące zgodnie z lokalnym obyczajem ich poddanych z przedstawicielami władcy. Mimo bowiem przejęcia przez opactwo z mniejszym lub większym sukcesem sądownictwa wyższego w swoich wsiach, jego poddani dalej byli powoływani przed sąd ziemski w Środzie Śląskiej w różnych sprawach spornych. Nie musiały one dotyczyć przestępstw kryminalnych, mogły być związane z kwestiami majątkowymi. Najwyraźniej przełożeni klasztoru uznawali to za uderzające w ich przekonanie o ścisłym związku poddanych z klasztorem i wyodrębnieniu ich jako całej grupy spośród mieszkańców okolicy poddanych prawu powszechnemu. Apelując do króla, powołali się na przynależność dóbr klasztornych do jurysdykcji klasztoru, a w konsekwencji podpadanie poddanych pod zakres władzy urzędów rezydujących w miejscu, gdzie funkcjonowało opactwo. W 1416 r. król czeski Wacław Luksemburski wydał specjalny przywilej, zgodnie z którym mieszkańcy „opido Kossenplocz" nie powinni być już nigdy więcej powoływani przed sąd

[169] Regesten 1334–1337, nr 5963, s. 177–178.
[170] Landbuch III, nr 1488, s. 388–389.
[171] L. Schulte, *op. cit.,* s. 215–216.
[172] Regesten 1338–1342, nr 6176, s.45.

prowincjonalny średzki, lecz przed sąd wrocławski. Uroczyście zakazywał sędziom średzkim jakiegokolwiek szkodzenia klasztorowi w tym zakresie[173]. Rok później ten sam władca uroczyście ogłosił, że opactwo św. Wincentego i jego poddani z dóbr Kostomłoty („Cossemplocz"), nie mogą być wzywani przed sąd dworski lub ziemski w Środzie Śląskiej w jakiejkolwiek sprawie, czy to długów, czy obrotu nieruchomościami, ale mogą korzystać ze starego przywileju odpowiadania przed tymi samymi sądami we Wrocławiu[174]. Zważywszy na fakt, że równolegle do zabiegania o te przywileje opat pozyskał potwierdzenie przejęcia pełni praw książęcych w Zabłocie[175], a jednocześnie powracano do określania Kostomłotów „miasteczkiem" („oppidum"), można dostrzec w tych działaniach szerszy zamysł przełożonych premonstratensów: budowy enklawy prawnej i gospodarczej obejmującej poddanych klasztornych, odseparowanej od wpływów osób i instytucji spoza klasztoru. Być może, ten trend należałoby również połączyć ze zmianą procedury udziału mieszkańców dóbr klasztornych w obrocie kapitałami, który od początku XV w. musiał być zapośredniczany przez urzędnika klasztornego (zob. niżej).

Także rycerze dążyli do przejmowania uprawnień książęcych – z różnym skutkiem. Owszem, właścicielom zdarzało się zamienić prawo dzierżenia wsi z lennego na dziedziczne, alodialne lub na formę pośrednią – tak zwane lenno wolne. Był to wynik dłuższego procesu pozyskiwania uprawnień władcy przez właścicieli dóbr, który jednak nie zawsze kończył się sukcesem. Znany nam już Thimo von Kmelov, członek rodziny dziedziców Chmielowa, w 1311 r. przejął ziemie w sąsiednich Stoszycach wraz ze wszystkimi prawami książęcymi[176]. Nie mamy natomiast śladu, by rodzina podjęła działania na rzecz przejęcia tych praw także w swoim gnieździe rodowym. Można się jedynie domyślać, że wobec rozdrobnienia własności między członków rodu zabrakło jedności w działaniach na rzecz zmiany stanu prawnego wsi. Władca nie wydawał się bowiem niechętny idei sprzedaży swoich uprawnień. W 1318 r. książę wrocławski Henryk V jako zastaw za 90 grzywien, które powinien wypłacić za ofiarowanego mu konia, przekazał wszystkie należące do niego świadczenia w Chmielowie z wyłączeniem wyższego sądownictwa panu Günzelowi von Seidlitzowi (Seydlicz)[177]. Czy panowie z Chmielowa podjęli próbę przejęcia praw z rąk von Seidlitzów? Nie wiemy, bowiem późniejsze dokumenty milczą o obrocie tymi uprawnieniami. Seidlitzowie natomiast wykazali się dużą aktywnością w zakresie uzupełniania swoich uprawnień do ziemi i poddanych. Po

[173] AP Wr., Rep. 67, Repertorium Jarricka, nr 899 (dokument niezachowany).
[174] *Ibidem*, nr 917 (dokument niezachowany).
[175] *Ibidem*, nry 910, 913 (dokumenty niezachowane).
[176] Regesten 1301–1315, nr 3227, s. 203.
[177] Regesten 1316–1326, nr 3873, s. 110–111.

Chmielowie pozyskali także prawa książęce w nieodległych Czechach. Zakupił je od księcia Henryka w 1328 r. pan Thilo de Seidlitz[178].

Księciu zawsze przysługiwało prawo do służb rycerskich od właścicieli jego dóbr lennych. Tyle że nie zawsze było jasne, czy ktoś dzierżył swoje dobra na prawie lennym, czy dziedzicznym. Spory o to nie były częste, ale odnotujmy jeden z nich. Dotyczył on dóbr panów von Radac (Rhadag) w Wilkowie Średzkim, własności tej rodziny co najmniej od połowy XIV w. Leonhart Rhadag przekazywał je w 1403 r. Lutkowi Rhadagowi i uznawał je za dobra dziedziczne rodziny. Ale już wcześniej pojawiły się wątpliwości co do formy dzierżenia przez niego dóbr. W 1402 r. rada Wrocławia, przed którą najwyraźniej dokonywał jakiejś czynności prawnej, domagała się bowiem dowodu w tej sprawie. W związku z powyższym złożył stosowną przysięgę z ręką położoną na krucyfiksie („mit sein selbst hand auf dem Creutz")[179]. Odrębnym zjawiskiem jest zmienność tytułu prawnego, zgodnie z którym dzierżono nieruchomości. Wieś Jenkowice około 1346 r. była uważana w całości za dobro lenne. Ale już w 1368 r. połowa należąca do Stephana von Grzebkowitz była własnością na prawie lennym, a druga połowa – Thuringa i Pazca von Radac – była własnością dziedziczną[180]. Jak do tego doszło? Kiedy król, działając jako książę Wrocławia, zdecydował się na przekazanie pełnych praw właścicielom połowy miejscowości? Nie wiemy... Natomiast przeniesienie w całości wsi z lennej na dziedziczną odnajdujemy w dziejach Karczyc. Właściciele przez niemal całe średniowiecze byli zobowiązani do konnej służby władcy. Ale w 1509 r. Karczyce przejął wrocławianin, Paul Hornig, który uzyskał zmianę jej statusu – i następnie przekazał ją swojej córce[181]. Gdyby wieś ta nadal była lenna, to nie powinna jej ona dzierżyć.

Zmiany w formie prawnej dzierżenia dóbr na niekorzyść władcy nie były regułą. W celu zabezpieczenia swojego potencjału militarnego – i skarbowego – starali się oni zachować kontrolę przynajmniej nad ziemiami lennymi. Gdy powierzali swoje dobra osobom trzecim, starali się zachować co najmniej ich lenny charakter. Jeszcze w 1329 r. Jan Luksemburski darował należące do niego czynsze i podatki ze wsi Kostomłoty i Zabłoto rycerzom Henrichowi, Gelfridowi i Güntherowi von Sterczom[182]. Z upływem lat własność tych praw została podzielona między braćmi. W latach 30. XIV w. prawa książęce w Zabłocie przejęli mieszczanie wrocławscy. Natomiast w odniesieniu do Kostomłotów znajdowały się one w ręku rodziny von Stercza, a przed majem 1361 r. przeszły w ręce braci Conrada, Johanna i Otto von

[178] AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 466 (sygn. dawna C 24,4), s. 2840.
[179] *Ibidem*, s. 2915.
[180] AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 463 (sygn. dawna C 24,1), s. 359.
[181] *Registrum villarum*, s. 93, przypis 181.
[182] Regesten 1327–1333, nr 4828, s. 61.

Borsnitzów (Borsnicz)[183]. Dopiero ponad 20 lat później, w 1388 r., wyższe prawo książęce w Kostomłotach przeszło w ręce klasztoru, który odkupił je od Cunrada von Borsnitza (Bursnicz). Wartość samych czynszów pieniężnych szacowano na 36 grzywien bez jednego wiardunku[184]. I ostatecznie w 1439 r. król Albert oświadczył, że mieszkańcy Kostomłotów mogą odpowiadać jedynie przed sądem klasztornym. Tym samym potwierdził pełną i wyłączną jurysdykcję opactwa nad mieszkańcami wsi[185]. Zakres przejętych przez rycerzy praw książęcych w Kostomłotach jest przy tym bardzo interesujący. O ile bowiem książę występował jako pan lenny wobec rycerza dzierżącego prawa książęce, to ten sam rycerz nabywał prawo do służby zbrojnej ze strony sołtysa z tytułu trzech łanów dzierżonych przez tego urzędnika[186]. Sołtysostwo było jeszcze wówczas własnością dziedziczną właściciela majątku sołtysiego, ale mimo faktycznego przejęcia ziemi sołtysiej, musiał go jednak zatwierdzać na urzędzie opat klasztoru św. Wincentego. Ostatecznie oznaczałoby to, że książę mimo formalnego utrzymania więzi zależności wobec rycerstwa tracił kontrolę nad istotnym elementem potencjału militarnego swego księstwa – służbami konnymi sołtysów. Potwierdzeniem tego jest treść dokumentu z 1370 r., w którym cesarz Karol IV wyrażał zgodę na przejęcie przez klasztor św. Wincentego pełni praw książęcych we wsi Zabłoto – łącznie z konną służbą sołtysa[187].

Z kolei w czerwcu 1335 r. książę Bolko Ziębicki występował jako senior – pan zwierzchni wobec lennej własności, jaką były dobra we wsi Paździorno. Książęce uprawnienia do lenna, złożonego z dziesięciołanowego majątku, pan Heinrich von Baruth z synami przekazał braciom Johannowi, Güntherowi, Heinczco i Franczelin z rodziny Birchin, mieszkającym w interesującej wsi. Jednak cała transakcja nie mogła zostać zakończona bez formalnego przekazania lenna przez właściciela – wspomnianego księcia Bolka. Ten wystawił stosowny dokument, ale jako jedynego dzierżyciela lenna wskazał Johanna Birchina, bez wspomnienia o jego braciach[188]. Że nie był to przypadek, omyłka pisarska, wskazuje powtórzenie treści i wspomnianego ograniczenia w dokumencie brata Bolka, księcia Henryka[189]. Być może, wynikało to z faktu, że bracia Johanna byli niepełnoletni, ale dla nas istotny pozostaje sam fakt, że wola księcia była decydująca w określeniu właściwych dzierżycieli uprawnień do majątków stanowiących zabezpieczenie militarnego potencjału

[183] AP Wr., Rep. 67, nr 397.
[184] AP Wr., Rep. 67, Repertorium Jarricka, nr 601 (dokument niezachowany); *Gesta abbatum monasterii sanctii Vincentii*, s. 139.
[185] R. Hoffmann, *op. cit.*, s. 227.
[186] AP Wr., Rep. 67, nr 440, 1369 r.
[187] AP Wr., Rep. 67, Repertorium Jarricka, nr 455 (dokument niezachowany).
[188] Regesten 1334–1337, nr 5476, s. 53.
[189] *Ibidem*, nr 5626, s. 88.

księstwa. Umowy między poddanymi nie krępowały władcy – a przynajmniej nie sprowadzały go do roli notariusza czynności podejmowanych przez możnych poddanych. Lennem książęcym, a później królewskim były też Jenkowice. W tym przypadku funkcjonowanie obowiązku służby konnej poświadczone było nadal w 1360 r. jako element związany z dzierżeniem własności wsi[190].

Wieś Paździorno pozostaje dla nas intrygująca ze względu na to, że obok włości stanowiącej lenno książęce składała się także z innych dóbr, nieobjętych służbą na rzecz księcia. Należały one do Bernarda von Barutha, który przekazał je za zgodą księcia Bolka razem z dobrami w Struży panu Siffridowi Schibichin von Zeschowi[191]. Dlaczego lenno w Paździornie nie obejmowało całej wsi? Pamiętajmy, że nie był to wyjątek w naszej okolicy. Także Jenkowice są opisywane w 1368 r. jako złożone zarówno z części lennej, jak i dziedzicznej. I jeszcze w XV w. w przypadku bezpotomnej śmierci właściciela król decydował o obsadzie osieroconego lenna[192]. Można się tylko domyślać, że był to relikt podziału wsi na dwie części. Mógł one mieć głębsze korzenie, gdy istniejący przed rewolucją lokacyjną majątek stał się w pewnym momencie lennem książęcym, natomiast właściciel powstałej na mocy przywileju książęcego wsi został zwolniony ze służby wobec władcy. Nie sposób jednak potwierdzić takiej hipotezy i bardziej prawdopodobne wydaje się, że wieś w pewnym momencie została podzielona między dwóch właścicieli, z których jeden w drodze specjalnego przywileju książęcego został zwolniony z zobowiązań lennika i przejął dobra jako majątek dziedziczny rodziny. Moment przejścia od dóbr lennych ku dziedzicznym możemy uchwycić w przypadku Sikorzyc. Istniejący tam pięciołanowy folwark wraz z lasem w 1341 r. król przekazał – ale już jako obejmujący cztery łany pola i las – jako dziedziczną własność bliżej nieokreślonemu właścicielowi[193]. Być może, był nim Nicolaus de Meysindorf, który bazując na swoich dobrach w Sikorzycach zaciągnął kredyt u mieszczanina wrocławskiego, Hanco de Owrasa, zobowiązując się do płacenia mu renty w wysokości dwóch grzywien[194]. Możliwe jednak, że jest to świadectwo transakcji między mieszczaninem a zamożnym kmieciem. W każdym razie, w rękach rycerstwa jako majątek dziedziczny wieś Sikorzyce pozostawała co najmniej do połowy XVI w. Fragmenty uprawnień władców przechodziły w ręce właścicieli wsi w różnym czasie. Czasami – w zamyśle rządzących księstwem – tylko na pewien czas. Tak w 1399 r. król Wacław

[190] Regesty Śląskie V, nr 145.
[191] Regesten 1334–1337, nr 5627, s. 89.
[192] *Registrum villarum*, s. 93, przypis 178.
[193] Regesten 1338–1342, nr 6529, s. 146.
[194] *Regesty Śląskie*, t. 4: 1358–1359, opr. Wacław Korta, Wrocław 1990 (dalej jako: Regesty Śląskie IV), nr 295.

przekazał Heinemanowi Rhadagowi prawo do pobierania szosu – królewskiego podatku – z Wilkowa Średzkiego w wysokości 8 grzywien rocznie w zamian za przekazany kapitał w wysokości 100 grzywien. Kapitał ten pozostał niespłacony przez władzę królewską co najmniej do 1500 r.[195]

Wskazane przejmowanie uprawnień władcy wobec poddanych rozpoczęło się w połowie XIV w., ale trwało do końca epoki. Radca królewski, Heinrich Schindel po zakupie w 1521 r. dóbr Piotrowice rozpoczął starania o przejęcie w nich wyższego i niższego sądownictwa oraz pozostałych uprawnień władcy. Sukcesem zwieńczył je dwa lata później, ale rada Wrocławia, działając jako starosta księstwa, najwyraźniej miała do takiego obrotu sprawy zastrzeżenia. Zwolnienie z obowiązków wobec króla oznaczało bowiem wolność od płacenia danin, a to powodowało obarczenie wyższymi kwotami podatków pozostałych właścicieli dóbr ziemskich. Dopiero wyraźnie wyrażona w liście do rady wola króla, którą rada musiała oficjalnie uznać w 1526 r., dawała Heinrichowi Schindelowi pewność, że jego pozycja w księstwie zostanie uszanowana. Na wszelki wypadek, wykorzystując swoją pozycję na dworze królewskim, wystarał się jednak o potwierdzenie swoich przywilejów także ze strony nowego władcy – króla Ferdynanda I Habsburga[196].

Rycerze na zakupach. Zmiany własności rycerskiej

Na początku XIV w. do najmajętniejszych przedstawicieli rycerstwa należeli członkowie rodu von Baruth, posiadacze Osieka, a przypuszczalnie także Mieczkowa i Wichrowa[197]. Wkrótce jednak te miejscowości przeszły na własność innych rodzin rycerskich. Do lat 80. XIV w. von Aulockowie (Oulok) przejęli Osiek, a von Zedlitzowie – Mieczków. W rękach rycerskich pozostawały Siemidrożyce, a ich właściciele pojawiali się w otoczeniu książąt wrocławskich[198]. Wśród dworzan księcia wrocławskiego Bolesława V możemy też odnaleźć Andreasa Radaca, członka rodziny posiadaczy majątków w Siemidrożycach, Wilkowie Średzkim i – prawdopodobnie – Rakoszycach[199]. Dobra położone między Wilkowem Średzkim i Świdnicą Polską należały do komesa Macieja Rynbaby, a po jego śmierci do wdowy po nim, Bogusławy, która w 1322 r. zobowiązała się płacić z nich dziesięcinę wrocławskiemu opactwu

[195] *Registrum villarum*, s. 90, przypis 162; AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 466 (sygn. dawna C 24,4), s. 2915.
[196] AP Wr., Rep. 1b, nry 501i (potwierdzenie królewskie, zamek we Wrocławiu), 501k (1523 r., potwierdzenie królewskie, zamek w Pradze), 501l, 501m (1527 r., Wrocław).
[197] Regesten 1301–1315, nr 3464, s. 279, sołtysi tych wsi byli świadkami dokumentu Siffrida von Barutha dotyczącego młyna sołtysiego w Osieku.
[198] Regesten 1316–1326, nr 4146, s. 188.
[199] Regesten 1301–1315, nr 3538, s. 301.

św. Wincentego[200]. Warto też wspomnieć Thimo von Kmelova, który – jak można się domyślać z przydomka – nie tylko posiadał ziemie w Chmielowie, ale też w 1311 r. przejął z rąk Johanna, Heinricha i Petera Colmasów 15 łanów w sąsiednich Stoszycach wraz ze wszystkimi należącymi do nich prawami książęcymi[201]. Jego synowie (?), bracia Henricus, Peczold i Andreas de Kmelov w 1343 r. zakupili od Thammo Schirofsky'ego jego majątek – liczący co najmniej 11 łanów – w Samborzu[202]. Przed 1346 r. Jenkowice na prawie lennym dzierżyli Fritzco de Waldau, od niego wieś pozyskał nieznany bliżej ojciec Stephana de Reichenbacha, a ten ostatni przejął ją w tym roku w wyniku podziału majątku po śmierci ojca. Stephan długo swoim majątkiem się nie cieszył. Szybko przeszedł on w ręce rodziny von Radac (zob. Tabela 1), a już w 1360 r. bracia Panzco i Thuring von Radacowie sprzedali połowę wsi panu Stephanowi von Grzebkowitzowi (de Grzebcowitz)[203]. Także ten ostatni nie utrzymał długo swej własności, a przez kolejne dekady majątek przechodził przez ręce różnych rodzin szlacheckich.

Nie oczekujmy jednak, że rodziny szlacheckie mogły się pochwalić stabilną i długotrwałą polityką względem gromadzenia źródeł dochodów. Owszem, były wyjątki. Radacowie (Rhadag), którzy posiadali Siemidrożyce już w 2. połowie XIII w., a Wilków Średzki co najmniej od początku XIV w., utrzymali tu – choć mocno okrojone – swoje ziemie do początków (Siemidrożyce) lub w głąb (Wilków Średzki) XV w.[204] Ale i w tym przypadku widzimy zmienność decyzji. Majątek w Siemidrożycach Radacowie sprzedali w 1. połowie XV w. Ale jeszcze w 1403 r. folwark w tej wsi od Lorencza von Pylow i jego żony Elyzabeth, z rodziny raczej mieszczan (określano ich jako „tuchtige", epitet właściwy dla tego stanu) niż rycerstwa, odkupił Lutke Radac[205]. Trudno tu mówić o wspólnej, ogólnorodzinnej polityce majątkowej. Odmienne od większości rodziny decyzje dotyczące kupna lub sprzedaży dóbr były realizowane i honorowane przez innych członków rodziny. A przecież większość tutejszych rodzin rycerskich nie ceniła sobie aż tak bardzo stabilizacji osadniczej. Wspomniani wyżej Rynbabowie posiadali obok wzmiankowanych dóbr także wieś Piotrowice. W 1317 r. Johannes Rynbabe (Rymbabe) sprzedał tutejsze dobra Kilianowi von Haugwitzowi (Hugewitz). Rudiger von Haugwitz z kolei sprzedał 10 łanów czynszowych we wsi rycerzowi Schibtoni de Czeczowowi

[200] Regesten 1316–1326, nr 4240, s. 214.
[201] Regesten 1301–1315, nr 3227, s. 203.
[202] AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 466 (dawna C 24,4), s. 2821.
[203] AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 463 (dawna C 24,1), s. 358.
[204] Lutko Rhadag przekazuje należące do niego majętności w Siemidrożycach wrocławianinowi, Peterowi Rosternowi, AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 465 (dawna C 24,3), s. 2362; AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 466 (dawna C 24,4), s. 2918.
[205] AP Wr., Rep. 1b, nr 576cc.

w 1331 r.[206] Ale już pięć lat później dowiadujemy się, że Rynbabowie nadal dzierżyli tutejszy majątek i Pasco Rynbabe przekazał żonie, Clarze, czynsz oparty właśnie na nim. Paschco konsekwentnie starał się zebrać wszystkie części wsi. W 1357 r. Ticzco de Borsnicz sprzedał mu swoje dobra w Piotrowicach, zaś w 1342 r. Heinricus von Haugwitz (de Hugewitz) odsprzedał mu 10 łanów piotrowickich pól[207]. Precyzyjniej wielkość majątku Rynbabów na 1/3 wsi określiła darowizna Woyzecha Rynbabe na rzecz braci, Hansa i Heinricha w 1378 r. Jeszcze w 1400 r. Hans Rynbabe (Rimbabe) jest wspominany jako przejmujący pełnię praw rodziny do Piotrowic z rąk sióstr. Tyle że w 1401 r. większość dóbr i uprawnień znajdowało się w rękach pana Hansa von Seidlitza, który właśnie sprzedał je Peterowi Dirschkowitzowi. Rok później Hans Rynbaba (Rimbabe) sprzedał pozostałą w jego rękach część wioski wspomnianemu Peterowi Dirschkowitzowi. Wreszcie w 1408 r. Peter kupił w Piotrowicach od Frantzka von Borsnitza młyn, a w 1412 r. dwa łany od pana von Haugwitza. Nie oznacza to, że tym samym w 1412 r. nastąpiło zjednoczenie dóbr w rękach jednej rodziny, bo obok rycerstwa w tej samej wsi pojawia się własność mieszczańska. W 1336 r. dobra w Piotrowicach nabyła wrocławska rodzina Watzenrode, a w 1396 r. majątek miał tu wrocławianin Heinrich Gürtler. W latach 1417–1418 swoje fragmenty dóbr posiadali tu mieszczanie wrocławscy Peter Roster i pan Beda. I ostatecznie w 1429 r. majątek Dirschkowitzów też przeszedł w ręce wrocławianina, Hansa Schmidta[208].

Przy całej pragmatyce postępowań gospodarczych tutejszych dziedziców, która rozrywała więzi rodzinne, zdarzały się przypadki solidarności rodzinnej przekraczającej nawet granice stanu społecznego. W 1244 r. kanonik wrocławski i gnieźnieński, Iohannes, prepozyt rudzki, przekazał w swoim testamencie bezimienną wieś w pobliżu Kostomłotów swojej siostrze, a po jej śmierci synom Dobrogosta i Mirozlausa (jego braci?)[209]. Zdaniem niektórych badaczy może chodzić o wieś Jankowice, jednak wobec zaginięcia oryginału dokumentu jeszcze przed 1945 r. nie można potwierdzić tej hipotezy[210]. Nierzadko dochodziło też do kumulowania własności wsi w rękach jednej osoby wykupującej udziały krewnych. Tak postąpił Temschin von Seidlitz, wykupując w 1371 r. od brata Paula młyn, prawo połowu ryb, i 7,5 łana pól w Chmielowie. Nie był jednak jedynym właścicielem w tej wsi. Christoph von Seidlitz w 1376 r. przekazał należące do niego dobra Helenie, wdowie po Hansie Seidlitzu. Mimo posiadania ziemi i urządzeń we wsi przez

[206] *Ibidem*, nr 501a.
[207] *Ibidem*, nr 501e.
[208] AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 464 (dawna C 24,2), s. 961–976.
[209] SUb. II, nr 281, s. 168–169.
[210] *Ibidem*, s. 169, komentarz wydawcy.

różne rodziny, ważne było, że należały one do tego samego rodu dzierżącego wieś co najmniej do połowy XV w.[211] Dużo częstsze były jednak przypadki pragmatycznego wykorzystywania kapitałów i nieruchomości, co związane było z wyborem kontrahenta oferującego najwyższą cenę, niezależnie od więzi rodzinnych. Świetnym przykładem takiej praktyki jest postępowanie Jacuscha von Grzebkowitza (Grzepkowicz), który w 1381 r. puścił na 10 lat w zastaw Hanckowi Schele z Falckenhain (?) wieś Jakubkowice. Wcześniej miała ona należeć do niejakiego Hancke Burgermeistera (ze Środy Śląskiej?). Syn tego ostatniego miał dopiero w 1387 r. zrzec się swoich praw do tego majątku na rzecz obu właścicieli – dziedzicznego (Jacuscha von Grzebkowitz) i zastawnego (Hancka Schele). Uderzające jest, że Jacusch nie udał się po wsparcie finansowe do swojej rodziny, mimo że ta była zainteresowana utrzymaniem wpływów w tym majątku. Jeszcze w 1379 r. Niczko i znany nam Jacusch, bracia von Grzebkowitz, pożyczyli wspólnie kapitał od Stephana von Grzebkowitza właśnie pod zastaw swoich dóbr w Jakubkowicach. W 1384 r. Niczko (Nizke) kupił zaś od Jacuscha pół łana w Jakubkowicach[212]. Możliwe jednak, że w przeciwieństwie do pana Schele w 1381 r. ani Niczko, ani Stephan nie byli w stanie zaoferować wystarczająco dużego kapitału Jacuschowi. Co więcej, Grzebkowitzowie nie wykupili z rąk Schelego przejętego przez niego fragmentu wsi. Jeszcze w 1412 r. córka Hancka, Ilse, spierała się ze swoim bratem o podział ziem i praw do wsi[213]. Sama wieś była zaś podzielona pod względem własnościowym na wiele sposobów. Obok dóbr Grzebkowitzów i Schelów swoją własność – niemałą, bo złożoną z 5-łanowego folwarku odkupionego od Niczko von Grzebkowitza (Grzepkowicz) w 1396 r. – posiadał tu Heineman von Radac. Część swoich ziem odsprzedał on w 1412 r. Albertowi Schele, bratu Ilse, część zaś mieszczaninowi wrocławskiemu, Peterowi Rosterowi[214], jeszcze bardziej zwiększając rozdrobnienie własnościowe we wsi, ale też, podobnie jak wcześniej Grzebkowicze, odsuwając na bok interes dalszej rodziny.

Mimo wszystko przy całej chwiejności decyzji o zakupie i sprzedaży, obrót nieruchomościami i źródłami dochodu na terenie dzisiejszej gminy prowadził do wzmacniania pozycji zamożniejszego rycerstwa, które – przynajmniej na pewien czas – konsolidowało swoje majątki. W otoczeniu książąt wrocławskich spotykamy w 1. połowie XIV w. rycerzy piszących się „de/von Grzebkowitz" (w różnych odmianach pisowni), właścicieli, a przynajmniej członków rodziny właścicieli

[211] AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 463 (sygn. dawna C 24,1), s. 447.
[212] *Ibidem*, s. 310–312.
[213] *Ibidem*, s. 313.
[214] *Ibidem*, s. 313–314.

Jarząbkowic[215]. Jeden z nich, Paschco, w lutym 1321 r. zakupił od Ramolda z Ramułtowic („de Ramolchowicz") dobra dziedziczne złożone z 10 łanów, które miały zostać przeznaczone na budowę folwarku („pro allodio") w Ramułtowicach wraz z 1/4 prawa patronatu nad świątynią w tej ostatniej wsi[216]. On sam stosunkowo szybko zrezygnował z praw do gniazda rodzinnego. W czerwcu 1317 r. wraz z Andreasem von Grzebkowitzem („Gorsebkowiz") sprzedali 12 łanów bez 14 prętów pól w Jarząbkowicach stryjowi, Paschco[217]. Być może, jako przejaw działalności konsolidacyjnej, to jest rezygnacji z oddalonych włości na rzecz powiększania własności ziem leżących blisko zasadniczego majątku, była sprzedaż w 1320 r. przez tego samego Paschco von Grzebkowitza („von Grsebkovich") swoich dóbr w Żurawińcu, wsi położonej 9 km na północ od Jarząbkowic, panom piszącym się z Karczyc[218]. Przy czym ta ostatnia rodzina posiadała dobra rozrzucone wokół Środy Śląskiej w znacznej odległości. Wdowa po Peterze z Karczyc, Maruscha, zamieszkiwała w Szczepanowie, odległym od Karczyc o prawie 15 km[219]. Bliskie relacje – powinowactwa(?), pokrewieństwa(?) – łączące Paschco z dziedzicami sąsiednich Karczyc mogły zadecydować o zbudowaniu w tej wsi znacznego majątku należącego do niego samego. Czy obejmował on część, czy całość wsi – nie rozstrzygniemy, ale w końcu lat 30. XIV w. roczny dochód z niego wynosił co najmniej 20 grzywien[220]. Ukoronowaniem działalności Paschco von Grzebkowitza („Pasco de Grzepcowicz") był zakup za 100 grzywien od króla Jana Luksemburskiego pełni praw książęcych we wsi Karczyce, poza służbami wolnych kmieci, oraz królewskich dochodów (podatkowych?) z Jarząbkowic[221]. Oznaczało to, że Paschco zbudował majątek ziemski, przejmując w nim niemal pełne uprawnienia sądowe, administracyjne i skarbowe władzy publicznej.

Tym większym zaskoczeniem są losy majątku Jarząbkowice. Jeszcze w 1348 r. Paschco przekazał całą wieś jako wiano swojej żonie, Jadwidze (używając w dokumencie spieszczenia jej imienia „Hessa" – Jadwisia) z domu von Zedlitz[222]. Ale już w 1350 r. za zgodą tej samej żony – już Jadwigi („Hedwig") – sprzedał połowę wsi

[215] Regesten 1301–1315, nr 2986, s. 122 (Pasco); 3129, s. 168 (Andreas) i dalej według indeksu, zob. też Regesten 1316–1326 według indeksu.
[216] AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 465 (sygn. dawna C 24,3), s. 2044; Regesten 1316–1326, nr 4097, s. 173.
[217] AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 463 (sygn. dawna C 24,1), s. 214; Regesten 1316–1326, nr 3695, s. 54.
[218] Regesten 1316–1326, nr 4008, s. 147.
[219] *Ibidem*, nr 4260, s. 221.
[220] Regesten 1338–1342, nr 6271, s. 71
[221] AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 463 (sygn. dawna C 24,1), s. 214, 474; Regesta Bohemiae IV, nr 1596, s. 637–638. Regesty Śląskie I, nr 361 błędnie podają, że przedmiotem transakcji był „dochód z mennicy w Jarząbkowicach".
[222] AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 463 (sygn. dawna C 24,1), s. 214.

wraz z odpowiednią połową praw książęcych we wsi na rzecz mieszczanina wrocławskiego, Heinricha Rote. Dla siebie zastrzegł folwark („allodium")[223]. Rok później odsprzedał panu Rote już całą wieś – zastrzegając dla siebie folwark jako uposażenie dla córki[224]. Ten ostatni też długo nie pozostawał w jego rękach. W 1352 r. Paschco sprzedał go rycerzowi, panu Johanesowi von Borsnitzowi (Borsnicz)[225]. Nie była to jednak sprzedaż wieczysta, lecz transakcja z prawem wykupu, z czego Paschco musiał niedługo później skorzystać. Wkrótce wystąpił bowiem wraz z rzeczonym panem von Borsnitzem jako sprzedający ów folwark mieszczaninowi, Heinrichowi Rote[226]. Ten z kolei (jako Hanco Rote) w 1355 r. odsprzedał wieś wraz z lasem Sikorzyce i wszystkie uprawnienia z nią związane mieszczce wrocławskiej, Catharinie Campanatrici[227]. Być może, Paschco najzwyczajniej wydał zbyt dużo środków na inwestycje i musiał ratować swój budżet sprzedażą najcenniejszej części majątku, bo na nią znalazł akurat kupca? Sugeruje taką hipotezę fakt, że z niedatowanej zapiski dowiadujemy się, że Johanes de Borsnitz wraz z synem Jenchino i Johannem Gallici pożyczyli około 1339 r. Paschco Grzebkowitzowi (Gorsebcowicz) 100 grzywien, biorąc w zastaw Jarząbkowice[228]. Najwyraźniej Paschco potrzebował gotówki, ale ta pożyczka jego potrzeb nie zaspokoiła i musiał uciec się do sprzedaży całej nieruchomości. Z drugiej strony jest jednak coś zastanawiającego w szybkości, z jaką nowego nabytku pozbył się także Heinrich Rote. I tu możemy jedynie zgadywać, że działał on jak współczesny inwestor – cierpliwie gromadził cząstki udziałów w przedsiębiorstwie, by w nadarzającej się chwili sprzedać całość z zyskiem innemu inwestorowi.

Taką inwestorką w tym momencie była wspomniana już wcześniej pani Catharina Campanatrici, właścicielka Jarząbkowic i od 1355 do 1356 r. czynszu dwóch grzywien na dobrach w Wilkowie oraz identycznej wartości dochodu zabezpieczonego na dobrach we wsi Sobkowice[229]. Ujmując to w dzisiejszych kategoriach – udzieliła pożyczki w wysokości 18 grzywien panu Mikołajowi von Seidlitzowi, posiadaczowi dóbr w Sobkowicach. Dalej jeszcze poszedł jej syn, Paul, który wyłożył nieokreślony dokładnie kapitał – zapewne 100 grzywien – na zakup 10 grzywien

[223] *Ibidem*.
[224] *Ibidem*.
[225] *Ibidem*.
[226] *Ibidem*, s. 215.
[227] AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 464 (sygn. dawna C 24,2), s. 754; Regesty Śląskie III, nr 16.
[228] AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 463 (sygn. dawna C 24,1), s. 219. Zapiska jest niedatowana, jednak Johannes syn Eberharda Gallici występuje jako kupujący majątek Sikorzyce w dokumencie wystawionym w 1339 r., AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 464 (sygn. dawna C 24,2), s. 751.
[229] Regesty Śląskie III, nr 13, 369.

czynszu z dóbr von Radaców (Radak) w Wilkowie Średzkim (1357 r.)[230]. Jego matka kupiła tu czynsz czterech grzywien w 1353 r., a syn w zasadzie kontynuował jej aktywność gospodarczą[231]. W 1359 r. starosta wrocławski potwierdził, że Catharina przekazała testamentem folwark Jarząbkowice z przyległościami oraz czynsz z Sobkowic synowi, Paulusowi[232]. Ten ostatni w 1369 r. pozyskał 1/3 folwarku w tej wsi od niejakiego Hannsa von Soraw[233]. Czyżby był tu więc jeszcze jeden folwark? Czy – co wydaje się bardziej prawdopodobne – w międzyczasie kolejny raz zmieniał on właściciela? Przed 1371 r. Paul umiera i jego dobra dziedziczą bracia oraz żona[234]. W 1383 r. rodzina Campanatrici/Glöckner sprzedała swoje posiadłości we wsi Jarząbkowice innemu wrocławskiemu mieszczaninowi, panu Hansowi von Bergenowi. Dwa lata później Hans już nie żył i żona pozbyła się tutejszej nieruchomości. W 1399 r. ostatecznie sprzedała całość majątku Guntherowi Eselsdorfowi[235]. Tyle że ten także szybko umarł i już w 1400 r. jego córki sprzedały wieś braciom Bernhardowi i Hansowi Dörfschnabelom[236].

Jeśli jednak sądzimy, że dzieje Jarząbkowic są modelowym przykładem przechodzenia nieruchomości w okolicy Wrocławia w ręce tutejszych elit mieszczańskich, to jesteśmy w błędzie. Konfuzji związanej z obrotem dobrami w okolicy dopełnia bowiem fakt, że po pierwsze – przejęcie przez wrocławian wsi nie oznaczało usunięcia stąd jej dziedziców. W 1360 r. Clara von Grzebkowitz („von Gorsebkowicz"), siostra znanego nam Paschco, przekazała mu prawa do Jarząbkowic wraz z młynem „Synenckinmuhle" oraz prawem wypasu owiec[237]. Być może jednak, była to tylko regulacja praw własności i nie należy wiązać tego zdarzenia z realnym dzierżeniem części wsi przez Clarę. Jak jednak wytłumaczyć przedstawiony wyżej obrót nieruchomościami pod koniec XIV w., skoro już w 1397 r. znany nam mieszczanin Hans von Berge miał sprzedać całą wieś rajcom Wrocławia jako opiekunom szpitala Bożego Ciała we Wrocławiu[238]? Czy był to zapis związany z poczuciem zbliżającej się śmierci, którego żona Hansa nie zaakceptowała? Nawet jeśli tak było, to ostatecznie wieś – jej większa część (?) – na blisko 100 lat stała się własnością wrocławskiego szpitala[239]. Dopiero w 1492 r. działający z ramienia rady miasta zarządcy szpitala Świętej Trójcy we Wrocławiu

[230] *Ibidem*, nr 424.
[231] AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 466 (dawna C 24,4), s. 2922.
[232] AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 463 (sygn. dawna C 24,1), s. 215; Regesty Śląskie IV, nr 581.
[233] AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 463 (sygn. dawna C 24,1), s. 215.
[234] *Ibidem*, s. 218.
[235] *Ibidem*.
[236] *Ibidem*.
[237] Regesty Śląskie V, nr 5.
[238] AP Wr., Rep. 1b, nr 581; AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 463 (sygn. dawna C 24,1), s. 218.
[239] AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 463 (sygn. dawna C 24,1), s. 219.

sprzedali majątek Jarząbkowice – dokładnie tej samej wielkości i o tej samej strukturze (sołtysostwo, łany czynszowe, karczma, lenno kościelne) – braciom Lenhartowi i Cristoffowi Skoppe[240]. W tym momencie nieruchomość ponownie weszła na rynek i zaczęła szybko zmieniać właścicieli. W 1509 r. bracia Skoppe sprzedali tę część wsi panu Paulowi Harwigkowi[241].

Można odnieść wrażenie, że z jednej strony Paschco nadal dążył do utrzymania swoich dóbr, a z drugiej – inwestując w ich powiększenie – potrzebował kapitału, który pozyskiwał od mieszczan, rozbijając jednocześnie spójność swojego majątku. Nie była to bowiem jego jedyna decyzja w tym czasie o sprzedaży nieruchomości mieszczanom. Gdzieś między 1355 a 1359 r. miał także sprzedać należące do niego Karczyce. Nabywcą był w tym przypadku mieszczanin ze Środy Śląskiej, Heinco Költsch. Nie utrzymał on jednak długo swej własności, bowiem w latach 1376–1377 Herman von Borsnitz sprzedawał należące do niego w tej wsi sześć łanów znanemu nam skądinąd Temchino von Seidlitzowi z Gałowa. W rękach tej rodziny wieś pozostawała do początku XV w., gdy George von Seidlitz z Gałowa, syn Temchina, sprzedał ją mieszczaninowi wrocławskiemu, Nickelowi Glazowi (1415 r.). Tenże Nickel Glaz sprzedał należące do niego sześć łanów innemu mieszczaninowi z Wrocławia, panu Bedzie (1437 r.). Właścicielami ziemi w tej wsi byli w ciągu XV w. kolejni mieszczanie wrocławscy wywodzący się ze znanych rodzin właścicieli nieruchomości: Achatius Schindel, Nickel Schellendorf, wreszcie rodzina Skoppe (Scop) i Paul Harwig[242].

Charakterystycznym dla zmian zachodzących na rynku nieruchomości w naszej okolicy jest los obu wsi, Jarząbkowic i Karczyc, u schyłku średniowiecza. Wspomniany wyżej Paul Harwig zmarł niedługo po zakupie Jarząbkowic. Obie wsie odziedziczyła w drodze podziału spadku jego córka, Margaretha, żona Olbrichta Schewelena. To ona w 1510 r. sprzedała oba majątki Nickelowi Schewitzowi[243]. Sześć lat później Nickel sprzedał majątki Hansowi Popplawowi ze znanej, wrocławskiej rodziny patrycjuszowskiej[244]. Dobra pozostały w rękach mieszczan wrocławskich i dzieliły ich los, przechodząc w krótkim czasie w posiadanie kolejnych rodzin.

[240] AP Wr., Rep. 1b, nr 582.
[241] *Ibidem*, nr 583.
[242] AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 463 (sygn. dawna C 24,1), s. 474–475.
[243] AP Wr., Rep. 1b, nr 584.
[244] *Ibidem*, nr 584a. Szerzej o rodzinie w kontekście działalności dyplomatycznej jej uszlachconego i najbardziej znanego przedstawiciela, Nicolausa von Poppelau, zob. *Opisanie podróży Mikołaja von Popplau rycerza rodem z Wrocławia*, wyd. Piotr Radzikowski, Kraków 1996, tam też wcześniejsza literatura.

Zmiany własności dóbr rycerskich i ich fragmentów bywały tak częste, że koncentracja majątku w ręku jednej rodziny miała charakter przejściowy. Między 1350 a 1526 r. w odniesieniu do nieruchomości w Piersnie przeprowadzono co najmniej 35 transakcji, w większości przekazania lub sprzedaży niewielkich majętności należących do kilkunastu rodzin możnych wrocławskich (Bramer, Berger, Beyer, Bressler, Runge i inni) i szlachty (Bock, Gerden, Haugwitz, Landiscron, Neblischütz, Tschirnau i inni)[245]. Proces obrotu nieruchomościami w Samborzu dokumentuje stopniowe pozbywanie się przez ród swoich włości w jednej wsi. W 1351 r. Nicolaus von Czamborndorff kupił dwa łany w tej wsi, gnieździe rodowym swojej rodziny[246]. Już pięć lat później Jeckelinus von Czamborndorff sprzedał braciom Heinrichowi i Andircowi von Smelwitzom („de Smelwicz", z Chmielowa) trzy łany pola oraz pół grzywny czynszu z połowy łana kmiecego w tej samej wsi[247]. W 1358 r. Elizabeth, wdowa po Heinrichu von Czamborndorffie („Hinricus de Czambordorff") miała natomiast sprzedać wszystkie dobra rodziny – za zgodą synów – w Samborzu niejakiemu Heinrichowi von Smelwitzowi („Hinricus de Smebricz")[248]. Transakcja nie została jednak w pełni zrealizowana, skoro rok później Paulus, syn znanego nam Nicolausa von Czamborndorffa, w zamian za 17 grzywien zobowiązał się wypłacać rocznie dwie grzywny czynszu mieszczanom wrocławskim, Nicolausowi Poselerowi i Johannesowi Jerslamdorfowi, jako zastaw wskazując dobra w Chmielowie[249].

Inwestowanie w zakup majątków w odległych miejscowościach, choć nadal w okolicy Środy Śląskiej, było alternatywną do geograficznej konsolidacji dóbr strategią ekstensywnego rozwoju gospodarczego stosowaną przez rycerstwo. Na taki krok zdecydował się na przykład w 1338 r. Jesco z Szymanowic („Symeanowicz"), który kupił 11 łanów czynszowych i 1,5 łana pańskiego we wsi Źródła oddalonej od rodzinnego majątku o 13 km[250]. Z kolei Peczko i Andreas von Smelwitzowie zakupili w 1346 r. cztery łany we wsi Samborz odległej od gniazda rodziny w Chmielowie o około 12 km[251]. Także panowie von Grzebkowitz posiadali dobra odległe od ich majątku rodzinnego w Jarząbkowicach. Akurat z momentu ich sprzedaży w 1342 r. dowiadujemy się, że Andreas von Grzebkowitz („von Gorsepkowicz") posiadał las w Lubiatowie koło Brzegu Dolnego (15 km od

[245] AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 464 (sygn. dawna C 24,2), s. 993–1004; Regesty Śląskie IV, nr 599.
[246] Regesty Śląskie II, nr 514.
[247] Regesty Śląskie III, nr 363.
[248] Regesty Śląskie IV, nr 175.
[249] *Ibidem*, nr 634.
[250] Regesten 1338–1342, nr 6109, s. 24.
[251] Regesty Śląskie II, nr 171.

Jarząbkowic) wraz z rybnikami na Odrze[252]. Decyzja o przejęciu dochodów z odległej miejscowości mogła mieć wielorakie przyczyny. W przypadku obrotu kapitałem położenie miejsca, które było zabezpieczeniem pożyczki nie było tak istotne jak wiarygodność pożyczającego, zwłaszcza jeśli był to członek rodziny. Przykładowo, w 1359 r. bracia Niczco i Jakusch von Grzebkowitz („de Girsebkowicz") w zamian za przyjęty kapitał zobowiązali się wypłacać Stephanusowi von Grzebkowitzowi („de Girsebkowicz") i jego spadkobiercom dwie grzywny czynszu rocznego. Wypłata tych świadczeń była zabezpieczona dobrami braci von Grzebkowitz w Jakubkowicach („Jacobiuilla")[253]. Ta ostatnia miejscowość od Jarząbkowic, gniazda rodowego trójki kontrahentów, była odległa o ponad 9 km. Już sam fakt, że nie sprecyzowano wielkości tych dóbr, sugeruje, że nie liczono się poważnie – mimo takiego warunku w dokumencie – z możliwością ich zajęcia przez kredytodawcę jako zastawu w przypadku braku spłaty zobowiązań. Dlatego też położenie dóbr nie miało tak dużego znaczenia, a przywołanie nazwy nieruchomości służyło w części zabezpieczeniu interesu wierzyciela, ale chyba przede wszystkim wypełnieniu oczekiwań otoczenia wobec transakcji i jej prawnego kształtu.

Wskazane wyżej zmiany źródeł dochodów nie prowadziły do zbudowania w naszej okolicy dominującego kompleksu majątkowego jednej, rycerskiej rodziny. Nawet rodziny obecne niemal od momentu pojawienia się miejscowości w źródłach, jak von Tschamborndorfowie w Samborzu, nie były w stanie długo utrzymać wyłączności na posiadanie ziemi w rękach jednej rodziny. Już w XIV w. Samborz był podzielony między Tschamborndorfów i posiadaczy odrębnego, jedenastołanowego majątku[254]. Owszem, w toku XIV–XV w. widoczna była stała obecność członków rodzin Oulok (Aulock), Radac, Grzebkowitz, Czamborndorff, Smelwitz, których gniazda rodowe znajdowały się na terenie dzisiejszej gminy Kostomłoty, czy Rymbabów, obecnych tu już w XIII w., ale obok nich pojawiali się wciąż nowi właściciele, którzy przejmowali zarówno renty oparte na nieruchomościach w okolicy Kostomłotów, w czym od połowy XIV w. specjalizowali się zwłaszcza mieszczanie, a także same nieruchomości. Przykładowo, w 1351 r. Apeczo von Kamererdorf zakupił dwuipółłanowy folwark zwany „Sykorczicz", identyfikowany z dzisiejszymi Sikorzycami[255]. O dalszych inwestycjach tej rodziny w naszej okolicy nie wiemy nic. W 1332 r. Budziszów, lenna wieś, należał do Tylo von Seidlitza. Wiek później jednak, w 1439 r. połowa wsi przechodziła z rąk Heintza

[252] Regesten 1338–1342, nr 6738, s. 214.
[253] Regesty Śląskie IV, nr 618.
[254] AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 466 (dawna C 24,4), s. 2820–2824.
[255] Regesty Śląskie II, nr 424.

Rymbaby („Rimbabe") na własność Sigmunda Dirskowitza[256]. Rodzina Rymbabe obecna była w naszej okolicy od XIII w. Dzierżkowice jednak nie odgrywali wcześniej większej roli wśród tutejszego rycerstwa. Inwestycje kapitałowe również były dokonywane przez rodziny rycerskie luźno powiązane z naszą okolicą. Przykładowo, w 1389 r. Peter von Landiskron (Landeskrone) przekazał 160 grzywien braciom Niclasowi i kapłanowi Conradowi Aulockom (Ouluk) za czynsz 16 grzywien z ich wsi Osiek[257]. O możliwości takiej inwestycji mógł się dowiedzieć od żony, najpewniej Anny, jednej z sióstr obu braci[258]. Musimy pamiętać, że nie zawsze jesteśmy w stanie prześledzić drogi przekazywania majątków w powiązaniu z przynależnością rodzinną właścicieli. Ba, przynależność rodzinna, a czasami nawet stanowa niektórych właścicieli majątków w naszej okolicy w początkach XIV w. pozostaje nieznana. W Wilkowie swój folwark w 1305 r. posiadał niejaki Czcibor („Zezchibor"), o którym nie wiemy nawet, czy był rycerzem, czy kmieciem[259]. W 1305 r. do niejakiego Rainolda – brak jest określenia jego przynależności do konkretnej rodziny – należała nie tylko wieś Ramułtowice, ale także prawo patronatu nad tutejszym kościołem parafialnym[260].

Przejście własności pojedynczych wsi w ręce wielu rodzin jednocześnie obserwujemy od początków XIV w. Z jednej strony nie oznacza to, że proces rozpadu jednolitego władztwa majątków wiejskich nie rozpoczął się wcześniej. Chronologia tego zjawiska jest bowiem w dużej mierze związana z rozwojem piśmienności pragmatycznej na Śląsku. Większa liczba dokumentów, pojawienie się ksiąg sądowych sprzyjały odnotowywaniu podziałów majątkowych w obrębie jednostek osadniczych. Wcześniejsze, XIII-wieczne dokumenty rzadko w opisie schodziły poniżej poziomu całych wsi. Z drugiej strony zastanawia chronologiczna zbieżność tego zjawiska z ogólnymi przemianami gospodarki na Śląsku, w tym zwłaszcza rosnącym znaczeniem gospodarki towarowo-pieniężnej, w której włość stawała się towarem, a nie tylko źródłem bezpiecznego dochodu, prestiżu i materialnym nośnikiem tradycji rodowej, z miastami jako ośrodkami, które skupiały instytucje i osoby stymulujące swoimi działaniami obieg kapitału. Zmiany stymulowało także odejście od tradycji niedzielnego posiadania ziemi przez braci na rzecz osobistej własności należnej części dziedzictwa. Wydaje się zasadne przypuszczenie, że to wynik oddziaływania wzorów związanych z reformą tak zwanego prawa

[256] *Registrum villarum*, s. 97, przypis 200.
[257] Landbuch II, nr 712, s. 141.
[258] Był wymieniany jako jeden z przedstawiecieli pięciu sióstr, którym rodzice zapewniali uposażenienie przed śmiercią ojca, zob. *ibidem*, nr 93, s. 20. Jako pierwsza wymieniona była Anna, on sam także był pierwszym w gronie opiekunów.
[259] Regesten 1301–1315, nr 2839, s. 72.
[260] *Ibidem*, nry 2870, 2871, s. 84.

niemieckiego. Rezultatem tego był wzrost dostępności majątków ziemskich na rynku. Zamiast jednej, kosztownej inwestycji w zakup całej wsi można było odkupić jej fragment po dużo niższej cenie i sprzedać go drożej, kontynuować skup ziemi w osadzie, względnie zainwestować w powstanie własnej osady na pozyskanych gruntach.

Nie zawsze też losy ludzi i majątków wpisywały się w tak klarowny model rozwoju. Z dokumentu z grudnia 1304 r. dowiadujemy się, że w obrębie parafii Kostomłoty znajdowały się dobra rycerskie należące ongiś do braci Paula i Martina, synów Martina Chozemyrowicza. Nie był to majątek złożony z dwóch części, lecz jednolita włość dzierżona wspólnie przez braci. W 1304 r. należała do wdowy po rycerzu Albercie zwanym Rymbaba. Nie wiemy, czy Martin Chozemyrowicz i jego synowie byli rycerzami, czy też zamożnymi kmieciami (sołtysami?), których dobra zyskały status rycerskich po zajęciu przez Alberta Rymbabę, względnie jego żonę. Ale jedno jest pewne – owe ziemie nie były związane z żadną konkretną miejscowością. Autorzy dokumentu wspominają ogólnie, że były położone „między Kostomłotami, Samborzem, Rakoszycami, Samsonowicami i Piotrowicami". Nie był to obszar mały, bo proboszcz z Kostomłotów określał jego wielkość na osiem łanów pól[261]. Ponieważ stanowił on wyodrębnioną jednostkę gospodarczą, której nie włączano do żadnej z sąsiednich osad, można przypuszczać, że tworzyła ona odrębną osadę lub planowano z niej taką uczynić. Z niejasnych przyczyn nie zrealizowano tego zamiaru i wspomniany obszar pozostał bezimienną włością położoną w bliżej nieokreślonym punkcie na dużym obszarze, bliskim całej dzisiejszej gminie Kobierzyce, między dobrze zagospodarowanymi wsiami[262]. Wydaje się, że pewną rolę mógł odegrać podział prawa własności między różne osoby. Zjednoczenie w rękach jednej rodziny przyszło zbyt późno, gdy ustabilizowana sieć osadnicza utrudniała powołanie do życia nowej osady. W 1316 r. majątek należał do grafa Wythco, zwanego Rynbaba (syna Alberta?), który akceptował ugody dotyczące płatności dziesięcin zawarte z Johannem, proboszczem z Kostomłotów, przez wcześniejszych właścicieli, w tym znanego nam Paula syna Martina oraz Samsona, Bogusława i Jeszka[263]. Po śmierci komesa Wythco jego majątek przejęła żona, Bogusława. Ona lub jej potomkowie najprawdopodobniej włączyli

[261] *Ibidem*, nr 2823, s. 65–66.

[262] Fedor von Heydebrand und der Lasa, *Die Methodik der Sippenkunde als Hilfswissenschaft der schlesischen Geschichtsforschung im 13. Jahrhundert, erläutert an den schlesischen Geschlechtern Odrowons, Zaremba und Zalecz-Jelen*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens", 75 (1941), s. 75, identyfikował te dobra z Jakubkowicami, ale w tym celu zmieniał tekst źródła i wskazywał, że wspomniany obszar miał się znajdować precyzyjniej między Kostomłotami, Szczepanowicami, Siemidrożycami, Samsonowicami i Piotrowicami.

[263] Regesten 1316–1326, nr 3596, s. 21.

ten majątek do Piotrowic. W 1342 r. Pascho Rymbaba (Rinbaba) przejął 14 łanów w tej wsi z rąk Heinricha von Haugwitza („Hugowicz")[264], a w 1357 r. pozyskał od Ticzco de Borsnitza (Borsnic) między innymi Piotrowice[265]. W zasadzie od tego momentu nie słyszymy już o odrębnym funkcjonowaniu wspomnianego majątku. Dobra Rymbabów, których trzon miały tworzyć Piotrowice, wkrótce również stały się przedmiotem wymiany handlowej.

Pierwsze pełniejsze ujęcie właścicieli ziemskich przynosi spis służb rycerskich w księstwie wrocławskim z około 1353 r. Niestety, spis ten obejmuje jedynie wsie lenne, wymykają się więc z tego ujęcia właściciele dóbr dziedzicznych (Tabela 2).

Tabela 2. Spis właścicieli dóbr lennych na terenie obecnej gminy Kostomłoty oraz wysokości ich świadczeń, około 1353 r.

Nazwa wsi współcześnie	Nazwa wsi w źródle	Właściciel	Wielkość świadczenia	Uwagi
Ramułtowice	Romolcowicz	–	1 koń	Brak informacji o właścicielu; wspólna służba z trzech wsi
Budziszów	Budischow	–		
Ilnica	Ylnicz	–		
Piotrowice	Petirwicz	Schybschinus de Czechschow	1 koń	We wsi trzech właścicieli dóbr lennych
		Tilco de Porsnicz		
		Paschco Rimbabe		
Sikorzyce	Sykorsicz	Petrus de Lubusch	1 koń	Wspólne świadczenie z dwóch miejscowości
Siemidrożyce	Syndroschicz	Henricus i Stephanus de Syndroschicz oraz inni członkowie rodziny (*consodales*)		
Samborz	Czamborndorff	Henricus de Kmelow	10 tygodni	We wsi dwie rodziny właścicielami dóbr lennych
		Nicolaus de Czamborndorff z rodziną	17 tygodni	
Szymanowice	Symonowicz	Jeschco de Symonowicz	Od św. Mikołaja do św. Jana Chrzciciela	–

[264] Regesten 1337–1342, nr 6834, s. 239–240.
[265] AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 463 (sygn. dawna C 24,1), s. 224.

Nazwa wsi współcześnie	Nazwa wsi w źródle	Właściciel	Wielkość świadczenia	Uwagi
Chmielów	Kmelow	Heinricus de Kmelow	Od Bożego Narodzenia do św. Jana Chrzciciela	Wielu właścicieli dóbr lennych we wsi, trzej o nieokreślonej przynależności rodzinnej
		Heinricus Wende	14 dni	
		Coco (*sic*!)	1 tydzień	
		Stupczicz	Od Bożego Narodzenia do św. Jana Chrzciciela	
		Jurczicz	Od Bożego Narodzenia do św. Jana Chrzciciela	
Wilków	Wilkow	Panczko Radak; Sindroschicz (*sic*!)	1 koń	Brak wskazania, który właściciel jest związany z daną z obu wsi. Być może, obaj posiadali w obu swoje majątki
Jenkowice	Jenkowicz			
Piersno	Pirschin	Heynmann Rungin; Heynmann Walch; Peczo Czirn; Apeczko Kumeyse; Henczil de Pritczicz	1 koń	Brak rozdziału służb pomiędzy poszczególnych właścicieli gruntów we wsi
Piotrowice	Petirwicz	Paschco Rymbabe	1 koń	–
Karczyce	Kertschicz et Krampicz	–	1 koń od Bożego Narodzenia do św. Jana Chrzciciela	Brak określenia właściciela
Zabłoto	Zabloth	–	1 koń	[Opactwo św. Wincentego], z obu wsi wspólna służba
Kostomłoty	Kossinplocz	–		

Źródło: *Ista sunt servicia [domini nostri regis imperatoris] in districtu noviforensi*, wyd. Gustav Adolf Stenzel, „Correspondenzblatt der Schlesischen Gesellschaft für Vaterländische Cultur", 1843, s. 126–129.

Z przedstawionego zestawienia uderza rozproszenie własności w interesujących nas wsiach, ale też utrzymywanie się w Siemidrożycach własności całej

rodzinny, o ile poprawnie odczytujemy nacisk na własność w rękach „consodales". Ale nawet w gniazdach rodowych – Chmielowie, Samborzu – dobra były podzielone zarówno między członków rodziny piszącej się z danej wsi, jak i przybyszów z zewnątrz. Chmielów jest dobrym przykładem tego zróżnicowania własności. Z jednej strony od lat 30. XIV w. ważną rolę odgrywała w nim własność mieszczan wrocławskich, początkowo z rodziny von Wazinrode (Wezenrode, zob. niżej). Ale z drugiej strony we wsi wciąż – obok osób o trudnym do określenia pochodzeniu – znajdowała się własność rodu von Kmelow. Wkrótce jednak wieś – ale czy cała? – przeszła w ręce rodu von Seidlitz. Już w 1346 r. Nicolaus von Seidlitz sprzedał wieś Henrico von Seidlitzowi, zaś w 1362 r. do Seidlitzów nadal należały, oprócz pól i zagrodników we wsi, także taberna i młyn[266]. Czyżby więc Seidlitzowie wyparli innych właścicieli? Czy tylko zostali oni pominięci w dokumencie, którego treść ich nie dotyczyła?

W powyższym zestawieniu uderza wspominany już wcześniej w ujęciu diachronicznym brak osoby bądź rodziny, która na dłuższy okres przejęłaby kontrolę nad większą liczbą majątków. Owszem, niektórzy, jak Henricus de Kmelow, mogli dzierżyć włości w więcej niż jednej wsi, ale były to tylko ich cząstki, nie więcej niż w dwóch–trzech miejscowościach. Najbliższy tego celu był Paschco von Grzebkowitz, ale i on, jak zobaczymy, bardzo szybko musiał przejść od kumulowania dóbr do ich wyprzedaży. Trudno nie odnieść wrażenia, że ziemia stała się wówczas formą kapitału bliską swoją mobilnością kapitałowi pieniężnemu obficie wprowadzanemu do obrotu w naszej okolicy przez mieszczan wrocławskich.

Mieszczanie i mieszczki

Akapit ten wypada zacząć od rozróżnienia między miastem a mieszczanami. Oba podmioty były bowiem właścicielami dóbr i dochodów w okolicy Kostomłotów. Początkowo byli to pojedynczy mieszczanie z Wrocławia lub Środy Śląskiej. Później ich liczba wzrosła, zagęściły się także więzi – biznesowe i rodzinne – między nimi oraz między nimi i okoliczną szlachtą. Jednak dopiero w okolicy XV w. do udziału w tutejszym rynku kapitałowym i nieruchomości przystąpiła gmina Wrocław reprezentowana przez radę miejską. Pozyskała ona przede wszystkim z rąk mieszczan wrocławskich dobra Samborz i Jenkowice (zob. niżej), ale doszło do tego dopiero na przełomie epok. Być może, wcześniej miały miejsce transakcje włączające do domeny Wrocławia mniejsze kawałki nieruchomości. W zapisce dotyczącej wsi Wnorów z 1437 r. niejaki Tamzmo (*sic*! najprawdopodobniej błędny, nowożytny

[266] *Ibidem*, s. 447.

odczyt imienia Tammo) przekazał Willrichowi Luckne sześć mórg pola we Wnorowie (Carlsbergk) koło cieku zwanego Goldwasser (dziś Niesłusz, dopływ Strzegomki), przyległych do pól Lucknera[267]. I w zasadzie nie ma w tym nic niezwykłego – jeden mieszkaniec wsi sprzedał swoje pole drugiemu. Tę transakcję zatwierdzała jednak rada miasta Wrocławia we własnym imieniu, co wskazuje, że kontrahenci, a przynajmniej jeden z nich, byli poddanymi miasta. Wydaje się więc pewne, że była to kolejna miejscowość przynajmniej w części, jeśli nie w całości posiadana przez Wrocław. Jak długo? Nie wiemy...

Mieszczanie pozyskiwali w naszej okolicy źródła dochodów oraz nieruchomości co najmniej od XIV w. Początkowo byli to głównie mieszkańcy Wrocławia. W 1334 r. Konrad von Waczinrode z braćmi pozyskał prawa książęce z Piotrowic i Chmielowa, w 1336 r. zakupił od braci Piotra, Henryka i Macieja zwanych Garsinke trzy łany ziemi w Chmielowie i jeden w „Garsinke", w odniesieniu do których otrzymał wcześniej prawa książęce. W tym samym roku już samodzielnie zakupił też łan ziemi od braci Busewoya, Lorenza i Harmtmanna, synów Borsucco (*sic*!) w Piotrowicach[268]. Wrocławianie uważali tutejsze nieruchomości za atrakcyjne jako źródło lokaty kapitału. Zbierali nawet drobne części wsi, by stworzyć – jak Peter Raster, rajca wrocławski – w początkach XV w. ogromnie zróżnicowany, ale imponujący majątek ziemski. Obejmował on dobra w Juszczynie (okręg średzki, 1405–1406), Szymanowicach (1409), folwark w Siemidrożycach (1410), dwanaście łanów w Jakubkowicach (1412, 1416), dwie części Ramułtowic (1414, 1415), czynsz z Piotrowic, Praczy i Chrzanowa (1417), Ślężę jako zastaw (1417), część Widawy (1418), Kuźniki (1421), czynsz z Ilnic (1425) i Jakubkowic (1427). Większość z tych dóbr przeszła następnie w ręce spowinowaconych z Rasterem członków rodziny Mühlschreiberów – Nicolausa i jego brata Heinza, a następnie ich dzieci[269]. Peter Raster nie był wyjątkiem, jeśli chodzi o budowanie majątku ziemskiego. Intrygująca była szybkość, z jaką ten wywodzący się z cechu karczmarzy wrocławianin budował swój majątek. Wyjątkowa była też konsekwencja, z jaką go rozbudowywał. Nierzadko bowiem mieszczanie po przejęciu dóbr i dochodów w naszej okolicy bardzo szybko się ich pozbywali. Jego spadkobiercy, Mühlschreiberowie, przede wszystkim wykorzystali te dobra jako źródła dodatkowego dochodu, sprzedając je w chwili zapotrzebowania na kapitał lub zamieniając na inne. W 1429 r. Hans Schmid, wrocławianin, przez wykup od pięciu braci von Dirschkowitz zjednoczył w swoich rękach własność wsi Piotrowice. Ale już jego dzieci, Joachim Smet wraz

[267] *Ibidem*, s. 427.
[268] Regesten 1334–1337, nr 5384, s. 26; nr 5723, s. 112; nr 5766, s. 122; AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 463 (sygn. dawna C 24,1), s. 447.
[269] Gerhard Pfeiffer, *op. cit.,* s. 276.

z siostrą, Lipste (*sic*!), żoną Albrechta Schenerley'a, w 1451 r. sprzedali całą wieś braciom Hansowi i Niclasowi Bedzie, również mieszczanom wrocławskim[270]. Trzeba jednak przyznać, że ta rodzina utrzymała się we wsi niemal rekordowo długo. Dopiero w 1521 r. bracia Hans i Cristof Bedowie, działając w imieniu trzeciego brata, Niclasa, sprzedali wieś radcy królewskiemu, Heinrichowi Schindelowi[271].

Dzieje rodziny Beda są niezmiernie interesujące także dlatego, że w nich możemy dostrzec zarówno mechanizmy zdobywania przez wrocławian dóbr ziemskich w okolicy, jak i ich zmienne aspiracje społeczne z tym związane. Twórca sukcesu rodziny, Konrad, był w 2. połowie XIV w. aptekarzem (kupcem korzennym) we Wrocławiu. Jego syn, Beda, zajął się handlem, a jego kontakty sięgały nie tylko Żytawy, ale i Wenecji. Był też bankierem – pożyczył 13 tys. guldenów królowi Albrechtowi Habsburgowi i inwestował zyski w dobra ziemskie. W 1406 r. nabył część Piotrowic, w 1412 r. – Chrzanów, rok później – Pracze, a w 1417 r. – połowę Ślęzy. W tym samym roku większość jego dóbr przeszła w ręce wspomnianego już wcześniej Petera Rastera, by rok później zostać odkupiona. W 1420 r. pozyskał połowę Kleciny, w 1421 r. – Łukaszowice. Po kilkunastoletniej przerwie – od 1433 r. – nabywał dobra w naszej okolicy: Karczyce, a także Królikowice oraz Małkowice. Sprzedał jednak Piotrowice. Wdowa po nim w ciągu kilkunastu lat pozyskała całą wieś Sikorzyce (1441–1457, zob. niżej). Synowie i córki Bedy podzielili się dobrami, które w rezultacie szybko weszły na rynek nieruchomości. Jednocześnie synowie aptekarza Konrada wybrali dwie różne ścieżki kariery społecznej. Niclas Beda został poważanym mieszczaninem wrocławskim, a Hans von Beda wybrał życie rycerza. Popadł zresztą szybko w kłopoty finansowe i majątek, obejmujący między innymi Karczyce i części Budziszowa, przeszedł w ostatniej ćwierci XV w. na Niclasa. Ten ostatni był – mimo kłopotów finansowych rodziny – w 1508 r. wymieniany jako osiadły na dobrach w Październiornie. I to od niego miała wywodzić się – paradoksalnie – trwała linia szlachecka rodziny (von Woikowsky-Biedau)[272].

Wielu wrocławian kupujących w XIV w. źródła dochodu w naszej okolicy było powiązanych ze sobą relacjami rodzinnymi lub gospodarczymi. Pomijam tu dobrze opisane w literaturze i wspomniane wyżej związki Petera Rastera i rodziny Mühlschreiber. Warto natomiast wspomnieć o tych mniej znanych przypadkach więzi rodzinnej i gospodarczej. W 1336 r. bracia Johannes i Heinrich, synowie Eberharda Galliciego, za pośrednictwo między wrocławskimi Żydami a Konradem von

[270] AP Wr., Rep. 1b, nr 501f.

[271] *Ibidem*, nry 501h, 501i (potwierdzenie królewskie, zamek we Wrocławiu), 501k (1523 r., potwierdzenie królewskie, zamek w Pradze), nieprecyzyjna kopia AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 464 (sygn. dawna C 24,2), s. 976.

[272] G. Pfeiffer, *op. cit.*, s. 276–279.

Borsniczem otrzymali od tego ostatniego jako zastaw wszystkie jego dobra w Ilnicy (dziś Ramułtowice). Ponieważ Konrad zaciągnął pożyczkę w wysokości 14 grzywien, taki też dochód był zabezpieczony na jego dobrach ilnickich[273]. Już wówczas dziewięć czynszowych łanów w Ilnicy było własnością wrocławianina, Petera Czenessila (Zenessil, Zeuessil)[274]. Ten sam Peter pozbył się swego majątku w naszej okolicy w ciągu kilku kolejnych lat. W 1337 r. sprzedał należące do niego cztery łany czynszowe w Ilnicy Jacobowi de Hundorf i jego siostrzenicy, Katarzynie[275]. Rok później sprzedał kolejne dwa łany Januchoni de Lanchaw[276]. W 1339 r. Johannes i Henricus, synowie Eberharda Gallici przejęli z jego rąk pięciołanowy folwark w Sikorzycach[277]. Ostatecznie w 1342 r. wspomniani wyżej Johann i Heinrich Gallici mieli zakupić w Ilnicy od Petera 5-łanowy folwark wraz z lasem[278].

We wspomnianej Ilnicy obok Petera Zeuesila (Zenesil) i rodziny Gallicus dobra – zakupione od Tiza von Borsniza – posiadał inny mieszczanin wrocławski Petsche Trinkous (1378 r., także w Ramułtowicach). I w tym przypadku możemy śledzić więzi łączące posiadaczy dóbr w tej miejscowości. Otóż ten sam Tizo von Borsniz był opiekunem żony Hansa Trinkousa, która najwidoczniej wywodziła się z jego rodu[279]. Czy jednak obie rodziny nawiązały tak bliskie kontakty przed zakupem nieruchomości przez Trinkousów w Ilnicy, czy też owe zakupy były wynikiem wcześniejszego ożenku Hansa i Margarethy? Nie wiemy. Natomiast członkowie rodziny Trinkous nie tylko wyjątkowo długo utrzymywali należące do nich dobra we wsi, ale poprzez więzi rodzinne otwarli drogę do ekspansji gospodarczej kolejnej rodzinie wrocławskiej, Glöcknerów – Campanatrici. Członkowie tej rodziny od dawna penetrowali gospodarczo naszą okolicę. W 1355 r. mieszczka wrocławska, Catharina Campanatrici przejęła obszerny majątek Jarząbkowice wraz z lasem Sikorzyce z rąk mieszczanina wrocławskiego, Heinricha Rote[280]. W tym samym roku weszła ona także w posiadanie czynszu dwóch grzywien na dobrach w Wilkowie, a rok później zakupiła dochód w wysokości dwóch grzywien zabezpieczony na dobrach Mikołaja von Seidlitza (Sydlicz) we wsi Sobkowice[281]. Jej syn, Paulus, zainwestował około 100 grzywien w zakup 10 grzywien czynszu z dóbr

[273] Regesten 1334–1337, nr 5598, s. 81.
[274] *Ibidem*, nr 5599, s. 81.
[275] *Ibidem*, nr 5582, s. 134, sprzedwca występuje tu jako „Peter Zewesil"; AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 463 (sygn. dawna C 24,1), s. 406.
[276] AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 463 (sygn. dawna C 24,1), s. 407.
[277] AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 464 (sygn. dawna C 24,2), s. 751.
[278] Regesten 1338–1342, nr 6371, s. 101.
[279] AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 463 (sygn. dawna C 24,1), s. 408.
[280] AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 464 (sygn. dawna C 24,2), s. 754; Regesty Śląskie III, nr 16.
[281] Regesty Śląskie III, nry 13, 369.

w Wilkowie (1357 r.)[282], zaś w 1359 r. Catharina przekazała mu testamentem folwark Jarząbkowice z lasem Sikorzyce i przyległościami oraz czynsz z Sobkowic[283]. W 1369 r. Paul pozyskał dodatkowo 1/3 folwarku w Sobkowicach od niejakiego Hannsa von Soraw[284]. Przed 1371 r. Paul umiera i jego dobra dziedziczą bracia oraz żona[285]. I choć w 1383 r. rodzina Campanatrici-Glöckner sprzedaje swoje posiadłości we wsi Jarząbkowice wrocławianinowi Hansowi von Bergenowi[286], to nie kończy to ich obecności gospodarczej w naszej okolicy. W 1392 r. Hanns Trinkous powiększył swój majątek, gdy jego siostry, Agnes Glöcknerin, Margaretha Jentsch i Sophia Steubinne, przekazały mu całość swojego dziedzictwa w Ilnicy i Ramułtowicach. W zamian otrzymały czynsz roczny oparty na dobrach we wsi, który jednak jeszcze w tym samym roku sprzedały innemu mieszczaninowi wrocławskiemu[287]. Od tego momentu sytuacja się skomplikowała. W 1394 r. wspomniany Hans Trinkous sprzedał swoje dobra, wieś Ilnicę i folwark Ramułtowice, Hansowi Glöckner, mężowi Agnes[288]. Ale już w 1405 r. ten sam Hans Trinkous sprzedał Ilnicę rajcom wrocławskim w celu przekazania na rzecz szpitala trędowatych w stolicy Śląska[289]. Czy była to pozostawiona mu część dawnych włości? Czy transakcja z 1394 r. nie doszła do skutku? Nie wiemy, ale Glöcknerowie kontynuowali swoją obecność w okolicy. W 1414 r. Barbara, siostra Hansa Glöcknera, jako żona Petera Nostietza, mieszczanina wrocławskiego, przekazała bratu wszystkie swoje prawa do dóbr w Ramułtowicach[290].

Czasami mieszczanie wchodzili w posiadanie dóbr i dochodów w wyniku skomplikowanego przebiegu obrotu nieruchomościami w celu zdobycia jak najkorzystniejszych warunków kredytu lub możliwie najwyższego dochodu z jednostki osadniczej. Prawa książęce wobec Zabłota najpierw przejął klasztor św. Wincentego, a następnie książęta wrocławscy, bracia Bolesław i Henryk przed 1308 r. pozyskali je z powrotem z rąk opata i... sprzedali mieszczanom wrocławskim, Johannowi von Mollensdorphowi i Mathiasowi von Mulheimowi[291]. Mathias von Mulheim dążył do przejęcia pełnej własności wsi, co udało mu się przed 9 listopada 1319 r.,

[282] *Ibidem*, nr 424.
[283] AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 463 (sygn. dawna C 24,1), s. 215; AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 464 (sygn. dawna C 24,2), s. 755; Regesty Śląskie IV, nr 581.
[284] AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 463 (sygn. dawna C 24,1), s. 215.
[285] *Ibidem*, s. 218.
[286] *Ibidem*.
[287] AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 463 (sygn. dawna C 24,1), s. 407, 408; AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 465 (sygn. dawna C 24,3), s. 2045.
[288] *Ibidem*, s. 408.
[289] AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 463 (sygn. dawna C 24,1), s. 407.
[290] AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 465 (sygn. dawna C 24,3), s. 2045.
[291] AP Wr., Rep. 67, nr 137; Regesten 1301–1315, nr 3005, s. 127.

gdy Johann von Mollensdorph sprzedał mu swoje prawa do Zabłota za 650 grzywien[292]. Wskazuje to na znaczną wysokość dochodów płynących z tej wsi, skoro tylko część z nich – bo Mathias dokupywał jedynie tę część dóbr do posiadanych już od 1308 r. praw wobec Zabłocia – warta była tej kwoty. Mathias nie cieszył się jednak długo tymi dochodami, bo już w 1321 r. sprzedał wieś ze wszystkimi dochodami klasztorowi św. Wincentego we Wrocławiu, ale z zastrzeżeniem zachowania dla siebie środków płynących z dzierżenia praw książęcych we wsi[293]. W 1332 r. Mathias przekazał swojemu zięciowi owe uprawnienia książęce, które – jak wynika z dokumentu – dzierżył jako lenno od księcia, co tym roku książę wrocławski Henryk VI nie tylko zatwierdził, ale też nadał je jako senior wspomnianemu zięciowi, Cunradowi von Falckenhain (Falkinhayn)[294].

Kręte ścieżki własności, która przechodzi z rąk do rąk między członkami różnych stanów, ukazuje też historia Jenkowic. Własność pana von Waldau, przed 1346 r. przeszła w ręce von Reichenbachów, później von Radaców, a od nich w 1368 r. połowę wsi kupił Stephan von Grzebkowitz. I nagle, w 1372 r., cztery lata po tej transakcji, bracia Panzco i Thuringus von Radacowie wspólnie ze Stephanem von Grzepkowitzem sprzedali swoją wieś mieszczanom wrocławskim, Hansowi Jesierowi oraz Nicolausowi Lemberg Grotkerowi[295]. W początkach XV w. (1408 r.) osada była własnością Niclasa von Bunzlawa, biskupa pomocniczego z Wrocławia, który połowę wsi przekazywał matce, Jutcie[296]. Wieś wkrótce ponownie znalazła się w rękach mieszczan, pomimo podziału między dwóch właścicieli. W 1472 r. Hans Rindfleich, członek znanej, patrycjuszowskiej rodziny wrocławskiej, pozyskał połowę wsi od Niclasa Mehrbota, także wrocławianina, a drugą połowę rok później od wdowy Hedwigi Falckenhain. Ostatecznie w 1519 r. Christoph Hornig przekazał całość praw do wsi Sigmundowi Hemmerdaÿowi. Z jego rąk dobra Jenkowice miały przejść na własność miasta w 1526 r.[297]

Mieszczanie generalnie chętnie angażowali się w przejmowanie uprawnień książęcych do okolicznych wsi jako źródeł dochodu. W 1334 r. książę Henryk VI sprzedał Mikołajowi, Konradowi i Henrykowi, braciom von Wezenrode (Waczinrode, Watzinrhode), patrycjuszom wrocławskim, uprawnienia do pobierania podatku (szosu), opłat z tytułu wymiany pieniądza, przewozu i wszystkie służby należne księciu (w tym służby rycerskie w wymiarze 3/4 jednostki) za sumę 65 grzywien

[292] AP Wr., Rep. 67, nr 167; Regesten 1316–1326, nr 3984, s. 141.
[293] AP Wr., Rep. 67, nr 173; niedokładny regest: Regesten 1316–1326, nr 4160, s. 192.
[294] AP Wr., Rep. 67, nr 211.
[295] AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 463 (sygn. dawna C 24,1), s. 359.
[296] *Ibidem*, s. 362.
[297] *Ibidem*, s. 362–366.

we wsiach Królikowice i „Garsinken" w okręgu wrocławskim oraz Piotrowice i Chmielów w okręgu średzkim[298]. Ze wsiami w okręgu średzkim jako źródłem dochodu rodzina Wezenrode mogła zetknąć się dzięki działalności Mikołaja. Występował on bowiem jako realizator testamentu Konrada, oficjała wrocławskiego, który ufundował w katedrze ołtarz Bożego Ciała uposażony między innymi dochodami z Samsonowic (dwie grzywny czynszu)[299]. Konrad zakupił ów dochód od rycerza, wasala księcia świdnickiego Bolka, Jenschina von Peschan[300], a Samsonowice leżą dosłownie pomiędzy Chmielowem i Piotrowicami. Wspomniany zakup z 1334 r. rozpoczął jedynie zainteresowanie zamożnych wrocławian naszą okolicą. W 1336 r. Conrad Wezenrode (Watzinrhode) kupił od braci Garsinke trzy łany w Chmielowie i jeden w „Garsinke"[301]. W 1357 r. Johannes Kracz i Johannes Krysen, mieszczanie wrocławscy, zakupili dwie grzywny czynszu na dobrach Thamo Schirobskiego w Piersnie[302]. W tym samym roku Heynemannus Runge sprzedał Agnes, wdowie po mieszczaninie wrocławskim Johannesie Seniczu, dwie grzywny czynszu w tej samej wsi[303]. A dodajmy, że ów Johannes Senicz był albo tożsamy, albo blisko spokrewniony z Hankiem Senicz, który kupił w Piersnie trzy i pół łana czynszowego w 1355 r.[304] W świetle informacji o przejmowaniu przez mieszczan z Wrocławia nieruchomości w naszej okolicy tworzy to spójny obraz narastania gospodarczych więzi społeczności wielkiego miasta z lokalnym otoczeniem. Za pośrednictwem mieszczan nasza okolica weszła też w krąg zainteresowania mnichów i mniszek z Wrocławia. Przypomnijmy tylko, że dominikanki z Wrocławia były właścicielkami dochodów ze wsi Wilków Średzki i Sobków przejętych od zakonnicy, Anny, córki wrocławskiego mieszczanina Nikela Rintfleischa[305].

Czasami moment początków relacji między tutejszą szlachtą i mieszczanami jest zagadkowy. Nie wiemy, jak wskazywaliśmy wcześniej, dlaczego Paschco von Gorsebkowitz po latach ekspansji majątkowej w początkach 2. połowy XIV w. pozbył się całego majątku ziemskiego na rzecz mieszczanina wrocławskiego, Heinricha Rote. Słabą wskazówką jest obecność niejakiego Johannesa Gallici wśród osób udzielających Paschowi kredytu pod zastaw Jarząbkowic. Najpewniej był to mieszczanin wrocławski, członek znanej nam rodziny inwestującej kapitały w tej okolicy,

[298] Regesten 1334–1337, nr 5384, s. 26; AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 463 (sygn. dawna C 24,1), s. 447.
[299] Regesten 1334–1337, nr 5353, s. 17; nr 5638, s. 92.
[300] *Ibidem*, nr 5477, s. 53.
[301] AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 463 (sygn. dawna C 24,1), s. 447.
[302] Regesty Śląskie III, nr 597.
[303] *Ibidem*, nr 599.
[304] *Ibidem*, nr 148.
[305] AP Wr., Księstwo Wrocławskie, nr 446, s. 8, zapiska „fol. 178".

i to on pośredniczył w kontaktach między potrzebującym wsparcia Paschkiem i posiadającym gotówkę Heinrichem Rote[306]. Późniejsze losy tego majątku znajdują już prostsze wytłumaczenie. Był on przez pół wieku przedmiotem handlu między możnymi rodzinami wrocławian, by wreszcie przejść w posiadanie jednego z wrocławskich szpitali[307]. Pod koniec XV w. wrócił w ręce mieszczan i na przełomie epok był w posiadaniu najpierw Paula Hörniga (1509), a potem jego córki, Magdaleny, która w 1510 r. przekazała wieś mężowi, wrocławianinowi Nicolasowi Schewiczowi[308].

Nieco inaczej przedstawiały się losy wsi i dóbr rycerskich w Jakubkowicach. W 1381 r. przeszły one z rąk mieszczańskich (rodzina Burgermeisterów) częściowo w rycerskie (von Grzepkowitze). Nabywcy zaczęli jednak stosunkowo szybko dzielić między siebie majątek, który z biegiem czasu przeszedł na żeńską linię rodu, a przez nią – na rodziny małżonków. Równolegle część wsi znajdowała się w rękach mieszczańskich i udział mieszczan z Wrocławia wśród właścicieli rósł. Mieszczanie – Peter Roster, Niclas, Haintze i Peter Mühlschreiberowie, Cuntze Runge, Niclas Rasman i inni – w ciągu XV w. przejmowali własność von Grzebkowitzów. Wreszcie w 1488 r. Melchior Krepselwitz otrzymał ją na prawie lennym, chociaż zgodnie z dokumentami stanowiła ona przedmiot dziedzicznego prawa własności. Być może jednak, w ten sposób chciał otworzyć sobie drogę do nobilitacji[309]?

Choć wrocławianie dominowali wśród mieszczan inwestujących w nieruchomości w okolicach Kostomłotów, to bardzo wcześnie wśród kupujących majątki zaczęli się pojawiać mieszkańcy Środy Śląskiej, a później także Świdnicy. Już w 1349 r. obywatel Środy Śląskiej, Johannes, zwany Circa Murum, kupił od Woitko Radaca (Rhadagk) całe należące do niego dziedzictwo w Siemidrożycach[310]. Skąd to zainteresowanie nieruchomością w tej wsi, nie wiadomo. Ważniejsze, że w 1360 r. ten sam mieszczanin zostanie zasadźcą wsi Lisowice lokowanej przez opactwo św. Wincentego[311]. Duże znaczenie w nawiązywaniu kontaktów biznesowych w naszej okolicy przez średczan mogły odgrywać kontakty między samymi mieszczanami oraz mieszczanami i rycerstwem posiadającym dobra ziemskie. W 1369 r. rycerz Francko Borsniz przekazał trzy łany ziemi w Wilkowie Średzkim

[306] Osoby z przydomkiem lub nazwiskiem Gallicus pojawiają się od XIII w. regularnie w dokumentach śląskich, jednak ich przynależność stanowa, nie mówiąc o geograficznej, jest zróżnicowana, zob. Karl Weinhold, *Die Verbreitung und die Herkunft der Deutschen in Schlesien*, Stuttgart 1887 (=Forschungen zur deutsche Landes- und Volkskunde, t. 2, cz. 3), s. 165–166.

[307] AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 463 (sygn. dawna C 24,1), s. 215–218.

[308] *Ibidem*, s. 219.

[309] *Ibidem*, s. 310–318.

[310] AP Wr., Akta Wrocławia, nr 465 (sygn. dawna C 24,3), s. 2358.

[311] AP Wr., Akta miasta Wrocławia, sygn. 1360, 21 V, Wrocław; bardzo nieprecyzyjne streszczenie Regesty Śląskie V, nr 164.

mieszczaninowi średzkiemu, Nicolasowi Streliczowi, który osiem lat później przekazał je swojemu kuzynowi („aidmann") i współobywatelowi, Heinemanowi Stadtschreiberowi[312]. W 1394 r. dobrze nam znani bracia Cunrad, kapłan oraz Nickel von Ouluk (Aulock), za zgodą matki, Margarethy, sprzedali dwóm mieszczanom połowę wsi Osiek. Pierwszym z kupujących był Heinrich Mühlschreiber (Molschreiber) z Wrocławia, drugim – Hannos Voyt (Fogete) ze Środy Śląskiej[313]. Możliwe, że Voyt, dzierżąc już od 1388 r. czynsz z tych dóbr, otrzymał od swoich wierzycieli ofertę zakupu ich dóbr, tyle że sam nie posiadał odpowiedniego kapitału i w celu jego pozyskania wszedł w spółkę z Mühlschreiberem.

W 1386 r., już na dwa lata przed wzrostem zainteresowania mieszczan czynszami na dobrach w Osieku, rodzina von Zedlitz (Czedlicz), to jest Hentschil Koppe i Cunrad z żoną Agnes, sprzedali należącą do nich wieś Mieczków panu Hannsowi Ledirsnederowi i Katherynie Poseler (Pezeleryn) oraz jej synom Andresowi i Erasmowi, wszystkim pochodzącym z Wrocławia[314]. Nie była to inwestycja przypadkowa. Wyżej wspominaliśmy zakup przez Johana Poselera czynszu w Piersnie (dla Katheryny?) oraz zaangażowanie Nicolasa Poselera w zakup czynszów w tej samej wsi w 1359 r. Mieczków wszedł na wiele lat w posiadanie rodziny Poselerów. Gdy Andres Poseler (Pezeleryn) ożenił się z Agnieszką, jego brat, Erasm, wyraził w 1391 r. zgodę na zapisanie jej na ich wspólnych dobrach w Mieczkowie 20 grzywien (rocznego czynszu?)[315]. W 1396 r. napotykamy pożyczkę, jakiej Erasm Poseler udzielił Hannsowi Poselerowi pod zastaw jego części Mieczkowa[316]. Wreszcie w 1400 r. przed sądem ziemskim księstwa świdnicko-jaworskiego rodzina Poselerów poświadczała, że Erasmus Poseler jest właścicielem trzech części Mieczkowa, zaś Anna, córka zmarłego Andrisa Poseler, jednej czwartej[317].

Ani Hans Foyt (Voyt), ani Hans Mühlschreiber, ani Erasmus Poseler nie przekazali nabytych majątków dziedzicom. Dwaj pierwsi wraz z Tylem Mühlschreiberem, bratem Hansa, sprzedali połowę Osieka w 1407 r. ksieni klasztoru benedyktynek z Lubomierza[318]. Z kolei Erasmus sprzedał Mieczków w 1411 r. Najwidoczniej zależało mu na szybkim pozbyciu się nieruchomości, bowiem podzielił ją na dwie części. Połowę wsi wraz ze wszystkimi uprawnieniami w jej obrębie sprzedał

[312] AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 466 (sygn. dawna C 24,4), s. 2914–2915.
[313] Landbuch II, nr 1372, s. 253.
[314] *Ibidem*, nr 220, s. 47.
[315] Zapis nie jest jasny, nie precyzyuje, czy Agnieszce zapisano czynsz, czy zabezpieczono kapitał na dobrach. To pierwsze wydaje się bardziej prawodopodobne, bowiem oddaje standardową treść zapisów w landbuchu księstwa wrocławskiego. Druga z transakcji byłaby niestandardowa i wymagała doprecyzowania. Tak się jednak nie stało, zob. *ibidem*, nr 910, s. 177.
[316] Landbuch III, nr 127, s. 36.
[317] *Ibidem*, nr 824, s. 202.
[318] *Ibidem*, nr 1895, s. 467–468.

Hannusowi Pfortnerowi, Jorge Swenkinflegilowi oraz Dittrichowi Dorinkowi ze Świdnicy[319]. Nie znamy ceny, jaką za tę nieruchomość uzyskał, ale musiała być znaczna, skoro kapitał wyłożyło aż trzech mieszczan. Pozostałą 1/4 wsi kupił tego samego dnia mieszczanin wrocławski, Petir Strelin[320]. Niemal w tym samym momencie, w 1411 r. Johannes Pfortner, mieszkaniec Świdnicy, bez wątpienia tożsamy ze wspomnianym wyżej Hannsem, przekazał w dożywocie (jako tzw. *Leibgedinge*) czynsz w wysokości 20 grzywien rocznie żonie, Annie. Ale uczynił tak drogą swoistej pożyczki wewnętrznej. Aby zagwarantować żonie tak wysokie świadczenia wypłacane przez osobę trzecią, musiałby przeznaczyć około 200 grzywien kapitału na ewentualną pożyczkę wiarygodnemu kredytobiorcy. Tańszym rozwiązaniem było oprzeć tę płatność na własnych dobrach ziemskich. Johannes wskazał więc jako podstawę płatności swoje dobra ziemskie w Mieczkowie[321]. Niestety, nie jest dla nas jasny ich dalszy los. W okresie nowożytnym przetrwała pamięć o posiadaniu części wsi przez rodzinę Pförtnerów w samej nazwie „Pförtner Erbe", ale już w 1540 r. członek tego rodu, świdniczanin, właściciel kilku domów w mieście, Dominik Pförtner, nie posiadał żadnych udziałów w majątku ziemskim[322]. Jednocześnie w 1473 r. rycerz, Hans Mulheim (Molheym), zwany Buschke, przekazał jako *Leibgeding* swojej żonie, Rosen, całą wieś Mieczków („Metschke sit[uata] in d[istri]ctu Strig[onensi]")[323]. W najlepszym zatem wypadku potomkowie Johannesa Pfortnera (Pförtner) już w 2. połowie XV w. dzielili własność wsi z rodziną Mulheimów. A możliwe, że utracili już wówczas w ogóle jakiekolwiek dobra i po ich związkach z wsią pozostała tylko nazwa części osady.

Wyraźnie krążenie informacji dotyczących nieruchomości w naszej okolicy nie ograniczało się do relacji międzystanowych, sygnałów płynących od posiadaczy dóbr (rycerstwa, klasztorów) do właścicieli kapitałów (mieszczan). Także sami mieszczanie, w obrębie własnych rodzin wymieniali się stosownymi informacjami. Przykładowo, w 1396 r. Erasmus Poseler (Peseler), mieszczanin wrocławski, sprzedał Hannsowi Poselerowi, także z Wrocławia, czynsz roczny 14 grzywien na swoich dobrach w Mieczkowie. Jako kredytobiorca został potraktowany przez brata ulgowo. O ile dominujące wówczas oprocentowanie pożyczek kapitałowych w formie czynszów odkupnych wynosiło 10%, on otrzymał od brata 154 grzywien na 9%[324]. Podobnych przykładów przekazywania lub sprzedaży dóbr w kręgu krewnych

[319] *Ibidem*, nr 1316, s. 347.
[320] *Ibidem*, nr 1317, s. 347–348.
[321] AP Wr., Księstwo świdnicko-jaworskie, nr 40, s. 56.
[322] AP Wr., Dokumenty miasta Świdnicy, nr 3080 (U3546).
[323] AP Wr., Księstwo świdnicko-jaworskie, nr 42, s. 301–302.
[324] Landbuch III, nr 127, s. 36.

i powinowatych znajdziemy w źródłach wiele. Ten jest o tyle szczególny, że uwypukla związek między relacjami rodzinnymi a treścią ekonomiczną transakcji.

W przypadku wrocławian to kontakty między mieszczanami odgrywały zasadniczą rolę w przepływie informacji skutkującym inwestycjami kapitałowymi w naszej okolicy. Za zapoznanie mieszkańców Środy Śląskiej i Świdnicy z korzyściami wynikającymi z inwestowania na tych terenach w znacznej mierze odpowiadali natomiast rycerze, rzadziej duchowni. To oni, potrzebując kapitału, zwracali się do mieszczan, oferując jako zastaw swoje dobra ziemskie. W 1388 r. Margaretha, wdowa po Wernherze von Aulock (Owluk), wraz z synami, kapłanem Conradem oraz Nickelem von Owlukiem sprzedali sześć grzywien czynszu na swojej wsi Osiek za 60 grzywien kapitału Hannosowi Voytowi (Fogete) ze Środy Śląskiej[325]. W tym samym roku ci sami członkowie rodziny von Aulock (Owluk) sprzedali Niclosowi Streliczowi ze Środy Śląskiej za 25 grzywien czynsz w wysokości dwóch i pół grzywny – znów na dobrach w Osieku[326]. Możemy się tylko domyślać, że w tym przypadku zadziałała sieć kontaktów w obrębie samego miasta. Fogete (Voyt), znając ewentualnych kredytodawców w swojej gminie, skontaktował ich z potrzebującymi gotówki członkami rodziny von Owluk (Aulock). Kontakty gospodarcze między kontrahentami trwały przez kolejne dziesięciolecia dzięki dorocznie przekazywanym czynszom i ostatecznie doprowadziły do nowej transakcji. W 1399 r., 11 lat po pierwszym kontakcie, Niclas Strelicz z Środy Śląskiej kupił kolejny czynsz od rodziny von Aulock (Owluk), mimo że uzyskał dla siebie gorsze niż poprzednio warunki finansowe. Pierwszy kapitał powierzył szlachcie na 10%, obecny tylko na 8%! Być może, zaważyła na podjęciu tej decyzji pozytywna ocena wiarygodności kredytowej von Aulocków? Dodatkowym zyskiem mieszczanina byłaby bowiem pewność uzyskiwania na czas czynszów, redukująca straty wliczane do oprocentowania tych kredytów, których płatnicy nie byli mu dobrze znani. Trudno obecnie inaczej wytłumaczyć, dlaczego bez względu na niekorzystne warunki Strelicz zdecydował się przekazać von Owlukom aż 150 grzywien, otrzymując w zamian tylko 12 grzywien rocznego czynszu[327]. Kilka miesięcy później, wciąż w 1388 r., bracia Nicolaus (Nickel), Gunther i Heinrich von Rechinbergowie sprzedali duchownemu ze Świdnicy, Johannowi Croschwiczowi, altarzyście przy ołtarzu św. Jakuba Mniejszego w farze miejskiej, czynsz 10 grzywien za 100 grzywien kapitału na ich dobrach w Osieku. Czynsz miał być przeznaczony dla obecnego i przyszłych altarzystów przy wspomnianym ołtarzu. Tyle że po śmierci

[325] Landbuch II, nr 511, s. 104.
[326] *Ibidem*, nr 563, s. 114.
[327] Landbuch III, nr 512, s. 126.

Johanna patronat nad tym ołtarzem, z prawem wskazania następnego altarzysty, mieli przejąć jego krewni, Paul i Johannes de Croschwiczowie[328]. W ten sposób Osiek wszedł w orbitę zainteresowania elit mieszczańskich jednego z największych miast Śląska. I już rok później bracia Nickel i Gunther von Rechinberg sprzedali za 60 grzywien czynsz sześciu grzywien na dobrach w Osieku rodzinie mieszczan świdnickich, Clausowi Wilhelmowi i jego żonie Dorothei[329].

Ale informacja płynęła nie tylko od szlachty do mieszczan, ale też w drugą stronę. Wskazują na to dzieje Lisowic. W 1470 r. po raz pierwszy zostały one sprzedane przez miasto Wrocław, jako zarządcę szpitala Świętego Ducha, świeckiemu właścicielowi. Od tego momentu przez cały XVI w. tutejszy folwark był sprzedawany w kręgu lokalnej szlachty. Która jednak musiała na każdorazową transakcję zyskać zgodę miasta jako zarządcy szpitala[330]. Sieć kontaktów miejskich działa więcej niż sprawnie, a zapotrzebowanie zarówno na lokatę, jak i pozyskanie kapitału musiało być znaczne. Uderzające, że owa sieć przekraczała granice tradycyjnego, męskiego świata średniowiecznej gospodarki.

Często w kontekście transakcji sprzedaży rent pojawiają się w dokumentach mieszczki. Wyżej pisaliśmy, że majątek Jarząbkowice, który wcześniej przejął od pana von Gorsebkowitza mieszczanin wrocławski, Heinrich Rote, w 1355 r. został sprzedany wrocławiance Catharinie Campanatrici[331]. Ta ostatnia zakupiła także czynsz na dobrach w Wilkowie Średzkim i wsi Sobkowice[332]. Z kolei Katarzyna Hartuschin, również z Wrocławia, zakupiła od rodziny von Radac za 40 grzywien czynsz czterech grzywien na folwarku należącym do wspomnianej rodziny we wsi Wilków (1355 r.)[333]. Wrocławianka Elisabeth, wdowa po Tammo Schiroski, była z kolei właścicielką pięciu grzywien czynszu zabezpieczonych na folwarku w Piersnie. Sprzedała ten czynsz w 1358 r. dwóm nabywcom – wrocławianom[334]. Zakupy czynszów w tej okolicy przydarzały się nie tylko wrocławiankom. Już w 1387 r. bracia von Owluk (Aulock), kapłan Conrad oraz Buse i Nickel, sprzedali za 30 grzywien Katherenie Roederynn z Oławy trzy grzywny czynszu na swoim majątku w Osieku[335]. Przy tym mieszczki kontaktowały się w sprawach majątkowych nie tylko z rycerzami. W 1388 r. Heinke Bertold, karczmarz z Kostomłotów, pożyczył pięć grzywien kapitału na 10% od mieszczki średzkiej, Katharinae

[328] *Ibidem*, nr 670, s. 134.
[329] *Ibidem*, nr 758, s. 149.
[330] AP Wr., Rep. 1b, nr 495 (wzmianka o transakcji z 1470 r.).
[331] Regesty Śląskie III, nr 16.
[332] *Ibidem*, nry 13, 369.
[333] *Ibidem*, nr 156.
[334] Regesty Śląskie IV, nr 229.
[335] Landbuch II, nr 458, s. 94.

Sechsbeckerynne[336]. Ale kobiety nie ograniczały się do lokowania swoich kapitałów na rynku kredytowym w naszej okolicy. Były także właścicielami dóbr ziemskich. I te były wykorzystywane przez nie jako źródło dochodów umożliwiające zaciąganie kredytów. Szeroko korzystała z tego wrocławianka, Anna Kusfeld. W 1337 r. Arnold Kusnik przekazał żonie, Annie, swoje dobra w Piotrowicach jako wiano (*dotalitium*). W 1354 r. sprzedała ona markę czynszu z tej wsi pani Kunegundzie, żonie Hancona Engilgeri. Obie panie mogły się poznać właśnie we wspomnianych Piotrowicach, bowiem Kunegunda także miała tutaj majątek i w tym samym roku zrzekła się go na rzecz... Anny. Rok później Anna sprzedała dwie kolejne grzywny czynszu na swoich dobrach w tej samej wsi, tym razem mieszczaninowi wrocławskiemu Johannowi de Dresden[337].

Zdarzało się, że działalność gospodarcza kobiet znacznie przekraczała te standardowe aktywności. W 1358 r. Elisabeth, wdowa po panu Tammo Schirowskym, sprzedała pięć grzywien rocznego czynszu na podstawie swych dóbr w Piersnie panom Johanowi Cruczowi i Johanowi Fryse. W ten sposób miała zabezpieczyć kapitał dla swoich młodszych dzieci („pro ratihabitationem puerorum minorenium"). Rok później sprzedała łan czynszowy w Piotrowicach panom Henselinowi i Jeckelinowi ze znanej wrocławskiej rodziny Bawarów[338]. Dalej jeszcze poszła w 1341 r. Elżbieta, wdowa po Tilo Runge, mieszczaninie wrocławskim. Wraz z synem Gunthere sprzedała Popponowi von Haugwitzowi (Hugewicz) należące do niej 10 łanów czynszowych w Piersnie. Na tym jednak nie koniec. Sprzedaż obarczona była wyjątkowym warunkiem. Po zgonie kupującego majątek miał przejść na własność siostrzenicy Kunegundy, pani Elisabeth, żony Petera von Prittiza i ich potomstwa[339]. Sprzedaż okazała się właściwie dożywotnią dzierżawą, ale Kunegunda zabezpieczyła w niej interes innej kobiety, córki swej siostry.

Gdy w 1359 r. mieszczanin wrocławski, Johann Scriptor kupował wspólnie z Nicolausem de Sittinem dwie grzywny czynszu oparte na dobrach rycerskich Jonchinusa (*sic*!) de Porsnicza w Karczycach, zastrzegał, że po jego śmierci przejdą na córki, Katharinę i Clarę[340]. Oczywiście, mogło wynikać to z faktu, że były jego jedynymi spadkobierczyniami. Ale samo ich wymienienie w dokumencie potwierdzającym zawarcie transakcji wskazuje, jak dużą wagę przywiązywał do przekazania pozyskanego świadczenia właśnie im, a nie innym możliwym spadkobiercom. Zaskakującą transakcję odnotowujemy w 1340 r., gdy Heynemann, zwany Runge,

[336] APWr, Rep. 67, Repertorium Jarricka, nr 603 (dokument niezachowany).
[337] AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 464 (sygn. dawna C 24,2), s. 977.
[338] *Ibidem*, s. 993–994.
[339] *Ibidem*, s. 992–993.
[340] Regesty Śląskie IV, nr 502.

za zgodą żony Kunigunde sprzedał mieszczaninowi wrocławskiemu Johannowi Poselerowi (Peseler) należne żonie jako oprawa wdowia cztery grzywny rocznego czynszu na jego dobrach w Piersnie[341]. Z jednej strony jest to banalna w swej powtarzalności transakcja, w której mieszczanin wrocławski kupuje rentę opartą na majątku rycerskim w naszej okolicy, ale z drugiej strony owa renta miała szczególny charakter. Kunigunda miała bowiem zagwarantowane owe cztery grzywny czynszu jako swoje źródło utrzymania w przypadku załamania się małżeństwa lub śmierci małżonka. Taki majątek był wyodrębniany przez męża zaraz po ślubie jako *leibgedinge*. Dlaczego zatem żona zgadzała się, by mąż w zamian za kapitał uzyskany od wrocławian przekazał im należące do niej dochody? Możliwe, że kapitał miał być wykorzystany na potrzeby inwestycyjne przez samą Kunigunde, która nie mogła jednak sama wystąpić przed sądem za życia męża, jej prawnego opiekuna.

Powyżej śledziliśmy głównie praktyki związane z lokatami i wymianą kapitałów mieszczańskich. Ale trzeba postawić także pytanie o strategię pozyskiwania dóbr ziemskich przez mieszczan. Już na przykładzie cytowanej na początku akapitu działalności pana Restera widzieliśmy, że majątki ziemskie mieszczan w naszej okolicy w zasadzie nie tworzyły zwartych, rozbudowanych kompleksów przekazywanych z pokolenia na pokolenie. Do wyjątków należały rodziny Glöcknerów (Campanatrici) czy Trousków, budujących majętności złożone z dóbr i dochodów w więcej niż jednej wsi i przekazujące je w obrębie dwóch–trzech pokoleń. Owszem, obecność rodzin na rynku mogła przekraczać zaangażowanie jednego pokolenia, ale najczęściej wiązała się z udziałem w obrocie majątkami i rentami. Kupno i sprzedaż oddzielało od siebie kilka, rzadziej kilkanaście lat. Można odnieść wrażenie, że w większości przypadków był to raczej sposób mieszczan na zabezpieczenie kapitału przed inflacją, kradzieżą czy inną formą jego utraty niż przemyślana strategia dywersyfikacji źródeł dochodu (handel lub rzemiosło, kapitał pieniężny i dobra ziemskie).

Wróćmy do przykładu rodziny Runge z Wrocławia. W 1341 r. Elżbieta, wdowa po Thilu Runge, sprzedała 10,5 łana czynszowego we wsi Piersno[342]. W 1353 r. w Piersnie Heineman Runge posiadał wciąż folwark o wielkości sześciu łanów, a Jan Runge gospodarstwo wielkości trzy i pół łana[343]. W 1373 r. bracia Heinrich, Hans i Thamma Runge zakupili folwark w Samborze, który sprzedali na początku XV w.[344] Od 1387 r. posiadali także pięć i pół łana we wsi Siemidrożyce[345]. Następnie źródła

[341] Regesten 1338–1342, nr 6523, s. 144.
[342] *Ibidem*, nr 6617, s. 173.
[343] Zob. wyżej, Tabela 1.
[344] AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 466 (sygn. dawna C 24,4), s. 2829–2832.
[345] *Ibidem*, nr 465 (sygn. dawna C 24,3), s. 2358.

wypełnia cisza w odniesieniu do aktywności rodziny w naszej okolicy. Jest tak aż do schyłku XV w., gdy ujawnia się Hans Runge jako sołtys Kostomłotów, człowiek bardzo zamożny, choć zamieszkujący mało prestiżową miejscowość[346]. W tym samym czasie Cuntze Runge posiadał nadal majątek w Piersnie[347]. Nie widać w działalności członków rodziny determinacji do budowania majątku rodowego lub zdominowania jakiejś części rynku nieruchomości w okolicy. Nawet największy majątek rodzinny w Piersnie został podzielony, częściowo sprzedany w obce ręce, a częściowo nadal był utrzymywany. Zupełną nowością było objęcie sołtysostwa w Kostomłotach przez członka rodu Runge. Być może, był to po prostu czasowy inwestor, który chciał się wzbogacić na zarządzaniu zamożną wsią?

Takie działania miały szczególną własność w przypadku kobiet, dla których zamiana gotówki na dobra ziemskie lub renty oznaczała uniezależnienie od uczestnictwa w zdominowanym przez mężczyzn świecie handlu i rzemiosła. Wejście kobiet w obręb rynku nieruchomości wprowadzało następnie pozostałych członków rodziny. Pomijając cytaty analizowane wyżej, wskażmy na transakcję z 1441 r., gdy Peter Stronchem sprzedał wdowie, Hedwidze Bade z Wrocławia wieś Sikorzyce, która wcześniej należała do Nitchke, Jacoba i Stephana Pesske. W 1456 r. pan Hanns Seidlitz sprzedał Niclasowi Bade, na ręce jego matki, Hedwigi, folwark w tej samej wsi. Ale niemal jednocześnie dobra we wsi zaczynają gromadzić przedstawiciele rodziny Runge i o Niclasie oraz Hedwidze Bade nic więcej już nie słyszymy[348]. Najwyraźniej Niclas szybko pozbył się tu dóbr i kapitał zainwestował w innym miejscu. Szybki obrót nieruchomościami nie jest jednak wyjątkowy i zastrzeżony tylko dla mieszczan. Wyżej widzieliśmy, jak często i szybko nabywali i zbywali dobra rycerze. Oba stany wybitnie przyczyniały się do utowarowienia obrotu nieruchomościami w okolicy.

Ekspansja gospodarcza wrocławian w naszej okolicy przynosiła czasami zaskakujące formy współpracy ekonomicznej tutejszych chłopów ze stolicą Śląska. W 1336 r. sołtysi i chłopi z Kostomłotów i Zabłota zobowiązali się przed starostą księstwa do spłaty Żydówce wrocławskiej Saldzie, wdowie po Smogilu lub jej córce Zusyn, 40 i 25,5 grzywny. Jako zastaw składali swoje pola i czynsze, które z nich płacili[349]. Po co jednak mieszkańcom wsi były potrzebne wówczas te kapitały, zwłaszcza że zaciągały je obie gminy jako wspólnoty, działając we własnym imieniu, nie zaś właścicieli wsi? Faktem pozostaje, że mieszkańcy umieli znaleźć odpowiednio majętnych inwestorów i nie zgłaszali żadnych zastrzeżeń do ich pochodzenia.

[346] AP Wr., Rep. 67, nr 1645, 1648.
[347] AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 463 (sygn. dawna C 24,1), s. 310–318.
[348] *Ibidem*, nr 464 (sygn. dawna C 24,2), s. 759.
[349] Regesten 1334–1337, nr 5603, s. 82.

Gospodarka

Sposób, w jaki zorganizowana była produkcja dóbr w naszej okolicy, nie odbiegał wiele od standardowych rozwiązań znanych z innych wspólnot wiejskich – z jednym wyjątkiem: funkcję ośrodka lokalnej wymiany mogły pełnić Kostomłoty, zwłaszcza w czasie tutejszego jarmarku. Na ile jednak sama wieś obsługiwała cotygodniowy handel lokalny? Brak danych nie pozwala wypowiedzieć się w tej sprawie. Bo choć wydaje się, że źródeł do dziejów gospodarczych naszej okolicy w średniowieczu jest sporo, to niemal wszystkie dokumenty dotyczą sprzedaży nieruchomości. W rezultacie niewiele na ich podstawie można powiedzieć o gospodarce. Dużo więcej informacji przynoszą o formowaniu się struktur własności i sieci obrotu kapitałów (zob. wyżej), tylko trochę o strukturze społecznej (zob. niżej), a całkiem niewiele – o sposobie generowania dochodu z niekapitałowej działalności gospodarczej. Tym ciekawszy jest więc pochodzący z 1407 r. gospodarczy opis wsi Osiek. Jego powstanie związane było ze sprzedażą części wsi przez rycerza Nickela Owluka (Aulock). W związku z tą transakcją wymieniono, co składało się na źródła dochodu właściciela. Ogółem było to 41,5 łana czynszowych (kmiecych), opłaty sądowe, lenno kościelne, karczma, niewielki majątek dziedziczny wolny od świadczeń (sołtysi?, „eyn virtel freyes erbis"), lenno na Nowym Młynie („eyn lehen off der Newin Mol"), grzywna czynszu i lenno na Starym Młynie („eine marg czinses und eyn lehen off der Alden Mol") oraz czynsze z ogrodów we wsi[350]. W zasadzie nie ma w tej relacji niemal niczego zaskakującego na tle innych majątków śląskiego rycerstwa w tym czasie. Specyfiką wsi może być istnienie dwukrotnie wspomnianych lenn młyńskich. Możemy się tylko domyślać, że był to wynik przejęcia przez rycerstwo książęcego monopolu do przetwarzania ziarna we wsi. To przejęcie nie dokonało się jednak drogą wykupu praw książęcych, lecz nadania lenna. I co ciekawe, owe lenna młyńskie nie wymagały odrębnego potwierdzenia – nadania ze strony reprezentanta władcy w przypadku obrotu nieruchomościami. Były po prostu jeszcze jednym elementem całego majątku w danej wsi, tak jak dochody związane z sądownictwem (1/3 lub 2/3 zasądzonych kar), dawniej należące do księcia. Drugim niejasnym punktem jest rozróżnienie w obrębie wsi na łany czynszowe (chłopskie) i bliżej nieokreślonej wielkości „dziedziczny majątek". W realiach wsi lokacyjnych powinien to być majątek należący do sołtysa, w momencie powstawania wsi zwalnianego ze świadczeń na rzecz właściciela. Tu zabrakło doprecyzowania kwestii własności, co może sugerować, że chodzi o dobra dziedziczne – dawniej sołtysie, a obecnie pańskie. Zdaje się na to wskazywać

[350] AP Wr., Księstwo świdnicko-jaworskie, nr 39, s. 13.

także treść transakcji z 1408 r., gdy Conrad von Owluk sprzedał ksieni między innymi należące do niego lenno na dwóch łanach majątku dziedzicznego („dy lehnn dy h[er] gehabit hat uff den czween freyen hufen")[351]. Sołtysi byli zobowiązani do służby zbrojnej na rzecz księcia i, być może, śladem przejęcia ich majątku, a więc i lenna oraz związanych z tym świadczeń na rzecz władcy, był ten zapis. Są to jednak tylko przypuszczenia. Co jednak najważniejsze, brakuje nam informacji, jak duży był dochód pański z poszczególnych części składowych majątku? Czy opłacało się inwestować bardziej w zakup uprawnień czy chłopskich łanów czynszowych? Majątek był prawdopodobnie nastawiony na generowanie właścicielowi dochodu pieniężnego, łącznie z zamianą świadczeń właścicieli ogrodów z pracy w polu na czynsz. Niestety, także w tym zakresie pozostajemy w niepewności, bo zapisy są lakoniczne i nie muszą oddawać całej, skomplikowanej struktury świadczeń mieszkańców wsi. Pozostaje więc skonstatować, że najpóźniej u początków XV w. przynajmniej w części wsi możemy zaobserwować zamianę świadczeń mieszkańców na czynsze. W tym samym czasie dostrzegamy, że co najmniej utrzymują się istniejące wcześniej jednostki zajmujące się przetwórstwem płodów rolnych (młyny) i obrotem handlowym (karczma). Bogata wieś Osiek wystawia gospodarczej aktywności tutejszego rycerstwa – a przynajmniej jego części – u progu wojen husyckich jak najlepsze świadectwo. Na ile jednak był to obraz obrazujący sytuację powszechną w naszej okolicy?

Włości pańskie, pola chłopów

W analizowanych źródłach można dostrzec podstawowe, strukturalne elementy gospodarki pańskiej: dwór z przyległymi ogrodami, urządzenia przetwórcze (młyn), w niektórych przypadkach uzupełniane o punkty dystrybucyjne (karczma), folwark z polami uprawnymi, czasami powiązany z lasami i ugorami, uprawnienia do specyficznej działalności produkcyjnej (hodowla owiec, rybniki), wreszcie świadczenia od mieszkańców wsi wynikające z uprawnień przejętych od władcy (sądownictwo, podatki),oraz dodatkowe uprawnienia wobec jednostek niebędących bezpośrednią własnością posiadacza ziemskiego (prawo patronatu nad kościołem, prawo do czynszów wynikające z przekazania kapitałów, dla których podstawą są nieruchomości – pola, młyn, karczma). Bodaj najpełniej strukturę dużej własności opisać można na przykładzie sprzedaży wsi Mieczków przez Erasmusa Poselera (Pezeler) z Wrocławia w 1411 r. Wymienił on bowiem dokładnie części składowe majątku poza polami dzierżonymi przez chłopów: niższe i wyższe prawo książęce,

[351] *Ibidem*, s. 109.

sołtysostwo, lenno kościelne, karczmę, prawo do czerpania zysku z rzemiosł piekarniczego („backwerke"), rzeźniczego („fleisirwerke"), krawieckiego („sneydirwerke") oraz szewskiego („schuwerke")[352]. Oczywiście, we wsi nie musiały stać obok siebie stragany zorganizowane w przestrzeni placu targowego oferujące produkty tych rzemiosł. Przywilej dawał sołtysowi uprawnienie do czerpania zysku z wykonywania przez rzemieślnika we wsi określonego zawodu. W zasadzie do pełni obrazu dużego, dobrze zagospodarowanego majątku brakuje nam tu tylko folwarku, młyna lub wiatraka i wskazania sposobu poboru świadczeń od chłopów. Uzupełnieniem może być więc cytowany wyżej opis dóbr w Osieku. Uzupełnia go pochodzące z 1402 r. przedstawienie majątku rodzeństwa von Owluk (Aulock), Conrada i Nickila. Posiadali oni tu dochody płacone przez sołtysa, młynarza z młyna zwanego Newmole, karczmarza oraz kmieci, zagrodników i innych włościan mieszkających we wsi[353].

Jakie mogły być dochody właściciela folwarku w naszej okolicy? Trudno odpowiedzieć na to pytanie, bo w zasadzie każdy folwark był jedyny w swoim rodzaju. Najpełniej dochody z majątku pańskiego poznajemy dla cysterskiej grangii Bogdanów w 1. połowie XV w. To jednak majątek szczególny, bo zdominowany przez własność pańską. W dodatku prace polne poza tutejszymi mieszkańcami wykonywali tu również mieszkańcy Godkowa. Wydatki właściciela były więc minimalne, a przychody wysokie. Według relacji z 1428 r. rok wcześniej cystersi otrzymywali z posiadłości 20 grzywien danin, a z plonów gospodarstwa rocznie pobierali 40 małdratów zboża[354]. Biorąc pod uwagę, że jeden małdrat to około 660 litrów i 530 kilogramów zboża (choć tu różnice między zbożami mogą być znaczne), to rocznie mnisi z tej grangii otrzymywaliby ponad 21 ton zboża. Nawet, jeśli w odniesieniu do mniejszych folwarków rycerskich czy mieszczańskich te wartości byłyby znacząco niższe, to – pamiętając, że Bogdanów to niewielka miejscowość – i tak wskazują na możliwości ekonomiczne właściciela wsi.

Określenie wielkości ziemi uprawnej w poszczególnych wsiach i wyodrębnienie z niej majątków rycerskich jest o tyle trudne, że źródła przekazują dane dotyczące poszczególnych składników wsi. Nie mamy natomiast pewności, kiedy stykamy się z kompleksowym ujęciem powierzchni osad. Przykładowo w 1358 r. dwaj rycerze, Petrus i Temchinus von Seidlitzowie (de Sydelicz), dysponowali czynszem z 20 łanów we wsi Chmielów[355]. Zważywszy na wielkość czynszu – równą 20 grzywnom – owe 20 łanów mogło stanowić zabezpieczenie renty płaconej od kapitału

[352] Landbuch III, nr 1316–1317, s. 347–348.
[353] *Ibidem*, nr 1177, s. 302.
[354] *Geschichtsquellen*, s. 170; W. Könighaus, *op. cit.*, s. 161.
[355] Regesty Śląskie IV, nr 146.

powierzonego właścicielowi owych łanów przez wspomnianych rycerzy. Nie można jednak wykluczyć, że faktycznie czynsze chłopskie równały się w swej wartości jednej grzywnie z łana i owi rycerze byli właścicielami 20 łanów czynszowych we wsi. W trakcie spisu w 1353 r. właściciele wsi deklarowali, że znajdowały się w niej 22 łany czynszowe i trzy tworzące folwark pański (zob. Tabela 1). Można więc przypuszczać, że owe 20 łanów to przybliżona wielkość ziemi uprawianej w Chmielowie przez chłopów płacących czynsz właścicielom wsi. Nie jest to jednak wielkość precyzyjna, a raczej przybliżone określenie dopasowane do treści tekstu dokumentu (20 grzywien dochodu).

O ile w powyższym przypadku różnica między wielkością pól poznaną dzięki spisowi z połowy XIV w. a wspomnianą w dokumencie nie jest większa niż 10%, to w przypadku folwarków pańskich widzimy duże zmiany. Dokumentacja spisowa mówiła o posiadaniu w wybranych wsiach od kilku do dwudziestu kilku łanów ziemi folwarcznej. W dokumentach używano określenia ziemi „pod pługiem" rycerzy, ale tu nie było ich więcej niż po kilka łanów w jednej wsi. Przykładowo w 1340 r. Anna, wdowa po Mikołaju Radacu, posiadała w Siemidrożycach pięć łanów, na których prowadziła bezpośrednio uprawy („pod pługiem")[356]. W 1337 r. właściciele wsi Samborz obok łanów czynszowych i przynoszących dochodów uprawnień, dzierżyli też pięć łanów „pod pługiem"[357]. W cytowanym tu spisie z 1353 r. mowa jest o ponad 21 łanach folwarcznych w Samborzu (Tabela 1). Na przeciwległym końcu znajdowały się niewielkie majątki, które najprawdopodobniej były wynikiem podziału majątku rodzinnego. W 1340 r. Dietrich, zwany von Czamborndorf, z siostrą Elizabeth sprzedali należące do nich dwa i pół ćwiertni pola (0,75 łana?) „pod pługiem" wraz z gospodarstwem i należnymi ogrodami we wsi Samborz Heinrichowi von Czamborndorfowi[358]. W tym samym roku Stephan von Czamborndorf z siostrą Anną i jej mężem Ulrichem sprzedali pół łana pola w Samborzu Mikołajowi von Schiebelesdorfowi[359]. Porównanie tych danych z tymi, które znajdowały się w dokumentacji spisowej, sugeruje, że w tej ostatniej ujmowano łącznie kilka gospodarstw pańskich, które mogły należeć do różnych członków rodziny bądź wręcz być dzierżawione przez członków innej rodziny.

Nie zmienia to faktu, że tutejsze folwarki, a może raczej obszary ziemi składającej się na dobra folwarczne, ogółem były dość obszerne. Nie możemy jednak traktować struktury majątku we wsi jako stałego przez wieki elementu tutejszej gospodarki. Pojawienie się wzmianki w pewnym dokumencie o posiadaniu przez

[356] Regesten 1338–1342, nr 6421, s. 114.
[357] Regesten 1334–1337, nr 5952, s. 174.
[358] Regesten 1338–1342, nr 6448, s. 122.
[359] *Ibidem*, nr 6467, s. 127.

pana wsi folwarku nie gwarantuje, że trwał on w tym samym miejscu i formie przez dowolny czas. Świetnym przykładem są dzieje majątku w Jakubkowicach. W 1396 r. Nitsche von Grzepkowitz posiadał tu folwark z polami wielkości pięciu łanów. Dwa lata później jego brat, Jakusch, posiadał tu drugi folwark o wielkości trzech łanów – który sprzedał Nitschowi. Ten majątek przestał jednak wkrótce funkcjonować jako folwark i występował jako część wsi należąca w 1413 r. do jego córek, Anny i Sophii. Zaś do Margarety, wdowy po Nitschu, w 1425 r. należał folwark w Jakubkowicach o wielkości czterech, a nie pięciu łanów, jak widzieliśmy to wcześniej. Jeszcze w 1441 r. Peter Mühlschreiber, wrocławianin, sprzedawał należący do niego czterołanowy folwark w tejże wsi. Ale w 1461 r. do Hansa Luckaua należał tu folwark o powierzchni ośmiu łanów[360]. Skąd ta zmiana? Czyim kosztem powiększono dwukrotnie folwark między 1441 a 1461 r.? Czy był to wynik odwołania się do powierzchni dwóch folwarków znanych z końca XIV w.: trzy- i pięciołanowego? Te pytania musimy pozostawić bez odpowiedzi, jednak mikrohistoria majątku pańskiego w Jakubkowicach pokazuje, jak wskutek z jednej strony licznych podziałów własnościowych wsi, a z drugiej – nieokreślonych czynników zewnętrznych zmieniało się funkcjonowanie gospodarstwa pańskiego we wsiach interesującej nas okolicy. I że w XV w. bynajmniej nie był to proces postępującego rozdrobnienia majątku sygnalizujący jakąś formę kryzysu gospodarczego dotykającego właścicieli dużych gospodarstw.

Majątki rycerskie pojawiały się dość regularnie w źródłach, jeśli stanowiły element lenna królewskiego powierzanego rycerzom. Tyle że najpóźniej w XV w. widzimy rozejście się relacji między bezpośrednim dzierżeniem folwarku a obowiązkiem służby wojskowej królowi. W przywileju z 1410 r. król czeski Wacław IV Luksemburski wyraził zgodę, by cystersi lubiąscy mogli swój folwark w Bogdanowie przekazywać w dzierżawę, użytkowanie dziedziczne z płatnością czynszu rocznego lub wykorzystywać na własny użytek. Niezależnie jednak od losów folwarku w przypadku potrzeby i zagrożenia musieli z tego majątku świadczyć służby królowi[361]. Takie ujęcie zmusza do ostrożności w charakteryzowaniu funkcjonowania folwarków jako źródła dochodów konkretnych osób lub grup społecznych w naszej okolicy. Spojrzenie przez pryzmat świadczeń służb rycerskich może bowiem sprawić, że mylnie zakwalifikujemy jako korzystającego z folwarku zasadniczego właściciela lenna, podczas gdy sam folwark będzie wykorzystywany przez dzierżawcę. Z ostrożnością warto też podchodzić do kwestii zmian wartości dochodu na

[360] AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 463 (sygn. dawna C 24,1), s. 314–318.

[361] „(...) uns die egenante Apte und Conuente des Closters zu Lubens das vorgenanten gut zum Newenhofe mit andern desselben Closters zu Lubens gutern zu notdurftigen czeiten verdienen sullen an geuerde", AP Wr., Rep. 91, nr 399.

podstawie wielkości świadczeń królowi. Spójrzmy bowiem na ten sam klasztor, ten sam majątek – wiek później. W 1511 r. król czeski Władysław Jagiellończyk wysłuchał prośby opata lubiąskiego Andreasa, który chciał zniesienia wszelkich świadczeń na rzecz władcy z tytułu majątków klasztoru w księstwie świdnicko-jaworskim – Bogdanowa i „Brachilwicza". Król docenił znaczenie służby mnichów dla Boga i z tego tytułu zmniejszył należne mu świadczenie o połowę, do jednego wozu i trzech konnych[362]. Ile z tego typu przywilejów się zachowało? Jak wiele dotyczyło zmniejszeń, rezygnacji, przeniesień na inne majątki pewnych obciążeń? Istnienie tego typu operacji narzuca nam daleko idącą ostrożność w formułowaniu uogólnień dotyczących dziejów lokalnych opartych na zestawieniach świadczeń na rzecz władców.

Pełniejszy wgląd w strukturę rycerskiego majątku w jednej wsi dają nam dokumenty dotyczące Jarząbkowic. Bardzo wcześnie, bo w 1352 r., opisano zespół dóbr i uprawnień składających się na ścisły majątek pański – folwark, „allodium" – w tej miejscowości. Obok pięciu łanów pól wymieniano także 100 owiec, osiem koni, prawo patronatu nad tutejszym kościołem oraz 18 prętów lasu w „Sikorkowiz" [363]. Ta ostatnia przestrzeń, Sikorkowice, jak widzieliśmy, raczej nie jest tożsama z dzisiejszymi Sikorzycami, lecz była to dziś zaginiona miejscowość (majątek?) sąsiadująca z Jarząbkowicami od wschodu, w kierunku Gałowa, gdzie do dziś zachowały się fragmenty lasu[364]. Trzy lata później, w 1355 r., mieszczanin wrocławski Heinrich Rote sprzedawał całą wieś Jarząbkowice, wcześniej należącą do Paschco von Grzebkowitza. W skład tego majątku wchodziły folwark z polami o powierzchni siedmiu łanów (wcześniej kupiony od Paschco), dwór z trzema ogrodami położonymi przed nim, młyn „Eynewokemoul" („jednokołowy"?) z należącym do niego ogrodem i obu brzegami rzeki „Pulsnicz" (Pełcznica, dziś Strzegomka, do której wcześniej wpada Pełcznica) wraz z jazem, łąką i drogami prowadzącymi do młyna, a także 16 prętów lasku („Rubeti seu lignorum") w sąsiedztwie Sikorzyc („Synarschicz"), przy folwarku Temchina (Tamo) von Zeidlitza (Sydlicz), zwanym Gałów („Galow"). Jak pisaliśmy wyżej, wydaje się, że „Sikorzyce" lub „Sikorkowice" to wieś dziś już nieistniejąca, której nazwę przeniesiono jeszcze w średniowieczu na znaną nam dziś wieś Sikorzyce. Do właściciela majątku Jarząbkowice należało także prawo patronatu nad kościołem we wsi, a także wyższe i niższe sądownictwo z zastrzeżeniem kar pieniężnych, które wraz z wyższym prawem w Karczycach należały do króla[365]. Uściślając – prawo patronatu dotyczyło świątyni znajdującej się w Karczycach, bowiem

[362] AP Wr., Rep. 91, nr 608.
[363] AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 463 (sygn. dawna C 24,1), s. 214.
[364] Zob. akapit wyżej „Wielkość wsi, zmiana położenia?".
[365] Regesty Śląskie III, nr 16.

w Jarząbkowicach nigdy takowa nie powstała. Co ciekawe, w źródłach konsekwentnie mówi się o prawie patronatu nad świątynią w Jarząbkowicach, ale też o parafii w Karczycach. Wyżej wspominaliśmy, że w 1360 r. Clara von Grzebkowitz (Gorsebkowicz) przekazała bratu, Paschco, prawa do wsi Jarząbkowice wraz z młynem oraz prawem wypasu owiec[366]. Wreszcie, w 1346 r. na majątek pański w Jenkowicach składały się – poza właściwą własnością ziemi – także wyższe i niższe sądownictwo, prawo patronatu nad świątynią parafialną oraz sołtysostwo wolne od wszelkich świadczeń[367]. Łącznie w Jarząbkowicach odnajdziemy niemal wszystkie elementy wzorcowego majątku pańskiego. Brakuje natomiast jednostek handlowych (karczmy) i rzemieślniczych – być może dlatego, że znajdowały się one w rękach sołtysa.

Od momentu lokacji wsi najzamożniejszym mieszkańcem poza właścicielem całej osady był w każdej miejscowości jej sołtys. Choć nie znamy precyzyjnie wielkości dochodów sołtysich, to szacunki wskazują, że mogły być znaczne, ale dalekie od wielkości oznaczających dominację gospodarczą we wsi. Gdy na przełomie 1308/1309 r. książę Bolesław V wrocławski sprzedawał mieszczanom wrocławskim, Johannesowi von Mollendorphowi i Mathiasowi von Mulheimowi, sołtysostwo wsi Zabłocie, nabywcy musieli zapłacić 60 grzywien[368]. Choć była to zapewne wielokrotność rocznego przychodu, to przypuszczam, że minimalny dochód roczny z tego tytułu nie mógł być mniejszy niż sześć grzywien. W innym przypadku bardziej niż kupować sołtysostwo opłacałoby się tę sumę zainwestować w udzielenie kredytu (oprocentowanie roczne zwyczajowo wynosiło wówczas 8–10%). Ponad pół wieku później, w 1363 r., ówczesny właściciel, klasztor św. Wincentego we Wrocławiu, wprowadzając na to samo sołtysostwo nowego urzędnika z grubsza opisał jego kształt. W skład jego majątku wchodziły cztery łany pola wolne od wszelkich świadczeń i obciążeń, karczma, a także 1/3 kar zasądzanych przez sołtysa w trakcie posiedzenia sądu ławniczego[369]. Obszerniejsze i znacznie bardziej dochodowe było sołtysostwo w Kostomłotach. Według zapisu z 1403 r. sołtys posiadał dom i dwór, trzy łany pola, pół łana pastwisk na terenie tak zwanego „obszaru" („Goglynk [*sic*!], das man Obirschar nennet"), prawo wypasu 300 owiec na pastwiskach wiejskich, trzodę, oraz... łaźnię i 1/3 kar zasądzanych w czasie postępowania sądowego we wsi. Łączną wartość sołtysostwa wyceniano wówczas na 270 grzywien[370]. Nie był to jednak wyjątkowo bogaty sołtys spośród działających w naszych wsiach. Sołtys działający w Czechach w 1506 r., Georg

366 Regesty Śląskie V, nr 5.
367 AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 463 (sygn. dawna C 24,1), s. 358.
368 AP Wr., Rep. 67, nr 141; Regesten 1301–1315, nr 3093, s. 155.
369 AP Wr., Rep. 67, nr 414.
370 AP Wr., Rep. 67, Repertorium Jarricka, nr 748.

Stach, jako właściciel sołtysostwa dysponował dwoma wolnymi od wszelkich służb i opłat łanami pola, a także karczmą, jatką, ławą chlebową i uprawnieniami do pobierania 1/3 kar zasądzanych w trakcie postępowań przed ławą wiejską. Ponadto miał przywilej utrzymywania 200 owiec[371]. Posiadanie przywileju gwarantującego własność jatki i ławy chlebowej odnosiło się raczej do monopolu na handel mięsem i pieczywem, który mógł być prowadzony w należącej do sołtysa karczmie. Te szczegóły oddają kompleksowość majątku sołtysiego. Zapewne nie wszędzie, ale często był on przedsiębiorcą o uprzywilejowanej pozycji w systemie gospodarczym wsi. Monopolizował lub przynajmniej potrafił zdominować usługi i handel we wsi. Bez wątpienia jego działalność nie miała odpowiednika wśród zwykłych kmieci, ale też karczmarzy czy młynarzy, którzy działali w określonych segmentach gospodarki wiejskiej.

Wyniki spisu podatkowego z 1359 r. (Tabela 1) wskazują na zróżnicowanie relacji pól chłopskich, sołtysich i folwarcznych. Interesująco przedstawia się nie tylko relacja między tymi wielkościami – dominacja własności pańskiej lub chłopskiej – ale też pytanie o charakter tej ostatniej. Czy wskazane areały pól obejmują łączną wartość pól dzierżonych przez wszystkie kategorie chłopów – zarówno kmieci, jak i zagrodników? Czy też pola tych ostatnich, zwłaszcza w przypadku dużych folwarków, były wliczane do obszaru gospodarstw pańskich? Wydaje się, że w grę wchodzi raczej druga możliwość. Jak bowiem inaczej mogłyby funkcjonować folwarki, których właściciele nie byli posiadaczami ziemi chłopskiej? A tak nierzadko działo się w wyniku podziałów majątkowych w obrębie jednej wsi. Dobrym przykładem tego zjawiska są Jarząbkowice, w których funkcjonował siedmiołanowy folwark. Ale w 1397 r. Hans von Berge, mieszczanin wrocławski, nie był właścicielem folwarku. Posiadał natomiast tutejsze sołtysostwo („gerichte") z dwoma łanami oraz „osiemnaście łanów czynszowych albo kmiecych" („Achczehen huben czinshaftigis ader gebawer") i karczmę[372]. Wszystkie służby chłopi byli winni panu von Berge. Kto zatem pomagał przy pracach polowych na folwarku? Nic nie wskazuje na funkcjonowanie tu rozwiniętego rynku pracy najemnej. Prostszym wyjaśnieniem może być osiedlanie przy folwarku zagrodników, na ziemi wchodzącej w jego skład,.

Zazwyczaj wielkość gospodarstw kmiecych nie przekraczała jednego–dwóch łanów. Przykładowo, w 1359 r., gdy bracia von Radac pożyczyli kapitał 40,5 grzywny pod zastaw dóbr w Wilkowie, wskazali na trzy łany w tejże wsi uprawiane przez

[371] AP Wr., Rep. 67, nr 1583.
[372] AP Wr., Rep. 1b, nr 581.

wymienionych z imienia chłopów – dzierżycieli[373]. Zdarzały się jednak wyjątki – większe gospodarstwa chłopskie. W 1356 r. chłopi z Kostomłotów, Hanco i Ticzko Korner posiadali łącznie dwa łany wolne i aż sześć łanów czynszowych[374]. Analizując przy tym aktywność gospodarczą poszczególnych grup mieszkańców czy wręcz konkretnych osób, trzeba pamiętać, że mogła ona wykraczać poza granice danej wsi. I to nie tylko w kontekście zakupu osobnych gospodarstw czy majątków, lecz także poszczególnych pól lub uprawnień gospodarczych powiązanych z podstawową aktywnością gospodarczą w innej miejscowości. Przykładowo, w Nizko, syn Alberta z Jakubkowic przekazał Martinowi Zobkin pół ogrodu z domem w Jakubkowicach oraz „połową fragmentu pola" („mediam peciam agrorum"). W tym ostatnim przypadku wielkość nie odgrywała takiego znaczenia jak położenie. Przez ów fragment pola kupujący zyskiwał bowiem dostęp do dwóch łanów pola w Siemidrożycach, na które miał przeganiać bydło z Jakubkowic[375]. Nie wiemy, gdzie właściwie mieszkał pan Zopkin, choć biorąc pod uwagę sąsiedztwo Siemidrożyc i Jakubkowic oraz pochodzenie Nizko Albertowicza jego związek z tą ostatnią wsią wydaje się bardzo prawdopodobny. Dzięki temu przykładowi widać wyraźnie, że aktywność gospodarcza tutejszych chłopów znacząco przekraczała zarówno tradycyjną uprawę zbóż, jak i granice poszczególnych wsi.

Badania Richarda Hoffmanna nad dystrybucją własności ziemskiej między poszczególne grupy chłopów w księstwie wrocławskim wskazały, że nie ma wzorca takiego podziału, który dałoby się zastosować do wszystkich wsi w XIV–XV w. Autor podkreślał natomiast, że w świetle – dodajmy: nielicznych – danych szczegółowych, w tym dotyczących wsi Budziszów, Ilnica, Jarząbkowice, Karczyce, wyraźna była nierównowaga majątkowa społeczności chłopskiej. Według przygotowanego przez autora zestawienia 10% najuboższych posiadało zaledwie 3% ziemi, zaś 10% najbogatszych – 22%[376]. Spośród wsi w naszej gminie wskaźnik nierównowagi najwyższy był w Budziszowie i Ilnicy, najniższy w Ilnicy i Jarząbkowicach i nie sposób było powiązać tych różnic – także w skali całego księstwa – z którymkolwiek z oczywistych elementów: przejściem od prawa lokalnego do niemieckiego, założeniem wsi od początku na prawie niemieckim, dominacji polskich lub niemieckich osadników i właścicieli[377]. Ale w świetle zmian, jakim podlegało dzierżenie ziemi w naszych wsiach (zob. akapit wyżej), wydaje się, że zróżnicowana struktura własności oddaje żywy przepływ kapitału – w tym dostępność kredytu

[373] Regesty Śląskie IV, nr 642.
[374] AP Wr., Rep. 67, nr 356; Regesty Śląskie III, nr 227.
[375] AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 463 (sygn. dawna C 24,1), s. 310.
[376] R. Hoffmann, *op. cit.*, s. 246, 248–249.
[377] *Ibidem*, s. 246.

– który od przełomu XIII/XIV w. gruntownie, ale w sposób trudny do ujęcia w ramy praw historycznych, zmieniał stosunki własnościowe w naszej okolicy. Jednocześnie, mimo dynamicznych zmian wielkości gospodarstw, nie widać przesłanek do wniosku o drastycznej zmianie, jaką w odniesieniu do sposobu i zakresu dzierżenia nieruchomości wprowadziłyby wydarzenia związane z wojnami XV w. na Śląsku. Dominacja włości pańskiej we wsiach nie uległa zmianie, podobnie jak zasadnicze wskaźniki udziału kmieci w powierzchni ziemi uprawnej w miejscowościach. Zmiany z pewnością występowały, nie były jednak tak gwałtowne i głębokie, by znaleźć wyraz w źródłach dotyczących naszego zespołu wsi.

Produkcja żywności i...

Bez wątpienia podstawowym produktem tutejszej gospodarki było zboże. W opisach danin i darowizn mówi się zazwyczaj o pszenicy i owsie, czasami też o życie i jęczmieniu. Stała obecność zwłaszcza pszenicy wskazuje na wykorzystywanie w pełni dobrych warunków glebowych w naszej okolicy. Odrębną kwestią jest wielkość tej produkcji. Poznajemy ją tylko pośrednio i w bardzo przybliżonych wartościach. W 1273/1274 r. niejaki Vnimirus przekazywał klasztorowi św. Wincentego z Wrocławia pewien dochód z posiadanych przez siebie 17 łanów we wsi Piersno. Nie wiemy, niestety, czy był to cały jego przychód z tej majętności, czy tylko jego część. Jakkolwiek by nie było, nie był on mały, skoro darczyńca przekazał zakonnikom łącznie 12 małdratów owsa i pszenicy[378]. Wyrażane w monecie dochody są łatwiej uchwytne. Ich przytoczenie w źródłach nie oznacza, że właściciel pobierał je w takiej formie od chłopów, lecz że taką wartość wpływów przypisywano wszystkim pożytkom płynącym z majątku. Przykładowo Paszco Młodszy von Grzebkowitz („de Grsebcovicz") przekazał w 1339 r. swojej żonie, Jadwidze, 20 grzywien dochodu ze swojego majątku we wsi Karczyce[379].

Od 2. ćwierci XIV w. pojawiają się w źródłach informację o hodowli owiec w naszej okolicy. A bardziej precyzyjnie – o prawie właścicieli pól do wolnego wypasu owiec. Liczba tych zwierząt nie była mała. W 1338 r. przy okazji sprzedaży dwułanowego gospodarstwa w Ilnicy podkreślano, że łączy się z nim przywilej wypasu 100 owiec[380]. Wspomniany majątek przechodził z rąk Petera Zevessil do Jacusho von Landau (Lanthow). Z gospodarstwem związany był obowiązek konnej służby królowi, ale nie wspomina się o klasycznych, rycerskich przywilejach:

[378] SUb. IV, nr 218, s. 152.
[379] Regesten 1338–1342, nr 6271, s. 71.
[380] *Ibidem*, nr 6136, s. 30.

sądownictwie, przejęciu uprawnień królewskich. Możliwe więc, że był to moment przejęcia przez szlachtę gospodarstwa i przywileju hodowli owiec z rąk zamożnego kmiecia – sołtysa lub innej osoby cieszącej się statusem bliskim rycerstwu, ale jednak niesięgającym tej grupy społecznej. Wyżej wspominaliśmy, że w 1403 r. sołtys Kostomłotów posiadał prawo wypasu 300 owiec na pastwiskach wiejskich[381], a w 1506 r. właściciel sołtysostwa w Czechach utrzymywał 200 owiec[382]. Hodowlą zajmowali się jednak także rycerze. Prawo do wolnego wypasu owiec posiadali także właściciele folwarku w Karczycach, panowie von Grzebkowitz (Gorsepkowicz), a od 1343 r. Thammo Schirofsky[383].

Chłopi, uprawiając swoją ziemię świadczyli panu albo określone czynsze mierzone gotówką, albo obok tych czynszów także dodatkowe, tradycyjne świadczenia związane z polskim, lokalnym zwyczajem. Podobnie jak w przypadku rycerstwa, także i tu zdarzały się sytuacje dzierżenia zarówno łanów „wolnych", z których chłop świadczył tylko podstawowe służby panu z tytułu dzierżenia przez niego praw książęcych, oraz czynszowe, z których musiał płacić określonej wielkości świadczenie z tytułu dzierżenia ziemi należącej do pana.

Interesująca wzmianka dotycząca Bogdanowa pochodzi z 1244 r. Otóż Bolesław III występujący ówcześnie jako książę Śląska udzielił specjalnego przywileju opactwu w Lubiążu. Zgodnie z nim w kilku wsiach – w tym w Bogdanowie – mnisi mieli prawo... łowić bobry[384]. To uprawnienie miało pewne znaczenie zwłaszcza w okresie postu, bowiem bobrów nie uważano za zwierzęta i dopuszczano ich spożywanie – jako „ryb" – w tym okresie. Większego znaczenia gospodarczego jednak ten przywilej nie posiadał, bowiem w naszej okolicy nie rozwinięto na szerszą skalę gospodarki stawowej lub rybołówstwa rzecznego. Nie oznacza to, że w ogóle unikano gospodarczego wykorzystania rzek. Z dokumentu spisanego w 1460 r. dowiadujemy się, że dziedzic Samborza spiętrzył Czarną Wodę i hodował w niej duże karpie. Wywołało to opór mieszkańców Kostomłotów, zdaniem których rzeka powinna swobodnie przepływać przez granice wsi i nie być wykorzystywana w celu hodowli ryb...[385] Z kolei w 1461 r. rybnik („piscina") znajdował się w Kostomłotach, najprawdopodobniej wykorzystywany przez proboszcza, bo ten nie zgadzał się uiszczać z niego czynszu klasztorowi[386].

[381] AP Wr., Rep. 67, Repertorium Jarricka, nr 748.
[382] AP Wr., Rep. 67, nr 1583.
[383] AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 463 (sygn. dawna C 24,1), s. 474.
[384] SUb. II, nr 275, s. 165–166.
[385] AP Wr., Rep. 67, Repertorium Jarricka, nr 1303 (dokument zaginiony).
[386] *Ibidem*, nr 1309 (dokument zaginiony).

Poza uprawą i hodowlą tutejsi mieszkańcy zajmowali się także rzemiosłami. Nie wiemy jednak zbyt wiele o zakresie i wartości wyrobów, nie mówiąc już o liczbie rzemieślników. Wyżej wspominaliśmy, że uprawnienia w zakresie wytwarzania i dystrybucji towarów rzemieślniczych mogły też należeć do sołtysa czy pana wsi. Niżej wskazuję, że znaczna część działalności rzemieślniczej we wsi była związana z funkcjonowaniem karczem. Ale zamieszkiwali tu także rzemieślnicy niezwiązani z tym punktem produkcji i dystrybucji dóbr. W 1406 r. wspomniano Mikołaja (Nicolaus), chłopa i rzeźnika w Kostomłotach („Nicolai, carnificis, rustici de Cossinploth"). Rzemiosło nie było jego jedynym, ale chyba nawet nie głównym źródłem utrzymania, skoro był właścicielem sporego, półtorałanowego gospodarstwa[387]. Jatka – którą jako własność książęcą wspominano już u zarania dziejów wsi – istniała tu także w 1461 r.[388]

Ten z konieczności ogólny przegląd aktywności gospodarczej mieszkańców naszych wsi wskazuje na sfery działalności wyjątkowo wyrazistą na tle współczesnych wsi z innych regionów Śląska: hodowlę owiec, ale też wytwarzanie i dystrybucję towarów rzemiosła. Nie można jednak zapomnieć, że kształt tej produkcji był w znacznej mierze modyfikowany przez impulsy płynące z niezwykle bogatego rynku kapitałowego naszej okolicy.

Obrót kapitałami

Chłopi w swej działalności gospodarczej nie ograniczali się do aktywności produkcyjnej, lecz brali także aktywny udział w rynku kapitałowym. Wskazywał już na ten fakt – choć bez rozwijania celu i charakteryzowania wielkości obrotu – Richard Hoffmann, korzystając ze źródeł wrocławskich instytucji Kościoła: szpitala Świętego Ducha i komendy Bożego Ciała[389]. W przypadku mieszkańców naszych wsi znaczącą rolę jako źródło gotówki dla ich mieszkańców odgrywał klasztor św. Wincentego z Wrocławia. Jego wpływy kapitałowe ograniczały się jednak przede wszystkim do wsi, których był właścicielem. Przykładowo, w 1360 r. Hanko Korner i Petrus, sołtys, obaj z Kostomłotów, przejęli od przeora klasztoru św. Wincentego – właściciela wsi – 18 grzywien, zobowiązując się płacić rocznie klasztorowi z tego tytułu dwie grzywny[390]. Zwróćmy uwagę, że w tym przypadku oprocentowanie kredytu przekraczało 11%, a więc powyżej standardowych 10% przyjętych ówcześnie w operacjach kredytowych. Najwyraźniej pozytywne doświadczenie obu stron

[387] *Ibidem*, nr 776 (dokument zaginiony).
[388] *Ibidem*, nr 1309 (dokument zaginiony).
[389] R. Hoffmann, *op. cit.*, s. 247, 250.
[390] Regesty Śląskie V, nr 339.

pozwoliło kontynuować współpracę rodzinie Hanka. W 1374 r. Katherina, wdowa po Hanku, wraz z synem, Hanrykiem, zaciągnęła w klasztorze kredyt w wysokości 10 grzywien, zobowiązując się płacić rocznie grzywnę i zabezpieczyć kapitał na połowie łanu w Kostomłotach[391]. Z kolei sołtys Zabłocia sprzedał w tym samym roku rentę w wysokości grzywny zakonnikowi z tego samego klasztoru, Nicolausowi de Cindalo za dziewięć grzywien kapitału[392]. Wysokie oprocentowanie (11%) tej pożyczki odpowiada temu, jakie klasztor ustalił dla cytowanej wyżej transakcji z 1360 r. Z podobną sytuacją spotykamy się w 1387 r., gdy Gerhard, sołtys Zabłota, miał uiszczać rocznie grzywnę renty na pitancje dla mnichów w klasztorze św. Wincentego w zamian za 10 grzywien kapitału[393]. Jedynie ogólnikowo, ze streszczeń XV-wiecznych zapisek dowiadujemy się, że konwent był także wierzycielem mieszkańców Samborza[394]. Zmienność warunków, na których udzielano kredytu, wskazuje na personalizację transakcji. Nie próbując określić warunków, które przesądzały o ustaleniu oprocentowania, oznaczało to ich dookreślenie przy każdorazowej transakcji, a tym samym relacje między poddanymi a klasztorem, czy może – urzędnikami klasztornymi, musiały być na tyle bliskie, że pozwalały na dokonanie takich operacji.

Źródłem kapitału dla tutejszych mieszkańców były także inne klasztory wrocławskie. W takich przypadkach zagadką pozostaje przepływ informacji między potrzebującymi kapitału a skłonnymi go przekazać w zamian za rentę roczną. Wydaje się, że przynajmniej w niektórych przypadkach znaczącą rolę odgrywali mieszczanie wrocławscy. W 1389 r. karczmarz z Kostomłotów, Bartko, sprzedał grzywnę czynszu za 10 grzywien kapitały zakonnicom z klasztoru św. Katarzyny we Wrocławiu, („Ketirlinae [*sic*!] et Katherinae Domlos", zapewne Dumloze)[395]. Klasztor św. Katarzyny sąsiadował z klasztorem dominikanów wrocławskich, nic nie wiadomo jednak o bezpośrednich i częstych relacjach tego domu z premonstratensami od św. Wacława. Pozostaje się domyślać, że zakonnice ze znanej wrocławskiej rodziny Dumloze, której członkowie także inwestowali na rynku kapitałowym w naszej okolicy, skorzystały z wiedzy przekazanej przez krewnych – a może także z ich pośrednictwa? W podobny sposób konwent klarysek z Wrocławia wszedł w posiadanie czynszu pięciu florenów na dobrach mieszkańców Piotrowic. W tym przypadku jednak wdowa Barbara przekazała go po prostu córce przebywającej w klasztorze[396]. Inwestorką była więc mieszczka (wrocławska?), nie zaś sam klasztor.

[391] AP Wr., Rep. 67, Repertorium Jarricka, nr 506 (niezachowany).
[392] AP Wr., Rep. 67, nr 395, bardzo nieprecyzyjne streszczenie Regesty Śląskie V, nr 390.
[393] AP Wr., Rep. 67, Repertorium Jarricka, nr 593 (dokument niezachowany).
[394] AP Wr., Księstwo Wrocławskie, nr 446, s. 12, zapiska „f. 431".
[395] AP Wr., Rep. 67, Repertorium Jarricka, nr 607 (dokument niezachowany).
[396] Zapiska dotycząca AP Wr., Księstwo Wrocławskie, nr 446, s. 8, zapiska „f. 200", czynsz pięciu florenów na dobrach we wsi.

Nieznana jest skala zaangażowania chłopów w operacje kredytowe. Większości transakcji o niewielkiej wartości nie rejestrowano za pomocą dokumentów, a żadna inna forma dokumentacji związanej z życiem gospodarczym naszych wsi (np. księgi ławnicze) nie zachowała się do dziś. Więcej wiemy w zasadzie tylko o tych transakcjach, które dotyczyły opactwa św. Wincentego dokumentującego swoje prawa do renty z powierzanego chłopom kapitału. Te informacje wskazują na spore zainteresowanie chłopów dodatkowym kapitałem. Wyżej wspomniałem o pożyczce, jaką w 1360 r. zaciągnęli Hanko Komer i Petrus, obaj z Kostomłotów[397]. W 1390 r. Niclos Pecze z Kostomłotów przyjął pięć grzywien kapitału od klasztoru, płacąc roczną rentę pół grzywny[398]. Nie minęły trzy lata i ten sam poddany otrzymał od klasztoru identyczny kapitał z rentą w wysokości pół grzywny[399]. Na takich samych warunkach kredyt w klasztorze zaciągnął w 1391 r. Johannes Cretschemer, „poddany z Zabłota" – nazwisko nie oznaczało wykonywanego zawodu – gwarantując spłatę dwułanowym polem w tej wsi[400]. Z Zabłota pochodził też inny kredytobiorca, Hans Hantze, który na identycznych warunkach zaciągnął zobowiązanie w 1393 r.[401] Wreszcie w przypadku, gdy pojedynczy poddany nie posiadał wystarczającej zdolności do spłacania renty, występował wspólnie z sąsiadem. W 1397 r. Hannos Hoppengarte i Mathis Snyder z Kostomłotów wspólnie pozyskali od konwentu pięć grzywien kapitału za obietnicę opłacania pół grzywny renty[402]. Niewypłacalność kredytobiorców lub zmiany własnościowe (przejęcia pól stanowiących zastaw?) spowodowały przejęcie zobowiązań obu wspomnianych rolników przez Erasmusa, syna Rudigera z Kostomłotów[403]. Także w 1. połowie XV w. spotykamy dokumenty dotyczące pobierania przez mieszkańców wsi kapitału od klasztoru, najczęściej w wysokości 0,5–1 grzywny[404], mniejsze kwoty pożyczek należały do rzadkości[405]. Obrót kapitałami między klasztorem a poddanymi nabrał charakteru na tyle zaawansowanego, że chłopi korzystali z urzędników klasztornych jako pośredników – brokerów szukających osób skłonnych zainwestować kapitał w akcję kredytową. Dla tych ostatnich pośrednictwo klasztoru mogło mieć decydujące

[397] Regesty Śląskie V, nr 339.
[398] AP Wr., Rep. 67, Repertorium Jarricka, nr 622 (dokument niezachowany).
[399] *Ibidem*, nr 658 (1393 r., dokument niezachowany).
[400] *Ibidem*, nr 635 (dokument niezachowany).
[401] *Ibidem*, nr 657 (dokument niezachowany).
[402] *Ibidem*, nr 683 (dokument niezachowany).
[403] *Ibidem*, nr 757 (dokument niezachowany).
[404] *Ibidem*, nry 711 (1400), 775 (1406), 804 (1409), 839 (1412), 882 (1414), 1031 (1424), 1177 (1441), 1189 (1443), 1252 (1451), 1273 (1453), 1278 (1453), 1300 (1459), 1321 (1465) – dokumenty niezachowane.
[405] W 1441 r. Paul Stelczner z Kostomłotów pożyczył wiardunek (1/4 grzywny) groszy od kustosza opactwa, *ibidem*, nr 1177 (dokument niezachowany).

znaczenie w uwiarygodnieniu i zabezpieczeniu transakcji. Z kolei zyskiem klasztoru mogły być inwestycje poddanych w gospodarkę wiejską – albo spłata zobowiązań wobec zakonników, na które brakowało im środków. Istnienie takiego procederu sugeruje dokument z 1401 r., w którym mowa jest o tym, iż Petrus Altman, wójt klasztoru, za zgodą Boytczech [*sic*!], chłopa z Kostomłotów („rustici de Cossinploth") oraz jego żony i dziedziców sprzedał pół grzywny czynszu rocznego na majątku wspomnianego kredytobiorcy we wsi Kostomłoty za pięć grzywien. Kupującym był Johannes Crumplus, brat z klasztoru św. Wincentego[406]. Podobnie w 1406 r., ten sam Petrus Altman, jako sołtys z Ujowa i wójt klasztoru św. Wincentego, działając według woli Mikołaja (Nicolaus), rzeźnika i chłopa z Kostomłotów, sprzedał grzywnę czynszu klasztorowi[407]. Potrzeba wprowadzenia pośrednika w prosty mechanizm obrotu kapitałem mogła wynikać – jak wspomniałem – z chęci lepszego rozpoznania przez zakonników wiarygodności wierzyciela. Ale równie istotna mogła być tendencja do kontroli poddanych przez urzędników klasztornych. W 1. połowie XV w. chłopi będący poddanymi opactwa św. Wincentego zaciągając kredyt także poza klasztorem musieli korzystać z pośrednictwa wójta klasztornego. Tylko on mógł przekazywać rentę wierzycielom oraz występował przed sądami, prezentując transakcję[408]. W późniejszym okresie w dokumentach pojawia się formuła, zgodnie z którą transakcja przebiegała „z pomocą wójta klasztornego"[409]. Wątpliwe, by wynikało to z troski klasztoru o poddanych. Większe znaczenie mógł mieć fakt, że byli oni częścią majątku opactwa i pogrążenie się kmieci w długach godziłoby w majątek mnichów: zadłużone gospodarstwa nie przynosiłyby należnego zysku opactwu. O sprawowaniu nadzoru nad transakcjami kredytowymi przez opactwo wobec poddanych przekonują dokumenty z lat 1498–1499. Opat Johannes potwierdzał w nich, że Hanns Runge, sołtys z Kostomłotów, sprzedał Nicolasowi Rudelowi, kapłanowi diecezji wrocławskiej, w czasie dwóch transakcji łącznie siedem węgierskich guldenów rocznego czynszu za 70 guldenów kapitału. Spłatę raty rocznej gwarantował swoim majątkiem, w tym karczmą w Kostomłotach, która wcześniej należała do Hansa Grebersa. I choć dokumenty te powstały przede wszystkim jako wynik traktowania opactwa jako notariusza publicznego upamiętniającego aktywność gospodarczą poddanych, to sama ta funkcja pozwalała opatowi kontrolować ich aktywność kredytową. Owszem, ci ostatni mogli korzystać także z usług magistratu Środy Śląskiej lub Wrocławia jako potwierdzających ich działalność i w późniejszym czasie korzystali z tej możliwości, choć nie zmieniła

[406] *Ibidem*, nr 724 (dokument niezachowany).
[407] *Ibidem*, nr 776 (dokument niezachowany).
[408] *Ibidem*, nry 945, 957, 1009, 1039 (dokumenty niezachowane).
[409] *Ibidem*, nry 1177 (1441), 1300 (1459), 1321 (1465) – dokumenty niezachowane.

się ich sytuacja prawna wobec opactwa[410]. Jednak to klasztor, jako właściciel dóbr, miał prawo zatwierdzić lub zanegować prawo poddanego do zaciągnięcia zobowiązania finansowego. Ostatecznie to do klasztoru należał cały majątek we wsi.

Nawet tak niepełne zestawienie, jakie mogliśmy zaprezentować powyżej, wskazuje zarówno na duże zapotrzebowanie chłopów na kapitał, jak i na ustabilizowaną politykę kredytową klasztoru. Kredytu udzielano według stałego oprocentowania z wahaniami w personalnych przypadkach do 1%. Stały był sposób gwarantowania spłaty, przestrzegano dopuszczania zbiorowego występowania o kredyt. Nie widać przeszkód, by można było mówić o rynku kredytowym na poziomie społeczności chłopskiej. Widać też, że początkowo rozwijał się on spontanicznie, pod wpływem potrzeb obu stron. Pojedynczy gospodarze potrzebowali kapitału, którego w nadmiarze mieli pojedynczy zakonnicy i zakonnice. W rezultacie wymiany informacji dochodziło do porozumienia między stronami. Ale w XV w. klasztor św. Wincentego starał się zapanować nad tym procederem. Z czego wynikała ta potrzeba? Do dziś pozostaje to pytaniem otwartym. Podobnie otwartym pozostaje pytanie o przeznaczenie pozyskanego przez chłopów kapitału.

Jednocześnie klasztor św. Wincentego uwzględniał naszą okolicę w swoich operacjach kredytowych na wiele sposobów. W początkach XVI w. opaci zmuszeni byli zaciągać serię kredytów, które zabezpieczali dochodami ze swoich nieruchomości. Bardzo często jako jedna z nich wymieniane były Kostomłoty[411]. Nie był to wybór przypadkowy, skoro znajdujące się obok Zabłoto praktycznie nigdy nie występowało w takiej funkcji. Najwyraźniej oceniono, że Kostomłoty, tak jak Wierzbna, były na tyle zamożnymi wioskami, że gwarantowały wiarygodność wypłacalności klasztoru. Jednocześnie zabezpieczano też dochody wspólnoty, zostawiając jedną z osad nieobciążoną świadczeniami na rzecz wierzycieli klasztoru.

Intrygujące jest również wchodzenie mieszkańców wsi w rolę udzielających kredytu. W 1390 r. Gerhardus, sołtys z Zabłota, oświadczył, że posiada czynsz w wysokości kopy groszy rocznie na jatce znajdującej się na rynku oleśnickim („in foro civitatis Olsnae Wratislaviensis dioecesis"). Czynsz ten przekazał następnie na rzecz klasztoru św. Wincentego[412]. Biorąc pod uwagę, że oprocentowanie w obrocie kapitałami wynosiło już wówczas niemal zawsze 10%, oznacza to, że musiał przekazać właścicielowi tej jatki kapitał wysokości 10 kop groszy, czyli około 16,5 grzywny (licząc 36 groszy na grzywnę). To bardzo duża kwota i fakt, że sołtys był w stanie nią dysponować i ostatecznie przeznaczyć na pobożną fundację,

[410] Wspomniany dokument opata z 1499 r. był następnie transumowany (potwierdzany w specjalnie sporządzonej kopii) przez magistrat wrocławski w 1516 r., AP Wr., Rep. 67, nr 1645, 1648.
[411] *Ibidem*, nry 1584, 1601, 1627, 1645, 1656, 1680 (1507–1526).
[412] AP Wr., Rep. 67, Repertorium Jarricka, nr 617 (dokument niezachowany).

wskazuje, jak wysokie musiały być jego dochody. Z biegiem czasu jednak chłopi angażowali się także w udzielanie kredytu sobie nawzajem. W tym wypadku nie były to tak duże kwoty. Przykładowo, w 1419 r. Andres Cantman z Kostomłotów przekazał Elyzabeth, córce zmarłego Ulricha z Osieka, rentę pół grzywny czynszu za kapitał w wysokości pięciu grzywien[413]. Z kolei w 1423 r. Paschco, syn Janka z Czech pożyczył od Petera Modela oraz Kathariny jego żony, zamieszkałym w tej samej wsi, identyczny kapitał na identycznych – można rzec: standardowych – warunkach[414]. O ile jednak przypadki pożyczania kapitałów przez chłopów są dość dobrze poparte źródłami, to aktywność chłopów jako źródła kapitałów jest bardzo słabo uchwytna.

Tymczasem nie tylko chłopi od czasu do czasu potrzebowali pieniędzy. Także dziedzice tutejszych wsi zmuszeni byli niejednokrotnie szukać większych zastrzyków kapitału, ale nie zawsze decydowali się na sprzedaż nieruchomości. Wskazywaliśmy wyżej, że często sięgali po kapitały mieszczan, zaciągając kredyt o stałym oprocentowaniu. Rzadziej, ale jednak zdarzało się, że inwestorami byli rycerze. W 1403 r. Nickel Owlok (Aulock) sprzedał czynsz w wysokości 12 grzywien na swych dobrach w Osieku i Bukówce. Kupującymi, czyli kredytodawcami były dwa małżeństwa stanu rycerskiego, Paul von Schellendorf i Katherina oraz Franzke Kolmas i Agnitha[415]. Owlokowie posiadali duże doświadczenie w obrocie kapitałami i może zastanawiać, dlaczego nie podzielili transakcji na dwie części, stosownie do możliwości finansowych obu małżeństw? Być może, nie zależało to jednak od nich, lecz potencjalnych kredytodawców. Obaj rycerze, Paul von Schellendorf i Franzke Kolmas, byli członkami elity księstwa świdnickiego, występowali w otoczeniu jego starosty. Ale co najważniejsze, mieli za sobą historię wspólnych transakcji kredytowych, a później przejęcia dóbr[416]. Raz nawiązane relacje ekonomiczne najwyraźniej potwierdzały korzyści ze współpracy, która w tym konkretnym przypadku gwarantowała, że w razie kłopotów z wypłacalnością właściciela Osieka straty dla żadnej ze stron nie będą zbyt duże. Jeśli rycerze szukali rycerskich kredytodawców, to duchowni... duchownych. W 1521 r. biskup wrocławski Jakub von Salza zaciągnął niezwykle korzystny – oprocentowany na 5% (!) – kredyt przyjmując kapitał 200 guldenów węgierskich od własnej kapituły katedralnej pod zastaw dóbr Buków i Świdnica Polska. Rok później wykorzystał te same dobra do zaciągnięcia na identycznych warunkach kredytu u kanonika katedralnego,

[413] *Ibidem*, nr 945 (dokument niezachowany).
[414] *Ibidem*, nr 1009 (dokument niezachowany).
[415] Landbuch III, nr 1441, s. 380.
[416] Landbuch III, nr 814, s. 199–200, nr 1777, s. 444–445.

Matheusa Lamprichta[417]. Ten ostatni przed śmiercią podarował czynsz kapitule, co z jednej strony uniemożliwiało rodzinie wystąpienie o należny jej udział w spadku po Lamprichcie, z drugiej zaś wzmacniało więzi wsi z Wrocławiem[418].

Ten sam mechanizm zadłużania się i oferowania rent stosowano, gdy trzeba było przeznaczyć środki na wywiązanie się z zobowiązań prawnych wobec rodziny. Dotyczyło to zwłaszcza zabezpieczenia bytu kobiet – żon, którym należało zapewnić uposażenie na własnych dobrach (*Leibgedinge*),lub córek, którym trzeba było wydzielić ich część spadku z majątku ojca i matki, względnie wcześniej wypłacić stosowny, należący do nich, posag[419]. Po jego otrzymaniu córki zmarłych właścicieli mogły zrzec się przed sądem swoich praw na rzecz braci, bowiem ich prawa zostały zrealizowane wcześniej przez rodziców. Tak, Eneda, córka Wernhera von Owloka (Aulock) w 1401 r. oficjalnie zrezygnowała ze swoich roszczeń do Osieku na rzecz braci, kapłana Konrada, Nickela i Bussina (?). Tyle że, by ta rezygnacja mogła mieć miejsce, wcześniej rodzice musieli zapewnić córkom odpowiednią część majątku. Czy może raczej – opierając się na własnym majątku zrealizować zobowiązania wobec prawa, które w innym przypadku wymagałyby wyasygnowania dużych sum w gotówce. Przykładowo, Wernher von Owluk (Aulock) z żoną Margarethą zagwarantowali swoim pięciu córkom (Annie, Clarze, Margarecie, Katharzynie, Enedzie) po sześć grzywien rocznego czynszu opartych na wsi Osiek należącej do małżeństwa. Biorąc pod uwagę ówczesne oprocentowanie lokat kapitałowych – stałe 10% – na taką operację trzeba by wydać jednorazowo 300 grzywien[420]. Dzięki zapisowi nie tracili zaś więcej niż 30 grzywien rocznie, a jednocześnie zwalniali synów z obowiązku wydzielania dziedzictwa siostrom po rychłym – jak się okazało – zgonie ojca († przed 1387 r.).

Przedstawione wyżej uwagi, ograniczone specyficznym kontekstem administracyjno-geograficznym, nie mogą doprowadzić nas do wniosków o szerszym zakresie. Wskazują jednak bezspornie na znaczny, ponadstanowy zasięg i wielość form transakcji na lokalnym rynku kapitałowym. Raz jeszcze, podobnie jak wspomniane wyżej utowarowienie obrotu nieruchomościami, potwierdza to posiadanie przez mieszkańców Wrocławia i okolic znaczącego nadmiaru kapitałów, którego wykorzystanie – powtórzmy to z naciskiem – przez odbiorców jest mocno niejasne, zwłaszcza w kontekście gospodarki chłopskiej.

[417] Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu, nr Ab. 87, Q. 20; Q. 20.
[418] *Ibidem*, nr HH. 34.
[419] Landbuch III, nr 1109, s. 282, Cunrad von Owluk (Aulock) wraz z bratem Nickilem przekazują czynsz oparty na dobrach w Osieku żonom Nickila i Bussina von Owluków oraz ich dzieciom, synom i córkom.
[420] Landbuch II, nr 93, s. 20–21.

Młyny, karczmy, rzemieślnicy

Z XIV w. pochodzą pierwsze wzmianki o młynach i związanej z nimi organizacji produkcji i własności we wsiach. W 1315 r. sołtys z Osieka, Tilo, za zgodą właściciela wsi, Siffrida von Barutha, sprzedał cystersom lubiąskim należący do niego „stary młyn" położony nad Pełcznicą, między Osiekiem i Bogdanowem. Z młynem związany był też fragment ziemi nad Pełcznicą, na którym założony był rybnik. Wreszcie, wszyscy mieszkańcy wsi wraz z sołtysem, którzy chcieli mielić zboże w młynie sołtysim, mieli prawo do korzystania z gminnego pastwiska[421]. Warto zwrócić uwagę na ten ostatni zapis. Sugeruje on, że z młynem nie był związany przymus korzystania z niego przez okolicznych mieszkańców. Należało ich do tego zachęcić – i temu służyła obietnica korzystania z gminnego pastwiska. Ta sprzedaż doprowadziła z biegiem czasu do konfliktu między cystersami a właścicielami dóbr rycerskich w Osieku, panami von Owluk (de Aulock). W 1352 r. zawarto porozumienie między klasztorem a Wernherem von Owlukiem, zgodnie z którym mieszkańcy obu wsi musieli angażować się w naprawę jazu na Pełcznicy, ale materiały do naprawy – drewno – miały pochodzić od klasztoru. Wszyscy mieli prawo, tak jak do tej pory, korzystać z młyna, a dodatkowo także z pastwisk koło jazu. Młynarz miał podlegać prawu obowiązującemu we wsi Osiek[422]. W 1407 r. we wsi znajdowały się dwa młyny, Stary i Nowy, w obu przypadkach związane z właścicielem wsi jako lenna („eyn lehen off der Newin Mol (...) eyn lehen off der Alden Mol")[423].

W Jarząbkowicach miał funkcjonować w XIV w. młyn ściśle związany z folwarkiem. Do młyna należał także położony przed nim ogród, ziemia na obu brzegach rzeki oraz jaz. W XV w. młyn nadal funkcjonował, ale zmienił swoją przynależność terytorialną. W 1406 r. bracia Dorfschnabel sprzedali należący ongiś do folwarku w Jarząbkowicach młyn zwany „Eynoke Mühle", który w tym momencie znajdował się na gruntach wsi Bogdaszowice („Bodaschowiz")[424]. Patrząc na mapę, wydaje się, że musiał on być położony w dolnym biegu rzeki, na wschód od Jarząbkowic, w kierunku Gałowa i Gałówka. Tam znajdowała się zapewne zaginiona wieś „Sikorzyce" i las związany z folwarkiem obok tej ostatniej (zob. wyżej). Cały zespół – siedmiołanowy folwark z prawem wypasu owiec, młyn, 18 prętów lasu – usytuowany we wschodniej części wsi tworzyłby w ten sposób osobny zespół gospodarczy, oddzielony od przestrzeni ekonomicznej gminy wiejskiej. Podobne, choć

[421] Regesten 1301–1315, nr 3464, s. 279.
[422] AP Wr., Rep. 91, nr 312; niedokładne tłumaczenie Regesty Śląskie II, nr 768.
[423] AP Wr., Księstwo świdnicko-jaworskie, nr 39, s. 13.
[424] AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 463 (sygn. dawna C 24,1), s. 215–220.

mniejsze w skali, kompleksy gospodarcze odnajdziemy także wokół innych młynów. Przykładowo w Piotrowicach w 1360 r. działał młyn zwany *Lazanose*. Jego właściciel miał do dyspozycji także dwa łany ziemi i łan lasu[425]. Dużo mniejszy był kompleks złożony z młyna (*Weitmühle*) oraz stodoły w Jakubkowicach, wspomniany w 1391 r.[426] Nie jest jasne, czy majątek von Seidlitzów w Chmielowie także tworzył podobny kompleks. W każdym razie do nich należał w 1364 r. folwark, młyn dwukołowy na rzece Pełcznicy, pewne czynsze oparte na dochodzie z karczmy, a także trzy gospodarstwa zagrodnicze i prawo patronatu nad tutejszym kościołem[427].

Funkcjonowanie młynów ściśle łączyło się z troską o sieć kanałów napędzających ich koła. Nie wydaje się, by w pełni ufano w tym zakresie naturalnym ciekom. Tutejsze rzeczki, zwłaszcza Strzegomka, nie oferowały najwyraźniej odpowiedniej siły nurtu. Inaczej trudno wytłumaczyć, dlaczego panowie von Beda (Bedaw), Hans i Niclas, w 1454 r. wykupywali od sąsiada, Heyntza Czetschawa, z nieistniejącej wsi Paulsdorf (między Stróżą i Piotrowicami) prawo do wykopania nowego kanału młyńskiego. Choć obok wsi przepływała wspomniana Strzegomka, oni woleli dołączyć się do kanału sąsiada, płacąc mu z tego tytułu należne odszkodowanie. Ów kanał miał dla von Bedawów znaczenie tak duże, że jeszcze w 1496 r. postarali się o uzyskanie zatwierdzenia tego dokumentu przez Jana, biskupa Wrocławia[428].

Nie ulega wątpliwości istnienie we wsiach karczm – ośrodków lokalnej wymiany handlowej, a także świadczenia usług gastronomicznych i kulturalnych (przestrzeń do spotkań społeczności z okazji uroczystości, sądów ławniczych, zebrań gminy). W 2. połowie XIV w. karczma stanowiła część majątku właścicieli Jarząbkowic[429]. O karczmie w Osieku jako własności pańskiej pisano w 1407 r. [430] Wyżej wspominałem karczmę w Chmielowie, a z pewnością przynajmniej jedna istniała w także Kostomłotach. Problemem pozostaje wielkość dochodu uzyskiwanego z posiadania karczmy przez jej właściciela, ewentualnie przez dzierżawcę. Z pewnością wiele zależało od wielkości osady, liczby karczem na jej terenie i czynników trudnych dziś do uchwycenia (jak na przykład konkurencja z sąsiedniej wsi). Pozostaje stwierdzić, że były to dochody mogące przekraczać wartość jednej grzywny rocznie. W 1351 r. Johannes Pastericz, zakonnik z klasztoru św. Wincentego we Wrocławiu, przekazał opactwu należący do niego czynsz oparty na karczmie w Zabłociu w wysokości dwóch grzywien. Ale już inny zakonnik w tym samym

[425] Regesty Śląskie V, nr 359.
[426] AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 463 (sygn. dawna C 24,1), s. 311.
[427] *Ibidem*, s. 447.
[428] AP Wr., Rep. 1b, nr 501g.
[429] AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 463 (sygn. dawna C 24,1), s. 218.
[430] AP Wr., Księstwo świdnicko-jaworskie, nr 39, s. 13.

dokumencie przekazał klasztorowi czynsz wartości zaledwie pół grzywny z karczmy w Małujowicach[431]. Czy była to jednak wartość całego dochodu z tego przedsiębiorstwa? Czy bliższa średniej była wartość czynszu z karczmy w Zabłociu?

W 1363 r., przy okazji wprowadzania nowego sołtysa w Zabłociu w jego prawa i dochody, kilka słów opat św. Wincentego poświęcił karczmie. Otóż było to miejsce, „w którym sołtysi mogą sprzedawać mięsa oraz wykonywać inne rzemiosła" („in qua sculteti carnes vendere poterant, ac alia mechanica opera [*sic*!] inibi exercere"). Z tytułu dzierżenia karczmy sołtys musiał płacić dodatkowy czynsz klasztorowi w wysokości grzywny[432]. Znów więc dochód samego sołtysa z karczmy musiał być od owej jednej grzywny wyższy. Ale o ile? Jakie rzemiosła poza masarstwem były wykonywane w karczmie? Odpowiedź na to ostatnie pytanie przynosi dokument z 1392 r., na mocy którego Clara, żona Petira Gebauera, córka zmarłego Gerharda, sołtysa z Zabłota, uzyskała pełne prawo własności do tutejszej karczmy. W ramach tego prawa mieściło się także prawo do wyszynku, pieczenia, warzenia piwa oraz uboju zwierząt[433]. Karczma tak postrzegana stawała się na terenie wsi lokalnym centrum dystrybucji podstawowych wyrobów i usług rzemieślniczych związanych z towarami spożywczymi. Zwraca uwagę wyłączenie z tej oferty rzemiosł powiązanych z przetwórstwem tkanin i skór (tkactwo, krawiectwo, szewstwo). Być może, respektowano w ten sposób przywileje Środy Śląskiej (prawo mili).

Podobnie jak w przypadku młynów, karczma obejmowała więcej niż budynek, w którym obsługiwano klientów. Ten stanowił tylko jeden z elementów gospodarstwa. Na to ostatnie składały się w 1381 r. w Kostomłotach oprócz właściwego budynku karczmy także dwór (*Hof*) i inne budynki gospodarcze. Co ciekawe, właściciel owej karczmy kostomłockiej nie mógł jej dowolnie opuścić, lecz zobowiązywał się do stałego służenia wyszynkiem mieszkańcom wsi i płacenia czynszu klasztorowi. Być może, nie była to ówcześnie tak bardzo zyskowna działalność, skoro sołtys wsi sprzedał karczmę niejakiemu Peczzo Gorliczowi[434]. Jednak wycena wartości karczmy, jakiej dokonano przy okazji jej sprzedaży w Kostomłotach w 1407 r., wskazuje na dość wysoki dochód, jaki z niej pozyskiwano. Za karczmę „na gruncie klasztornym" Mathis Lotczner z Zabłota w 1407 r. otrzymał bowiem 70 grzywien od Clemensa, sołtysa z Mieczkowa i Elizabeth, jego żony[435]. Zdaniem Richarda Hoffmanna, choć dzierżenie karczmy dawało szansę na pozyskiwanie dużych dochodów, to jednak większej stabilności upatrywano w posiadaniu

[431] Regesty Śląskie II, nr 512.
[432] AP Wr., Rep. 67, nr 414.
[433] PWr., Rep. 67, Repertorium Jarricka, nr 650 (dokument niezachowany).
[434] *Ibidem*, nr 555 (dokument niezachowany).
[435] *Ibidem*, nr 783 (dokument niezachowany).

klasycznego gospodarstwa kmiecego. Jako przykład podaje dzieje rodziny Unverwornów z Jarząbkowic. Nicolas Unverworn był właścicielem karczmy i łana ziemi. Umarł w 1434 r., a spadek po nim przejął syn Stenczil. W 1436 r. Stenczil z braćmi, Paulem i Andresem, przejęli trzy dodatkowe łany ziemi. Od 1437 r. Stenczil i Paul występują w rejestrach dziesięcin jako właściciele dwułanowych gospodarstw, nie wspomina się natomiast ani Andresa, ani karczmy[436]. Jeśli spojrzymy na sekwencję zdarzeń, to wydaje się, że ich ocenę można zmodyfikować. Nie oddaje ona mniejszej wartości karczmy niż ziemi. Przeciwnie, zakup trzech łanów ziemi tuż po śmierci ojca można uznać za wykorzystanie pozostawionego przez niego kapitału w celu zbudowania bazy do podziału majątku między braci. Co też miało miejsce – Stenczil i Paul wybrali los właścicieli gospodarstw kmiecych, Andresowi zapewne pozostawiając karczmę. Jeśli z tych transakcji można wywieść jakąś naukę o wartości karczmy, to taką, że dochód z niej był porównywalny z tym, jaki płynął z dużego, dwułanowego gospodarstwa kmiecego.

Jeśli w karczmach sprzedawano wyroby rzemiosła, to jak często powstawały one w tej samej wsi? W teorii powinny być wytwarzane przez rzemieślników miejskich. Ale praktyka czasami od teorii odbiegała. Przede wszystkim we wsiach nader często funkcjonowali kowale. Bez ich obecności trudno sobie wyobrazić zarówno utrzymanie zasobu narzędzi rolniczych, jak i koni, w odpowiednim stanie. Ta działalność bywała bardzo zyskowna. W 1436 r. Mathias Kowal objął kuźnię w Ilnicy i pół łana pola. Ale już dwa lata później był właścicielem półtora łana, najpewniej na podstawie środków pozyskanych z przychodów generowanych przez kuźnię[437]. W 1343 r. w Samborzu członkowie rodziny von Tschamborndorf posiadali poza sześciołanowym folwarkiem także prawo wolnego wypasu owiec, karczmę, piekarnię, warsztat szewski oraz rzeźnię („libera opilionatu Schäfereÿ vulgo, taberna, pistoria, sutoria, carnificia")[438]. W stosownej zapisce wymienia się cztery podstawowe rzemiosła uprawiane w miastach, a wyjątkowo także w wioskach. Ale wskazuje się na miejsca wytwarzania wyrobów, nie zaś ich sprzedaży (ławę chlebową, szewską, jatkę), jak to miało miejsce zazwyczaj. Być może, jest to spowodowane wieloznacznością użytych słów i kryjących się za nimi praktyk. Bowiem „piekarnia" mogła oznaczać całość uprawnień tak do wyrobu, jak i sprzedaży pieczywa. W świetle przedstawionych wyżej przypadków traktowania karczmy jako miejsca zbytu wyrobów rzemiosła można też te informacje potraktować dosłownie. Rzemieślnicy

[436] R. Hoffmann, *op. cit.*, s. 258.
[437] *Ibidem*, s. 257.
[438] AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 466 (sygn. dawna C 24,4), s. 2824.

mogli wyrabiać swoje towary w warsztatach, ale sprzedawać je w karczmie. Dla karczmarza – pośrednika byłoby to dodatkowe źródło dochodu.

Za podstawową przestrzeń dystrybucji towarów rzemieślniczych przyjęło się uznawać targi. Dla naszej okolicy istotne jest, że już w XII w. w Kostomłotach funkcjonował targ książęcy. O urządzeniach handlowych dowiadujemy się jednak dopiero ze źródeł XIII-wiecznych. W spisanym w 1202 r. dokumencie Henryka Brodatego wspomniano o należącej do tego momentu do księcia jatce („mensa carnifici") w Kostomłotach, którą ten przekazał opactwu św. Wincentego[439]. Otwarte pozostaje pytanie, czy w miejscowości była tylko jednak jatka? Czy też istniał ich cały zespół, ale należący w większości do właściciela wsi, klasztoru św. Wincentego, któremu książę przekazał jedną, wciąż należącą do niego, jatkę? Wreszcie, nie sposób pominąć i tej możliwości, że za terminem „mensa carnifici" kryło się nie istnienie urządzenia handlowego należącego do konkretnego rzemieślnika, lecz uprawnienia do wykonywania pewnej aktywności gospodarczej – tu: uboju zwierząt i sprzedaży mięsa – na terenie osady.

Ostatecznie można skonkludować, że tak jak w innych wspólnotach księstwa wrocławskiego, także we wsiach w naszej okolicy nie było rzadkością wykonywanie różnego typu prac rzemieślniczych[440]. Jednak poza młynarzami, karczmarzami i kowalami sami rzemieślnicy nie pojawiali się w źródłach. Można odnieść wrażenie, że świadczenie we wsi usług piekarskich, szewskich czy masarniczych było przywilejem właściciela lub sołtysa. Nie oznaczało jednak rozbudowy infrastruktury lub osadzania rzemieślników we wsi. Odpowiednie czynności mógł wykonywać karczmarz lub chłopi przygotowani do wyrobu stosownych produktów i realizujący zamówienia pana, bez koncentrowania się na rzemiośle jako podstawowym sposobie pozyskiwania środków do życia. Specyfika zachowanych źródeł uniemożliwia odpowiedź na pytanie: czy, kiedy i w jakiej liczbie rzemieślnicy zamieszkali w tutejszych wsiach. Właściwsze byłoby pytanie: gdzie przewidywano wykonywanie czynności związanych z konkretnymi rzemiosłami?

Społeczność

Dokonany wyżej na podstawie – niestety bardzo nierównomiernie zachowanego – materiału źródłowego przegląd kształtowania się w średniowieczu więzi administracyjnych, własnościowych, i gospodarczych pozwala tylko ogólnie

[439] SUb. I, nr 88, s. 56.
[440] Por. R. Hoffmann, *op. cit.*, s. 256–257.

zarysować przemiany społeczności zamieszkującej interesującą nas przestrzeń. Dzieje się tak nawet w odniesieniu do tak oczywistej i wyraźnie obecnej w dziejach regionu zmiany, jaką było przejście od społeczności żyjącej według lokalnych form kultury słowiańskiej i polskojęzycznej do wspólnoty zdominowanej przez kulturę niemieckojęzyczną.

Zmiana kulturowa – zmiana etniczna?

Pojawienie się wsi na prawie niemieckim w większości przypadków było wynikiem zmiany ustroju istniejących wcześniej osad. I otwarte pozostaje pytanie o liczbę przybyszów z zewnątrz, którzy mogli przynieść ze sobą znajomość funkcjonowania nowych praw i ich praktycznego zastosowania w życiu wsi. Dokumenty opisujące proces zmiany wskazują jedynie osoby odpowiedzialne za przeprowadzanie tych akcji, nie wspomina się w nich o ściąganiu nowych osadników. Wydaje się to o tyle zrozumiałe, że w chwili podjęcia tej akcji interesujące nas ziemie były stosunkowo dobrze zagospodarowane. Nowe osady, powstające bez udziału dotychczasowych mieszkańców – sądząc z ich nazw, bo źródłowych świadectw poznania ich genezy, mieszkańców i kultury, w której żyli, w zasadzie w ogóle brakuje – były nieliczne. Spośród 13 wsi wymienionych w spisie z 1353 r. w zasadzie tylko jedna nosiła nazwę otwarcie związaną z kulturą języka niemieckiego (Samborz – „Schamberdorff"). Druga z nazw miała, co prawda, konstrukcję związaną z językiem zachodniego sąsiada, ale treść wskazywała na jasne przeciwstawienie polskiej wsi – niemieckiemu miastu o tej samej nazwie (Świdnica Polska – „Polnischeschweidniz"). Korzystania w tak dużej liczbie z polskich nazw wsi nie da się wytłumaczyć inercją w trwaniu toponimów. Nazwy wsi w XIII–XIV w. zmieniały się tak długo, dopóki nie utrwaliły się w piśmie i nie były powtarzane z powodów administracyjnych, zwłaszcza podatkowych, przez aparat władzy. Jeśli więc trwały w swojej polskiej formie do połowy XIV w., to poświadczały silną obecność ówcześnie polskojęzycznej kultury w tej części Śląska w kręgu niższych grup społecznych.

Funkcjonowanie polskojęzycznej kultury w naszej okolicy jest poświadczone w 1. połowie XIV w. także w dokumentach sądowych. Podczas przewodu sądowego w sporze proboszczów Kostomłotów i Siemidrożyc w 1329 r. wypytywano świadków o to, czy mówili językiem polskim czy niemieckim (w takiej kolejności) i w ogóle „jakiego języka" byli ludźmi[441]. Zeznający w tym procesie mieszkańcy Kostomłotów i Szymanowic określali się bądź jako „Niemcy", bądź jako „Polacy"

[441] Regesten 1327–1333, nr 4858c, s. 210.

(kmieć Bogusz)[442]. Było ich jednak niewielu i nie sposób na tej podstawie określić jakiegoś przekroju etniczno-kulturowego naszej okolicy. Z pewnością nie znajdziemy w tym źródle potwierdzenia podziału kulturowego wzdłuż granic statusu społecznego lub ekonomicznego. Ówcześni właściciele Siemidrożyc podkreślali swój związek z polskim pochodzeniem, co dawało im prawo do swobodnego przekazywania dziesięciny do wybranego kościoła[443]. Większość nosiła słowiańskie imiona – jak Sobiesława, wdowa po Sobiesławie z Siemidrożyc[444]. Nie sposób natomiast stwierdzić, w jakim języku się porozumiewali. W jednym przypadku, Elżbiety, wdowy po Symachu (Szymku?), dziedzicu Siemidrożyc, zanotowano, że pytania zadawane w trakcie przesłuchania musiały zostać przetłumaczone („wlgariczata")[445]. Protokół z przesłuchania spisany został w języku łacińskim, ale wydaje się mało prawdopodobne, by w tym języku, bez tłumaczenia, przesłuchiwano tutejszych chłopów. Dla nich procedury nie tłumaczono – a przynajmniej nie wskazywano tego w źródle. Wydaje się więc, że w tym przypadku mamy do czynienia z barierą językową na poziomie języków nowożytnych: sędziowie mogli mówić po łacinie i po niemiecku, który był językiem prawa spisanego, a ten ostatni język rozumiała większość mieszkańców. Jednak w przypadku Elżbiety przewód sądowy musiał zostać „zwulgaryzowany", a – jak przypuszczam – kryje się za tym wskazanie wyłącznie znajomości języka polskiego przez dziedziczkę. Pozostaje skonstatować, że przemiana kulturowa zmierzająca w kierunku dominacji języka niemieckiego była wynikiem oddziaływania nowych, niemieckojęzycznych norm prawnych i administracyjnych, trwała długo i dokonywała się co najmniej do schyłku XIV w. Nie prowadziła jednak ani do konfrontacji, ani do separacji grup etnicznych. Mieszkańcy różnie identyfikujący swoją tożsamość – zapewne głównie z pomocą języka – mieszkali obok siebie w jednej miejscowości.

Pewną rolę w procesie zmiany kulturowej mogły odegrać także więzi rodzinne. Ciekawym przykładem mogą być dzieje wsi Lisowice i jej właścicieli. Z dokumentu wystawionego przez księcia Henryka IV Probusa w 1276 r. dowiadujemy się, że rycerz Rinold de Themeriz, działając w imieniu żony, Elizabeth, i jej brata, Detrica, sprzedawał wieś jako należną im z tytułu dziedziczenia. Do tego momentu sytuacja może wydawać się jasna – mamy do czynienia z drugim pokoleniem rycerskich przybyszów z terenu Niemiec. Sytuację komplikuje jednak zejście o jedno pokolenie wstecz. Otóż ojcem Detrica i Elizabeth był „Hvnarci", a matką

[442] *Ibidem*, nr 4861f, s. 214.
[443] *Ibidem*, nr 4870b, s. 217.
[444] *Ibidem*, nr 4870b, s. 216.
[445] *Ibidem*.

– Zdislae. Zmarła córka tej pary nosiła imię Sophia[446]. Nasuwa się przypuszczenie, że ów przybysz – Hunarcus – poślubił Zdzisławę, dziedziczkę wywodzącą się z lokalnej, polskiej szlachty. Czy jednak ich dzieci przyjęły kulturę ojca, czy też matki? Trudno przypuszczać, by taki transfer kulturowy był w pełni jednoznaczny. Jednak co najmniej znaczącą, jeśli nie – jak przypuszczam – dominującą rolę odgrywała polskojęzyczna tradycja przyjmująca wątki właściwe dla rodzinnej historii niemieckojęzycznych przybyszów. Bo choć w kręgu potomków Hunarca zarzucono najstarszą, polskojęzyczną nazwę wsi – Lisowice – i posługiwano się inną, to nie miała ona brzmienia niemieckojęzycznego. Korzystali oni z określenia „Hunarcouo", czyli „miejsce Hunarca". Ta nazwa jest jednak zakorzeniona w słowiańskich tradycjach nazewniczych (sufiks „-owo"). Tyle że w jej konstruowaniu wykorzystano germańskie imię migranta.

Co ciekawe, żona zmarłego rycerza i jej krąg rodzinny nie posługiwał się tą nazwą, lecz tradycyjnym określeniem. Zgodnie z dokumentem księcia legnickiego Bolesława w 1277 r. niewymieniona z imienia „żona komesa Vnarc" przekazała należącą do niej trzecią część dziedzictwa wsi „Lyschowe" – Lisowice synowi swego syna Maynke i córce swojej córki Alke[447]. Odmienne formy nazwy jednej wsi nie były raczej związane ze wspieraniem określonych tradycji językowych przez dwory i kancelarie wystawców. Henryk IV należał do młodszego i lepiej znającego zwyczaje niemieckie pokolenia Piastów niż Bolesław Rogatka, ale to ten drugi był prekursorem wprowadzania migrantów niemieckich i kultury języka niemieckiego do realiów śląskich. Decydujące znaczenie przy wyborze kultury konkretnego języka w komunikacji z otoczeniem mogły mieć ostatecznie rodzinne tradycje. Pośrednio taki wniosek sugeruje treść dokumentu księcia Bolesława II Rogatki, w którym zatwierdzał on sprzedaż przez znanych nam wyżej Dytryka i Elżbietę oraz jej męża Rinolda wsi Lisowice za 200 grzywien na rzecz wrocławskiego szpitala Świętego Ducha. Wówczas stwierdzono, że chodzi o wieś „Lisowice, którą teraz nazywa się Hunarkowo" („nomine Lissouiziz, que nunc Hunarkouo cognominatur")[448]. Dwoistość nazwy mogła wynikać z połączenia tradycji kancelarii dworskiej, w której pamiętano obowiązującą dotąd nazwę (Lisowice), i rodziny petentów, podkreślających nazwę używaną w ich kręgu (Hunarkowo).

Przez szatę słowną tych dokumentów zbliżamy się do istotnego momentu w dziejach całego Śląska, to jest zastępowania języka polskiego przez niemiecki nie tylko w oficjalnym dyskursie prawnym i administracyjnym, ale też w mowie

[446] SUb. IV, nr 289, s. 198.
[447] *Ibidem*, nr 305, s. 205–206.
[448] *Ibidem*, nr 316, s. 212.

codziennej. Wszystkie dokumenty XIII-wieczne i znaczna liczba tych powstałych w kolejnym stuleciu zostały spisane w języku urzędowym – czyli po łacinie, ale odnotowywano w nich używane przez petentów nazwy miejscowości. I gdy w przypadku dworów książęcych wciąż zastanawiamy się nad przyczynami zmiany kulturowej (zdominowania przez kulturę niemieckojęzyczną), to u początków tego procesu na poziomie lokalnym bez wątpienia krytyczne znaczenie miały więzi rodzinne i dokonujący się w rodzinach transfer kulturowy. Ale ten niekoniecznie był jednokierunkowy, to jest wymuszający przejście od kultury lokalnej – polskojęzycznej, do niemieckojęzycznej. Na tym etapie – to jest w ciągu XIII–XIV w. – mamy raczej do czynienia zarówno z momentami zderzenia, jak i próbą godzenia obu nurtów kultury w przestrzeni lokalnej.

Świadectwem pierwszego zjawiska może być zastępowanie nazw osad o źródłosłowie polskim nowymi, opartymi już wyłącznie na kulturze niemieckojęzycznej. Przy czym to nazwy polskie miały charakter oficjalny i tradycyjny, obowiązujący w oglądzie naszej okolicy przez osoby z zewnątrz. W 1349 r. w dokumencie poświadczającym sprzedaż pól we wsi Sikorzyce wskazano, że transakcja dotyczyła wsi „Czichorschitz, quod in vulgari Meissendorf nuncupatur”[449]. Nazwa niemieckojęzyczna miała charakter lokalny, co wskazuje na dwa zjawiska. Z jednej strony – zdominowanie wsi przez osoby identyfikujące osadę w języku niemieckim i zapewne posługujące się nim na co dzień, zaś z drugiej – długie trwanie wsi w obrębie kultury języka polskiego, nie tylko podtrzymującej żywotność nazwy, ale i wprowadzającej ją do języka władzy na poziomie księstwa. Podwójna forma nazwy wsi utrzymywała się przynajmniej do schyłku XIV w. W zapiskach z 1364 i 1368 r. czytamy o przekazaniu gruntów we wsi „Meisendorf alias Sickorschitz”[450]. Nazwiska niektórych mieszkańców (posiadaczy gruntów) wsi również wskazują w tym czasie na ich lub ich rodzin związki z kulturą polską. W 1361 r. Nicolaus Dlugosch przekazywał w obliczu zbliżającej się śmierci 1/3 swoich dóbr bratu, Simoni Dlugoschowi. Ten dokument zdaje się również wskazywać na obowiązywanie we wsi nadal polskiego prawa spadkowego w odniesieniu do gruntów. Bo ten sam Nicolaus, tego samego dnia zapisuje żonie i dzieciom 2/3 dziedzictwa[451]. Ten przykład może wskazywać na przestrzeganie znanej z polskiej tradycji prawnej zasady uprawnień całej rodziny do spadku po zmarłym – w tym przypadku bracie, mężu i ojcu – w równym stopniu. Kim jednak byli owi Długoszowie – miejscowymi chłopami? Czy reprezentowali grupę zajmującą wyższe miejsce w hierarchii społecznej? Do

[449] AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 464 (sygn. dawna C.24,2), s. 751.
[450] *Ibidem*, s. 754, 755.
[451] *Ibidem*, s. 751, 754.

tego pytania skłania zapiska z 1417 r., w której wspomniany jest Hans Radac – a więc potomek znanej rodziny szlacheckiej – zwany „Dlugusch" z Sikorzyc („Hans Rhadagk genannt Dlugusch von Messendorf")[452]. Zbieżność miejsca oraz nazwisk – przydomków trudno uznać za przypadkową. Być może, jest to więc ślad po obecności jakiejś uboższej rodziny szlacheckiej lokalnego pochodzenia? Owych „militelli" znanych z XIII w., którzy weszli w związki rodzinne z Radacami, również polskiego pochodzenia. Nie potrafimy jeszcze na to pytanie odpowiedzieć.

Świetnym przykładem mieszania się kultur mogą być imiona synów rycerza Pasco (Paszko) Radaca, dziedzica Siemidrożyc z 1. połowy XIV w. Był on ojcem Petera, Panczco, Thoringa i Pachenica, nadając im zarówno imiona ogólnochrześcijańskie, jak i słowiańskie i czysto germańskie[453]. Ród Radaców miał korzenie polskie – żoną Pasco była Lucia, córka Arnolda von Peterswaldaua o nieokreślonym pochodzeniu etnicznym. Nic nie wskazuje na chęć uwypuklenia przez małżonków przynależności ich dzieci do konkretnej grupy etnicznej. Troszczono się raczej o związek z rodziną, może też świętym opiekunem. Mieszany charakter mają też nazwiska chłopów zamieszkujących Jenkowice w 1386 r. Znajdziemy wśród nich tych noszących bezwarunkowo niemiecko brzmiące nazwiska, jak Margerithe Rotynne, Hannos Richter, Petir Swarcz, Michel Ehrbeth, Nitsche Schuwort. Ale nie brakuje także kmieci, których nazwiska – przydomki odwołują się do języka polskiego, choć przekazane są w formie zniekształconej przez pisarza: Petzo Golambke i Bartke Golambke, Andreas Krykil, Jone Krotky. Wreszcie źródłosłowu niektórych nie jesteśmy w stanie rozpoznać (Mathis Sirhin, Andirs Schirpicz)[454]. Oczywiście, nazwisko samo przez się nie przesądza o przynależności do kultury któregokolwiek języka. Ale już połączenie słowiańskiego imienia z nazwiskiem urobionym od słów funkcjonujących w języku polskim każe się zastanowić nad przynależnością kulturową właściciela. Podobnie rzecz ma się z wielopokoleniowymi świadectwami wykorzystywania języka do nadawania imion w rodzinie. W 1352 r. sołtys z Samoborza nosił imię Webrzick, sugerujące raczej czeskie niż niemieckie czy polskie pochodzenie. Jego syn był zaś nazywany Wojciechem (Woyzech)[455]. Nie da się przesądzić, czy ta rodzina żyła w kręgu kultury niemieckojęzycznej, czy raczej polsko- lub czeskojęzycznej. Jednak trwanie przy zwyczajach antroponomastycznych wiązanych z językiem słowiańskim sugerują raczej dwie ostatnie możliwości. Wszystkie te przykłady – w sumie jednak nieliczne – wskazują na życie obu społeczności – polskiej (z komponentem czeskim?) i niemieckiej

[452] *Ibidem*, s. 758.
[453] Regesten 1338–1342, nr 6475, s. 129.
[454] AP Wr., Rep. 67, Repertorium Jarricka, nr 588 (dokument niezachowany).
[455] AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 466 (sygn. dawna C.24,4), s. 2825.

– obok siebie przez długi czas, i brak wartościowania negatywnego jednej z tych dwóch grup etnicznych, a wręcz przeciwnie – przyzwyczajenie do podwójnego etnicznie charakteru wspólnoty.

Struktura społeczna

Wobec specyficznego, gospodarczego i prawnego charakteru źródeł niewiele można powiedzieć o strukturze tutejszej społeczności. Obok właścicieli ziemskich funkcjonował klasyczny dla całej przestrzeni wiejskiego Śląska aparat władzy lokalnej złożony z sołtysów i ławników. Czasami, najprawdopodobniej na wezwanie opata klasztoru św. Wincentego, sołtysi wsi należących do klasztoru wspólnie zabierali głos w sprawach spornych dotyczących interpretacji lokalnego prawa lub odtworzenia uprawnień poszczególnych uczestników życia społecznego[456]. Sołtys z Kostomłotów był wręcz zobowiązany prawnie do utrzymywania na własny koszt konia, na którym miał dojeżdżać na spotkania sądu w klasztorze[457]. Być może, ta swoista „służba konna" poświadczona dopiero w 2. połowie XV w. była reliktem po wcześniejszym zobowiązaniu sołtysa do służby konnej – ale zbrojnej na rzecz pana feudalnego, księcia. I po wykupieniu praw książęcych przez klasztor w 2. połowie XIV w. przekształciła się w obowiązek utrzymywania... środka transportu. Sołtysi byli także zobowiązywani do pobierania i uiszczania na rzecz właścicieli wsi należnych im czynszów. A przynajmniej tego wymagał od sołtysa z Jarząbkowic w XV w. szpital Świętego Ducha[458]. Zazwyczaj sołtysi wypełniali swoje obowiązki w odniesieniu do lokalnych wspólnot bez dokumentowania ich pismem. I nawet jeśli – jak w innych wsiach – od XV w. prowadzono księgi ławnicze, to zaginęły one w toku dziejów. Dziś uniemożliwia nam to dokładne prześledzenie ich działalności. Ułamki informacji zawarte w nielicznych dokumentach wskazują jednak, że przynajmniej w większych osadach procedowano zgodnie z rytuałem prawnym wspólnym dla całego Śląska. I tak w 1370 r. sołtys i ławnicy z Kostomłotów świadczyli przed sędziami ziemskimi w Środzie Śląskiej, że przed nimi w czasie terminu sądowego w Kostomłotach („coram ipsis in bannito Judicio in Kossinplocz") zjawiła się wdowa po zmarłym sołtysie, by przedstawić świadectwo swoje i krewnych dotyczące sprzedaży półtora łana sołtysostwa w Kostomłotach na rzecz opactwa św. Wincentego[459]. Mieszkańcy wsi postrzegali zatem ławę wiejską jako instytucję zaufania publicznego, której świadectwo gwarantowało

[456] AP Wr., Rep. 67, nr 442.
[457] AP Wr., Rep. 67, Repertorium Jarricka, nr 1307 (1461 r., dokument zaginiony).
[458] M. Słoń, *op. cit.*, s. 194.
[459] AP Wr., Rep. 67, Repertorium Jarricka, regest nr 446 (dokument zaginiony).

wiarygodność i trwałość akcji prawnych. Ale – co ciekawe – sama ława uznawała za stosowne tę istotną dla struktury własnościowej i administracyjnej transakcję uwiarygodnić przed królewskim sądem ziemskim okręgu średzkiego, pomimo że właścicielem wsi było opactwo św. Wincentego.

Osobną grupę w kręgu lokalnej elity stanowili duchowni. Przede wszystkim proboszczowie Kostomłotów i Siemidrożyć, ale także duchowni niższej rangi. Czasami ich funkcje są zastanawiające. Przykładowo, obok mianowanego przez papieża w 1325 r. proboszcza Kostomłotów, Henryka, w 1328 r. spotykamy także Ticzco, zastępcę proboszcza („viceplebanus")[460]. Być może, jego aktywność była związana z nieobecnością Henryka w okolicy, a może z wykonywaniem przez niego funkcji na rzecz opactwa św. Wincentego we Wrocławiu, faktycznego właściciela praw majątkowych do fary i jej dochodów?

Relacje między grupami społecznymi

Choć w ciągu XII–XIII w. bezpośrednia własność książęca praktycznie zanikła w naszej okolicy, to nadal w rękach władców pozostawały uprawnienia do wykonywania wyższego, czasami także niższego sądownictwa, a także poboru podatków. Ponadto – co nieco zaskakuje – urzędnicy książęcy mogli być odpowiedzialni za pobór i transport dziesięcin do wybranych instytucji Kościoła. Gdy w 1267 r. biskup wrocławski przekazywał należące do niego dziesięciny ze wsi Wilków, to jednocześnie książę Bolesław II Rogatka brał na siebie odpowiedzialność za ich pobór i przekazanie do odbiorcy, to jest leprozorium we Wrocławiu[461]. Najintensywniejsze relacje między dworem wrocławskim a naszą okolicą dotyczyły jednak tutejszego rycerstwa. Wyżej wspominaliśmy o obecności wybranych przedstawicieli tej grupy w otoczeniu poszczególnych książąt wrocławskich. Ta sytuacja nie uległa zmianie po wygaśnięciu dynastii piastowskiej. Rycerze piszący się ze wsi znajdujących się w okolicy Kostomłotów nadal pojawiali się w najbliższym otoczeniu reprezentantów władzy, tym razem – królewskiej. Niektórzy, po wygaśnięciu dynastii wrocławskiej, związali się z Piastami legnickimi[462]. Andreas von Gorzepcowicz („de Grzebcowicz") związany z dworem Ludwika brzeskiego był nawet w 1358 r. właścicielem dworu położonego na przedmieściach Lubina[463]. Członkowie rodzin von Gorzepcowicz, Tschamberdorf, czy Radac w ciągu XIV w. stosunkowo

[460] Regesten 1327–1333, nr 4728, s. 36.
[461] SUb. IV, nr 42, s. 38.
[462] Tak przykładowo Niczco de Gorzepcowicz służący na dworze Bolesława Rozrzutnego i Ludwika I, Regesty Śląskie II, nry 28,103,108, 114, 228, 263, 308.
[463] Regesty Śląskie IV, nr 247.

często byli świadkami dokumentów starostów wrocławskich. Nie zawsze wiemy jednak, z czym było związane ich zaangażowanie we współpracę z administracją królewską, poznajemy natomiast jego skutki. Tytułem przykładu – znany nam ze swojej działalności gospodarczej jako twórca pokaźnego majątku, Paszco Gorzepcowicz, w grudniu 1349 r. otrzymał od starosty wrocławskiego specjalny przywilej, zgodnie z którym roczny dochód w wysokości sześciu grzywien czynszu ze wsi Gąsiorów, Źródła i Łukaszowice, należący dotąd do skarbu królewskiego, został inkorporowany do ołtarza w farze w Jarząbkowicach[464] – ołtarza, którego fundatorem był Paszco (zob. wyżej).

Relacje między mieszkańcami naszej okolicy mogły mieć różny charakter, nie prowadziły jednak z pewnością do zamykania się w obrębie własnego stanu. Gdy w 1329 r. przesłuchiwano przed sądem kościelnym jednego z mieszkańców Siemidrożyc, ten przytoczył pewne fakty ze wskazaniem, że przed laty usłyszał je od swojego pana, gdy wiózł go wozem do Wrocławia[465].

Wobec sąsiadów i... dalszego świata

Pomimo położenia między Środą Śląską a Wrocławiem, dwoma dużymi ośrodkami miejskimi, relacje mieszkańców naszych wsi z gminami obu miast są przez długi czas trudno uchwytne. W 1300 r. w Środzie Śląskiej żył zamożny mieszczanin Herman, zwany „de Costomloth", posiadacz folwarku w Krynicznie, młyna i wiatraka w okolicy tej posiadłości[466]. Migracja z mniejszych do większych miejscowości nie była niczym niezwykłym. Ale w jaki sposób mieszkaniec wsi pod Środą Śląską zebrał kapitał wystarczający do zgromadzenia tak wartościowych nieruchomości? Co się z nim stało, gdy odzyskał ten kapitał w wyniku sprzedaży? Nie wiemy też, jak liczni byli migranci z naszej okolicy do pobliskich miast – Środy, Kątów, a zwłaszcza Wrocławia? Pozostaje stwierdzić, że korzystali oni z możliwości i przenosili się do miast. Ale to w zasadzie wszystko, co można powiedzieć na ten temat.

Widzieliśmy wyżej, że w XIV w. stopniowo rosło zaangażowanie majątkowe wrocławian, ale też obywateli Środy Śląskiej, a w mniejszym stopniu Świdnicy w życie naszej okolicy. Widać też, że wejście konkretnych mieszczan po raz pierwszy w obieg tutejszej gospodarki mogło pociągać za sobą ich dalsze zaangażowanie. Przykładowo, w 1358 r. dwaj mieszczanie wrocławscy, Johannes Cracz i Johannes

[464] *Urkunden schlesischer Dörfer*, nr 19, s. 15.
[465] Regesten 1327–1333, nr 4870e, s. 220.
[466] SUb. VI, nr 450, s. 351–352.

Frysen, odkupili od Elisabet, wdowy po Tammo Schirofskim, pięć grzywien czynszu na folwarku w Piersnie. Rok później dokupili dwie kolejne grzywny czynszu od Henczelinusa de Pritticza, rycerza, właściciela dóbr w tej wsi. Jego majątek miał stanowić zabezpieczenie wypłaty renty[467]. Znajdujemy również przypadki sytuacji odwrotnej: zaciągnięcie kredytu u mieszczan wrocławskich przez jednego członka rodziny władającej daną miejscowością powoduje, że i inni członkowie tej rodziny zadłużają się u wrocławian. W 1359 r. mieszczanin wrocławski, Johann Scriptor, kupował wspólnie z Nicolausem de Sittinem dwie grzywny czynszu oparte na dobrach rycerskich Jonchinusa (*sic*!) von Porsnicz w Karczycach[468]. Nieco wcześniej, w tym samym roku Franczco von Porsnicz sprzedał sześć grzywien czynszu w zamian za kapitał 54 grzywien. Renta została oparta na całości dóbr Franczco, w tym ziemiach w Wilkowie i młynie „Lasank" koło Piotrowic[469]. Wydaje się, że pojawienia się dwóch przedstawicieli tego samego rodu w tym samym roku, w sprawie sprzedaży różnym mieszczanom wrocławskim rent z dóbr w tej samej wsi nie można uznać za przypadek. Bardziej prawdopodobne jest, że pozytywne doświadczenia jednego z członków rodziny w zakresie współpracy z wrocławianami doprowadziły do kolejnych relacji biznesowych.

Występowanie mieszczan jako źródła kapitałów dla lokalnej szlachty prowadziło do zaangażowania w tego typu relacje nie tylko wyższych warstw metropolii. W 1349 r. Bartko von Grzebkowitz, członek rodziny dziedziców z Jarząbkowic, zdecydował się zaciągnąć kredyt u „devotae virginis Hedvigis", służącej pewnego Reneńczyka („quondam Rynensis famulae"), mieszkanki Wrocławia[470]. Zresztą, zaangażowanie ekonomiczne wrocławianek w obrębie naszej gminy było wyjątkowo duże, dotyczyło także pożyczania kapitałów tutejszym mieszkańcom i posesjonatom (zob. wyżej). Ta aktywność nie zawężała się tylko do wrocławianek. W 1358 r. mieszkanka Środy Śląskiej, Agatha Stoberynne, w zamian za kapitał powierzony Johannesowi i Stefkowi von Grzebkowitzom otrzymała pięć grzywien czynszu z ich dóbr w Miękini[471].

[467] Regesty Śląskie IV, nry 229, 441.
[468] *Ibidem*, nr 502.
[469] *Ibidem*, nr 481.
[470] Bartek w zamian za nieokreślony kapitał miał płacić rocznie dwie grzywny czynszu, zaś podstawą dla tego świadczenia było cztery i pół łana pola we wsi „Lukasschowicz" w okręgu wrocławskim, zob. *Urkunden schlesischer Dörfer*, nr 18, s. 14–15. Dodajmy, że związek Bartka z naszą okolicą nie jest do końca jasny. W dokumencie określono go jako „Bartko de Gorczepcowicz, alias de Bellecow". Pierwsza z miejscowości to bez wątpienia Jarząbkowice i rodzina rycerska pisząca się z tej wsi – von Grzebkowitz – była dobrze znana w okolicy. Natomiast wieś „Bellecow" może być identyfikowana z Białkowem (Belkau) w gminie Miękinia. Być może więc, nasz Bartek był członkiem rodziny z Jarząbkowic, jednak sam związany był z majątkiem w Białkowie.
[471] Regesty Śląskie IV, nr 221, 270.

Zaangażowanie wrocławian w życie naszych wsi mogło mieć także inny, pozagospodarczy wymiar. Oto w dokumencie z 1358 r. książę Bolko II świdnicko-jaworski zwracał się do rajców wrocławskich o przeprowadzenie na terenie swego księstwa regulacji rzeki płynącej przez wsie Kostomłoty, Zabłoto, Samborz i Jarosław[472]. Chodziło tu bez wątpienia o Cichą Wodę, której górny bieg przebiega w okolicy wskazanych wsi. Dlaczego jednak książę powierzał jej regulację rajcom wrocławskim? Wydaje się, że może to być związane z przeprowadzeniem przez nich takiej operacji z ramienia króla czeskiego we wskazanych miejscowościach. Prośba księcia dotyczyłaby wykorzystania zdobytego przy tej okazji doświadczenia. Niestety, niewiele potrafimy powiedzieć o takim zaangażowaniu rajców wrocławskich w sprawy naszej okolicy. Zgodnie z powszechnym zwyczajem to właściciel gruntu, przez który przebiegała rzeka, lub cała gmina wiejska brali odpowiedzialność za regulowanie jej przepływu, jazy, rybniki, młynówki. Nie mamy śladu, by sytuacja wyglądała inaczej w tym przypadku. W 1360 r. starosta wrocławski potwierdzał wręcz zawarcie ugody między gminami wiejskimi Kostomłoty, Zabłoto, Samborz i Jarosław w sprawie finansowania regulacji – a w zasadzie oczyszczenia („purgari") – Cichej Wody aż do granic Pichorowic. Nie wskazano jednak, kto ma koordynować prace w tym zakresie[473]. Dokument księcia Bolka II wskazuje, że możliwe było wyznaczenie przynajmniej zespołu zarządzającego dozorem nad całym przedsięwzięciem – i być może byli nimi rajcy wrocławscy.

Mieszkańcom naszej okolicy zdarzało się także spotykać z mieszczanami na gruncie prawnym. W 1339 r. Leo von Stosow przekazał żonie jako dożywocie dochody z dwóch i pół łana we wsi Piersno (a w zasadzie z jej części zwanej Stusa). Opiekunem wykonania tej dyspozycji uczynił jednak mieszczanina średzkiego, Johanna von Strelicza[474]. Jedynie z ogólnikowej informacji o zakończeniu sporu w 1359 r. – uznano go za pozbawiony racji prawnej – dowiadujemy się o konflikcie między rodziną von Czamborndorf, dziedzicami Samborza, a mieszkańcami Środy Śląskiej[475]. Brak oryginału dokumentu powoduje, że niewiele potrafimy powiedzieć o sporze między klasztorem św. Wincentego a miastem Środa Śląska. W 1454 r. wybuchł on w związku z relacjami miasta z mieszkańcami Kostomłotów – ale w jakim zakresie[476]? Można się jedynie domyślać, że spór mógł dotyczyć kwestii podległości sądowej poddanych klasztoru wchodzących w konflikt z mieszczanami na przykład w czasie targów w mieście lub transakcji na terenie wsi. Tego rodzaju

[472] AP Wr, Rep. 67, nr 369, błędne streszczenie w Regestry Śląskie IV, nr 104.
[473] AP Wr, Rep. 67, nr 394; Regesty Śląskie V, nr 376.
[474] Regesten 1338–1342, nr 6235, s. 61.
[475] Regesty Śląskie IV, nr 429.
[476] AP Wr., Rep. 67, Repertorium Jarricka, nr 1280 (dokument zaginiony).

zdarzenia miały miejsce w okresie nowożytnym i były rozstrzygane drogą porozumienia właściciela wsi z radą miasta. Od obu stron wymagało to znajomości instytucji i uprawnień wspólnot biorących udział w konflikcie. Pozyskać tę wiedzę można było przede wszystkim w wyniku intensyfikacji relacji lub zatrudnienia odpowiedniego specjalisty reprezentującego miasto lub właściciela wsi. Szczegóły tego procesu pozostają dla nas jednak niejasne.

Nieco więcej dowiadujemy się o trudnym sąsiedztwie dóbr opactwa św. Wincentego i dziedziców Samborza. W pewnym momencie właściciel tej ostatniej wsi zatamował strumień Cicha Woda, który w rezultacie stał się tak głęboki, że sięgał aż po ramiona – i w którym można było wtedy spotkać bardzo duże karpie. Szkodziło to jednak mieszkańcom Kostomłotów, dla których spiętrzenie rzeki w niższym biegu oznaczało rozlewanie się jej po polach chłopskich[477]. Mieszkańcy Kostomłotów nie byli odosobnieni w swoim dążeniu do ochrony ziemi przed zalewaniem przez sąsiadów. Spór między chłopami z Budziszowic i panem Antonim Schindelem, zapewne właścicielem części Karczyc, dotyczył stworzenia przez niego rybnika na gruntach chłopskich. Dopiero interwencja opata klasztoru NMP na Piasku w 1430 r., właściciela wsi, pozwoliła na zawarcie porozumienia[478]. Wreszcie sami mieszkańcy wsi klasztornych toczyli spory z... klasztorem. Nie zdarzało się to często i dotyczyło elity wsi. Przykładowo, konflikt między opatem św. Wincentego a sołtysem z Kostomłotów musieli rozstrzygnąć sołtysi ze Stróży, Ujowa i Wierzbic[479].

Innym przejawem zacieśniających się kontaktów między społecznościami była dobrowolna zmiana miejsca zamieszkania ich wybranych członków. Migracje mieszkańców naszej okolicy poznajemy jednak bardzo wyrywkowo. Z pewnością miały one miejsce, bowiem zgodnie z prawem obowiązującym w księstwie wrocławskim od 1356 r. chłop miał prawo opuścić wieś, powiadomiwszy pana i wywiązawszy się wobec niego z wszelkich zobowiązań. Przykładowo, w 1329 r. Herman Berner (Corner) zeznawał przed sądem, że ongiś posiadał dobra w Szymanowicach, ale obecnie od trzech i pół roku gospodarzy na majątku w Kostomłotach[480]. To jednak tylko jedna wzmianka. Niewiele więcej dowiadujemy się o przenoszeniu chłopów do miast. W 1323 r. w Środzie Śląskiej żył mieszczanin, Gerhard zwany „z Zabłota", właściciel między innymi nieruchomości w Bielanach („Flämischdorf")[481]. Wątpliwa jest identyfikacja XIV-wiecznego patrycjusza wrocławskiego Hanko (Johannes) de

[477] *Ibidem*, nr 1303 (1460 r., dokument zaginiony).
[478] *Chronica abbatum B. Mariae Virginis in Arena*, wyd. Gustav Adolf Stenzel, [w:] *Scriptores rerum Silesiacarum*, t. 2, Breslau 1839, s. 223.
[479] AP Wr., Rep. 67, Repertorium Jarricka, nr 1362 (1473 r., dokument zaginiony).
[480] R. Hoffmann, *op. cit.*, s. 252.
[481] Regesten 1316–1326, nr 4248, s. 216–217.

Budessina jako osoby wywodzącej się z Budziszowa[482]. Odmiejscowa forma nazwy własnej przy jego imieniu wskazuje raczej na łużycki Budziszyn.

Relacje mieszkańców naszej okolicy z szerszym światem, poza granicami okręgów średzkiego, strzegomskiego czy kąckiego zostały udokumentowane dość enigmatycznie. Zdarzały się jednak wyjątki. Heinrich, proboszcz kostomłocki, był w 1341 r. prawnym przedstawicielem – zgodnie z ówczesną terminologią: prokuratorem – rady miasta Wrocławia w jej zaciekłym sporze z inkwizytorem Johannem von Schwenckfeldem[483]. Sporze, w którym rada miejska była ekskomunikowana i oskarżana wielokrotnie o herezję, a który był rozstrzygany przez królewski sąd w Pradze. Heinrich został wybrany prokuratorem Wrocławia nie przez przypadek. Wiązało się to zapewne z jego doświadczeniem prawnym i – być może – wcześniejszym udziałem w sądach kościelnych[484]. Z kolei sołtysi z Kostomłotów i Zabłota, a także właściciele wolnych łanów należących do sołtysostwa musieli brać udział w posiedzeniach sądu mańskiego – rozstrzygającego sprawy dotyczące sołtysów i innych, poważniejszych wykroczeń - dla dóbr opactwa św. Wincentego we Wrocławiu. Nie był to przywilej, lecz obowiązek związany z dzierżeniem wspomnianych łanów sołtysich jako lenna klasztoru[485]. W trakcie posiedzeń sądu mańskiego przedstawiciele wsi z naszej okolicy mieli zapewne okazję przynajmniej spotkać sołtysów z innych stron Śląska. Wreszcie, chłopi z okolicznych wsi zeznawali w różnych procesach sądowych, z których największy dotyczył sporów o dziesięciny między proboszczami z Kostomłotów i Siemidrożyc. W XIV w. zaangażował on chłopów z Jakubkowic, Sikorzyc, Wilkowa, Zabłota. Liczono się z ich opinią dotyczącą zakresu władzy i uprawnień dziedziców Siemidrożyc i ich praktyk dziesięcinnych oraz relacji między dwoma proboszczami, najwyraźniej zakładając, że chłopi mieli wystarczającą wiedzę w tym zakresie[486].

Czy jednak poszerzało to ich horyzonty? Wzbogacało ich zwyczaje? Kto to wie...

Lokalne obyczaje

Oderwane i dość enigmatyczne informacje dotyczą lokalnych zwyczajów, głównie związanych z życiem religijnym. Z opisu cudów dołączonych do spisanego

[482] Zob. Regesty Śląskie III, nry 2, 35, 36, 52–53, 54–56, 59, 68, 71, 75–77, 79–81, 115, 116, 123, 155–156, 159, 174, 175–177, 190, 210–211, 216–219, 221, 223, 234, 272, 357, 358, 371, 380, 381, 419, 437, 442, 445, 454, 529, 573, 579.

[483] Regesten 1337–1342, nr 6594, s. 166; nr 6654, s. 184.

[484] *Ibidem*, nr 6229, s. 59 (wyrok papieski, proboszcz z Kostomłotów wśród powołanych do nadzoru nad wykonaniem wyroku, 1339 r.).

[485] AP Wr., Rep. 67, nr 1586 (1507 r.).

[486] Zob. R. Hoffmann, *op. cit.*, s. 254.

w połowie XIII w. „Żywota św. Jadwigi" wynika, że proboszcz Kostomłotów imieniem Michael cieszył się szeroko rozumianym zaufaniem lokalnej ludności. Petrus pochodzący z Sokolnik starał się o uleczenie z paraliżu rąk, zabiegając o wstawiennictwo św. Jadwigi. W zamian za wyleczenie obiecał pieszą pielgrzymkę do jej sanktuarium. Zanim jednak w nią wyruszył, wyspowiadał się u wspomnianego Michaela. A gdy to uczynił i wyruszył w drogę – doznał uleczenia[487]. Tak przynajmniej zakładano. Spośród zwyczajów o charakterze religijnym wspomnijmy jeszcze o procesjach z krzyżem, które pod przewodnictwem proboszcza miały w 1. połowie XIV w. obchodzić w Siemidrożycach pola, by zapobiec uszkodzeniu plonów przez klęski żywiołowe[488].

Wyżej pisaliśmy o formowaniu się sieci parafialnej i uwagach o oddaleniu mieszkańców od kościołów, w których prowadzono dla nich liturgię. W zeznaniach świadków procesu między proboszczami Kostomłotów i Siemidrożyc z 1329 r. uderza podkreślana przez nich swoboda wyboru kościoła, z którym wiązali swoje życie liturgiczne. Owszem, po powstaniu świątyni w Siemidrożycach w zasadzie wszyscy – poza dziedzicami – uczęszczali tylko do niego. Wcześniej jednak wymieniano nie tylko centrum ówczesnej parafii, Kostomłoty, ale też Środę Śląską, Świdnicę Polską i... Mrozów[489]. Tam miano zarówno słuchać mszy, jak i znajdować miejsce ostatniego spoczynku[490]. O wyborze świątyni nie mogła decydować tylko odległość. Do Kostomłotów mieszkańcy przyszłej parafii siemidrożyckiej mieli nie więcej niż 5–7 km. Do Świdnicy Polskiej bliżej, bo niespełna 3 km, ale do Środy Śląskiej minimum 10–12 km, dalej jeszcze do Mrozowa. Najwyraźniej łączono przeżycia duchowe z realizacją innych potrzeb – odwiedzinami najbliższego miasta, może też krewnych. Być może, jakiś wpływ na decyzje poddanych miała aktywność religijna rodziny dziedziców, bowiem jej członkowie byli związani z Mrozowem i spoczywali w tamtejszej świątyni. Ta mobilność skończyła się w momencie powstania w najbliższej okolicy kościoła. Być może dlatego, że jego proboszcz miał wgląd w życie swoich owieczek, mieszkając wśród nich, a to mogło skłaniać je do uczęszczania głównie do jego świątyni. Zawsze była to jednak osobista decyzja wiernych, nie oczekiwano od nich bezwzględnego związku z konkretną świątynią. Odwrotnie, to duchowny musiał zabiegać o obecność wiernych, bo tylko wówczas miał prawo żądać od nich dziesięciny.

[487] *Vita sanctae Hedvigis*, [w:] *Scriptores rerum Silesiacarum*, t. 2, wyd. Gustaw A. Stenzel, Brelsau 1839, s. 67.
[488] Regesten 1327–1333, nr 4870e, s. 220.
[489] *Ibidem*, nr 4870b, s. 216–218.
[490] *Ibidem*, nr 4870h, s. 223.

Jednak najciekawszej informacji dotyczącej życia i zwyczajów tutejszych mieszkańców dostarczyły nam dość przypadkowo zeznania świadków w procesie o dziesięciny z Siemidrożyc. W czasie przesłuchania dotyczącego przekazywania kapłanowi z Kostomłotów dziesięciny przez dziedziców tej wsi wspomniano o intrygującym celu odstępowania części jęczmienia córkom właścicieli wsi. Z tego jęczmienia miano wyrabiać w 2. połowie XIII–1. połowie XIV w mączkę służącą jako puder dla ozdoby twarzy, zwaną po polsku „Crupicze”[491].

Rodzina

W omawianym okresie zwyczaje związane z życiem rodzinnym mieszkańców naszej lokalności było tyleż dla nich istotne, co dla nas niejasne. Pomijając oczywiste elementy działalności gospodarczej i demograficznej, nie wiemy wiele o sile więzi rodzinnych, zobowiązaniach i ich realizacjach. Trudno nam nawet odpowiedzieć na pytanie o zasięg więzi rodzinnych. Wizja osiadłych w jednej wsi grup rodzin nie wytrzymuje konfrontacji ze źródłami – niestety, bardzo nielicznymi. W dokumencie procesowym z 1474 r. wspomniano członków jednej rodziny procesujących się z opactwem. Byli to Hannos Czesche z Mirosławiczek lub Różanki koło Wrocławia (Rosental), Mertin Kretschmer z Pęczkowa koło Środy Śląskiej (Panschkaw), Jorge Kretschmer z Nowej Rudy (Newenrode) i Margaretha, córka zmarłego Jeckila Heller, mieszkanka Kostomłotów. Spór z opatem dotyczył uprawnień do majątku rodzinnego w Kostomłotach[492]. Krewni mieszkali w odległości kilkunastu–kilkudziesięciu kilometrów od siebie, utrzymując jednak ze sobą kontakt, skoro pamiętali o uprawnieniach do dziedziczenia po zmarłym członku rodziny.

Z relacjonowanego wyżej procesu fundacji parafii w Siemidrożycach wiemy, że rodziny wspierały się w kosztownych i skomplikowanych działaniach. Czasami jednak nawet proste akty prawne mogły prowadzić do sporów w obrębie rodziny. Starano się przed nimi zabezpieczyć, wykorzystując autorytet prawny zwierzchników. Zapewne jako zabezpieczenie żony i dzieci traktował Peter uzyskanie książęcej zgody i potwierdzenie przekazania w 1329 r. swojego folwarku (allodium) Sikorzyce (Sykorsicz) żonie, Katherinie, i dzieciom[493]. Czy jednak czynił to, bo obawiał się interwencji krewnych po swej śmierci? Piotr nie wskazał tytułu

[491] „(...) dimisit avenam pro filiabus dominorum haeredum ad faciendum fucum, quod vocatur in Polonico Crupicze, pro ornatu faciei”, G.A. Stenzel, *Beiträge zur Geschichte*, s. 152. Serdecznie dziękuję prof. Mateuszowi Golińskiemu za wskazanie związku przywołanego w źródle wyrazu „Crupicze” z czeskim „krupice” – semolina, kasza manna.

[492] AP Wr., Rep. 67, Repertorium Jarricka, nr 1365 (dokument niezachowany).

[493] Regesten 1327–1333, nr 4805, s. 54–55.

prawnego, na którym się opierał. Nie było to zwyczajowe zadośćuczynienie żonie za posag (niemieckie „Morgengabe", „Leibgedinge", łacińskie „dotalitium"), bowiem – sądząc ze wzmianki o dzieciach – akt miał miejsce wiele lat po ślubie. Możliwe więc, że było to działanie zwrócone przeciw roszczeniom rodziny, które zgodnie z polskim prawem rycerskim miałaby prawo pierwszeństwa w przejęciu dóbr zmarłego krewnego. Warto odnotować, że wśród świadków dokumentów księcia wrocławskiego Henryka VI znajdziemy członków rodzin posiadających majątki w naszej okolicy. Pasco Grzebkowitz i Andreas Radac wywodzili się z rodzin żyjących według polskiego prawa rycerskiego, ale już Otto von Borsnitz należał do potomków przybyszów korzystających z dobrodziejstw zachodniego prawa rycerskiego. Wszyscy oni tworzyli jednak wspólnotę sąsiedzką wspierającą aktywność swoich członków. Rodzina nie była dla nich jedyną wspólnotą zapewniającą trwałość podjętych decyzji. Podobnie jak struktury administracyjne nie były jedynymi gwarantami prawa. Pamięć o nich była przekazywana także w kręgu wspólnoty terytorialnej.

Z podobną sytuacją prawną, ale odmienną w zakresie wykorzystywanych mechanizmów zabezpieczenia czynności prawnych spotykamy się w 1387 r. Sołtys Kostomłotów, Jekil Heller, zawarł wraz z żoną, Elizabeth, układ, na mocy którego oboje małżonkowie mieli dziedziczyć wszystkie swoje dobra po sobie. Z jednym jednak zastrzeżeniem, że po śmierci Elizabeth należało zrealizować jej pobożne legaty na kwotę 40 grzywien. W tym przypadku gwarantem akcji prawnej nie był reprezentant ówczesnego władcy księstwa, króla Czech, lecz opat klasztoru św. Wincentego[494]. Podobną sytuację widzimy w 1390 r., gdy opat św. Wincentego zatwierdzał dokument, w którym Margaretha, żona Petira Semansdorff, sołtysa z Wichrowa, przekazała mu – jako karczmarka – swoje prawa do karczmy w Ujowie. Ponieważ występuje jako „kretschmerin", najpewniej była wdową po karczmarzu, po którym odziedziczyła majątek. Nie da się wykluczyć przejęcia przez nią także majątku zmarłego ojca – karczmarza. W tym przypadku jednak zbędny byłby specjalny warunek postawiony w dalszej części dokumentu. Margaretha zastrzegła bowiem, że połowa własności jej karczmy zostanie w rękach jej dzieci[495]. Gdyby chodziło o dzieci jej i Petera, warunek taki byłby zbędny, bo dzieci objęłyby ogólne zasady dziedziczenia. Jednak jeśli było to kolejne małżeństwo Margarethy, był on w pełni zrozumiały. Kolejny mąż przejmował jej majątek, by reprezentować ją przed sądem. Jako mąż miał prawo przejąć jej majątek po jej śmierci, podobnie jak dzieci z ich małżeństwa, w stosownym procencie. Zwiększało to liczbę potencjalnych dziedziców niewielkiego majątku, stawiając dzieci z pierwszego małżeństwa

[494] AP Wr., Rep. 67, Repertorium Jarricka, nr 594 (dokument niezachowany).
[495] *Ibidem*, nr 631 (dokument niezachowany).

w trudnej sytuacji. Tymczasem treść dokumentu czyniła obowiązującymi zasady podziału majątku zgodne z sytuacją sprzed kolejnego małżeństwa – matka zastrzegała dla siebie i dla dzieci po połowie majątku (karczmy w Ujowie). Dokument ten jest o tyle istotny, że podkreśla możliwość indywidualizacji zasad prawa – w tym przypadku spadkowego – zgodnie z wolą i interesem rodziny. O tyle jednak, o ile zyska to uznanie osób posiadających uprawnienia władcze w zakresie własności należącej do konkretnych osób. Bohaterowie dokumentów byli bowiem poddanymi klasztornymi, dla nich ośrodkiem stabilizującym zarówno pamięć, jak i status prawny w ramach społeczności był właściciel wsi. Czy oznaczało to zmniejszenie roli odgrywanej przez rodzinę i krąg sąsiedzki? W sferze prawa – zapewne tak. Pozostałe aspekty życia wspólnotowego są jednak przed nami zakryte.

Nie zawsze jasne są przyczyny przejmowania dóbr przez osoby spowinowacone ze sobą. Przykładowo w 1401 r. Margaretha, wdowa po Paulusie von Schmolzu, weszła w posiadanie 1/4 folwarku w Siemidrożycach, który wcześniej należał do Adelheidy, żony Heinricha von Schmolza[496]. Niedługo później, w 1410 r., Katherina, córka Heinricha von Schmolza z Siemidrożyc sprzedała należącą do niej 1/4 majątku[497]. Niewątpliwie równe działy – po 1/4 dóbr dla wymienionych w zapiskach kobiet – nie były przypadkiem. Najwyraźniej uznawano prawo kobiet do wejścia w prawo do spadku po rodzinie zmarłego męża. Mogło to wzmacniać więzi rodzinne, pomagało też podtrzymywać kontakty dotyczące zagadnień majątkowych i... zdrowotnych członków rodziny. Czasami, ale nie są to wypadki zbyt częste, rodzina była źródłem kapitału. Przykładowo, w 1359 r. Mathias i Heinco bracia von Radac pożyczyli od Panczco i Thuringusa von Radaców, także braci, 40 i pół grzywny. W zamian mieli rocznie płacić cztery i pół grzywny czynszu, a zabezpieczeniem płatności miały być dobra Mathiasa i Heinca – trzy łany w Wilkowie[498]. Choć kapitału użyczała rodzina, to nie był on przekazany na warunkach preferencyjnych. Przeciwnie, ówcześnie większość rent była liczona na 9–10% od kapitału. Tu zastosowano najwyższą spotykaną w źródłach stawkę – 10%. Tym niemniej więzi rodzinne ułatwiły pozyskanie potrzebującym odpowiedniego kapitału. Zdarza się jednak, że relacje pokrewieństwa i powinowactwa są przywoływane bez jasnego kontekstu prawnego lub gospodarczego. Przykładem może być transakcja z 1348 r., w której Stephanus Karczh, zwany „z Siemidrożyc" („de Semidrosiz"), stryj Pesco von Grzebkowitza (de Gorsebkowicz), przekazał jako wiano pięć łanów pola w Jakubkowicach swojej żonie, Elisabeth. Nie była ona

[496] AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 465 (sygn. dawna C 24,3), s. 2359.
[497] *Ibidem*, s. 2360.
[498] Regesty Śląskie IV, nr 642.

spokrewniona blisko z Paszkiem, skoro jej reprezentantem przed sądem nie był on, lecz Johannes von Glubock[499]. Być może więc, autor dokumentu posłużył się w narracji dokumentu osobą Paszko, chcąc z jego pomocą – a był on wówczas jednym z najmożniejszych rycerzy w okolicy – określić swoją własną pozycję wśród sąsiadów i umocnić swoje prawa do zarządzania nieruchomościami w naszej okolicy? Paszko wyrastałby tym samym na jedną z najważniejszych i najłatwiej rozpoznawalnych osób. Co nie było chyba odległe od prawdy, biorąc pod uwagę wielkość jego majątku.

Struktura, sieć, chaos uporządkowany? Średniowieczne okolice Kostomłotów

W swojej klasycznej pracy o świecie wiejskim w średniowiecznym księstwie wrocławskim Richard Hoffmann przedstawił dynamiczny obraz relacji w jego ramach. Pisał o geograficznej wielości miejsc różnego typu interakcji, w których brał udział mieszkaniec wsi. Pracując w jednej wsi, modlił się i oddawał dziesięcinę do parafii w innej, podobnie jak zmierzał do tawerny w swojej wsi, ale do młyna – w sąsiedniej. Wsie, w których możliwa była kumulacja tych interakcji, zazwyczaj były większe niż przeciętna osada rolnicza. Pełniły funkcje pośredniego centrum sieci relacji grup społecznych, które w różny sposób, ale były wieńczone związkami z miastami, a ostatecznie z Wrocławiem lub Środą Śląską[500]. W tej wizji Kostomłoty, wieś targowa z parafią i karczmą z powodzeniem mogły odgrywać rolę lokalnego centrum dla całej okolicy. Jednak bliższa analiza sytuacji naszej okolicy wskazuje na radykalne zmiany, jakim ten model podlegał z upływem czasu.

Przede wszystkim nie znamy zasięgu oddziaływania pierwszego, XII-wiecznego targu w Kostomłotach. Nie wiemy też, jak zmieniło się jego funkcjonowanie po przejęciu przez opactwo św. Wincentego. Dzięki sporowi między proboszczami Kostomłotów i Siemidrożyc dowiadujemy się o dążeniu świeckich do zerwania sieci zależności od lokalnego centrum kultowego i stworzenia własnej. Względy ekonomiczne zaogniały spór między duchownymi, ale nowa sieć – z centrum w Siemidrożycach – stała się faktem. Powstające w sąsiednich wsiach w XIV–XV w. świątynie, nawet jeśli były obsługiwane przez duchownego z Kostomłotów, prowadziły do dalszego rozrywania sieci relacji między mieszkańcami okolicy i Kostomłotami. Te ostatnie przez krótki czas, w XIII w., pełniły funkcje wzorca prawnego,

[499] AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 463 (sygn. dawna C 24,1), s. 310.
[500] R. Hoffmann, *op. cit.*, s. 262–263.

a później centrum administracyjnego dla domeny klasztornej. Ale granice majątku klasztornego obejmowały tu dwie wsie – Kostomłoty i Zabłoto. Związek pozostałych z osadą jest niejasny. Możliwe, że ich mieszkańcy brali udział w targach, a pochodzący z wsi parafialnych uczęszczali do świątyni, ale to wszystko. Czy oznaczało to, że mieszkańcy pozostałych wsi szukali innych ośrodków centralnych? Niekoniecznie. Karczma jako ośrodek dystrybucji towarów rzemieślniczych i owoców produkcji rolnej z powodzeniem mogła zastępować targ. Praca wiejskich rzemieślników ograniczała potrzebę uczęszczania chłopów do miast. Relacje z właścicielami miały miejsce na terenie wsi. Podział własności wsi między różnych właścicieli prowadził do konfliktów między nimi, ale nie budził kontrowersji wśród mieszkańców, który pamiętali o praktycznych stronach różnych form własności i zgodnie z tą wiedzą żyli. Relacje między mieszkańcami naszej okolicy zdecydowanie przypominały sieć rozciągającą się w różnych kierunkach, ale z silnymi węzłami w miejscu zamieszkania. Rola większego ośrodka, Kostomłotów, pozostawała ograniczona wobec braku silnego wsparcia jego rozwoju ze strony władzy książęcej i królewskiej.

Trudno w tym miejscu zgodzić się z tezą R. Hoffmanna o powszechnie słabych relacjach właścicieli z ich włościami, o wręcz geograficznym oddaleniu od ich posiadłości widocznym zwłaszcza w XIV–XV w. Niewątpliwie ma on rację, gdy wskazuje, że nie można mówić o uformowaniu się wówczas grupy ziemiaństwa bezpośrednio zaangażowanego w kształtowanie produkcji rolnej i że dla ówczesnego rycerstwa kluczową rolę mogła odgrywać wysokość pobieranego dochodu i walka o jego utrzymanie. Mniejsze znaczenie mogło mieć to, jak utrzymać taką wysokość dochodu, z pomocą jakich upraw i form gospodarowania. Te uwagi w jeszcze większym stopniu odnosiłyby się do mieszczańskich właścicieli ziemskich[501]. Ale do tego obrazu warto wnieść korekty. Właściciele wsi, zwłaszcza instytucjonalni, brali bez wątpienia udział w życiu wsi i przede wszystkim przez swoich przedstawicieli decydowali o gospodarczych realiach życia chłopów. Najwyższy zarządca szpitala Świętego Ducha we Wrocławiu, prowizor, osobiście zwolnił w 1486 r. jednego z chłopów na rok z obowiązku płacenia czynszu[502]. A jeśli mielibyśmy się trzymać literalnie wizji zarządzania przedstawionej przez Hoffmanna, to jaką funkcję miałyby pełnić w nim powiększające się folwarki będące bezpośrednią własnością owej grupy rycerskich i mieszczańskich właścicieli? Jeśli właściciele ziemscy troszczyli się wyłącznie o dochód jako taki, to jak mieliby to czynić bez wiedzy i zaangażowania w aktualne trendy w zakresie rolnictwa?

[501] *Ibidem*, s. 197–200.
[502] M. Słoń, *op. cit.*, s. 173.

Byłoby to zrozumiałe, jeśli powszechnym trendem stałoby się puszczanie dóbr ziemskich w dzierżawę. To gwarantowałoby stały dochód i odsuwałoby potrzebę kontaktu z realiami gospodarki i światem wiejskim. Samo zatrudnianie przez właściciela wsi zarządcy majątku nie dowodzi jednak braku zainteresowania losami mieszkańców wsi i sposobem gospodarowania. Wskazuje jedynie, że posiadacz majątku był świadom swoich ograniczeń. Właściciel rozproszonego, znacznego co do wielkości majątku, pełniąc różne funkcje w społeczeństwie, tak gospodarcze, jak i administracyjne i polityczne, nie był w stanie zarządzać swoimi włościami na poziomie stałego, osobistego kontaktu z poddanymi. Ale to nie znaczy, że nie chciał mieć kontaktu z wiejskimi realiami. Chciał im jedynie nadać racjonalny charakter. A już to samo sugeruje, że zdawał sobie sprawę z natury gospodarki wiejskiej i starał się nadać swojemu zarządzaniu racjonalny charakter. Tak też odczytuję zatrudnienie przez Pascho z Siemidrożyc zarządcy, Johanna Duczmana w 1329 r., nie zaś, jak sugerował Hoffmann, jako znak odsuwania się od źródła dochodów[503].

Biorąc pod uwagę niezwykłą dynamikę relacji własnościowych i gospodarczych, ale też związanych z życiem religijnym, jaką obserwujemy w naszych źródłach od końca XIII w., możliwe wydaje się zweryfikowanie modelu przedstawionego przez R. Hoffmanna. Sieć relacji była przede wszystkim dużo bardziej zróżnicowana i wielostronna, podatna na zmiany, bardzo silnie modyfikowana interesami, ale też więziami rodzinnymi i znajomościami kluczowych graczy na lokalnej scenie. Osoby tych graczy także się zmieniały, stopniowo osłabiała się pozycja dużych instytucji Kościoła na rzecz grup drobniejszych posiadaczy, a zwłaszcza inwestorów kapitałów z Wrocławia i z kręgu lokalnego, zamożnego rycerstwa (przykład Paszka von Grzebkowitza czy rodziny von Owluk). Najbardziej może zaskakiwać aktywność gospodarcza kmieci, którzy nie tylko brali udział w obrocie nieruchomościami – co nie dziwi – ale też w kreowaniu rynku kapitałowego w okolicy. Świat wiejski daleki był tu od uporządkowania, idea ośrodka centralnego praktycznie zanikła w końcu XIII w., co tłumaczy też fiasko prób powołania miasteczka Kostomłoty. Wraz z późniejszymi zmianami wyznaniowymi zachodzącymi w całej Europie, a następnie ich politycznymi konsekwencjami na Śląsku, zmieniła się także sytuacja naszej okolicy.

[503] R. Hoffmann, *op. cit.*, s. 199.

Rozdział III

Nowożytność (1526–1740)

Gdy Ferdynand I Habsburg przybył do Wrocławia w 1526 r., by odebrać hołd stanów śląskich, zapewne wśród widzów znaleźli się przedstawiciele szlacheckich rodów zamieszkujących okolice Kostomłotów. Nie oznacza to jednak, że rozpoczęcie trwającego nieprzerwanie ponad dwa wieki panowania Habsburgów nad Czechami i Śląskiem zmieniło coś radykalnie w dziejach interesujących nas miejscowości. Dużo poważniejsze konsekwencje miało objęcie prowincji falą Reformacji, która silnie uderzyła w dotychczasowe relacje między instytucjami Kościoła jako właścicielami wsi, ale też odbiorcami świadczeń różnego typu, w tym rent od tutejszych mieszkańców. Odrzucenie kontroli ze strony duchownych katolickich zwiększyło samodzielność i zakres władzy szlachty. To jej przedstawiciele najczęściej decydowali o obsadzie kościołów wiejskich, przejmując też pełną odpowiedzialność za pilnowanie moralności poddanych i prowadzenie ich ścieżką właściwego – przez siebie definiowanego – wyznania.

To wszystko przez długi czas nie zmieniało jednak zasadniczych ram życia w naszej okolicy. Granice księstw i okręgów administracyjnych pozostały niezmienione. Zwiększyły się natomiast wymagania królewskiej administracji co do płacenia podatków. To jednak również nie prowadziło do jakiegoś załamania gospodarki lokalnej czy wystąpień przeciw władzy królewskiej. Ale jeśli szukamy tu śladów „złotego wieku Śląska", może nas spotkać zawód. Choć w zgodnej opinii historyków „długi wiek XVI", rozciągający się do wybuchu wojny trzydziestoletniej był okresem wyjątkowo dynamicznego rozwoju prowincji, nasze wsie ta zasada chyba ominęła. Rozwój miał miejsce, ale nie rzucał się w oczy. Inaczej rzecz miała się z klęskami. Te widać było wyraźnie. Największą z nich była wojna trzydziestoletnia. Dla miejscowości położonych w pobliżu Środy Śląskiej i na drodze do i z Wrocławia zwłaszcza lata 30. XVII w. przyniosły szereg katastrof. Nie dotknęły one wszystkich w jednakowym stopniu, ale podobnie jak dla całego regionu zniszczenia i rabunki czasu wojny stanowią istotną cezurę w organizacji struktury własności tutejszych dóbr i organizacji życia gospodarczego.

Tuż po zwycięskim zakończeniu wojny administracja królewska rozpoczęła centralizację zarządzania prowincją, a w ramach dążenia do usuwania potencjalnych

przeciwników Habsburgów z ich monarchii, także do rekatolizacji prowincji. Kościoły protestanckie były przejmowane, także siłą, na rzecz katolików. Nawet, jeśli w okolicy nie było ich w ogóle lub prawie w ogóle. Protestantom grożono wygnaniem, jeśli nie zmienią wyznania. Od prześladowań bronili poddanych protestanccy szlachcice, ale z biegiem czasu i oni zaczęli przechodzić na katolicyzm. Tylko katolik mógł bowiem zrobić właściwą karierę w nowych warunkach. Dodatkowo Habsburgowie sprowadzili na Śląsk liczną grupę arystokratów, szlachciców i mieszczan z Austrii, katolików, którzy mieli obejmować kluczowe urzędy w swoich społecznościach. Podążając za ich przykładem Ślązacy mieli ponownie wejść w obręb katolickiej wspólnoty wyznaniowej, której członkowie, w odróżnieniu od protestantów, zdaniem dworu habsburskiego pozostaną wierni cesarzowi. Proces rekatolizacji zatrzymał się dopiero na skutek gróźb ze strony króla szwedzkiego, który występując jako opiekun śląskich protestantów, skłonił cesarza do ustępstw. Konwencja w Altranstädt (1707 r.) zamknęła okres największych zmian wprowadzanych przez Habsburgów w życiu Śląska.

Także dla naszej okolicy był to czas zmian, nie tak bardzo jednak intensywnych, jak w dziejach całej prowincji. Nie ominęła jej jednak rekatolizacja, kryzys gospodarczy czasu wojny przełożył się na zmiany własnościowe na rynku nieruchomości, ale też szukanie recepty na problemy spowodowane wojną – brak rąk do pracy, wąskie grono zainteresowanych zakupem nieruchomości, a nawet przejęciem gospodarstw kmiecych. Okres powojenny to czas kontynuowania reformy życia Kostomłotów, które tuż przed wojną opat św. Wincentego postanowił raz jeszcze – tym razem z większym powodzeniem niż średniowieczni poprzednicy – lokować na prawie miejskim. Swoje starania o podniesienie znaczenia Kostomłotów zakonnicy kontynuowali do końca czasów habsburskich na Śląsku. Czy zmieniło to głęboko sytuację okolicznych wsi? A to już rzecz dyskusyjna...

Władza i polityka

Zmiany polityczne

W okresie nowożytnym jesteśmy w stanie bardziej precyzyjnie określić przynależność administracyjną poszczególnych wsi. Granice księstw nie uległy zmianie. Z księstwem świdnicko-jaworskim związane były tylko miejscowości wchodzące w skład okręgu strzegomskiego, to jest Bogdanów, Godków, Osiek, Mieczków. Większość wsi znajdowała się jednak w granicach księstwa wrocławskiego. Około 1649 r., a nie wydaje się, żeby wcześniej sytuacja była dalece inna,

do okręgu (*weichbildu*) Kątów Wrocławskich należały wsie Wichrów, Górny Stoszów (dziś część Paździorna) oraz Świdnica Polska[504]. Pozostałe wsie były w okręgu średzkim[505].

Tak jak nie zmieniała się struktura administracyjna, w której funkcjonowały interesujące nas miejscowości, tak nie widać również zmian w zaangażowaniu tutejszych elit w życie polityczne. Właściciele wsi nie angażowali się na dużą skalę w działalność polityczną na rzecz tutejszych wspólnot. Owszem, umieli dbać o swoje interesy, wykorzystując pozycję wśród elit regionu, rzadziej – królestwa. Wyjątkowym przykładem takiej działalności na przełomie średniowiecza i okresu nowożytnego był Heinrich Schindel. Pisaliśmy już o nim w poprzednim rozdziale, tu jedynie przypomnijmy, że ten radca króla czeskiego i węgierskiego Władysława Jagiellończyka uzyskał zatwierdzenie nabycia dóbr Piotrowice zarówno od tego władcy, jak i od Ludwika Jagiellończyka, a także Ferdynanda I Habsburga (w 1527 r.)[506]. Ba!, przywilej Ludwika Jagiellończyka z 1523 r., zawierający immunitet dla jego dóbr, zatwierdził w 1527 r. sam biskup wrocławski, Jakub Salza[507]. Ukoronowaniem jego starań o podniesienie własnej pozycji było uznanie Piotrowic za lenno zamkowe (*Burglehn*).

W 1537 r. król Ferdynand I oficjalnie podniósł Piotrowice do rangi lenna zamkowego, przekazując je jako własność dziedziczną Heinrichowi Schindelowi i jego potomkom[508]. W rezultacie Heinrich Schindel występował oficjalnie z tytułem pana lenna zamkowego i odrębnie wymienionych dóbr dziedzicznych. Taką tytulaturę szlachcica znajdziemy w dokumencie wrocławskiej kapituły katedralnej z 1539 r.[509] Właściciel takiego lenna – a na całym Śląsku nie było ich wielu – cieszył się wówczas wyjątkową pozycją w grupie szlachty jako dzierżący dobra bezpośrednio zależne od króla. W swych staraniach Schindel nie był specjalnie oryginalny. Niewątpliwie wzorował się na instytucji, która funkcjonowała od XIV w. w Środzie Śląskiej. W tym czasie pochodzący z 2. połowy XIII w. zamek kasztelański wraz z dochodami we wsi Kobylniki i daninami z innych miejscowości został przekształcony w lenno zamkowe, to jest majątek, którego właściciel był pozbawiony realnych funkcji administracyjnych. Budynek zamku był tylko pretekstem do przejmowania

[504] AP Wr., Księstwo Wrocławskie, nr 107, s. 91.
[505] *Ibidem*, s. 115.
[506] AP Wr., Rep. 1b, nry 501i (potwierdzenie królewskie, zamek we Wrocławiu), 501k (1523 r., potwierdzenie królewskie, zamek w Pradze), 501m (1527 r., potwierdzenie królewskie, Wrocław).
[507] *Ibidem*, nr 501n.
[508] *Ibidem*, nr 501p, 20 lipca 1537 r.
[509] *Ibidem*, nr 501o: „Heinrich Schindel von Drombsdorff, Ritter auffm Burglehn Peterwitz, Erbherr des Gutes Cosel im Canthnischen weichpielde gelegin".

konkretnych dochodów z miasta i okolicy, czego najlepszym świadectwem jest zakup lenna w 1612 r. przez miasto Wrocław[510]. A pamiętajmy, że linia rodu von Schindel, z której wywodził się Heinrich, swoje gniazdo miała w Drogomiłowicach, w okręgu średzkim. Otwarte jest pytanie, czy nasz Heinrich von Schindel, piszący się z Drogomiłowic, był tożsamy z Heinrichem von Schindelem, którego główną siedzibą był Górny Szczepanów pod Środą. Chociaż Johannes Sinapius uważał właścicieli Piotrowic za osobną od Heinricha i jego potomków linię, to nie potrafił jednocześnie wskazać imiennika, który byłby właścicielem Piotrowic w 1. połowie XVI w.[511] Z drugiej strony Heinrich von Schindel ze Szczepanowa Górnego zmarł w 1576 r. jako właściciel Bierutowa i ziem tutejszego księstwa, które odkupił od książąt z rodu Podiebradowiczów[512]. Gdyby obaj nasi bohaterowie byli jedną osobą, to Henrich w tym czasie powinien liczyć około 80–90 lat, skoro już w latach 20. XVI w. obejmował wysokie stanowiska na dworze królewskim. Nie jest to niemożliwe, choć kusi, by pierwszego uznać za ojca, a drugiego za syna. Rzecz wymaga jednak dalszych badań.

Większość wybitniejszych członków tutejszej szlachty uczestniczyła przede wszystkim w pracach organów kolegialnych wspierających działalność królewskich urzędników ziemskich. I tak około 1559 r. ławnikami ziemskimi dla okręgu średzkiego zostali między innymi Hans Borwitz z Siemidrożyc oraz Balthasar Reibnitz z Sobkowic[513]. W 1568 r. wśród ławników ziemskich wspomniany był Caspar Zeckhorn z Wilkowa Średzkiego[514], a rok później – Peter Ecke z Siemidrożyc[515]. Ten ostatni musiał zyskać uznanie szlachty z okolicy, skoro jeszcze w 1564 r. sprawował ten sam urząd[516], pomimo że był on co roku obsadzany w drodze uzgodnień między okolicznymi posesjonatami. Z kolei w 1570 r. Hans Keischelwitz (*sic*!) z Jakubkowic

[510] Zob. Mateusz Goliński, *Środa Śląska w średniowieczu*, [w:] *Środa Śląska. Dzieje miasta wina i skarbów*, red. Rościsław Żerelik, Wrocław 2006, s. 63–64.

[511] Johannes Sinapius, *Schlesischer Curiositäten Erste Vorstellung, Darinnen die ansehnlichen Geschlechter Des Schlesischen Adels, Mit Erzehlung Des Ursprungs, der Wappen, Genealogien, der qualificirtesten Cavaliere, der Stamm-Häuser und Güter beschrieben (...)*, Leipzig 1720, s. 821–824. Być może Heinricha Schindela z Piotrowic należy identyfikować ze wspomnianym przez Sinapiusa Johannem Heinrichem Schindelem z Piotrowic, synem Antoniusa von Schindela z Dobromiłowic. Johann Heinrich był stryjem Heinricha von Schindela, właściciela Górnego Szczepanowa i Bierutowa, którego ojciec – Georg Schindel – był bratem Johanna Heinricha.

[512] Zob. Rościsław Żerelik, *Szlachcic księciem?: Księstwo Bierutowskie i przypadki Heinricha von Schindel, jego córki Katheriny Elisabethy primo voto von Dyhrni secundo voto von Köckritz und Friedland, braci Georga i Christoffa von Schindel oraz Jonasa von Schindel*, [w:] *Czeska historia Śląska: ze szczególnym uwzględnieniem Oleśnicy i Księstwa Oleśnickiego*, red. Wojciech Mrozowicz, Wrocław–Oleśnica 2017. s. 221–238.

[513] AP Wr., Księstwo Wrocławskie, nr 280, s. 14.

[514] *Ibidem*, s. 19.

[515] *Ibidem*, s. 23.

[516] *Ibidem*, s. 35.

był ławnikiem sądu mańskiego (rozstrzygającego sprawy karne szlachty) księstwa wrocławskiego, a Michel Kreischelwitz z Sobkowic był ławnikiem sądu ziemskiego w Środzie Śląskiej[517].

Zdumiewająco nieliczni właściciele miejscowości będących wsiami lennymi króla musieli świadczyć służby wojskowe. W praktyce nie czynili tego osobiście, wystarczyło łożyć pewne kwoty pokrywające utrzymanie żołnierza w armii władcy. To zobowiązanie dotyczyło tylko wsi Ramułtowice, Karczyce, Piersno oraz klasztornych dóbr Kostomłoty i Zabłoto[518].

Tabela 3. Świadczenia wojskowe na rzecz króla z wsi dzisiejszej gminy Kostomłoty według spisu z 1540 r.

Nazwa współczesna	Nazwa źródłowa	Wielkość świadczenia	Podstawa świadczenia (liczba łanów)	Uwagi
Ramułtowice	Ilnisch und Rämoltowitz	1 konny	–	Służba na wezwanie, brak określenia długości czasu służby
Karczyce	Kertschitz	1 konny	–	Służy 5 tygodni w roku
Kostomłoty i Zabłoto	Kostenblotz und Zabeloch	1 konny	–	–
Piersno	Pirschen	1 konny	Z 8 łanów	Służba trwa 3 miesiące na żądanie

Źródło: AP Wr., Księstwo wrocławskie, nr 743, s. 10–11.

Biorąc pod uwagę umiarkowaną skalę zobowiązań militarnych wobec władcy, nie dziwi słaby – o ile w ogóle – udział tutejszych rodzin szlacheckich w kampanii antytureckiej 1566 r. Wzięło w niej udział w armii cesarskiej rycerstwo z całego Śląska. Spośród rodzin związanych z naszą okolicą znaleźli się w grupie wysłanej przez miasto Wrocław Jorg Reibnitz, zaś z księstwa legnickiego Wentczl Kreischelwicz i Christoph Borwicz. Nie wiemy jednak, czy oni sami byli związani z rodzinami mającymi tu majątek, bowiem spis wymieniał tylko imiona i nazwiska osób, zazwyczaj bez ich majątków[519].

Tymczasem po 80 latach, w marcu 1620 r. w księstwie przeprowadzono kolejne opisanie potencjału skarbowo-militarnego. Działo się to w okresie wzmożonego wysiłku militarnego prowincji, po przejęciu tu władzy przez „króla zimowego”,

[517] *Ibidem*, s. 40.
[518] *Ibidem*, nr 743, s. 10–11.
[519] *Wykaz szlachty chrześcijańskiej z kampanii tureckiej 1566 roku*, wyd. Rościsław Żerelik, Poznań–Wrocław 2002 (=Źródła Dziejowe, t. 25), s. 43.

palatyna reńskiego Fryderyka, który z pomocą śląskich protestantów jako wybrany przez Czechów król chciał pokonać katolickich Habsburgów roszczących sobie również prawa do korony św. Wacława. Obowiązek płacenia świadczeń przeznaczonych na wystawienie armii królewskiej – w tym przypadku protestanckiego króla – z tytułu posiadania wsi dotyczył właścicieli niemal wszystkich tutejszych miejscowości (łącznie 15 wsi)[520].

Tabela 4. Świadczenia wojskowe na rzecz króla z wsi dzisiejszej gminy Kostomłoty według spisu z 1620 r.

Nazwa współczesna	Nazwa źródłowa	Wielkość świadczenia	Właściciel	Uwagi
Sobkowice	Zopkendorf	1 koń	Sigmund Niemitz	–
Budziszów	Baudis	1 koń	Barbara Badwin ur. Sackin	–
Jakubkowice	Jacobsdorf	1 koń	Barbara Badwin ur. Sackin	–
Ramułtowice	Ramolckwitz	1 koń	Barbara Badwin ur. Sackin	–
Siemidrożyce	Schebekirch	1 koń	Barbara Badwin ur. Sackin	–
Ramułtowice	Romolckwitz	1 koń	George Pobschütz	Z należącej do niego części wsi
Ilnica (Ramułtowice)	Illmisch	1 koń	Friedrich Pobschütz	–
Karczyce	Kertschütz	1 koń	Sebald Uthman	–
Sikorzyce	Mesendorf	1 koń	Nicklas Seidlitz	–
Lisowice	Onerckwitz	1 koń	Carl Abschatz	–
Piersno	Stusa	1 koń	Helena Badwin	–
Piersno	Pirsen	1 koń	Helena Badwin	–
Jenkowice	Jenkwitz	–	Miasto Wrocław	2 konie wspólnie z 8 innymi wsiami miasta Wrocław
Chmielów	Schimmel-witz`	–	Joannicka komenda Bożego Ciała we Wrocławiu	2 konie razem z 5 innymi wsiami joannitów

[520] AP Wr., Księstwo wrocławskie, nr 747, s. 4–10.

Nazwa współczesna	Nazwa źródłowa	Wielkość świadczenia	Właściciel	Uwagi
Kostomłoty i Zabłoto	Kostenplott und Sabladt	2	Opactwo św. Wincentego	–
Czechy	Tschechen und Altenhoff	1	Opactwo św. Wincentego	–

Źródło: AP Wr., Księstwo wrocławskie, nr 747, s. 4–10.

To rozszerzenie zobowiązań podatkowych w obliczu mobilizacji prowincji na rzecz nowego, protestanckiego władcy jest uderzające. Warto pamiętać, że jest to pochodna wcześniejszych szacunków podatkowych, dokonanych jeszcze w XVI w. i przywilejów uzyskanych przez poszczególnych właścicieli. Przykładowo, przy zmianie Piotrowic z lenna królewskiego w lenno zamkowe majątek zwolniono ze służb na rzecz króla i księstwa, stąd też jego brak w wykazie.

Pomimo że od momentu wybuchu wojny trzydziestoletniej po zajęcie Śląska przez króla Prus prowincją wstrząsały co i rusz reformy, zmiany, napięcia, tutejsza szlachta brała w nich udział w bardzo ograniczonym zakresie. W trakcie wojny starała się utrzymać swoje majątki, a po jej zakończeniu – odbudowywać. I to chyba wyczerpywało jej ambicje do końca XVII w. Wiek XVIII również nie przyniósł większych zmian tej sytuacji. Trudno się temu dziwić. Protestanccy posesjonaci nie mieli większych możliwości kariery w administracji cesarskiej, która świadomie faworyzowała katolików. Wobec natomiast centralizacji i podporządkowania aparatu urzędniczego księstwa urzędnikom cesarskim, co było zresztą losem całej administracji samorządowej na Śląsku w tym czasie, udział tutejszej szlachty w życiu publicznym jest trudny do uchwycenia w zachowanych źródłach.

Zmiany własnościowe

Początek nowej epoki nie przyniósł przełomowych zmian w zakresie własności poszczególnych rodzin i rodów świeckich w naszej okolicy. Możemy obserwować raczej kontynuację trendów widocznych już u schyłku średniowiecza. Znaczną część tutejszych majątków obejmował ukształtowany u schyłku średniowiecza kompleks własności rodziny Beda (Bedaw, Bedawin). W rękach tej rodziny, wcześniej mieszczan wrocławskich, na przełomie epok występujących już jako szlachta, znajdowały się Ilnica i Ramułtowice, ale także Budziszów, Siemidrożyce i Piersno (zob. Tabela 3). Najbardziej spektakularną i niespodziewaną transakcją na rynku nieruchomości była sprzedaż w 1547 r. Piotrowic przez Bernharda Schindela (syna

Heinricha?) panu Conradowi von Niemetzowi (*sic*!)[521]. W rękach rodziny Schindel dobra piotrowickie były nieco ponad ćwierć wieku (od 1521 r.), ale w tym czasie ich status zmienił się radykalnie. Heinrich Schindel uzyskał ich przekształcenie najpierw z dóbr lennych króla w dobra dziedziczne, a później w lenno zamkowe. Dlaczego jednak Bernhard Schindel pozbył się tak prestiżowego majątku? Nie wiemy.

U progu okresu nowożytnego obserwujemy natomiast na terenie wchodzącym dziś w skład gminy Kostomłoty ekspansję własnościową Wrocławia. Już w 1528 r. miasto – a ściślej: urzędnicy jego kamery – odkupili od Sigmunda Hemerdei (czasami wzmiankowany jako Hemmerdey, w innych źródłach Hemmerdeÿ) „majątek i wieś" („gutt und dorff") Jenkowice ze wszystkimi prawami i przyległościami. Niestety, dokument dotyczący transakcji jest bardzo lakoniczny, nie zawiera nawet kwoty, jaka została wypłacona sprzedającemu. Wspomina się bardzo ogólnie „stare dokumenty" dotyczące wsi oraz poprzedników i przodków Sigmunda dzierżących tę wieś[522]. Z kolejnego dokumentu, z lutego 1529 r., zawierającego wezwanie osób mających roszczenia wobec wsi do stawienia się w ciągu roku i jednego dnia w czterech terminach przed sądem, dowiadujemy się dodatkowo, że Hemmerdeÿ był właścicielem – obok innych uprawnień – także niższego i wyższego sądownictwa w interesującej wsi[523]. To postępowanie sądowe odsłania nam także interesującą cechę obiegu informacji dotyczących tutejszych majątków. Oto już w kwietniu tego roku, dwa miesiące po ogłoszeniu wezwania, miasto zawierało ugodę z Hannsem Creyselwitzem, odkupując jego prawa do Jenkowic, a ściślej do poboru królewskiego szosu z tej wsi. Przeszły one na niego i jego rodzeństwo z rąk zmarłego ojca, a pierwotnie należały do zmarłej Hedwigi Skoppynne, która z kolei pozyskała je wspólnie z radą Wrocławia od urzędników królewskich. Wydaje się, że urzędnicy miejscy, kupując wieś, powinni wiedzieć, że w ich rękach jest tylko część szosu z tej miejscowości, a pozostałą dzierżą spadkobiercy pani Skoppynne. Ponadto sam Hemmerdey jako sprzedający majątek, z którego uiszczał przecież podatki, powinien taką wiedzę posiadać. Tymczasem dopiero w trakcie przewodu sądowego związanego z uwierzytelnianiem podstawowej transakcji uregulowano tę kwestię[524]. Pozostaje jedynie skonstatować, że od tego momentu miejscowość na trwałe weszła w obręb dóbr kameralnych miasta[525]. Ta trwałość... była jednak względna. Już w 1548 r. urzędnicy kamery wrocławskiej przekazali prawa do wsi

[521] AP Wr., Rep. 1b, nr 501q.
[522] AP Wr., Dokumenty miasta Wrocławia, nr 9719, 28.09.1528 r.
[523] *Ibidem*, nr 9737, 03.02.1529 r.
[524] *Ibidem*, nr 9745, 23.04.1529 r.
[525] Konrad Wutke, *Studien zur älteren schlesischen Geschichte. 20. War Jenkwitz bei Kanth, Kr. Neumarkt, ehemalls ein Pfarrdorf?*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens", 52 (1918), s. 162.

na ręce Servatii Reichellowi[526]. Być może, chodziło tu jednak tylko o krótkotrwałe pozyskanie przez niego tych dóbr, bo miasto konsekwentnie występowało później jako właściciel tej osady.

W 1540 r. Peter Prokendorf przekazał miastu Wrocław wszelkie dochody i uprawnienia, jakie otrzymał we wsi Chmielów od komtura klasztoru Bożego Ciała. Wieś pozostawała jednak formalną własnością joannitów aż do skasowania ich klasztoru[527]. W bliżej nieokreślonym momencie na własność miasta przeszła również wieś Samborz, wymieniana wśród dóbr wrocławskich w 1619 r. (zob. niżej). Niejasno pod względem stosunków własnościowych przedstawia się sytuacja w Ilnicy i Ramułtowicach. Choć od 1405 r. Ilnica była własnością miasta Wrocław i tamtejszego szpitala dla trędowatych na Ołbinie, to w 1539 r. część majątku Ilnica i Ramułtowice należała do dziedziców Hansa Baumgartnera, którzy Paulowi Bedzie z Piotrowic sprzedali swój majątek wraz z połową lenna kościelnego w Ilnicy[528].

Luki źródłowe nie pozwalają prześledzić dokładnie przemian form dzierżenia włości na terenie Lisowic. Wieś stanowiła od XIV w. uposażenie wrocławskiego szpitala Świętego Ducha, związanego z klasztorem NMP na Piasku. W toku Reformacji zarząd nad szpitalem przeszedł w ręce rady miasta Wrocławia. Wyznaczeni urzędnicy radzieccy czuwali odtąd nad majątkiem szpitalnym. Ale nie zarządzali bezpośrednio aktywnością gospodarczą w majątku. Wydaje się, że niemal natychmiast przekazano wieś lub znaczące elementy majątku w posiadanie szlachty. W 1536 r. prowizorzy szpitala zawarli ugodę w sporze z Nicolausem von Seidlitzem w kwestii czynszu zbożowego – sześć i pół małdrata rocznie – jaki miał płacić ze wsi. Być może, jest to sygnał puszczenia wsi w dzierżawę, która zamieniła się z biegiem czasu we własność. Faktem jest, że od tego momentu jako właściciele tutejszych dóbr występują członkowie rodzin szlacheckich – w 1560 r. Hans von Seidlitz, brat Nicolausa, a w 1612 r. Carl i Susanna, rodzeństwo von Abschatz[529]. W 1578 r. Thimoteus Seidlitz von Schmolwitz stanął przed radą miejską Wrocławia jako właścicielem i zarządcą szpitala Świętego Ducha. Oświadczył, że sprzedał należący do niego czteroipółłanowy folwark we wsi Lisowice panu Ulrichowi Sommerfeldowi. Ten ostatni mógł go przejąć, ale z obowiązkiem płacenia dorocznie czynszu szpitalowi Świętego Ducha – na św. Marcina dwóch małdratów żyta, pół małdrata jęczmienia i trzech małdratów owsa oraz dorocznie 17 ciężkich marek czynszu. Nabywca mógł sprzedać folwark innym osobom, ale po uzgodnieniu

[526] AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 463 (sygn. dawna C 24,1), s. 367.
[527] *Registrum villarum*, s. 90, przypis 160.
[528] AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 463 (sygn. dawna C 24,1), s. 407.
[529] *Ibidem*, nr 464 (sygn. dawna C 24,2), s. 882.

kandydatury z zarządcami majątku szpitalnego, czyli radą Wrocławia[530]. Pan Sommerfeld nie czekał też długo z realizacją tego uprawnienia. W 1587 r. sprzedał folwark Fridrichowi Abschatz na identycznych warunkach z tymi, które znamy w odniesieniu do związanej z nim transakcji[531]. Około 1655 r. rodzina Abschatz przejęła całą wieś Lisowice na własność. Otrzymała wówczas przywilej od cesarza Fryderyka III na prowadzenie w majątku karczmy i produkcję piwa. W rękach rodziny majątek pozostawał co najmniej do 1720 r., gdy ustalono zasady jego administrowania przez licznych członków rodziny. Rada miasta Wrocławia nie występowała już wówczas jako współwłaściciel lub pan lenny osady[532].

Z kolei Wilków Średzki, w którym własność mieszaną – kościelną, rycerską i mieszczańską – obserwowaliśmy w XIV–XV w., w XVI w. ostatecznie przeszedł w ręce świeckie. Włości tutejsze skompletowała w 1. połowie XVI w. (mieszczańska?) rodzina Grentzschreiber, właściciele majątku w Sobkowicach. W 1559 r. Hans Grenzschreiber sprzedał jednak tę wieś wraz z folwarkiem „Schomprich" Casparowi Zehkornowi[533]. Ten ostatni w 1572 r. był także właścicielem Wilkowa Średzkiego i Szymanowic, choć zakres jego uprawnień w tych wsiach był przedmiotem sporów prawnych[534].

Jedno z największych latyfundiów w naszej okolicy stworzyła rodzina Popplau. Wywodząca się z Legnicy, w XV w. należała do grona patrycjatu wrocławskiego, a jej najbardziej znany przedstawiciel, podróżnik, dyplomata cesarski i pamiętnikarz Nicolaus Popplau (1435–ok. 1490) został nawet obdarzony szlachectwem. Posiadacze dóbr w naszej okolicy byli opisywani przy użyciu określeń stosowanych dla członków stanu szlacheckiego („Edlen, Ehrenvhesten und Erbarn"). Zagadką pozostaje, kiedy i w jaki sposób weszli w posiadanie interesujących nas majątków. W spisanym w 1582 r. dokumencie wskazano, że majątek złożony z trzech wsi, Karczyc, Jarząbkowic i Zakrzyc, znajdował się w rękach dzieci, a jednocześnie dziedziców Hieronima Popplaua. Od nich za 2000 talarów wykupiła je jego córka, Magdalena, wdowa po Laslawie Eistersdorff. Jednocześnie spłacała oddzielnie wymienione ich wcześniejsze zaangażowanie w zakup tych wsi, to jest 627 węgierskich guldenów. Zobowiązała się także do udziału w spłacie długów Hieronima[535]. W tej sytuacji uzasadnione wydaje się przypuszczenie, że zakup trzech wsi był wspólną inwestycją Hieronima i jego dzieci lub że dzieci wspólnie zakupiły któryś

[530] AP Wr., Rep. 1b, nr 494.
[531] *Ibidem*, nr 495.
[532] *Ibidem*, nr 497.
[533] AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 466 (dawna C 24,4), s. 2922.
[534] AP Wr., Rep. 1b, nr 601.
[535] *Ibidem*, nr 584aa.

z majątków, dołączając go do włości wcześniej zakupionych przez Hieronima. Nie znając szczegółów, możemy jedynie wskazać, że odsłania to mechanizmy gromadzenia kapitałów potrzebnych do zakupu nieruchomości. Nie tylko własna przedsiębiorczość kupujących, ale też wsparcie majątkowe rodzin umożliwiało inwestycje w zakup nieruchomości. Czy dotyczyło to zwłaszcza dóbr przejmowanych przez wrocławian i rodziny związane ze środowiskiem mieszczańskich elit stolicy Śląska? To mogą wskazać dopiero dalsze badania.

Trudna sytuacja majątkowa opactwa św. Wincentego w czasie Reformacji, w tym zwłaszcza po opuszczeniu Ołbina i przeniesieniu do dawnego klasztoru św. Jakuba we Wrocławiu, odbiła się na swój sposób także na naszej okolicy. Dobra w Kostomłotach i Zabłocie stawały się stosunkowo często zabezpieczeniem dla pożyczek zaciąganych przez opatów. W 1555 r. opat Christophorus przekazał Hansowi von Mulheimowi, Buschke genannt, oraz jego dziedzicom za 3000 guldenów węgierskich pożyczki wyderkafowej, roczny czynsz w wysokości 180 guldenów pod zastaw całości dochodów z obu wspomnianych wsi i wszystkich praw klasztornych w ich obrębie. Podkreślanie przekazania wszystkich dochodów jako zastawu wierzycielowi może sugerować, że ten ostatni miał wątpliwości, czy pokryją one zobowiązania klasztoru. Ale ostatecznie ofertę przyjął, co pozwala nam zasugerować, że mniej więcej 180 guldenów rocznie wynosiły wszystkie przychody klasztoru z tych miejscowości[536]. O pozycji obu wsi w majątku klasztornym może świadczyć to, że wśród licznych długów zaciąganych przez klasztor, zastawiając z nich dochody, uzyskano najwyższą sumę. W pozostałych przypadkach, dotyczących innych dóbr opactwa, kapitał od wierzycieli nie przekraczał 1000 talarów[537]. Sytuacja nie uległa zmianie pół wieku później. Gdy na przełomie XVI/XVII w. cesarz ponownie domagał się zapłaty kontrybucji na potrzeby wojny z Turcją, opactwo musiało raz jeszcze sięgnąć po pożyczki pod zastaw swoich dóbr. I znów pod zastaw Kostomłotów – już nie dochodów, lecz całej wsi – uzyskano najwyższą sumę – 12 000 talarów[538]. Z innych dóbr – Opatowice, Miłowice – klasztor był w stanie pozyskać nie więcej niż 4000 talarów[539].

Mimo powszechnych kłopotów gospodarczych instytucji Kościoła śląskiego, poszczególni duchowni radzili sobie całkiem dobrze w nowej sytuacji i potrafili inwestować posiadane kapitały, w tym także w nieruchomości w naszej okolicy. Jak pamiętamy, wieś Świdnica Polska należała w 1. ćwierci XVI w. do biskupa wrocławskiego. Jednak – najwyraźniej w wyniku niespłacania na czas czynszów

[536] AP Wr., Rep. 67, Repertorium Jarricka, nr 1781.
[537] *Ibidem*, nr 1779, 1780, 1785.
[538] *Ibidem*, nr 2046.
[539] *Ibidem*, nry 2050, 2064, 2067.

wynikających z umów kredytowych – przeszła w ręce szlacheckie. I dopiero w 1537 r. znany nam rycerz Heinrich Schindel von Drombsdorff, posiadacz wsi Piotrowice, odsprzedał za 1000 guldenów wieś Świdnica Polska – wchodzącą w skład kąckiego klucza dóbr biskupich – kanonikowi kapitulnemu, przyszłemu biskupowi, Balthasarowi Promnitzowi, który mógł ją dzierżyć dożywotnio, choć biskup Jakub von Salza zastrzegał dla siebie prawo do jej wykupu[540]. Zdecydowanie umiejętności gospodarcze kanonika dawały mu przewagę w relacjach z zagrożonym kryzysem finansowym biskupem.

Na samym początku wojny trzydziestoletniej stany księstwa wrocławskiego podjęły decyzję o odnowieniu spisu właścicieli nieruchomości w księstwie. Choć powstał on w 1619 r. w celach podatkowych, nam pozwala uchwycić struktury własności tuż przed wielkim kryzysem gospodarczym i społecznym lat wojny.

Tabela 5. Właściciele wsi w obrębie współczesnej gminy Kostomłoty i wysokość podatku płacona od majątku własnego i poddanych, 1619 r.

Nazwa współczesna	Nazwa źródłowa	Właściciel	Wartość podatku (talary/białe grosze/halerze)	Uwagi
Samborz	Tschammern-dorf	Miasto Wrocław	–	–
Jenkowice	Jänckwitz	Miasto Wrocław	–	–
Siemidrożyce	Schöbekirche	Barbara Bedawiz	7/33/6	–
Ilnica	Illnisch	Philip von Poxschütz	6/18/–	Ilnica to dziś przysiółek Ramułtowic
Ramułtowice	Romolckwitz	Georg von Poxschütz	4/1/6	Zob. też Ilnica
Szymanowice	Schönbach	Niclas von Seydlitz	9/11/6	Niclas von Seydlitz (właściwie: Seidlitz) występuje jako opiekun właściwych właścicieli. Suma podatku obejmuje także jego dobra osobiste, Sikorzyce
Sikorzyce	Meehssendorf	Niclas von Seydlitz	9/11/6	Zob. Szymanowice
Sobkowice	Zopkendorf	Siegmund von Niemitz	5/22/6	–

[540] Archiwum Archidiecezjalne we Wrocławiu, nr AA. 6 (a).

Nazwa współczesna	Nazwa źródłowa	Właściciel	Wartość podatku (talary/białe grosze/halerze)	Uwagi
Wilków Średzki	Wilckaw	Ernest Pförd̈tner	14/18/6	Suma podatku obliczona razem z dobrami Popowice (Poppelwitz)
Ramułtowice	Romolckwitz	Hanss von Bedawes	20/9/6	Reprezentowany jako małoletni przez Georga von Sackha. Wartość podatku obliczona razem z dobrami Jakubkowice (Jacobsdorf) i Budziszów
Budziszów	Pollnisch Baudis	Hanss von Bedawes	20/9/6	Reprezentowany jako małoletni przez Georga von Sackha. Wartość podatku obliczona razem z dobrami Jakubkowice (Jacobsdorf) i Ramułtowice
Piersno	Stusa und Pyrssen	Helena Bedawiz	17/11/–	–
Lisowice	Onergwitz	Carl von Abschatz	–	–
Zabłoto	Zablat	Opactwo św. Wincentego	–	Opisane łącznie z pozostałymi posiadłościami opactwa, wspólna wartość podatku: 122 talary 7 groszy
Czechy	Tschechen	Opactwo św. Wincentego	–	Opisane łącznie z pozostałymi posiadłościami opactwa, wspólna wartość podatku: 122 talary 7 groszy

Źródło: AP Wr., Księstwo wrocławskie, nr 671, s. 17, 24–26, 28–29, 32.

Choć przedstawione wyżej zestawienie nie jest pełne – brakuje włości opactwa w Lubiążu oraz biskupstwa wrocławskiego – to daje wyobrażenie o specyfice struktury własności ziemskiej, jaka ukształtowała się w naszej okolicy do momentu wybuchu wojny. Dominuje w niej szlachta jednowioskowa, rzadko posiadająca 2–3 wsie. Nieliczne posiadłości należą do dużych majątków instytucji Kościoła

– opactwa św. Wincentego, czy nieobecnych w zestawieniu opactw lubiąskiego (Bogdanów, Godków) i biskupa Wrocławia (Świdnica Polska). Pewien udział w tej grupie ma też miasto Wrocław. Jeśli jednak dodamy wszystkie te nieruchomości, to okazuje się, że w rękach szlachty nadal pozostawało ponad 60% miejscowości tworzących dziś gminę Kostomłoty. Wydaje się wręcz, że mieszczanie, tak aktywni w XIV–XV w. na rynku nieruchomości w naszej okolicy, zrezygnowali z posiadania wielu dóbr, a z pewnością zarzucili jako grupa społeczna działania na rzecz stałego powiększania majątków rodzinnych w okolicy. Widać to wyraźnie na przykładzie Sikorzyc, które od 2. połowy XIV w. były w całości lub części własnością różnych rodzin mieszczan wrocławskich. Ale przed 1543 r. wieś znajdowała się w znacznej części w rękach braci Alexa, Hanssa i Abrahama z rodziny szlacheckiej Rottkirchów, którzy swoją obecność wiązali z aktywnością zmarłego ojca[541].

Coraz liczniejsze od zakończenia wojny trzydziestoletniej spisy podatkowe, urbarze piwne, wyliczenia karczem pozwalają nam uchwycić strukturę własnościową i zachodzące w niej zmiany. Te ostatnie nie są jednak zbyt wielkie. Do biskupstwa wrocławskiego należała około 1648 r. wieś Czechy[542]. W tym samym czasie wskazywano na przynależność Piotrowic do majątku Sigmundta von Falckenhaina, właściciela lenna zamkowego w Środzie[543]. Pewien wgląd w dynamikę obrotu nieruchomościami w latach po 1648 r. przyniosło zestawienie transakcji zakupu majątków w księstwie wrocławskim w 2. połowie XVII–1. dekadzie XVIII w.

Tabela 6. Transakcje zakupu dóbr w granicach dzisiejszej gminy Kostomłoty (2. połowa XVII–1. dekada XVIII w.)

Nazwa współczesna	Nazwa źródłowa	Data transakcji	Właściciel	Wartość transakcji (w talarach)	Uwagi
Sobkowice	Zöpkendorf	1678, 25 lutego	Pan von Hoffmanswalldau	10 000	Razem z niezidentyfikowaną wsią Mösen
Lisowice i Chmielów	Onerckwitz und Schmellwitz	1681, 2 maja	Pan von Abschatz	12 000	–
Piersno	Pirschen und Stusa	1680, 21 października	Pan von Freÿtag	19 990	–

[541] AP Wr., Akta miasta Wrocławia, sygn 464 (dawna C 24,2), s. 759.
[542] AP Wr., Księstwo Wrocławskie, nr 107, s. 89.
[543] *Ibidem*, s. 115.

Nazwa współczesna	Nazwa źródłowa	Data transakcji	Właściciel	Wartość transakcji (w talarach)	Uwagi
Piersno	Pirschen und Liemerey	1653, 1 kwietnia	Pan von Freÿtag	400	–
Piersno	Pirschen und Stusa	1701, 9 czerwca	Pułkownik von Seÿdlitz	43 000	–
Budziszów	Polnisch Baudisch	1695, 23 września	Pan von Altman	11 000	–
Ramułtowice i Budziszów	Romolckwitz und Pollnisch Paudisch	1654, 17 stycznia	Pan von Zedlitz	10 000	–
Ramułtowice Dolne	Nieder Romolckwitz	1697, 26 września	Pan B. von Abschatz	7000	–
Ramułtowice Górne	Ober Romolckwitz	1700, 3 lutego	Pan von Ölssner	13 000	–
Jakubkowice	Jacobsdorf	1681, 12 maja	Pan von Reÿss	8000	–
Szymanowice	Schönbach	1664, 2 marca	Pan von Nimptsch	6000	–
Ilnica	Illnisch	1695, 20 września	Pan B. von Abschatz	16 000	–
Karczyce	Kertschitz	1673, 18 października	Pani von Kotulinski	9000	–
Karczyce	Kertschitz	1706, 28 czerwca	Pani von Rothkirch	22 000	–
Jarząbkowice	Schrickwitz und Sagschütz	1660, 21 kwietnia	Pan von Rössler	7000	–
Samborz	Tschammendorf	1695, 5 listopada	Pan Ottman	5150	–

Źródło: AP Wr., Księstwo Wrocławskie, nr 672, s. 10–15.

W ciągu stosunkowo krótkiego okresu czasu, niewiele ponad 50 lat, niemal wszystkie wsie szlacheckie z terenu księstwo wrocławskiego, które dziś znajdują się w gminie kostomłockiej, przynajmniej raz były przedmiotem sprzedaży. Obrót nieruchomościami nie różni się przy tym wiele co do częstotliwości transakcji od tego, który mogliśmy zaobserwować w tym czasie na przykład w gminie Świerzawa czy Żukowice. Trwałość posiadania dóbr ziemskich na Śląsku między 1526 a 1740 r. wydaje się – z wyłączeniem fideikomisów – krótka, niezależnie od ich położenia. Tym niemniej warto odnotować, że większość transakcji miała miejsce dopiero po upływie co najmniej dwóch dekad od zakończenia wojny

trzydziestoletniej. Najwyraźniej wcześniej brakowało zarówno kapitału na rynku, jak i stan zachowania wsi (zniszczenia wojenne, ale też obciążenie długami i zobowiązaniami podatkowymi) nie zachęcał do inwestowania w nieruchomości. Niewątpliwie wojna i okres następujący po niej przez serię zmian własnościowych dóbr ziemskich doprowadziły do wymiany elit lokalnych w naszej okolicy. Część nowych właścicieli, jak Kotulińscy, była silnie związana z katolicyzmem i nowym porządkiem politycznym wprowadzanym przez władze cesarskie po 1648 r. Część, jak Rösslerowie, ze Śląskiem była związana od 2. połowy XVI w., ale dopiero teraz osiadła w naszej okolicy[544]. Otwarte pozostanie pytanie, czy te zmiany dokonałyby się, gdyby wojny nie było? Wydaje się to wątpliwe. Trzeba bowiem odnotować względną trwałość struktury własnościowej po okresie wzmożonego obrotu nieruchomościami w latach 1660–1690. Przykładowo, Szymanowice pozyskane w 1664 r. przez ród von Nimbtsch trwały w rękach ojca i syna – za życia obu – jeszcze w 1700 r.[545] Wysoka dynamika obrotu nieruchomościami w XIV–XV w. zmniejszyła się wyraźnie w XVI w., a jej przyśpieszenie w 2. połowie XVII w. wiązałbym ze specyfiką sytuacji społeczno-gospodarczej na Śląsku po zakończeniu wojny trzydziestoletniej.

Wojna trzydziestoletnia

Trudno opisać przebieg i skutki wojny trzydziestoletniej w granicach współczesnej gminy Kostomłoty. Po pierwsze dlatego, że wojna w skali całego Śląska składała się z kilku okresów o różnym natężeniu obecności wojsk i ingerencji władz w życie wspólnot lokalnych. Ale co gorsza, słabe zachowanie źródeł sprawia, że niewiele potrafimy powiedzieć o przebiegu zdarzeń dziejących się w interesujących nas wsiach. Co ciekawe, najwcześniejszą informacją o zmianach, jakie przyniosła wojna, jest układ między chłopami z Lisowic a Carlem von Abschatzem, właścicielem wsi, zawarty w 1621 r. Niestety, pozostaje on nam znany tylko z krótkiej, lakonicznej notki[546]. Jedynie domysłem pozostaje więc, że musiał on być wynikiem jakiegoś kryzysu w relacjach między dworem a poddanymi. Czy miał on jednak podtekst gospodarczy, czy też wyznaniowy?

Przyczyną kryzysu, który dotknął lokalną społeczność, zwłaszcza w latach 30. i 40. XVII w., nie były jednak napięcia wewnętrzne. Jak w większości takich

[544] Adalbert Ritter Král von Dobrá Voda, *Der Adel von Böhmen, Mähren und Schlesien. Genealogisch-heraldisches Repertorium*, Prag 1904, s. 218.
[545] AP Wr., Rep. 1b, nr 601 b, przekazanie wsi i folwarku przez Hansa Georga von Nimbtscha synowi Hansowi Friedrichowi von Nimbtschowi.
[546] AP Wr., Akta miasta Wrocławia, sygn 464 (dawna C 24,2), s. 882.

przypadków na Śląsku czynnikiem decydującym były działania wojsk. Nie tyle same walki, bo tych na naszym terenie w zasadzie nie było, ile aktywność żołnierzy w zakresie pozyskiwania żywności i... rabunków. Przejmujący obraz okolicy zawiera sprawozdanie z wizytacji przedstawiciela biskupa wrocławskiego w tutejszych parafiach w 1638 r. Pisząc o Kostomłotach, podkreślał, że cała wieś w 1635 r. została przez żołnierzy polskich – lisowczyków – „obrócona w popiół – z wyjątkiem kościoła, który wcześniej [Polacy] obrabowali”[547]. Z dalszej wypowiedzi wizytatora wynika, że kościół był grabiony co najmniej dwa, jeśli nie trzy razy i to zarówno przez wojska cesarskie, jak i przeciwników Habsburgów. W rezultacie wewnątrz „mistrzowsko wymurowanej świątyni” nie znajdowało się nic, nie było w nim żadnych ozdób, obrazów, żadnych naczyń liturgicznych, wszystkie one bowiem zostały skradzione. Cyborium było zniszczone, chrzcielnica uszkodzona, zakrystia nie miała jakiegokolwiek wyposażenia. Proboszcz był zaś pozbawiony dochodów, bowiem mieszkańcy wsi doprowadzeni pożarem do skrajnego ubóstwa nie byli w stanie płacić ani jemu, ani poborcom podatkowym należnych świadczeń[548]. Nie lepiej wyglądała sytuacja w Bogdanowie, w którym świątynia była sprofanowana i zniszczona. Według słów samego proboszcza – i tak nie było komu do niej chodzić[549]. W kontraście do tych relacji pozostawało przedstawienie sytuacji w Świdnicy Polskiej. Owszem, proboszcz cierpiał niedostatki, a główny ołtarz w świątyni był sprofanowany, ale poza tym kościół był należycie – choć nie przesadnie – wyposażony, wierni byli gotowi brać udział w liturgii, nie skarżyli się na swoje ubóstwo lub zniszczenia we wsi[550]. Mogło wynikać to z dość prostego faktu – Świdnica Polska leżała z dala od głównych szlaków komunikacyjnych, a Kostomłoty przeciwnie – leżąc przy drodze ze Strzegomia do Wrocławia – łatwo mogły stać się łupem maszerujących nią wojsk.

Niewątpliwie tutejsza szlachta była dość dobrze poinformowana o czasie i kierunku przemarszów wojsk. Tworząc sieć obejmującą etapami obszar od Wałbrzycha przez Świdnicę do Wrocławia, posesjonaci byli w stanie alarmować zarówno siebie nawzajem, jak i lokalne władze. Przykładowo, w marcu 1637 r., gdy pan Valentin von Seidlitz, dziedzic Piersna (Stusa) otrzymał ze Świdnicy informację o przemarszu jednego z regimentów zmierzającego na Górny Śląsk, natychmiast powiadomił o tym właściciela Piotrowic, a ten – starostę wrocławskiego[551]. Opis przemieszczania się

[547] *Visitationsberichte der Diözese Breslau*, cz. 1: *Archidiakonat Breslau*, wyd. Josef Jungnitz, Breslau 1902 (=Veröffentlichungen aus dem Fürstbischöflichen Diözesan-Archive zu Breslau, 1) (dalej: Visitationsberichte I), s. 107.
[548] *Ibidem*, s. 108.
[549] *Ibidem*.
[550] *Ibidem*, s. 107.
[551] AP Wr., Księstwo Wrocławskie, nr 675, s. 29.

wojsk miał oczywiście kluczowe znaczenie dla armii cesarskiej, ale dla tutejszych mieszkańców miał rangę jeszcze wyższą – pozwalał bowiem przygotować się na wkroczenie grup, które bez wątpienia rabowały i żądały danin. Ilustracją tych obaw może być list, jaki do starosty księstwa wysłali mieszkańcy gminy Sobięcin (? Hermssdorff) w tym samym, 1637 r. Opisując codzienne zdarzenia, wskazali, że nie ma dnia, w którym jakiś oddział wojsk nie przebywałby we wsi – za każdym razem żądając zaopatrzenia w żywność i inne niezbędne artykuły, pobierając daniny i plądrując do tego stopnia, że – jak pisali autorzy – żołnierze obracali domy w nicość („die gebeude ruiniren und zu nichte machen"). A wszystko to przez sąsiedztwo drogi krajowej, przez którą codziennie w jedną i drugą stronę przeciągały oddziały[552].

Ostatecznie jednak naszych wsi nie uratowało oddalenie od ważnych szlaków komunikacyjnych. Miejscowości Pirsen i Stusa, dziś razem ujmowane pod nazwą Piersno, boleśnie odczuły na początku lat 40. XVII w. obecność w okolicy zarówno wojsk szwedzkich, jak i cesarskich. Najpierw Szwedzi działający spod Środy Śląskiej w 1639 r. nie tylko pozbawili mieszkańców większości plonów jarych, ale też splądrowali samą wieś i gospodarstwa. W rezultacie zasiewy i plony zboża ozimego wypadły bardzo słabo. Tymczasem zasiewy jarego zboża w 1640 r. zostały ograniczone w wyniku kontrybucji ze strony wojsk cesarskich, rezydujących na Ostrowie Tumskim we Wrocławiu (? Oberstadt) oraz w okolicy Jawora. W poszukiwaniu żywności żołnierze potrafili w sto i więcej koni zajeżdżać codziennie do wsi, by zyskać prowiant dla siebie i zwierząt. W dodatku wiatr położył zboża przed żniwami, dodatkowo zmniejszając plony. Z lęku przed żołnierzami, którzy zabierali i ziarno na siew i zwierzęta gospodarskie, wstrzymywano się w ogóle z zasiewami[553]. Autor pisma nie dodawał, że mogło to mieć miejsce z prozaicznego powodu – coś musiano jeść, a wobec skali rabunku zasiewy nie gwarantowały, że plony będą należeć do siejącego, który musiał w dodatku jakoś przeżyć pozbawiony większości plonów. Pozytywne, proinwestycyjne myślenie o przyszłości stawało się luksusem.

Nie zachowały się dokumenty równie barwnie opisujące sytuację w innych wsiach. Posiadamy jedynie interesującą, ale zwięzłą relację z poczynań zarządzającej w latach 1636–1643 majątkiem Karczyce pani Urszuli, urodzonej Stwolinsky, wdowy po Hansie Christophie von Uthmanie. W tym czasie nie tylko dbała o odpowiedni poziom zasiewów i gospodarki, którą – jak pisał autor dokumentu – prowadzi się zupełnie inaczej w czasie wojny niż w latach pokoju. Ale przede

[552] *Ibidem*, s. 31–33, 25 marca 1637 r.
[553] *Ibidem*, nr 757, s. 89–90.

wszystkim znosiła rabunki i plądrowanie ze strony wrogich i własnych wojsk oraz kwaterunki żołnierzy. W dodatku stawiała czoła bliżej nieokreślonym wrogim wystąpieniom przeciw niej samej, gdyż traktowano ją nie jako wdowę opiekującą się dziećmi, lecz jako obcą („frembdiin") dla tutejszych mieszkańców. Najwyraźniej czasy wojennego zamętu, gdy wojska spoza Śląska, w tym polskie oddziały lisowczyków, grabiły lokalną ludność, obudziły u tej ostatniej wcześniej w zasadzie nieobecną niechęć do obcych. Na pogrzeb męża, a potem na utrzymanie i odbudowę majątku pani Urszula musiała wydać 1738 talarów. Tę sumę w części pozyskała sprzedając własne klejnoty i ruchomości, a w części zastawiając należące do niej nieruchomości[554]. W czasie wojny obserwujemy więc w naszej okolicy daleko idące rozluźnienie czy wręcz rozpad dotychczasowych struktur gospodarczych, własnościowych i etycznych. Nie dotykał on wszystkich, u niektórych pewne imperatywy – troska o dobro dzieci, nawet za cenę własnego dobrostanu – pozostawały nienaruszone i znajdowały uznanie w oczach oficjalnych czynników, dając szansę na opartą na ich przykładzie odbudowę przedwojennych relacji.

Dysponujemy dość obszernym, ale bardzo fragmentarycznym i nieskładającym się w jakąś całość zestawem poświadczeń kontrybucji oddawanych z naszych wsi na rzecz wojsk cesarskich[555]. Nie oznacza to, że wojska koalicji antyhabsburskiej nie rabowały i nie pobierały kontrybucji. Przyczyna nieobecności odpowiedniej dokumentacji jest banalna – zachowało się jedynie archiwum królewskiej, habsburskiej administracji księstwa. Jeśli przed wojną trzydziestoletnią sytuacja gospodarcza klasztoru św. Wincentego i przymus składania danin cesarzowi prowadziły do zadłużania się wspólnoty pod zastaw jej dóbr, w tym Kostomłotów i Zabłota, to wojna wzmocniła tę tendencję. W grudniu 1630 r. klasztor pod zastaw Kostomłotów zaciągnął dług u Valentina von Seidlitza w wysokości 4500 talarów[556]. Problemem były nawet niewymuszane kontrybucje, bo opactwo w obrębie murów miejskich było w miarę bezpieczne przed tą formą opresji. Nie dotyczyło to jednak jego dóbr. Tu przemieszkiwali żołnierze wszystkich armii, bez litości łupiąc i niszcząc majątek nieruchomy. To wybitnie zmniejszało wpływy opactwa, które raz po raz musiało sięgać do kieszeni swoich wierzycieli, wskazując na tragiczne skutki kwaterunków żołnierzy w swoich dobrach[557]. Ale problem rosnącego zadłużenia dotykał

[554] AP Wr., Rep. 1b, nr 584c.

[555] AP Wr., Księstwo Wrocławskie, nr 678, s. 21–22 (Wilków Średzki, 1637 r.), 150 (Wilków Średzki, Ilnica, 1640 r.); nr 680, s. 155–159 (Budziszów, Chmielów, Jarząbkowice, Ramułtowice, Sikorzyce, Ilnica, Wilków Średzki, 1642 r.), 198 (Ramułtowice, 1641 r.); nr 681, s. 227 (Ilnica, 1642 r.); nr 682, s. 281–289 (daniny na rzecz garnizonu cesarskiego na Ostrowie we Wrocławiu (Lisowice, Ramułtowice).

[556] AP Wr., Rep. 67, nr 2588.

[557] *Ibidem*, nry 2608, 2611.

także szlachtę. W 1641 r. pan Carl von Abschatz zaciągnął pod zastaw wsi Lisowice kredyt w wysokości 2500 talarów i miał kłopoty z jego zwrotem[558].

Po zakończeniu wojny przyszedł czas nie tylko liczenia strat, ale też potencjału potrzebnego do odbudowy. W 1649 r. właściciel Ramułtowic oświadczył, że w osadzie przebywa dwóch wolnych zagrodników i krawiec[559]. Z kolei właściciel Budziszowa pisał w 1650 r., że obecnie w osadzie przebywa zaledwie dwóch wolnych zagrodników[560]. Wojna doprowadziła też – jak się wydaje – do przemian własnościowych na dużą skalę. Opuszczone i zniszczone gospodarstwa kmiece były przejmowane przez pana wsi. I gdy ten nie znalazł odpowiednich osadników, a nie było to proste w wyludnionej prowincji, wcielał je do swojej domeny, powiększając folwark. Skutki takich działań będą widoczne nadal w 1. ćwierci XVIII w., gdy sporządzano opis gospodarki wiejskiej w ramach tak zwanego Katastru karolińskiego.

Miasto Kostomłoty. Transformacja?

W 1603 r. opactwo św. Wincentego we Wrocławiu przygotowało spis powinności swoich poddanych z Kostomłotów. Zapewne było to związane z trudną sytuacją finansową zakonników, którzy zaciągali ówcześnie pod zastaw dochodów z tego majątku wysokie pożyczki i mogli potrzebować potwierdzenia i oficjalnego dookreślenia wysokości przychodów, które mogły zabezpieczać te ostatnie. Do tego dokumentu wracam niżej w kontekście gospodarki osady, tu natomiast chciałbym zwrócić uwagę na zaskakujący podział związanych z nią terenów uprawnych. Do łacińskiego spisu właścicieli pól świadczących daniny na rzecz opactwa dołączono komentarz w języku niemieckim: „Spośród 37,5 łana [należących do Kostomłotów – P.W.] jest 7 łanów miejskich, zaś pozostałe to łany wiejskie”[561]. To zróżnicowanie łanów – na miejskie i wiejskie – miało także odbicie w różnej wielkości świadczeń na rzecz właściciela osady. Niewątpliwie było to echo sięgających średniowiecza starań o przekształcenie osady w miasto i bez wątpienia klasztor nie tylko był ich motorem ongiś, ale też nie zarzucił ich zupełnie, skoro utrwalał istnienie gospodarczo niekorzystnego dla siebie podziału łanów (łany miejskie były obciążone dużo niższymi daninami).

Jeśli spojrzymy na wielkość zespołu tych „łanów miejskich”, to uderza ich skromny obszar. Co najmniej dwa miasta śląskie miały wyznaczone tego rodzaju zaplecza gospodarcze – Jawor i Legnica. W obu przypadkach były to jednak

[558] AP Wr., Akta miasta Wrocławia, sygn 464 (dawna C 24,2), s. 882.
[559] AP Wr., Księstwo Wrocławskie, nr 757, s. 15.
[560] *Ibidem*, s. 35.
[561] AP Wr., Rep. 67, nr 2142, s. 11.

pięćdziesięciołanowe obszary. Jeśli więc na zabezpieczenie dla mieszkańców osady miejskiej przeznaczano siedem łanów, to już na wstępie było wiadomo, że będzie to niewielki ośrodek. Ryzykowne byłoby stwierdzenie, że samo wydzielenie tego obszaru wywodziło się z czasów średniowiecza, choć właśnie w tej epoce widzimy taką praktykę w lokacjach miejskich. Niewątpliwie jednak decyzja o włączeniu miejskich łanów w obszar upraw mieszkańców Kostomłotów miał wcześniejszy rodowód niż moment jego zapisania. Czy jednak w tym momencie Kostomłoty były miastem? Wśród osób wymienionych w cytowanym dokumencie nie ma burmistrza czy ławników, jest natomiast wójt – „advocatus"[562]. Przeważająca większość łanów stanowiących podstawę gospodarczego funkcjonowania miejscowości to pola „wiejskie". Wreszcie, wszystkie dokumenty dotyczące wcześniejszych transakcji zaciągania przez klasztor pożyczek pod zastaw Kostomłotów określały tę miejscowość jako wieś. Wydaje się zatem, że w 1603 r. możemy co najwyżej dostrzec początki procesu przekształcania osady w miasto, i być może, także ślady mającego jeszcze średniowieczne korzenie podziału pól na te związane z nieistniejącym już miastem i te stanowiące obszar wsi.

Pewność co do istnienia miasta Kostomłoty zyskujemy dopiero na podstawie dokumentu z 1613 r. W tym czasie dokonywano renowacji hełmu wieży kościoła w osadzie i w kuli wieńczącej hełm zamknięto dokument zawierający spis osób sprawujących urzędy publiczne w chwili renowacji. Zaczęto od cesarza i króla Czech, później wymieniono biskupa wrocławskiego, opactwo św. Wincentego, proboszcza i witryków kościoła kostomłockiego oraz mistrza szkoły. Ale przyszła też kolej na lokalnych urzędników, wśród których byli: Christof Stricker, burmistrz minionej kadencji („Bürgermeister gewehssen"), oraz Hans Ruppelt, wskazany przez klasztor jako jego następca, który był rzemieślnikiem, bednarzem („Bittner"), mistrzem afiliowanym do cechu w Świdnicy. Wójtem miejskim był Melcher (Melchior) Kaulck, zaś rajcami Adam Krause, Peter Ruppelt, Georg Grecker oraz Georg Runge młodszy. Georg Meÿ, Baltzer Klayrisch, Adam Ulbrich, Georg Hoffman, Georg Runge starszy i Casper Ohunger byli natomiast ławnikami[563]. Obsadzali oni urzędy składające się razem na modelowy obraz władz miejskich. Podobne, modelowe rozwiązania odnajdziemy w prawach miejskich nadawanych w 2. połowie XVI w. Chełmsku Śląskiemu i Lubawce, miasteczkach klasztornych o lepiej ugruntowanych niż w Kostomłotach tradycjach miejskich, należących do opactwa w Krzeszowie[564].

[562] *Ibidem*, s. 1.
[563] *Ibidem*, nr 3447.
[564] Przemysław Wiszewski, *Świat na pograniczu. Dzieje Lubawki i okolic do 1810 r.*, Wrocław 2015 (=Historia obok. Studia z dziejów lokalnych, 4), s. 179–186.

Kostomłoty najwyraźniej nie cieszyły się długo swoim miejskim statusem. Niewiele wiemy o losach miasteczka w czasie wojny trzydziestoletniej, jednak znamienna jest treść dokumentu cesarza Leopolda I z 1692 r.[565] Przywołuje on w nim prośby skierowane do władcy przez zmarłego już wówczas opata Godefrida Czelachowskiego o odnowę praw miejskich osady wraz z przyznaniem jej praw do organizowania trzy razy do roku jarmarków. Opat wskazywał, że miasto z powodu zniszczeń wojennych, zarazy, a przede wszystkim przemarszów i kwaterunków wojsk oraz wysokiego wymiaru podatku zupełnie podupadło, dlatego konieczne było już nie tylko odnowienie dawnych, ale nadanie też nowych przywilejów. Ta troska o Kostomłoty nie dziwi, bowiem Godfried Czelachowski, zanim został w 1686 r. opatem św. Wincentego, był od 1682 r. proboszczem w Kostomłotach[566]. I ostatecznie cesarz Leopold rzeczywiście odnowił prawa miejskie osady oraz przyznał jej prawo do trzech jarmarków – w niedzielę przed środkiem Wielkiego Postu („am Sontag vor mitfassten"), w niedzielę przed św. Janem Chrzcicielem oraz w niedzielę przed świętem Podniesienia Krzyża. W czasie jarmarku będzie można sprzedawać wszelkiego rodzaju towary – i bydło („allerhand Wahren, Vieh und sachen"). Z kolei targi cotygodniowe miałyby się odbywać w każdą sobotę. Dodatkowo rzemieślnicy, którzy w miasteczku nie mogli założyć własnego cechu, mieli być inkorporowani do cechów sąsiednich miast. Wreszcie nikt nie powinien szkodzić przywilejom miasteczka, ponieważ ono także nie łamie żadnych przywilejów innych ośrodków, także Środy Śląskiej, która cieszy się prawem mili, ale od której Kostomłoty oddalone są o półtorej mili. Tego ostatniego bowiem przywileju – monopolu na wykonywanie rzemiosła w obrębie mili od miasteczka – cesarz Kostomłotom już nie przyznał. W rezultacie po raz pierwszy w 1692 r. otrzymujemy potwierdzenie oficjalnego uznania miejskiego statusu Kostomłotów, co nie oznacza, że wraz z tą datą życie w osadzie uległo głębokiej zmianie. Nieco zmniejszyły się natomiast zasoby gotówki klasztoru, który za ten przywilej musiał zapłacić kancelarii cesarskiej 366 guldenów[567].

Jednocześnie trzeba podkreślić, że działania na rzecz Kostomłotów nie były wyjątkową inicjatywą jednego opata. Owszem opat Czelachowski mógł je rozpocząć z myślą o swoich byłych parafianach, ale w czasie, gdy były one finalizowane na dworze cesarskim, stanowiły część szerszych działań ekonomicznych opata Christophera Langera. Rok po uzyskaniu przywileju dla Kostomłotów kupił on w imieniu opactwa miasteczko Psie Pole, dawną wieś klasztorną. Kosztowało to klasztor

[565] AP Wr., Rep. 67, nr 3646.
[566] *Ibidem*, nry 3420, 3515, 3517.
[567] *Ibidem*, nr 3652.

niebagatelną sumę 36 500 talarów[568]. W rezultacie tej transakcji opactwo św. Wincentego nie tylko należało do elitarnego klubu śląskich klasztorów, które w swoim majątku miały własne miasta, lecz opat liczył też z pewnością na modernizację tą drogą gospodarki majątków klasztornych, która od tej pory poza produkcją na własne i klasztorne potrzeby mogła być orientowana również na rozwój handlu i wytwarzania towarów rzemiosł miejskich. Podobną strategię rozwijał u schyłku XVII w. w majątku krzeszowskim opat Bernhard Rosa, a po nim jego następcy, wspierając z jednej strony produkcję płótna, w mniejszym stopniu przędzy, z drugiej – rozwój targów w klasztornych miasteczkach Chełmsku Śląskim i Lubawce[569]. Kostomłoty na południu, a Psie Pole na północ od Wrocławia mogły więc odgrywać rolę katalizatorów zmiany gospodarczej, będąc jednocześnie satelitami metropolii wrocławskiej (Psie Pole) i ośrodków weichbildowych – Środy Śląskiej i Strzegomia (Kostomłoty). Jednak w przypadku Kostomłotów taka strategia napotkała na podstawowy problem – miejsca, w którym znajdowała się osada. Na północ od niej, w odległości 13 km funkcjonowało królewskie miasto weichbildowe, Środa Śląska. Na wschód, w odległości 10 km, na drodze do Wrocławia, działał kolejny ośrodek, biskupie Kąty Wrocławskie. Około 20 km na południowy zachód funkcjonował Strzegom, kolejne miasto weichbildowe, a 20 km na południowy wschód – Sobótka. Wszystkie miasta były większe od Kostomłotów, miały lepiej rozwinięte zaplecze rzemieślnicze i handlowe. Być może, opaci, powołując do życia swoje miasteczko, liczyli, że jako związane z miastami weichbildowymi będzie im służyć jako centrum zaopatrzenia w produkty rolne. Szybko jednak okazało się, że miasta radzą sobie z tym problemem bez specjalnego angażowania Kostomłotów w jego rozwiązanie.

Osiedla wiejskie – odbudowa i stabilizacja?

Skutki wojny trzydziestoletniej, która – jak widzieliśmy wyżej – dotkliwie, ale w różny sposób w poszczególnych miejscowościach dotknęła naszą okolicę, były długofalowe. Nie tylko bezpośrednie zniszczenia gospodarstw, ale także problemy demograficzne oznaczające brak rąk do pracy na roli, zmniejszały dochody właścicieli wsi, co skutkowało zmniejszeniem możliwości inwestycji i odbudowy wsi, a także wzrostem zadłużenia majątków. Jeszcze w 1652 r. wizytator biskupi, opisując sytuację w parafii Kostomłoty, wskazywał, że w wyniku zniszczeń nie da się nawet odzyskać płaconych czynszów opartych na nieruchomościach, bo te były gruntownie zniszczone. Z Czech w ogóle nie dało się pobierać należnych świadczeń

[568] *Ibidem*, nry 3673, 3674.
[569] P. Wiszewski, *Świat na pograniczu*, s. 263–275.

wobec skali dewastacji wsi, z Jenkowic i Godkowa – uzyskiwano jedynie połowę świadczeń sprzed wojny, a z Zabłota i Samborza – około 2/3, a majątek parafii Kostomłoty, wcześniej całkiem zamożnej, stanowiły długi. Witrycy opiekujący się kościołem sami musieli zbierać datki, by mieć środki na zakup wosku i wina do podtrzymywania liturgii w kościele[570]. Nie mniej kłopotliwe były naciski władz królewskich na zwiększenie regularności w płaceniu podatków liczonych według wartości majątków sprzed wybuchu wojny. Posiadacze dóbr nie byli w stanie wygospodarować sum, które wcześniej nie uchodziłyby za wygórowane. Właściciel dóbr Piersno („Stusa und Pirschen"), Caspar Freÿtag, w 1654 r., pięć lat od faktycznego zakończenia walk i obecności Szwedów w okolicy, nie był w stanie zapłacić od trzech lat 354 talarów podatku i prosił starostę wrocławskiego o umorzenie przynajmniej 200 talarów zadłużenia[571]. Jego kłopoty pogłębiały się wraz z upływem lat. Do końca 1656 r. był już winien urzędowi podatkowemu 1266 talarów. Nie widać też było perspektyw spłaty długu, mimo umarzania części zobowiązań[572].

Niełatwo określić syntetycznie zmiany, jakie zachodziły w kształcie interesujących nas osad, czyli w zaludnieniu, zamożności, położeniu na szlakach komunikacyjnych. Pewien wgląd w postrzeganie przez współczesnych kondycji osad przynoszą spisy podatkowe, ale aż do tak zwanego Katastru karolińskiego z przełomu 1. i 2. ćwierci XVIII w., a często aż do czasów pruskich nie oddają one rzeczywistej wartości dochodów mieszkańców osad. Wyliczenie podatku odbywało się bowiem na zasadzie partycypacji procentowej danej wspólnoty w ogóle wartości podatku narzuconego szerszej wspólnocie przez władze królewskie. W momencie przeprowadzania indykcji określano, jaką część kwoty narzuconej całej prowincji ma zapłacić dany okręg, miasto lub wieś. Odpowiednie tabele służyły jej wyliczeniu, dziś pozwalając nam na określenie względnej wartości dochodów i nieruchomości danej wspólnoty. Przykładowo, w 1717 r. okręg Kąty Wrocławskie uznano za mający wartość podatkową 56 570 talarów i 3 grosze, co było częścią sumy przypadającej na księstwo wrocławskie i cały Śląsk. W obrębie tej sumy poszczególne majątki właścicieli wsi i jej mieszkańców posiadały swoją wartość indykcyjną. I tak, Paździorno: majątek pański – 2505 talarów i 30 groszy, wspólnota chłopska – 604 talary i 19 groszy; Wichrów: majątek pański – 1524 talary i 14 groszy, gmina – 564 talary i 30 groszy[573]. Dzięki tym wartościom możemy powiedzieć, że pierwszą z wsi oceniano jako zamożniejszą niż druga. Ale przede wszystkim możemy uchwycić różnicę w ocenie wartości majątku szlacheckiego

[570] Visitationsberichte I, s. 290–291.
[571] AP Wr., Księstwo Wrocławskie, nr 624, s. 1–4.
[572] *Ibidem*, s. 9–10 i dalsze dokumenty do 1662 r.
[573] *Ibidem*, nr 586, s. 90, 106, 142, 148.

i ogółu majątku chłopskiego. O ile w Paździornie własność właściciela wsi – folwark i ziemia dzierżawiona przez chłopów – warte były ponad czterokrotnie więcej niż ogół majątku poddanych, to w Wichrowie ta relacja kształtowała się jak 1:2,7.

Od reformy protestanckiej do katolickiej

Niewiele wiemy o chronologii przyjmowania przez okolicznych mieszkańców nowego, luterańskiego wyznania. Zmiana dokonała się w ciągu 1. połowy XVI w. i objęła przede wszystkim parafie i dobra związane ze szlachtą i miastem Wrocław. Ducha zmian do wsi mogli jako pierwsi przynieść związani z naszą okolicą mieszkańcy Wrocławia. W stolicy Dolnego Śląska między 1521 a 1525 r. dokonała się niemal całkowita protestantyzacja. Z Kościołem rzymskim pozostały związane wyspa katedralna i niektóre klasztory. Niektóre, bo w kilku przypadkach gmina miejska przejęła opuszczone lub zadłużone instytucje. Drugim ośrodkiem, który mógł wpływać na postrzeganie nowego wyznania przez mieszkańców okolic Kostomłotów, była Środa Śląska. Tu w 1523 r. wygłoszono pierwsze kazanie luterańskie, a wkrótce znaczna część średczan, wraz z wójtem miejskim, opuściła rzymską wspólnotę i związała się z luteranizmem. Od połowy lat 30. XVI w. miasto było niemal w całości protestanckie. Zakończeniem tego procesu była transakcja z lat 1572–1573 r., gdy rada miejska kupiła od mistrza klasztoru św. Macieja z Wrocławia prawo patronatu nad farą św. Andrzeja[574].

W naszych wsiach sytuacja mogła wyglądać w zbliżony sposób. I tu także mamy wsie w całości w rękach szlachty i mieszczan oraz takie, które były własnością klasztorów i kapituły katedralnej lub biskupa. Wyznanie rzymskie, czy może precyzyjniej: obsadzanie parafii przez kapłanów wyznania katolickiego utrzymało się tylko w ośrodkach będących pełną własnością instytucji Kościoła: w Świdnicy Polskiej (patronat wikariuszy kapituły katedralnej z Wrocławia) i Kostomłotach (własność opactwa św. Wincentego z Wrocławia). Nie oznacza to, że w tych ostatnich katolicyzm w pełni się utrzymał. Wizytacje duchownych katolickich w parafiach przejętych po wojnie trzydziestoletniej przez biskupa wrocławskiego oraz tych, które były od wieków związane z majątkiem klasztornym lub biskupim, wskazują, że wszędzie większość stanowili luteranie. Zagadką, niestety, pozostanie chronologia tej zmiany. Brak źródeł jest tu bowiem dojmujący[575].

[574] Przemysław Wiszewski, *Wiek złoty – wiek spiżowy. Środa Śląska w czasach habsburskich (1526–1742)*, [w:] *Środa Śląska. Dzieje miasta*, s. 115–120.

[575] Jedynie ogólny zarys konwersji księstwa wrocławskiego na luteranizm, ograniczony do Wrocławia i wybranych miast, znajdziemy w pracy Johanna Soffnera, *Geschichte der Reformation in Schlesien*, cz. 1, Breslau 1886, s. 53–59.

Przyjęcie przez okoliczną szlachtę nowego wyznania oznaczało zmiany w samym sposobie obsadzania tutejszych parafii przez duchownych. W średniowieczu właściciele prawa patronatu nad farą wskazywali kandydatów do godności proboszcza biskupowi wrocławskiemu, bo tylko on mógł ich oficjalnie na to stanowisko mianować. Teraz to sam patron fary przyjmował duchownego, mało troszcząc się o zgodę innych instytucji. Przykładowo, już około 1524 r. Wenzel Grenzschreiber (Grentschreiber) miał przyjąć jako proboszcza w Wilkowie niejakiego Georga Schwarze. Nikt się nie sprzeciwił jego decyzji. Podobnie było w przypadku pozostałych duchownych dzierżących tu godność proboszcza do końca 3. ćwierci XVI w. Nowi duchowni nie przebywali nazbyt długo w jednej wsi. Jak mówił świadek: „oni mieli często w Wilkowie nowego proboszcza”[576]. Proboszcz Schwartze troszczył się o parafię w Wilkowie, po czym odszedł do Świdnicy Polskiej, gdzie zmarł. Jeden z jego następców, Johannes, udał się stąd do Chmielowa, a kolejny, Marten, do Stabłowic. W przypadku tej parafii między około 1520 a 1572 r. było sześciu proboszczów[577].

Zjawisko częstego zmieniania parafii przez duchownych luterańskich było powszechne w tym czasie na Śląsku. Źle opłacani, pozbawieni wpływów z tradycyjnych beneficjów Kościoła rzymskiego ciągle szukali lepszej posady. Gminy, a właściwie właściciele praw patronatu nad kościołem szukali z kolei kaznodziei spełniającego ich oczekiwania w zakresie wspierania życia religijnego, człowieka obyczajnego, ale też najczęściej nie nazbyt wymagającego co do swoich warunków materialnych. Bez wsparcia całej struktury i powagi Kościoła katolickiego duchowni protestanccy, którzy do początków rządów pruskich nie stworzyli na Śląsku zwartej, hierarchicznej organizacji, byli zależni od swoich szlacheckich i mieszczańskich patronów[578]. Związane z Reformacją zmiany zachodzące w relacjach między stanami społeczności śląskiej, zwłaszcza szlachtą i duchowieństwem, odzwierciedla fakt, że szlachta, o ile posiadała uprawnienia do wykonywania prawa w swoich włościach, to mogła to robić także w odniesieniu do duchownych. W 1572 r. świadek w pewnym procesie zeznawał, że w tym roku pan Caspar Zekorn, właściciel dóbr Wilków Średzki i Szymanowice, sądził pewnego rabusia kościołów („kirchen reuber”). Mówiono o nim, że był „klechą” („Pfaffe”), a mimo to dziedzic skazał go na łamanie kołem („Radebrechen”), co świadek sam widział[579].

[576] AP Wr., Rep. 1b, nr 601, s. 19.
[577] *Ibidem*, nr 601, s. 9–10.
[578] Przemysław Wiszewski, *Nowożytne dzieje chrześcijaństwa na Dolnym Śląsku*, [w:] *Dolny Śląsk. Monografia*, s. 267–268.
[579] AP Wr., Rep. 1b, nr 601, s. 9, 13.

Dzięki przeprowadzonej w 1638 r. przez Petera Gebauera z ramienia biskupa wrocławskiego wizytacji katolickich parafii w naszej okolicy uzyskujemy, czytając pozostawione protokoły powizytacyjne, ogólny wgląd w życie religijne tutejszych mieszkańców. Niestety, w większości są to informacje dotyczące materialnych warunków kultu[580]. To, co zostaje, też jest jednak godne uwagi. W Świdnicy Polskiej proboszczem był Ioannes Laurentius Gregorius, kapłan pełniący tę funkcję jednocześnie w Krynicznie. A ponieważ przebywał głównie w tej drugiej wsi, wiernym doskwierała jego nieobecność. Wizytator konstatował jednak, że wobec mizernego uposażenia nie sposób liczyć na obsadzenie parafii przez osobnego proboszcza, o ile nie interweniuje sam biskup. Dodawał też, że obecny kapłan trzymał się ortodoksji i komunię udzielał pod jedną postacią, a przy chrzcie nie aprobował więcej niż trójki rodziców chrzestnych. Nawet jednak jeśli tak było, to jego trwająca dość długo („satis longe") nieobecność – poza wizytami z okazji mszy niedzielnych, niekoniecznie każdego tygodnia – nie dawała mu raczej możliwości oddziaływania na religijność wiernych[581]. Jeśli w tym przypadku możemy mówić o rozluźnieniu kontroli duchownego nad życiem religijnym we wsi, to co można powiedzieć o sytuacji w dwóch pozostałych katolickich osadach: Kostomłotach i dobrach Bogdanów? Obie wsie mocno ucierpiały w wyniku działań wojennych (zob. wyżej). Nie tłumaczyło to jednak zachowania duchownych. W Kostomłotach proboszczem był zakonnik z klasztoru św. Wincentego, brat Franciscus Stegman, będący jednocześnie proboszczem w trzech innych parafiach należących do klasztoru. Już to samo musiało mu utrudniać troskę o tutejszych wiernych, ale brakowało mu też i serca do tej troski w duchu potrydenckiej reformy rzymskiego Kościoła. Wizytator z niechęcią pisał, że proboszcz „był w różnych rzeczach ponad miarę łazikiem (*vagabundus*) i rozmiłowanym w świeckich rozkoszach". Utrzymywał w swoim domu w Kostomłotach kobietę, z którą miał dziecko, i nie zamierzał się ich pozbyć z domostwa. Często bywał z wizytą u różnowierców, z którymi chętnie dyskutował, ale raczej bez chęci przekonania ich do zmiany wyznania, skoro komunii miał udzielać pod obiema postaciami, wbrew zaleceniom Kościoła rzymskiego – ale, dodajmy, zgodnie z oczekiwaniami otoczenia zdominowanego wpływami nauczania luterańskiego. Wizytator wskazywał, co prawda, że w tej sprawie zwrócił się do opata, ale bez wiary w naprawę sytuacji, bo też samego opata uważał za nieskorego do wprowadzania rygorystycznych zmian w życiu swoich poddanych i współbraci. Zacytował przy tym niemieckie powiedzenie: Jeśli opat gra w kości, to i mnisi mają

[580] O tym niżej, akapit „Kultura".
[581] Visitationsberichte I, s. 107.

prawo w nie grać[582]. W Bogdanowie, wsi będącej własnością opactwa w Lubiążu, sytuacja wyglądała odmiennie pod jednym względem: proboszczem był brat Joannes Garn, „starzec niekrzesany i skąpy". Wizytator nie miał nawet szansy rozejrzeć się wśród wiernych, bo... ich nie było. To szczere i mimo wszystko zdumiewające wyznanie proboszcza sugeruje, że mieszkający w majątku chłopi byli wyznania protestanckiego i brat Joannes nic nie mógł na to poradzić. Obrazą największą dla wizytatora było jednak to, że proboszcz nie zechciał dać zziębniętym gościom ani chleba, ani piwa, ani jedzenia ich koniom. Po stwierdzeniu zatem żałosnego stanu tutejszego kościoła, zawrócili konie i odjechali[583].

Z powyższego opisu wyłania się niezwykle interesujący, ale – pamiętajmy – dość tendencyjny obraz spisany w szczególnym momencie dziejów okolicy. Wizytator przybył tu w okresie największych zniszczeń dokonywanych przez maszerujące armie. Kryzys gospodarczy i załamanie samej infrastruktury lokalnej – pożary i rabunki ograniczały możliwość zamieszkiwania w osadach – przekładały się na rozkład dotychczasowych struktur społecznych. Pamiętając o tym wszystkim, nie sposób zaprzeczyć, że w tym momencie skala związku ludności z Kościołem rzymskim była minimalna. Dużo wyraźniej rysuje się akceptacja zwyczajów luterańskich, choć nie przesądza to trzeciej alternatywy – obojętności na kwestie wyznaniowe i religijne w sytuacji walki o przetrwanie. Jak stwierdzał wizytator, opisując tragiczną sytuacje mieszkańców Kostomłotów: zepchnięci do skrajnego ubóstwa „nie są zdolni ani oddać cezarowi, co cesarskie, ani Bogu, co boskie"[584]. Połączenie wszystkich czynników, a dodać do powyższych trzeba także zmniejszenie kontroli nad mieszkańcami ze strony właścicieli wsi, w tym katolickiego klasztoru św. Wincentego i kapituły wrocławskiej, doprowadziło do kolejnej zmiany wyznaniowej w okolicy. Tuż po zakończeniu wojny, w czasie wizytacji diecezji w 1652 r., przedstawiciel biskupa, opisując parafię Kostomłoty, wskazywał, że mimo niezłego stanu kościoła i posługi duchownych, nie przeprowadza się w miasteczku procesji. Było tu bowiem zbyt mało wiernych – wspominano obecność zaledwie trzech rodzin katolickich, mimo że przed wojną wszyscy byli tu rzymskimi chrześcijanami[585].

Mimo bliskości władz cesarskich we Wrocławiu i wojsk cesarskich rezydujących w Środzie Śląskiej oraz kościelnej własności największej miejscowości okolicy – Kostomłotów – i mniejszych wsi (Zabłoto, Świdnica Polska), nasza okolica przeszła w toku wojny drugą falę protestantyzacji. We wsi należącej do katedry wrocławskiej, Świdnicy Polskiej, jeszcze w 1666 r. połowa mieszkańców była katolikami, ale

[582] *Ibidem*, s. 107–108.
[583] *Ibidem*, s. 108.
[584] *Ibidem*.
[585] *Ibidem*, s. 290.

połowa już protestantami[586]. W tym samym momencie w Kostomłotach, miasteczku należącym do klasztoru św. Wincentego i liczącym sobie około stu rodzin, katolickie rodziny były zaledwie cztery. Na mszę do kościoła, choć były regularnie odprawiane, mało kto uczęszczał. Mieszkańcy z Jankowic i Samborza, choć byli parafianami Kostomłotów, dzieci do chrztu nosili gdzie indziej. Nie uznawali bowiem kapłana rzymskiego, woleli szukać protestanckiego[587]. Z kolei wsie należące do szlachty były otwarcie w całości protestanckie, choć kościoły były już przejęte przez biskupa. Tak było na przykład w Paździornie i Piotrowicach, a w tych ostatnich wizytator wręcz sugerował, że proboszcz wyrażą cichą zgodę na chrzczenie dzieci w okolicznych kościołach protestanckich[588]. Większość kościołów przejętych przez biskupa było w stanie całkowitej lub częściowej ruiny, bowiem mieszkańcy nie chcieli łożyć na ich utrzymanie (Siemidrożyce, rozpadający się drewniany kościółek). Czasami jednak było inaczej: właściciel prawa patronatu i całej wsi dbał o swoją świątynię (Chmielno), także dlatego że znajdował się tam pochówek poprzednich właścicieli majątku, domyślnie – także jego samego („crypta nobilium" w kościele w Piotrowicach). Mieszkańcy wsi pozostawali jednak protestantami[589].

Przełożeni klasztorów posiadających w naszej okolicy swoje dobra już przed wybuchem wojny zdawali sobie sprawę z trudności w zarządzaniu parafiami, ale widzieli je głównie w kontekście majątkowym i personalnym: braku środków na utrzymanie duchownego w kościele parafialnym. Około 1616 r. kościół w Bogdanowie, od dawna należącym do opactwa w Lubiążu, miał więc zostać włączony do parafii w Kostomłotach. Ta sytuacja nie trwała długo. Już w 1652 r. znajdował się on ponownie w rękach opata[590]. Było to związane bez wątpienia z przywracaniem tutejszej organizacji rzymskiego Kościoła kształtu sprzed Reformacji. Oficjalne przejęcie kościołów z rąk protestantów dokonało się w okręgu średzkim w latach 1653–1654. W maju 1653 r. przeprowadzono zadekretowane przez władze cesarskie jednorazowe usunięcie z urzędu wszystkich duchownych protestanckich, a w lutym 1654 r. specjalna komisja, objeżdżając wsie, przejmowała na użytek Kościoła katolickiego wszystkie świątynie, dotąd znajdujące się w rękach protestantów. O ile w naszych okolicach proces miał stosunkowo spokojny przebieg, to w nie tak odległych Stabłowicach w grudniu 1653 r. doszło do regularnych walk chłopstwa z wojskiem cesarskim, zakończonych śmiercią ośmiu i ranieniem kilkudziesięciu mieszkańców broniących swej świątyni[591].

[586] *Ibidem*, s. 313.
[587] *Ibidem*, s. 419–420.
[588] *Ibidem*, s. 421, 424.
[589] *Ibidem*, s. 423, 427.
[590] *Ibidem*, s. 293.
[591] P. Wiszewski, *Wiek złoty*, s. 121–123.

Przejęte przez katolików świątynie przez dekady stały puste, bowiem na msze sporadycznie odprawiane przez kapłanów katolickich nikt lub prawie nikt nie przychodził. Interesujące, że nie prowadziło to do wybuchu konfliktów. Być może, działo się tak dzięki kapłanom, takim jak niechętnie widziany przez wizytatora biskupiego proboszcz kostomłocki wspierający swoje owieczki bez względu na wyznanie i w sposób, w jaki one to akceptowały. Sytuacja zaogniła się dość późno, w latach 70. XVII w., gdy klasztor św. Wincentego postanowił zawalczyć o utracone w XVI w. świadczenia dziesięcinne ze wsi parafii kostomłockiej i związanych z nią dawniej miejscowości parafii siemidrożyckiej. Proces z protestanckimi właścicielami wsi Piersno, Siemidrożyce i Wilków Średzki ciągnął się przed starostą księstwa wrocławskiego od 1674 do 1678 r.[592] Ostatecznie problemu nie rozwiązano i ponownie wybuchnął on w 1686 r.[593] W 1678 r. klasztorowi udało się przynajmniej zawrzeć porozumienie w sprawie nauczania religii i prowadzenia szkół w majątkach protestantów[594].

Duchowieństwo katolickie bez wątpienia szukało sposobu na powiększenie grupy wyznawców w swoich parafiach. Z biegiem czasu, wobec braku alternatywy, to jest opieki protestanckiego duchownego, liczba mieszkańców związanych z wyznaniem katolickim rosła. Sposobem na rozwój kultu w Kostomłotach po umocnieniu ich miejskiej pozycji mogła być intensyfikacja funkcji centrum sakralnego dla całej okolicy. Mogły też temu służyć pozyskiwane dwukrotnie, w 1723 i w 1731 r., papieskie odpusty dla odwiedzających tutejszą świątynię[595]. O ich skuteczności niczego pewnego do 1740 r. nie wiemy.

Gospodarka

Przypadek szczególny. Kostomłoty

W dziejach Kostomłotów niewiele kwestii jest prostych. Jedna rzecz w zasadzie od XIII w. była pewna – miejscowość była własnością klasztoru św. Wincentego we Wrocławiu. Ale jaki charakter właściwie miała ta miejscowość? Miasta czy wsi? Jak widzieliśmy, w średniowieczu podjęto próbę przekształcenia osady w miasto, ale była ona krótkotrwała i nie pozostawiła niemal niczego pewnego w źródłach. Potem starano się przywrócić miejski charakter osady w 2. dekadzie XVII w. i – ostatecznie z sukcesem – pod koniec tegoż stulecia. W rezultacie tego niejasnego

[592] AP Wr., Rep. 67, nry 3232, 3234, 3243, 3296, 3312, 3356, 3367.
[593] *Ibidem*, nr 3508.
[594] *Ibidem*, nr 3368.
[595] *Ibidem*, nry 4103, 4455.

charakteru prawnego Kostomłotów skomplikowane były relacje gospodarcze wiążące osadę z właścicielem i okolicą. W okres nowożytny Kostomłoty wkraczały jako wieś o ustalonych zobowiązaniach wobec właściciela, ale nie były one jednorodne. W 1603 r. spisano stan posiadania mieszkańców, ograniczony jednak tylko do wymiaru uprawianych pól oraz wysokości czynszów płaconych przez nich z tego tytułu. Mieszkańcy całej miejscowości mieli uprawiać łącznie 37,5 łana. I choć do sołtysa należało aż trzy i pół łana wolnych od wszelkich świadczeń, to wcale nie był to największy spośród majątków tutejszych mieszkańców. Caspar Pusch, rekordzista w tym zestawieniu, dzierżył dwa łany wolne od wszelkich świadczeń, jeden łan czynszowy i dwa wolne, z których świadczył jako ekwiwalent służby rycerskiej dwa i pół talara[596]. Większość ziemi spoczywała w rękach 22 rodzin, które posiadały nie mniej niż jeden łan, zazwyczaj – dwa, rzadziej więcej. Ale poza tym zasadniczym areałem pól znajdował się tak zwany „majątek Guling" („GVLING PREDIUM"). Była to pozostałość po wymierzonym jeszcze w średniowieczu, zapewne w trakcie lokacji wsi, „obszarze", dodatkowym areale zabezpieczającym przyszły rozwój wsi. Wspomina się o nim w 1403 r., charakteryzując majątek kostomłockiego sołtysa. Poza innymi nieruchomościami posiadał on pół łana pastwisk na terenie „Goglynk, das man Obirschar nennet"[597]. W bliżej nieokreślonym momencie „obszar" podzielono między osadników o niższym od kmiecego statusie majątkowym. W 1603 r. składało się nań 15 łanów podzielonych między 42 rodziny mieszkańców Kostomłotów. Zdecydowana większość z tych rodzin była w posiadaniu 1/8–1/4 łana pola, choć zdarzały się pojedyncze rodziny posiadaczy 1/2, a nawet całego jednego łana[598]. Ten podział – na rodziny mające majątek obejmujący powyżej jednego łana pól i te mające jeden lub – częściej – zdecydowanie mniej niż jeden łan miał zasadnicze znaczenie dla kształtu społeczności.

Przy tym ów podział nie był powiązany wyłącznie i klarownie z dobrze rozpoznanym w realiach śląskich podziałem na rodziny kmiece (właściciele największych, samodzielnych gospodarczo gospodarstw) i zagrodnicze, chałupnicze lub komornicze. Nie oznacza to, że w Kostomłotach właściciele małych i karłowatych pól *de facto* nie byli zagrodnikami, a wręcz chałupnikami (bo przy 1/8 łana pola ciężko mówić o samodzielnym gospodarstwie). Dzierżyciele pól na „Gulingu" musieli dorabiać służbą u tych mieszkańców, którym potrzeba było rąk do pracy w dużych gospodarstwach. W interesującym nas dokumencie znajdujemy też osobno wymienionych zagrodników „hortulani" – było to aż 39 rodzin i tylko niektórzy

[596] *Ibidem*, nr 2142, s. 1, 4.
[597] AP Wr., Rep. 67, Repertorium Jarricka, nr 748.
[598] AP Wr., Rep. 67, nr 2142, s. 4–8.

z nich byli też właścicielami niewielkich pól na „Gulingu" (jak Martin Beier, Nickel Rupelt czy Martin Crause vel Grause). Wśród nich znalazł się także rzemieślnik: Georg Hanern, płacący osobną daninę za posiadanie piekarni[599]. Do łacińskiego spisu właścicieli pól świadczących daniny na rzecz opactwa dołączono zaskakujący komentarz w języku niemieckim: „Spośród 37,5 łana jest 7 łanów miejskich, zaś pozostałe to łany wiejskie". Właściciel łanu miejskiego rocznie przekazywał klasztorowi po trzy szefle pszenicy, żyta i owsa. Jeśli zaś dzierżył łan wiejski – trzy szefle pszenicy, pięć szefli żyta, trzy szefle jęczmienia i trzy szefle owsa. Te warunki nie dotyczyły rodzin mających pola na „Gulingu"[600]. Dodatkowo, cała gmina miała łącznie przekazywać klasztorowi na Wielkanoc 33 „scapulas" (łopatki? mięso zwierząt?), zaś w innych terminach co roku 68 kur i osiem kop jaj[601]. To zróżnicowanie łanów – na miejskie i wiejskie – zapewne jest odbiciem starań o przekształcenie osady w miasto, o których pisaliśmy wyżej. Ale, choć na gruncie gospodarczym te starania najpóźniej w początku XVII w. były mocno wspierane – skoro klasztor zgadzał się na zmniejszenie przysługującego mu wymiaru danin od łanów „miejskich", to nie znajdowały odbicia w specyfice produkcji i organizacji społeczności mieszkańców. Poza piekarnią nie wymieniano tu żadnego rzemieślnika, a struktura danin była cały czas charakterystyczna dla osady wiejskiej.

Mimo formalnego przywrócenia praw miejskich Kostomłotom w końcu XVII w., nie znajdziemy w źródłach śladów jakiejś rewolucji gospodarczej z tym związanej. Pojawienie się trzech jarmarków i cotygodniowych, sobotnich targów czy zgoda na legalne funkcjonowanie rzemieślników wchodzących do cechów sąsiednich miast, nie zaważyły na generalnym kształcie tutejszej gospodarki. Kostomłoty nadal były osadą rolniczą, która mogła budzić się do pełnienia funkcji miejskich w czasie targów i jarmarków, ale nie miała potencjału do przekształcenia się w realnie funkcjonujące miasteczko.

Majątki ziemskie

Ukształtowane co do zasadniczego zrębu w średniowieczu majątki wielkich właścicieli w naszej okolicy podlegały zmianom wynikającym w części z logiki funkcjonowania ówczesnej gospodarki – dewaluacja rent, które miały stałą wartość i traciły gwałtownie na wartości, wymuszała szukania nowych źródeł przychodu – a w części z okoliczności (przemiany wyznaniowe, wojna trzydziestoletnia,

[599] *Ibidem*, s. 9–10.
[600] *Ibidem*, s. 8.
[601] *Ibidem*, s. 11.

rekatolizacja). Trudno powiedzieć, co zdecydowało o opuszczeniu około połowy XVI w. części łanów należących do Siemidrożyc. Tym niemniej w 1576 r. dowiadujemy się, że ówczesny majątek właściciela wsi składał się z lenna kościelnego, folwarku oraz ziemi poddanych wraz z „pustym poletkiem zwanym Kentchen”[602]. Nadanie mu nazwy wskazuje na jego odrębny i ugruntowany w tej odrębności status wobec dóbr w obrębie całej wsi. Być może, były to pola włączone do majątku w czasie ekspansji XIV–XV w., ale opuszczone w wyniku mniej sprzyjającej koniunktury gospodarczej? A być może miał to być początek kolonii Siemidrożyc, funkcjonujący jednak na zbyt mało żyznych glebach i porzucony z biegiem czasu?

Przygotowane w 1639 r. zestawienie łanów pańskich we wsiach księstwa wrocławskiego pozwalało wyliczyć wielkość udziału dziedziców w płatności podatku przez stany księstwa. Ale nam to samo zestawienie pozwala porównać wielkość dóbr bezpośrednio zarządzanych przez szlachtę w poszczególnych wsiach, a nie były to małe gospodarstwa (Tabela 7).

Tabela 7. Wielkość majątków pańskich w wybranych wsiach dzisiejszej gminy Kostomłoty, 1639 r.

Nazwa współczesna	Nazwa źródłowa	Łany pańskie	Uwagi
Budziszów	Polnisch Baudis	6	–
Jakubkowice	Jacobssdorff	12	–
Ilnica (Ramułtowice)	Illnisch	6	–
Sikorzyce	Messendorf	8	–
Ramułtowice I	Romolckwitz Bedaw	6	Część rodziny Bedaw
Ramułtowice II	Romolckwitz Popschützin	6	Część rodziny Popschütz
Piersno (Stusa)	Stusa	8	–
Wilków Średzki	Wilckaw	8	–
Sobkowice	Zopkendorf	6	–

Źródło: AP Wr., Księstwo Wrocławskie, nr 677, s. 121.

Zestawienie prezentowanych wyżej danych pozwala stwierdzić względną jednorodność majątków pańskich w naszych wsiach. Zdecydowana większość oscylowała między sześcioma a ośmioma łanami pól. Do wyjątków należały większe gospodarstwa, jak 24-łanowe w Piotrowicach. To ostatnie to chyba jednak wynik przekształcenia w 1. połowie XVI w. majątku w lenno zamkowe.

[602] AP Wr., Rep. 1b, nr 576dd.

W rezultacie całość ziemi uprawnej we wsi mogła zostać potraktowana jako jeden, niepodzielny majątek pański. Tym niemniej, mając w pamięci 2–3-łanowe gospodarstwa sołtysie czy należące do zamożnych chłopów, można powiedzieć, że szlachta zachowała dominację ekonomiczną w grupie. Nie była ona jednak bezwzględna. Po 1640 r. przygotowano dla całego księstwa zestawienie łanów pańskich i należących do poddanych w poszczególnych wsiach (Tabela 8).

Tabela 8. Liczba łanów pańskich i łanów poddanych w wybranych wsiach dzisiejszej gminy Kostomłoty, po 1640 r.

Nazwa współczesna	Nazwa źródłowa	Łany pańskie	Łany poddanych
Sikorzyce	Messendorf	8	0
Siemidrożyce	Schebekirch	12	1
Szymanowice	Schönpach	12	0
Chmielów	Schmelwiz	12	14
Budziszów	Polnisch Baudis	8	10
Ilnica (Ramułtowice)	Illnisch	6	4
Karczyce	Kertsch	12	10
Piersno	Stusa	8	0
Wilków Średzki	Wilckau	6	15
Sobkowice	Zopkendorf	8	0

Źródło: AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 463 (sygn. dawna C 24,1), s. 1–1b.

Z 2. połowy XVII w. – niestety, precyzyjna datacja jest niemożliwa – pochodzi drugi spis majątków ziemskich w księstwie wrocławskim. Tym razem spisujących interesowała szersza struktura własnościowa we wsiach (Tabela 9).

Tabela 9. Podział ziemi między grupy społeczne w wybranych wsiach dzisiejszej gminy Kostomłoty, 2. połowa XVII w.

Nazwa współczesna	Nazwa źródłowa	Łany folwarku	Łany proboszcza	Łany sołtysa	Łany czynszowe	Ogółem
Ilnica (Ramułtowice)	Ilnicz	2	3	2	7	14
Chmielów	Kmelaw oder Schmelaw oder Schmelowicz	3	2	2,5	22,5	30
Karczyce	Körtschicz	–	2	4	26	32

Nazwa współczesna	Nazwa źródłowa	Łany folwarku	Łany proboszcza	Łany sołtysa	Łany czynszowe	Ogółem
Kostomłoty	Kostenbluth, Chotzenploz, Costinplocz, Kosinblot	–	2	15	46	63
Jarząbkowice	Schrigwitz, dawniej: Grczebkowiczz, Gorsebkowicz, Srebkowicz	7	2	2	18	29
Jenkowice	Jenckwitz	3	–	2	16	21
Samborz	Tschambordorff	21,5	–	1,5	8	31
Wilków	Wilkau	11	2	–	15	28
Zabłoto	Zablat	–	–	5	30	35

Źrdło: AP Wr., Księstwo Wrocławskie, nr 747, s. 16–24; Akta miasta Wrocławia, nr 463 (sygn. dawna C 24,1), s. 214, 358; Akta miasta Wrocławia, nr 466 (sygn. dawna C 24,4), s. 2820, 2914, 3015.

Mimo ich niekompletności, na podstawie tych danych możemy potwierdzić, że w 2. połowie XVII w. własność pańska pod względem wielkości bezpośrednio uprawianych pól daleka była od zdominowania ziem dzierżonych przez oczynszowanych chłopów. I co ciekawe, w porównaniu zarówno z początkiem wieku, jak i 1640 r. wielkość folwarków – a przynajmniej ziemi pańskiej – w obrębie wskazanych w tabelach wsi malała. Tę hipotezę wydaje się potwierdzać kolejny spis łanów sporządzony w latach 80. XVII w., choć w tym przypadku wyraźniej widać zróżnicowanie sytuacji w poszczególnych wsiach. Oto na wniosek stanów księstwa wrocławskiego specjalna komisja przeprowadziła rewizję majątków ziemskich, którą wykorzystano w 1683 r., gdy w związku z podziałem obowiązków w zakresie kwaterunku wojsk trzeba było zweryfikować możliwości ich utrzymania w majątkach. Niestety, spis nie objął wszystkich interesujących nas wsi, w dodatku pełen niestandardowych informacji utrudnia porównanie przedkładanych danych[603]. Ale i z tych nielicznych informacji obecnych w źródle wyłania się obraz sprzeczny z zaproponowanym wyżej wnioskiem. Oto w Zabłociu, wsi opactwa św. Wincentego, wykazywano zawsze 33 łany uprawne, w rzeczywistości było ich 38, ale ani jednego folwarku[604]. Z kolei w Kostomłotach wskazywano na istnienie 40 łanów

[603] Zachowały się dwie kopie spisu, AP Wr., Księstwo Wrocławskie, nr 747 oraz nr 753. Pierwsza jednostka nosi cechy redakcji pierwotnej (skreślenia, dopiski na marginesach, mniej staranna forma pisma) i na niej się opieramy poniżej.

[604] AP Wr., Księstwo Wrocławskie, nr 747, s. 29.

chłopskich, podczas gdy realnie było ich 48. Opactwo św. Wincentego utrzymywało jednak, że owe sporne osiem łanów miało tworzyć odrębny, włączony na innych zasadach do wsi kompleks, który w gruncie rzeczy miał być... folwarkiem. Tyle że nikt z niego folwarku nie uczynił, a całe tłumaczenie wydawało się dość niejasne[605]. Z kolei w Budziszowie właściciel, Christoph von Zedlitz, utrzymywał, że nie ma żadnych dokumentów dotyczących liczby łanów kmiecych. Dopiero komisja wskazała, że pan von Zedlitz na czterech łanach kmiecych ustanowił swój folwark, do którego dołączył kolejne cztery łany kmiece. Pozostało we wsi jeszcze tylko sześć łanów należących do siedmiu rodzin kmiecych[606]. Także dziedzic Jakubkowic sugerował, że w jego wsi nie ma łanów kmiecych, ale komisarze wskazali na obecność w miejscowości półtora łana kmiecego[607]. W Sobkowicach pan Hanss Christian von Hoffmanswaldau uważał, że nie ma we wsi łanów kmiecych, ale komisja zaliczyła do nich łan karczmarza[608]. W Siemidrożycach podobnie Max Wilhelm von Eben twierdził, że łanów kmiecych nie było. Ale komisja znalazła cztery takie łany[609]. W Piersnie doszło do znacznego zróżnicowania zeznań Nicolausa von Ebena, gospodarzącego w imieniu właściciela, Ernesta Friedricha von Freytag, z opinią komisji. Ten pierwszy mówił, że we wsi było 20 łanów kmiecych, ale komisarze doliczyli się ich 33 i sprawę zanieśli na sejm krajowy[610].

Cztery łany kmiece były w Lisowicach, własności pana Hanssa Georga von Abschatza, co potwierdził i właściciel, i komisja[611]. W Ilnicy właścicielka, wdowa Maria Catherina von Butschky, z domu Neumeisterinn, relacjonowała obecność trzech kmieci w czasach męża i swoich. Ostatecznie mieli oni gospodarzyć na sześciu łanach kmiecych, co potwierdziła na miejscu komisja[612]. Z kolei w Karczycach opiekun nieletnich synów Georga Friedricha von Kottulinssky, pan Gottfried Caspar von Kottulinssky ciągnął zyski z 10 łanów kmiecych[613]. W Jarząbkowicach Hanss Georg von Nimbtsch, działając w imieniu nieletnich właścicieli, zadeklarował istnienie 12 łanów kmiecych[614]. Ten sam szlachcic twierdził, że łanów kmiecych nie było w Szymanowicach[615]. W Wilkowie Średzkim Ernst Ferdinand baron von

[605] *Ibidem*, s. 29–30.
[606] *Ibidem*, s. 38–39.
[607] *Ibidem*, s. 50.
[608] *Ibidem*, s. 77.
[609] *Ibidem*, s. 69.
[610] *Ibidem*, s. 62.
[611] *Ibidem*, s. 60.
[612] *Ibidem*, s. 51.
[613] *Ibidem*, s. 53.
[614] *Ibidem*, s. 70.
[615] *Ibidem*, s. 69.

Claussnitz był właścicielem 16,5 łana kmiecego[616]. Aż 18,5 łana kmiecego było w Chmielowie, wsi Hansa Georga von Abschatza[617]. Zarówno zeznanie właściciela – Hansa Christiana von Hofmanswaldlau – jak dokumenty i wizytacja komisji potwierdziły, że w Sikorzycach nie było łanów kmiecych[618]. Istnienie łanów kmiecych w Ramułtowicach wykluczał Christoph von Zedlitz, ale w Dolnych Ramułtowicach, własności Marii Cathariny von Buschkin, miała znajdować się karczma z jednym łanem pola[619]. Tylko folwark, bez łanów kmiecych był w części Ramułtowic ongiś zwanej Stusa, własności Ernsta Friedricha von Freytag[620].

Przygotowane w tym samym czasie porównanie obszaru ziemi kmiecej i pańskiej jeszcze wyraźniej podkreśla różnice między poszczególnymi miejscowościami (Tabela 10).

Tabela 10. Łany pańskie i kmiece we wsiach dzisiejszej gminy Kostomłoty, 1683 r.

Nazwa współczesna	Nazwa źródłowa	Łany pańskie	Łany kmiece
Budziszów	Polnisch Baudiss	8	10
Jakubkowice	Jacobsdorff	12	1,5
Ilnica	Illnisch	6	4
Karczyce	Kertsch	12	10
Sikorzyce	Messendorff	8	–
Piersno	Pirschen	12	33
Ramułtowice	Romolckwitz	8	–
Siemidrożyce	Schebekirch	12	1
Szymanowice	Schönpach	12	–
Chmielów	Schmelwitz	12	14
Jarząbkowice	Schrieckwitz, Siesschutz	12	21,25
Ramułtowice	Stusa	8	–
Wilków Średzki	Wilckau	6	15
Sobkowice	Zopkendorf	8	–

Źródło: AP Wr., Księstwo Wrocławskie, nr 753, s. 99–101.

[616] *Ibidem*, s. 76.
[617] *Ibidem*, s. 68.
[618] *Ibidem*, s. 58.
[619] *Ibidem*, s. 64–65.
[620] *Ibidem*, s 73.

Przedstawione dane wskazują, jak zróżnicowana była sytuacja w naszej okolicy. Choć z części opisowej źródła wynika, że wielkość ziemi uprawianej bezpośrednio przez pana wsi malała, to porównanie zestawienia z 1640 i 1683 r. nie wykazuje niemal żadnych różnic. Być może, wynikało to z oparcia się spisujących łany na innych założeniach (tytuł prawny, nie stan faktyczny) niż przyjętych przez sporządzających analizę obecności łanów kmiecych we wsiach. W tym drugim przypadku liczba łanów kmiecych jest zdecydowanie wyższa niż w pierwszym. Być może więc, pod względem prawnym w 1683 r., podobnie jak w 1640 r. łany kmiece rzadko stanowiły większość, a jeszcze rzadziej całość potencjału gospodarczego wsi. Dużo częściej dominującą rolę pod względem własności ziemi odgrywał folwark, czy szerzej – gospodarstwo pańskie. Faktyczny ogląd wskazywał jednak na wyższy potencjał gospodarczy poddanych, w rękach których znajdowała się część ziemi formalnie włączana do domeny pańskiej. Przemiany gospodarcze z pewnością nie miały jednolitego charakteru. Lokalne warunki i inwencja właściciela wykreślały odrębne kierunki rozwoju poszczególnych miejscowości.

Analizując te dane, nie sposób jednak nie zauważyć ułomności ujęć statystycznych. Odnotowywanie „łanów kmiecych" obok łanów folwarcznych nie musiało wcale oznaczać, że we wsi na wspomnianych łanach gospodarowali kmiecie. Przejęte z dawnych ujęć podatkowych kategorie były jedynie pomocne w naliczaniu stosownych obciążeń fiskalnych, a realia gospodarcze szły tymczasem swoją drogą. Weryfikację przynoszą dopiero spisy z natury dokonane w latach 1722–1725 w trakcie przygotowywania tak zwanego Katastru karolińskiego. Czasami zmiany w porównaniu z danymi w powyższej tabeli są drastyczne. W Wilkowie Średzkim, gdzie wcześniej odnotowywano stale obecność łanów kmiecych, nadal je wykazywano. Tyle że były one obsiewane przez folwark, a na gospodarstwach kmiecych osadzono osiem rodzin zagrodniczych[621]. W rezultacie formalna struktura gruntów nie zmieniła się, ale dokonała się faktyczna, głęboka rewolucja gospodarcza i społeczna. Pytanie tylko – kiedy? Między 1680 a 1723 r., czy już po wojnie trzydziestoletniej? W Budziszowie w 1726 r. folwark korzystał z nieobsadzonych łanów kmiecych – które formalnie nadal jako kmiece figurowały w statystykach – oraz z powiązanych z nimi ogrodów[622]. W Karczycach w 1722 r. trzy rodziny kmiece obsiewały łącznie sześć łanów, cztery kolejne łany były nieobsadzone i uprawiane przez pana wsi[623]. Rok później w Lisowicach właściciel wsi obsiewał nieobsadzone łany kmiece siedmioma małdratami zboża rocznie, podczas gdy sołtys i cztery rodziny kmiece

[621] AP Wr., Kataster Karoliński, nr 4, k. 202r, 205v.
[622] *Ibidem*, k. 251r.
[623] *Ibidem*, nr 6, k. 90v, 91r.

wysiewały zaledwie pięć małdratów[624]. W Piersnie pan obsiewał 12 nieobsadzonych łanów kmiecych 42 małdratami zboża[625]. Łany kmiece przejęte przez pana wsi i obsadzenie na siedliskach kmiecych zagrodników omłóckowych i „wolnych ludzi" odnotowano także w przypadku Siemidrożyc[626], zaś w Chmielowie – obsiewanie sześciu i pół nieobsadzonego łana kmiecego przez pana[627]. W Piotrowicach pan wsi przejął jedynie cztery łany kmiece, zdecydowana większość siedlisk kmieci – aż 16 – była obsadzona[628]. Przeciwieństwo tej sytuacji odnajdziemy w Jarząbkowicach, gdzie pan przejął sześć łanów kmiecych, które uprawiał, a obok jego majątku we wsi gospodarstwa posiadali tylko sołtys i jeden kmieć[629].

Przejęcie przez panów wsi łanów kmiecych najprawdopodobniej nastąpiło albo w czasie, albo w wyniku wojny trzydziestoletniej. Choć dla tej tezy brak potwierdzenia w każdym z opisywanych przypadków, to dosłownie wskazuje na to treść relacji dotyczącej dóbr Ilnica (Illnisch, dziś Ramułtowice). Obejmowały one łącznie 14 łanów, z których sześć było łanami kmiecymi. Jednak w czasie wojny trzydziestoletniej zostały one włączone do majątku pańskiego. Na siedliskach kmieci osadzono trzy rodziny tak zwanych „wolnych ludzi" („Freÿleute"). Nie uprawiali oni jednak dawnych pól kmiecych jako własnych lub dzierżawionych od pana. Nie posiadali też bydła lub trzody. Dysponowali jedynie ogrodami, które przynosiły niewielkie plony warzyw i owoców[630]. Przede wszystkim dostarczali oni siły roboczej dla majątku pańskiego. Z kolei w Chmielowie pan posiadał 6,5-łanowy folwark. Przed 1626 r. dołączył do niego dwa i 3/4 łana, a po 1626 r. kolejne trzy i 3/4 nieobsadzonego łana kmiecego. W 1723 r. we wsi nadal funkcjonowało osadnictwo kmiece obok „wolnych ludzi"[631]. Kluczowe byłoby stwierdzenie, czy owe pierwsze dwa i 3/4 łana weszło w posiadanie pana na długo przed 1626 r., czy już w wyniku wojny? Na obecnym etapie badań nie można tego rozstrzygnąć.

Stałym zjawiskiem było dążenie do przejęcia pełnej kontroli właściciela nad wszystkimi formami dochodu z danej osady, dlatego dotyczyło ono nie tylko ziemi czy czynszów chłopskich, ale i karczem, młynów, uprawnień królewskich. I tak, gdy w bliżej nieokreślonym momencie na przełomie epok mniszki z Lubomierza wykupiły całą wieś Osiek, musiały dorocznie płacić podatek królewski – szos – na rzecz właściciela stosownych uprawnień. Początkowo był nim klasztor w Krzeszowie,

[624] *Ibidem*, k. 337r–338r.
[625] *Ibidem*, k. 395r.
[626] *Ibidem*, nr 7, k. 170r, 175r, 179r.
[627] *Ibidem*, k. 265v.
[628] *Ibidem*, nr 9, k. 291r.
[629] *Ibidem*, nr 7, k. 379v–380r.
[630] *Ibidem*, nr 6, k. 37r, 40v.
[631] *Ibidem*, nr 7, k. 266v.

później pan Hanns Seidlitz. Od tego ostatniego benedyktynki wykupiły to uprawnienie dopiero w 1533 r. Być może, nie przynosiło ono w ówczesnej skali wielkich zysków – z 43 łanów we wsi pobierano nieco ponad 23 grzywien rocznie[632], ale przede wszystkim przyśpieszało trwający ponad wiek proces pozyskiwania ziemi i uprawnień w tej wsi przez opactwo z Lubomierza. Przełomowe znaczenie miały przywileje uzyskane przez mniszki w 1545 i 1548 r. Dzięki nim w ich ręce przeszło wyższe i niższe sądownictwo we wsi[633]. Teoretycznie w ramach tych przywilejów powinny otrzymać także prawo do sprzedaży soli w Osieku. Jednak ten monopol królewski udało im się pozyskać – a może potwierdzić (?) – osobnym przywilejem dopiero w 1701 r.[634]

Obraz kumulowania uprawnień wobec mieszkańców wsi przez mniszki z Lubomierza zakłóca transakcja z 1531 r. Ksieni sprzedała wówczas należący do klasztoru Nowy Młyn w Osieku wraz z powiązanym rocznym czynszem w wysokości jednej grzywny panu Andreasowi Strachwitzowi (Stragkwitz) i jego braciom, z którymi współdzielił majątek[635]. Z tego samego dokumentu dowiadujemy się, że wcześniej – a więc zanim przejęły go zakonnice – młyn należał do Hannsa Ossiga[636]. Najwyraźniej jednak bezpośrednie zarządzanie przedsiębiorstwem uznawano w klasztorze za zbyt kłopotliwe. Sprzedaż dawała kapitał, który można było lokować – na przykład w zakup szosu z Osieka. To podkreśla, że w tym momencie nadal wierzono w ekstensywny model gospodarki, w którym podstawą dochodu miały być stabilne przychody o jasno określonych, niezmiennych wartościach. Mniej zaufania mniszki miały do intensywnego zarządzania majątkiem, które niosło ze sobą nie tylko ryzyko kosztów i zmienności przychodów, ale też gwarantowało dostosowanie tych ostatnich do dewaluacji wartości pieniądza.

Na znaczenie, jakie dla wielkich właścicieli miały majątki bezpośrednio zarządzane i dające dostęp do przychodów w naturze, wskazuje powołanie do życia prepozytury cystersów lubiąskich w Bogdanowie. Już w 1526 r. spotykamy w źródłach Lorenza, prepozyta Bogdanowa, a tutejsi prepozyci pojawiają się w źródłach co najmniej do początku XVIII w.[637] Od średniowiecza tutejszy majątek cystersów składał się tylko z dwóch wsi – Godkowa i Bogdanowa. Utworzenie prepozytury, czyli osadzenie jednego–dwóch braci zarządzających całym okolicznym majątkiem klasztoru, wiązało się ze stałymi kosztami ich pobytu poza konwentem. Taka

[632] AP Wr., Księstwo świdnicko-jaworskie, nr 47, s. 392–393.
[633] AP Wr., Rep. 92, nr 72.
[634] *Ibidem*, nr 70. Nie zachowały się oryginały dokumentów.
[635] AP Wr., Księstwo świdnicko-jaworskie, nr 47, s. 36–37.
[636] *Ibidem*.
[637] AP Wr., Rep. 91, nr 667; Rep. 91, Repertorium, nr 1059.

inwestycja staje się zrozumiała tylko wtedy, gdy za niezbędny uznawano bezpośredni, ścisły nadzór nad jedną włością klasztorną, tworzoną z dotychczas osobnych majątków. Istnienia tu grangii klasztornej, czyli dużego majątku pańskiego zarządzanego przez urzędników klasztornych, badacze dopatrują się już w XIV–XV w. Ale jego funkcjonowanie jest pewne dopiero od XVI w., bo i tendencja do tworzenia zwartych i – dodatkowo – niepodzielnych kompleksów majątkowych pojawia się w naszej okolicy stosunkowo późno. Tak zwane fideikomisy występują na Śląsku od 2. połowy XVI w. W naszej okolicy bardzo długo nie znajdziemy śladów ich istnienia. Poza mającym nieco inną funkcję lennem zamkowym w Piotrowicach powstałym w 1. połowie XVI w., fideikomis po raz pierwszy był wspomniany dla naszej okolicy dopiero w 1660 r. Przy okazji sprzedaży w obrębie rodziny von Heugel wsi Jarząbkowice pisano o fideikomisie tej rodziny. W jego skład miały wchodzić co najmniej dwie miejscowości – obok Jarząbkowic także Zakrzyce[638]. Kluczowa jest oczywiście odpowiedź na pytanie, kiedy połączenie tych wsi – i ewentualnie innych – zyskało status fideikomisu? Nie znamy dokumentu ustanawiającego ten specyficzny typ organizacji własności, który oznaczał obligatoryjne przekazywanie dóbr wyłącznie w obrębie rodu, którego był własnością w chwili powstania i wyłącznie łączne traktowanie jego części w przypadku dziedziczenia. Jeśli jednak sięgniemy pamięcią do XVI w., to wówczas okaże się, że wspomniane wsie wraz z Karczycami stanowiły najpierw własność rodziny Popplau, później zaś Uthman. Nie tworzyły one wówczas formalnego fideikomisu, a w zakup i utrzymanie majątków angażowały się całe rody, nie tylko pojedyncze rodziny. Powstanie w tym miejscu fideikomisu byłoby więc logicznym rozwinięciem dotychczasowych relacji majątkowych. Zdumiewać może natomiast, że z taką łatwością został on rozwiązany w 2. połowie XVII w. Już w 1665 r. Jarząbkowice należały – od pewnego czasu – do wdowy i dziedziców po Heinrichu von Rösslerze[639]. Ich potomkowie dzierżą Jarząbkowice przez niemal pół wieku, gdy w 1711 r. przejdzie ona – ale bez osad będących częścią dawnego fideikomisu – w ręce kolejnej rodziny szlacheckiej, von Sehnitzów[640].

Trudno jednoznacznie wypowiedzieć się o dochodowości majątków ziemskich. Wspominaliśmy wyżej, że klasztor św. Wincentego zakładał, iż z dwóch wsi – Kostomłotów i Zabłota, pod koniec XVI w. będzie uzyskiwał około 180 guldenów. Na przełomie wieków zaciągnął kredyt 12 000 talarów pod zastaw dóbr w Kostomłotach. Założone oprocentowanie – niskie, bo tylko 6% – wskazywało, że rocznie musiał

[638] AP Wr., Rep. 1b, nr 584d.
[639] *Ibidem*, nr 584e.
[640] *Ibidem*, nr 584f.

płacić wierzycielowi 720 talarów[641]. Ten ostatni po upływie trzech lat nie przedłużył kontraktu i klasztor musiał zwrócić kapitał. Opactwo zdecydowało się na zaciągnięcie kolejnego kredytu, by spłacić swoje poprzednie zobowiązania, w przeciwnym wypadku wierzyciel mógł bowiem zająć Kostomłoty. W tym celu w 1602 r. Heinrich Winckelman, szafarz klasztoru w Lubiążu, pożyczył opactwu wrocławskiemu 3000 talarów na rok, pod zastaw dóbr Zabłoto[642]. Dochodowości gospodarstw nie da się zmierzyć także dlatego, że ciągłym zmianom ulegały zarówno ceny produktów rolnych wytwarzanych w ramach gospodarstw pańskich, jak i koszty. Choć bowiem znaczną część prac polowych można było wykonywać z pomocą zagrodników i chałupników osadzonych we wsiach, to wobec problemów demograficznych wywołanych przez wojnę trzydziestoletnią trzeba było również uciekać się do pomocy robotników najemnych, których koszt nigdzie nie był precyzyjnie określony.

Funkcjonowanie ówczesnej gospodarki wiejskiej zakładało daleko posuniętą współpracę właściciela wsi i posiadacza majątku pańskiego z osiadłymi chłopami. Ten pierwszy dzierżawił im ziemię i zapewniał ochronę prawną, chłopi zaś płacili mu stały czynsz, trzon dochodu pańskiego, i gwarantowali tanią pracę na polach majątku. Dla właścicieli majątków ziemskich po zakończeniu wojny trzydziestoletniej podstawowym problemem była zatem odbudowa zarówno własnych gospodarstw, jak i potencjału gospodarczego i demograficznego posiadanych wsi. Niemałą przeszkodą w realizacji tego zamiaru w 2. połowie XVII w. stała się mobilność chłopska. Stany śląskie zakazywały przemieszczania się poddanych do majątków innych właścicieli. Chłopi nierzadko lekceważyli jednak nie tylko te – dość abstrakcyjne – przepisy, ale i skutki działalności swoich poprzednich panów szukających wytrwale zgubionych dusz. W Sikorzycach, przysiółku Budziszowa, w 1663 r. zamieszkiwał jako poddany pana George Sigmunda von Seidlitza niejaki Christoph Rosstosch, wcześniej mieszkający we wsi „Ringerau". Właściciel tej ostatniej, Hans von Pogrell, podkreślał, że migracja Rosstoscha zagroziła odbudowie wsi, w której nadal bardzo brakowało mieszkańców[643]. Seidlitz wskazywał, że nie może odesłać von Pogrellowi poddanego z dwóch powodów. Po pierwsze, w czasie pobytu w jego wsi spłodził on dziecko z poddaną Seidlitza, a po drugie – i to było ważniejszym elementem wywodu – jego nowy poddany przebywał w Sikorzycach już 11 lat, zagospodarowując puste wcześniej gospodarstwo, a według postanowień stanów śląskich poprzedni właściciel mógł dochodzić swoich praw przed upływem 10 lat od momentu zniknięcia poddanego z jego majątku[644]. Dla obu stron walka o poddanego oznaczała

[641] AP Wr., Rep. 67, Repertorium Jarricka, nr 2046.
[642] AP Wr., Rep. 67, nr 2114.
[643] AP Wr., Księstwo wrocławskie, nr 301, s. 164–169.
[644] *Ibidem*, s. 170–171.

wysokie koszty procesu sądowego. Ale najwidoczniej uznawano, że warto je ponieść z powodów ekonomicznych, nie kierując się wcale względami praw poddanego traktowanego jako element majątku pańskiego.

Własność włościańska

Jeśli o wielkiej własności ziemskiej w naszej okolicy wiemy niewiele, to i tak jest to dużo w porównaniu z tym, co możemy powiedzieć o dobrach chłopów. Boleśnie brakuje nam sądowych ksiąg wiejskich, które pozwoliłyby poznać specyfikę obrotu nieruchomościami, strukturę zadłużenia chłopów czy wyposażenie ich gospodarstw. Jedynie dla Jenkowic posiadamy tego rodzaju zapiski z XVIII w. Musimy jednak pamiętać, że obraz poznawany na przykładzie Jenkowic, wsi należącej do majątku miasta Wrocławia, nie musi być adekwatny dla całej okolicy. Tym niemniej jej położenie – obok Zabłota, Piersna i Samborza, w pewnej odległości od większych miast i cieków wodnych – czyni ich sytuację zbliżoną do większości wsi w gminie. W zapiskach z księgi ławniczej uderza znaczna liczba informacji o obrocie dużymi, dwułanowymi gospodarstwami kmiecymi[645]. Tak duże gospodarstwa kmiece nie były jednak rzeczą wyjątkową. Jeśli przypomnimy sobie spis świadczeń mieszkańców Kostomłotów na rzecz klasztoru św. Wincentego z początku XVII w., to również tam większość gospodarstw kmiecych obejmowała półtora–dwa i pół łana. W Jenkowicach – znów podobnie jak w Kostomłotach – dużo mniejsze gospodarstwa należały do zagrodników. Rzadziej były one jednak przedmiotem transakcji. Te, które się pojawiają, obejmowały około trzech–czterech mórg pola, czyli około jednej dziesiątej łana[646].

Przytaczane wcześniej dane dotyczące łanów kmiecych w poszczególnych wsiach w 2. połowie XVII w. wskazywały, że mimo skąpej liczby informacji o majątku chłopskim, aktywność gospodarcza chłopów mogła odgrywać znaczącą rolę w lokalnej gospodarce. W 1675 r. przygotowano kolejne zestawienie wartości podatku płaconego w ramach księstwa przez poszczególne wsie. Jest ono dla nas o tyle ciekawe, że zawiera podział wartości tych kwot na płacone przez właściciela i poddanych (Tabela 11). Tym samym oddaje przybliżony potencjał ekonomiczny przede wszystkim kmieci i zagrodników, którzy dysponowali własnym, opodatkowywanym majątkiem.

[645] Przykładowo AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 10808 (dawna III 269), k. 1r-2v, 4r-5r, 7r-8v i inne.
[646] *Ibidem*, k. 11r-v.

Tabela 11. Wielkość podatku płaconego przez właścicieli i mieszkańców wsi dzisiejszej gminy Kostomłoty, 1675 r.

Nazwa współczesna	Nazwa źródłowa	Wartość podatku właściciela	Wartość podatku poddanych
Budziszów	Polnisch Baudiss	300	300
Jakubkowice	Jacobsdorff	976	0
Ilnica	Ilmisch	400	300
Karczyce	Kertsch	2950	440
Lisowice	Onerckwitz	250	288
Piersno	Pirschen	800	800
Siemidrożyce	Schebekirch	300	280
Ramułtowice, majątek von Bedaw	Remulokewitz, Herrschaft: Bedan	0	0
Ramułtowice	Remulokewitz, Herrschaft: Popschniczin	500	0
Szymanowice	Schönbach	1500	30
Jarząbkowice	Schrickwitz, Sackisch Herrschaft	2000	640
Piersno	Stussa	1000	0
Sobkowice	Zobkendorff	800	34
Suma		11776	3112

Źródło: AP Wr., Księstwo wrocławskie, nr 762, s. 1–10.

Bez wątpienia gospodarstwo pańskie, rozumiane szeroko jako suma danin i właściwego folwarku, gospodarczo dominowało w naszej okolicy. I nie wynika to tylko z ujęcia syntetycznego. Także w niemal wszystkich wsiach wyżej oceniano potencjał gospodarczy właściciela niż ogółu jego poddanych. I to pomimo że w większości wsi potencjalnie większy areał pól był własnością kmieci niż bezpośrednio pana (zob. wyżej, Tabela 7).

Interesująco przedstawiają się spisy majątku gospodarstw kmiecych. W 1726 r. Heinrich Liebig sprzedawał swoje dwułanowe gospodarstwo kmiece w Jenkowicach. W inwentarzu tego gospodarstwa wymieniano trzy konie z kompletem uprzęży, trzema wozami i dwoma sankami, pługiem, bronami, ponadto jedną krowę z dwoma cielakami, 35 owiec, trzy gęsi, jedną kurę oraz kilkadziesiąt sztuk różnego typu narzędzi i sprzętów[647]. Rok później Gottfried Knoppe sprzedawał swoje, również

[647] *Ibidem*, k. 7r-8v.

dwułanowe gospodarstwo kmiece w tej samej wsi. W nim znajdowały się trzy konie, trzy wozy, pług, brony, wóz do drzewa i do siana oraz dwie krowy, 35 sztuk owiec i drobniejszy sprzęt gospodarski[648]. Wreszcie w 1730 r. spadkobiercy zmarłego Caspra Niesslera wystawili na sprzedaż jego zadłużone dwułanowe gospodarstwo. W inwentarzu wpisano dwa konie, dwa wozy, jeden wóz do drewna, jeden do siana, pług, brony, ponadto krowę, 33 sztuki owiec, trzy gęsi, dwie kury, jednego „koguta" („Haushahn"), dwie kaczki[649]. We wszystkich spisach wymieniano także drobniejsze narzędzia gospodarskie, w tym liczne sprzęty do dystrybucji nawozu zwierzęcego (widły, nosidła, specjalne grabie), wysiewu zbóż, omłotów, garnki miedziane. W spisach uderza brak większej liczby drobiu i zupełna nieobecność trzody chlewnej.

Wyposażenie zamożnych gospodarstw kmiecych wskazuje na uprawy jako podstawowy sektor aktywności gospodarczej, ale również na duże znaczenie w XVIII w. hodowli owiec. Nie można tego nazwać niespodziewanym, jednak skala hodowli owiec zaskakuje. O ile już w średniowieczu sołtysi Kostomłotów posiadali uprawnienia do hodowli stada nawet kilkuset owiec, to o pozostałych mieszkańcach w tym kontekście źródła milczą. Jenkowice nie mają szczególnych predyspozycji do rozwoju tej gałęzi wiejskiej gospodarki. Można więc chyba przyjąć, że obok tradycyjnych upraw, które były wspomagane naturalnym nawożeniem, w okolicy rozwijano także hodowlę zorientowaną na produkcję wełny. Jaka była jednak skala tych działań?

Uprawy i hodowla

Od czasów średniowiecza aż po schyłek XVIII w. dominującymi uprawami na Śląsku były cztery zboża – pszenica, żyto, owies i jęczmień. Trudno sobie wyobrazić, by inaczej było także w naszej okolicy. Niestety, aż do 1. ćwierci XVIII w. niewiele wiemy na temat proporcji upraw poszczególnych gatunków zbóż. Owszem, możemy stwierdzić, że w niektórych momentach dochodziło do znacznej redukcji tej różnorodności. I tak w 1640 r. w Zabłociu oraz w Czechach miano wysiewać wyłącznie żyto[650]. Nie dotyczyło to jednak całej okolicy, z której daniny nadal pobierano także w owsie i jęczmieniu. Pełniejsze dane przynoszą nam materiały przygotowane w ramach wielkiego spisu w latach 1722–1725 na potrzeby planowanej reformy podatkowej na Śląsku. Na polecenie cesarza Karola zrobiono zestawienie szczegółów

[648] *Ibidem*, k. 9v.
[649] *Ibidem*, k. 28v.
[650] AP Wr., Księstwo Wrocławskie, nr 755, s. 46.

majątku wiejskiego w dobrach świeckich posiadanych przez chłopów. Oparto je na zeznaniach gminy lub właściciela wsi, a następnie poddawano je komisyjnej korekcie. Dzięki temu przedstawiane dane możemy uznać za dość wiarygodne.

Tabela 12. Charakterystyka produkcji rolnej we wsiach dzisiejszej gminy Kostomłoty (1722–1725)*

Nazwa wsi	Nazwa oryginalna	Krowy	Owce	Świnie	Kozy	Zasiewy (małdraty)
Budziszów	**Polnisch Baudis**	33	400	5	–	58
Folwark		14	400	5	–	40
2 kmieci		8	–	–	–	16
7 zagrodników, karczmarz, owczarz, kowal		11	–	–	–	2
Chmielów	**Schmelwitz**	48 (55)	–	5	–	69
Pan wsi na 6,5 łanach kmiecych		13	–	–	–	26
5 kmieci		25	–	5	–	40
5 wolnych osadników		10	–	–	–	3
Ilnica	**Illnisch**					
Pan na 6 łanach kmiecych		9	–	–	–	32
Jarząbkowice	**Schrickwitz**	13	–	2	–	38
Pan z 6 nieobsadzonych łanów kmiecych		6	–	–	–	19
Sołtys		3	–	1	–	10
1 kmieć		4	–	1	–	9
Karczyce	**Kertschütz**	15	–	3	–	45
Pan wsi (4 łany)		6	–	–	–	18
3 kmieci		9	–	3	–	27
15 zagrodników		–	–	–	–	–
Kostomłoty (miasto)	**Stadt Kostenbluth**	159	1313	18	8	257
Burmistrz i 18 Grossburgern		117	1313	–	–	226

Nazwa wsi	Nazwa oryginalna	Krowy	Owce	Świnie	Kozy	Zasiewy (maldraty)
26 „małych mieszczan” (klein Burgern), najemni pracownicy, kowal, pasterz, owczarz		42	–	–	–	31
Lisowice	**Onerckwitz**	27	–	–	–	17
Pan wsi		5	–	–	–	7
Sołtys i 4 kmieci		12	–	–	–	5
5 zagrodników omłockowych		10	–	–	–	5
Piersno	**Pirschen**	49	–	–	–	109
Pan wsi		–	–	–	–	42
Sołtys i 8 kmieci		33	–	–	–	58,5
Pozostali		16	–	–	–	1
Karczmarz		–	–	–	–	7,5
Piotrowice	**Gross Peterwitz**	101 (115)	–	14	–	154 (195)
Pan na 4 nieobsadzonych łanach		8	–	–	–	17
Sołtys i 12 kmieci		62	–	13	–	126
Karczmarz, kowal i 17 wolnych osadników		31	–	1	–	11
Siemidrożyce	**Schobekirch**	16 (30)	–	–	–	16
10 zagrodników i wolnych osadników, karczmarz, sołtys, młynarz		16	–	–	–	8
Pan wsi na łanach kmiecych		(14)	–	–	–	8
Wilków Średzki	**Wilckau**	–	–	16	–	61
Folwark (16,5 łanów d. kmiecych)		–	–	–	–	61
8 zagrodników		–	–	16	–	–
Wnorów		–	–	–	–	–

Nazwa wsi	Nazwa oryginalna	Krowy	Owce	Świnie	Kozy	Zasiewy (maldraty)
Zabłoto	**Sablath**	95	1120	14	2	169
Burmistrz i kmiecie		68	1120	14	2	158
Hausleute kmieci		13	–	–	–	–
Zagrodnicy, pastuch, owczarz i kowal		14	–	–	–	11

Źródło: AP Wr., Kataster karoliński, nry 2.

* W Tabeli podane są liczby zgłoszone przez pana wsi (1722–1724), w nawiasie dane z wizytacji przez komisję i spisu z natury (1724–1726)

Przedstawione w Tabeli 12 zestawienie warto porównać z danymi z terenów na południu (gminy Świerzawa i Lubawka) oraz północy (gmina Żukowice) Śląska[651]. Dane zebrane podczas prac komisji królewskiej dla okolic Kostomłotów wskazują na skoncentrowanie się zdecydowanej większości mieszkańców na uprawie zbóż. Zakres hodowli zwierząt był bardzo ograniczony. Dla każdej chłopskiej rodziny krowa stanowiła źródło nabiału, a więc tłuszczu i białka zwierzęcego, stąd na całym Śląsku, niezależnie od ukształtowania terenu lub jakości gleb, rodzina trzymała przynajmniej jedną sztukę bydła. W naszej okolicy zakres hodowli przekraczał jednak przeciętną znaną z gmin południowej i północnej części regionu. W okolicy Kostomłotów kmiecie hodowali po cztery–pięć krów na swoich gospodarstwach, zaś zagrodnicy i wolni osadnicy po dwie. Na północy widoczne jest większe zróżnicowanie pod względem hodowli, część wsi utrzymywała poziom hodowli równy okolicom Kostomłotów, a część niższy. Różnica jest wyraźna, gdy porównamy dane z południa Śląska. Tu liczba hodowanych przez kmieci krów nie przekraczała trzech, w gospodarstwach zagrodniczych widzimy jedną, rzadko dwie krowy. Dodatkowo kmiecie w okolicy Kostomłotów bardzo często trzymali po jednej świni. Na południu regionu w zagrodach chłopskich w zasadzie nie spotkamy świń, częściej, lecz nie w takiej liczbie jak w naszym przypadku, hodowano je w okolicach Głogowa.

Pewnym zaskoczeniem w stosunku do informacji z ksiąg ławniczych Jenkowic jest niski poziom hodowli owiec. Owszem, wyraźnie widać specjalizację opactwa

[651] Joanna Nowosielska-Sobel, Przemysław Wiszewski, *Nad rzeką, wśród wzgórz. Dzieje gminy* Żukowice, Wrocław 2018 (=Historia obok. Studia z dziejów lokalnych, t. 7), s. 184–189; Małgorzata Ruchniewicz, Przemysław Wiszewski, *Życie w dolinach. Dzieje Świerzawy i okolic*, Wrocław 2015 (=Historia obok. Studia z dziejów lokalnych, t. 1), s. 223–226; P. Wiszewski, *Świat na pograniczu*, s. 296–298.

św. Wincentego w tym zakresie. W dwóch klasztornych majątkach – Kostomłoty i Zabłoto – łącznie hodowano 2433 owce, podczas gdy spośród pozostałych miejscowości tylko w Budziszowie, na folwarku znajdowało się 400 owiec. Wspominaliśmy wcześniej, że hodowla owiec w Kostomłotach miała już wówczas kilkusetletnią tradycję. Tak wyraźne i – jak można sądzić – długotrwałe zróżnicowanie modelu gospodarczego dóbr premonstratensów w porównaniu z aktywnością pozostałych właścicieli wydaje się wskazywać na brak głębszych relacji między nimi a wiejskim otoczeniem. Funkcjonowanie podobnych enklaw hodowli owiec w otoczeniu wsi skoncentrowanych na uprawie zbóż obserwujemy także na północy, w okolicy Głogowa. Natomiast nieco na południe od Kostomłotów, w okolicy Świerzawy hodowla owiec była obecna niemal w każdej wsi. W 11 wsiach wchodzących w skład obecnej gminy Świerzawa łącznie hodowano 3125 owiec, przy czym w każdej ze wsi hodowano ich poniżej 500, zazwyczaj 100–250 sztuk. Nie było w nich stad porównywalnych z tymi, które znajdowały się w Kostomłotach i Zabłocie. W kontraście do tej sytuacji stoi hodowla owiec w gminie Lubawka – zaledwie 950 sztuk w 13 wsiach, w niewielkich stadach.

Zestawienie zasiewów raz jeszcze podkreśla dominujące znaczenie kmieci dla produkcji rolnej, ale także znaczącą rolę majątku pańskiego. Widać również zróżnicowanie w technice i ocenie wydajności obsiewanych pól. Jeśli spojrzymy na łany obsiewane przez pana wsi, to jeden łan obsiewano czterema małdratami (Chmielów), 3,7 małdrata (Wilków Średzki) i 4,25 małdrata (Piotrowice). Zakładając, że kmiecie posiadali przeciętnie dwa łany pól, to także w ich przypadku zasiewy są niemal równe dwóm małdratom na łan pola. Te wielkości nie odbiegają wiele od znanych nam z gmin położonych w innych częściach Śląska. Z zestawionych danych wynika, że podstawą gospodarki w tutejszych wsiach była uprawa wspomagana hodowlą bydła i trzody. Specjalizacja produkcji miała miejsce wyjątkowo w majątku opactwa św. Wincentego. Niewątpliwie potencjał gospodarczy okolicy został odbudowany w porównaniu ze stanem po zakończeniu wojny trzydziestoletniej, jednak w swoim tradycyjnym kształcie, niedopuszczającym zmian i intensywnego rozwoju gospodarki.

Dominację upraw zbóż w lokalnym krajobrazie gospodarczym potwierdzają... procesy o przebieg cieków wodnych. Stosunkowo często wśród spraw sądowych między sąsiadami w naszej okolicy przewijają się problemy związane z regulacją stosunków wodnych. I nie chodzi w nich tylko – co w różnych miejscach Śląska jest powszechne – o dokonywane bez uzgodnienia z sąsiadami spiętrzanie wód w celu budowy młynów lub stawów. Problemem bywało samo odwodnienie pól. Przykładowo, w 1589 r. zawarto porozumienie w celu „ustanowienia dobrego sąsiedztwa"

między zarządcami i właścicielami wsi Samborz z jednej strony a opactwem św. Wincentego jako posiadaczem wsi Zabłoto z drugiej. Otóż zdaniem mieszkańców tej ostatniej wsi wiele lat temu kupili oni specjalnie w tym celu kanał płynący przez grunty mieszkańców Samborza, by móc odprowadzać wodę ze swoich pól. Przeczyli temu właściciele Samborza, zalecając budowę dodatkowego kanału, obok spornego, na gruntach Zabłota. Porozumienie w zasadzie zapadło po myśli opactwa św. Wincentego, bowiem w jego ramy dodatkowo włączono grunty Kostomłotów. Tym niemniej, mieszkańcy Samborza musieli sfinansować pogłębienie, poszerzenie kanału, a następnie jego utrzymanie[652].

Karczmy, browary, młyny, rzemiosło i... fabryka

W interesujących wsiach w XVI w. karczmy i związane z tym przywileje nadal znajdowały się w rękach sołtysów lub właścicieli wsi. Formy własności zaczynały się jednak różnicować. W Czechach w 1530 r. sołtys, co prawda, nie posiadał samej karczmy, ale miał prawo otrzymywać z niej określony wymiar piwa[653]. Karczma mogła należeć wówczas do jednego z poddanych klasztoru św. Wincentego. W 1683 r. znajdowała się z pewnością na gruntach klasztornych w tej wsi[654]. W tym samym czasie dynamiczne przemiany wyznaniowe i polityczne w XVI w. osłabiły kontrolę nad przestrzeganiem monopolistycznych przywilejów miejskich w okolicznych wsiach. Dotyczyło to zwłaszcza produkcji i wyszynku piwa w tutejszych karczmach. W trakcie procesu z 1572 r. świadkowie zeznawali, że w karczmie w Wilkowie od 50 lat warzono i serwowano lokalne piwo. Czynił tak zarówno uprzedni karczmarz, stary Grose Ambrosius Pitsche, jak i jego syn, mieszkający w Chmielowie, ale dzierżący karczmę w Wilkowie Peter Pitsche, a także jego brat (?) Wentzel Pitsche. Także kmiecie we wsi przygotowywali swój napitek. W karczmie warzono piwo pszeniczne („weisebier, weissenbier"), zaś chłopi i osoby spoza wsi produkowali piwo jęczmienne[655]. Zeznający w tym samym procesie mieszkaniec Lisowic nie tylko potwierdził, że w Wilkowie karczmarz warzył swoje piwo, lecz oznajmił także, że zarówno on, jak i jego sąsiedzi warzą piwo – czy może raczej podpiwek – na własny użytek. Niektórzy zaś udawali się z jęczmieniem do karczmy w Wilkowie, gdzie warzono z niego prawdziwe piwo i przywozili je do swojej rodzimej wsi[656].

[652] AP Wr., Rep. 67, nr 1934.
[653] *Ibidem*, nr 1702.
[654] *Ibidem*, nr 3448.
[655] AP Wr., Rep. 1b, nr 601, s. 10–11, 19, 26.
[656] *Ibidem*, s. 16.

Dzięki spisom przygotowywanym od połowy XVII w. mamy bliższy wgląd w liczebność punktów produkcji i dystrybucji piwa w naszej okolicy. W biskupiej wsi Czechy funkcjonował browar prowadzony przez pana Heugela, który warzył piwo zgodnie z posiadanym urbarzem[657]. W Wichrowie i Górnym Stoszowie (dziś część Paździorna) nie warzono piwa, choć w przypadku Stoszowa istniała do tego podstawa prawna. W Dolnym Stoszowie bracia von Seidlitz warzyli natomiast piwo na potrzeby domowe, nie posiadali zaś uprawnień do warzenia go na sprzedaż. W Świdnicy Polskiej sołtys posiadał prawo do warzenia piwa i w pełni z niego korzystał[658]. Spośród wsi położonych w okręgu średzkim w połowie XVII w. z prawa do warzenia piwa korzystał Sigmundt von Falckenhain w Piotrowicach jako właściciel lenna zamkowego w Środzie[659]. W 1649 r. w Szymanowicach podobne prawo posiadał właściciel wsi, pan Georg Friedrich von Nimbtsch[660]. W Wilkowie Średzkim w tym samym czasie prawo własności karczmy rościł sobie – wraz z prawem do warzenia piwa i jego sprzedaży – pan Heinrich von Pförthner[661]. Nie tylko właściciele wsi uważali, że mają prawo do uprawnień związanych z warzeniem piwa. W tym samym 1649 r. w Zabłocie, należącym do klasztoru św. Wincentego, piwo warzył i wskazywał na posiadanie pełnych do tego praw, kmieć, niejaki Christoph Wolff[662]. Natomiast urzędnicy królewscy uważali w tym samym roku, że zupełnie bez podstaw prawnych warzyli w swoich włościach piwo właściciele wsi w okręgu średzkim: w Szymanowicach pan Georg Friedrich Nimptsch, zaś w Wilkowie Średzkim znany nam Heinrich von Pförtner[663].

Warzenie i wyszynk piwa musiały być wysoce dochodowe, skoro tak wiele osób ryzykowało procesy, by móc czerpać z tego zysk. Potwierdza to fakt, że w 1703 r. opactwo św. Wincentego zapłaciło niemałe pieniądze cesarzowi za utrzymanie przywileju warzenia piwa i sprzedaży w karczmach w swoich włościach, w tym w Kostomłotach, Zabłocie i Czechach[664]. Z jednej strony, jak każdy monopol, oznaczało to dodatkowy zysk dla opactwa, a z drugiej – rozszerzenie liczby podmiotów produkujących i sprzedających piwo oznaczało zmniejszenie szans miasteczka Kostomłoty na znalezienie dla siebie niszy w gospodarce lokalnej. Bez wspomnianego przywileju również nie było to proste, bo w okolicznych wsiach nie brakowało karczem. W samych Jenkowicach, własności miasta Wrocław, w 1. połowie XVIII w.

657 AP Wr., Księstwo Wrocławskie, nr 107, s. 89.
658 *Ibidem*, s. 91.
659 *Ibidem*, s. 115.
660 *Ibidem*, s. 160.
661 *Ibidem*, s. 164.
662 *Ibidem*, s. 165.
663 *Ibidem*, s. 187.
664 AP Wr., Rep. 67, nr 3830.

znajdowały się dwie – Karczma Jenkowicka oraz Górna Karczma („Jenckwitzer Kretschamb" oraz „Oberkretschamb")[665]. I nie tylko klasztor św. Wincentego, ale także pozostali właściciele wsi w naszej okolicy starali się zapewnić sobie monopol na sprzedaż w swoich wsiach własnego piwa. Jeśli więc Kostomłoty miały być miejscem zbytu dla piwa warzonego w Kostomłotach, to rynek zbytu był ograniczony do poddanych klasztoru. Nie była to bardzo liczna grupa, która zawężała się w zasadzie do samych mieszkańców Kostomłotów wraz z wejściem w życie przywileju.

O ile karczem w okolicy nie brakowało, to wręcz przeciwnie wyglądała liczba młynów. Wynikało to z położenia okolicy. Tylko w części południowej przecięta jest ona większym ciekiem, nic dziwnego, że młyny były tu zastępowane przez wiatraki. Źródła pisane potwierdzają działalność w 1. połowie XVIII w. wiatraka w Jenkowicach[666]. Właściwą liczbę i położenie wiatraków przedstawia po raz pierwszy mapa Johanna Wolfganga Wielanda i Mattheusa von Schubartha wydana w 1738 r. Zaznaczono na niej wiatraki koło wsi Karczyce, Ramułtowice, Jenkowice, Jakubkowice, Siemidrożyce, Wichrów. Młyny funkcjonowały natomiast na Strzegomce, obok wsi Osiek, Bogdanów i Piotrowice[667].

Jak wskazywaliśmy wyżej, tutejszy model prowadzenia majątków zakładał raczej ich ekstensywne wykorzystywanie. Nie oznaczało to jednak zupełnej rezygnacji z rozwijania nowych gałęzi gospodarki w konkretnym majątku. I tak cystersi lubiąscy między schyłkiem XVI i początkiem XVII w. musieli nie tylko rozwijać produkcję piwa w Bogdanowie, ale też osadzić przy prepozyturze rzemieślników. Mieli oni reprezentować klasyczne, cztery gałęzie rzemiosła: piekarze, szewcy, rzeźnicy, krawcy. Ich obecność została jednak surowo osądzona w 1629 r. przez starostę księstwa świdnicko-jaworskiego, który nakazał usunąć ich z majątku, grożąc wysoką karą za łamanie przywilejów królewskich[668]. Co chyba poskutkowało – przynajmniej do czasu – skoro nie znamy dalszego ciągu sporu.

Jednym z bardziej zagadkowych elementów tutejszej ekonomiki było powstanie około 1726 r. w Piotrowicach garbarni („Leder-Fabrique"). Założył ją hrabia von Welczek, ówczesny właściciel wioski. Niestety, jej istnienie poznajemy jedynie w związku ze sporem, jaki Żyd, Elias Haber, dostawca skór do fabryki toczył

[665] AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 10808 (sygn. dawna III 269), k. 28r-30v.
[666] *Ibidem*, k. 19r-21v.
[667] Joanna Nowosielska-Sobel, Grzegorz Strauchold, Przemysław Wiszewski, *Gmina Kostomłoty. Atlas źródeł i materiałów historycznych*, Wrocław 2018, il. 5, mapa ze zbiorów Centralnej Biblioteki Geografii i Ochrony Środowiska Instytutu Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN, sygn. D 4833, dostępna cyfrowo w ramach Repozytorium Cyfrowego Instytutów Naukowych (RCIN), http://rcin.org.pl/dlibra/docmetadata?id=2502&from=publication (dostęp 26.08.2018).
[668] AP Wr., Repertorium Rep. 91, nr 844.

z garbarzami z Legnicy o prawo do zakupu i sprzedaży skór poza jarmarkami[669]. Ci ostatni oskarżali go o zakup półfabrykatów poza systemem dystrybucji skór przez cechy, ale też podkreślali chęć sprzedaży wyrobów Piotrowic przez właściciela fabryki w całym regionie. Nie wyobrażajmy sobie jednak, że owa fabryka była znacznych rozmiarów. W toku procesu przed Commerz Kollegium we Wrocławiu wskazano, że pracowało w niej... dwóch majstrów: Christian Brener oraz Christian Sigmund Brener i nikt więcej[670]. To też oddaje właściwe proporcje wagi poszczególnych gałęzi tutejszej gospodarki. Nie zmieniło tego ani powstanie i umocnienie struktur miejskich w Kostomłotach, ani rozwijanie tutejszego rynku kapitałowego.

Kapitały i inne źródła dochodów

W okresie nowożytnym drastycznie zmalała liczba świadectw sugerujących udział klasztoru św. Wincentego we wspieraniu tutejszej gospodarki pożyczkami. Nie zmalało natomiast jego zainteresowanie pobieraniem należnych mu świadczeń pieniężnych. Dotyczyło to przede wszystkim dziesięcin polnych, a w dużo mniejszym stopniu rent od onegdaj pożyczonych kapitałów. W okresie rekatolizacji prowincji klasztor był aktywny zwłaszcza w rewindykowaniu należnych sobie świadczeń dziesięcinnych. W latach 1674–1678 w odzyskanie dla klasztoru tego rodzaju świadczeń od gmin wiejskich oraz – głównie – właścicieli majątków, w tym od panów Piersna i Wilkowa Średzkiego oraz dziedziców Jakubkowic, obsiewających pola w Siemidrożycach, był zaangażowany starosta księstwa wrocławskiego[671]. Wśród spornych świadczeń niemal wszystkie były oznaczone jako dziesięciny („Fertones Decimales"), jedynie w przypadku Piersna obok dziesięcin wspominano też o niewielkim, wartości 0,5 grzywny czynszu wyderkafowym („media Marcae Census Reemptitius")[672].

Obciążenie hipoteczne wsi było najczęściej spowodowane pożyczkami zaciąganymi przez właścicieli. Ten problem najczęściej nam umyka ze względu na niszczenie dokumentów kredytowych po spłacie zadłużenia. Przynajmniej w jednym przypadku zachowała się specyficzna dokumentacja końcowa. Otóż w 1578 r. niejaki Peter Ecke von Polwitz, właściciel Siemidrożyc, musiał sprzedać tę wieś. Kupującym nie była jednak jedna osoba, lecz kilka: pan Caspar Arzt w imieniu żony Cattariny, Paul Reichelln w imieniu żony Marthy, pani Rosina, żona sekretarza królewskiego Hansa Kober, Gregor Uthman w imieniu swoim oraz Hansa i Marco, a także dzieci zmarłego Gregora Uthmana. Nie była to również sprzedaż

669 AP Wr., Księstwo Wrocławskie, nr 785.
670 *Ibidem*, s. 29.
671 AP Wr., Rep. 67, nry 3232, 3234, 3243, 3296, 3312, 3356, 3367.
672 *Ibidem*, nr 3232, s. 5.

w klasycznym znaczeniu tego słowa. Tę transakcję można uznać raczej za postępowanie w wyniku bankructwa właściciela, którego majątek służył do pokrycia zobowiązań. W sumie sprzedawane dobra – folwark i wieś – zostały wycenione na 7500 talarów, z czego 5400 talarów miało pójść na pokrycie długu (nie wskazano jednak wierzyciela), zaś 800 talarów przekazano dla żony Petera Ecke jako zadośćuczynienie za jej wiano. Z pozostałych środków drugie 800 talarów przeznaczono dla jego żony jako kapitał, a 500 talarów kupujący mieli dla niej przekazać na zakup rocznego czynszu w wysokości sześciu talarów. W tych postanowieniach zwraca uwagę troska o zabezpieczenie bytu kobiet i absolutny brak zaufania do sprzedającego. To nie on miał bowiem dysponować środkami należnymi za jego majątek, lecz kupujący. Mężowi w zasadzie odmówiono nawet prawa do osobistego zabezpieczenia sytuacji żony. Biorąc pod uwagę, że przejmujący wieś byli określani ogólnie mianem „Uthmanische Erben", można się domyślać, że za podstawę przejęcia majątku służyły im zobowiązania, jakie wobec ich krewnego (ojca?) zaciągnął wspomniany Peter Ecke[673].

Zachowane dokumenty nie wskazują na choćby porównywalny z czasów średniowiecza napływ kapitałów do naszych wsi. Zaciągający kredyt pojawiają się rzadko jako inwestorzy, częściej posługują się tutejszymi dobrami jako zastawem za kapitał wykorzystywany w innym miejscu. Przodujący w tym procederze klasztor św. Wincentego przejmował pozyskane kapitały na własne potrzeby, a zastawiał nie tylko dochody z całych wsi, ale też konkretne uprawnienia na ich terenie. Czasami jednak nie jest jasne, kto przejął dany dochód. Przykładowo, sołtysostwo – ale nie konkretny sołtys! – w Zabłociu w 1681 r. było zastawem za pożyczkę w wysokości 200 talarów[674]. Jego obciążenie tą kwotą potwierdzała ława wsi, zaś dokument przechowywał sam klasztor. Jednak czy to ten ostatni, czy któryś z właścicieli dóbr sołtysich zaciągnął pożyczkę? Tego nie wiemy.

Społeczeństwo

Struktura społeczna

Czy sytuacja właścicieli ziemskich zmieniła się między początkiem rządów Habsburgów na Śląsku a objęciem regionu władzą Hohenzollernów? Niestety, choć z wielu śląskich wsi zachowały się spisy praw nadane im przez właścicieli, tak zwane Dreidinge, dla miejscowości naszej gminy nie dysponujemy żadnym

[673] AP Wr., Rep. 1b, nr 576dd.
[674] AP Wr., Rep. 67, nr 3407.

z interesującego okresu. Tym samym ciężko powiedzieć, jak sami właściciele widzieli swoją i swoich poddanych role w życiu społecznym. Na podstawie obserwacji ich zaangażowania w życie gospodarcze wsi możemy skonstatować, że zniszczenia i wyludnienia niektórych wsi spowodowały przejmowanie gospodarstw kmiecych na użytek folwarku. W niektórych przypadkach obsadzano je zagrodnikami, przejmując tylko część ziemi kmiecej, ale niejednokrotnie folwarki wchłaniały całe gospodarstwa kmiece. Tym samym rosło znaczenie ekonomiczne właścicieli kosztem najzamożniejszej warstwy chłopskiej. Dochodziło do tego – z różną siłą w różnych miejscach – przekonanie o posiadaniu uprawnień sądowniczych i władczych zakorzenionych w średniowiecznych przywilejach. W rękach dziedzica nadal spoczywało prawo karania śmiercią w przypadku szczególnie drastycznych występków. Nie było ono często egzekwowane, ale zdarzało się to przynajmniej w ciągu XVI w. Gdy po 1648 r. umocniła się pozycja Kościoła rzymskiego wspieranego przez administrację cesarską, szlachta z sukcesem przeciwstawiała się rekatolizacji okolicy. Co więcej, odwołując się do swoich uprawnień fundatorskich, dziedzice potrafili przejąć pełną kontrolę nad dochodami Kościoła i wspierali witryków – nierzadko protestantów – w sprzeciwie wobec żądań biskupiego wizytatora w kwestiach gospodarczych. W 1666 r. w Piotrowicach witrycy wprost odpowiedzieli proboszczowi, że nie złożą mu przysięgi wierności. Wystarczy, że złożyli taką dziedzicowi wsi[675].

Strukturę społeczną interesujących nas miejscowości w znacznym przybliżeniu poznajemy dopiero dla 1. ćwierci XVIII w. W znanym nam już źródle, protokołach sporządzanych w ramach tak zwanego Katastru karolińskiego, odnotowywano także liczbę rodzin poszczególnych grup mieszkańców wsi.

Tabela 13. Struktura społeczna mieszkańców wsi dzisiejszej gminy Kostomłoty według danych tzw. Katastru karolińskiego (1723–1725)

Nazwa współczesna	Rodziny kmiece	Rodziny zagrodnicze	Rodziny chałupnicze	Inne kategorie	Łącznie rodzin
Budziszów	2	7	–	Kowal, owczarz, karczmarz	12
Ilnica	–	–	–	3 rodziny wolnych osadników („Freye Leute”)	3
Jarząbkowice	1	–	–	sołtys	2
Karczyce	3	–	–	–	3

[675] Visitationsberichte I, s. 424.

Nazwa współczesna	Rodziny kmiece	Rodziny zagrodnicze	Rodziny chałupnicze	Inne kategorie	Łącznie rodzin
Kostomłoty	19 (Grosburgern)	26 (Kleinburgern oder Gärtner)	–	11	56
Lisowice	5	5	–	–	10
Piersno	8	–	–	Karczmarz, inni	9–?
Piotrowice	13	17	–	Karczmarz i kowal	32
Siemidrożyce	–	10 (zagrodnicy i Freÿleuthe)	–	Karczmarz, sołtys, młynarz	13
Wilków Średzki	–	8	–	–	8
Zabłoto	15	18	–	–	33

Źródło: AP Wr., Kataster Karoliński, nry 2–7, 9.

W prezentowanych danych uderza przede wszystkim niska liczebność mieszkańców osad. Spośród 11 wsi do 10 rodzin mieszkało w sześciu wioskach (55%), między 11 a 20 rodzin mieszkało w dwóch (18%), a w trzech – powyżej 30 rodzin (27%). Łącznie mieszkało tu 181 rodzin, około 16,5 rodziny na wieś. Według tego samego spisu na 10 wsi obecnej gminy Świerzawa poniżej 11 rodzin mieszkało w dwóch, w żadnej nie mieszkało więcej niż 11, a mniej niż 21 rodzin, między 21 a 50 rodzin mieszkało w trzech wsiach, zaś między 51 a 100 rodzin mieszkało w trzech miejscowościach, Lubiechowa liczyła 213 rodzin, a Podgórki – 143[676]. Łącznie – 702 rodziny, średnio – 70 rodzin w jednej wsi! W 14 wsiach dzisiejszej gminy Lubawka w jednej wsi mieszkało mniej niż 10 rodzin, równo 20 rodzin – w dwóch miejscowościach, między 21 a 30 – w sześciu osadach, i wreszcie powyżej 30 rodzin – w pięciu. Łącznie – 451 rodzin, nieco ponad 32 rodziny na miejscowość[677]. Wreszcie na północy, w pobliżu Głogowa, na terenie obecnej gminy Żukowice, z 14 osad: poniżej 10 rodzin mieszkało w dwóch miejscowościach, między 11 a 20 rodzin – w czterech, między 21 a 30 – w dwóch i ponad 30 rodzin żyło w sześciu wsiach. Łącznie – 394 rodziny, nieco ponad 28 rodzin na wieś[678]. O ile sama struktura społeczna w interesujących nas wsiach nie różni się bardzo od siebie, to różnice w zaludnieniu są uderzające. Ponieważ obszar gminy Świerzawa należał do najmniej zniszczonych w czasie wojny trzydziestoletniej, można

[676] M. Ruchniewicz, P. Wiszewski, *Życie w dolinach*, s. 222, tabela 7.
[677] P. Wiszewski, *Świat na pograniczu*, s. 223, tabela 7.
[678] J. Nowosielska-Sobel, P. Wiszewski, *Nad rzeką, wśród wzgórz*, s. 167–168, tabela 12.

przypuszczać, że te różnice oddają zarówno stopień strat demograficznych w latach 1618–1648, jak i atrakcyjność terenów dla osadników i wynikające z tego, odmienne strategie radzenia sobie przez właścicieli wsi z kryzysem wywołanym wojną. O ile na północy i południu możemy obserwować aktywną działalność właścicieli modernizujących gospodarkę lokalną (Lubawka) lub wspierających nowych osadników na różne sposoby (Żukowice), o tyle w naszym przypadku właściciele starali się często przejąć opuszczone gospodarstwa i wcielić pola do domeny pańskiej. Zmniejszało to możliwości osadzenia nowych rodzin i powrotu do minionej sytuacji demograficznej. Mimo wszystko jednak autorzy zestawień podatkowych nie alarmują, by w 2. połowie XVII–1. połowie XVIII w. widoczne były dla nich rażące rozbieżności w liczbie rodzin między dawnymi spisami podatkowymi a sytuacją bieżącą. Z pewnością wojna na naszym terenie nie tylko ograniczyła możliwości rozwoju demograficznego wsi, ale wręcz wywołała kryzys demograficzny i utrudniła odbudowę potencjału ludnościowego wsi. Jednak wydaje się, że tutejsze osady były niewielkie lub przeciętne pod względem liczby mieszkańców jeszcze przed wojną. Ta ostatnia jedynie wyostrzyła różnicę między okolicami Kostomłotów i zespołami wsi z innych części Śląska.

Kontakty wewnątrz lokalnej społeczności i poza nią

Interesujący wgląd w relacje między reprezentantami lokalnej administracji daje nam dokument z 1530 r. – jeden z wielu dotyczących pożyczki, jaką u opactwa św. Wincentego zaciągnął mieszkaniec jednej z wsi. Ale w tym wypadku chodziło o sołtysa, którego transakcję miała potwierdzić ława jego wsi. Kto miał zatem jej przewodniczyć? Rzecz dotyczyła wsi Czechy o dość niejasnej przynależności własnościowej, ale z pewnością niezwiązanej ówcześnie z opactwem św. Wincentego. Tymczasem ławie potwierdzającej rzeczoną transakcję przewodniczył sołtys z Kostomłotów[679]. Czy oznaczało to, że miał on wówczas w okolicy uznaną pozycję związaną z wielkością wsi, w której sprawował urząd? Czy zadecydowały jakieś inne, bliżej nieokreślone przesłanki? Z pewnością dla ławy Czech związek Kostomłotów z opactwem nie powinien odgrywać większej roli w zapraszaniu sołtysa z tej miejscowości, bo zachodziła obawa o stronniczość względem poddanego św. Wincentego. Sprawa pozostała dość tajemnicza, ale wskazuje na istnienie silnych związków między mieszkańcami naszej okolicy.

Obserwując jednak relacje zachodzące między mieszkańcami wsi wchodzących w skład dzisiejszej gminy Kostomłoty, trzeba cały czas pamiętać, że ta jednostka

[679] AP Wr., Rep. 67, nr 1702.

terytorialna powstała współcześnie w sposób arbitralny, tylko w pewnym stopniu związany z historycznymi więziami między tutejszymi wspólnotami, które nawiązywały szereg kontaktów z wsiami i ich mieszkańcami zarówno leżącymi dziś poza granicami gminy, jak i w jej obrębie. Przykładowo, w 1. połowie XVIII w. wśród transakcji związanych z obrotem nieruchomościami w Jenkowicach znajdziemy zarówno tutejszych kmieci, którzy posiadali nieruchomości poza swoją wsią, jak i osoby z zewnątrz nabywające tu majątki. Przykładowo, zmarły przed 1732 r. Casper Niessler, kmieć w Jenkowicach, był także właścicielem majątku w Osieku. Nie jest jasne, czy zamierzał się tam przenieść, czy stamtąd przybył, czy wreszcie ciągnął zyski z dwóch gospodarstw, w dwóch wsiach. Ta ostatnia sytuacja musiała trwać jakiś czas, ale skończyła się ostatecznie sprzedażą gospodarstwa w Osieku[680]. Z kolei w 1737 r. karczmę w Jenkowicach kupił Ambrosius Bein z Jarząbkowic[681]. W 1725 r. Wilhelm Kirchpeter, kmieć i karczmarz z Jenkowic, sprzedał swoje dwułanowe gospodarstwo w tej wsi oraz karczmę tamże panu Peterowi Senfttlebenowi, doktorowi medycyny z Wrocławia, który zapłacił rekordową kwotę za obie nieruchomości – 1060 talarów. I zapłacił je w dniu przekazania nieruchomości[682]. Zarówno kwota, jak i natychmiastowa zapłata gotówką przekraczały możliwości miejscowych kmieci, którzy rozkładali dużo niższe kwoty na kilkuletnie raty. Potrzeba specjalistycznej wiedzy spowodowała z kolei, że tutejszy wiatrak został kupiony w 1730 r. nie przez kmiecia z Jenkowic, lecz przez mistrza Hansa Fridricha Würsiga z Jaśkowic[683].

Tych kilka przykładów wskazuje, że sieć kontaktów między mieszkańcami okolicznych wsi, a nawet wsi i miast, była bardzo rozbudowana. Nawet jeśli nie były one szczególnie intensywne, to z racji różnorodnych relacji gospodarczych i administracyjnych pozwalały przekazywać wiedzę o życiu w bliższym i dalszym sąsiedztwie. Poszerzaniu wiedzy o świecie sprzyjała praca w bliżej i dalej położonych wsiach. W trakcie procesu dotyczącego szczegółów uprawnień dziedzica z Szymanowic i Wilkowa w 1572 r. zeznawało kilkunastu mieszkańców okolicznych wsi (Tabela 14). Byli oni wybrani głównie pod kątem samodzielności majątkowej i nic więcej w zasadzie ich nie łączyło. Dwóch z nich, zanim na stałe osiadło w okolicy, pracowało poza nią. Lucas Henisch, mieszkaniec Lisowic, służył na dworze księcia Bartłomieja (? biskupa Baltazara von Promnitz, 1539–1562?) w Kątach Wrocławskich. Merten Stein, mieszkaniec Ilnicy, służył z kolei przed laty w Legnicy[684]. Ale

[680] AP Wr., Akta miasta Wrocławia, nr 10808 (dawna sygnatura III 269), k. 38r.
[681] *Ibidem*, k. 48r-49v.
[682] *Ibidem*, k. 1r-2r.
[683] *Ibidem*, k. 23r-24v.
[684] AP Wr., Rep. 1b, nr 601, s. 14, 24.

to tylko skrajne przykłady, bowiem w tej grupie zdarzały się także zmiany miejsca zamieszkania w obrębie samej gminy.

Tabela 14. Miejsce urodzenia i miejsce zamieszkania świadków procesu, Szymanowice 1572 r.

Nazwisko, imię	Miejsce urodzenia, wcześniejszego zamieszkania	Miejsce zamieszkania w momencie składania zeznań	Właściciel	Wiek	Uwagi
Rackstuppel, Hans	–	Lisowice	1,5 łana	63	–
Scholz, Georg	–	Lisowice	1,5 łana	45	–
Henisch, Lucas	–	Lisowice	1,5 łana	–	Służył w Kątach Wrocławskich
Ragusse, Peter	–	Świdnica Polska	0,5 łana w dożywocie	55	–
Barete, Hans	–	Świdnica Polska	2 łany	60	–
Kreuchler, Hans	–	Ilnica	2 łany	35	–
Stein, Merten	–	Ilnica	Łan	45	Służył w Legnicy
Klausnitz, Andreas	Polsnitz	Wilków	2 łany	58	–
Hoffman, Marcus	Ramułtowice	Wilków	1,5 łana	54	–
Pitsche, Lucas	Chmielów	Wilków	2 łany	Ponad 40	–
Scholz, Simon	–	Wilków	2 łany	50	–
Grosser, Nickel	–	Chmielów	Sołtysostwo i 2 łany	48	–
Laser, Michel	–	Chmielów	1,5 łana	Około 40	–
Fibig, Mathes	Rakisch	Jakubkowice	Ogród	60	–

Źródło: AP Wr., Rep. 1b, nr 601.

Uderzające jest, że wspomniane miejsca zmiany zamieszkania w zdecydowanej nadproporcji występują wśród świadków z Wilkowa. Być może, jest to

świadectwo aktywności gospodarczej tutejszych dziedziców ściągających do wsi nowych osadników. Poza tą wsią widać jednak w grupie kmieci dużą stabilność miejsca zamieszkania niezależnie od wieku.

Nie oznaczało to, że tutejsi Ślązacy rezygnowali z mobilności w obrębie gminy. Zwłaszcza lata po zakończeniu wojny trzydziestoletniej, przed ustabilizowaniem sytuacji gospodarczej obfitują w skargi właścicieli wsi na wędrówki ich poddanych. Wspomnijmy z naszego sąsiedztwa trzech parobków ze Szczepanowa, którzy w 1657 r. uciekli do Środy Śląskiej i mimo zabiegów właściciela wsi nie chcieli powrócić do jego dóbr[685]. Dramatyczniejszy przebieg miały dzieje zagrodnika Christopha Harpina, dziedzicznego poddanego pana z Wszemiłowic, Sigmundta Seiferta von Seidlitza. Jego rodzice w bliżej nieokreślonym momencie także odeszli z Wszemiłowic, ojciec zmarł w Polsce, matka w jednej z wsi w okolicy Trzebnicy. On sam miał odejść z tej wsi – według własnych słów – gdy miał pięć lat, a później przez czternaście lat, od 1643 r., był zagrodnikiem w Świętej Katarzynie. Tu począł trójkę dzieci, po czym przeniósł się do innej wsi, by powrócić do Świętej Katarzyny za kilka lat i objąć opiekę nad gospodarstwem podeszłego wiekiem zagrodnika (obsiewał pole, troszczył się o krowę i dwie świnie). Opowiadał, że jego matka będąc w ciąży próbowała wrócić do Wszemiłowic, ale nie została przyjęta przez pana wsi. Gdy on sam udał się natomiast do tej miejscowości, by upomnieć się o wynagrodzenie należne jego bratu, został pobity[686].

Spory i sprawiedliwość

Konflikty są zawsze czułym barometrem wskazującym, co i dla kogo jest istotnym elementem codziennego życia. Najczęściej są to, oczywiście, kwestie majątkowe. Nie tylko w dużej skali, ale o znaczących konsekwencjach. Te, które nie dotyczą nieruchomości, zazwyczaj umykają naszej uwagi, bo były rozstrzygane przez właścicieli ziemskich jako posiadaczy niższego, a często także wyższego sądownictwa. Szczegółów dotyczących realizacji uprawnień w tym ostatnim w Wilkowie Średzkim i Szymanowicach dowiadujemy się z dokumentacji... sporu, jaki w 1572 r. toczono o posiadanie i wykonywanie przez właścicieli wsi – rodzinę Zekorn – uprawnień w zakresie sądownictwa. Generalnie potwierdzano, że bez obecności dziedzica wsi nie przeprowadzano postępowań sądowych. Co do typów występków sądzonych w trakcie posiedzeń sądu wiejskiego wspominano tylko te najcięższe i budzące niejasności co do uprawnień dziedzica. I tak, w świetle zeznań

[685] AP Wr., Księstwo wrocławskie, nr 300, s. 261–263.
[686] *Ibidem*, s. 197–199.

jednego ze świadków już w 1518 r. (przed 54 laty licząc od dnia zeznań) w Szymanowicach powieszono koniokrada. Świadek nie pamiętał jego nazwiska, a tylko pochodzenie ze wsi Pełcznica (dziś część Świebodzic)[687]. W tej samej wsi miał zostać powieszony koniokrad wywodzący się z tej miejscowości, parobek („Knabe") w czasach „Starego" Borewitza. Kiedy jednak się to stało, nie wiadomo[688]. Być może, chodzi tu o tę samą osobę, ale według zeznań innego świadka miało to miejsce 45 lat wcześniej, czyli w 1527 r. Ważniejsze od daty jest stwierdzenie, że ów mieszkający w Świdnicy Polskiej mężczyzna przybył do Szymanowic specjalnie po to, by oglądać egzekucję. Obok niego miało się też znajdować wielu mieszkańców Środy Śląskiej odwiedzających wieś w tym samym celu[689]. W czasach wspomnianego Heintze Borewitza, dziedzica Szymanowic i Wilkowa, miało też dojść w Szymanowicach do zabójstwa Andreasa Zipke (Tschipke) z Jarząbkowic przez Mathesa Asmana. Sprawca został powieszony w obecności mieszkańców wsi[690]. W Wilkowie w 1568 r. został zabity uderzeniem żelaznego pręta owczarz gminny z Wilkowa Średzkiego – wsi należącej do pana Caspra Zekorna. Sprawca, niejaki Marcus Hoffman, musiał wynagrodzić dziedzicowi straty poprzez przekazanie dwóch fragmentów łąki posiadanej w tejże wsi[691].

Jednocześnie wskazywano na obecność w dobrach wiejskich urządzeń związanych z wymierzaniem prawa. W Szymanowicach co najmniej od wspomnianego 1518 do 1572 r. stała szubienica[692]. Według zeznań jednych świadków znajdowała się ona przy granicy z Samsonowicami[693], według innych – na granicy z polami wsi Piotrowice[694]. Jedno nie wyklucza jednak drugiego, bowiem Samsonowice i Piotrowice graniczą ze sobą i leżą na południe i południowy wschód od Szymanowic. Ostatecznie mieszkaniec Wilkowa zeznał, że szubienica stała w miejscu, gdzie stykają się granice Szymanowic, Sobkowic, Samsonowic i Piotrowic[695]. Zamieszkujący w Jakubkowicach świadek zeznał, że szubienica stanęła „am Cantberge", który stał na wskazanym wyżej styku granic[696]. Obecnie w tym miejscu wśród pól znajdują się trzy zadrzewione przestrzenie, z których zwłaszcza jedna, z zarysem kolistej struktury wydaje się niezwykle prawdopodobna jako przestrzeń, w której

[687] AP Wr., Rep. 1b, nr 601, s. 8.
[688] *Ibidem*, s. 12.
[689] *Ibidem*, s. 18.
[690] *Ibidem*, s. 27, 46.
[691] *Ibidem*, s. 9, 12, 15, 18, 23.
[692] *Ibidem*, s. 8.
[693] *Ibidem*, s. 12, 22.
[694] *Ibidem*, s. 15.
[695] *Ibidem*, s. 27.
[696] *Ibidem*, s. 43.

mogła znajdować się szubienica. Potwierdzić tę hipotezę mogą jednak dopiero badania archeologiczne.

Warto jednak przy okazji spojrzeć, kto z kim wchodził w spory. To określa bowiem układ sił w danej społeczności: kto czuł się na tyle silny, by wejść z kimś w konflikt? Czasami taka analiza może być zaskakująca. W 1553 r. opat Christophorus z klasztoru św. Wincentego wystąpił o zgodę na zatrzymanie przez siebie sołtysa z Czech. Ten miał bowiem wyciąć w majątku klasztornym drzewa o wartości 200 talarów[697]. Trudno jednak powiedzieć, czy w tym przypadku sołtys był tak odważny, że aż wyzwał swoim zachowaniem wielkiego pana, jakim był opat klasztoru św. Wincentego. Możliwe, że tak było, jednak wydaje się, że przyczyną sporu było niedokładne, a przynajmniej – powszechnie nieakceptowane oznaczenie granic. W 1577 r. opat tego samego klasztoru znajdował się w podobnym sporze z kolejnym sołtysem z Czech. Tym razem szło o groble i skradzione drzewa, w tym wycięcie drzew granicznych. Udało się jednak zawrzeć porozumienie, zgodnie z którym sołtys miał zapłacić 350 talarów odszkodowania[698]. Wzmianka o drzewach granicznych może wskazywać na chęć świadomego przesunięcia granicy, drzewa te bowiem nosiły zazwyczaj wyraźne znaki wskazujące na ich funkcję. Granice były jednak generalnie wrażliwym tematem w relacjach między mieszkańcami naszej okolicy i właścicielami tutejszych wsi. W 1528 r. opat lubiąski nie cofnął się przed postawieniem przed sądem sprawy przebiegu granicy między majątkiem biskupim w Bukowie a wsiami klasztornymi Bogdanów i Godków[699]. Raz przeprowadzone, dobrze opisane rozgraniczenie mogło ustabilizować wzajemne relacje na długi czas. Ponowne spory zakończone raz jeszcze spisaniem przebiegu granic w tym przypadku miały miejsce dopiero na początku XVIII w. i zbiegały się z szerszą akcją opisu granic Bogdanowa, także od strony Osieku, posiadłości benedyktynek z Lubomierza[700].

Ważką uwagę zawiera sprawozdanie z konfliktu, jaki rozgorzał w 1666 r. między dziedzicami Wilkowa Średzkiego (Catharina Elisabeth von Klausnitz, urodzona von Seÿfert) i Sobkowa (Georg Sigmund von Seydlitz) a ich sąsiadem, panem Hansem Georgiem von Nimptschem. Podkreślał on, że – jak dotąd – łączyły go z sąsiadami przyjacielskie stosunki, ale gdy pojawiła się konieczność zadbania o kanały, których zły stan powodował szkody na łąkach i polach skarżącego się, owa przyjaźń się skończyła. On sam bowiem ponosił wielkie koszty związane z milczeniem sąsiadów w sprawie remontu, stąd też w końcu podał ich do sądu,

[697] AP Wr., Rep. 67, nr 1765.
[698] *Ibidem*, nr 1855.
[699] AP Wr., Rep. 91, nr 667.
[700] *Ibidem*, Repertorium, nry 1043, 1059 (dokumenty niezachowane).

który przyznał mu rację, nakazując sąsiadom także troszczyć się o cieki przecinające ich pola – zgodnie z prawem cesarskim[701].

Innym, często pojawiającym się tematem sporów sądowych była regulacja stosunków wodnych. Czasami chodziło tylko – i aż! – o określenie osób odpowiedzialnych za utrzymanie kanałów i obiektów inżynieryjnych, ale często spór miał charakter zasadniczy – prawa do tamowania wody, której brakowało w dolnym biegu lub która wylewała się na pola powyżej nowego jazu i młyna. Przykładowo, w 1537 r. Jorge Behde (także: Bide) założył w Ujowie nowy jaz i młyn, co szkodziło uprawom mieszkańców Bogdanowa i Godkowa, należących do opata lubiąskiego, i zaprowadziło zwaśnione strony przed sąd królewski w Kątach Wrocławskich[702]. Postępowanie trwało rok i zakończyło się ugodą dopiero dzięki pośrednictwu pana Heinricha von Schindela. Ugoda miała wzorcowy kształt – zakładała powrót obu stron do sytuacji sprzed budowy nowego jazu i ograniczenie korzystania z młyna do dotychczasowego jazu[703].

W 1655 r. doszło do interesującego sporu między zagrodnikami z Kostomłotów i Zabłota a panem kapitanem Stephanem Rossenzweÿgem, właścicielem dóbr w Krobielowicach. Zagrodnicy skarżyli się na nadmierne obciążenie pracą w majątku kapitana. Opat, który sprawę rozstrzygał, nie przychylił się do ich zdania. Podkreślił, że wymiar prac nie przekracza zdrowego rozsądku i jest zgodny z ustawodawstwem stanów śląskich. Wskazał, że taką normą są maksymalnie trzy dni pracy w majątku pańskim w tygodniu, czego – jego zdaniem – oskarżony nie przekraczał. Wezwał więc do zaniechania sporów i nieszkodzenia przywilejom i uprawnieniom klasztoru[704]. Spór jest symptomatyczny dla ówczesnej sytuacji na Śląsku. Jak już wyżej wspominaliśmy, straty demograficzne spowodowane wojną trzydziestoletnią oznaczały brak rąk do pracy w majątkach pańskich, stąd podjęta przez stany śląskie próba związania zagrodników i chałupników z majątkami, w których już mieszkali, określenie maksymalnej wielkości wymiaru robót, zakazanie wędrówek robotników sezonowych... No dobrze, ale dlaczego ów kapitan pociągał do pracy mieszkańców dwóch majątków klasztornych? Pozostaje przyjąć, że klasztor przekazał mu je w zarząd, a ten korzystał z chałupników do uprawy swojego majątku w Krobielowicach. A że oba majątki – Kostomłoty i Krobielowice – dzieli około 15 km, takie wędrówki musiały być dla mieszkańców niezmiernie kłopotliwe.

Czasami konflikt odsłania przed nami szczegóły życia obyczajowego mieszkańców naszej okolicy. Oto 20 kwietnia 1618 r. Hans von Biedaw ze Stoszowa

[701] AP Wr., Księstwo Wrocławskie, nr 542, s. 189–191.
[702] AP Wr., Rep. 91, nr 702.
[703] *Ibidem*, nr 708.
[704] AP Wr., Rep. 67, nr 2844.

(Stusa, dziś Piersno) przybył w gościnę do wdowy Barbary von Borwitz w Bielanach (12 km na zachód od Stoszowa). Przebywał tu także – w gościnie u przyjaciółki – Caspar von Sahlisch und Grossgraben. Panowie po wieczerzy wypili nieco więcej alkoholu i choć – jak można sądzić z opisu – pokłócili się, to jednak poszli spać każdy do swojego pokoju. Nad ranem znaleziono pana Caspra von Sahlischa martwego, z dwiema ranami kłutymi. On sam nie miał przy sobie swojej broni, którą odwiesił idąc spać. Hansa von Biedawa uznano winnym zabójstwa, choć on utrzymywał, że nie pamięta, by to uczynił. Całe zajście wskazuje na jedną ważką cechę tutejszej szlachty – gościnność, czasami wręcz zaskakującą. W domu wdowy, w jej obecności dwóch mężczyzn swobodnie nadużywało trunków. Co więcej, odbywało się to pod nieobecność służby. Nie wnikając w szczegóły zdarzenia, uderza także łatwość w korzystaniu z alkoholu do stopnia gwarantującego brak pamięci i kontroli swoich poczynań. Sąd starościński we Wrocławiu nie potępił takiego zachowania, widocznie uznając je za powszechne, a przynajmniej znane i akceptowane przez resztę tutejszej szlachty, choć stosowną karę winnemu wymierzył[705].

Kultura

Partycypację tutejszych mieszkańców w kulturze innej niż lokalne zwyczaje i przekaz ustny, zupełnie dla nas niedostępnych, poznajemy ze szczątkowych, ubogich źródeł. Szkoły przy kościołach parafialnych w naszej okolicy powinny funkcjonować co najmniej od 2. połowy XVI w. Do zapewnienia edukacji religijnej, a przy okazji wprowadzenia w czytanie tekstów, zobowiązywały proboszczów postanowienia Soboru Trydenckiego. To była jednak tylko teoria. W praktyce pierwszą wzmiankę o mistrzu szkoły z Kostomłotów posiadamy z 1613 r. Był on wówczas na tym stanowisku już szósty rok, czyli od 1607 r. tutejsza szkoła działała pod jego kierunkiem[706]. Niewątpliwie wojna trzydziestoletnia doprowadziła do załamania systemu szkolnictwa wyznaniowego. Jeszcze w 1666 r. w Świdnicy Polskiej brakowało katechety, który mógłby nauczać wiejskie dzieci. Na tym przykładzie widać też, jak dużą wagę przywiązywały tutejsze elity do odnowy szkoły. Ponieważ proboszcz przebywał stale wraz z pisarzem parafialnym w Krynicznie, apelowali do biskupa o poprawę swej sytuacji. Nie chodziło im jednak o ustanowienie we wsi odrębnego duchownego, lecz nauczyciela dla dzieci[707]. Z punktu widzenia administracji biskupstwa wrocławskiego krępujący był fakt, że czasami

[705] AP Wr., Księstwo Wrocławskie, nr 493, s. 1–36.
[706] AP Wr., Rep. 67, nr 3447.
[707] Visitationsberichte I, s. 313.

katechezę w parafiach prowadzono, ale nauczycielem był protestant, a mowa tu o parafiach, w których proboszcz był katolikiem. Tak było w tym samym 1666 r. w Chmielnie, gdzie pisarz parafialny, a jednocześnie nauczyciel, był protestantem. Wizytator musiał nalegać na proboszcza, by ten zatrudnił katolickiego nauczyciela[708].

W interesującym nas okresie nie odnotowujemy dużych inwestycji w architekturę sakralną. Jednocześnie widać przejawy bieżącej troski o godny stan tutejszych świątyń ze strony mieszkańców i największego właściciela ziemskiego – opactwa św. Wincentego. W 1613 r. przeprowadzono z inicjatywy opata kompleksową odnowę kościoła w Kostomłotach. Przede wszystkim odnowiono dach, na wieży osadzając krzyż i złoconą kulę. Wzniesiono także małą wieżyczkę – bez szczegółów, w którym miejscu – także zaopatrzoną w krzyż i złoconą kulę[709].

Interesującym zjawiskiem związanym z funkcjonowaniem sądownictwa wiejskiego było wystawianie kapliczek na terenie wsi. W trakcie przewodu sądowego z 1572 r. dotyczącego wykonywania prawa we wsiach Wilków Średzki i Szymanowice świadkom zadawano pytanie: co wiedzą na temat budowania drewnianych i murowanych kapliczek we wsiach przez osoby uznawane za winne przestępstw. Jeden z nich wspominał, że około 1528 r. w Wilkowie Średzkim koło karczmy, od strony kuźni stała drewniana kaplica. Nie wiedział jednak, kto ją ufundował[710]. Kolejny świadek mówił, że według mieszkańców wystawił ją dziedzic, stary Wentzel Grenzschreiber (Grentschreiber)[711]. Inny wzmiankował, że ta drewniana, ale umocniona żelazem kapliczka była wykorzystywana przez... furmanów. Mieli oni wrzucać do niej halerze. Nie podał jednak celu tego zabiegu[712]. Z kolei zeznający mieszkaniec Świdnicy Polskiej przywołał lokalne opowieści, iż kapliczka miała powstać w miejscu, w którym został zabity pewien proboszcz. Kiedy jednak miałoby to mieć miejsce, nie wiedział[713]. Jego sąsiad z Wilkowa twierdził, że było to miejsce, gdzie przed ponad 50 laty zginął proboszcz Mates Ritter z Gryfowa Śląskiego („Greiffenberg"), zabity przez Andresa Stusche. Ten miał w ramach pokuty ją zbudować. Druga kapliczka znajdowała się w Szymanowicach, przy granicy z Siemidrożycami. Miałby ją postawić Mathes Asman w miejscu, gdzie zabił Andresa Zipke (Tschipke)[714]. Inny świadek precyzyjnie wskazywał, że wybudowano ją koło drzewa gruszkowego („Birnbaum"), przy którym zginął Zipke[715].

[708] *Ibidem*, s. 427.
[709] AP Wr., Rep. 67, nr 3447.
[710] AP Wr., Rep. 1b, nr 601, s. 8.
[711] *Ibidem*, s. 47.
[712] *Ibidem*, s. 13.
[713] *Ibidem*, s. 18.
[714] *Ibidem*, s. 27–28.
[715] *Ibidem*, s. 47.

I to w zasadzie wszystko. Brak testamentów mieszkańców wsi, w tym także szlacheckich dziedziców, nie pozwala nam powiedzieć, czy wśród ich ruchomości zdarzały się – jak w przypadku mieszczan – jakieś książki. Wiemy, że po rekatolizacji świątyń nie dbali oni specjalnie o ich wystrój i stan. Ale czy podobnie było wcześniej? Skoro nie wydawali środków na upiększanie świątyń, to może inwestowali je we własne siedziby? Jak zatem wyglądały ich dwory? Któż wie? Wśród pól i budynków gospodarskich Muzy pojawiały się rzadko, rzadziej jeszcze to odnotowywano...

Rozdział IV

Od wojen śląskich po 1914 r.

Kostomłoty i okolica na tle wydarzeń historycznych

Pod pruskim panowaniem…

Kiedy wiosną 1740 r. na tron pruski wstępował młody władca Fryderyk II, a z życiem pożegnał się władca Austrii Karol VI, przeciętny mieszkaniec Kostomłotów oraz okolicy ani przez chwilę nie pomyślał, iż wspomniane wydarzenia w niedalekiej już przyszłości przyniosą tak wiele zmian, również dla tutejszego regionu. Codzienność lokalnych wspólnot zakrzątały zwykłe sprawy i troski związane z zapewnieniem sobie bytu i dbaniem o zasobność sakwy. Kolejne pory roku wyznaczały zwyczajny rytm prac polowych. Wszystko diametralnie zmieniło się już w grudniu 1740 r., kiedy tutejsze społeczności zostały nagle skonfrontowane z wielką historią. W sposób nader zaskakujący ich losy spleciono z dziejami Europy. Konsekwencje wspomnianych wydarzeń miały w sposób nieodwracalny zmienić ich przynależność państwową na ponad 200 lat i zadecydować również o głębokich przeobrażeniach administracyjnych, społecznych, gospodarczych, a nawet kulturowych.

W grudniu 1740 r. Fryderyk II w.roczył ze swoją armią na Śląsk. Była to z jednej strony reakcja na odrzucenie przez córkę Karola VI, Marię Teresę, poparcia króla pruskiego dla wyboru jej małżonka księcia Franciszka Stefana Lotaryńskiego na cesarza w zamian za przyznanie mu śląskiej ziemi. Z drugiej zaś stanowiła oficjalną realizację pretensji zgłaszanych do sukcesji po wygasłej w 1675 r. linii Piastów legnickich. Ogromne znaczenie miał tu również fakt, iż głównym celem ambitnego władcy pruskiego była budowa potęgi państwa, którym władał. Zapewnić ją mógł, zgodnie ze swoimi przekonaniami, jedynie podjęty przez niego program powiększania Prus przez ciągłą ekspansję terytorialną. Dobrze rozwinięty i zamożny Śląsk mógł stać się prawdziwą „perłą w koronie" Fryderyka II.

Wojny o ziemię śląską toczyły się w trzech zasadniczych fazach w latach: 1740–1742 (I wojna śląska), 1744–1745 (II wojna śląska) oraz 1756–1763 (III wojna śląska, zwana również siedmioletnią). Kluczowy zasięg aneksji pruskiej został osiągnięty zasadniczo podczas pierwszego konfliktu militarnego, co już wtedy

umożliwiło wprowadzanie tutaj poważnych przeobrażeń politycznych, ustrojowych, administracyjnych, gospodarczych, społecznych i kulturowych. Mimo iż kolejne wojny toczone o Śląsk i na Śląsku kreślone były kapryśną zmiennością Fortuny, to postanowienia pokoju w Hubertusburgu w 1763 r. ostatecznie przypieczętowały los regionu, który od tej pory na kolejne stulecia stał się częścią państwa Hohenzollernów[716].

Zasadniczo Kostomłoty w sposób szczególny nie odcisnęły się na mapie teatru wojennego. Nie doszło tu ani do znaczącej bitwy, ani do szczególnego wydarzenia, które zapisałoby się w annałach jako jeden z punktów zwrotnych wspomnianego konfliktu[717]. Trochę inaczej było jednak w odniesieniu do wybranych wsi regionu. Mowa tu przede wszystkim o Karczycach, Ramułtowicach, Ilnicy oraz Jarząbkowicach, które to znalazły się, co prawda, na uboczu, ale w obrębie teatru jednego z najważniejszych starć prusko-austriackich wojny siedmioletniej, to jest bitwy pod Lutynią 5 grudnia 1757 r.[718] W bezpośrednim pobliżu wspomnianych wsi znajdowały się bowiem stanowiska pruskich żołnierzy, którzy wyruszali stąd do natarcia. Zwycięskie dla króla pruskiego starcie zaliczane jest do najkrwawszych bitew kampanii 1757 r. Na placu boju pozostało ponad 4000 zabitych żołnierzy, w tym 1141 Prusaków oraz 3000 Austriaków[719]. Niestety, wspomniana wielka wiktoria pruska dla mieszkańców wsi i miasteczek leżących tak w samym teatrum bitwy, jak i w niedalekim sąsiedztwie oznaczała ogromne problemy. Upojeni zwycięstwem żołnierze nie przejmowali się zbytnio losem tutejszych społeczności, co te

[716] Mateusz Goliński, Lucyna Harc, Jerzy Maroń, Przemysław Wiszewski, *Dolny Śląsk w latach 1526–1805*, [w:] *Dolny Śląsk. Monografia historyczna*, red. Wojciech Wrzesiński, Wrocław 2006, s. 240–260; Andrzej Kamieński, *Polityka zagraniczna i wojny Fryderyka II w latach 1740–1763*, [w:] *Prusy w okresie monarchii absolutnej (1701–1806)*, red. Bogdan Wachowiak, Poznań 2010, s. 235–283G; Kazimierz Orzechowski, *Śląsk w przeszłości i jego terytorialne podziały*, [w:] Kazimierz Orzechowski, Dariusz Przybytek, Marian Ptak, *Dolny Śląsk. Podziały terytorialne od X do XX wieku*, Wrocław 2008, s. 70–82; Stefan Senft, *Geneza i skutki wojny siedmioletniej*, [w:] *Śląsk za panowania Habsburgów*, red. Wiesław Lesiuk, Michał Lis, Opole 2001, s. 135–146; Gabriela Wąs, *Dzieje Śląska od 1526 do 1806 roku*, [w:] Marek Czapliński, Elżbieta Kaszuba, Gabriela Wąs, Rościsław Żerelik, *Historia Śląska*, Wrocław 2002, s. 187–231.

[717] Ludwig Hartmann, *Schlesische Heimat. Stadt und Kreis Neumarkt*, cz. 1, Hameln 1985, s. 42–43; Martin Frommer, *Stadt und Kreis Neumarkt (von 1202 bis 1958)*, Velen i. Westf. 1958, s. 24–28.

[718] Robert Kisiel, *Przebieg bitwy pod Lutynią*, [w:] *Bitwa pod Lutynią (1757). Historia i tradycja*, red. Rościsław Żerelik, Stanisław Rosik, Grzegorz Borowski, Wrocław 2010, s. 15–33; Zbigniew Aleksy, Grzegorz Borowski, *„Bitwa pod Lutynią na dawnych planach" – wystawa w Muzeum Regionalnym w Środzie Śląskiej (5 grudnia 2007–1 czerwca 2008)*, [w:] *ibidem*, s. 187–199; Jerzy Maroń, *Bitwa*, [w:] Jerzy Maroń, Stanisław Rosik, *Lutynia 1757. Bitwa i pamięć*, Wrocław 2007, s. 29–49; M. Frommer, *op. cit.*, s. 28; Plan bitwy*: Schlacht bey Leuthen in Schlesien den 5ten December 1757* (…), autorzy: Karl Ludwig von Oesfeld i Carl Christian Glassbach, Berlin 1783, dostęp on-line: https://sammlungen.ulb.uni-muenster.de/hd/content/titleinfo/2659928 (dostęp 15.06.2018).

[719] Rościsław Żerelik, *Skutki bitwy pod Lutynią dla ziemi średzkiej*, [w:] *Bitwa pod Lutynią*, s. 35–44.

przypłaciły stratami zarówno w substancji gospodarczo-bytowej, jak i demograficznej. Było to wynikiem rabunków, niszczenia mienia i dobytku, ale także chorób spowodowanych kumulacją na niewielkich obszarach dużej masy ludzi: żołnierzy wymagających od lokalnych społeczności wiktu i opierunku oraz cywilów, którzy cierpieli z braku niedożywienia, głodu i przenikliwego zimna[720]. Nieodłącznym elementem codzienności był również wszechogarniający strach i lęk o swój dobytek, własne i swoich bliskich zdrowie oraz życie.

Zakończenie działań militarnych oraz ostateczne ukonstytuowanie się władzy pruskiej na Śląsku otworzyły nowy rozdział tej ziemi pod panowaniem Hohenzollernów[721].

Napoleon Bonaparte na Śląsku

Wojna z całym bogactwem swojego okrutnego inwentarza zawitała na ziemię kostomłocką po raz kolejny na początku XIX w. Tym razem w wir wielkiej historii porwane zostały Kostomłoty oraz okoliczne miejscowości za sprawą cesarza Francuzów Napoleona Bonapartego, który niesiony na fali zwycięskich kampanii zakończonych klęską wojsk austriacko-rosyjskich (bitwa pod Austerlitz 1805 r.) przystąpił do rozprawy z Prusami. Zwycięskie dla Francuzów bitwy pod Jeną i Auerstadt w 1806 r. otworzyły Napoleonowi drogę na Wschód[722]. Jesienią tego samego roku wojna dotarła na Śląsk[723].

Mieszkańcy Kostomłotów i okolicznych wsi powiatu strzegomskiego oraz średzkiego, podobnie jak kilkadziesiąt lat wcześniej, stanęli w obliczu kolejnych, jakże trudnych i w wielu przypadkach wręcz tragicznych lat[724].

Pierwsze tygodnie obecności wojsk francuskich zapamiętane zostały przez lokalne społeczności przez pryzmat przemarszów wrogich sobie armii również przez ziemię kostomłocką. Co prawda, w samych Kostomłotach nie doszło do większej potyczki, ale już w pobliskich Kątach Wrocławskich w dniu 14 maja 1807 r. miała miejsce bitwa rozegrana między oddziałami pruskimi podążającymi z twierdzy Srebrna Góra na pomoc obleganemu Wrocławiowi dowodzonymi przez

[720] *Ibidem*.
[721] Jacek Dębicki, *Pod władaniem Berlina (1742–1914)*, [w:] *Środa Śląska. Dzieje miasta, wina i skarbów*, red. Rościsław Żerelik, Wrocław 2006, s. 163–164.
[722] Andrzej Chwalba, *Historia powszechna. Wiek XIX*, Wrocław 2008, s. 230–261.
[723] Teresa Kulak, *Dolny Śląsk w latach 1806–1918*, [w:] *Dolny Śląsk*, s. 377–390; Marek Czapliński, *Dzieje Śląska od 1806 do 1945 r.,* [w:] M. Czapliński, E. Kaszuba, G. Wąs, R. Żerelik, *op. cit.*, s. 251–253.
[724] Zbigniew Aleksy, *Napoleon w Środzie Śląskiej w 1813 r.*, [w:] *Napoleon w Środzie Śląskiej (1813). Wydarzenie w kontekście epoki, historii wojskowości i pamięci historycznej*, red. Grzegorz Borowski, Stanisław Rosik, Rościsław Żerelik, Wrocław 2017, s. 15–77.

majora Losthina a formacją francusko-bawarsko-saską pod komendą generała Lefebvre-Desnouettesa. Wspomniane krwawe starcie rozstrzygnięte zostało na korzyść Prusaków. Pomimo odniesionej wiktorii oddziały pruskie powróciły jednak do twierdzy srebrnogórskiej[725].

Zwycięskie wojska francuskie upojone sukcesem nie stroniły w tym czasie od plądrowania miejscowości, przez które kroczyły. Rekwizycje żywności i paszy dla koni oraz niszczenie majątku w celu zastraszenia miejscowej ludności poprzez demonstrację siły wpisane były na długie tygodnie w codzienność tutejszych Ślązaków podczas przemarszu Wielkiej Armii[726]. Podpisany w lipcu 1807 r. w Tylży pokój pomiędzy Francją, Rosją i Prusami sankcjonował dominację Napoleona na ziemiach niemieckich[727].

Nowy rozdział wojny rozpoczął się wraz z rokiem 1812, kiedy cesarz Napoleon przegrał, w sposób dla siebie jakże bolesny, konfrontację nie tylko z Aleksandrem I, ale również ostrą rosyjską zimą. Za cofającą się armią napoleońską, którą opuścił cesarz Bonaparte, jak cień podążał marszałek Michaił Kutuzow[728]. Pierwsze korpusy francuskie zawitały do powiatów strzegomskiego i średzkiego na przełomie wiosny–lata 1813 r.[729] Spektakularna klęska oraz ucieczka Napoleona rozbudziły wielkie nadzieje w Prusach na odzyskanie niepodległości. W pełni znalazły wówczas upust stymulowane od lat pokłady patriotyzmu obserwowane przede wszystkim w młodym pokoleniu. 3 lutego 1813 r. we Wrocławiu król pruski Fryderyk Wilhelm III wezwał młodzież do zaciągu ochotniczego i śmiałego stawienia czoła francuskiemu okupantowi. Królewskie zarządzenie o powszechnej służbie wojskowej spotkało się z euforycznym wręcz odzewem. Wielkim wsparciem dla działań władzy stało się płomienne przemówienie profesora fizyki Uniwersytetu Wrocławskiego Heinricha Steffensa, agitujące do walki z okupantem. Za słowami poszły czyny w postaci powołania do życia oddziałów ochotniczych (*Freikorps*), na czele których stanął major Adolf Wilhelm von Lützow. Młodzież, która ochoczo podjęła te wezwania, przybywała najczęściej do Wrocławia, gdzie działało biuro werbunkowe. Podobne funkcjonowały również w innych częściach prowincji, między innymi w Środzie Śląskiej. Następnie młodzieńcy byli przewożeni do Rogowa Sobóckiego na przyspieszone szkolenie wojskowe i formację ideową[730].

[725] *Ibidem*, s. 16–17.
[726] *Ibidem*, s. 19–29.
[727] *Ibidem*, s. 21; J. Dębicki, *op. cit.,* s. 165–166.
[728] Z. Aleksy, *op. cit.*, s. 21.
[729] Andrzej Olejniczak, *Francuskie korpusy na Śląsku w 1813 r.*, [w:] *Napoleon w Środzie Śląskiej (1813),* s. 149–150; M. Frommer, *op. cit.*, s. 30–31.
[730] Z. Aleksy, *op. cit.*, s. 22–24; Teresa Kulak, *Od twierdzy fryderycjańskiej do twierdzy hitlerowskiej,* Wrocław 2001 (=Historia Wrocławia, t. 2), s. 143–152.

W ten sposób rozpoczęła się na Śląsku wojna ojczyźniana. Obok patriotycznie nastawionej młodzieży, która postanowiła oddać życie za ojczyznę, nieodłącznym jej elementem była wielka ofiarność społeczna naznaczona wsparciem finansowym zarówno w postaci pieniędzy, jak i wszelakich kosztowności, które miały wspomóc zaopatrzenie ochotników w mundury oraz wojenny ekwipunek. Oprawę ideologiczną tworzyły przemówienia polityczne, poezja i publicystyka okolicznościowa, kazania księży i mowy pastorów. Nie bez znaczenia było również ustanowienie we Wrocławiu przez króla pruskiego w dniu 10 marca 1813 r. nowego odznaczenia wojennego Krzyża Żelaznego[731]. Korpusy Lützowa wyruszyły z Rogowa Sobóckiego w stronę Saksonii 28 marca 1813 r.[732]

O ile wspomniana akcja werbunkowa młodych ludzi w miastach i miasteczkach spotkała się z bardzo pozytywnym odbiorem tamtejszych społeczności, to już inaczej problem ten mógł wyglądać na wsi. Chłopstwo w sposób nieufny podchodziło do obietnic króla pruskiego, zasadzających się na zapowiedzi reform stosunków społeczno-ekonomicznych, które miały zachęcić ich do oddolnego zrywu i tworzenia oddziałów pospolitego ruszenia w celu walki z Francuzami. Przykładem takich trudności mogą być wydarzenia z kwietnia i października 1813 r. we wsiach Bogdanów i Osiek[733]. Wiosną wydane bowiem zostało zarządzenie o konieczności tworzenia jednostek składających się z ludności chłopskiej (mężczyźni od 15 do 60. roku życia), które miały w terenie skutecznie utrudniać działania wojskom napoleońskim. Po Śląsku zostali rozesłani więc werbownicy mający takowe oddziały formować. Nie zawsze wspomniane działania spotkały się z aprobatą miejscowej ludności. Na wspomniany opór werbownicy natrafili między innymi we wsiach Bogdanów i Osiek. Tutejsi chłopi nie tylko, że odmówili sformowania oddziału i złożenia przysięgi, to jeszcze poważnie poturbowali werbowników, którzy musieli salwować się ucieczką, aby uratować życie. Wydarzenia te dały również asumpt do powstania tumultu społecznego wymierzonego przeciwko tutejszym posiadaczom ziemskim[734]. 2 października 1813 r. do pobliskiego Strzegomia dotarł jednak, jak się później okazało, dosyć przypadkowo, oddział pruski 300 piechurów, 100 kawalerzystów i 3 dział. Kiedy dowiedzieli się o tym tutejsi ziemianie, nie omieszkali powiadomić oficerów o wspomnianych wydarzeniach. Ci zaś, zjadłszy sute śniadanie, na wieść o przyniesionym za posiłek rachunku 300 reichstalarów, nakazali

[731] Z. Aleksy, *op. cit*., s. 23–24; Joanna Nowosielska-Sobel, *Od ziemi rodzinnej ku ojczyźnie ideologicznej. Ruch ochrony stron ojczystych (Heimatschutz) ze szczególnym uwzględnieniem Śląska (1871–1933)*, Wrocław 2013, s. 56–70.
[732] Z. Aleksy, *op. cit.*, s. 25.
[733] L. Hartmann, *Schlesische* (cz. 1), s. 43.
[734] *Ibidem.*

oddać go do zapłaty zbuntowanym mieszkańcom gmin na czele z Osiekiem. Odmowa grozić mogła całkowitym zrównaniem wsi z ziemią. Oficerowie wychodzili bowiem z założenia, iż lepiej zlikwidować kilka osad wiejskich, niżby tumult rozniósł się po Śląsku. Groźba była na tyle realna, iż wspólnota Osieka oraz paru miejscowości wspomniany rachunek zapłaciła, a nawet przystąpiła do formowania oddziałów pospolitego ruszenia i złożenia przysięgi. Jak pokazał wkrótce czas, sprawa miała swój dalszy ciąg. Władze nie mogły bowiem przejść do porządku dziennego nad buntem tutejszych chłopów. Przeprowadzono więc śledztwo, które pozwoliło na ustalenie buntowników, ich osądzenie i skazanie. 52 winnych pochodzących między innymi z Osieka i Bogdanowa zostało skazanych na 6 lat więzienia oraz zapłacenie ogromnej grzywny w wysokości 50 000 reichstalarów. Było to nader uciążliwa kara, jakże dyscyplinująco działająca na innych[735].

W dniach od 30 maja do 5 czerwca 1813 r. w Środzie Śląskiej przebywał cesarz Napoleon Bonaparte[736]. Jego pobyt zapisał się mieście jako czas prowadzenia przez Francuzów pertraktacji, których celem było zawarcie rozejmu między walczącymi stronami. Zakończyły się one 1 czerwca 1813 r. podpisaniem w majątku w Pielaszkowicach (w sąsiedztwie wsi Mieczków i Wichrów) kilkutygodniowego zawieszenia broni (początkowo do 26 lipca, następnie przedłużonego do 10 sierpnia)[737]. Cofająca się armia francuska była dla mieszkańców tutejszych części Śląska nader uciążliwym „gościem". W pamięci lokalnych społeczności zapisała się jako czas strachu i wielkiej troski o bezpieczeństwo, okres upokorzeń, a przede wszystkim strat zarówno w majątku trwałym, jak i inwentarzu hodowlanym. Na porządku dziennym były kradzieże, zniszczenia w substancji mieszkaniowej i gospodarczej, akty wandalizmu popełniane na obiektach sakralnych, a nawet na cmentarzach czy ogrodach przypałacowych (wycinanie drzew na opał). W ograbianiu okolicznych pałaców, kościołów oraz plebani czynny udział brali nie tylko zwykli żołnierze, ale również oficerowie. Zdarzały się także gwałty i zabójstwa[738]. Szczególnie dotkliwe przez swoją dużą częstotliwość były jednak obowiązki aprowizacyjne. Wojsko francuskie rekwirowało praktycznie wszystko – od koni, przez woły, krowy, świnie po drób. Tak z folwarcznych, jak i chłopskich spichlerzy zabierano zboże, z piwnic kartofle, ze spiżarni kaszę, masło, jajka, a z piwniczek alkohol[739].

Ziemia kostomłocka trudny czas wojen napoleońskim zapisała w pamięci również nazwiskami swoich bohaterów. Krzyżem Żelaznym zostali uhonorowani

[735] *Ibidem.*
[736] M. Frommer, *op. cit.*, s. 30; J. Dębicki, *op. cit*., s. 179–182.
[737] Z. Aleksy, *op. cit.*, s. 48–53.
[738] *Ibidem*, s. 56–63.
[739] *Ibidem*, s. 62–63.

dwaj jej synowie. Mowa tu o pochodzącym z Wichrowa szeregowcu Carlu Hauptfleischu, który w bitwie pod Laon – rozegranej 9–10 marca 1814 r. – brał udział w ataku na francuską baterię, oraz o podoficerze z Piersna Gottliebie Schmidzie, uczestniku walk pod Dreznem (26–27 sierpnia 1813 r.)[740] Podobnie jak i w innych regionach Śląska, także i tu opłakiwano tych, którzy polegli na wojennych frontach (razem 14 osób). Z okolicznych wsi największe straty poniosły Piotrowce (4 szeregowców), Jarząbkowice (2 szeregowców) oraz Karczyce (2 szeregowców). Po jednej osobie stracili: Wichrów (kanonier), Budziszów (szeregowiec), Wilków Średzki (szeregowiec), Sikorzyce (szeregowiec), Szymanowice (szeregowiec) oraz Kostomłoty (szeregowiec). Czterech z wymienionych poległo w walkach o Głogów (1813–1814 r.), a trzech w starciach pod Dreznem (26–27 sierpnia 1813 r.). Dwóch żołnierzy uczestniczyło w wielkiej bitwie narodów pod Lipskiem (16–19 października 1813 r.). Po jednej osobie zginęło w starciach pod Kulm (29–30 sierpnia 1813 r.), Lwówkiem Śląskim (sierpień 1813 r.), Montmirail (11 lutego 1814 r.) oraz w ostatniej bitwie Napoleona Bonapartego pod Waterloo (18 czerwca 1815 r.). W przypadku szeregowca z Karczyc niemożliwe stało się ustalenie daty boju, w którym poległ[741]. Pamięć o wspomnianych ofiarach spotęgowała jeszcze mocniej dominujące w lokalnych społecznościach odczucie tragizmu wojen napoleońskich na ziemi śląskiej.

Wojna z daleka

Zasadniczo aż do II wojny światowej Kostomłoty wraz z okolicą nie były gnębione bezpośrednimi działaniami wojennymi. Oczywiście, tak polityczne, ekonomiczne czy społeczne skutki konfliktów zbrojnych, w których uczestniczyły Prusy oraz zjednoczone Niemcy, dotykały w takim samym stopniu wspomniany region, jak i cały kraj. Jednakże w materii wojskowej nie zaznaczyły się tu w ogóle. Tak było chociażby w przypadku zwycięskich kampanii wojsk pruskich toczonych w 2. połowie XIX w. z Danią w 1864 r., Austrią – w 1866 r. i Francją – w latach 1870–1871. Bardziej nerwową atmosferę można było odczuć podczas konfliktu z Habsburgami, bowiem działania zbrojne toczyły się w pobliżu granic Śląska. Stan ten był jednak chwilowy i znikł bez śladu po pierwszych zwycięstwach[742].

Społeczność Kostomłotów i regionu, podobnie jak całego państwa niemieckiego z wielkim entuzjazmem przyjęła wieść o wybuchu wojny w 1914 r. Nikt

[740] Z. Aleksy, *op. cit*., s. 71.
[741] *Ibidem*, s. 72–74.
[742] A. Chwalba, *Historia,* s. 360–371.

chyba nie przypuszczał nawet przez moment, jak bardzo wspomniany konflikt zmieni w kolejnych latach obraz świata, Europy, Niemiec i ich małej ojczyzny[743].

Kostomłoty i okolica a przemiany administracyjne Śląska od XVIII do początku XX w.

Nowy podział administracyjny według wzoru pruskiego w XVIII w.

Panowanie pruskie na Śląsku znalazło swój wymiar w głębokich przemianach administracyjnych mapy regionu. Przede wszystkim oznaczało ono w tej materii jednoznaczne zerwanie z ideą księstwa jako podstawową jednostką wielkiego podziału[744]. W sposób zasadniczy zmieniało również tzw. małe podziały, czyli dotychczasową wewnętrzną strukturę księstw, które w odniesieniu do poszczególnych regionów były bardzo zróżnicowane[745].

W przededniu wojen śląskich Kostomłoty wraz z okolicą terytorialnie przynależne były do dwóch księstw. Miasteczko oraz większość wsi należały do księstwa wrocławskiego i *weichbildu* (jednostka podziału „małego") średzkiego[746]. Tylko cztery wsie: Bogdanów, Godków, Mieczków i Osiek znajdowały się w obrębie księstwa świdnickiego, stanowiąc jednocześnie część *weichbildu* strzegomskiego[747]. Prawem pruskim powołano do życia prowincję śląską jako jednostkę administracyjną wyższego rzędu. W jej skład wchodziły utworzone rok wcześniej dwie kamery wojenno-dominialne (*Kriegs- und Domänenkammer*): wrocławska i głogowska. Zakres ich kompetencji obejmował zasadniczo niemalże wszystkie zadania administracyjne, w tym sprawy podatkowe, wojskowe (rekrutacja i kwaterunek żołnierzy), katastralne, kontrolne, np. w odniesieniu do handlu, rolnictwa, gospodarki leśnej, a nawet z biegiem czasu w kwestiach sanitarno-epidemiologicznych. Kostomłoty wraz z okolicą znalazły się w obrębie departamentu z siedzibą we Wrocławiu, bowiem ten obejmował zarówno księstwo świdnickie, jak i oczywiście wrocławskie[748]. Nowy podział wewnętrzny kamer oparty został w większości przypadków na mniej więcej pierwotnej strukturze małych jednostek terytorialnych,

[743] Jakub Tyszkiewicz, Edward Czapiewski, *Historia powszechna. Wiek XX*, Warszawa 2010, s. 29–83.
[744] K. Orzechowski, *op. cit*., s. 70.
[745] *Ibidem*, s. 71.
[746] *Ibidem*, s. 72; Johann Adam Valentin Weigel, *Geographische, naturhistorische und technologische Beschreibung des souverainen Herzogthums Schlesien*, t. 6, Berlin 1802, s. 178–189.
[747] K. Orzechowski, *op. cit*., s. 71; J.A.V. Weigel, *op. cit.*, t. 1, Berlin 1800, s. 166–171.
[748] M. Goliński, L. Harc, J. Maroń, P. Wiszewski, *op. cit.*, s. 240; G. Wąs, *op. cit.*, s. 204–207; K. Orzechowski, *op. cit.*, s. 74–75.

dlatego fakt ten wpłynął na utrzymanie dotychczasowego układu wsi w nowej przestrzeni powiatów. Bogdanów, Godków, Mieczków oraz Osiek znalazły się w powiecie strzegomskim, zaś Kostomłoty wraz z pozostałymi miejscowościami w średzkim.

Obok podziałów administracji państwowej warto słów kilka poświęcić schematowi przynależności Kostomłotów wraz z okolicą do kościelnych struktur terytorialnych. Katolicy funkcjonowali w ramach diecezji wrocławskiej w archidiakonacie wrocławskim[749]. Kościół ewangelicki rozpoczął zaś całkowicie nowy okres w swoich dziejach, po raz pierwszy bowiem został ujęty w ramy jednolitej struktury administracyjnej na obszarze prowincji śląskiej. Podporządkowany władzy państwowej sam nie tworzył odrębnych organów. Państwo z kolei reprezentowane było w ciałach zwanych Wyższymi Konsystorzami Ewangelickimi (z siedzibami we Wrocławiu, Głogowie i Opolu), które sprawowały nadzór nad życiem religijnym wiernych. Kostomłoty i okolica znalazły się na terenie konsystorialnym wrocławskim[750].

W podziałach administracyjnych XIX w.

Cechą charakterystyczną fryderycjańskiego podziału Śląska, podobnie jak całych Prus, było wprowadzenie równoległych, ale co ważne zróżnicowanych granicznie jednostek administracyjnych dla poszczególnych dziedzin życia państwowego. Sytuacja ta tworzyła dosyć skomplikowany układ, którego trud ujednolicenia i uporządkowania podjęto na początku XIX w. Doskonały klimat do zrealizowania tego projektu wprowadzały wielkie reformy pierwszego ministra rządu pruskiego Friedricha Karla von und zum Steina i kanclerza Karla Augusta von Hardenberga[751]. Krótkoterminowym i jakże pilnym zadaniem było stworzenie i uruchomienie takich mechanizmów ekonomicznych, które pozwoliłyby w warunkach okupowanego wówczas przez Francuzów państwa zwiększyć potencjał ekonomiczny społeczeństwa przekładający się na wysokość płaconych podatków (konieczność zapłaty okupantowi kontrybucji). Perspektywicznym celem wspomnianych działań reformatorskich było wprowadzenie Prus na drogę zmian modernizacyjnych skutkujących powstaniem nowoczesnego państwa w wymiarze społeczno-gospodarczym. Do zespołu niezbędnych działań mogących przyczynić się do osiągnięcia powziętego założenia

[749] *Ibidem*, s. 80–81; Tadeusz Ładogórski, *Sieć parafialna*, [w:] *Atlas historyczny Polski. Śląsk w końcu XVIII wieku*, t. II, cz. II, komentarz, red. Julian Janczak, Wrocław 1984, s. 68–77.

[750] M. Goliński, L. Harc, J. Maroń, P. Wiszewski, *op. cit*, s. 294–295; K. Orzechowski, *op. cit.*, s. 81–81; G. Wąs, *op. cit*., s. 219–222; T. Ładogórski, *op. cit.*, s. 77–83.

[751] T. Kulak, *Dolny Śląsk w latach 1806–1918*, s. 381–388.

włączono również głęboką reformę administracyjną przeprowadzoną już po zakończeniu wojen napoleońskich[752].

W 1815 r. powołano do życia prowincję śląską wraz z jej podziałem na okręgi rejencyjne i powiaty. Kostomłoty oraz okoliczne wioski znalazły się w granicach wspomnianej tu jednostki administracyjnej. Jednocześnie potwierdzono istniejący wcześniej podział omawianego regionu pomiędzy dwa powiaty. Tak jak to już było wcześniej wspomniane, wsie: Bogdanów, Godków, Mieczków i Osiek pozostały na obszarze powiatu strzegomskiego, zaś Kostomłoty i pozostałe miejscowości – średzkiego. Nowością była jednak przynależność rejencyjna. Śląsk podzielony został bowiem na trzy rejencje: wrocławską, legnicką oraz dzierżoniowską. Powiat strzegomski wraz z wymienionymi wsiami znalazł się pod kuratelą Dzierżoniowa, zaś średzki Wrocławia. W 1820 r. doszło do likwidacji rejencji dzierżoniowskiej i rozparcelowania jej terytorium pomiędzy już istniejące. W ten sposób powiat strzegomski wszedł w strukturę rejencji wrocławskiej. Stan ten utrzymał się aż do końca I wojny światowej[753].

Zmianie uległ status samych Kostomłotów. Praktycznie od włączenia Śląska do Prus miejscowość jako miasto zwolna zaczęło się marginalizować i tracić na znaczeniu. Fakt ten został ostatecznie przypieczętowany utratą praw miejskich w 1875 r. Nadal jednak osada utrzymała charakter targowy, ale już przede wszystkim o znaczeniu wybitnie lokalnym[754].

[752] *Ibidem,* s. 393–398.

[753] K. Orzechowski, *op. cit.*, s. 84–87; mapa: *Topographisch-militärischer Atlas von dem souverainen Herzogthume Schlesien mit Oestreichisch Schlesien und dem dermahlen zum Herzogthum Warschau gehörigen Neu Schlesien in 26 Blättern, Weimar 1809*, miejsce przechowywania: Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego Oddział Zbiorów Kartograficznych, sygn. 2796-IV.B, dostęp on-line: http://www.bibliotekacyfrowa.pl/dlibra/publication?id=19373&tab=3 (dostęp 12.01.2018); mapa: *II. Neumarkter Kreis zum Breslauer Regierung Bezirk gehörig zweite verbesserte Auflage, Wiesner gezeichnet* im Verlage bei F. E.C. Leuckart in Breslau. Lith. bei C. Gottschling in Breslau, Breslau 1828, miejsce przechowywania: Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego Oddział Zbiorów Kartograficznych, sygn. 3185-IV.B, dostęp on-line: http://www.bibliotekacyfrowa.pl/dlibra/publication?id=30202&tab=3 (dostęp 12.01.2018); *III. Striegauer Kreis zum Breslauer Regierung Bezirk gehörig zweite verbesserte Auflage, Wiesner gezeichnet* im Verlage bei F.E.C. Leuckart in Breslau. Lith. bei C. Gottschling in Breslau, Breslau, 1829, miejsce przechowywania: Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego Oddział Zbiorów Kartograficznych, sygn.. 3185-IV.B., dostęp on-line: http://www.bibliotekacyfrowa.pl/dlibra/publication?id=30202&tab=3 (dostęp 12.01.2018); mapa: *Kreiskarten von Schlesien, herausgegeben nach der von Generalstabs-Offizieren und nach den Generalstabs-Karten bearbeiteten grossen Reymann'schen Specialkarte von Schlesien, in Massstabe von 1/200, 000 der natürlichen Grösse, (25. Kreis Neumarkt – 26/52)*, Glogau, 1871–1914, miejsce przechowywania: Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego Oddział Zbiorów Kartograficznych, sygn. 5520-IV.B., dostęp on-line: http://www.bibliotekacyfrowa.pl/publication/30298?tab=1 (dostęp 12.01.2018); *ibidem*, *32. Kreis Schweidnitz u. Striegau*, dostęp on-line: http://www.bibliotekacyfrowa.pl/dlibra/publication/30344/edition/44549/content?ref=desc (dostęp 12.01.2018).

[754] *Studium wartości*, s. 85.

Pewne zmiany nastąpiły również na mapie podziału terytorialnego Kościoła katolickiego[755]. Po 1810 r., gdy przeprowadzono sekularyzację majątków kościelnych, zlikwidowano kapituły, co oznaczało koniec funkcjonowania archidiakonatów. Zastąpiono je komisariatami pełniącymi rolę okręgów jurysdykcyjnych. Kostomłoty wraz z okolicą weszły do komisariatu wrocławskiego[756].

Poważnym zmianom uległa mapa podziału Kościoła protestanckiego[757]. W 1817 r. miała bowiem miejsce unia Kościołów: luterańskiego i augsbursko-reformowanego, w wyniku której powstał Krajowy Kościół Ewangelicki o jednolitej organizacji terytorialnej. Na Śląsku likwidacji uległ dawny podział na kilka konsystorzy, a wszyscy wierni podlegali jednemu prowincjonalnemu ewangelickiemu Konsystorzowi Kościelno-Szkolnemu z centralą we Wrocławiu podporządkowaną nadprezydentowi. Tenże z kolei dzielił się na powiaty kościelne i parafie. Kostomłoty wraz z okolicą weszły w skład powiatu kościelnego wrocławskiego[758].

Rolnictwo jako podstawa gospodarki Kostomłotów i okolic

Żyzna gleba oraz dobry klimat, czyli warunki glebowo-krajobrazowe

Wybitnie rolniczy charakter Kostomłotów i okolicy w głównej mierze determinowany jest wysoką waloryzacją gleb regionu[759]. Występują tu przede wszystkim ziemie płowe (tzn. na pyłach) powstałe na bazie lessów, pyłów lessopodobnych oraz glin pylastych. Ich dominantę obserwuje się na terenach położonych na południe od Kostomłotów (kierunek ku wsi Paździorno). Na większą skalę obecne są również w okolicach Karczyc[760].

Gleby płowe w omawianym regionie występują w mozaice z glebami brunatnymi oraz czarnymi ziemiami wrocławskimi[761]. Pierwsze z wymienionych w postaci zwartej znajdują się w obszarze wsi Piersno, Jenkowice, Zabłoto, Jakubkowice, Siemidrożyce, Szymanowice, Samsonowice, Bogdanów, Osiek oraz na południe

[755] T. Kulak, *op. cit.*, s. 398.
[756] K. Orzechowski, *op. cit.*, s. 87–88.
[757] T. Kulak, *op. cit.*, s. 397.
[758] K. Orzechowski, *op. cit.*, s. 88–89.
[759] Stanisław Białousz, *Gleby 1:2 500 000*, [w:] *Atlas geologiczny Polski*, red. Jerzy Nawrocki, Anna Becker, Warszawa 2017, s. 138–139; *Narodowy atlas Polski*, red. Stanisław Leszczyński, Wrocław 1973–1978, s. 56, 66–67; L. Hartmann, *Schlesische* (cz. I) s. 52–53; *Statistischer und Verwaltungs-Bericht des Landraths Neumarkter Kreises 1859–1861*, Neumarkt 1863, s. 5; *Statistischer und Verwaltungs-Bericht des Landraths Neumarkter Kreises 1860*, Neumarkt 1860, s. 5.
[760] *Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania gminy Kostomłoty 2010–2016*, dostęp on-line: www.bip.kostomloty.pl/content.php?cms_id (dostęp 1.12.2017), s. 28.
[761] *Ibidem.*

od Mieczkowa[762]. Z kolei czarne ziemie odnotować należy w rejonie osad Samborz–Kostomłoty, Paździorno–Wilków Średzki, jak również wspomnianego już Mieczkowa[763]. Wzdłuż cieków wodnych oraz w ich dolinach występują mady rzeczne. Mowa tu przede wszystkim o Strzegomce, Karczyckim Potoku i mniejszych strumykach oraz strugach[764].

Jakość gleb w sposób bezpośredni określa ich przydatność rolniczą. W przypadku Kostomłotów i okolicy jej ocena zamyka się w skali dobrej i bardzo dobrej. Na wspomnianych gruntach ornych wysoko plonują najbardziej wymagające rośliny uprawne, do których zalicza się pszenicę, buraki cukrowe oraz różne warzywa. Tak oceniane kompleksy gleb występują przede wszystkim w regionie na południe od Kostomłotów[765]. Część położona na północny wschód od wspomnianej miejscowości determinowana jest obecnością ziem kompleksu pszennego o charakterze wadliwym oraz żytniego bardzo dobrego i dobrego. Szczególnie pierwsze ze wspomnianych gleb są bardzo wrażliwe na niedobory wilgoci, co powoduje, iż wielkość plonów warunkowana jest w stopniu zasadniczym ilością oraz rozkładem opadów[766]. Mady rzeczne stanowią doskonałe miejsce do zakładania użytków zielonych, czyli gruntów zajętych pod łąki i pastwiska[767].

Obok wysoko waloryzowanych ziem uprawnych na bardzo dobrą ocenę sytuacji rolnictwa w regionie wpływ mają również korzystne warunki agroklimatyczne, rzeźba terenu oraz stosunki wodne. Uwzględniając determinanty zmian klimatu, należy zauważyć, iż generalnie podstawowy czynnik, czyli stosunkowo długi okres wegetacji roślin, charakteryzuje wspomniany region konsekwentnie od dziesiątków lat[768]. Za korzystne dla rozwoju tutejszego rolnictwa należy uznać położenie geograficzne, ukształtowanie oraz rzeźbę terenu. Kostomłoty wraz z okolicą znajdują są w obrębie Wysoczyzny Średzkiej (jej podstrukturą terytorialną jest Równina Kostomłotów), stanowiącej część mezoregionu Równiny Wrocławskiej[769]. Cechę charakterystyczną rzeźby terenu stanowi jej pofalowanie, a wysokości bezwzględne wahają się między 130 a 180 m n.p.m. Najwyższe wzniesienia obserwuje się przede wszystkim w południowo-zachodniej części regionu. Obok wysoczyzny

[762] *Ibidem*.
[763] *Ibidem*.
[764] *Ibidem*.
[765] *Ibidem*; *Statistischer und Verwaltungs-Bericht (1860)*, s. 5.
[766] *Studium uwarunkowań*, s. 28–29.
[767] *Ibidem*.
[768] *Atlas Rolnictwa Polski*, red. Jerzy Bański, Warszawa 2010, s. 8, 17, 21, 35, 37, 42, 48, 50–51, 56, 58, 64; *Statistischer und Verwaltungs-Bericht (1859–1861)*, s. 6.
[769] Wojciech Walczak, *Obszar przedsudecki,* Warszawa 1970, s. 392; tab. V. pt. *Podział regionalny przedsudeckiego obszaru Dolnego Śląska* (wklejka między s. 384 a s. 385); *Atlas Śląska Dolnego i Opolskiego*, red. Władysław Pawlak, Wrocław 1997, s. 19–20, 22–23.

w krajobraz (południowo-wschodnia część) wpisane jest obniżenie dolinne z dominantą rzeki Strzegomki przepływającej między innymi przez Piotrowice i Bogdanów[770]. W bezpośrednim sąsiedztwie tejże Równiny, nieco na południowy zachód od niej rozciągają się Wzgórza Strzegomskie[771]. Krajobraz hydrologiczny Kostomłotów i okolicy zdominowany jest przez największy ciek wodny regionu, czyli wspomnianą rzekę Strzegomkę. Wpisane są w niego również: Karczycki Potok, Jarosławiec, Niesłusz, Potok Młyńsko oraz Średzka Woda[772].

Wysoko waloryzowane gleby determinujące ich bardzo dobrą przydatność rolniczą wpłynęły na fakt, iż w regionie zjawiskiem marginalnym było występowanie odłogów oraz ugorów[773].

Efektem działalności człowieka determinowanego czynnikami gospodarczymi było intensywne wycinanie od wieków kompleksów leśnych pod uprawę. Konsekwencją tej aktywności stało się całkowite wyparcie pierwotnych, naturalnych ekosystemów leśnych. Kostomłoty wraz z okolicą to region o bardzo niskim współczynniku zalesienia, co odnotowały już mapy z przełomu XVIII i XIX w.[774] Większe kompleksy leśne obejmują przede wszystkim dolinę rzeki Strzegomki na południe od Bogdanowa i Piotrowic. Są to głównie lasy łęgowe i grądowe. Fragmentarycznie większe skupiska zadrzewione rozproszone są także wśród dominanty pól i łąk[775]. Mowa tu między innymi o terenach między Budziszowem a Sikorzycami oraz na północny zachód od Piersna[776]. Tutaj dominują przede wszystkim dęby z domieszką jesionu, świerka, topoli oraz olszy. Symbolicznie w kompleksy leśne wpisują się drzewa iglaste[777].

[770] Por.: *Studium uwarunkowań*, s. 12; Jerzy Kondracki, *Geografia regionalna Polski*, Warszawa 2009, s. 170–171.
[771] *Atlas Śląska*, s. 25–26.
[772] Mapa: *Topographisch-militärischer Atlas von dem souverainen Herzogthume Schlesien mit Oestreichisch Schlesien und dem dermahlen zum Herzogthum Warschau gehörigen Neu Schlesien in 26 Blättern*, Verlag des Geographischen Instituts Weimar, Weimar 1809, Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego Oddział Zbiorów Kartograficznych, sygn.: 2796-IV.B, dostęp on-line: http://www.bibliotekacyfrowa.pl/dlibra/publication?id=19373&tab=3 (dostęp 1.12.2017); mapa hydrograficzna: *Środa Śląska, Godło: M-33-34-C*, wydawca: Główny Geodeta Kraju, Poznań/Białystok, 2000; miejsce przechowywania: Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego (Wydział Geodezji i Kartografii, Wojewódzki Ośrodek Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej we Wrocławiu); *Statistischer und Verwaltungs-Bericht (1860)*, s. 3–4.
[773] *Studium uwarunkowań*, s. 28–29.
[774] *Topographisch-militärischer Atlas (1809)*.
[775] *Studium uwarunkowań*, s. 14.
[776] *Ibidem*, s. 29.
[777] *Ibidem*.

Dorodne łany zbóż przeplatane zielenią łąk – struktura upraw i hodowli w XVIII i XIX w.

Kostomłoty wraz z okolicą w XVIII i XIX w. pod względem produkcji roślinnej i zwierzęcej wpisywały się doskonale w najlepiej wówczas rozwinięty rolniczo obszar Śląska[778]. Wspomniany region na tle całej struktury agrarnej prowincji charakteryzował się najkorzystniejszą strukturą wysiewów czterech głównych zbóż. To właśnie tu osiągano najwyższe plony (nawet do 5 ziaren z jednego wysianego). Zajmował on ważne miejsce w produkcji warzyw i owoców. Pozytywnie wyróżniał się na tle Śląska pod względem upraw roślin przemysłowych. Biorąc pod uwagę strukturę chowu zwierząt gospodarskich należał do najlepiej rozwiniętych w prowincji. Jego cechą charakterystyczną był wysoki współczynnik hodowli koni, które stanowiły w tutejszym rolnictwie wiodącą siłę pociągową. Fakt ten rzutował na bardzo niski współczynnik chowu wołów, które w omawianym okresie na tle innych regionów Śląska stosunkowo rzadko można było spotkać na tutejszych polach. Wizytówką omawianego obszaru była bardzo dobrze rozwinięta produkcja bydła rzeźnego oraz mlecznego. Mocno w tutejsze rolnictwo wpisano hodowlę owiec. Na stosunkowo średnim poziomie stała produkcja trzody chlewnej, która w przeciągu XIX w. coraz bardziej się marginalizowała. W sposób całkowicie symboliczny obecne było tu pszczelarstwo czy gospodarka stawowa. Skromnych rozmiarów kompleksy leśne utrudniały w sposób naturalny rozwój myślistwa i pozyskiwanie na większą skalę dla celów gospodarskich zwierzyny łownej[779].

Kostomłoty wraz z okolicą należały do obszaru intensywnej uprawy pszenicy. Na przełomie XVIII i XIX w. średni jej wysiew kształtował się na poziomie od 15 do 20% w stosunku do czterech głównych zbóż[780]. Z kolei bardzo skromnie wyglądała tutaj produkcja żyta. Wysiewano go stosunkowo mało na tle prowincji[781]. Wspomniane zjawisko wpisywało region w ogólną tendencję panującą w śląskim rolnictwie, gdzie przy wysokim udziale wysiewu pszenicy oraz jęczmienia (tu od

[778] Według klasyfikacji J. Janczaka mowa tu o środkowośląskim okręgu produkcji roślinnej i zwierzęcej: Julian Janczak, *Rozmieszczenie produkcji roślinnej i zwierzęcej na Śląsku na przełomie XVIII i XI wieku*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1964, s. 134–138, 143–146; M. Goliński, L. Harc, J. Maroń, P. Wiszewski, *op. cit.*, s. 242–243; *Statistischer und Verwaltungs-Bericht (1860)*, s. 5.

[779] J. Janczak, *Rozmieszczenie*, s. 135–138, 143–146, 154–156; Friedrich Pietrusky, *Fundamentalsätze in der Landwirtschaft*, [w:] *Festschrift zum fünfundzwanzigjährigen Jubiläum des am 19sten April 1846 gegründet Landwirtschaftlichen Vereins zu Kostenblut*, Neumarkt 1871, s. 1–8.

[780] *Statistischer und Verwaltungs-Bericht (1860)*, s. 5; *ibidem (1859–1861)*, s. 16; J. Janczak, *Rozmieszczenie*, s. 22–23.

[781] J. Janczak, *Rozmieszczenie,* s. 25–26.

15 do 20% w 4 zbożach) żyto schodziło na dalszy plan[782]. Na tutejszych polach dość często obecny był również owies[783].

Cechą charakterystyczna produkcji zbóż w omawianym regionie była wysoka plenność. Na przełomie XVIII i XIX w. na Śląsku otrzymywano średnio od 4 do 4,5 ziaren z jednego wysianego. W Kostomłotach i okolicy wspomniany współczynnik urastał nawet do poziomu pięciu ziaren[784]. Wspomniane zjawisko warunkowane było przede wszystkim wysoką waloryzacją gleb oraz ogólnymi bardzo dobrymi warunkami agroklimatycznymi. Nie można tu jednak zapominać również o szybciej tutaj, niż w innych częściach prowincji, zachodzących tendencjach modernizacji rolnictwa warunkujących wzrost jego produkcji. Mowa tu między innymi o częściowym przechodzeniu od trójpolówki do trójpolówki ulepszonej, czy do innych prostszych form płodozmianu[785]. Prym w wysokości upraw czterech głównych zbóż: pszenicy żyta, jęczmienia oraz owsa wiodła wielka własność ziemska. Dysponując odpowiednio wysokimi środkami finansowymi, mogącymi być przeznaczonymi na cele inwestycyjne, oraz większą świadomością potrzeby zmian, jak również wiedzą na temat nowoczesnych metod obowiązujących w ówczesnej kulturze rolnej mogła ona podnosić wydajność swoich gospodarstw[786]. Unowocześniona trójpolówka dała asumpt do wzrostu produktywności przede wszystkim mniejszych posiadaczy rolnych[787].

Wraz z dorodnymi łanami zbóż w krajobraz gospodarczy regionu wpisane zostały wiatraki oraz młyny wodne[788]. Na przełomie XVIII i XIX w. pierwsze ze wspomnianych urządzeń funkcjonowały w Osieku, Jakubkowicach, Jenkowicach, Karczycach, Sikorzycach, Semidrożycach, Świdnicy Polskiej oraz w Wichrowie[789]. Z kolei młyn wodny pracował w Piotrowicach[790]. W XIX w. zasób tego rodzaju

[782] *Ibidem*, s. 26–28.
[783] *Ibidem*, s. 28–30.
[784] *Ibidem*, s. 30–33.
[785] *Ibidem*, s. 21.
[786] *Statistischer und Verwaltungs-Bericht (1859–1861)*, s. 16.
[787] *Ibidem*.
[788] Ludwig Hartmann, *Getreidemühlen*, [w:] L. Hartmann, *Schlesische* (cz. I), s. 82–86; J.A.V. Weigel, *Geographische* (t.1), s. 170–171; *ibidem* (t. 6), s. 184–189.
[789] J.A.V. Weigel, *Geographische* (t. 6), s. 184–189; *ibidem* (t. 1), s. 170–171.
[790] *Ibidem* (t. 6), s. 186–187; mapa: *Section III. Breslau, Neumarkt,* [w:] *Halb-Plan-Karte des Gebirges von der Landskrone in der Ober Lausnitz bis zum Hundsrück in Maehren mit Inbegriff der Gegend zwischen der Elbe und Aupe, des Zobten Gebirges, und des Graetzberges bis zur Oder von Leubus bis Breslau,* autor Karl Friedrich Wilhelm von Diebitsch-Narten; współtwórcy Iwan Iwanowitsch Kolpakoff oraz Froloff, wydawca Hentze, Leipzig, 1827, miejsce przechowywania: Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego Oddział Zbiorów Kartograficznych, sygn. 3508-II.B.; mapa: *II. Neumarkter Kreis zum Breslauer Regierung Bezirk gehörig zweite verbesserte Auflage*, Wiesner gezeichnet im Verlage bei F.E.C. Leuckart in Breslau. Lith. bei C. Gottschling in Breslau, Breslau 1828, miejsce przechowywania: Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego Oddział Zbiorów Kartograficznych, sygn. 3185-IV.B., dostęp on-line: http://www.bibliotekacyfrowa.pl/dlibra/publication?id=30202&tab=3 (dostęp 5.06.2018); mapa: *III. Striegauer Kreis zum Breslauer*

urządzeń uległ znacznemu powiększeniu. Obok wspomnianych wsi wiatraki mełły zboże z okolicznych pól między innymi w: Jarząbkowicach, Kostomłotach, Sobkowicach, Wilkowie Średzkim, Zabłociu, Mieczkowie, Świdnicy Polskiej oraz w Paździornie[791]. We wspomnianych miejscowościach pracowało zasadniczo tylko po jednym takim urządzeniu. Prawdziwym rekordzistą były jednak Kostomłoty, w których funkcjonowały aż trzy wiatraki[792]. Młyny wodne wpisały się zaś w krajobraz wsi Bogdanów i Chmielów[793]. Jak można łatwo zauważyć w miejscowej strukturze przetwórstwa spożywczego, którego podstawę surowcową stanowiły zboża, dominowały wiatraki. Zasadniczy wpływ na widoczną tu dominantę koźlaków miały oczywiście uwarunkowania geograficzne. Lekko pofałdowana równina, duże obszary bezleśne, a także wiejące w miarę równomiernie, aczkolwiek niezbyt silnie wiatry, tworzyły najlepsze warunki naturalne do pracy wiatraków[794]. Analizując wysoki rozwój młynarstwa kostomłockiego, należy wskazać także na bogate zasoby surowca, którego niewyczerpany rezerwuar stanowiły wysoko waloryzowane pod względem jakości gleb pola[795].

Na tle struktury zasiewów czterech głównych zbóż o wiele skromniej prezentowała się w krajobrazie pól kostomłockich produkcja gryki, tatarki czy prosa oraz roślin strączkowych, takich jak groch, bób czy soczewica. Wysokość ich upraw determinowana była głównie poziomem miejscowego zapotrzebowania[796]. W połowie XIX w. lokalni rolnicy coraz chętniej obsiewali swoje pola łubinem[797].

W 2. połowie wieku XVIII w.krajobrazie rolniczym Kostomłotów i okolicy pojawił się nowy element, który po mimo pierwszych oporów wsi, na stałe jak pokazało XIX stulecie, wpisał się w kulturę upraw regionu[798]. Mowa tu o ziemniaku,

Regierung Bezirk gehörig zweite verbesserte Auflage, Wiesner gezeichnet im Verlage bei F.E.C. Leuckart in Breslau. Lith. bei C. Gottschling in Breslau, Breslau 1829, miejsce przechowywania: Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego Oddział Zbiorów Kartograficznych, sygn. 3185-IV.B., dostęp on-line: http://www.bibliotekacyfrowa.pl/dlibra/publication?id=30202&tab=3 (dostęp 5.06.2018).

791 J.G. Knie, *Alphabetisch-statistisch-topographische Uebersicht aller Dörfer, Flecken, Städten und andern Orte der Königl. Preuss. Provinz Schlesien*, Breslau 1845, s. 311, 407, 500, 570, 613, 745, 779; *ibidem*, Breslau 1830, s. 711.

792 *Ibidem* (1845), s. 311.

793 *Ibidem* (1830), s. 505–684.

794 Bogusław Kaczmarski, *Rzemiosło, przemysł i handel*, [w:] *Atlas historyczny Polski.* (t. II, cz. II), s. 21–22.

795 Mapa: *Rzemiosło spożywcze i chemiczne*, oprac. Bogusław Kaczmarski, [w:] *ibidem,* (cz. I. Mapy).

796 J. Janczak, *Rozmieszczenie*, s. 33–34.

797 *Statistischer und Verwaltungs-Bericht (1859–1861)*, s. 16; F.W. Richter, *Historisch-Topographische Beschreibung des Striegauer Kreises mit zwei Steinzeichnungen*, Striegau 1829, s. 3.

798 Elżbieta Kościk, *Zaraza ziemniaczana na Śląsku w połowie XIX wieku,* [w:] *„Jabłka zaś ziemne, a po teraźniejszemu kartofle". Znaczenie ziemniaka w Europie i na ziemiach polskich ze szczególnym uwzględnieniem Dolnego Śląska w kontekście historii i teraźniejszości,* red. Joanna Nowosielska-Sobel, Grzegorz Strauchold, Rafał Nowakowski, Kraków 2018, s. 69–75; Joanna

który w 1756 r. na mocy instrukcji króla pruskiego Fryderyka II Wielkiego zagościł również tutaj. W początkowym okresie, tak jak na całym Śląsku, także gospodarze Kostomłotów i okolicy niechętnie obsadzali swoje pola wspomnianą rośliną wskazując na jej potencjalnie trujące właściwości. F.W. Richter w swoim opisie powiatu strzegomskiego z 1829 r. pisał, iż praktycznie do połowy XVIII w. w takich wsiach, jak Bogdanów, Godków, czy Mieczków, nie można było na tutejszych areałach uświadczyć bulw ziemniaczanych. Pierwsze hektary we wspomnianych osadach w celu uprawy kartofli zostały przeznaczone dopiero w 1764 r.[799] Kolejne zarządzenia władz pruskich (1764 r.), jak i przede wszystkim czas wielkiego nieurodzaju i głodu w Prusach lat 1770–1773, który nie ominął również Śląska, ostatecznie przekonał wieś do intensyfikacji upraw ziemniaka mogącego zarówno ze względu na swoją wydajność z hektara, jak i właściwości odżywcze oddalić potencjalne kolejne kryzysy żywnościowe. W Kostomłotach i okolicy kartofle hodowano głównie na rynek wewnętrzny, zaspokajając potrzeby konsumpcyjne mieszkańców oraz wychodząc naprzeciw popytowi na paszę dla zwierząt[800]. W XIX w. odgrywały one również znaczącą rolę w miejscowym przemyśle spożywczym, stanowiąc podstawę lokalnego gorzelnictwa[801]. Wspomniane przetwórnie obecne były w bardzo dużych majątkach ziemskich w Budziszowie, Jakubkowicach, Paździornie i Szymanowicach[802]. W 1. połowie XIX w. gorzelnie przynosiły poważny dochód finansowy również dla właścicieli dóbr w Bogdanowie, Chmielowie, Jenkowicach, Mieczkowie, Osieku, Piersnie, Piotrowicach, Ramułtowicach, Sikorzycach, Stoszowie, Wichrowie i Zabłociu[803]. Nie można tu również zapominać, iż tego rodzaju przetwórnie funkcjonowały przy niektórych karczmach. Mowa tu między innymi o Kostomłotach[804].

Rozwinięta w regionie na bardzo dużą skalę hodowla bydła oraz owiec wymagała posiadania w zasobach rolnych stosunkowo dużego areału łąk i pastwisk. W odróżnieniu od terenów Śląska położonych w dolinie Odry, która obfitowała w piękne łąki naturalne, na ziemi kostomłockiej w sposób gospodarczy zakładano

Nowosielska-Sobel, *Znaczenie ziemniaka na Dolny Śląsku w drugie połowie XIX wieku w świetle rolniczych periodyków prasowych*, [w:] *„Jabłka zaś ziemne (...)”*, s. 303–313.

799 F.W. Richter, *op. cit.,* s. 4.

800 Wilhelm Magura, *Geschichte der Landwirtschaft Schlesiens. 2000 Jahre Bauernkultur*, Hamburg und Berlin 1986, s. 142–146, 203–207; Stefan Inglot, *Okres folwarczno-pańszczyźniany (1527–1763)*, [w:] *Historia chłopów śląskich*, red. idem, Warszawa 1979, s. 128–129; Stanisław Michalkiewicz i Leszek Wiatrowski, *Historia chłopów śląskich w latach 1763–1918. Okres kształtowania się kapitalizmu*, [w:] *ibidem*, s. 193; J. Janczak, *Rozmieszczenie*, s. 34–38.

801 *Statistischer und Verwaltungs-Bericht (1859–1861)*, s. 16.

802 *Adressbuch des Grundbesitzes in der Provinz Schlesien, den Areal noch 500 Morgen aufwärts*, Berlin 1873, s. 64–69.

803 J.G. Knie, *Alphabetisch (1845)*, s. 248, 255, 403, 407, 437, 464, 485, 494, 500, 554, 570, 596, 602, 727, 765.

804 *Ibidem*, s. 311.

tereny zielone wykorzystywane nie tylko do wypasu, ale również produkcji siana. Oczywiście chętnie przeznaczano do wspomnianych celów doliny okolicznych cieków wodnych na czele z rzeką Strzegomką. Na przełomie XVIII i XIX w. uzyskiwano tutaj ponad 13 fur paszy na 100 ha użytków, co wpisywało wspomniany region w ówczesny średni wynik w prowincji[805].

Jednym ze skutków włączenia śląskiego rolnictwa do Prus było, co prawda stopniowe, ale konsekwentnie lansowane zasiewanie gruntów koniczyną oraz innymi roślinami paszowymi, w tym lucerną i sparcetą[806]. Wspomniany trend wpisywał się w zapoczątkowany wówczas proces przyspieszonego unowocześniania metod gospodarki łąkowej i paszowej, która w ostatecznym rozliczeniu wpłynąć miała na zwiększenie produkcji zwierzęcej zaspokajającej nie tylko rynek wewnętrzny, ale również podnoszącej wskaźniki ekonomiczne Prus w handlu zewnętrznym. Początkowo śląscy rolnicy niechętnie, podobnie jak w przypadku ziemniaków, wprowadzali tego rodzaju nowinki na swoich polach. Jednakże już przełom wieków XVIII i XIX pokazał, iż koniczyna na stałe zadomowiła się na polach, w tym na ziemi kostomłockiej. W połowie XIX w. wspomniana roślina znajdowała się na czwartym miejscu, po czterech głównych zbożach, w strukturze zasiewów w omawianym regionie[807]. W dużej mierze pozwoliło to na wdrożenie w tutejszych hodowlach rozwiązania w postaci stabulacji bydła[808].

Wiek XIX w.rolnictwie śląskim zapisał się wzrostem produkcji buraków cukrowych. Co prawda, na polach prowincji wspomniana roślina obecna była już w poprzednim stuleciu, to prace podejmowane na przełomie wieków nad fabrykacją cukru z buraków i stopniowym rozwojem cukrownictwa wpłynęły na znaczną jego popularność w tutejszych zasiewach. Z racji wysokich wymagań glebowych wspomnianej rośliny w XIX w. na stałe wpisał się on w krajobraz rolnictwa Kostomłotów i okolicy[809]. Efektem prężnie rozwijającego się tutaj wspomnianego kierunku uprawy było powstanie w Piotrowicach nowoczesnej cukrowni (Gräflich-Limburg-Strium'sche-Zuckerfabrick)[810]. Została ona założona w 1852 r. przez właściciela tutejszego majątku hrabiego Adriana von Limburg-Strium, stając się w ten sposób pierwszą tego rodzaju inwestycją w powiecie średzkim[811].

W strukturę kostomłockiego rolnictwa w omawianym okresie bardzo dobrze wpisywało się także warzywnictwo. Co prawda, nie mogło się ono równać z takimi

[805] J. Janczak, *Rozmieszczenie*, s. 39–41.
[806] *Statistischer und Verwaltungs-Bericht (1860)*, s. 5.
[807] *Ibidem (1859–1861)*, s. 16.
[808] J. Janczak, *Rozmieszczenie*, s. 42–43.
[809] *Ibidem*, s. 74–75; *Statistischer und Verwaltungs-Bericht (1859–1861)*, s. 16.
[810] *Adressbuch des Grundbesitzes*, s. 66–67.
[811] L. Hartmann, *Schlesische* (cz. I), s. 60; *Studium wartości*, s. 179.

przodującymi okręgami produkcji warzyw, jak wrocławski czy legnicki, to jednak także tutaj w stopniu większym niż przeciętny produkowano między innymi kapustę białą, czerwoną i włoską, rzepę, kalarepę, buraki, marchew, cebulę, kalafior, bób, pietruszkę, groch, jarmuż czy szpinak. Wspomniane warzywa przede wszystkim zaspokajały rynek lokalny, ale także obecne były na stołach w śląskich miastach[812].

Na wysokim poziomie stało tu również sadownictwo, aczkolwiek na tle ówczesnego powiatu średzkiego, którego Kostomłoty i dominująca część ich okolicy były częścią, raczej nie posiadały palmy pierwszeństwa. Poniekąd fakt ten był pokłosiem polityki pruskiej na Śląsku lat 80. XVIII w., nakładającej wręcz obowiązek zakładania sadów tak w majątkach ziemskich, jak i przy chatach chłopskich, nie licząc obsadzania drzewami owocowymi dróg bitych i polnych drożyn[813]. W tutejszych sadach, tak jak w całym regionie obecne były przede wszystkim śliwy, grusze i jabłonie uzupełniane wiśniami, czereśniami, rzadziej brzoskwiniami i morelami[814]. Do większych lokalnych ośrodków sadowniczych w pierwszych dziesięcioleciach XIX w. należały między innymi wsie Mieczków oraz Osiek[815]. Co prawda, powiat średzki znany był z uprawy winorośli, to na ziemi kostomłockiej raczej winnice nie występowały[816].

Czasy pruskie w historii rolnictwa Kostomłotów i okolicznych wsi zaznaczyły się również intensyfikacją działań władz na rzecz sadzenia w regionie drzew morwowych oraz rozwoju jedwabnictwa[817]. Poczynając od około 1755–1756 r., obserwuje się zwiększanie areału przeznaczanego pod uprawę morwy[818]. Do grona większych plantacji regionu zaliczana była we wspomnianym czasie hodowla jedwabników w Bogdanowie oraz ustępująca, co prawda, wielkością, ale również licząca się w Osieku[819]. Zauważyć jednak należy, iż wielkość pozyskiwanego tu jedwabiu daleka była od średniej śląskiej[820]. Przełom XVIII i XIX w., podobnie jak w całej prowincji zapisał się wyraźną tendencją spadkową obsadzania dóbr drzewami morwowymi oraz hodowlą jedwabników. Pomimo czynionych przez władze pruskie aktywnych działań na rzecz poszerzania już istniejących plantacji, zakładania nowych, inicjowania działalności towarzystw jedwabniczych, prowadzenia

[812] J. Janczak, *Rozmieszczenie*, s. 44–48; *Statistischer und Verwaltungs-Bericht (1859–1861)*, s. 16; F.W. Richter, *op. cit.,* s. 3.
[813] F.W. Richter, *Historisch-Topographische,* s. 5–6; W. Magura, *op. cit.,* s. 147; S. Inglot, *op. cit.,* s. 128.
[814] J. Janczak, *Rozmieszczenie*, s. 46–56.
[815] F.W. Richter, *op. cit.,* s. 6.
[816] J. Janczak, *Rozmieszczenie*, s. 46–56.
[817] *Ibidem*, s. 70–74; F.W. Richter, *op. cit.,* s. 6–7.
[818] F.W. Richter, *Historisch-Topographische,* s. 6.
[819] *Ibidem*.
[820] *Ibidem*, s. 6–7; J. Janczak, *Rozmieszczenie*, s. 72.

propagandy na łamach ówczesnej prasy śląskiej, a nawet fundowania nagród i premii mających zachęcić rolników do zajęcia się wspomnianą gałęzią produkcji, śląskie jedwabnictwo przeżywało wyraźny regres, którego praktycznie nie przełamano w kolejnych dziesięcioleciach XIX w. Swoistym znakiem wspomnianej tendencji była likwidacja na przełomie wspomnianych stuleci i tak nielicznych plantacji regionu kostomłockiego. Jak zauważa F.W. Richter, w 1805 r. istniała tu już tylko jedna plantacja w Bogdanowie i to raczej z perspektywą stopniowego jej wygaszania[821].

Krajobraz rolniczy Kostomłotów oraz okolicy w omawianym okresie uzupełniany był uprawą roślin przemysłowych. Mowa tutaj przede wszystkim o lnie, którego ówczesny wskaźnik zasiewu pozwala na włączenie tego regionu do jednego z głównych okręgów produkcji wspomnianej rośliny na Śląsku[822]. Dlatego też w krajobrazie miejscowego rzemiosła nie może dziwić obecność płócienników oraz warsztatów tkackich. Obecne one były między innymi w Jakubkowicach, Jarząbkowicach oraz Kostomłotach (w 1830 r. odnotowano tu obecność 7 płócienników)[823]. Na tutejszych polach obecne były również konopie. Jednakże poziom osiąganych zbiorów pozwalał jedynie na zaspokojenie własnych potrzeb gospodarstwa[824]. Uprawa roślin oleistych wpłynęła również na powstanie w regionie olejarni. Wspomniane tłocznie pracowały w Budziszowie oraz w Jakubkowicach[825].

Przełom XVIII i XIX w. to obserwowany na Śląsku czas wzrostu produkcji tytoniu. W ogólnej ocenie był on jednak wciąż na tyle niski, iż nie zaspokajał nawet lokalnego rynku. Pomimo działań prowadzonych przez pruską administrację na rzecz zachęcenia rolników do podejmowania trudu uprawy wspomnianej rośliny, nie udało się na szerszą skalę spopularyzować tu tytoniu. Zasadniczo na Śląsku funkcjonował tylko jeden okręg produkcji wspomnianej rośliny na skalę ekonomiczną. Na jego obszarze znajdował się powiat średzki. W jego ramach wskazać można jednak zaledwie dwa ośrodki uprawy tytoniu. Mowa tu o Środzie Śląskiej oraz Kostomłotach. Bardzo niskie ceny skupu wspomnianego produktu obserwowane na rynkach w połowie XIX w. jeszcze bardziej pogłębiły malejącą tendencję

[821] F.W. Richter, *op. cit.,* s. 7; J. Janczak, *Rozmieszczenie*, s.73–74.

[822] J. Janczak, *Rozmieszczenie*, s. 57–59; Halina Bittner-Szczepkowska, *Uprawa lnu i wstępnej obróbki jego włókien na Dolnym Śląsku w XVIII–XX wieku*, [w:] *Wieś Dolnośląska. Prace i materiały etnograficzne*, t. 20, Wrocław 1970, s. 265–379; *Statistischer und Verwaltungs-Bericht (1859–1861)*, s. 16; F.W. Richter, *op. cit.,* s. 4.

[823] J.A.V. Weigel, *Geographische* (t. 6), s. 66; J.G. Knie, *Alphabetisch* (1830), s. 361.

[824] J. Janczak, *Rozmieszczenie,* s. 61–62.

[825] J.A.V. Weigel, *Geographische* (t. 6), s. 184–185; J.G. Knie, *Alphabetisch* (1830), s. 24.

na obszarze upraw tej rośliny[826]. Tutejszy tytoń wywożony był przede wszystkim do Wrocławia, w którym poddawano go dalszej przeróbce[827].

W szeroki wachlarz upraw przemysłowych obecnych w rolnictwie Śląska w wieku XVIII i XIX wpisane były również rośliny farbiarskie. Mowa tu przede wszystkim o marzance barwierskiej (barwnik czerwony), urzecie farbierskim (barwnik niebieski), osecie tkackim (barwnik złoty) oraz o szafranie polnym (barwnik żółty). Pierwsza z wymienionych roślin miała bardzo wysokie wymagania glebowe. Dlatego też nie może dziwić fakt, iż była stałym elementem krajobrazu pól powiatu średzkiego. Nie mogło jej również zabraknąć na ziemi kostomłockiej[828].

Miejscowi rolnicy zbywali swoje produkty rolne na regularnie odbywających się targowiskach i jarmarkach w Środzie Śląskiej, Kątach oraz Kostomłotach. Obecni byli również we Wrocławiu i w Jaworze[829].

Obok wymienionych już obszarów przemysłu spożywczego, tzn. młynarstwa, cukrownictwa czy olejarni w tutejszy krajobraz regionu wpisani byli typowi dla obszarów wiejskich producenci zaspokajający również inne potrzeby, głównie rynku lokalnego. Mowa tu przede wszystkim o browarach i gorzelniach. W przypadku bardzo wielu miejscowości występowały obydwa kierunki produkcji. Tak też było np. w Bogdanowie, Chmielowie, Jakubkowicach, Sikorzycach, Szymanowicach, Wichrowie, Osieku, Piotrowicach oraz Ramułtowicach[830]. Gorzelnie obecne były w Mieczkowie, Piersnie oraz Zabłociu[831], zaś w Paździornie, czy Jenkowicach funkcjonowały browary[832]. Dochody, które przynosiło gorzelnictwo i browarnictwo, zasilały nie tylko kasę właścicieli ziemskich, ale również lokalnych karczmarzy, którzy obydwa rodzaje produkcji prowadzili przy swoich lokalach. Mowa tu między innymi o Kostomłotach[833]. Prawdziwym potentatem lokalnego gorzelnictwa był właściciel majątku w Bogdanowie, który w latach 20. XIX w. posiadał w ramach folwarku jedną wytwórnię wódki, zaś poza nim dwie kolejne, uzupełniając dochody zyskiem z folwarcznego browaru[834]. Wspomniane zakłady były raczej niewielkie zatrudniające najczęściej 1–2 osoby (maksimum 5). Miały charakter usługowy, pracując przede wszystkim na potrzeby lokalnych społeczności. Obok młynarzy, gorzelnicy i browarnicy, podobnie jak na większym obszarze

826 J. Janczak, *Rozmieszczenie*, s. 63–65, 96; *Statistischer und Verwaltungs-Bericht (1859–1861)*, s. 16; F.W. Richter, *op. cit.,* s. 4.
827 J. Janczak, *Rozmieszczenie*, s. 63–65, 69.
828 *Ibidem*, s. 65–66, 69.
829 *Statistischer und Verwaltungs-Bericht (1859–1861),* s. 16.
830 J.G. Knie, *Alphabetisch* (1830), s. 248, 403, 437, 464, 485, 554, 596, 602, 727.
831 *Ibidem*, s. 407, 494, 500, 570.
832 *Ibidem*, s. 255, 500.
833 *Ibidem*, s. 311.
834 *Ibidem*, s. 505–506.

Śląska stanowili najliczniejszą grupę w strukturze rzemiosła wiejskiego działającego na niwie przetwórstwa spożywczego[835].

Kostomłoty wraz z okolicą należały do regionu stawiającego w produkcji zwierzęcej na chów bydła rogatego[836]. Mowa tu zarówno o zwierzętach rzeźnych, jak i krowach mlecznych. Pod koniec XVIII w. średni wskaźnik wynosił około 14,2 sztuki na 100 hektarów użytków rolnych i był zaledwie o trzy sztuki niższy od średniej obserwowanej wówczas na prowincji[837]. Wysokość produkcji na wspomnianym obszarze wzrastała stopniowo wraz ze znacznym postępem w dziedzinie uprawy roślin paszowych na czele z koniczyną oraz wprowadzaniem na przełomie XVIII i XIX w. na coraz większą skalę hodowli bardziej wydajnych ras zagranicznych. W stajniach Kostomłotów i okolicy raczej stawiano na wspomniane rasy lepsze i średnie[838]. Mowa tu między innymi o bydle oldenburskim, szwajcarskim czy holsztyńskim. Biorąc pod uwagę fakt, iż jednym z determinantów wzrostu wydajności zbóż jest odpowiednie nawożenie pól, to poszerzenie hodowli rogacizny musiało być szczególnie pożądane w tych regionach Śląska, które stawiały na gospodarkę zbożową. Wspomniane zagadnienie w sposób kluczowy dotyczyło więc Kostomłotów oraz okolicy. Tutejsze hodowle bydła stanowiły ważny rezerwuar naturalnego nawozu w postaci obornika[839].

Trend zwiększania pogłowia bydła w regionie utrzymał się zasadniczo przez cały wiek XIX. Prym w hodowli wiodła przede wszystkim wielka własność ziemska[840]. W latach 40. XIX w. największe stada znajdowały się między innymi w dobrach w Osieku (350 sztuk) czy w Mieczkowie (215 sztuk)[841]. Okoliczni chłopi trzymali bydło jedynie na potrzeby własne gospodarstwa[842]. Jak zauważano, w powiatowym sprawozdaniu statystyczno-urzędowym z 1860 r. można wskazać dwa zasadnicze obszary determinujące właśnie takie ukierunkowanie produkcji rolnej w regionie. Z jednej strony wyszczególnić należy uwarunkowania struktury zasiewów, z drugiej opłacalność produkcji mleka oraz zwierząt rzeźnych (na przełomie lat 50. i 60. XIX w. za kwartę tutejszego mleka płacono 10–12 fenigów, zaś za funt

[835] B. Kaczmarski, *Rzemiosło*, s. 20–21.
[836] B.i., Bormann, *Ein Wort über Schaf- und Rindvieh-Zucht*, [w:] *Festschrift*, s. 21–22; b.i., Kupsch, *Welche Rindviehstämme eignen sich für unsere wirtschaftlichem und Culturverhältnisse am besten?*, [w:] *Festschrift,* s. 22–28; *Statistischer und Verwaltungs-Bericht (1860)*, s. 10; F.W. Richter, *op. cit.,* s. 46.
[837] J. Janczak, *Rozmieszczenie*, s. 80, 82.
[838] *Ibidem*, s. 82–83.
[839] *Ibidem*, s. 76–86.
[840] *Statistischer und Verwaltungs-Bericht (1860)*, s. 10.
[841] J.G. Knie, *Alphabetisch* (1845), s. 407, 464.
[842] *Statistischer und Verwaltungs-Bericht (1859–1861)*, s. 19.

masła od 8 do 12 srebrnych groszy)[843]. W odniesieniu do pierwszego z wymienionych obszarów wskazywano na to, iż tutejsi posiadacze ziemscy chętnie zasiewali swoje użytki zielone koniczyną, co zwiększało znacznie potencjał paszowy. Podkreślano także duży udział w strukturze produkcji roślinnej buraków cukrowych. Wspomniane zjawisko było warunkowane bardzo dobrze rozwijającym się w regionie oraz w sąsiednich powiatach przemysłem cukrowniczym. Odpady powstające przy produkcji cukru stanowiły wartościową paszę, którą można było skarmiać bydło[844].

Osiągane w wymienionym okresie bardzo wysokie wyniki w hodowli rogacizny możliwe były również dzięki dbałości hodowców o jakość ras bydła stojącego w okolicznych oborach. Obok dominującej w regionie wysoko mlecznej rasy śląskiej, której nie mogło zabraknąć w wielkich majątkach ziemskich, w tutejszych gospodarstwach hodowano również bydło oldenburskie, holenderskie, szwajcarskie oraz czeskie plus różne krzyżówki rasowe[845].

Prawdziwym bogactwem regionu była produkcja mleka oraz serów, w której to wyraźną dominantę stanowiły największe gospodarstwa ziemskie. Głównym odbiorcą wspomnianych towarów był Wrocław[846]. Tutejsze mleko i masło sprzedawane było także w Berlinie oraz, co naturalne, na rynku lokalnym określanym granicami powiatu średzkiego, czy strzegomskiego[847]. Tutejsi producenci z niekłamaną radością przyjęli fakt budowy w regionie kolei żelaznej, co umożliwiło sprawny transport i zminimalizowanie potencjalnych strat w przewozie tak przecież delikatnych i wymagających odpowiednich warunków dóbr. Szybkość dostarczenia mleka i jego przetworów bezpośrednio do klienta była kluczowa dla zachowania ich świeżości oraz wysokiej jakości[848].

Bardzo dobrze rozwijające się w regionie hodowle bydła mlecznego dały asumpt do stopniowego, ale coraz prężniej funkcjonującego od połowy XIX w. serowarstwa. Co prawda, więksi hodowcy czasem skłaniali się do zakładania przy swoich gospodarstwach małych serowarni, to jednak chętniej wydzierżawiali urządzenia mleczarskie od zamiejscowych producentów sera szwajcarskiego. Największe tego rodzaju przetwórnie funkcjonowały między innymi w wielkich dobrach ziemskich w Piotrowicach oraz w Jakubkowicach[849].

[843] *Ibidem (1860)*, s. 10; *ibidem (1859–1861)*, s. 19.
[844] *Ibidem (1860)*, s. 10.
[845] *Ibidem*; *Handbuch des Grundbesitzes im Deutschen Reiche* […], red. P. Ellerholz, t. 1: *Das Königreich Preussen, VI. Lieferung die Provinz Schlesien*, Berlin 1880, s. 584–589, 592–595.
[846] *Statistischer und Verwaltungs-Bericht (1860)*, s. 10.
[847] *Ibidem (1859–1861)*, s. 19.
[848] *Ibidem (1860)*, s. 10.
[849] *Ibidem.*

Produkcja mleka i różnych jego przetworów była wizytówką także wielu innych tutejszych majątków. Poważne dochody ten rodzaj działalności przynosił dobrom w Czechach (produkcja i sprzedaż mleka), Jarząbkowicach (wytwórnia masła i sera), Karczycach (sprzedaż mleka, masła, sera), Kostomłotach (sprzedaż mleka), Paździornie (produkcja i sprzedaż mleka), Sikorzycach (serowarnia)[850]. W 1903 r. w Mieczkowie powstała spółdzielnia mleczarska, a w 1913 r. wzniesiono zabudowania nowej mleczarni[851].

Kolejną ważką pozycją w dochodach finansowych tutejszych majątków stanowiła sprzedaż bydła rzeźnego. W sposób szczególny wyróżniały się tu gospodarstwa w Karczycach, Paździornie, Piersnie, Piotrowicach, czy Szymanowicach[852].

Na przełomie XVIII i XIX w. powiat średzki w tym Kostomłoty wraz z okolicą należały do regionów dobrego chowu koni[853]. Przeciętny wskaźnik na 100 hektarów użytków wynosił 5,4 sztuki (przeciętna dla Śląska 5,5 sztuki)[854]. To, co zwraca uwagę, dotyczy stawiania przez tutejszych hodowców prawie wyłącznie na rasy charakteryzowane jako lepsze. Przeważały tu więc konie duże i silne[855]. Wiek XIX stał pod znakiem dynamicznego rozwoju hodowli, w której specjalizowali się przede wszystkim właściciele mniejszych i średnich majątków (m.in. wywodzący się z bogatego mieszczaństwa)[856]. Dbałość o jakość hodowli zaznaczyła się również we funkcjonowaniu w Kostomłotach stacji rozpłodowej Królewskiej Krajowej Stadniny w Lubiążu, która dysponowała czterema cenionymi przez regionalnych hodowców ogierami[857]. Na przełomie lat 40. i 50. XIX w. powstał pod protektoratem koniuszego krajowego von Knobelsdorffa we wspomnianych Kostomłotach Związek Stadnin Klaczy, którego zadaniem miało być promowanie najlepszych w regionie klaczy oraz źrebiąt[858].

Wspomniane wyraźne ukierunkowanie regionu na chów wspomnianych zwierząt determinowało jednocześnie wycofywanie wołów z krajobrazu hodowlanego regionu. Na przełomie XVIII i XIX w. wskaźnik dla powiatu średzkiego, w tym dla ziemi kostomłockiej kształtował się na poziomie 2,2 sztuki na 100 hektarów użytków. Był on przeszło dwukrotnie niższy od średniej śląskiej wynoszącej

[850] *Handbuch des Grundbesitzes,* s. 584–589, 592–593.
[851] *Studium wartości*, s. 139.
[852] *Ibidem*, s. 584–585, 588–591.
[853] Carl Seidler, *Ist es bei der Landwirtschaft im Allgemeinen notwendig einen stärkeren Pferdeschlag einzuführen?*, [w:] *Festschrift*, s. 9–15; L. Hartmann, *Schlesische* (cz. I), s. 63–64.
[854] J. Janczak, *Rozmieszczenie*, s. 90; F.W. Richter, *op. cit.,* s. 45–46.
[855] J. Janczak, *Rozmieszczenie*, s. 91–92.
[856] *Statistischer und Verwaltungs-Bericht (1860)*, s. 10.
[857] *Ibidem*, s. 11; *Statistischer und Verwaltungs-Bericht (1859–1861)*, s. 19–20.
[858] *Statistischer und Verwaltungs-Bericht (1859–1861),* s. 20.

5,1 sztuki[859]. Przywołane tu dane nie oznaczały, iż na polach powiatów średzkiego czy strzegomskiego nie można było spotkać wspomnianych zwierząt. Do przysłowiowego lamusa odchodziły one stopniowo, ale bardzo konsekwentnie. F.W. Richter, autor wydanego w 1829 r. historyczno-topograficznego opisu ziemi strzegomskiej, zwrócił uwagę, iż jeszcze w latach 80. XVIII stulecia nawet w dobrach wielkiej własności ziemskiej obrabiano ziemię wołami[860]. Na przełomie lat 50. i 60. XIX w. podobnie było również w powiecie średzkim. Co prawda, na okolicznych polach widać było wyraźną dominację koni zaprzęganych zarówno do wozów, jak i pługów, to jednak w majątkach wielkiej własności ziemskiej nierzadko wykorzystywano do pomocy woły. Częstym zjawiskiem w przypadku zagród chłopskich było używanie do prac polowych również krów mlecznych. We wspomnianym okresie w powiecie średzkim średnio na 100–120 mórg (57–68 hektarów) przypadały dwa konie lub trzy woły[861]. Z roku na rok stan liczebny wołów w regionie malał. Wspomniane zjawisko było typowe dla regionów Śląska charakteryzujących się wysoką waloryzacją gleb, gdzie wybitnie dominującą siłą pociągową w gospodarstwach były konie[862].

Kostomłoty i okolica należały do tego regionu rolniczego Śląska, w którym na przełomie XVIII i XIX w. odnotowano bardzo wysoki wskaźnik chowu owiec[863]. W przeciągu XIX stulecia wspomniany kierunek produkcji zwierzęcej nabrał nowej dynamiki. O ile jeszcze w latach 80. XVIII w. w regionie przeciętny wskaźnik na 100 hektarów użytku wynosił 103,1 sztuki to już w 1. połowie XIX w. wzrósł on do wysokości 119,1 sztuki[864]. Wyniki te były znacznie wyższe od średniej śląskiej. W miejscowych owczarniach dominowały w sposób wyraźny rasy półszlachetne oraz szlachetne (w tym merynosy). Margines stanowiły owce ras nieszlachetnych[865]. Hodowla wspomnianych zwierząt w omawianym okresie zmonopolizowana była prawnie przez właścicieli ziemskich, bowiem chłopi posiadali zasadniczo zakaz prowadzenia owczarni[866]. Bardzo dobrej jakości wełna pochodząca z miejscowych majątków, między innymi w Jakubkowicach, Jarząbkowicach, Karczycach, sprzedawana była w XIX w. na przysłowiowym pniu na lokalnych targach we Wrocławiu, Legnicy czy Świdnicy[867]. Modernizacja sieci komunikacyjnej regionu w postaci utwardzanych dróg i budowy kolei była dodatkowym impulsem do rozwoju

[859] J. Janczak, *Rozmieszczenie*, s. 96–99.
[860] F.W. Richter, *op. cit.,* s. 3.
[861] *Statistischer und Verwaltungs-Bericht (1859–1861)*, s. 17.
[862] J. Janczak, *Rozmieszczenie*, s. 96.
[863] B.i., Bormann, *op. cit.,* s. 21–22.
[864] J. Janczak, *Rozmieszczenie*, s. 104, 106.
[865] *Ibidem*, s. 106.
[866] *Ibidem*, s. 103; F.W. Richter, *op. cit.,* s. 46; *Statistischer und Verwaltungs-Bericht (1860)*, s. 12.
[867] *Handbuch des Grundbesitzes*, s. 582–585; *Statistischer und Verwaltungs-Bericht (1860)*, s. 12.

owczarstwa na tym terenie, ułatwiała bowiem sprawny zbyt runa owczego[868]. W połowie XIX w. sukces miejscowych hodowli owiec łączono również z tym, że od dawna tutejsi hodowcy stawiali, jak to wspomniano, na bardzo wydajne rasy szlachetne – głównie merynosy oraz w mniejszym stopniu negretti (owce hiszpańskie o gęstej wełnie)[869]. Ogromną zachętę stanowiła także cena oferowana na rynku za wełnę. W połowie XIX w. było to nawet 70–90 talarów niemieckich za centar. Nie bez znaczenia były również zmiany w sposobach prowadzenia owczarni. Przede wszystkim położono nacisk na bardziej racjonalne metody karmienia zwierząt nie tylko przez wypas, ale także odpady z miejscowych i nie tylko (np. z wrocławskich) gorzelni, które okazały się stanowić bardzo wydajną paszę[870]. W połowie XIX w. największe owczarnie znajdowały się w wielkich majątkach ziemskich w Bogdanowie (1400 merynosów), Chmielowie (1200), Jakubkowicach (1090), Jarząbkowicach (1965), Karczycach (1520), Kostomłotach (1832), Lisowicach (560), Mieczkowie (1350), Osieku (1500), Październiornie (1559), Piersnie (1140), Piotrowicach (1950), Stoszowie (570), Świdnicy Polskiej (1000), Wilkowie Średzkim (1600) oraz w Zabłociu (1486 merynosów)[871]. W przypadku gospodarstw w Bogdanowie, Chmielowie, Jakubkowicach, Kostomłotach, Mieczkowie, Osieku, Październiornie, Piersnie, Piotrowicach czy Zabłociu doskonale widać zależności łączenia hodowli owiec oraz prowadzenia gorzelni dostarczających wspomnianej paszy[872].

W strukturze produkcji zwierzęcej rolnictwa Kostomłotów oraz okolicy ciekawie prezentował się chów trzody chlewnej[873]. Jeszcze w latach 80. XVIII w. tutejsze chlewnie zaliczane były podobnie jak w całym powiecie średzkim, czy we wschodniej części powiatu strzegomskiego do stosunkowo dobrze ocenianych, jeśli chodzi o wielkość hodowli[874]. Tutejszy wskaźnik na 100 hektarów użytków wynosił nawet 7,2 sztuki przy średniej śląskiej 5,6 sztuki[875]. Jednakże kilkadziesiąt lat później wspomniany obszar zaliczony zostanie do terenów odnotowujących znaczny spadek pogłowia świń (lata 20. XIX w.). Dla danych z roku 1828 przywołany wskaźnik oscylował w granicach zaledwie poniżej dwóch sztuk na 100 hektarów użytków[876]. W dużej mierze fakt ten był prostą konsekwencją okresu kampanii

[868] *Ibidem*.
[869] *Statistischer und Verwaltungs-Bericht (1859–1861)*, s. 19.
[870] *Ibidem*.
[871] J.G. Knie, *Alphabetisch* (1845), s. 248, 282, 311, 407, 437, 461, 464, 485, 494, 500, 570, 596, 613, 620, 669, 745.
[872] *Ibidem*, s. 248, 311, 407, 437, 464, 485, 494, 500, 570, 596.
[873] M. Wilckens, *Die Schweinehaltung im Landwirtschaftlichen Klein-Betriebe,* [w:] *Festschrift*, s. 29–34; F.W. Richter, *op. cit.,* s. 46.
[874] *Ibidem*.
[875] J. Janczak, *Rozmieszczenie*, s. 114–117.
[876] *Ibidem*, s. 117–118.

napoleońskich z początku XIX w., jakie przetoczyły się również przez Śląsk. Poważne zniszczenia infrastruktury rolnej oraz kontrybucje i konieczność utrzymania stacjonujących w regionie wojsk wpływały praktycznie na wszystkie obszary specjalizacji hodowlanych, w tym na konie, owce, czy bydło oraz trzodę chlewną. O ile w odniesieniu do pozostałych kierunków produkcji udało się podnieść wskaźnik pogłowia zwierząt, to w przypadku świń powiat średzki, w tym i Kostomłoty, wraz z okolicą nie powróciły do umasowienia hodowli[877]. Nawet wzrastający poziom uprawy ziemniaków – pożądanej w procesie hodowli trzody chlewnej paszy, nie wpłynął na podniesienie poziomu produkcji wieprzowiny. Wzrost hodowli próbowano stymulować wprowadzeniem nowych ras świń, w tym angielskiej. Również i wspomniane działania nie przyniosły spodziewanego efektu[878]. Na tym tle właściciel majątku w Semidrożycach Hermann Ruprecht, który specjalizował się w latach 70. XIX w. między innymi w produkcji trzody chlewnej należał do prawdziwych wyjątków[879]. W ten sposób region ten wpisał się w tendencję obserwowaną w 1. połowie wieku XIX w zachodnich powiatach Śląska odnotowujących w większości bardzo niski wskaźnik hodowli świń[880]. Wspomniane zjawisko generowało bardzo poważny problem dotyczący wyżywienia niżej sytuowanych rodzin chłopskich, w diecie których to właśnie wieprzowina była zasadniczo głównym pokarmem mięsnym. Nie można również zapominać o ważnych uwarunkowaniach kulturowych śląskiej wsi, gdzie świniobicie stanowiło ważną pozycję w kalendarzu czterech pór roku. Z jednej strony zapewniało mięso na stół świąteczny i rzadziej codzienny, z drugiej zacieśniało więzy wspólnoty wiejskiej przez obdarowywanie rodziny, sąsiadów, czy nawet biedoty gościńcem mięsnym[881]. Niski poziom hodowli świń w regionie oczywiście nie był w stanie zaspokoić tak dużego zapotrzebowania. Dlatego też konieczne było uzupełnianie tutejszej podaży wieprzowiny importem z Księstwa Poznańskiego oraz z Górnego Śląska[882].

Zasadniczo marginalne znaczenie dla rolnictwa Kostomłotów i okolicy w omawianym okresie miało pszczelarstwo[883]. Na tym tle wyjątek stanowiła pasieka w Bogdanowie, która w 2. połowie XVIII w. należała do większych w regionie[884].

[877] *Statistischer und Verwaltungs-Bericht (1860)*, s. 11.
[878] *Ibidem*.
[879] *Handbuch des Grundbesitzes*, s. 590–591.
[880] J. Janczak, *Rozmieszczenie*, s. 114, 117.
[881] G. Sobel, *„Jadą świnie pod nóż" – o świniobiciu na ziemi strzelińskiej*, [w:] Grzegorz Sobel, Renata Dobucka, *Smaki ziemi strzelińskiej*, Strzelin 2011, s. 83–85.
[882] *Statistischer und Verwaltungs-Bericht (1860)*, s. 11; *ibidem (1859–1861)*, s. 20.
[883] *Ibidem (1860)*, s. 12.
[884] F.W. Richter, *op. cit.,* s. 47.

W przypadku Kostomłotów i okolicy zasadniczo trudno mówić o gospodarce stawowej. O ile jeszcze w wiekach wcześniejszych zarybione zbiorniki hodowlane spotykano również i tu, to praktycznie w XIX stuleciu zniknęły w sposób dosłowny z miejscowego krajobrazu. Przyczyną wspomnianego zjawiska było konsekwentne pozyskiwanie ziemi rolnej pod tereny zielone mające służyć za pastwiska oraz grunty orne[885].

Przemiany w kulturze rolnej Kostomłotów i okolicy stanowiły wprost odzwierciedlenie zjawisk i procesów obecnych od połowy XVIII w. po I wojnę światową w Prusach i na Śląsku. Przełom XVIII i XIX stulecia to czas podnoszenia poziomu rolnictwa również w omawianym tu regionie. Przede wszystkim należy mieć na myśli wprowadzanie do kultury upraw nowych elementów i technik, jak np. płodozmian i zerwanie z ideą przestarzałej trójpolówki. Zmiany te skutkowały zmniejszeniem powierzchni ugorów oraz wprowadzeniem na wzrastającą skalę uprawy roślin okopowych i pastewnych, głównie ziemniaków i koniczyny. W Kostomłotach i okolicy pojawiły się również unowocześnione narzędzia rolnicze. Mowa tu przede wszystkim o pługu i bronach żelaznych, czy siewnikach. Oczywiście, tak ze względu na wyższy poziom świadomości czy możliwości finansowe oraz decyzyjne przemiany w kulturze rolnej szybciej zachodziły i bardziej efektywnie skutkowały w majątkach ziemskich niż w gospodarstwach chłopskich[886].

Zapoczątkowane na przełomie stuleci na wsi zmiany przyspieszały wraz ze wzrostem stopnia industrializacji i głębokich ekonomicznych przemian modernizacyjnych zjednoczonego w 1871 r. państwa niemieckiego, osiągając szczyt na przełomie XIX i XX w., który to zaznaczył się czasem koniunktury gospodarczej. Na Śląsku, w tym również w omawianym tu regionie, odzwierciedlił się on w rolnictwie przemianami w sposobie myślenia o gospodarowaniu ziemią oraz nowymi technikami upraw i hodowli, a także narzędziami i urządzeniami. Przede wszystkim bardziej intensywnie wykorzystywano posiadaną ziemię. Tym celom służyła między innymi melioracja, dzięki której można było uzyskiwać zarówno dodatkowe grunty orne, jak i tereny pastwiskowe[887]. Dzięki wspomnianym zabiegom pozyskano duże połacie terenów zielonych w okolicach Piotrowic, gdzie tamtejsze łąki zostały uznane przez władze powiatowe wręcz za wzorcowe[888]. Właściciele tutejszego majątku czerpali dodatkowe dochody również z pobliskiej kopalni

[885] *Statistischer und Verwaltungs-Bericht (1860)*, s. 12.
[886] S. Michalkiewicz i L. Wiatrowski, *op. cit.,* s. 192–194.
[887] *Statistischer und Verwaltungs – Bericht (1859–1861)*, s. 15–16.
[888] *Ibidem*, s. 17.

torfu[889]. Wprowadzano nowe rasy zwierząt hodowlanych oraz wyselekcjonowane gatunki roślin[890].

Postęp techniczny w rolnictwie Kostomłotów i okolicy, jaki wyraźnie zaznaczył się na przełomie XIX i XX w., obecny był w gospodarstwach w postaci powszechnie używanych już siewników, poza tym kosiarek, żniwiarek, młockarń konnych czy nierzadko nawet parowych. Na początku XX w. coraz chętniej intensyfikowano sprzęt ziemniaków z pola za pomocą kopaczek[891]. Postęp zaznaczył się również w miejscowym przemyśle spożywczym. W latach 70. wieku XIX w. majątku w Jakubkowicach tamtejsza gorzelnia otrzymała napęd parowy, podobnie jak w Październiornie[892]. Wspomniana mechanizacja rolnictwa dotyczyła przede wszystkim majątków ziemskich, aczkolwiek po pewne rozwiązania sięgali również właściciele średnio- i nawet małorolni. Było to związane nie tylko ze zwiększaniem się zasobności portfela tychże, ale przede wszystkim działalnością kółek rolniczych podlegających założonej w 1896 r. Śląskiej Izbie Rolniczej, które krzewiły nową myśl agrotechniczną Duży wpływ na upowszechnianie nowoczesnych metod gospodarowania miały również towarzystwa rolnicze, prasa i literatura branżowa[893]. Nie bez znaczenia pozostawała tu też działalność spółdzielczości kredytowej i spadające ceny maszyn rolniczych, czyniące je bardziej dostępnymi dla gospodarzy[894].

Ogromną rolę w procesie rozwoju i unowocześnienia rolnictwa Kostomłotów i okolicy w XIX w. odegrało założone tam 19 kwietnia 1846 r. Towarzystwo Rolnicze (Landwirschaftliche Vereine)[895]. Początkowo podlegało jednemu z najstarszych na Śląsku związków, czyli stowarzyszeniu z podwrocławskiej Leśnicy. Formalnie uzyskało samodzielność w 1848 r.[896] Zasadniczym celem Towarzystwa było podnoszenie kultury rolnej Kostomłotów i okolicy, zarówno na obszarze upraw, jak i hodowli[897]. W szczególny sposób koncentrowano swoją uwagę na sprawach hodowli koni, które były przecież prawdziwą wizytówką regionu[898]. Jego członkami byli wielcy posiadacze ziemscy, wywodzący się z miejscowej szlachty, oraz właściciele gruntów niekoniecznie legitymujący się szlachetnym pochodzeniem. Obok

[889] J.G. Knie, *Alphabetisch* (1830), s. 563.
[890] T. Kulak, *Dolny*, s. 435; J. Nowosielska-Sobel, *Znaczenie*, s. 308.
[891] S. Michalkiewicz i L. Wiatrowski, *op. cit.,* s. 194–195; L. Hartmann, *Schlesische* (cz. I), s. 60–61.
[892] *Handbuch des Grundbesitzes*, s. 582–583, 588–589.
[893] J. Nowosielska-Sobel, *Znaczenie*, s. 303–314.
[894] S. Michalkiewicz i L. Wiatrowski, *Historia*, s. 194–195; T. Kulak, *Dolny*, s. 435.
[895] *Festschrift*, s. IV.
[896] *Ibidem*, s. 52.
[897] *Ibidem*, s. IV.
[898] *Ibidem*; L. Hartmann, *Schlesische* (cz. I), s. 62–65.

wspomnianej dominującej grupy w składzie Towarzystwa znaleźć można było również kupców, nauczycieli, przedstawicieli duchowieństwa, mistrzów rzemieślniczych (np. młynarzy), właścicieli karczem czy aptekarzy oraz dzierżawców ziemskich[899]. Związek realizował swoje założenia faktycznie z dużym rozmachem i konsekwencją. Wizytówką jego działalności były pokazy rolnicze organizowane co dwa lata w różnych miejscowościach regionu. Prezentowano na nich zarówno najwyższego gatunku zwierzęta hodowlane pochodzące z miejscowych gospodarstw, jak i maszyny oraz urządzenia rolnicze. Te ostatnie pokazywano w formie wystawowej oraz w praktycznym zastosowaniu podczas prac na przygotowanym polu. Pokaz najlepszych sztuk koni, bydła czy owiec połączony był z konkursem i nagrodami finansowymi. Podczas wspomnianej imprezy urządzano również loterię z bardzo atrakcyjnymi fantami, wśród których znajdowały się zwierzęta hodowlane, produkty rolne oraz maszyny i urządzenia niezbędne do prowadzenia gospodarstwa wiejskiego[900]. Pierwsza tego rodzaju impreza miała miejsce już w 1847 r.[901] Obok wspomnianego pokazu w codziennej działalności Towarzystwa dużą rolę odgrywała organizacja wykładów oraz prelekcji, których celem było, podobnie jak i wszystkich innych działań, popularyzowanie w regionie „racjonalnego rolnictwa"[902].

Panowie oraz chłopi, czyli o strukturze prawnej i społeczno-ekonomicznej wsi ziemi kostomłockiej od czasów fryderycjańskich po I wojnę światową

W dużej mierze wpływ na przemiany rolnictwa Żukowic i okolicy od połowy XVIII w. po I wojnę światową, podobnie jak w całych Prusach i na Śląsku miała struktura prawna i społeczno-ekonomiczna ludności.

Dla wsi ziemi kostomłockiej przełomu wieku XVIII i XIX obraz wspomnianych zależności kształtował się w sposób następujący:

[899] *Festschrift*, s. 100–103.
[900] *Statistischer und Verwaltungs-Bericht (1859–1861)*, s. 18.
[901] *Festschrift*, s. 49.
[902] *Statistischer und Verwaltungs-Bericht (1859–1861)*, s. 18.

Tabela 15. Struktura społeczno-majątkowa Kostomłotów oraz wsi ziemi kostomłockiej na przełomie XVIII i XIX w. (zarys)

Lp.	Wieś	Własność	Liczba folwarków	Kmiecie	Zagrodnicy czynszowi	Zagrodnicy pańszczyźniani/ Zagrodnicy omłockowi*	Chałupnicy	Komornicy
1.	Bogdanów	Klasztor w Lubiążu (do 1810 r.)	1	5	Razem 22**		11	–
2.	Budziszów	Szlachecka	1	0	3	8	1	1
3.	Chmielów	Szlachecka	1	5	4	12	–	11
4.	Czechy	Klasztor św. Wincentego we Wrocławiu (do 1810 r.)	–	4	4	4	–	2
5.	Godków + przysiółek Osieczyna	Klasztor w Lubiążu (do 1810 r.)	–	4	Razem 17		5	–
6.	Ilnica	Szlachecka	1	–	–	10	–	3
7.	Jakubkowice	Szlachecka	1	–	12	11	–	7
8.	Jarząbkowice	Szlachecka	1	–	7	10	–	2
9.	Jenkowice	Miasto Wrocław	–	12	9	–	–	16
10.	Karczyce	Szlachecka	1	3	6	11	–	5
11.	Kostomłoty	Klasztor św. Wincentego we Wrocławiu (do 1810 r.)	–	17	27		17	23
12.	Lisowice	Szlachecka	1	–	–	10	–	4
13.	Mieczków	Szlachecka	–	17	Razem 14		8? lub 3?***	–
14.	Osiek	Klasztor w Lubomierzu (do 1810 r.)	1	23	Razem 12		35	–
15.	Paździorno	Szlachecka	–	2	10	17	–	11

Lp.	Wieś	Własność	Liczba folwarków	Kmiecie	Zagrodnicy czynszowi	Zagrodnicy pańszczyźniani/ Zagrodnicy omłockowi*	Chałupnicy	Komornicy
16.	Piersno	Szlachecka	1	8	6	10	–	13
17.	Piotrowice	Szlachecka	1	13	17	12	9	14
18.	Pustynka	Szlachecka	1	–	–	3	–	–
19.	Ramułtowice Górne Dolne	Szlacheckie	 1 1	 0 0	 2 2	 6 5	 – –	 – 2
20.	Samborz Górny Dolny	Szlacheckie	 1 1	 3 0	 14 5	 8 7	 2 0	 16 8
21.	Samsonowice	Wrocławska kapituła katedralna	–	5	5	–	–	3
22.	Semidrożyce	Szlacheckie	1	–	2	9	–	1
23.	Sikorzyce	Szlacheckie	1	–	–	8	–	4
24.	Sobkowice	Szlacheckie	1	–	3	8	–	4
25.	Stoszów	Szlacheckie	1	–	–	6	–	5
26.	Szymanowice	Szlacheckie	1	–	2	9	–	4
27.	Świdnica Polska	Wrocławska kapituła katedralna (do 1810 r.)	–	9	9	–	5	8
28.	Wichrów	Klasztor w Legnickim Polu (do 1810 r.)	1	10	3	8	–	24
29.	Wilków Średzki + kolonia Wnorów	Szlacheckie	1	–	5	14	–	4

Lp.	Wieś	Własność	Liczba folwarków	Kmiecie	Zagrodnicy czynszowi	Zagrodnicy pańszczyźniani/ Zagrodnicy omłockowi*	Chałupnicy	Komornicy
30.	Zabłoto	Klasztor św. Wincentego we Wrocławiu (do 1810 r.)	–	15	–	4	7	8

Źródło: J.A.V. Weigel, *Geographische, natirhistorische und technologische Beschreibung des souverainen Herzogthums Schlesien*, t. 1, Berlin 1800, s. 168–171; *ibidem*, t. 6, Berlin 1802, s. 182–189; F.A. Zimmermann, *Beyträge zur Beschreibung von Schlesien*, t. 5, Brieg 1785, s 212–240; *ibidem*, t. 12, Brieg 1795, s. 61–92.

* F.A. Zimmermann dzieli omawianych zagrodników na dwie kategorie: *Freigärtner* (wolnych) oraz *Dreschgärtner*: omłockowych. Z kolei J.A.V. Weigel w drugich kategoryzuje jako *Hofegärtner*: pańszczyźnianych. Problem jest o tyle ważny, iż są to zasadniczo dwie odrębne kategorie chłopów różniących się przede wszystkim rodzajem zobowiązań wobec dworu. S. Michalkiewicz i L. Wiatrowski zwracają uwagę na to, iż zagrodnicy omłockowi zobowiązani przede wszystkim do pracy przy żniwach oraz omłotach występowali masowo w powiatach górnośląskich. Tutaj byli, co prawda, również wpisani w krajobraz wsi, ale w odróżnieniu od zagrodników pańszczyźnianych występowali rzadziej: S. Michalkiewicz i L. Wiatrowski, *op. cit.,* s. 215.

** W stosunku do wsi leżących w ówczesnym powiecie strzegomskim F.A. Zimmermann, a za nim J.A.V. Weigel nie kategoryzują zagrodników, stąd podana została liczba zbiorcza.

*** Według J.A.V. Weigla było 8 zagrodników. F.A. Zimmermann podaje trzech.

Posiadany materiał źródłowy pozwala na przedstawienie ogólnej charakterystyki struktury majątkowej wsi ziemi kostomłockiej, a także na zarysowanie szkicu do portretu jej uwarstwienia na przełomie XVIII i XIX w. Tu jednak należy poczynić uwagę, iż jest to raczej pewien szkic problemu ograniczony możliwościami bazy źródłowej niż zbudowanie całościowego modelu. Możliwe jest jednak wskazanie pewnych ogólnych tendencji[903].

W strukturze własności ziemskiej regionu dominowały na przełomie XVIII i XIX stulecia dobra szlacheckie, co zgoła wpisywało się w trend obserwowany wówczas na Śląsku.

Podejmując zagadnienie poszczególnych warstw ludności chłopskiej, należy zwrócić uwagę na dominację w tutejszym krajobrazie rodzin zagrodniczych (432), które obecne były we wszystkich wsiach regionu. Szczególnie dużą reprezentację

[903] S. Michalkiewicz i L. Wiatrowski, *op. cit.,* s. 211–213.

stanowiły w Samborzu (34), Piotrowicach (29), Październiorie (27), Kostomłotach (27) oraz Jakubkowicach (23). Wspomniane dobra należały wówczas do grona majątków przodujących w regionie wielkością areału ziemskiego. Oczywiście zagrodnicy występują również w dobrach kościelnych, czy mniejszych szlacheckich. Jednakże, jak pokazuje Tabela 15, szczególnie mocno byli reprezentowani w dominiach. Generalnie zagrodnicy należeli pod względem zasobności portfela do średniej niższej kategorii chłopstwa. Posiadali chatę z podwórkiem i małymi zabudowaniami gospodarczymi. Dysponowali końmi, bądź wołami oraz wozem. Posiadany ogród i mały skrawek pola przyznany przez właściciela gruntów (najczęściej do 5 morgów = ok. 1,25 ha, w wyjątkowych sytuacjach do 25 mórg = 6,25 ha) zapewniał im bardzo minimalną i nierzadko jakże kruchą pod względem stabilności egzystencję. Nie stanowili jednorodnej grupy. W krajobrazie ziemi kostomłockiej najliczniejszą kategorią byli zagrodnicy omłockowi (według F.A. Zimmermanna) bądź pańszczyźniani (według J.A.V. Weigla). Bez względu na różnice szczegółowe jedni i drudzy musieli za przyznany „majątek" (ziemia i chałupa) odrabiać pańszczyznę pieszą. Obok niej zobowiązani byli do świadczenia najmu przymusowego za stosunkowo niską wypłatą. W szczególny sposób część grupy była eksploatowana w czasie żniw i omłotów (stąd omłockowi). Fakt ten w przypadku ziemi kostomłockiej nie powinien dziwić, jeśli weźmie się pod uwagę, iż tutejsze rolnictwo wielkoobszarowe swoje podstawy ekonomiczne budowało przede wszystkim na uprawie zbóż. Drugą kategorię zagrodników (tu mniej liczną) stanowili tzw. wolni. Również oni podlegali obowiązkowi odrabiania pańszczyzny pieszej. Nie obciążał ich jednak obowiązek najmu przymusowego. Często wynajmowali się również do pracy najemnej, otrzymując za nią wynagrodzenie zazwyczaj większe niż zagrodnicy pańszczyźniani[904].

Pod względem liczebności rodzin wsi omawianego tu regionu drugą warstwę ludności chłopskiej stanowili komornicy (212). Szczególnie widoczne były one w krajobrazie Samborza (24), Wichrowa (24), Kostomłotów (23) oraz Jenkowic (16). Zdarzały się również wsie, w których nie występowały w ogóle, tak jak było to w przypadku Bogdanowa, Godkowa, Mieczkowa, czy Osieku (wszystkie leżące wówczas w powiecie strzegomskim). W grupie tej obok wycużników, czyli byłych gospodarzy, którzy z racji wieku przekazali gospodarstwo następcy w zamian za dożywotnie utrzymanie (wycug), wdów i sierot znajdowali się również tzw. ludzie luźni mieszkający kątem, utrzymujący się z pracy chałupniczej lub dniówkowej na dworze i u kmieci. Komornicy zasadniczo nie posiadali własnego majątku, stanowiąc w ten sposób jedną z najniżej sytuowanych grup ludności chłopskiej.

[904] *Ibidem*, s. 215; T. Kulak, *Dolny*, s. 382.

Trzecią kategorią rodzin wsi ziemi kostomłockiej na przełomie XVIII i XIX w. byli kmiecie (150). Najwięcej gospodarstw tego typu odnotowano w Osieku (23), Mieczkowie (17), Kostomłotach (17) i Zabłociu (15). Charakterystycznym zjawiskiem dla regionu jest stosunkowo duża liczba wsi, w których wspomniana kategoria rodzin nie występuje w ogóle. Mowa tu o Ilnicy, Jakubkowicach, Jarząbkowicach, Lisowicach, Ramułtowicach, Semidrożycach, Sikorzycach, Sobkowicach, Stoszowie, Szymanowicach, czy Wilkowie Średzkim. Uogólniając, absencja kmieci dotyczy tych wsi, w których można wskazać na wyraźną dominację rodzin zagrodniczych. We wspomnianych miejscowościach zasadniczo nie występowała również ludność chałupnicza, bądź była ona obecna w stopniu marginalnym. Również i ta warstwa nie była jednolita, jednakże na podstawie zebranego materiału źródłowego nie można dokonać ich bardziej szczegółowej charakterystyki. Na tle całej wspólnoty wiejskiej byli to stosunkowo zamożni chłopi (mający ponad 50 mórg i więcej, czyli 12,5 ha). W zależności od okoliczności mieli prawo bądź nie do dziedziczenia dzierżawionej przez siebie ziemi pańskiej. W przypadku praw dziedzicznych musieli odrabiać pańszczyznę sprzężajną (stawienie się do pracy z własnym zaprzęgiem) lub opłacać stosowny czynsz w pieniądzu albo zbożu. Pomimo stosunkowo uprzywilejowanej na tle wsi pozycji nie byli jednak zwolnieni od prac dodatkowych na rzecz właściciela ziemskiego, np. przy naprawach dróg[905].

W omawianym okresie na ziemi kostomłockiej można było doliczyć się 95 lub w zależności od źródła 100 rodzin chałupniczych. W strukturze wiejskiej regionu rozsiani byli w sposób bardzo nierównomierny. Najliczniejszą grupę stanowili w krajobrazie miejscowości Osiek (35), Kostomłoty (17) i Bogdanów (11). W innych osadach znajdowali się na marginesie społeczności, bądź nie byli obecni wcale (w okresie tym można wskazać nawet 20 wsi bez rodzin chałupniczych). Byli grupą znacznie uboższą od zagrodników oraz bardzo zróżnicowaną zarazem. Zasadniczo byli to chłopi bezrolni posiadający jednak chałupę, a przy niej czasem niewielki ogród i obejście. Stanowili główne źródło rąk do pracy w majątkach ziemskich (najm przymusowy) oraz w gospodarstwach kmiecych.

Ważkim momentem w przemianach na wsi w Prusach, w tym na Śląsku, był edykt królewski z 9 października 1807 r., znoszący poddaństwo osobiste chłopów[906]. Zapoczątkował on, co prawda nie bez problemów, szereg reform prawno-ustrojowych wsi. Wspomniany dokument pozwalał chłopom na opuszczanie wioski, zawieranie małżeństw bez zgody właściciela majątku, wyjmował dzieci z obowiązku służby we dworze. To, co jednak wciąż krępowało decyzyjność chłopów, to fakt, iż dla

[905] T. Kulak, *Dolny, s. 382.*
[906] *Ibidem*; S. Michalkiewicz, L. Wiatrowski, *op. cit.,* s. 234–239.

pozostających na wsi oznaczało to i tak uzależnienie od szlachcica, bowiem to w jego rękach nadal pozostawała własność ziemi. Decydując się na pozostanie na wiosce, musieli więc odrabiać pańszczyznę i inne zobowiązania. Podlegali władzy sądowniczej i administracyjnej pana na włościach[907].

Edykt wprowadzał jednak kluczową zmianę w stosunku do prawodawstwa fryderycjańskiego, która, co prawda, tylko uchylała drzwi do zmiany statusu chłopa na wsi, ale robiła to na tyle skutecznie, iż ci z tej szansy zrezygnować nie chcieli. Otóż wspomniany dokument wprowadzał wolny obrót ziemią, również dla chłopów i znosił stanowy podział społeczeństwa. Głównym problemem wciąż jednak pozostawał fakt, iż chłopi nie otrzymali ziemi, a szlachta, przyjmując postawę konfrontacyjną wobec tych zapisów, zagroziła usuwaniem ich z już zajmowanych gruntów oraz pozbawieniem opieki na wypadek np. klęsk elementarnych. Ponieważ sytuacja na wsi uległa zaostrzeniu, władze ogłosiły w 1811 r. edykt regulacyjny, który wprowadził nareszcie uwłaszczenie chłopów oraz uwolnienie się drogą wykupu od pańszczyzny. „Reforma" ta wykonywana była jednak praktycznie na warunkach szlachty i dotyczyła z gruntu jedynie warstwy kmiecej. Wysokie odszkodowania w ziemi i pieniądzu, strata serwitutów do lasów i pastwisk, praktyczna władza zwierzchnia nad ziemią chłopską dająca szlachcicowi możliwość polowań na tychże gruntach, sprawowanie nad wsią nadal władzy sądowniczej przez pana, dalekie były od oczekiwań wspólnoty chłopskiej[908].

Pomimo oporu właścicieli majątków ziemskich proces uwłaszczenia konsekwentnie postępował. Było ono przede wszystkim przeprowadzane za odszkodowaniem w ziemi, co doprowadziło w kolejnych dziesięcioleciach do poważnej komasacji gruntów w rękach dworu. W 1821 r. weszło w życie prawo reluicji, dające kmieciom możliwość wykupu ciężarów feudalnych, co otworzyło możliwości rozwoju gospodarczego tej grupy. Chałupnicy i zagrodnicy wciąż pozostawali w tej materii zależni od właściciela ziemskiego[909]. Zmieniło się to dopiero w 1850 r., kiedy weszła w życie ustawa rozszerzająca prawo do uwłaszczenia na wszystkie kategorie wiejskie oprócz służby folwarcznej. Znosiła także spłatę odszkodowania bezpośrednio właścicielowi ziemskiemu, przenosząc tę prerogatywę dla banku rentowego[910]. Wszystkie wspomniane regulacje prawne dotyczyły oczywiście ziemi kostomłockiej.

W dużej mierze o krajobrazie gospodarczym regionu, kierunku hodowli zwierząt i uprawy roślin, o modernizacji rolnictwa decydowała więc lokalna wielka

[907] T. Kulak, *Dolny*, s. 382.
[908] *Ibidem*, s. 382–383.
[909] *Ibidem*, s. 384.
[910] S. Michalkiewicz, L. Wiatrowski, *op. cit.,* s. 237.

własność ziemska, która w swoich rękach skupiała przecież większą część ziemi uprawnej, łąk, pastwisk, lasów i wód. W latach 70. XIX w. prawdziwy prym wiedli następujący właściciele majątków ziemskich:

Na jednym z pierwszych miejsc znajdowały się dobra ziemskie w Paździornie (w 1873 r. 1999 mórg = ponad 500 ha). Od początku XVI w. wspomniane ziemie znajdowały się w rękach rodziny von Biedau, aby przez koligacje małżeńskie w latach 30. XIX w. stać się własnością rodu von Woikowsky-Biedau. W 1879 r. Eduard von Woikowsky-Biedau zatwierdził podział majątku na tak zwany fideikomis (ziemie niepodzielne i niesprzedażne) określone jako Środkowe Paździorno (210,34 ha) oraz dobra rodowe, tu Górne i Dolne Paździorno (300,01 ha). W posiadaniu wspomnianej rodziny i spadkobierców majątek pozostawał aż do 1945 r. W strukturze dominum znajdował się folwark, gorzelnia i cegielnia. Jego ekonomia opierała się przede wszystkim na uprawie zbóż i buraka cukrowego oraz hodowli bydła, owiec i koni[911].

Kolejne przodujące w regionie dobra znajdowały się w Piotrowicach (w 1873 r. liczyły 1783 morgi = ok. 445 ha). W XVIII w. majątek nader często zmieniał swoich właścicieli, aby w latach 1830–1850 stać się własnością rodziny von Wallenberg. Prawdziwy jego rozkwit nastąpił wraz z przejęciem wspomnianych ziem przez hrabiowski ród zu Limburg-Strium, w dyspozycji których pozostawał praktycznie do zakończenia II wojny światowej. Przez stulecia cieszył się rangą głównych dóbr rezydencjonalnych. Majątek posiadał folwark oraz wyraźną specjalizację w hodowli owiec i bydła. W szczególny sposób właściciele nastawieni byli na uprawę oraz przetwarzanie buraków cukrowych. Wizytówką gospodarstwa była omówiona w innej części rozdziału nowoczesna cukrownia. W skład majątku wchodziły również dobra w Szymanowicach, Kozłowie i Sokolnikach oraz browar, a także młyn wodny[912].

Do grona największych dóbr regionu należy również zaliczyć ziemie w Piersnie (w 1873 r. liczyły 1569 mórg = ok. 392 ha). Ich częścią składową była również wieś Stoszów. Od początku XVIII w. w skład majątku wchodził powstały wówczas (a współcześnie już nieistniejący) folwark polny Koziков (die Grüne Harte). W wieku XVIII i XIX dobra charakteryzowała dosyć duża dynamika zmian ich właścicieli. Na przełomie wspomnianych stuleci były one własnością rodu von Schweinitz. Od około połowy XIX w. należały one do rodziny von Elsner. Liczący w latach 80. XIX stulecia łącznie około 500 ha majątek został zakupiony przez Georga von

[911] *Adressbuch des Grundbesitzes*, s. 66–67; *Handbuch des Grundbesitzes*, s. 588–589; J.G. Knie, *Alphabetisch* (1830), s. 581; *ibidem* (1845), s. 500; *Studium wartości*, s. 157–158.

[912] *Adressbuch des Grundbesitzes*, s. 66–67; *Handbuch des Grundbesitzes,* s. 588–589; J.G. Knie, *Alphabetisch* (1830)*,* s. 563; *ibidem* (1845), s. 563; *Studium wartości*, s. 177–179.

Kramsta. W rękach rodu pozostawał on aż do 1945 r. W 2. połowie XIX w. majątek dysponował dwoma folwarkami. Dochody czerpał również z gorzelni. Specjalizował się w hodowli owiec oraz bydła rzeźnego i mlecznego[913].

Do znaczniejszych dóbr w regionie zaliczano również Jarząbkowice (w 1873 r. liczyły 1551 mórg = ok. 387,75 ha). Ich cechą charakterystyczną była bardzo dynamiczna fluktuacja właścicieli. Poczynając od końca XVIII w., po I wojnę światową majątek zmieniał swojego posiadacza aż dziewięć razy (podobne trendy odnotować należy również dla okresu późniejszego). W tym czasie jego właścicielami byli nie tylko przedstawiciele szlachty, lecz również bogaci mieszczanie. Co ciekawe, przedstawiona tu sytuacja nie wpłynęła negatywnie na kondycję gospodarczą majątku. Pod koniec XIX w. dobra uległy powiększeniu, osiągając obszar 404 ha. Główne dochody wypracowywane były przez folwark, którego specjalnością była hodowla owiec merynosów oraz krów mlecznych, które dostarczały surowca do miejscowej mleczarni, produkującej masło i ser[914].

Wymieniając największe gospodarstwa ziemi kostomłockiej nie można zapomnieć o Ramułtowicach (w 1873 r. liczyły 1073 mórg = ok. 268,25 ha). Podobnie jak dobra w Jarząbkowicach również i tu w wieku XVIII oraz na początku wieku XIX obserwuje się bardzo częstą zmianę właścicieli, wśród których dominowali przedstawiciele arystokracji. Majątek ramułtowicki, podzielony w połowie XVII w. na Ramułtowice Górne i Dolne uległ ponownemu scaleniu dopiero w 1825 r., kiedy jego właścicielem został podporucznik Heinrich von Haugwitz. W 1865 r. został zakupiony przez hrabiego Lazariusa Henckel von Donnersmarck. W rękach wspomnianego rodu pozostawał do II wojny światowej. W 1880 r. majątek czerpał dochody z 274 ha. Gospodarstwo specjalizowało się w hodowli bydła[915].

Pisząc o Ramułtowicach, koniecznie należy wspomnieć o Ilnicy (w 1873 r. liczyła 989 mórg = ok. 247,25 ha). Obydwie wsie administracyjnie zostały połączone, co prawda, dopiero w 1928 r. (nowa nazwa Ilnisch-Romolkwitz/Ilnica-Ramułtowice), aczkolwiek przez stulecia w różnych okresach obydwa majątki łączyła również osoba właściciela. W XIX w. Ilnica funkcjonowała jako dobra samodzielne. Od 1804 r. należały one do Friedricha Samuela Ruprechta, które tenże nabył od hrabiowskiej rodziny Wedell. We władaniu Ruprechtów Illnica pozostawała do 1905 r., kiedy została zakupiona przez znanego śląskiego hodowcę bydła Carla von

[913] *Adressbuch des Grundbesitzes*, s. 66–67; *Handbuch des Grundbesitzes*, s. 588–589; J.G. Knie, *Alphabetisch* (1830), s. 572; *ibidem* (1845), s. 494; *Studium wartości*, s. 165–167.

[914] *Adressbuch des Grundbesitzes*, s. 68–69; *Handbuch des Grundbesitzes*, s. 592–593; J.G. Knie, *Alphabetisch* (1830), s. 704; *ibidem* (1845), s. 613; *Studium wartości*, s. 65–66.

[915] *Adressbuch des Grundbesitzes*, s. 68–69; *Handbuch des Grundbesitzes*, s. 590–591; J.G. Knie, *Alphabetisch* (1830), s. 638; *ibidem* (1845), s. 554; *Studium wartości*, s. 217–220.

Wallenberg-Pachaly. W rękach wspomnianego rodu pozostawała aż do lat 30. XX w. W 1880 r. gospodarstwo liczyło 256,28 ha. Specjalizowało się przede wszystkim w hodowli bydła rzeźnego[916].

Wspomniany przy okazji majątku w Ilnicy F.S. Ruprecht w momencie zakupu tegoż w tym samym roku sfinalizował transakcję nabycia od rodziny Hermannów Karczyc, kolejnych liczących się w regionie dóbr ziemskich (w 1873 r. liczyły one 974 mórg = 243,5 ha). Był on również właścicielem folwarku polnego Pustynka (w 1873 r. liczył on 820 mórg = 205 ha). Nowym właścicielem Karczyc został w 1892 r. pułkownik Alfred Sckuhr. W rękach wspomnianej rodziny pozostawał do II wojny światowej. Jako własność Ruprechtów pozostał folwark Pustynka, z którego czerpali dochody aż po lata 30. wieku XX. Karczyce znane były przede wszystkim z hodowli bydła rzeźnego oraz mlecznego. Prowadzona na dużą skalę hodowla pozwoliła również na produkcję we własnej mleczarni nie tylko mleka, ale też masła i serów[917].

Rodzina Ruprechtów należała do klanów najbardziej ekspansywnych ekonomicznie, czego kolejnym dowodem był zakup przez nią następnego majątku ziemskiego w Semidrożycach (w 1873 r. liczył on 960 mórg = 240 ha). Wspomniana posiadłość była ich własnością w latach 1872–1945. Tutejszy folwark specjalizował się przede wszystkim w hodowli bydła, osiągając bardzo dobre wyniki. Ziemie majątku powiększone w 1880 r. do wielkości 247 ha przynosiły dochód z uprawy buraków cukrowych[918].

Do grona posiadłości liczących w latach 70. XIX w. ponad 900 mórg zaliczały się również dobra w Budziszowie (w 1873 r. liczyły one 935 mórg = 233,75 ha). Prawdopodobnie około połowy XVIII w. majątek został formalnie scalony z ziemiami w Sikorzycach (w 1873 r. liczyły one 877 mórg = 219,25 ha). Należały one do barona Georga Benjamina von Arnolda. W Sikorzycach ulokowano siedzibę właściciela, zaś w Budziszowie zarząd dóbr. W kolejnych latach cały majątek, obejmujący obydwie wsie, zmieniał kilkakrotnie właściciela. Najdłużej stanowił własność rodziny von Wilamowitz-Möllendorf (od ok. 2. połowy XIX w. do 1945 r.).

[916] *Adressbuch des Grundbesitzes*, s. 64–65; *Handbuch des Grundbesitzes*, s. 582–583; J.G. Knie, *Alphabetisch* (1830), s. 297; *Studium wartości*, s. 220–221.

[917] *Adressbuch des Grundbesitzes*, s. 66–67, 70–71; *Handbuch des Grundbesitzes*, s. 584–585; J.G. Knie, *Alphabetisch* (1830), s. 327, 871; *ibidem* (1845), s. 282, 761; *Studium wartości*, s. 220–221; Hansleopold Ruprecht, *40 jährige Buchfürungsergebnise einse schlesischen Landwitschafltichen Großetriebes*, Breslau 1935, s. 33–39.

[918] *Adressbuch des Grundbesitzes*, s. 68–69; *Handbuch des Grundbesitzes*, s. 590–591; J.G. Knie, *Alphabetisch* (1830), s. 689; *ibidem* (1845), s. 600; *Studium wartości*, s. 238–239.

Tutejsze folwarki swoją ekonomię opierały głównie na hodowli owiec oraz bydła. W majątku w Budziszowie funkcjonowała mleczarnia i serowarnia[919].

Do grona znacznych dóbr ziemskich (liczących powyżej 500 mórg) w latach 70. XIX w. na ziemi kostomłockiej zaliczano Szymanowice (w 1873 r. 743 morgi = 187 ha), Wilków Średzki (w 1873 r. 665 morgi = 166,25 ha) Lisowice (w 1873 r. 642 morgi = 160,5 ha), Wichrów (w 1873 r. 575 morgi = 143,75 ha) oraz Samborz (w 1873 r. 527 morgi = 131,75 ha)[920].

Przyglądając się strukturze własności majątków wykazanych na ziemi kostomłockiej, ich cechą charakterystyczną była generalnie stosunkowo duża fluktuacja ich właścicieli. Wspomnianą sytuację obserwowano przede wszystkim w wieku XVIII oraz w pierwszych dziesięcioleciach wieku XIX. Bardziej klarowny obraz własności majątkowej tworzył się od połowy XIX stulecia, gdzie gros posiadłości, szczególnie dominiów, pozostawało w zasobach rodzin, które dzierżyły je nierzadko aż do 1945 r., a więc daty wyznaczającej już nowy – diametralnie inny – okres w historii regionu, zrywający z panującymi tu od bardzo wielu dziesiątków lat uwarunkowaniami własnościowymi. Dynamika przeobrażeń majątkowych z początku XIX w. została dodatkowo nasilona postanowieniami królewskiego edyktu sekularyzacyjnego z 1810 r. Na mocy jego postanowień konfiskowano wszelkie dobra Kościoła katolickiego, w tym majątki ziemskie. Dochody uzyskane z ich sprzedaży miały pójść między innymi na pokrycie kontrybucji wojennej i ogółu kosztów wojny z Francją. Wartością dodaną z punktu widzenia państwa pruskiego było uzależnienie materialne Kościoła katolickiego od władz państwowych. Wspomniany edykt niszczył bowiem podstawy ekonomiczne biskupów, kapituł, parafii oraz klasztorów[921]. Za sprawą nowego prawa klasztor w Lubiążu stracił dobra w Bogdanowie i Godkowie wraz z przysiółkiem Osieczyna, klasztor św. Wincentego z Wrocławia –posiadłości w Kostomłotach, Czechach i Zabłociu, zaś klasztor w Lubomierzu – ziemie w Osieku. Podobny los dotknął majątek w Wichrowie, należący do zgromadzenia zakonnego w Legnickim Polu. Dobra w Świdnicy Polskiej oraz Samsonowicach, będące we władaniu wrocławskiej kapituły katedralnej, również zostały przejęte wówczas przez państwo[922].

Dalsze dzieje wspomnianych zasobów były różne. Majątek w Osieku wykupiony został np. przez miejscowych gospodarzy. Folwark stał się majętnością

[919] *Adressbuch des Grundbesitzes*, s. 64–66; *Handbuch des Grundbesitzes*, s. 586–587; J.G. Knie, *Alphabetisch* (1830), s. 24, 464; *ibidem* (1845), s. 21, 403; *Studium wartości*, s. 35–36, 243.
[920] *Adressbuch des Grundbesitzes*, s. 66–69,
[921] T. Kulak, *Dolny*, s. 386.
[922] Zob. tabela 1; *Studium wartości*, s. 24, 48, 52, 57, 146, 235, 257, 266, 283.

tutejszego sołtysa, zaś grunty rozparcelowano wśród lokalnych chłopów[923]. Dobra w Bogdanowie oraz Godkowie zostały zaś zakupione przez inspektora leśnego i policyjnego Nitsche[924]. Majątki w Czechach i Zabłociu podporządkowano dominium w Ujowie[925].

W strukturze własnościowej omawianego regionu znalazł się również magistrat miejski Wrocławia, który był właścicielem dóbr w Jenkowicach. Podległość ta odnotowana została tak dla XVIII, jak i XIX w.[926]

Bardziej skomplikowane okazały się przekształcenia w Kostomłotach. Z czasem wizytówką osady stały się wielkomieszczańskie duże i bogate gospodarstwa reprezentowane przez 14 majątków. Ich areały wahały się od 40 do 80 ha, przynosząc spore dochody właścicielom[927].

Cechą charakterystyczną omawianej tu struktury majątkowej przez cały wiek XIX była bardzo wyraźna dominacja dóbr szlacheckich[928]. Reformy Friedricha Karla von und zum Steina (1807–1808 minister spraw wewnętrznych oraz pierwszy minister rządu pruskiego) oraz Karla Augusta von Hardenberga (od 1810 r. kanclerz), przekreślające w konsekwencji system fryderycjański oraz unowocześniające wewnętrzne stosunki społeczno-gospodarcze, otworzyły drogę do aktywności ekonomicznej również mieszczan, tworząc im dobry klimat do zwiększania swoich dochodów oraz możliwości płatniczych. Edykt królewski z 1807 r. wprowadzał bowiem wolny obrót ziemią. Od tej pory mogli oni nabywać dobra ziemskie i w nich gospodarować[929]. Bogate mieszczaństwo przystąpiło również do inwestowania w ziemię w okolicy Kostomłotów. Wspomniane majątki odnotowuje się między innymi w Czechach, Świdnicy Polskiej, czy Zabłociu[930].

Charakteryzując strukturę majątkową tutejszej elity ziemskiej, zauważyć należy, iż pomimo fluktuacji właścicielskich około 1. połowy XIX w. tutejsze dobra generalnie wykazują stabilizację ekonomiczną z wyraźnym trendem na wzrastającą dynamikę rozwoju, zarówno w sensie przyrostu areału gruntów, jak i zasobności portfeli ich właścicieli przez inwestowanie w nowe obszary upraw i hodowli bądź rozbudowywanie już istniejących. Nie bez znaczenia były tu z pewnością wspomniane reformy Steina-Hardenberga, które wpłynęły na unowocześnienie stosunków społeczno-gospodarczych również na ziemi kostomłockiej. W myśleniu

[923] *Ibidem*, s. 146.
[924] *Ibidem*, s. 24, 52.
[925] *Ibidem*, s. 48, 283.
[926] *Ibidem*, s. 72
[927] *Ibidem*, s. 85–86; *Handbuch*, s. 584–585.
[928] *Statistischer und Verwaltungs-Bericht (1859–1861)*, s. 12.
[929] T. Kulak, *Dolny*, s. 386.
[930] *Handbuch des Grundbesitzes*, s. 590–593; *Studium wartości*, s. 48, 266, 283.

ekonomicznym miejscowej szlachty już nie tylko folwarki były traktowane (zresztą tak jak dotychczas) w kontekście przedsiębiorstwa, lecz wspomnianą ideą objęto cały majątek, z ziemią wydzierżawianą włącznie. Konsekwencją nowego myślenia ekonomicznego musiało być również oddziaływanie na swoich dzierżawców, by i oni chętniej skłaniali się ku modernizacji sposobów zarządzania ziemią, strukturą upraw oraz hodowli, a także wyposażaniem swojego gospodarstwa w nowoczesny sprzęt rolniczy.

Kostomłoty i okolica – rzemiosło i handel, jako dodatkowe źródło dochodów lokalnej społeczności

W 2. połowie XVIII w. obserwuje się pewien wzrost znaczenia rzemiosła w ośrodkach miejskich na Śląsku, co znalazło również przełożenie na podwyższenie jego rangi na wsi. Tu jednak możemy mówić o wyraźnej specyfice. Rzemiosło wiejskie rozwijało się głównie w obrębie tych gałęzi bądź obszarów, które były nastawione na zaspokojenie potrzeb gospodarstwa rolnego (np. kowalstwo, bednarstwo) lub trudniło się przetwórstwem produktów rolnych (np. młynarstwo, olejarstwo, gorzelnictwo). W ośrodkach wiejskich obecne były również rzemiosła o charakterze budowalnym czy typowo usługowym (np. szewstwo, krawiectwo)[931]. Wspomniane tendencje pokazuje w stosunku do Kostomłotów i okolicy Tabela 16.

Tabela 16. Kostomłoty i okolica – rzemiosło na przełomie XVIII i XIX w.

Lp.	Miejscowość	Rzemieślnicy ok. 1795 r.	Rzemieślnicy ok. 1845 r.
1.	Bogdanów	*	18
2.	Budziszów	–	3
3.	Chmielów	1 browarnik, 1 rzeźnik, 1 kowal	12
4.	Czechy	–	1 płóciennik
5.	Godków	–	8
6.	Ilnica	–	–
7.	Jakubkowice	1 tłoczasz oleju, 1 kowal, 3 krawców, 2 szewców	7
8.	Jarząbkowice	–	9
9.	Jenkowice	1 tłoczarz oleju, 1 kowal, 1 kołodziej	3

[931] B. Kaczmarski, *Rzemiosło*, s. 13–14.

Lp.	Miejscowość	Rzemieślnicy ok. 1795 r.	Rzemieślnicy ok. 1845 r.
10.	Karczyce	1 browarnik, 1 rzeźnik, 1 kowal, 1 płóciennik	10
11.	Kostomłoty	2 bednarzy, 2 piekarzy, 2 gorzelników, 1 szklarz, 3 płócienników, 10 tłoczarzy oleju, 1 kołodziej, 1 kowal, 6 krawców, 1 stolarz, 4 szewców, 1 wytwórca koszy, 1 kuśnierz, 1 powroźnik, 1 siodlarz	1 wytwórca koszy, 3 stelmachów, 3 piekarzy, 2 rzeźników, 3 szewców, 8 krawców, 4 stolarzy, 2 kuśnierzy, 4 rymarzy, 1 cieśla, 3 bednarzy, 1 murarz, 1 garncarz, 2 kowali, 1 ślusarz, 1 zegarmistrz, 1 mydlarz
12.	Lisowice	–	4
13.	Mieczków	–	16
14.	Osiek	–	28
15.	Paździorno	1 browarnik, 2 kowali, 2 krawców	19 rzemieślników i handlarzy (obydwie grupy podane w źródle razem)
16.	Piersno	1 rzeźnik, 1 płóciennik, 1 kołodziej, 1 kowal	13 rzemieślników i handlarzy (obydwie grupy podane w źródle razem)
17.	Piotrowice	–	31
18.	Ramułtowice	–	7
19.	Samborz	–	6 rzemieślników i handlarzy (obydwie grupy podane w źródle razem)
20.	Samsonowice	–	–
21.	Semidrożyce	–	13 rzemieślników i handlarzy (obydwie grupy podane w źródle razem)
22.	Sikorzyce	–	7 rzemieślników i handlarzy (obydwie grupy podane w źródle razem)
23.	Sobkowice	–	–
24.	Stoszów	–	–
25.	Szymanowice	–	11 rzemieślników i handlarzy (obydwie grupy podane w źródle razem)
26.	Świdnica Polska	–	8
27.	Wichrów	1 gorzelnik, 1 płóciennik, 1 kowal	9

Lp.	Miejscowość	Rzemieślnicy ok. 1795 r.	Rzemieślnicy ok. 1845 r.
28.	Wilków Średzki	–	11
29.	Zabłoto	1 płóciennik, 1 kowal, 1 gorzelnik	7

Źródło: F.A. Zimmermann, *Beyträge* (t. 12) 1795, s. 70, 72–74, 80–81, 84–85, 90; J.G. Knie, *Alphabetisch (1830)*, s. 21, 192, 248, 255, 272, 282, 311, 403, 407, 437, 461, 464, 485, 494, 500, 554, 570, 596, 600, 602, 613, 620, 646, 669, 691, 693, 727, 745, 761, 779.

* Brak danych.

Generalnie rzemiosło wiejskie było mniej wyspecjalizowane niż miejskie, skupiając się w stosunkowo niewielkiej liczbie specjalności[932]. Mowa tu przede wszystkim o płóciennikach, kowalach, krawcach, szewcach, czy gorzelnikach, co widać w przypadku ziemi kostomłockiej na przykładzie Tabeli 16. W tym miejscu wspomnieć należy również o poważnej liczbie młynarzy, bowiem gros omawianych tu wsi posiadało młyny i wiatraki. Ci jednak nie zostali osobowo ujęci w przywołanych źródłach.

Porównując udział rzemieślników w liczbie ludności poszczególnych miejscowości, nie może dziwić fakt, iż szczególnie licznie występowali oni w małomiasteczkowych Kostomłotach. Tu również mamy do czynienia z ich największym zróżnicowaniem, biorąc pod uwagę specjalizacje[933]. Zasadniczo w miasteczku reprezentowana jest większość grup rzemieślniczych, poczynając od rzemiosł włókienniczo-odzieżowych, spożywczo-chemicznych po skórzane, metalowe, drzewne i budowalne.

Na ziemi kostomłockiej, podobnie zresztą jak na całym Śląsku na przełomie XVIII i XIX w. jedną z głównych grup rzemieślniczych stanowili fachowcy trudniący się bardzo zróżnicowaną działalnością włókienniczo-odzieżową. Z wielu specjalizacji obecnych na tym obszarze w przypadku omawianego regionu wskazać należy na funkcjonowanie, obok płócienników, również krawców i powroźników (zob. Tabela 16)[934].

Kostomłoty i okolica przełomu XVIII i XIX w. to również region wyraźnej obecności rzemiosła spożywczego, co było warunkowane żyznością ziem i specjalizacjami produkcji rolnej. Biorąc pod uwagę liczbę młynów i wiatraków (o czym było w rozdziale poświęconym rolnictwu), bardzo liczną grupę musieli tworzyć młynarze. Dorównywali im producenci napojów alkoholowych – przede wszystkim

[932] *Ibidem*, s. 14.
[933] *Statistischer und Verwaltungs-Bericht (1860)*, s. 12–13; *ibidem (1859–1861)*, s. 22–27; L. Hartmann, *Schlesische* (cz. I), s. 76–82.
[934] B. Kaczmarski, *Rzemiosło*, s. 16–19.

gorzelnicy i browarnicy. Na wspomnianą tendencję miało wpływ bardzo wiele czynników. Z jednej strony ułatwiony dostęp do bazy surowcowej warunkowany był wysoką waloryzacją gleb. W przypadku młynarstwa nie bez znaczenia były uwarunkowania geograficzno-przyrodnicze. Ukształtowanie terenu ziemi kostomłockiej oraz odpowiedni układ prądów powietrznych sprzyjały wydajnej pracy wiatraków.

W obszar rzemiosł spożywczych wpisują się również piekarze oraz rzeźnicy. Stopień ich występowania uzależniony był w omawianym okresie również kilkoma czynnikami. Z jednej strony należy wskazać na wielkość zasobu surowcowego, z którym nie było problemu w przypadku ziem urodzajnych. Nie bez znaczenia był również stopień zasobności miejscowej ludności warunkującej tendencję zerwania z zasadami gospodarki naturalnej[935]. Przywołane w tabeli dane wskazują przed wszystkim na obecność w strukturze lokalnego rzemiosła rzeźników, piekarzy ujmując tylko w odniesieniu do Kostomłotów. Niepełność informacji źródłowych nie pozwala na ich weryfikację. Na pewno zwiększenie udziału piekarzy w życiu ekonomicznym wsi nastąpiło po 1871 r. wraz z głębokimi przemianami cywilizacyjnymi obszarów wiejskich Niemiec cesarskich (więcej w rozdziale o krajobrazie wsi).

Ważną gałąź dochodów ludności ziemi kostomłockiej stanowił handel. Prawdziwy prym w tej dziedzinie wiodły oczywiście Kostomłoty, od średniowiecza pełniące wciąż rolę osady targowej. Na przełomie lat 50. i 60. XIX w., obok Środy Śląskiej, Kątów Wrocławskich i Leśnicy miejscowość ta była dwa razy do roku miejscem organizacji jarmarków[936]. Jak jednak zauważono w powiatowym sprawozdaniu urzędowym z tego okresu, rola takiego rodzaju imprez z roku na rok malała, co można było zaobserwować po coraz bardziej skromniejszych obrotach. Główną przyczynę stanowił bowiem fakt, iż oferowane tu towary można było po prostu nabyć w sklepach stacjonarnych o każdej porze roku, a nie jak w przypadku jarmarków tylko w ściśle określonym czasie. Cen sprzedawanych podczas wspomnianych imprez handlowych dóbr również nie można już było uznać za konkurencyjne. Jak zauważono w przywołanym tu sprawozdaniu, sklepy powiatu średzkiego czy pobliskiego Wrocławia oferowały równie atrakcyjne promocje cenowe[937].

Największą reprezentację handlu stałego oferowały, oczywiście Kostomłoty, podobnie zresztą jak w przypadku rzemiosła. W latach 40. XIX w. w mieście funkcjonowało trzech handlarzy towarem specjalistycznym (w źródłach brak jednak bliższych konkretów), dwóch handlarzy zbożem oraz sześciu – artykułami

[935] *Ibidem*, s. 20–22.
[936] F.A. Zimmermann, *Beyträge* (t. 11), s. 358–363.
[937] *Statistischer und Verwaltungs-Bericht (1859–1961)*, s. 28.

spożywczymi. Oprócz tego swoje interesy prowadziło trzech kramarzy[938]. Pod tym pojęciem należy rozumieć prawdopodobnie detalistów oferujących towary mierzone lub na sztuki.

W tym samym czasie działalność handlowa wykazana została również na wsiach regionu. Interesy określone mianem kramów funkcjonowały między innymi w Bogdanowie (3), Mieczkowie (2) oraz Osieku (6)[939]. Jednocześnie źródła wskazują na istnienie kategorii handlarzy, którzy wykazywani byli, bądź jako samodzielna grupa, tak jak w przypadku Wilkowa Średzkiego (6), czy Zabłota (4), Piotrowic (11) i Wichrowa (4), bądź razem z rzemieślnikami (wówczas trudno wskazać precyzyjną ich liczbę)[940]. Mowa tu między innymi o Lisowicach (4), Październiornie (19), Samborzu (6), Semidrożycach (13) i Szymanowicach (11)[941]. Na przełomie wieku XVIII i XIX w strukturze śląskiego kupiectwa wyróżnić można trzy podstawowe kategorie kupców. Pierwsza to tak zwani grosiści, czyli hurtownicy posiadający również prawo do prowadzenia handlu detalicznego[942]. Była to grupa wybitnie miejska[943]. Źródła nie pozwalają jednak na stwierdzenie jej występowania w Kostomłotach posiadających wówczas prawa miejskie. Bacząc jednak na ich charakter jako osady targowej, należy przypuszczać, iż grosiści również byli wpisani w strukturę tutejszego handlu.

Kolejną kategorię kupców stanowili kramarze i handlarze materiałami zakupywanymi u hurtowników[944]. Byli to detaliści, którzy sprzedawali swój towar na sztuki lub na miarę[945]. Stanowili oni podstawową grupę śląskiego kupiectwa. W odróżnieniu od najwyższej kategorii kupieckiej, czyli hurtowników, których nie ograniczały prawa cechowe, wspomniani uzależnieni byli od wspomnianych ustaw. Te zaś ustalały liczbę kramów i kupców. Wspomniana grupa była szczególnie widoczna na wsiach, bowiem ponad połowa uprzywilejowanych kramarzy wykazywana była w źródłach właśnie dla wspomnianych osad[946]. Oczywiście byli oni również wpisani w strukturę handlu ziemi kostomłockiej.

Trzecią kategorię stanowili budziarze (straganiarze) i handlarze prowadzący mały handel żywnością i drobnymi towarami. Sprzedawali głównie podstawowe artykuły spożywcze, w tym masło, ser i śledzie. Zakupić u nich można także

[938] J.G. Knie, *Alphabetisch* (1845), s. 311.
[939] *Ibidem*, s, 407, 437, 464.
[940] *Ibidem*, s. 485, 727, 745, 570.
[941] *Ibidem*, s. 461, 500, 600, 602, 691.
[942] F.A. Zimmermann, *Beyträge* (t. 11), s. 345–352.
[943] B. Kaczmarski, *Rzemiosło*, s. 38.
[944] F.A. Zimmermann, *Beyträge* (t. 11), s. 352–356.
[945] B. Kaczmarski, *Rzemiosło*, s. 38.
[946] *Ibidem*.

drobną pasmanterię, wyroby z drewna, metalu, słomy, ale także nasiona dla ptaków czy używaną odzież. Swoje towary nabywali od lokalnych rzemieślników, żywność zaś na targach[947]. Do wspomnianej kategorii źródła z epoki zaliczają również drobnych handlarzy wiejskich trudniących się między innymi handlem zbożem[948]. Straganiarze byli mocno wpisani w krajobraz kupiectwa ziemi kostomłockiej.

Pod wpływem procesów modernizacyjnych na niwie życia ekonomicznego ziem niemieckich 2. połowy XIX w., a szczególnie mających miejsce po zjednoczeniu państwa zmianie uległa również struktura kupiectwa, w tym też na wsi. Zanikowi uległy dotychczasowe kategorie, a ograniczenia cechowe po wielkich reformach pruskich pierwszych lat XIX stulecia przeszły do historii. W połowie wieku wyróżniano między innymi kupców komisowych pełniących rolę hurtowników, którzy jednak nie posiadali sklepów, jak to ujęto w źródle, publicznych. Kolejną kategorię stanowili detaliści mający własne stałe punkty handlowe. Bardzo liczną grupą byli domokrążcy: kramarze, szmaciarze i inni handlarze obwoźni[949]. W krajobraz wsi coraz bardziej wpisywały się sklepy, w tym kolonialne oferujące lokalnej społeczności nie tylko dobra standardowe, lecz towar delikatesowy, coraz bardziej pożądany również przez ludność wiejską przełomu XIX i XX w. Wspomniane zjawiska nie ominęły oczywiście Kostomłotów i okolicy (więcej w rozdziale poświęconym krajobrazowi wsi).

Kostomłoty i okolica – krajobraz społeczny

Szkic demograficzny

Stan liczebny ludności w poszczególnych wsiach omawianego regionu na przestrzeni od 2. połowy XVIII w. po przełom XIX i XX w. był bardzo zróżnicowany. Szczegółowe dane odnośnie do poszczególnych miejscowości przedstawia Tabela 17.

Tabela 17. Liczba ludności w Kostomłotach i wsiach okolicy w XVIII, XIX i na początku XX w.

Lp.	Wieś	1785 r.	1795 r.	1830 r.	1845 r.	1884 r.	1905 r.
1.	Bogdanów	300	–	409	469	620	581
2.	Budziszów	–	89	120	183	–	167

[947] F.A. Zimmermann, *Beyträge* (t. 11), s. 356–358; B. Kaczmarski, *Rzemiosło*, s. 38.
[948] *Ibidem*.
[949] *Statistischer und Verwaltungs-Bericht (1859–1961)*, s. 28.

Lp.	Wieś	1785 r.	1795 r.	1830 r.	1845 r.	1884 r.	1905 r.
3.	Chmielów	–	314	318	327	–	294
4.	Czechy	–	66	146	160	–	147
5.	Godków + przysiółek Osieczyna	158	–	221	243	214	158
6.	Ilnica	–	110	149	–	–	163
7.	Jakubkowice	–	220	279	324	–	320
8.	Jarząbkowice	–	142	280	308	–	315 (+ Uciecha)
9.	Jenkowice	–	169	217	206	–	198
10.	Karczyce + folwark polny Pustynka	–	202	344	383	–	325
11.	Kostomłoty	–	483	751	932	–	1030
12.	Lisowice	–	101	112	136	–	121
13.	Mieczków	274	–	374	425	502	500
14.	Osiek	366	–	699	833	961	792
15.	Październorno	–	272	391	507	–	559
16.	Piersno	–	254	334	368	–	440
17.	Piotrowice	–	495	852	940	–	1141
18.	Ramułtowice Górne Dolne	– – –	– 79 87	171 – –	221 – –	– – –	195 – –
19.	Samborz Górny Dolny	– 79 –	– 45 95	– 82 146	– 81 151	– – –	250 – –
20.	Samsonowice	87	92	133	131	–	140
21.	Semidrożyce	–	126	164	209	–	192
22.	Sikorzyce	–	93	154	173	–	155
23.	Sobkowice	–	136	183	168	–	–
24.	Stoszów	–	67	115	120	–	120
25.	Szymanowice	–	117	153	175	–	161
26.	Świdnica Polska	–	219	313	326	–	315
27.	Wichrów	–	259	335	384	–	299

Lp.	Wieś	1785 r.	1795 r.	1830 r.	1845 r.	1884 r.	1905 r.
28.	Wilków Średzki + kolonia Wnurów	–	190	349	417	–	330
29.	Zabłoto	–	179	333	420	–	420

Źródło: F.A. Zimmermann, *Beyträge zur Beschreibung von Schlesien*, t. 5, Brieg 1785; *ibidem*, t. 12, Brieg 1795; J.G. Knie, *Alphabetisch-statistisch-topographische Uebersicht aller Dörfer, Flecken, Städten und andern Orte der Königl. Preuss. Provinz Schlesien*, Breslau 1830; *ibidem*, Breslau 1845; W. Seifert, *Der Kreis Striegau nach seinen physischen und statistischen Verhältnissen*, Striegau 1884; R. Winkler, *Heimatkunde des Kreises Neumarkt. Beilage zur Flemmingschen Schulkarte des Kreises Neumarkt*, Glogau (ok. 1905); pusta tabela = brak danych.

Generalizując obserwację sytuacji demograficznej Kostomłotów i okolicy na przestrzeni ponad 100 lat, stwierdzić należy wyraźną tendencję rozwojową (zob. Tabela 17). W ich przypadku, jak i wsi Bogdanów, Czechy, Jarząbkowice, Piotrowice, Ramułtowice, Stoszów czy Zabłoto mówić można o dwukrotnym powiększeniu liczby ludności na przestrzeni ponad wieku. Kilka innych miejscowości zbliżało się do wskazanych proporcji, jak np. Budziszów czy Mieczków. Prawdziwym rekordzistą została zaś wieś Osiek, która była bliska potrojenia stanu ilościowego tamtejszej społeczności.

Generalnie wszystkie miejscowości w połowie XIX stulecia przekraczały liczbę 100 mieszkańców. W gronie wielkich wsi regionu (tu pomiędzy 500–1150 osób) na przełomie XIX i XX w. znalazły się Piotrowice, Osiek, Bogdanów, Paździorno i Mieczków. Do grona osad średnich należy zaliczyć liczące pomiędzy 250 a 500 mieszkańców. Mowa tu o Chmielowie, Jakubkowicach, Jarząbkowicach, Karczycach, Piersnie, Świdnicy Polskiej, Wichrowie, Wilkowie Średzkim czy Zabłociu. Pozostałe wsie swój stan liczbowy kształtowały na poziomie osad małych, liczących do około 250 mieszkańców: Budziszów, Czechy, Godków, Ilnica, Jenkowice, Lisowice, Ramułtowice, Samborz, Samsonowice, Semidrożyce, Sikorzyce, Sobkowice, Stoszów, Szymanowice. Jak widać, na ziemi kostomłockiej dominowały wsie małe (14). Obok nich znajdowało się stosunkowo wiele osad średnich (9). Uwagę zwraca również liczebność ludności wsi dużych (5), gdzie jedna przekraczała poziom 1000 mieszkańców, a kolejna zbliżała się do wspomnianej liczby. Tu zapisać oczywiście należy również targową osadę Kostomłoty. Ta jednakże w 1905 r. ustępowała największej w regionie wsi Piotrowice aż o 111 osób. Najliczniejsze ludnościowo miejscowości regionu pozostawały w ścisłym związku ze stosunkowo wysoką gęstością zaludnienia. Czynnikiem, który w XIX w. mógł wpływać na widoczny dynamiczny wzrost liczby ludności, były doskonałe warunki glebowo-klimatyczne przyczyniające się do intensywnego rozwoju rolnictwa, co mogło

przynosić realnie wysokie dochody tak z hodowli zwierząt, jak i uprawy roślin. Walory te dodatkowo otrzymały impuls przez działania prowadzone ze strony państwa pruskiego ukierunkowane na intensyfikację już obecnych w tutejszej strukturze rolnej specjalności oraz włączanie do niej nowych elementów mogących wpłynąć na zwiększenie produkcji żywności i pozyskiwanych w ten sposób dochodów.

Wyraźną tendencję wzrostową liczby mieszkańców obserwuje się od połowy XIX w. aż po lata 60. XIX w., kiedy to Śląsk, podobnie jak i inne ziemie niemieckie, wchodził stopniowo, ale konsekwentnie w okres głębokich przemian modernizacyjnych na obszarze gospodarki. Wspomniane zjawisko obecne było między innymi w Kostomłotach, Jarząbkowicach, Karczycach, Mieczkowie, Osieku, Październie, Ramułtowicach, Semidrożycach, Wilkowie Średzkim oraz Zabłociu (Tabela 17). Nie we wszystkich, co prawda, przypadkach, ale pod koniec XIX w. wspomniana tendencja odwróciła się i w pełni swoje negatywne dla demografii oblicze ukazała w przededniu I wojny światowej. Mowa tu bowiem o bardzo charakterystycznym dla wschodnich prowincji Niemiec zjawisku Landfluchtu (ucieczce ludności ze wsi do miast) oraz Ostfluchtu (masowej emigracji ludzi do centralnych i zachodnich regionów państwa). Stanowiły one konsekwencję industrializacji oraz urbanizacji i związanych z nimi głębokich przemian modernizacyjnych. Główną motywacją decyzji migracyjnych ludności wiejskiej do ośrodków miejskich była nadzieja na lepsze warunki egzystencji. Wspomniany trend nasilił się w momencie kryzysu wywołanego na wsi importem taniego zboża ze Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej. Wpłynął on w sposób bezpośredni na powstanie problemów ze zbytem produktów rolnych, komplikując poważnie sytuację nie tylko właścicieli ziemskich i bogatych chłopów, ale przede wszystkich rolników gorzej uposażonych w ziemię. Nie bez znaczenia był tu również proces unowocześniania kultury rolnej i wzrostu mechanizacji prac rolniczych. Fakt ten wpłynął na spadek popytu na tanią siłę rolniczą oraz skutkował obniżeniem wynagrodzeń dla ludności najemnej.

Jednocześnie rozwijający się przemysł śląski nie był w stanie wchłonąć emigrującej ze wsi do miast ludności rodzimej. Fakt ten spowodował, iż szczególnie ludzie młodzi chętnie decydowali się na wyjazd poza prowincję, zarówno do sąsiedniej Saksonii, jak i do Brandenburgii z Berlinem na czele oraz dalej na zachód w kierunku Nadrenii i Westfalii. Nie brakowało decyzji o wyjeździe za ocean, czyli do Ameryki Północnej oraz Brazylii. Lata 1880–1910 to okres prawdziwego umasowienia wspomnianego zjawiska Ostfluchtu[950].

Problemy te dotknęły również ziemię kostomłocką. Co prawda, opisana tu ucieczka ze wsi nie przybrała aż tak masowej skali, jak to można zaobserwować

[950] T. Kulak, *Dolny*, s. 438–442.

w tym samym czasie w odniesieniu do regionów górskich i podgórskich czy pogranicza śląsko-wielkopolskiego, to jednak i tu wspomniane tendencje odcisnęły swoje piętno. Widać to w sposób szczególny na przykładzie chociażby Godkowa, Bogdanowa, Osieka, Karczyc, Ramułtowic, Chmielowa, Wichrowa czy Wilkowa Średzkiego, które w XIX w. przeżywały bardzo dynamiczny wzrost ludności, aby na początku nowego stulecia odnotować wyraźny spadek stanu osobowego (Tabela 1). W przypadku kilku wsi różnica między rokiem 1845 a 1905 była bardzo duża. W odniesieniu do Osieka mówimy o 169 osobach, Wilkowa Średzkiego – 87, Wichrowa – 85, Karczyc – 58, Godkowa – 56, Bogdanowa – 39, Chmielowa – 33 i Ramułtowic – 26. Wyświetlone tu braki w stanie osobowym poszczególnych miejscowości z pewnością musiały być bardzo odczuwalne w postaci deficytu rąk do pracy.

Na wspomniane zjawiska migracyjne nałożyły się dodatkowo nowe na ziemiach niemieckich tendencje demograficzne, które wydawałoby się, że są w stanie odwrócić negatywny trend spadku liczby ludności w regionie. Na przełomie XIX i XX w. widoczny był bowiem w Niemczech stosunkowo wysoki przyrost ludności zwany „rewolucją demograficzną". Była ona następstwem przede wszystkim spadku liczby zgonów powodowanych wzrostem higieny, polepszenia warunków bytowych i postępu w medycynie. Ten wybitnie pozytywny trend nie był jednak w stanie we wszystkich przypadkach zniwelować braków ilościowych w odniesieniu do wymienionych wsi, spowodowanych negatywnymi skutkami Landfluchtu i Ostfluchtu[951]. Generalnie liczba ludzi w poszczególnych osadach wykazywała tendencję spadkową. Co prawda, w większości przypadków nie przybrała ona aż tak kryzysowych rozmiarów, jak np. w odniesieniu do Wilkowa Średzkiego czy Wichrowa, ale była jednak widoczna.

W całkowitej mniejszości znalazły się miejscowości z wyraźnym tempem wzrostowym swojego krajobrazu demograficznego. Trend ten widoczny był w Kostomłotach, Bogdanowie, Mieczkowie, Osieku, Piersnie i Piotrowicach. Wymienione miejscowości już w XIX w. należały do dużych osad o poważnym potencjalne ekonomicznym.

Krajobraz konfesyjny

Charakteryzując krajobraz wyznaniowy ziemi kostomłockiej, należy zwrócić uwagę na wyraźną dominację wyznawców protestantyzmu, na czele z Kościołem

[951] *Ibidem*, s. 442–443.

ewangelickim. Dowodzą tego dane zawarte w XIX-wiecznych wydawnictwach statystycznych służących do sporządzenia Tabeli 18.

Tabela 18. Liczba ludności w wybranych wsiach w XIX w. według wyznania

Lp.	Wieś	1830			1845		
		Ewangelicy	Katolicy	Żydzi	Ewangelicy	Katolicy	Żydzi
1.	Bogdanów	3	406	–	24	445	–
2.	Budziszów	81	39	–	109	74	–
3.	Chmielów	172	146	–	179	148	–
4.	Czechy	69	77	–	74	86	2
5.	Godków + przysiółek Osieczyna	–	226	–	1	242	–
6.	Ilnica	93	56	–	Brak danych	Brak danych	–
7.	Jakubkowice	200	79	–	214	110	–
8.	Jarząbkowice	217	63	–	260	48	–
9.	Jenkowice	192	25	–	197	29	
10.	Karczyce + folwark polny Pustynka	224	120	–	256	127	–
11.	Kostomłoty	14	737	–	16	915	1
12.	Lisowice	54	58	–	73	63	–
13.	Mieczków	340	34	–	388	37	–
14.	Osiek	1	698	–	9	824	–
15.	Paździorno	105	286	–	139	368	–
16.	Piersno	310	24	–	347	21	–
17.	Piotrowice	564	288	–	637	303	–
18.	Ramułtowice	103	68	–	151	70	–
19.	Samborz Górny Dolny	 64 138	 18 8	–	 50 141	 31 10	–
20.	Samsonowice	71	62	–	69	62	–

Lp.	Wieś	1830			1845		
		Ewangelicy	Katolicy	Żydzi	Ewangelicy	Katolicy	Żydzi
21.	Semidrożyce	87	77	–	102	107	–
22.	Sikorzyce	122	32	–	103	50	–
23.	Sobkowice	148	35	–	128	40	–
24.	Stoszów	113	2	–	111	9	–
25.	Szymanowice	65	88	–	79	96	–
26.	Świdnica Polska	8	305	–	20	306	–
27.	Wichrów	35	300	–	50	334	–
28.	Wilków Średzki + kolonia Wnurów	109	240	–	117	300	–
29.	Zabłoto	5	328	–	6	414	–

Źródło: J.G. Knie, *Alphabetisch-statistisch-topographische Uebersicht aller Dörfer, Flecken, Städten und andern Orte der Königl. Preuss. Provinz Schlesien*, Breslau 1830; *ibidem*, Breslau 1845.

Powiaty średzki oraz strzegomski, do których należał omawiany region, znajdowały się na obszarze środkowej części Śląska zamieszkiwanej jednocześnie przez wyznawców katolickich i ewangelickich[952]. I chociaż, jak już wspomniano, wskazać należy na dominantę protestantyzmu, to na 29 miejscowości objętych obserwacją, aż 11 (w tym Kostomłoty) wykazywało w połowie XIX w. bardzo wyraźną przewagę ludności rzymskokatolickiej. Tak było w przypadku Bogdanowa, Godkowa, Kostomłotów, Osieka, Świdnicy Polskiej, Wichrowa, czy Zabłocia. Wszystkie wspomniane miejscowości do 1810 r. stanowiły dobra kościelne. W takich wsiach, jak Wilków Średzki czy Paździorno (obydwie jako ziemie szlacheckie), relacje wyznaniowe kształtowały się mniej więcej pół na pół. Miejscowościami z niewielką przewagą katolików były zaś Czechy i Szymanowice (pierwsze należały do 1810 r. do zakonu św. Wincentego, zaś drugie miały status ziem szlacheckich). Pozostałe wykazywały zazwyczaj wyraźną tendencję dominacji ewangelików. Niewiele było wsi protestanckich, w których wspomniana przewaga byłaby minimalna. Sytuację powyższą zaobserwować można jedynie w Chmielowie, Lisowicach, Samsonowicach, czy Semidrożycach.

[952] T. Ładogórski, *op. cit.,*, s. 75–76.

Wyraźna supremacja protestantyzmu na ziemi kostomłockiej została zapoczątkowana wraz z opanowaniem Śląska przez Prusy i odbudową ewangelickiej organizacji kościelnej w dobie fryderycjańskiej[953]. Praktycznie już od lat 40. XVIII w. widać wyraźne ożywienie życia religijnego miejscowych protestantów[954]. Doskonałym przykładem może być tu Mieczków, gdzie już w 1742 r. został wzniesiony drewniany zbór ewangelicki. Fundusze na jego budowę pochodziły ze środków miejscowej gminy wyznaniowej[955].

W XIX w. tutejsi ewangelicy należeli do sześciu parafii. Obok jednej z największych w Piotrowicach wspomnieć należy Rakoszyce, Piersno, Lutynię oraz Mieczków[956]. Wierni Kościoła protestanckiego należeli do osób bardzo zaangażowanych w życie swojej wspólnoty religijnej, co zostało zauważone w 1860 r. przez władze powiatu średzkiego, które w jednej ze swoich publikacji odnotowały zadowalający stopień uczestnictwa w nabożeństwach w tutejszych świątyniach. Zaznaczono jednocześnie fakt symbolicznego uczęszczania do miejscowych zborów służby i czeladzi z tutejszych majątków[957].

Wierni Kościoła rzymskokatolickiego należeli do pięciu parafii, które znajdowały się w Chmielowie, Kostomłotach, Piotrowicach (dekanat Kąty Wrocławskie), Osieku i Świdnicy Polskiej (dekanat Środa Śląska)[958]. Dużym ułatwieniem dla tutejszych katolików były kościoły filialne, których obecność z pewnością dawała większe możliwości do częstszego czynienia praktyk religijnych. Mowa tu chociażby o powstałej z inicjatywy właściciela tutejszych gruntów von Kramsta kaplicy pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny w Bogdanowie, kościołach w Semidrożycach (należał do parafii w Piotrowicach), Wilkowie Średzkim i Ilnicy (do parafii w Chmielowie), czy Karczycach, Paździornie, Piersnie, Pełcznicy, Wichrowie[959].

W połowie wieku XIX w powiecie średzkim pojawili się wyznawcy Kościoła chrześcijańsko-katolickiego (*Christkatholische Kirche*) założonego przez wrocławskiego kapłana Johannesa Ronge na bazie religii rzymskokatolickiej. Wierni ci odrzucali zwierzchność papieską, wybiórczo podchodzili do wytycznych prawa kanonicznego oraz wyróżniali się nabożeństwami i mszą odprawianą w języku niemieckim. W czerwcu 1845 r. do Środy Śląskiej przybył sam Ronge, który

[953] *Ibidem,* s. 68–83; F.W. Richter, *op. cit.,* s. 54–63.
[954] M. Frommer, *Stadt*, s. 24–31. Johannes Caspar Schulz, *Nachrichten über die Gründung und Erbauung der evangelischen Kirche zu Metschaku*, Striegauer Kreises, Breslau 1842, s. 1–7, 12–15, 31–33, 42–43; R. Pletz, *Geschichte des Kirchspiels Pirschen*, Pirschen 1924, s. 1–26.
[955] *Studium wartości*, s. 138; J.C. Schulz, *op. cit.,* s. 1–7, 12–15, 31–33, 42–43.
[956] *Studium wartości*, s. 36, 76, 138, 165, 177; *Statistischer und Verwaltungs-Bericht (1860)*, s. 28.
[957] *Statistischer und Verwaltungs-Bericht (1860),* s. 29.
[958] *Ibidem*, s. 29–30; F.W. Richter, *op. cit.,* s. 53–54.
[959] *Studium wartości*, s. 25, 36, 59, 66, 157, 165, 220–221, 235, 243, 248, 253, 265, 275, 283.

z wielkim entuzjazmem witany był przez swoich zwolenników[960]. W latach 40. XIX stulecia w regionie pojawiła się również samodzielna „wolna gmina" wyznaniowa, która została wyodrębniona z tutejszych ewangelików (*Freigemeindler*). Odcinali się oni od Kościoła instytucjonalnego, uznając całkowitą swobodę w sprawach religii i sumienia[961]. Opiekę duchową nad obiema grupami wyznaniowymi działającymi w Środzie Śląskiej i okolicy sprawował kaznodzieja Rausch (wcześniej wierny Kościoła rzymskokatolickiego)[962].

Wydawnictwo statystyczne dla powiatu średzkiego z 1860 r. podaje, iż w regionie obydwie grupy religijne liczyły w sumie 155 osób. W szczególny sposób obecni byli w Środzie Śląskiej, Jarosławcu oraz Piersnie. W ostatniej z wymienionych miejscowości znajdował się lokal, który od czasu do czasu nawiedzał wędrowny kaznodzieja i sprawowano w nim nabożeństwa. Główną świątynią chrześcijańskich katolików był jednak należący do wspólnoty ewangelickiej poklasztorny kościół w Środzie Śląskiej[963]. Z kolei „wolni ewangelicy" mieli poważne kłopoty lokalowe odnośnie do stałych obiektów sprawowania kultu. Pod koniec lat 50. XIX w. dołączyli do Związku Gmin Bezwyznaniowych (*Bund freireligiöser Gemeinden*)[964].

Na łamach przywołanego wydawnictwa statystycznego zauważono, iż obydwie grupy wyznaniowe przeżywają w omawianym okresie wyraźny regres, szczególnie w odniesieniu do wsi Piersno i Jarosławiec. Nie tylko, że w połowie XIX w. nie przybywało im wyznawców, to jeszcze obserwowano wyraźny ich odpływ. Tych jednak, którzy pozostali wierni wspólnotom, cechowało duże przywiązanie do ideałów wspomnianych religii[965].

Na przełomie XIX i XX w. zarówno chrześcijańscy katolicy, jak i wolni ewangelicy praktycznie zniknęli z mapy wyznaniowej powiatu średzkiego[966].

W Kostomłotach i okolicy wręcz marginalną grupą wyznaniową byli Żydzi. W wydawnictwie statystycznym z 1845 r. odnotowano dwie osoby wyznania mojżeszowego we wsi Czechy i jedną w Kostomłotach (zob. Tabela 18). W publikacji z 1860 r. zauważono obecność w powiecie średzkim 166 Żydów. Ich osadnictwo koncentrowało się zasadniczo w czterech miejscach. Najbardziej widoczną grupę stanowili w miasteczkach Środa Śląska oraz Kąty Wrocławskie. Obecni byli również we wsiach Piotrowice i Bogdaszowice[967]. Ich nikła obecność w strukturze społecznej

[960] J. Dębicki, *op. cit.*, s. 186.
[961] *Ibidem*.
[962] *Ibidem*.
[963] *Statistischer und Verwaltungs-Bericht (1860),* s. 31.
[964] J. Dębicki, *op. cit.*, s. 187.
[965] *Statistischer und Verwaltungs-Bericht (1860)*, s. 31.
[966] J. Dębicki, *op. cit.*, s. 186–187.
[967] *Statistischer und Verwaltungs-Bericht (1860)*, s. 31.

regionu nie może dziwić, bowiem śląska ludność wyznania mojżeszowego zamieszkiwała przede wszystkim miasta i większe miasteczka, stosunkowo rzadko osiedlając się na wsiach. Wspomniany trend widać bardzo wyraźnie także w przypadku omawianych tu miejscowości[968]. Jak podkreślono jednak w publikacji urzędowej z 1860 r., Żydzi pełnili ważną rolę w regionie odnośnie do tutejszego handlu. Na wspomnianym obszarze współpracowali głównie z właścicielami lokalnych majątków ziemskich. Tutejsi Żydzi podlegali okręgowi synagogalnemu w Świdnicy. Jednocześnie w Środzie Śląskiej posiadali własną synagogę oraz bożnicę[969].

Die Bohne czy *die Fassole*? – śląski dialekt na ziemi kostomłockiej

Społeczność Kostomłotów i okolicy posługiwała się w życiu codziennym śląskim dialektem jakże daleko odbiegającym od języka literackiego, wykładanego również w miejscowych szkołach[970]. Generalnie dialekt powiatów dolnośląskich dzielił się na dwa rodzaje: rodzimy (*Stammundarten*) oraz dyftongowy (*Diphtongierungsmundarten*), wykazując jednocześnie wewnętrzne zróżnicowanie. Na obszarze pierwszego wyróżniano dialekt gór śląskich (*Gebirgsschlesisch*), kłodzki (*Glätzisch*), górnołużycki (*Oberlausitzermundart*) i w nazwie trudny jednoznacznie do przetłumaczenia „kapuściany" bądź „ziołowy" (*Kräutermundart*). W przypadku drugiego wskazać należy na obszar pogranicza śląsko-wielkopolskiego określany mianem *Neiderländisch* oraz *Kräutermundart*[971]. Północno-wschodnia granica powiatu średzkiego, do którego należała większość miejscowości położonych wokół Kostomłotów, stykała się zasadniczo z linią podziału pomiędzy wspomnianymi obszarami. Interesujący nas region kostomłocki znajdował się w zasięgu dialektu rodzimego, na którym krzyżowały się jednocześnie wpływy dialektu gór śląskich i *Kräutermundart*[972]. Wskazać też należy obecność w obrębie ziemi kostomłockiej pewnych form o charakterze wybitnie lokalnym, obecnych między innymi we wsiach Osiek i Zabłoto[973]. W celu zobrazowania ogólnego klimatu dialektu, którym

[968] *Ibidem*.
[969] *Ibidem*.
[970] L. Hartmann, *Schlesische* (cz. 2), s. 117–128; Barbara Suchner, *Schlesisches Vörterbuch*, Husum 1996.
[971] Wilhelm Menzel, *Mundart und Mundartdichtung in Schlesien*, Bad Windsheim 1972, s. 22–37; David Liniany, *„Uuba druba" Schlesisch – Analyse und Vergleich unter Einbeziehung des Deutschen*, Bielefeld 2006, s. 5–6.
[972] *Ibidem*.
[973] *Schlesischer Sprachatlas*, red. Ludwig Erich Schmitt, [w:] *Deutscher Sprachatlas. Regionale Sprachatlanten*, red. Forschungsinstitut für deutsche Sprache <Deutscher Sprachatlas>, nr 4, cz. 2: *Wortatlas* oprac. Günther Bellmann, Marburg 1965, tablica 2, 14; *Laut und Formenatlas*, oprac. G. Bellmann, Wolfgnag Putschke, Werner Veith, cz. 1, Marburg 1967.

posługiwała się ludność Kostomłotów i okolicznych wsi, w Tabeli 19 przedstawiono kilka przykładów słów funkcjonujących w życiu codziennym tej lokalnej społeczności:

Tabela 19. Przykłady słów w dialekcie funkcjonującym w Kostomłotach i okolicy

Lp.	Słowo w niemieckim języku literackim	Forma w dialekcie obecnym w Kostomłotach i okolicy	Forma lokalna	Tłumaczenie na język polski
1.	*der Sauerampfer*	*die Sauerlumpe lub die Sauerlunke*	*die Sauerlunte* (Osiek)	Szczaw
2.	*die Johannisbere*	*die Johannzichbeere*	–	Porzeczka
3.	*die Bohne*	*die Bunn*	*die Fassole*	Fasolka
4.	*die Wurstscheibe*	*die Pritsche*	–	Plaster kiełbasy
5.	*die Brotkrumen*	*Brinkel lub Brinkala*	–	Kruszyna chleba
6.	*der Brotplatz*	*der Brotplatz*	*Trogkrotze* (w znaczeniu formy chleba) lub *Ploetz* (w znaczeniu formy do ciasta) – obecne we wsi Osiek	Forma do wypieku chleba
7.	*der Napfkuchen*	*die Babe*	–	ciasto w rodzaju babki
8.	*die Weihnachtsstollen*	*der Striezel*	–	Rodzaj ciasta bożonarodzeniowego
9.	*der gerolte Mohnkuchen*	*die Mohn-, Moh – semmel lub der Mohstriezel*	–	Makowiec zwijaniec
10.	*der Fastnachtskrapfen*	*Pfankuchen lub Pfankräppel, -krappel*	–	Pączek ostatkowy
11.	*die zweite Frühstück*	*die Zehner*	–	Drugie śniadanie
12.	*die Vespermahlzeit*	*die Vesper lub das Vespern*	–	Podwieczorek
13.	*das Abendessen*	*Abendessen lub Abendbrot*	–	Kolacja

Źródło: *Schlesischer Sprachatlas*, tabl. 2, 10, 14, 45, 48–53, 57–59.

Kostomłoty i okolica – krajobraz regionu

Struktura osadnicza i układ przestrzenny miejscowości

W XVIII i XIX w. zasadniczy kształt osad wiejskich w regionie stanowił w ogólnym sensie odbicie wcześniejszych założeń. Co prawda, wraz z obserwowanymi na dużą skalę przemianami modernizacyjnymi Niemiec przełomu XIX i XX stulecia również i tu musiały pojawić się zmiany, to jednak podstawę dla nich stanowił stary układ przestrzenny.

Omawiany teren charakteryzuje się stosunkowo równomiernym rozmieszczeniem siatki osadniczej. W jej centrum znajdują się następujące miejscowości: Kostomłoty, Piersno, Zabłoto, Wilków Średzki, Piotrowice. Najważniejszy ośrodek lokalny części południowo-wschodniej to miejscowość Karczyce. Południowy zespół miejscowości skoncentrowany jest wokół Mieczkowa, Osieka i Paździorna[974].

W lokalnej strukturze osadniczej w omawianym okresie wyróżnić można kilka typów osad wiejskich. W tutejszym krajobrazie wybitną dominację stanowiły ulicówki zarówno o układzie południkowym, jak i równoleżnikowym. Znajdziemy tutaj wsie duże oraz skromniejszych rozmiarów. Wspomniany model układu przestrzennego reprezentowały następujące osady (kolejność według liczby posiadanych domostw w 1. połowie XIX w.): Godków (64), Zabłoto (61), Piersno (59), Wichrów (56), Wilków Średzki (56), Chmielów (52), Karczyce (50), Jarząbkowice (44), Jenkowice (37), Ilnica (28), Ramułtowice (28), Semidrożyce (26), Stoszów (23), Sikorzyce (21), Budziszów (20), Szymanowice (20), Lisowice (19), Samborz (19), Samsonowice (17)[975]. Układ wzdłuż drogi wyznaczał również strukturę wewnętrzną Sobkowic (24)[976]. W przypadku wsi mniejszych obserwuje się bardzo skromną zabudowę wiejską (m.in. Budziszów, Lisowice, Semidrożyce, Wilków Średzki)[977]. Szczególnie fakt ten widoczny jest w odniesieniu do dawnych osad przyfolwarcznych (m.in. Jarząbkowice, Sikorzyce, Stoszów)[978]. Dominacja ulicówek w okolicach Kostomłotów wpisuje się w wyraźny trend obserwowany w omawianym okresie na terenach o urodzajnych glebach niżowych Dolnego Śląska.

[974] Mapa: *Kostenblut*, wydawca: Königliche-Preußische Landesaufnahme,?, 1889?, miejsce przechowywania: Uniwersytet Wrocławski, Wydział Nauk Przyrodniczych, Instytut Geografii i Rozwoju Regionalnego, Zbiory Kartograficzne Zakładu Kartografii, sygn: Ks. XIII, s. 319/4; Tytuł: *Regierungsbezirk Breslau. Amtliche Entfernungskarte des Kreises Neumarkt*, wydawca: Wilh. Gottl. Korn in Breslau, Breslau, 1903, miejsce przechowywania: Gabinet Kartografii Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. 7544/B/I.

[975] *Studium wartości*, s. 36, 41, 53, 66, 72, 76, 134, 167, 169, 221–222, 231, 235, 238, 244, 253, 266, 275, 283.

[976] *Ibidem*, s. 249.

[977] *Ibidem*, s. 36, 134, 238, 275.

[978] *Ibidem*, s. 66, 169, 244.

Pozostałe wsie reprezentowały inne typy osad. Piotrowice (109), Bogdanów (68), Karczyce (50) czy Ramułtowice (28) to mniej lub bardziej regularne wielodrożnice[979]. Pozostałe osady regionu wykazują skomplikowane, trudne do jednoznacznej klasyfikacji, układy przestrzenne. Takim przykładem mogą być między innymi Czechy (22)[980]. Z kolei Jakubkowice (50) to wieś, która swoją zabudowę siedliskową lokowała aż wzdłuż trzech traktów drogowych i jako dawna osada przyfolwarczna charakteryzowała się skromną zabudową zagrodową[981].

Inny model reprezentował zaś Mieczków (62) lokowany wzdłuż drogi z bardzo charakterystycznym wydłużonym i rozległym nawsiem (plac położony w centrum dawnej – pierwotnej wsi, często o wrzecionowatym kształcie służący całej wspólnocie wiejskiej jako pastwisko czy miejsce targowe). Na tle innych wielu osad regionu wykazujących najczęściej skromną zabudowę, wspomniana wieś charakteryzowana była przez okazałe zagrody kmiece[982].

One to również stanowiły wizytówkę jednej z największych wsi regionu, czyli Osieka (131), którego model przestrzenny również jest stosunkowo trudny do klasyfikacji, tym bardziej iż osada, podobnie jak Ramułtowice, podzielona została na wieś górną i dolną[983]. Skomplikowaną strukturę wewnętrzną posiadało także Paździorno (74). Jego układ opierał się na drodze z Wawrzeńczyc do Kostomłotów. W części południowej powstał wyraźny schemat wielodrożnicowy, zaś w centrum zaakcentowane zostało wydłużone nawsie[984].

Pierwotnie ulicówką była Świdnica Polska (41). Z czasem jej ukształtowanie zaczęło przypominać wrzeciono z uwidocznionym niewielkim nawsiem[985].

Odmienny model, na tle omówionych tu wsi, reprezentowały oczywiście Kostomłoty posiadające do 1875 r. prawa miejskie oraz pełniące w regionie rolę głównej osady targowej[986]. Układ przestrzenny miejscowości oparty był na osi wschód–zachód. Plac rynkowy usytuowany został na charakterystycznym jej rozszerzeniu, w części wschodniej mającym charakter wydłużonego, szerokiego nawsia. Stanowi on centralny punkt układu przestrzennego miejscowości[987].

[979] *Ibidem*, s. 26, 76, 179–181, 221–222.
[980] *Ibidem*, s. 49.
[981] *Ibidem*, s. 60.
[982] *Ibidem*, s. 139.
[983] *Ibidem*, s. 148.
[984] *Ibidem*, s. 158.
[985] *Ibidem*, s. 258.
[986] *Ibidem*, s. 86–88.
[987] Friedrich Bernhard Werner, *Topographia der Prodromus Delineati Silesiae Ducatus*, t. 1, 1750–1800, s. 492–493, dostęp on-line: http://www.bibliotekacyfrowa.pl/dlibra/publication/7114/edition/14302/content?ref=desc (dostęp 27.07.2018).

Jak przystało na osadę miejską, Kostomłoty godziły w sobie zarówno architekturę budynków mieszkalnych, jak i użyteczności publicznej o charakterze małomiasteczkowym, typową dla siedlisk wiejskich. Dominantą placu rynkowego była świątynia usytuowana na charakterystycznym wzniesieniu. Na placu rynkowym znajdował się też zajazd i/lub dom gminny. Część budynków posiadała podcienia tak charakterystyczne dla obiektów pełniących funkcje handlowe. Cechą charakterystyczną Kostomłotów była również bardzo okazała zabudowa zagrodowa[988].

Wioski z murowanymi domami

Przemiany modernizacyjne Niemiec po zjednoczeniu państwa w 1871 r. w krajobrazie wiejskim zaznaczyły się również poważnymi przekształceniami wyglądu architektonicznego zabudowań mieszkalnych i gospodarczych. Wsie ziemi kostomłockiej, podobnie jak większość tego rodzaju osad Dolnego Śląska weszły w okres boomu inwestycyjnego, którego efektem było powstanie nowej zabudowy murowanej zastępującej dotychczasowe budynki. Z krajobrazu zaczęły znikać bezpowrotnie domy ryglowe, których konstrukcja ściany opierała się na drewnianym szkielecie (rygiel) wypełnionym murem z cegieł czy też budynki szachulcowe z koncepcją opartą również na drewnianej szkieletowej ścianie zapełnianej mieszanką gliny i słomy. Co prawda, trend na budownictwo murowane zapoczątkowany został już w 1. połowie XIX w. (co obserwuje się również w przypadku omawianego tu regionu na przykładzie Mieczkowa), to po 1871 r. eksplozywnie przybrał na sile. Powszechnie wznoszono nie tylko murowane i co ważne tynkowane domy mieszkalne, ale także zabudowania gospodarcze z oborami czy stodołami na czele[989]. Bryła wspomnianych budynków (dominanta rzutu prostokątnego) nakrywana była najczęściej dachem dwuspadowym zwanym również siodłowym bądź szczytowym. Cechą charakterystyczną tego rodzaju projektów były dwie przeciwległe połacie połączone w kalenicy, nakryte dachówką, oparte na dwóch trójkątnych ścianach bocznych, zwanych właśnie szczytami[990].

Wzorcowymi przykładami przemian modernizacyjnych na wsi w zakresie przeobrażeń architektury mieszkalno-gospodarczej będącej w posiadaniu tutejszych chłopów są zmiany obserwowane w krajobrazie Mieczkowa i Osieka. Wizytówką wspomnianych wsi były bogate, okazałe zagrody kmiece stanowiące wyraźną dominantę tychże osad osadzone na czworobocznych dziedzińcach gospodarczych.

[988] *Ibidem*.
[989] S. Michalkiewicz i L. Wiatrowski, *op. cit*., s. 271.
[990] Wojciech Skowroński, *Ilustrowany leksykon architektoniczno-budowlany*, Warszawa 2008, s. 58.

W krajobrazie Mieczkowa pojawiają się one około 3. ćwierci XIX w. Murowana zabudowa mieszkalno-gospodarcza skupiona została wokół czworobocznych dziedzińców. Niektóre domy mieszkalne posiadały aż trzy kondygnacje[991].

Duże kmiece murowane zagrody również stanowiły wizytówkę Zabłota. Zabudowa mieszkalna i gospodarcza powstała na planie dosyć obszernych dziedzińców w kształcie czworoboku. To, co wyróżniało wspomniane zabudowania na tle podobnych, chociażby w Mieczkowie, to odgradzanie wspomnianych zagród od głównego traktu drogowego pełnym murem opatrzonym słupami bramnymi[992].

Na bardzo szczególną uwagę zasługuje również Osiek. Cechą charakterystyczną miejscowości są liczne zagrody kmiece zbudowane na schemacie czworobocznego dziedzińca na obszernych działkach siedliskowych[993]. To, co wyróżnia wieś na tle innych osad regionu, to bardzo interesująca zabudowa mieszkalna powstająca od około połowy XIX w. Dwukondygnacyjne budynki „nakrywane były najczęściej dachami mansardowymi lub naczółkowymi, o charakterystycznej artykulacji fasad pilastrami wielkiego porządku, ujmującymi naroża oraz oś centralną z głównym wejściem w arkadzie zamkniętej niszą o wykroju łuku obniżonego”[994]. Wybitnym odzwierciedleniem wspomnianego nowego w zabudowie wiejskiej trendu była willa Alfreda Scholza (w 1912 r. odnotowany w księgach adresowych jako wójt gminy)[995].

Wszystkie tego rodzaju działania prowadzone na przełomie XIX i XX w. również na ziemi kostomłockiej były dowodem prężnego rozwoju cesarstwa niemieckiego, który znalazł swoje przełożenie także na podniesienie stopy życiowej jego obywateli: „Na Dolnym Śląsku o zamożności, porządku i dobrej organizacji codziennego życia świadczyły wioski z murowanymi domami i zabudowaniami gospodarczymi, otoczone ogrodami i sadami”[996]. Zjawisko murowania wsi obecne było też w mniejszych osadach o stosunkowo skromniejszej zabudowie.

Trend modernizacyjny nie mógł oczywiście ominąć i samych Kostomłotów. Murowane elewacje tynkowe i ceramiczny dach, poczynając od 3. ćwierci XIX w.,

[991] *Studium wartości*, s. 140. fotografia: Mieczków Gospodarstwo Richarda Krause 1910–1920 (z archiwum Edgara Güttlera), [w:] Archiwum Średzkie https://d.facebook.com/archiwumsredzkie/photos/a.582170741838617.1073741828.537011893021169/1171609459561406/?type=3&__tn__=%2AW-R#footer_action_list (dostęp 27.07.2018).

[992] *Studium wartości*, s. 283–284.

[993] *Ibidem*, s. 148; Ludwig Hartmann, *Leben in Bewegter Zeit*, Langenhagen 1992, s. 95–97; Pocztówka Ossig, Kr. Striegau (ok. 1905–1915), dostęp on-line: https://dolny-slask.org.pl/4975767,foto.html (dostęp 27.07.2018).

[994] *Studium wartości*, s. 148.

[995] *Ibidem*; Pocztówka „Gruss aus Ossig” (ok. 1895–1902), dostęp on-line: https://dolny-slask.org.pl/5887370,foto.html?idEntity=505933 (dostęp 27.07.2018).

[996] T. Kulak, *Dolny*, s. 458.

coraz wyraźniej wpisywały się w krajobraz architektoniczny osady[997]. W szczególny sposób wyróżniały się zabudowania reprezentacyjnego rynku. Można tu było znaleźć zarówno okazałe zagrody z domem mieszkalnym i budynkami inwentarsko-gospodarczymi nakryte ceramicznymi dwu- i czterospadowymi oraz mansardowymi dachami, z tynkowanymi elewacjami o bogatym detalu architektonicznym, jak i budynki publiczne o wyróżniającej się miejskiej stylistyce pełniące funkcję hotelu, browaru czy gospody[998].

Świątynie w krajobrazie wiejskim

Obok zabudowy mieszkalno-gospodarczej nieodłącznymi elementami krajobrazu architektonicznego Kostomłotów i innych wsi regionu były obiekty kultu religijnego, czyli świątynie katolickie i protestanckie. Stanowią one nie tylko wyraz religijności dawnych mieszkańców regionu, ale są również ważkim elementem dziedzictwa kultury materialnej. Niosą na sobie znamię symboliki wizualnej będącej odzwierciedleniem wartości kulturowych miejsca. Zasadza się ona zarówno na tym, iż kościoły stanowią swoistą pamiątkę życia kolejnych pokoleń, a ponadto definiują w jakże wyrazisty sposób przestrzeń, będąc najczęściej dominantą krajobrazu, czyli charakterystycznym znakiem rozpoznawczym identyfikującym konkretne miejsce[999].

[997] *Studium wartości*, s. 92–128; Pocztówka „Gruss aus Kostenblut" (1910 r.), dostęp on-line: https://dolny-slask.org.pl/5642778,foto.html?idEntity=594614 (dostęp 27.07.2018); pocztówka „Kostenblut i. Schls." (ok. 1900–1910 r.), dostęp on-line: https://dolny-slask.org.pl/662844,foto.html?idEntity=594614 (dostęp 27.07.2018).

[998] *Studium wartości*, s. 106–117; Pocztówka „Gruss aus Kostenblut" (1917 r.), dostęp on-line: https://dolny-slask.org.pl/668910,foto.html?idEntity=594614 (dostęp 27.07.2018).

[999] Janusz Łach, *Symbolika kultury materialnej wsi dolnośląskiej na przykładzie Borka Strzelińskiego, jej wartość i zmiany*, [w:] „Studia Krajobrazowe", t. III, Wrocław 2012, s. 181–182, dostęp on-line: https://www.researchgate.net/profile/Janusz_Lach/publication/285982509_SYMBOLIKA_KULTURY_MATERIALNEJ_WSI_DOLNOSLASKIEJ_NA_PRZYKLADZIE_BORKA_STRZELINSKIEGO_JEJ_WARTOSC_I_ZMIANY/links/5665281208ae192bbf90b38b/SYMBOLIKA-KULTURY-MATERIALNEJ-WSI-DOLNOSLASKIEJ-NA-PRZYKLADZIE-BORKA-STRZELINSKIEGO-JEJ-WARTOSC-I-ZMIANY.pdf (dostęp 4.09.2018).

Tabela 20. Świątynie w Kostomłotach i okolicy w latach 1740–1914

Lp.	Wieś	Kościoły katolickie	Kościoły protestanckie	Kaplice
1.	Bogdanów	–	–	Kaplica katolicka w prepozyturze konwentu lubiąskiego (do sekularyzacji). W latach 30. XIX w. msze odprawiane tam przez księdza z Osieka. W 1867 r. właściciele Bogdanowa von Kramst fundują kaplicę katolicką pod wezwaniem Najświętszej Marii Panny
2.	Chmielów	Kościół parafialny; pierwotnie gotycki; w XIX w zmodernizowany w stylu neobarokowym	–	–
3.	Godków + przysiółek Osieczyna	–	–	W Godkowie kaplica barokowa z XVIII w. (?)
4.	Ilnica/Ramułtowice	Kościół filialny służący wiernym z Ilnicy i Ramułtowic w połowie XVIII w. mający formę budowli szachulcowej. W 1870 r. rozpoczęto prace nad budową nowej świątyni zaprojektowanej przez znanego wrocławskiego architekta Carla Joahnna Lüdecke. Inwestycję współfinansował hrabia Lazarus Henckel von Donnersmarck. Świątynia, pomimo trudności (w 1873 r. runęło sklepienie) została poświęcona w 1874 r.	–	–
5.	Karczyce + folwark polny Pustynka	Kościół filialny pochodzący z przełomu XV i XVI w.; zmodernizowany w latach 80. XIX w.	–	–

Lp.	Wieś	Kościoły katolickie	Kościoły protestanckie	Kaplice
6.	Kostomłoty	Kościół parafialny wzniesiony w połowie XIV w. Poważnie rozbudowany i przebudowany w wieku XIX	–	–
7.	Lisowice	–	–	–
8.	Mieczków	Kościół z przełomu XV i XVI w.; przebudowany w połowie XVII w. służący wiernym wyznania rzymskokatolickiego i ewangelickiego	Zbór ewangelicki wzniesiony w 1742 r. Drewniana budowla uległa zawaleniu w 1859 r. Na jej miejscu został wzniesiony staraniem rodziny von Buddenbrock kościół murowany poświęcony w 1867 r.	–
9.	Osiek	Barokowy kościół parafialny powstały w 1745 r. (drewniana konstrukcja ryglowa). Nowa neogotycka świątynia została wzniesiona w latach 1877–1879 na miejsce wspomnianej drewnianej budowli	–	–
10.	Paździorno	Kościół filialny wzniesiony ok. 1750 r. w stylu późnobarokowym przebudowywany w XIX w. najpierw w stylu klasycystycznym, a następnie neogotyckim	–	–
11.	Piersno	–	Od połowy XVII w., wcześniej ewangelicka świątynia została rekatolicyzowana. W 1848 r. kościół przekazano ewangelikom. Po pożarze odbudowany i poświęcony w 1849 r. W latach 90. XIX w. został przebudowany	Kaplica staroluterańska (?) wzniesiona jako obiekt neoklasycystyczny ok. 1850 r.

Lp.	Wieś	Kościoły katolickie	Kościoły protestanckie	Kaplice
12.	Piotrowice	Kościół parafialny przebudowany w XVIII w. i w 1855 r.	Pierwszy zbór wzniesiony w 1743 r. Obiekt rozebrano w 1830 r., a na jego miejsce wzniesiono w 1832 r. nową świątynię, którą poświęcono rok później	–
13.	Semidrożyce	Kościół filialny wzniesiony w 1797 r. na miejscu wcześniejszej drewnianej świątyni, która została zniszczona przez pożar	–	–
14.	Świdnica Polska	Kościół wzniesiony w 1749 r. na miejscu wcześniejszej drewnianej świątyni. W XIX w. posiadał funkcję filialną, aby w XIX w. cieszyć się rangą kościoła parafialnego	–	–
15.	Wichrów	Kościół filialny. Barokowa świątynia wzniesiona została w 1755 r.	–	–
16.	Wilków Średzki + kolonia Wnorów	Kościół filialny wzniesiony ok. 1400 r. Zmodernizowany na przełomie XIX i XX w.	–	–
17.	Zabłoto	–	–	Neogotycka kaplica wzniesiona ok. 1890 r.

Źródło: *Studium wartości*, s. 25–27, 41–42, 53, 75–77, 85, 89–91, 138, 140–141, 146, 149–150, 159, 165, 167–169, 177, 181–182, 184, 212, 222–223, 238–239, 257–259, 265, 267, 274, 276, 284; F.B. Werner, *Topographia der Prodromus Delineati Silesiae Ducatus*, t. 1, 1750–1800, s. 524, 531, 534, 535, dostęp on-line: http://www.bibliotekacyfrowa.pl/dlibra/publication/7114/edition/14302/content?ref=desc (dostęp 4.09.2018).

Przywołane w Tabeli 20 świątynie w większości przypadków wymieniane były w źródłach już w czasach średniowiecza. W XVIII i XIX w. ulegały nierzadko poważnym modernizacjom, które zmieniały ich zasadniczy wygląd, nadając cechy charakterystyczne dla epoki. Przywołany tu czas obfitował również w nowe inwestycje, dzięki którym w krajobrazie wsi pojawiały się obiekty kościelne powstające na miejscu starych świątyń, nierzadko drewnianych, które nadwyrężone czasem ulegały zniszczeniu. W ich budowę zaangażowani byli miejscowi właściciele ziemscy, którzy współfundując świątynię czynili to nie tylko dla zapewnienia sobie życia wiecznego, ale również dla dobra wspólnoty lokalnej, której byli częścią.

Cmentarze wiejskie

Wiejskie nekropolie stanowiły kolejny ważki element krajobrazu kulturowego regionu. Były one nie tylko miejscem ostatniego spoczynku tutejszych mieszkańców – symbolem przemijania życia ludzkiego, lecz także elementem przestrzeni rejestrującym przemiany dziedzictwa materialnego i niematerialnego. Model przestrzenny cmentarza, stylistyka ukształtowania grobów i nagrobków, ich oprawa dekoracyjna odzwierciedlająca symbolikę pamięci, czy wreszcie ukształtowanie zieleni niosły na sobie specyfikę kulturową regionu. W tych szczególnych miejscach odnaleźć więc można zarówno ryt sztuki ludowej i zwyczajów związanych z ostatnią posługą w prostych chłopskich grobach, jak i specyficzne dla epoki uwarunkowania stylistyczne zatrzymane w rzeźbie bogatych nagrobków tutejszych właścicieli ziemskich.

Cmentarze obecne były tak w krajobrazie Kostomłotów, jak i większości wsi regionu. Zdarzało się, iż w jednej miejscowości funkcjonowały dwie, a nawet trzy nekropolie. Tak było między innymi w przypadku Chmielowa (3 cmentarze), Piotrowic (2), Wilkowa Średzkiego (2)[1000]. Nekropolie stanowiły swoiste odzwierciedlenie krajobrazu konfesyjnego poszczególnych miejscowości, gdzie wyróżniano cmentarze katolickie (m.in. w Chmielowie), i ewangelickie (m.in. w Jakubkowicach, Jarząbkowicach, Piotrowicach)[1001]. Nie można jednak zapominać o stałym czy czasowym funkcjonowaniu symultanicznych miejsc ostatniego spoczynku, na którym chowano wiernych bez względu na ich przynależność konfesyjną (np. w Wilkowie Średzkim)[1002]. Część wsi posiadała cmentarze przykościelne, które najczęściej swoim rodowodem sięgały nawet do XVI w. Z czasem ulegały one

[1000] *Studium wartości*, s. 42, 182, 184, 276.
[1001] *Ibidem*, s. 42, 61, 68, 184.
[1002] *Ibidem*, s. 276.

oczywiście poważnym przekształceniom. Stare nekropolie przykościelne spotkać można było między innymi w Chmielowie, Karczycach, Mieczkowie, Paździornie, Piersnie, Piotrowicach, Ilnicy/Ramułtowicach, Semidrożycach, Świdnicy Polskiej, Wichrowie czy Kostomłotach[1003]. Na tle innych założeń cmentarnych wyróżniały się one charakterystycznym owalnym kształtem i okalającym je najczęściej kamiennym murem. Dodatkowym elementem odgradzającym przestrzeń nekropolii od świata żywych były drzewa, wśród których wybitnie dominowały lipy.

Nie licząc cmentarzy przykościelnych, tak jak świątynia wpisanych najczęściej w centralne miejsca przestrzeni wiejskiej, pozostałe nekropolie lokowane były poza zwartą strukturą osady, w pewnym od niej oddaleniu. Zakładane były najczęściej na planie prostokątnym lub nieregularnym. Elementem odgradzającym świat zmarłych były mury kamienne lub rzadziej ceglane, nierzadko otynkowane i opatrzone bramami. Częstym zabiegiem porządkującym przestrzeń wewnętrzną nekropolii było wytyczenie w jej obrębie alei obsadzanej w większości przypadków lipami, rzadziej kasztanowcami (Bogdanów) czy żywotnikami (Mieczków)[1004]. Podobnie jak w przypadku cmentarzy przykościelnych zieleń wysoka stanowiła czasem element otaczający założenie. Jeżeli już odwoływano się do takowego zabiegu, to najczęściej robiono to za pomocą lip, bardzo rzadko tuj. Część cmentarzy posiadała kaplice przedpogrzebowe. Tak było między innymi w przypadku Chmielowa, Osieka, Piersna, czy Sikorzyc[1005]. Większość założeń cmentarnych, o których tu mowa, powstała w wieku XIX. Tak było między innymi w przypadku Bogdanowa (1. połowa XIX w.), Chmielowa (cmentarz ewangelicki w 1. ćwierci XIX w., katolicki w 2. połowie XIX w.), Jakubkowic czy Jarząbkowic (2. połowa XIX w.), Piersna (2. połowa XIX w.), Piotrowic (1841 r.), Samborza (1827 r.), Sikorzyc (2. połowa XIX w.)[1006]. Nekropolia w Wilkowie Średzkim została założona zaś dopiero w 1. ćwierci XX w.[1007]

Obok typów nekropolii dominujących w regionie odnotować należy również istnienie cmentarzy prywatnych, czego przykładem może być rodowe miejsce spoczynku hrabiów zu Limburg-Strium powstałe w Piotrowicach w latach 60. XIX w. Jego dominantę stanowi grobowiec (wzniesiony przed 1887 r.) w kształcie piramidy. Całe założenie wpisane jest w naroże parku przypałacowego – siedziby rodu właścicieli Piotrowic w latach 1850–1945[1008].

[1003] *Ibidem*, s. 42, 77, 91–92, 138, 159, 168, 182, 239, 259, 267.
[1004] *Ibidem*, s. 27, 138.
[1005] *Ibidem*, s. 42, 150, 168, 245.
[1006] *Ibidem*, s. 27, 42, 61, 68, 168, 184, 232–233, 245.
[1007] *Ibidem*, s. 276.
[1008] *Ibidem*, s. 185, 187.

Rezydencje i folwarki

Założenia rezydencjonalne i rezydencjonalno-folwarczne należą do grona ważkich czynników kształtujących strukturę przestrzenną oraz krajobraz kulturowy wsi dolnośląskiej[1009]. Nie inaczej było w XVIII i XIX w. na ziemi kostomłockiej. Wspomniane założenia stanowiły kompleks wielu budynków i przestrzeni, które z jednej strony charakteryzowały swoistość właściciela majątku (przede wszystkim przez pryzmat zespołu mieszkalnego wraz z otaczającym go ogrodem lub parkiem), z drugiej były zapisem struktury ekonomicznej i podstaw rozwoju ekonomicznego (budynki folwarczne)[1010].

Ważnym momentem dla przemian charakteru założeń rezydencjonalno-folwarcznych na Śląsku było przejęcie tych ziem przez Prusy. Reformy fryderycjańskie na obszarze rolnictwa otworzyły przed folwarkami nową perspektywę rozwoju, która coraz bardziej przekształcała je w przedsiębiorstwa niż wielkoobszarowe gospodarstwa rolne. Powiększanie gruntów ornych i obszaru łąk i pastwisk przez melioracje i osuszanie terenów bagiennych, rozwój hodowli, uprawa ziemniaka i wreszcie dynamiczna rozbudowa różnych gałęzi przemysłu rolno-spożywczego, w tym browarnictwa czy gorzelnictwa, już w XVIII w. zaczęły owocować wspomnianymi tu przeobrażeniami folwarków. Powodzenie tego kierunku wymagało jednak zatrudnienia coraz większej liczby ludzi do pracy, a w konsekwencji wzrostu pańszczyzny[1011].

Zapoczątkowane w czasach fryderycjańskich przemiany gospodarcze wpłynęły również na ugruntowanie samowystarczalności folwarków. Wszystko zmieniło się w kolejnym stuleciu, kiedy to właściciele ziemscy, dążąc do ich modernizacji, stawiali, ogólnie rzecz ujmując, na gospodarkę ekstensywną. Teraz bowiem wartość i ranga majątku mierzona jest coraz bardziej nie tyle wielkością areału, ile wydajnością warunkowaną inwestycjami. Coraz częściej posiadacze folwarków zatrudniali więc agronomów i wykwalifikowanych robotników rolnych, na których mogli wspierać swoje plany rozwoju[1012]. Siłą rzeczy wspomniane zjawiska musiały rzutować również na przeobrażenia wewnątrz założeń folwarcznych, bowiem pojawiały

[1009] Mapa: *Kostenblut*, wydawca: Königliche-Preußische Landesaufnahme 1889?, miejsce przechowywania: Uniwersytet Wrocławski, Wydział Nauk Przyrodniczych, Instytut Geografii i Rozwoju Regionalnego, Zbiory Kartograficzne Zakładu Kartografii, sygn. Ks. XIII, s. 319/4; Renata Gubańska, *Budynki i budowle dolnośląskich folwarków*, Wrocław 2009, s. 7, dostęp on-line: http://www.dbc.wroc.pl/Content/18976/35_Budynki%20i%20budowle%20dolnosl_folwark_Gubanska_R.pdf (dostęp 7.09.2018).

[1010] *Ibidem*, s. 8.

[1011] *Ibidem*, s. 18.

[1012] *Ibidem*.

się tam nie tylko nowe zabudowania gospodarcze, ale również rozbudowane ilościowo pomieszczenia mieszkalne.

Do kompleksu zabudowań rezydencjonalno-folwarcznych należały obiekty o różnym przeznaczeniu. Mowa tu o budynkach mieszkalnych, które w przypadku właściciela dóbr pełniły oczywiście funkcje reprezentacyjne. Odnotować należy również obiekty inwentarskie, magazynowe, gospodarcze oraz pomocnicze. Ich funkcja determinowała zarówno formę, jak i lokalizację budynku[1013].

Funkcję mieszkalno-reprezentacyjną pełniły dwory, pałace i zamki. Ich wielkość i forma warunkowane były przede wszystkim zamożnością właściciela, jego gustem oraz specyfiką kulturową miejsca.

Tabela 21. Założenia rezydencjonalno-folwarczne w Kostomłotach i okolicy w latach 1740–1914

Lp.	Miejscowość	Rezydencja	Założenie zielone	Folwark
1.	Bogdanów	Pałac wybudowany w 1864 r. przez von Kramsta; 1875 przebudowany w stylu neoklasycystycznym przez A.G.E. von Wietersheima	Park przebudowany po 1864 r. i 1875 r.	Jest
2.	Budziszów	–	–	Jest
3.	Chmielów	Pałac późnobarokowy z końca XVIII w., przebudowany na początku XX w.	W 2. połowie XIX w. powstał niewielki park	Jest
4.	Czechy	Budynek mieszkalny właściciela (?) z XVIII w. rozebrany na początku XX w.	Brak	Jest
5.	Godków – przysiółek Osieczyna	–	–	Powstał w XVIII w. jako folwark polny
6.	Ilnica	–	1870–1880 park naturalistyczny	Jest
7.	Jakubkowice	Pałac wzniesiony w XVIII w.	Ogród przy folwarku wzmiankowany w 1902 r.	Folwark położony w centralnej części wsi jako zasadniczy element kształtujący układ przestrzenny miejscowości

[1013] *Ibidem*.

Lp.	Miejscowość	Rezydencja	Założenie zielone	Folwark
8.	Jarząbkowice	Pierwotnie wzniesiony ok. 1700 r. Gruntownie przebudowany w 1890 r. (eklektyczny z elementami neoklasycyzmu i neomanieryzmu)	Park krajobrazowy założony między 1905 a 1909 r.	Jest
9.	Jenkowice	Niepotwierdzone informacje o „pańskim zamku" pochodzące z 1. połowy XIX w.	–	–
10.	Karczyce	Pałac wzniesiony pod koniec XIX w. i poważnie przebudowany w XX w.	–	Jest
11.	Karczyce – przysiółek Pustynka	–	–	Folwark polny powstały w XVIII w.
12.	Lisowice	Dwór wzniesiony w 2. połowie XVI w., a następnie przebudowany ok. 1760 r.	Park założony w 2. połowie XIX w. na wcześniejszym (XVIII w.) dworskim ogrodzie gospodarczym i sadzie	Jest
13.	Paździorno	W 1878 r. E. von Woikowsy-Biedau inicjuje budowę pałacu o formach neomanierystycznych	Park założony ok. 1878 r.	Jest
14.	Piersno	–	–	Jest
15.	Piotrowice	Wzniesiony na początku XVII w. pałac został przebudowany ok. połowy XIX w. w stylu neogotyckim. Ok. połowy XVIII w. pałac stanowił centralny element okazałego założenia barokowego *entre cour et jardin* (rezydencja mieszkalna położona na osi między okazałym dziedzińcem a ogrodem znajdującym się na tyłach pałacu)	W XVIII w. (1. dziesięciolecie) ogród barokowy skomponowany symetrycznie i osiowo. Przekształcony od końca XVIII w. do ok. 1828 r. w park	Jest (jeden z najbardziej okazałych w regionie)

Lp.	Miejscowość	Rezydencja	Założenie zielone	Folwark
16.	Ramułtowice Górne	Dwór późnoklasycystyczny wzniesiony w latach 20. XIX w. (*alten Schloß*). Po 1865 r. wybudowano neogotycki pałac. Według projektu wrocławskiego architekta C.J.B Lüdecke	Park krajobrazowy zapoczątkowany w latach 20. XIX w.	Jest
17.	Samborz	Pałac barokowy powstały w 2. połowie XVIII w. z inicjatywy rodziny von Seidlitz. Przebudowany w stylu neobarokowym ok. 1896 r.	–	Jest
18.	Semidrożyce	Dwór wzniesiony ok. 1853 r.	–	Jest
19.	Sikorzyce	Pałac barokowy wzniesiony ok. połowy XVIII w.	Ogród ozdobny (*Lusthaus*) z ok. połowy XVIII w., a następnie w miejsce ogrodów barokowych park o charakterze malowniczym z 1. ćwierci XIX w.	Jest
20.	Sobkowice	Siedziba pańska (?)	Ogrody gospodarcze przyległe do folwarku	Jest
21.	Stoszów	Pałac neogotycki wzniesiony ok. 1860 r.	Park z połowy XIX w.	Jest + folwark Kozików
22.	Szymanowice	Pałac (?)	–	Jest
23.	Wichrów	Willa właściciela majątku z 2. dziesięciolecia XX w. o cechach miejskich	Obsadzenia drzewami najbliższych okolic willi	Jest
24.	Wilków Średzki	–	Zadrzewienie parkowe z XIX w.	Jest

Źródło: *Studium wartości*, s. 24, 27–30, 36, 40, 43, 48–49, 52–53, 57, 59–60, 67, 72, 77–78, 83, 134–135, 138–139, 157, 160, 169–171, 185–186, 188–194, 223–225, 230–232, 239–240, 244–245, 248–249, 253–254, 268–269, 276–277.

Jak pokazuje Tabela 21 rezydencje, czyli domy właściciela ziemskiego, w przypadku ziemi kostomłockiej przybierały w dominującym zakresie postać pałaców – murowanych budynków (często o dwóch kondygnacjach) cechujących się bardzo zróżnicowanymi kształtami rzutu. Powstawały one najczęściej w XVIII w., nierzadko w stylu barokowym, aby w kolejnym stuleciu ulec przebudowaniu i modernizacji.

Drugą, stosunkowo nieliczną grupę stanowią o wiele skromniejsze w formie dwory. Na tym tle w sposób wybitnie oryginalny wyróżniała się posiadłość w Wichrowie, gdzie tamtejszy właściciel dóbr wystawił willę w miejskiej stylistyce.

Znakomita większość rezydencji otrzymała oprawę zieleni, najczęściej w postaci parków, rzadziej ogrodów, zakładanych głównie w XIX w. Jak pokazuje Tabela 21, część kompleksów parkowych powstała na bazie wcześniejszych ogrodów barokowych, gdzie najważniejszym odniesieniem był plan. Parki z XIX stulecia mają charakter krajobrazowy z dominującym elementem widoku – pejzażu. Ich cechami charakterystycznymi stały się polany, zakręty dróg, stawy i oczka wodne, wysepki i artefakty małej architektury w postaci np. altan[1014]. Obok funkcji reprezentacyjnych, czy rekreacyjno-wypoczynkowych parki kryły w sobie miejsca pamięci w postaci cmentarzy rodowych, tak jak to było chociażby w przypadku Piotrowic[1015].

W większości miejscowości założone zostały folwarki. W odniesieniu do ziemi kostomłockiej były one bardzo zróżnicowane pod względem wielkości i specjalizacji produkcji rolnej[1016]. W strukturze ich kompleksów wyróżnić można jednak pewien zestandaryzowany zespół obiektów. Pierwszą grupę stanowiły oficyny dworskie – budynki mieszkalne dla pracowników folwarcznych. Mowa tu głównie o oficynie kuchennej i czeladnej, rządówce, czyli o domu zarządcy dóbr, dwojakach i czworakach – mieszkaniach robotników. Kolejną grupę, szczególnie obecną we folwarkach powiązanych z rezydencją stanowiły zabudowania gospodarstwa domowego, w tym pralnia, piekarnia, wędzarnia, mleczarnia, serowarnia, owocarnia, suszarnia, piwnice i lodownie. Zestaw zabudowań inwentarskich składał się ze stajni przeznaczonej dla koni, obory dla rogacizny, chlewu dla świń, owczarni, a także kurników, gołębników, czy króliczarni. Nieodłącznym elementem majdanów folwarcznych były pomieszczenia magazynowe w postaci spichlerzy, stodół, czy wozowni. Wiek XIX, jak już wspomniano, charakteryzował się na Dolnym Śląsku stopniowym, ale konsekwentnym rozwojem przemysłu rolno-spożywczego. Fakt ten musiał również znaleźć swoje odzwierciedlenie w krajobrazie tutejszych folwarków (szerzej o problemie traktuje rozdział poświęcony rolnictwu). Browary, gorzelnie, młyny czy olejarnie nie należały więc do rzadkości[1017].

[1014] *Ibidem*, s. 103.
[1015] *Studium wartości*, s. 187.
[1016] *Ibidem*, s. 24, 27–30, 36, 40, 43, 48–49, 52–53, 57, 59–60, 67, 72, 77–78, 83, 134–135, 138–139, 157, 160, 169–171, 185–186, 188–194, 223–225, 230–232, 239–240, 244–245, 248–249, 253–254, 268–269, 276–277.
[1017] R. Gubańska, *Budynki*, s. 34–100.

Szkoły

W zestawie ważnych z punktu widzenia rozwoju społecznego osad wiejskich elementów muszą znaleźć się również szkoły[1018]. Nowy etap w oświacie śląskiej rozpoczął się, tak jak na wielu innych obszarach życia publicznego, wraz ze zmianą przynależności politycznej po 1740 r. Na przełomie XVIII i XIX w. doszło do całkowitego przejęcia przez państwo pruskie kontroli nad szkolnictwem. Efektem tych działań było równoczesne dynamiczne rozbudowywanie siatki szkół oraz podnoszenie poziomu nauczania w stosunku do okresu poprzedniego. Dużą uwagę państwo koncentrowało na szkolnictwie elementarnym. W 1793 r. wydano regulamin dla szkół ewangelickich, zaś w 1795 r. dla katolickich. Głównym efektem wspomnianych dokumentów było wprowadzenie na Śląsku powszechnego obowiązku szkolnego dla dzieci w wieku od 5 do 13 lat[1019]. W programie dydaktycznym szkół elementarnych (dominujących na wsi) znalazła się nauka czytania, pisania, rachowania, religia oraz historia[1020]. O ile w miastach można było mówić o pewnym powodzeniu reformy, to o wiele gorzej przedstawiała się ona na wsi. Problem stanowiła nie tylko siatka szkół, ale także uwarunkowania społeczne. Pod koniec XVIII w. szkoły elementarne istniały w przypadku ziemi kostomłockiej w następujących miejscowościach: Bogdanów (1 szkoła), Kostomłoty (1), Piotrowice (2), Mieczków (1), Osiek (1), Jenkowice (1), Ilnica (1), Karczyce (1), Piersno (2), Świdnica Polska (1), Wichrów (1), Chmielów (2), Październo (1), Samborz (1)[1021]. Problemem społecznym był z jednej strony brak świadomości wartości pozbycia się nawisu analfabetyzmu, z drugiej uwarunkowania pracy na wsi wymagające odpowiedniej liczby rąk do roboty. Od wiosny do jesieni dzieci wiejskie zaangażowane były bowiem w gospodarstwie i na polu, w szkole pojawiając się zaledwie na kilka miesięcy jesienno-zimowych. Nie można również zapomnieć o tym, iż pomimo narzuconego prawnie obowiązku szkolnego za naukę, nawet na stopniu podstawowym, trzeba było płacić. Chodziło tu przede wszystkim o świadczenie na rzecz nauczyciela, na które bardzo wielu rodzin chłopskich nie było stać, zarówno ze względu na skromność dochodów, jak i posiadaną przez nich dużą liczbę dzieci.

[1018] L. Hartmann, *Schlesische* (cz. I), s. 125–129.

[1019] Lucyna Harc, *Dolnoślązacy w szkole, bibliotece, teatrze… czasów nowożytnych*, [w:] *Dolny Śląsk*, s. 302; Zuzanna Borcz, Irena Niedźwiecka, *Dziewiętnastowieczne szkoły wiejskie na Dolnym Śląsku (Materiały do dziejów architektury)*, [w:] *Prace Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie*, seria Pedagogika, 1994, z. V, s. 43–53, dostęp on-line: http://bazhum.muzhp.pl/media//files/Prace_Naukowe_Pedagogika/Prace_Naukowe_Pedagogika-r1994-t5/Prace_Naukowe_Pedagogika-r1994-t5-s43-53/Prace_Naukowe_Peda (dostęp 7.09.2018).

[1020] L. Harc, *op. cit.,* s. 308.

[1021] F.A. Zimmermann, *Beyträge* (t. 12), s. 70–74, 79–81, 85, 87, 89–90; *Studium wartości*, s. 25, 138, 147; J. Dębicki, *op. cit.*, s. 177.

Popularność idei oświeceniowych wśród bogatego mieszczaństwa i szlachty zaowocowała, co prawda, tworzeniem fundacji na rzecz oświaty chłopstwa, to jednak wspomniane środki finansowe nie były w stanie pokryć wszystkich potrzeb[1022]. Przykładem takich działań może być powołany do życia w 1775 r. przez Johanna Heinricha Wilhelma Jobsta, barona von Buddenbrock, fundusz w wysokości 1000 talarów na cele szkolne i dobroczynne w Mieczkowie. Tutaj bowiem w 1742 r. utworzono szkołę ewangelicką[1023]. Warto wspomnieć również o zaangażowaniu w rozwój oświaty wiejskiej właścicieli Piersna. Tutejsza szkoła ewangelicka została założona przez barona Heinricha Daniela von Lierlau, który z własnych środków ufundował budynek przeznaczony na cele oświatowe[1024]. Również w innych miejscowościach lokalni posiadacze ziemscy nie tracili z oczu nieograniczonych potrzeb szkolnictwa. Z kasy właścicieli majątków ziemskich pochodziły fundusze, które posłużyły na sfinansowanie inwestycji budowlanej w postaci nowego obiektu szkolnego powstającego w 1784 r. w Piotrowicach. Wspomniana szkoła katolicka została rozbudowana w 1818 i 1829 r. Podniesienie jej standardu polegało tak na poszerzeniu sal dydaktycznych, jak i mieszkania dla nauczyciela. W 1863 r. naukę w niej pobierało 132 uczniów, co czyniło ją jedną z większych w regionie[1025]. Podobnie rzecz się miała w przypadku szkoły ewangelickiej, również funkcjonującej w Piotrowicach. W 1825 r. za pieniądze właścicieli ziemskich wzniesiono budynek, w którym naukę pobierało aż 230 uczniów (1827 r.)[1026].

Wprowadzony i ugruntowywany na przełomie XVIII i XIX w. model oświatowy wzmacniał charakter stanowy społeczeństwa, którego wyznacznikiem był „posłuszny i pilny" mieszczanin oraz wieśniak[1027]. Jednocześnie miał on wpłynąć na pomyślność ekonomiczną państwa pruskiego przez podniesienie poziomu umiejętności czytania i pisania rozwijających horyzonty społeczne ludu[1028].

Kolejne zmiany w oświacie pruskiej zaszły już po wojnach napoleońskich, kiedy to wprowadzono podział szkół na państwowe, miejskie i prywatne. Dodatkowo w ramach każdej ze wspomnianych grup dokonano zróżnicowania poziomów kształcenia, konfesji, czy systemu finansowania. Nad wszystkimi jednak nadzór

[1022] L. Harc, *op. cit.,* s. 302–303.
[1023] *Studium wartości*, s. 138.
[1024] *Ibidem*, s. 165.
[1025] *Ibidem*, s. 179; J.G. Knie, *Alphabetisch (1830)*, s. 563; *Statistischer und Verwaltungs-Bericht (1860)*, s. 34.
[1026] *Studium wartości*, s. 179; *Statistischer und Verwaltungs-Bericht (1860)*, s. 34.
[1027] T. Kulak, *Dolny*, s. 419.
[1028] *Ibidem*.

pełniła odpowiednia jednostka ministerialna. Od 1817 r. było to Ministerstwo Spraw Religijnych, Oświatowych i Medycznych[1029].

Wszystkie procesy inicjowane na niwie oświaty pruskiej oraz typowe zjawiska widoczne na tym obszarze na Śląsku w XIX w. znalazły swoje odzwierciedlenie również w szkolnictwie ziemi kostomłockiej. Już funkcjonująca siatka szkół elementarnych uległa rozbudowie. Poczyniono inwestycje na rzecz podniesienia standardu budynków szkolnych i utrwalono konfesyjny podział szkół elementarnych[1030].

Do grona największych podstawówek w regionie należała katolicka placówka w Kostomłotach, do której w 1835 r. chodziło aż 249 dzieci. Wspomniana liczba uległa pewnemu zmniejszeniu po powołaniu do życia podobnej instytucji w Zabłociu (1847 r.). Jednakże i tak stosunkowo liczna grupa uczniów wymagała zatrudnienia aż trzech nauczycieli[1031].

Poczynając od 1740 r., w Bogdanowie funkcjonowała szkoła katolicka. Dopiero w 1883 r. powołano do życia prywatną placówkę ewangelicką, następnie (1889 r.) przekształconą w publiczną szkołę ludową[1032].

Schemat placówek szkół elementarnych wzbogacił się w 1856 r. o instytucję ewangelicką w Jakubkowicach, dla której w 1870 r. wzniesiono nowy budynek. Dzieci katolickie z tej miejscowości nie miały jednak własnej szkoły, dlatego też musiały pobierać naukę w Semidrożycach, w których w 1883 r. powołano do życia wspomnianą placówkę[1033]. W 1898 r. do sieci szkolnictwa podstawowego w regionie dołączył Budziszów, gdzie z inicjatywy ówczesnej właścicielki majątku księżnej Heleny Waldersee utworzono szkołę ewangelicką, na potrzeby której wzniesiono również nowy budynek[1034]. W 1850 r. w Karczycach powstała placówka katolicka, która w ten sposób uzupełniła tutejsze nauczanie elementarne prowadzone w miejscowej szkole ewangelickiej odnotowanej w XVIII stuleciu[1035].

W XIX w. doszło do zmian w strukturze szkół Chmielowa. Pod koniec XVIII w. istniały tam dwie instytucje edukacyjne z podziałem na katolicką i ewangelicką (założona w 1742 r.). W 1826 r. zlikwidowano placówkę protestancką, a dzieci musiały od tej pory uczęszczać w sąsiednich Lisowicach do szkoły, której podlegały także Ramułtowice[1036].

[1029] *Ibidem*.
[1030] *Statistischer und Verwaltungs-Bericht (1860)*, s. 32–34.
[1031] *Studium wartości*, s. 85; J.G. Knie, *Alphabetisch* (1830), s 535.
[1032] *Studium wartości*, s. 25; J.G. Knie, *Alphabetisch* (1830), s. 505.
[1033] *Studium wartości*, s. 60, 238.
[1034] *Ibidem*, s. 36.
[1035] *Ibidem*, s. 75–76; J.G. Knie, *Alphabetisch* (1830), s. 327.
[1036] *Studium wartości*, s. 41, 133.

Do grona głównych problemów wiejskiego szkolnictwa należały w wielu przypadkach trudności lokalowe, które nierzadko doprowadzały do likwidacji placówki i przenoszenia dzieci do sąsiednich miejscowości. Przykładem może tu służyć Ilnica. Co prawda, budynek tamtejszej szkoły katolickiej został wyremontowany w 1776 r., ale wciąż aktualnym problemem była jego niesamowita ciasnota, bowiem obok ilnickich pociech uczęszczały tu również dzieci z Ramułtowic i Budziszowa. W latach 1829–1830 podjęto decyzję o tym, iż dotychczasowi uczniowie placówki zostaną przeniesieni tymczasowo do szkół w Chmielowie i Lisowicach. W 1835 r. przeprowadzono jednak gruntowny remont budynku z dachem na czele. Wspomniana inwestycja umożliwiła nie tylko powrót oświaty do wsi, ale również pobieranie nauki większej liczby dzieci z Ilnicy, Ramułtowic, Sikorzyc i Budziszowa[1037]. W podobnym okresie o całkiem nowy budynek wzbogaciła się katolicka szkoła w Osieku istniejąca tu od 1720 r. Inwestycja zakończona około 1840 r. wzbogaciła miejscowość nie tylko o obiekt tworzący dobre warunki do pobierania nauki przez dzieci (dwie klasy), ale również podniosła standard życia tutejszego nauczyciela, dla którego w budynku powstało mieszkanie oraz zabudowania gospodarcze. Było to o tyle ważne, iż pedagog obok obowiązków dydaktyczno-wychowawczych pełnił również rolę organisty i prowadził chór parafialny[1038]. W 1828 r. oddano do użytku nowy budynek szkolny w Wichrowie, w którym od XVIII w. (1782 r.) funkcjonowała placówka katolicka[1039]. Podobna inwestycja została przeprowadzona w 1847 r. w Zabłociu oraz w 1876 r. w Wilkowie Średzkim na potrzeby szkoły katolickiej (w latach 30. XIX w. odnotowano funkcjonowanie placówki symultanicznej)[1040].

Miejscową sieć szkolnictwa elementarnego uzupełniały ponadto instytucje funkcjonujące w XIX stuleciu w Paździornie (szkoła katolicka od 1795 r. i ewangelicka z 2. połowy XIX w.?) i Świdnicy Polskiej (szkoła katolicka odnotowana w 1830 r.), która w 1854 r. otrzymała nowy budynek[1041].

Karczma

Ważnym miejscem spotkań wspólnoty wsi w celach towarzysko-rozrywkowych czy omówienia ważnych dla osady spraw były karczmy, które również służyły swoimi podwojami dla przyjezdnych gości, oferując im obok jadła i napitku także

[1037] *Ibidem*, s. 221. *Statistischer und Verwaltungs–Bericht (1860)*, s. 34.
[1038] *Statistischer und Verwaltungs–Bericht (1860),* s. 147; J.G. Knie, *Alphabetisch* (1830), s. 538–539.
[1039] J.G. Knie, *Alphabetisch* (1830), s. 833; *Studium wartości*, s. 265.
[1040] *Studium wartości,* s. 275, 283.
[1041] *Ibidem*, s. 158, 257; J.G. Knie, *Alphabetisch* (1830), s. 581, 711; *Statistischer und Verwaltungs–Bericht (1860)*, s. 34.

noclegi. Te ostatnie jednak cechował stosunkowo skromny standard, z racji tego, iż działalność hotelarska była jedynie dodatkowym źródłem dochodu do głównego nurtu skupiającego się na gastronomii i szynku alkoholi. Na przełomie XVIII i XIX w. karczmy były obecne w dominującej większości miejscowości regionu[1042]. W Kostomłotach odnotować należy istnienie w XIX w. aż trzech tego rodzaju lokali, których właściciele mogli prowadzić gorzelnię oraz browar. Ta liczba nie może dziwić, jeśli weźmie się pod uwagę, iż miejscowość miała charakter osady wybitnie targowej. A gdzie, jeśli nie w karczmie, można było uczcić dobicie targu[1043]? Obok lokali funkcjonujących w obrębie osad w regionie funkcjonowały karczmy drogowe (*Straßenkretscham*), które swoją ofertę adresowały przede wszystkim do podróżnych. Wspomnieć należy tu między innymi lokal usytuowany na skrzyżowaniu głównych szlaków komunikacyjnych regionu w latach 20. XIX w. Wrocław–Kostomłoty i Jakubkowice–Piersno w okolicach Stoszowa, czy podobne w pobliżu Wichrowa i Siemidrożyc[1044]. O ich wadze niech świadczy fakt odnotowania istnienia wspomnianych lokali na XIX-wiecznych mapach[1045].

Karczmy zrazu mieściły się w większości w drewnianych obiektach, aby z czasem podobnie jak i inne zabudowania wiejskie ulec przebudowie nie tylko pod względem formy, jak i materiału budowlanego. Po wpływem przemian cywilizacyjnych wieku XIX niektóre z karczem zamykały swoje podwoje, inne przekształcały profil działalności, przyjmując formę zajazdu (*Gasthaus*) godzącego funkcję gastronomiczną z wynajmem pokoi gościnnych jako równorzędną gałęzią działalności. W krajobrazie wsi pojawiali się również nowi inwestorzy zakładający od podstaw tego rodzaju biznesy.

Nierzadko murowane budynki zajazdów przez swoją wielkość czy quasi-reprezentacyjną formę architektoniczną stanowiły swoistą wizytówkę wsi, co odzwierciedlały chociażby pocztówki. Przykładem takiego obiektu może być między innymi zajazd Hermanna Andersa w Piotrowicach, który na początku XX w. obok dobrej kuchni oferował również noclegi[1046]. Z pewnością należy tu także wspomnieć o zajeździe i browarze Seidela w Kostomłotach, którego okazały dwukondygnacyjny

[1042] J.A.V. Weigel, *Geographische*, t. 6, Berlin 1802, s. 184–189; F.A. Zimmermann, *Beyträge* (t. 12), s. 70–92.

[1043] J.G. Knie, *Alphabetisch* (1830), s. 361.

[1044] *Ibidem,* s. 689, 833.

[1045] Mapa: *Neumarkter Kreis zum Breslauer Regierung Bezirk gehörig zweite verbesserte Auflage*, Wiesner gezeichnet im Verlage bei F.E.C. Leuckart in Breslau. Lith. bei C. Gottschling in Breslau, wydawca: Franz Ernst Christoph Leuckart, miejsce przechowywania: Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego Oddział Zbiorów Kartograficznych sygn. 3185-IV.B., dostęp on-line: http://www.bibliotekacyfrowa.pl/dlibra/publication?id=30202&tab=3 (dostęp 3.09.2018).

[1046] Pocztówka z lat 1905–1910, dostęp on-line: https://polska-org.pl/5805551,foto.html?idEntity=5011245 (dostęp 6.09.2018).

budynek o charakterystycznym szczycie barokowym (neobarokowym?) stanowił prawdziwą ozdobę tamtejszego Rynku[1047].

Powstawanie zajazdów na wsiach godzących w takim samym zakresie funkcje gastronomiczne z hotelarskimi, szczególnie na przełomie XIX i XX w., wraz z postępującą budową dróg bitych oraz kolei wychodziło naprzeciw zwiększonej mobilności ludności, stając się jednym ze znaków czasu ówczesnych ziem niemieckich naznaczonych głębokimi przemianami modernizacyjnymi[1048].

Warenhaus, czyli sklep w wydaniu wiejskim

Do XIX w. sklepy, jako miejsca nabywania towaru zasadniczo skoncentrowane były w miastach. Głównym ośrodkiem tego typu w omawianym regionie były Kostomłoty. Tu więc funkcjonowali kramarze. W latach 90. XVIII w. źródła wymieniają istnienie dwóch kramów, zaś w pierwszej połowie XIX w. ich liczba wzrasta do trzech[1049]. W miasteczku działali również piekarze, odpowiednio dwóch dla końca XVIII stulecia i trzech około 30 lat później[1050].

Przełom XIX i XX stulecia to czas intensyfikacji powstawania sklepów już nie tylko w miasteczkach, ale również na wsiach, które na co dzień w poważnym zakresie uzupełniały ofertę handlową odbywających się przecież tylko okresowo jarmarków i targowisk, oraz obwoźnych sprzedawców. Ich zakorzenianie się na stałe w krajobrazie w omawianym okresie należy uznać również za znak przemian cywilizacyjnych Śląska. Z jednej strony w poważny sposób ułatwiały one proces codziennego zaopatrywania gospodarstwa domowego w różnorodne dobra. Co prawda, gros produktów spożywczych, takich jak mięso, mleko i jego przetwory oraz warzywa, czy owoce, w przypadku wsi znajdowało się w przysłowiowym zasięgu ręki, ale inaczej sytuacja wyglądała już w kwestii np. cukru oraz tzw. produktów przemysłowych służących np. do higieny i utrzymywania czystości, przyrządzania posiłków czy innych prac w domu i gospodarstwie. Tutaj coraz trudniej było liczyć na samowystarczalność. Niektóre sklepy powiązane były również z działalnością piekarni. Wspomniane zjawisko na wsi na przełomie XIX i XX w. to również oznaka przemian cywilizacyjnych. Pomału zanikają bowiem publiczne

[1047] Pocztówka „Gruss aus Kostenblut" (1900 r.), dostęp on-line: https://polska-org.pl/5642778,foto.html?idEntity=594614 (dostęp 6.09.2018); *Studium wartości*, s. 112–113.

[1048] Grzegorz Sobel, *„Schlesische Gastwirte-Zeitung" – organ prasowy wspólnoty pracy wrocławskiej branży gastronomicznej*, [w:] *Prasa regionalna jako źródło do badań historycznych okresu XIX i XX w.*, red. Joanna Nowosielska-Sobel, Grzegorz Strauchold, Tomasz Ślepowroński, Wrocław 2011, s. 41–54.

[1049] F.A. Zimmermann, *Beyträge* (t. 12), s. 73–74; J.G. Knie, *Alphabetisch* (1845), s. 311.

[1050] *Ibidem*.

piece wiejskie oraz tradycja domowego wypieku chleba. Bardziej opłacalne i wygodniejsze staje się bowiem kupowanie pieczywa u mistrza piekarskiego niż poświęcanie czasu na praco- i czasochłonną czynność, jaką był domowy wypiek chleba. Przykładem takiego rozwiązania może być działalność niejakiego Hilferta w Bogdanowie, który prowadził wiejski sklep wraz z piekarnią[1051].

Ziemia kostomłocka się modernizuje – drogi bite, kolej, poczta i elektryfikacja

Na mapach z początku XIX w. widać, iż zasadnicza konstrukcja drogowej siatki komunikacyjnej regionu oparta była na szlaku wiodącym z Wrocławia do Kostomłotów i dalej na południe Śląska[1052]. Poczynając od pierwszych lat XIX stulecia, obserwuje się trend na wytyczanie nowych dróg. Na mapie powiatu średzkiego z 1828 r. uwidoczniony został szlak komunikacyjny łączący Piersno, Jenkowice, Jakubkowice z główną drogą prowadzącą do Kostomłotów i Wrocławia, czy Świdnicę Polską z Wilkowem Średzkim[1053]. Przemiany modernizacyjne 2. połowy XIX stulecia oraz początku XX w. wyraźnie zagęściły mapę regionu. Rozbudowie uległy nie tylko główne ciągi komunikacyjne, ale wytyczono również szereg lokalnych szlaków łączących zarówno większe miejscowości, jak pomniejsze wsie i osady, podnosząc jednocześnie (aczkolwiek nie we wszystkich oczywiście przypadkach) ich standard przez brukowanie[1054].

W 1843 r. w regionalną siatkę komunikacyjną wpisana została kolej w postaci linii łączącej Wrocław ze Świebodzicami[1055]. W tym miejscu należy jednak odnotować fakt, iż ani Kostomłoty, ani inne wsie obecnej gminy nie zostały w sposób

[1051] Pocztówka „Gruss aus Neuhof", dostęp on-line: https://myvimu.com/exhibit/32283917-bogdanow-gruss-aus-neuhof (dostęp 6.09.2018).

[1052] Mapa: *Topographisch-militärischer Atlas von dem souverainen Herzogthume Schlesien mit Oestreichisch Schlesien und dem dermahlen zum Herzogthum Warschau gehörigen Neu Schlesien in 26 Blättern*, wydawca: Verlag des Geographischen Instituts Weimar, Weimar, 1809, miejsce przechowywania: Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego Oddział Zbiorów Kartograficznych, sygn. 2796-IV.B., dostęp on-line: http://www.bibliotekacyfrowa.pl/dlibra/publication?id=19373&tab=3 (dostęp 6.09.2018).

[1053] Mapa: *Neumarkter Kreis zum Breslauer Regierung Bezirk gehörig zweite verbesserte Auflage*, Wiesner gezeichnet im Verlage bei F.E.C. Leuckart in Breslau. Lith. bei C. Gottschling in Breslau, wydawca: Franz Ernst Christoph Leuckart, miejsce przechowywania: Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego Oddział Zbiorów Kartograficznych sygn. 3185-IV.B., dostęp on-line: http://www.bibliotekacyfrowa.pl/dlibra/publication?id=30202&tab=3 (dostęp 3.09.2018); R. Winkler, *Heimatkunde*, s. 11.

[1054] Mapa: *Regierungsbezirk Breslau. Amtliche Entfernungskarte des Kreises Neumarkt*, wydawca: Wilh. Gottl. Korn in Breslau, Breslau 1903, miejsce przechowywania: Gabinet Kartografii Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. 7544/B/I.

[1055] *Handbuch des Grundbesitzes*, s. 579; Ryszard Stankiewicz, Marcin Stiasny, *Atlas linii kolejowych w Polsce*, Rybnik 2010, s. F3.

bezpośredni skomunikowane kolejowo ze Śląskiem. Najbliższa stacja znajdowała się bowiem dopiero w Kątach Wrocławskich[1056]. Pomimo wspomnianego ominięcia i tak budowa drogi żelaznej w pobliżu Kostomłotów i okolicy otworzyła nowe możliwości rozwoju ekonomicznego regionu. Wyprodukowanych dóbr rolnych nie trzeba już było wieść wozami do samego, bądź co bądź trochę oddalonego, Wrocławia, lecz do najbliższej stacji kolejowej. Wraz z dynamiczną rozbudową sieci kolei na Dolnym Śląsku koszty transportu malały, co rzutowało nie tylko na wzrost ilości towarów przewożonych drogą żelazną, lecz również na intensyfikację ruchu pasażerskiego[1057].

Pod koniec XVIII w. Śląsk stanowił odrębną dyrekcję pocztową podlegającą głównemu urzędowi w Berlinie. W większości miast pełniących funkcje węzłów komunikacyjnych czy ważnych ośrodków administracyjno-gospodarczych znajdowały się urzędy i stacje pocztowe[1058]. Omawiany tu region wraz z samymi Kostomłotami należał do tych części Śląska, które jednak nie posiadały własnych instytucji pocztowych, nawet niższego rzędu[1059]. W takich przypadkach sprawę przesyłek załatwiała obsługa kursów[1060]. Pod koniec XVIII stulecia funkcjonowały trzy rodzaje połączeń pocztowych: wozowe (większe przesyłki i podróżnych), konne (mniejsze przesyłki) i piesze (charakter lokalny). Częstotliwość połączeń pocztowych opierała się najczęściej na systemie tygodniowym[1061]. W pobliżu Kostomłotów i okolicznych wsi przebiegały dwie linie obustronnych połączeń wozowych (raz w tygodniu) oraz obustronne połączenie piesze (dwa razy w tygodniu)[1062]. Co prawda, poczta piesza miała charakter wybitnie lokalny, ułatwiając kontakty z głównymi trasami pocztowymi, ale była dosyć wydajna. Kurier był bowiem w stanie pokonać nawet do 50 km dziennie[1063].

Pojawienie się kolei żelaznej w regionie umożliwiło rozwój struktury pocztowej, co z pewnością musiało wpłynąć na ułatwienia w komunikacji społecznej[1064].

[1056] *Ibidem*, s. F3, F4; Mapa: *Regierungsbezirk Breslau. Amtliche Entfernungskarte des Kreises Neumarkt*, wydawca: Wilh. Gottl. Korn in Breslau, Breslau 1903, miejsce przechowywania: Gabinet Kartografii Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. 7544/B/I.

[1057] *Statistischer und Verwaltungs-Bericht (1860)*, s. 26–28.

[1058] Julian Janczak, *Połączenia pocztowe*, [w:] *Atlas historyczny* (t. II, cz. 2), s. 44.

[1059] F.A. Zimmermann, *Beyträge* (t. 12), s. 73–74; Mapa: Julian Janczak, *Połączenia pocztowe*, [w:] *Atlas historyczny* (t. II, cz. 1).

[1060] J. Janczak, *Połączenia*, s. 44.

[1061] *Ibidem*.

[1062] Mapa: J. Janczak, *Połączenia*.

[1063] J. Janczak, *Połączenia*, s. 44.

[1064] L. Hartmann, *Schlesische* (cz. I), s. 103–108; Mapa: *Postleitkarte 3 – Breslau, Oppeln, (Posen, Liegnitz) – bearbeitet im Kursbureau des Reiches – Postamtes*, wydawca: Gea Verlag G.m.b.H. Współtwórca: Berliner Litographisches Institut, Berlin 1909, miejsce przechowywania: Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego Oddział Zbiorów Kartograficznych, sygn. 9954-II.B., dostęp on-line: http://www.bibliotekacyfrowa.pl/publication/37887 (dostęp 6.09.2018).

Wynikiem wspomnianych dynamicznych przemian było funkcjonowanie na początku XX w. urzędu pocztowego (III kategorii) nie tylko w Kostomłotach, lecz także agencji pocztowych z telegrafem w Piotrowicach, Mieczkowie, Ramułtowicach i Osieku oraz bez telegrafu w Bogdanowie[1065]. W placówce kostomłockiej pracował na początku lat 60. XIX w. jeden urzędnik, któremu podlegało trzech pracowników niższych rangą: jeden podurzędnik i dwóch kurierów[1066]. W różnych wsiach regionu zainstalowano skrzynki pocztowe, które były opróżniane każdego dnia[1067]. Na przełomie 1861/1862 r. tego rodzaju miejsc było 11[1068]. Urząd w Kostomłotach miał rangę poczty ekspedycyjnej, która regularnie każdego dnia przekazywała listy oraz przesyłki dyliżansami pocztowymi do pobliskich Kątów Wrocławskich, przez które przebiegała linia kolejowa[1069].

Krokiem milowym przemian modernizacyjnych w regionie była postępująca stopniowo, ale konsekwentnie elektryfikacja. Rozwój wspomnianego kierunku podnoszenia poziomu cywilizacyjnego został zapoczątkowany w powiecie średzkim i strzegomskim, do których należały wówczas wspomniane wsie tuż przed I wojną światową. Od około 1911 r. w regionie rozpoczęto realizację pierwszych inwestycji na wspomnianym obszarze, których widomym znakiem stały się słupy elektryczne i budki transformatorowe. Do 1923 r. udało się zelektryfikować stosunkowo dużo wsi i miasteczek regionu. Prąd znalazł zastosowanie nie tylko do oświetlenia domostwa, ale również modernizacji gospodarstw przez wzrost poziomu ich mechanizacji. Co prawda, na o wiele większą skalę wspomniane zjawisko rozwinęło się dopiero po I wojnie światowej, ale świadomość nowych możliwości towarzyszyła mieszkańcom wsi już na początku procesu elektryfikacji Śląska[1070].

Mała architektura wpisana w krajobraz ziemi kostomłockiej

Nieodłącznym elementem przestrzeni wiejskiej jest mała architektura, czyli niewielkie obiekty budowlane. Spełniały one z jednej strony funkcję użytkową – tak było chociażby w przypadku kładek, mostków, studni, ogrodzeń, bram czy furt. Z drugiej zaś wypełniały przestrzeń symboliczną osady. Mowa tu przede wszystkim o obiektach kultu religijnego: krzyżach przydrożnych, figurach i kapliczkach oraz

[1065] *Ibidem*; Pocztówka „Gruss aus Gross-Peterwitz" (1900–1904) przedstawiająca budynek agencji pocztowej, dostęp on-line: https://polska-org.pl/718369,foto.html?idEntity=5011245 (dostęp 6.09.2018).
[1066] *Statistischer und Verwaltungs-Bericht (1859–1861)*, s. 30.
[1067] *Ibidem (1860)*, s. 26.
[1068] *Ibidem (1859–1861)*, s. 30.
[1069] *Ibidem (1860)*, s. 26.
[1070] L. Hartmann, *Schlesische (cz. I)*, s. 61–62.

pomnikach pełniących rolę miejsc pamięci. Nie można tu również zapominać o obiektach architektury ogrodowej (posągi, fontanny czy pergole) obecnych w przypałacowych założeniach zielonych, a będących tak mocno wpisanymi wraz z pałacem w krajobraz lokalny wielu osad ziemi kostomłockiej[1071]. Poza różnorodnością spełnianych funkcji przywołana tu mała architektura w sposób szczególny tworzyła niepowtarzalny klimat danego miejsca, jakże harmonijnie wpisując się w krajobraz i pogłębiając jego rustykalny wydźwięk. Przywołane tu obiekty były bardzo mocno zakorzenione w miejsce, bowiem w warstwie materiału i formy stanowiły odwzorowanie budownictwa lokalnego[1072].

Bacząc na fakt, iż ze względu na duże bogactwo obiektów małej architektury o funkcjach użytkowych nie sposób byłoby je tu przywołać i wszystkie opisać, to warto jednak wskazać te artefakty, które wpisane były szczególnie mocno w przestrzeń symboliczną wsi. Mowa tu przede wszystkim o obiektach kultu religijnego, które z jednej strony świadczyły o bardzo dużym i głębokim przywiązaniu do religii, z drugiej zaś stanowiły ważkie dla wspólnoty miejsce, np. spotkań[1073]. Były wyrazem: „pragnienia obecności na miejscu Boskiego patrona i wiarą, że swoją mocą uchroni wieś bądź rodzinę od chorób i nieszczęść. Często były hołdem dziękczynnym za łaski, za cudowne wyzdrowienie, za pomyślność, szczęśliwy powrót z wojny (…), za uchronienie od kataklizmów – ognia, powodzi, wojny czy pomoru. Bywało, że były spełnieniem pokuty za popełnione grzechy. Były oznaką obecności Boga wśród tych małych, lokalnych społeczności, dzięki którym czuło się Jego opiekę i błogosławieństwo. Bywało, że kapliczkę stawiano w miejscu, które cieszyło się złą sławą – uroczysko, rozstaje dróg”[1074]. Nierzadko pełniły również rolę świadków historii i pamiątek po ważnych dla lokalnych społeczności wydarzeniach. Krzyże i kapliczki lokowano często na granicach wsi, pól czy parafii. Stanowiły one wówczas nie tylko symbol swoistego znaku drogowego – element zaznaczenia

[1071] Anna Podolska, Ewa Trawińska, *Mała architektura z regionalnym akcentem we współczesnych zagospodarowaniach terenu na przykładzie wsi Glinka w woj. śląskim*, „TOPIARIUS. Studia krajobrazowe”, t. 1/2016, s. 310, dostęp on-line: http://www.topiarius.ur.edu.pl/wp-content/uploads/Mono_T1_Podolska_Trawinska.pdf (dostęp 28.07.2018); Irena Niedźwiecka-Filipiak, *Wyróżniki krajobrazu i architektury wsi Polski południowo-zachodniej*, Wrocław 2009, s. 61, 80–82 , dostęp on-line: http://www.dbc.wroc.pl/dlibra/docmetadata?id=18869&from=publication (dostęp 28.07.2018).

[1072] Anna Podolska, Ewa Trawińska, *op. cit.*, s. 310.

[1073] Daniel Wojtucki, Stanisław Zobniów, *Kamienne krzyże na Śląsku, Górnych Łużycach i ziemi kłodzkie*, Wrocław 2017, s. 49–166; Aleksandra Szymańska, *Kapliczki i krzyże przydrożne częścią naszego krajobrazu*, dostęp on-line: http://rme.cbr.net.pl/index.php/archiwum-rme/642-wrzesien-pazdziernik-nr-75/kultura-i-tradycje-ludowe/944-kapliczki-i-krzyze-przydrozne-czescia-naszego-krajobrazu (dostęp 28.07.2018); Tadeusz Basiura, *Przydrożne kapliczki*, dostęp on-line: http://www.katolik.pl/przydrozne-kapliczki,2466,416,cz.html (dostęp 28.07.2018).

[1074] T. Basiura, *op. cit.*

granicy, ale również wskazania jasnego przebiegu podziału pomiędzy swoim i obcym[1075]. Fundatorami przydrożnych kapliczek i krzyży były lokalne społeczności: tak szlachta, chłopi, jak i miejscowe duchowieństwo[1076].

Wśród wielu artefaktów przeszłości, będących różnymi formami małej architektury wpisanymi we wsie ziemi kostomłockiej, warto zwrócić uwagę na kilka z nich. Na głównym dziedzińcu folwarcznym w Bogdanowie w 1778 r. wystawiono barokową kolumnę maryjną (figura Matki Boskiej Niepokalanej), która stanowiła odzwierciedlenie XVIII-wiecznej przynależności wsi do klasztoru cystersów w Lubiążu. Jego ówczesny opat był fundatorem wspomnianego pomnika. W 1878 r. obiekt został odnowiony[1077]. Kolumna maryjna ufundowana została również w Osieku[1078].

W Bogdanowie około 1. połowy XIX w. wystawiona została murowana kapliczka przydrożna w stylistyce ludowego baroku poświęcona również Matce Boskiej. W Osieku znajdowały się aż trzy tego rodzaju miejsca kultu religijnego[1079]. Podobnie, jak wiele tego rodzaju artefaktów, nie przypadkowo, na co zwrócono już uwagę w niniejszym tekście, została ona lokowana na rozwidleniu dróg (do Osieka i Mieczkowa)[1080]. Podobnie jak na większej części obszaru Śląska w krajobrazie ziemi kostomłockiej nie mogło zabraknąć figur św. Jana Nepomucena, zwanych popularnie nepomukami. Wspomniany tu XIV-wieczny święty patron dobrej spowiedzi i spowiedników miał również skutecznie strzec lokalne społeczności przed wzburzoną wodą i powodziami. Pomnik poświęcony św. Janowi Nepomucenowi można było również znaleźć w Kostomłotach. Barokowa figura powstała około 1730 r.[1081] Charakterystyczna postać duchownego trzymającego w ręku krzyż upamiętniona została również w Świdnicy Polskiej, gdzie w 1722 r. ufundowany został pomnik wspomnianego świętego[1082]. Św. Jan Nepomucen upamiętniony został również w Osieku[1083].

W miejscowościach regionu zamieszkiwanych przez ludność katolicką, obok kapliczek ważnym elementem krajobrazu kulturowego były krzyże przydrożne, najczęściej drewniane z wizerunkiem Chrystusa Ukrzyżowanego. Przykładem wspomnianego artefaktu może być takowy znajdujący się w Kostomłotach,

[1075] A. Szymańska, *op. cit*.
[1076] T. Basiura, *op. cit*.
[1077] *Studium wartości*, s. 29.
[1078] *Ibidem*, s. 149.
[1079] *Ibidem*, s. 149.
[1080] *Ibidem*, s. 30.
[1081] *Ibidem*, s. 92.
[1082] B.a., *Odrestaurowany pomnik Nepomucena w Świdnicy Polskiej*, dostęp on-line: http://sroda.express-miejski.pl/wiadomosc/9632,odrestaurowany-pomnik-nepomucena-w-swidnicy-polskiej (dostęp 4.09.2018).
[1083] *Studium wartości,* s. 149.

pochodzący prawdopodobnie z przełomu XIX i XX w.[1084] W Piotrowicach wspomniane obiekty kultu zostały zlokalizowane aż w trzech miejscach. Wszystkie pochodzą z przełomu XIX i XX w.[1085]

Wskazując na symbol krzyża, warto wspomnieć tu również o jego kamiennych formach, często zbyt pochopnie nazywanych krzyżami pokutnymi. Nie tylko bowiem zabójstwo człowieka dawało asumpt do jego wystawienia, ale również inne tragiczne okoliczności, np. wypadek[1086]. Kamienne krzyże ustawiano też w miejscach rozebranego kościoła. Mogły być także upamiętnieniem klęsk żywiołowych, np. powodzi. Nierzadko pełniły one również funkcje graniczne. Ustawiając je na miedzach i granicach, określano nie tylko ich przebieg, ale przez odwołanie się do znaku świętego, zapewniano ich „świętość, ich nieprzekraczalność zarówno dla obcych, jak i przez złe siły, moce"[1087]. W ten sposób przypisano im również ważkie funkcje ochronne. Kamienne krzyże mogły stanowić nie tylko symbol jurysdykcyjny (ustawiany w średniowieczu tam, gdzie odbywano sądy), ale również azylu czy miru (np. cmentarze przykościelne). Można je było spotkać także na miejscach straceń[1088].

Zarówno w samych Kostomłotach, jak i okolicznych wsiach można wskazać kilka przykładów tego rodzaju zabytków. Niestety, w wielu przypadkach bardzo trudno ustalić jest przypisaną im przed wiekami funkcję. Z pewnością do najciekawszych należy krzyż kamienny postawiony w Kostomłotach przed murkiem otaczającym teren kościoła Podwyższenia Krzyża Świętego. Jego charakterystycznym elementem jest ryt miecza (korda). W Kostomłotach odnotować należy również drugi tego rodzaju zabytek charakteryzujący się jednakże o wiele skromniejszą formą (uszkodzone jedno ramię)[1089].

W krajobraz Piotrowic wpisanych zostało aż pięć krzyży kamiennych umieszczonych obecnie w murze otaczającym dawne duże zabudowania gospodarcze. Na ich temat funkcjonuje kilka teorii, z których jedna mówi, iż prawdopodobnie jeszcze w połowie XIX w. znajdowały się one przy bliżej nieznanej drodze wiejskiej. Następnie zostały osadzone w murze. Inne, wcześniejsze źródła, jako miejsce ich wystawienia wskazują okolice murowanego otoczenia cmentarza przy kościele katolickim[1090].

[1084] *Ibidem*, s. 103.
[1085] *Ibidem*, s. 212.
[1086] D. Wojtucki, S. Zobniów, *op. cit.*, s. 10, 49–112.
[1087] *Ibidem*, s. 115, 120.
[1088] *Ibidem*, s. 135.
[1089] *Ibidem*, s. 366–367.
[1090] *Ibidem*, s. 372–373.

Z kolei w Samborzu kamienny krzyż posadowiony został na rozwidleniu dróg Kostomłoty–Ujazd–Piersno[1091]. Podobna w formie lokalizacja obserwowana jest w przypadku dwóch tego rodzaju artefaktów w Sobkowicach (skrzyżowanie dróg do Świdnicy Polskiej i do Samsonowic)[1092].

Krzyże kamienne zostały również wpisane w krajobraz Osieka, Świdnicy Polskiej, Wichrowa (3 artefakty), Bogdanowa oraz wsi Czechy (2 artefakty), Ilnicy i Karczyc[1093].

Obok wspomnianych tu obiektów o charakterze kultu religijnego, czy nawiązujących symboliką do takowych, wspomnieć należy również o innych przykładach małej architektury, tym razem wybitnie świeckiej. Z pewnością we wspomniany nurt doskonale wpisuje się piaskowcowy obelisk osadzony na cokole ufundowany w Bogdanowie w 1900 r., którego celem było upamiętnienie zmarłego dwa lata wcześniej kanclerza Niemiec Otto von Bismarcka[1094]. Pamiątką wojny prusko-francuskiej lat 1870–1871 w Mieczkowie był zaś zachowany obecnie fragmentarycznie okolicznościowy pomnik[1095]. Na tle wymienionych tu obiektów w szczególny sposób wyróżniał się jednak obelisk ufundowany w 1792 r. w Piotrowicach przez tamtejszego właściciela barona Carla von Stillfried und Rattonitza. Po pierwsze miał on upamiętniać wspomnianą rodzinę, jako tutejszych posiadaczy, co podkreślono wyryciem na nim ich nazwisk. Po latach nadano mu jednak dodatkowy aspekt symboliczny. Z polecenia hrabiego Friedricha Wilhelma zu Limburg-Stiruma obelisk opatrzony został medalionem z płaskorzeźbionym wizerunkiem Bismarcka wraz z tablicą upamiętniającą wspomnianą postać. Jednocześnie nadano mu charakter swoistego miejsca pamięci. W tym samym okresie bowiem wykuto na pomniku nazwiska 35 mieszkańców okolicznych miejscowości poległych w wojnie prusko-austriackiej z 1866 r., która wpisywała się w zjednoczeniowy plan państwa skutecznie realizowany przez wspomnianego tu Otto von Bismarcka[1096]. Funkcję upamiętniającą poległych żołnierzy spełniał również Cenotaf – pomnik w Semidrożycach wzniesiony w 1918 r. Poświęcony był mieszkańcom, którzy złożyli swoje życie na ołtarzu ojczyzny w wojnie francusko-pruskiej lat 1870–1871 oraz podczas Wielkiej Wojny lat 1914–1918[1097]. Wspomniane tu obiekty doskonale korespondowały z ówczesną ideą państwa niemieckiego na obszarze polityki historycznej, w której

[1091] *Ibidem*, s. 375.
[1092] *Ibidem*, s. 375–376.
[1093] *Ibidem*, s. 371, 378–383.
[1094] *Studium wartości*, s. 30.
[1095] *Ibidem*, s. 140.
[1096] *Ibidem*, s. 188.
[1097] *Ibidem*, s. 239.

zwycięska kampania początku lat 70. XIX w. i postać „żelaznego" kanclerza konstytuowały projekt państwowego i narodowego zjednoczenia kraju[1098].

Przedstawiając różnorakie przykłady małej architektury wpisanej w krajobraz regionu, nie można pominąć bardzo ciekawego artefaktu związanego z lokalnym systemem wymierzania sprawiedliwości. Mowa tu o kostomłockim pręgierzu lokowanym po wschodniej stronie kościoła. Powstała w XVI w. granitowa kolumna przypominała nieustannie lokalnej społeczności o nieuchronności kary za popełnione przestępstwa, stając się z czasem już tylko pamiątką przeszłości i oryginalnym zabytkiem[1099].

Kostomłoty i okolica – ż życia codziennego wzięte…

Zdrowie i opieka społeczna

Stan zdrowia miejscowej ludności w XVIII i XIX w. zasadniczo nie odróżniał się niczym szczególnym na tle innych regionów Śląska[1100]. W krajobraz zdrowotny Kostomłotów i okolicznych wsi wpisane były na stałe zwykłe choroby warunkowane porami roku, takie jak różnorodne przeziębienia, czy poważniejsze zapalenia oskrzeli i płuc. Poważnym problemem dotykającym szczególnie dzieci była szkarlatyna. Ta ostra choroba zakaźna wywołana przez paciorkowca bardzo często powodowała poważne powikłania, które w skrajnych przypadkach mogły skończyć się zgonem. Nie można tu również zapomnieć o różnych schorzeniach serca z nadciśnieniem na czele oraz o nowotworach czy wrzodach żołądka. Bardzo powszechna była próchnica zębów. Poza tym w ścisłym zestawie zagrożeń dla zdrowia tutejszej społeczności znajdowały się: grypa, odra, ospa ludzka, gruźlica, żółtaczka, róża, krztusiec czy dur brzuszny[1101].

W XIX w. prawdziwe przerażenie budziła jednak cholera[1102]. Ta ostra zakaźna choroba bakteryjna wywołana przez przecinkowca *Vibrio cholerae* występowała najczęściej w formie wybitnie niebezpiecznych epidemii, które nierzadko pochłaniały wiele ofiar. Problem ze wspomnianą chorobą polegał na łatwości

[1098] J. Nowosielska-Sobel, *Od ziemi*, s. 82–88.
[1099] *Studium wartości*, s. 87, 117.
[1100] J. Nowosielska-Sobel, P. Wiszewski, *op. cit.*, s. 270–272.
[1101] Mariusz Migała, *Rozwój terapii balneoklimatycznej na Górnym Śląsku w aspekcie leczenia gruźlicy (druga połowa XIX wieku i pierwsza połowa XX wieku)*, Opole 2009, s. 56, dostęp on-line: http://www.dbc.wroc.pl/dlibra/docmetadata?id=9086&from=pubstats (dostęp 20.09.2018).
[1102] Marek Paweł Czapliński, *Epidemie cholery w rejencji opolskiej w latach 1831–1894*, Rybnik 2012, s. 11–12, dostęp on-line: http://www.europa-slask.us.edu.pl/ksiazki/Marek%20Pawel%20Czaplinski_Epidemie%20cholery%20w%20rejencji%20opolskiej.pdf (dostęp 20.09.2018).

zakażenia się bakteriami od zanieczyszczonej wody po żywność i przedmioty dotknięte wcześniej przez chorego. Dziewiętnastowieczna medycyna była wobec niej bezsilna. Odwodniony obfitymi wymiotami i biegunką organizm chorego praktycznie miał niewielkie szanse na przeżycie i ozdrowienie[1103]. Pierwszą epidemię cholery w Europie odnotowano w 1831 r. Bakteria została zawleczona tu z Indii wraz z armią rosyjską walczącą w wojnie z Turcją (1828–1829). Na Śląsku pojawiła się już we wspomnianym 1831 r. Ostatnia epidemia w prowincji miała miejsce w 1894 r.[1104]

Pomimo tego, iż w przypadku wielu chorób ówczesna medycyna była skrajnie bezradna, starano się jednak wspomagać chorych w ramach możliwości, bądź chociażby ulżyć w cierpieniu, albo przez izolację zainfekowanych zakaźnie ograniczyć zasięg pandemii. Tym celom służyły szpitale. W 1895 r. siostry boromeuszki rozpoczęły prowadzenie wspomnianej instytucji w Kostomłotach. Sprawowały również opiekę ambulatoryjną nad chorymi, szczególną troską otaczając obłożnie chorych[1105]. Podobnie było w przypadku wsi Osiek. W 1906 r. tutejszy proboszcz sprowadził siostry zakonne ze Zgromadzenia Sióstr św. Elżbiety. Sprawowały one przede wszystkim opiekę nad tutejszymi chorymi[1106]. Elżbietanki obecne były także w Ramułtowicach. Zostały tam sprowadzone w 1911 r. przez hrabinę Wilhelminę Henckel von Donnersmarck, która wystawiła im dom zakonny. Do ich głównych zadań zgodnych z powołaniem należała oczywiście troska o chorych[1107].

Wspomniane zgromadzenia zakonne odgrywały także ważką rolę w opiece nad dziećmi. Warto tu wspomnieć chociażby o przedszkolach prowadzonych przez siostry boromeuszki w Kostomłotach (od lat 90. XIX w.) i diakonisy ze stacji założonej w 1905 r. w Mieczkowie[1108]. Z kolei siostry elżbietanki w Osieku nauczały robótek ręcznych w miejscowej szkole[1109]. Ich odpowiedniczki z Ramułtowic poświęciły się prowadzeniu kolejnego w regionie przedszkola[1110].

Wiek XIX przyniósł rozwój instytucji i placówek na obszarze opieki społecznej, w tym nad sierotami i ubogimi. Tutaj również duże zaangażowanie przejawiały wspólnoty kościelne, zarówno protestanckie, jak i katolickie. Do najważniejszych należała Fundacja dla Sierot arcykapłana Dürre (*Dürresche Waisenstiftung*) z Kostomłotów założona 1 lipca 1855 r. Kilka lat później, 4 października 1859 r.,

[1103] *Ibidem*.
[1104] *Ibidem*, s. 12.
[1105] *Studium wartości*, s. 86.
[1106] *Ibidem*, s. 147.
[1107] *Ibidem*, s. 220.
[1108] *Ibidem*, s. 86, 139.
[1109] *Ibidem*, s. 147.
[1110] *Ibidem*, s. 220.

została ona przeniesiona do Kątów Wrocławskich. W 1861 r. w sierocińcu znajdowało się 10 katolickich dzieci[1111].

Na mapie opieki społecznej regionu ważną rolę spełniał również kolejny katolicki przytułek w Piotrowicach. Na przełomie lat 50 i 60 XIX w. został on rozbudowany i unowocześniony przez księdza Hoffmanna, dzięki czemu mógł roztoczyć opiekę nad siedmioma bezdomnymi i ubogimi[1112].

Dużym wsparciem dla lokalnej opieki społecznej były prywatne fundacje wspomagające ludzi, którzy, co prawda, posiadali jakieś lokum, ale zrządzenie losu bardzo mocno skomplikowało im codzienną egzystencję, pozbawiając środków na życie. Wspomnieć należy tu chociażby Fundację Friedrich (*Friedrichs-Stiftung*), która na przełomie lat 50. i 60. XIX w. funduszami w wysokości 1000 florenów wspomagała ubogich gospodarzy między innymi ze wsi Piotrowice[1113].

Poważnym wsparciem dla miejscowej opieki społecznej było Suppen-Verein – towarzystwo zajmujące się zbiórką pieniędzy na dożywianie ubogich i bezdomnych. Na obszarze powiatu średzkiego rozpoczęło ono działalność w 1855 r. Swoją aktywnością objęło cały region, w tym Kostomłoty i okoliczne wsie. Placówki dożywiania często lokowało ono przy kościołach, szkołach i instytucjach sprawujących opiekę nad biednymi. Znajdowało się między innymi przy przytułku w Piotrowicach[1114].

Na straży bezpieczeństwa wspólnot lokalnych

Do ścisłego grona największych niebezpieczeństw zagrażających ówczesnym wspólnotom lokalnym zaliczano groźbę pożaru. Dominujące na wsiach do połowy XIX w. budownictwo drewniane kryte strzechą stanowiło doskonałą pożywkę dla ognia wznieconego od przypadkowego zaprószenia, celowego podpalenia czy uderzania pioruna. Płonący dom był zagrożeniem dla całej osady. Sytuacja polepszyła się znacznie, jeżeli chodzi o wzrost bezpieczeństwa przeciwpożarowego, na przełomie XIX i XX w., kiedy kulminację osiągnął proces murowania wsi.

Władze pruskie oraz lokalne społeczności bardzo poważnie podchodziły więc do kwestii ochrony przeciwpożarowej. Na przestrzeni lat wprowadzano kolejne rozwiązania, które z jednej strony miały ograniczać możliwości pojawienia się samego pożaru, bądź jego rozprzestrzeniania, a z drugiej wspomagać poszkodowanych.

[1111] *Statistischer und Verwaltungs-Bericht (1859–1861),* s. 37; *ibidem (1860),* s. 35.
[1112] *Ibidem (1859–1861)*, s. 37.
[1113] *Ibidem*, s. 38.
[1114] *Ibidem (1860)*, s. 36.

W 1776 r. władze pruskie wydały zarządzenie przeciwpożarowe, na mocy którego powołano do życia policję pożarniczą[1115].

Połowa XIX w. zaznaczyła się wprowadzeniem ubezpieczeń przeciwpożarowych[1116].

Ważkim krokiem było powołanie do życia lokalnych ochotniczych straży pożarnych. Pierwszy impuls w regionie wyszedł ze strony stolicy powiatu średzkiego. W 1864 r. w Środzie Śląskiej utworzono wspomnianą jednostkę[1117]. W 1895 r. ochotnicza straż pożarna powstała również w Kostomłotach[1118].

Tak jak w każdej wspólnocie, tak również na ziemi kostomłockiej w codzienność wpisane były niebezpieczeństwa generowane przez obcych lub niestety nierzadko sąsiadów. Na czele patologicznych zachowań komplikujących codzienne funkcjonowanie dominowały kradzieże. Mowa tu zarówno o drobnych sumach, jak i poważniejszych kwotach czy innych dobrach majątkowych, jak chociażby zebrane plony lub zwierzęta hodowlane. Fałszywe oskarżenia, pomówienia, czy obrazy urzędników, z czego te ostatnie klasyfikowane jako wystąpienia przeciwko porządkowi publicznemu, również zdarzały się mieszkańcom kostomłockiej ziemi. Poczucie zagrożenia lokalnych wspólnot wzbudzało także włóczęgostwo i żebractwo. Wspomniane, w świetle ówczesnego prawa, stanowiły również naruszenie porządku publicznego. Stosunkowo rzadko, na tle innych przestępstw, miano do czynienia z morderstwami. Jednakże wystąpienia przeciwko nietykalności cielesnej w postaci okaleczeń, niejednokrotnie wymagających interwencji medycznej, były często odnotowywane w statystykach policyjnych[1119].

Ludność ziemi kostomłockiej podlegała pod jurysdykcję Królewskiej Powiatowej Komisji Sprawiedliwości (Königlichen Kreis-Gerichts-Commision) z siedzibą w Kątach Wrocławskich (podobna funkcjonowała w Środzie Śląskiej). Przedstawiciele wspomnianej instytucji 12 razy w roku brali udział w dwudniowych sesjach wyjazdowych. Dla większości wsi omawianego tu regionu wspomniane posiedzenia odbywały się w położnym w sąsiedztwie Kątów Wrocławskich Milinie (Fürstenau). Sądzono tu sprawy między innymi z Piotrowic, Semidrożyc, Szymanowic i Wichrowa[1120].

[1115] L. Hartmann, *Schlesische* (cz. I), s. 99.
[1116] *Statistischer und Verwaltungs-Bericht (1860)*, s. 37.
[1117] J. Dębicki, *op. cit.*, s. 194.
[1118] *Studium wartości*, s. 86.
[1119] *Statistischer und Verwaltungs-Bericht (1859–1861)*, s. 46–47.
[1120] *Ibidem*, s. 44.

Czas świąt i uroczystości mierzonych zmiennością pór roku

Wieś ze względu na swoje uwarunkowania w sposób szczególny zachowuje w swojej warstwie kulturowej podstawową bazę obyczajową determinowaną zmiennością pór roku wyznaczających kalendarz prac rolnych i rytm życia rodzinnego, opartą na szacunku i przywiązaniu do religii oraz tradycji.

Do najważniejszych świąt religijnych, podobnie jak na całym Śląsku należało Boże Narodzenie oraz Wielkanoc. W swoich zasadniczych podstawach baza zwyczajowa obchodów tych szczególnych dni nie różniła się zbyt wiele od innych części regionu. Były to przede wszystkim święta rodzinne, gdzie ich rytm wyznaczały nabożeństwa kościelne, a w przypadku katolików Msza Święta oraz spotkania z bliskimi przy, w miarę możliwości, suto zastawionym stole[1121]. Bardzo ważne dla wspólnot parafialnych były także uroczystości Pierwszej Komunii Świętej i Bierzmowania w Kościele katolickim oraz Konfirmacje w przypadku wiernych protestanckich. Wspólnota ewangelicka uroczyście obchodziła Dzień Reformacji w sposób szczególny poświęcony wystąpieniu Marcina Lutra w 1517 r.

Tak jak na całym Śląsku obok tradycyjnych świąt religijnych wyznaczających coroczny rytm życia, czyli Bożego Narodzenia oraz Wielkanocy, ważne miejsce w kalendarzu zajmował odpust, czyli Kirmes. Obok wymiaru religijnego, czyli uczczenia święta patrona miejscowej świątyni, można mówić o świeckiej obrzędowości wyznaczanej biesiadowaniem i spotkaniami wspólnoty przy zabawie. Do 1819 r. odpusty odbywały się w różnym czasie. We wspomnianym roku władze pruskie uporządkowały kalendarz, zamykając go odpustem, począwszy od św. Michała (19 września), a na ostatnich dniach listopada kończąc[1122]. To jednoznaczne umieszczenie w porze jesiennej odpustów spowodowało, iż z czasem święto to stało się jednocześnie momentem szczególnego podziękowania Bogu za zbiory i dostatek w spichlerzach. Tak też w tradycji wiejskiej nierzadko nazywano go również świętem plonów. Czas odpustu to typowa impreza wspólnotowa. W odróżnieniu od Bożego Narodzenia czy Wielkanocy, gdzie życie świątecznych dni koncentrowało się na spotkaniach w gronie rodzinnym, tutaj biesiadowano całą wsią[1123]. Podczas imprez plenerowych oraz w lokalach strumieniami lało się piwo, na stołach pojawiał się pieczony drób, jesienią szczególnie przybierający na wadze. Nie mogło

[1121] G. Sobel, *Wigilia*, [w:] G. Sobel, R. Dobucka, *Smaki*, s. 11–13; idem, Wielkanoc, [w:] G. Sobel, R. Dobucka, *Smaki,* s. 15–16.
[1122] G. Sobel, *Czas na odpust – święto plonów i obżarstwa*, [w:] G. Sobel, R. Dobucka, *Smaki,* s. 39.
[1123] *Ibidem*.

tu oczywiście zabraknąć słodkości w postaci ciast drożdżowych z kruszonką, tak bardzo lubianych na Śląsku, bab czy jabłeczników[1124].

Późna jesień, a przede wszystkim zima, to okres świniobicia. Wybór czasu na wspomniane działanie był nieprzypadkowy. Z jednej strony czynność ta determinowana była nadchodzącymi świętami Bożego Narodzenia i obowiązkiem zapewnienia obfitości stołu, z drugiej zaś warunkami klimatycznymi, głównie chłodem, który sprzyjał utrzymaniu świeżości mięsa przy jego przetwarzaniu, bacząc przecież na ograniczone możliwości w tym zakresie w ramach gospodarstwa chłopskiego[1125]. Tak więc, jak pisał w jednym z satyrycznych wierszyków Hoffmann von Fallersleben „Wurst wieder Wurst" (Wet za wet): „Gdy nadejdzie pierwszy mróz, Idą świnie pod nóż. Kwik, kwik, kwik; kwik, kwik, kwik. Taki słychać zewsząd ryk"[1126]. Świniobicie na wsi oznaczało zaangażowanie do tej czynności niemalże całej rodziny, co w przypadku dzieci przekładało się na opuszczenie zajęć szkolnych. Gospodarze wynajmowali wówczas rzeźnika, który nie tylko potrafił sprawić wieprzka, ale posiadał nierzadko praktykę w przetwórstwie wędlin czy innych mięsnych rarytasów. Świniobicie stanowiło również okazję do zacieśniania życia wspólnoty wiejskiej. Normalną praktyką było więc spraszanie na ucztę w tym dniu zaprzyjaźnionych sąsiadów, których częstowano świeżonką, a i nierzadko ciastem drożdżowym z kruszonką, które gospodyni specjalnie piekła na tę okazję. Nie mogło podczas tej uczty zabraknąć i gorzałki. W gronie ucztujących zawsze musiał znaleźć się i rzeźnik, któremu w ten sposób obok zapłaty w gotówce i mięsie, dziękowano za pracę. Normalną praktyką było także dzielenie się dobrami uzyskanymi z wieprzka z członkami rodziny zamieszkującymi wieś, czy zaprzyjaźnionymi sąsiadami. Nie zapominano również o biedocie wiejskiej, która, co prawda, nie mogła liczyć na co smaczniejsze i wysoko gatunkowe części świniny, jednakże i ona nie mogła narzekać[1127].

[1124] G. Sobel, *Czas na odpust*, s. 39.
[1125] G. Sobel, *„Jadą świnie"*, s. 83–85.
[1126] Tłum. za *ibidem*, s. 84–85.
[1127] *Ibidem*, s. 83–84.

Rozdział V

Kostomłoty i okolica a wielkie wydarzenia historyczne 1914–1945

I wojna światowa

Wybuch wojny w sierpniu 1914 r. w Kostomłotach i okolicy, tak jak niemalże w całych Niemczech przyjęto z niekłamaną dumą i radością, żywiąc nadzieję, w sposób bardzo efektywny podsycaną propagandą prowojenną, na szybkie zwycięstwo Cesarstwa[1128]. Oficjalne wejście w konflikt najpierw z Rosją, a później z Francją uczczono ogólnospołecznym świętowaniem. Ogłoszona już 1 sierpnia powszechna mobilizacja spotkała się z bardzo pozytywnym odzewem patriotycznie nastawionych młodych ludzi[1129].

Oczekiwania narodowe wobec wojny były bardzo duże: triumf militarny, zwycięstwo duchowe, obrona ducha kultury, wreszcie wyzwolenie od konwenansów, przymusu, zwyczajności, banalności dnia powszedniego doby pokoju. Szczególnie dla młodzieży wojna stała się swoiście pojętymi „wakacjami życiowymi", urzeczywistnieniem żądzy przygód[1130].

Euforyczny nastrój uniesienia bardzo szybko zaczął się jednak przeplatać z obawą o niepewne, jak to zazwyczaj w czas wojny bywa, jutro. Pierwszą oznaką tego jakże skrajnego dla radości odczucia było gromadzenie zapasów żywności i wykupywanie w ten sposób dóbr pierwszej potrzeby. Pod tym względem wieś reagowała dokładnie tak samo jak miasto[1131]. Wśród lokalnego społeczeństwa zauważyć można było zasadniczo już w pierwszych tygodniach wojny swoistą psychozę będącą efektem propagandy, polegającą na wzmożonej czujności przed ewentualnymi dywersantami i szpiegami[1132]. Tak jak na całym Śląsku, również i na ziemi kostomłockiej obawiano się ataku Rosjan, którzy, jak pokazał wkrótce

[1128] Andrzej Chwalba, *Samobójstwo Europy. Wielka wojna 1914–1918*, Kraków 2014, s. 11–87; Christian Graf von Krockow, *Niemcy. Ostatnie sto lat*, Warszawa 1997, s. 87–113; J. Nowosielska-Sobel, P. Wiszewski, *op. cit.*, s. 295–300.

[1129] M. Frommer, *op. cit.*, s. 52; Tomasz Głowiński, *Od pierwszej do drugiej wojny światowej (1914–1945)*, [w:] *Środa Śląska*, s. 209.

[1130] Modris Eksteins, *Święto wiosny. Wielka wojna i narodziny nowego wieku*, Warszawa 1996, s. 110–111.

[1131] T. Głowiński, *op. cit.*, s. 210–212.

[1132] T. Kulak, *Dolny*, s. 463.

czas, nie przewidywali jednak operacji ofensywnych na zachód poza linię środkowej Wisły[1133].

Działania militarne, pomimo wspomnianych obaw mieszkańców Kostomłotów i okolicy, nie objęły ich swoim zasięgiem. W powiecie średzkim dało się jednak odczuć obecność wojska, bowiem sama Środa Śląska na kilka lat stała się znowu miastem garnizonowym, gdzie w okresie od 1915 do 1918 r. stacjonował jeden z batalionów 11 Pułku Grenadierów dowodzony przez majora Winklera[1134].

Z biegiem kolejnych miesięcy prowojenny entuzjazm w społeczeństwie coraz wyraźniej malał. Na ten stan rzeczy główny wpływ miały zawiedzione nadzieje na rychłe zwycięstwo, pogarszające się warunki ekonomiczne rzutujące w poważny sposób na komplikujące się realia dnia codziennego z widmem głodu na czele, pogłębiające się przekonanie o niesprawiedliwym rozłożeniu ciężarów wojny wewnątrz kraju, pojawienie się poważnych wątpliwości i pytań o rzeczywisty cel wojny i jej charakter „obronny". Całości problemów dopełniał nieustający strach o bliskich walczących na dalekich frontach.

Gospodarka wojenna, na tory której od pierwszych dni konfliktu weszło państwo niemieckie, musiała w sposób niemal naturalny wpływać negatywnie na życie i jego jakość[1135]. Podstawowym problemem była ograniczona dostępność produktów nie tylko spożywczych, ale również przemysłowych, choć w tym przypadku łatwiej było donosić nadwyrężone zębem czasu ubranie niż poradzić sobie z głodem. Priorytetem bowiem stała się aprowizacja żołnierzy, co musiało odbyć się kosztem ludności cywilnej. Już na przełomie 1914/1915 r. rząd wprowadził ograniczenia w handlu chlebem i mięsem[1136]. Niedobór towarów odbijał się na zasobności kieszeni, którą w poważnym stopniu drenowała powszechna drożyzna. Braki w zaopatrzeniu mocno nadwyrężały morale społeczne, stając się dobrą pożywką dla spekulantów i czarnego rynku, który uosabiali[1137]. Problemy aprowizacyjne skutkowały wprowadzeniem powszechnego systemu kartkowego, który z biegiem kolejnych miesięcy obejmował coraz to nowe dobra konsumpcyjne. Na stałe w krajobraz każdego dnia wpisały się kolejki przed sklepami, również wiejskimi.

[1133] *Ibidem*; T. Głowiński, *op. cit.,* s. 209.
[1134] T. Głowiński, *op. cit.*
[1135] Barbara Maresz, Mateusz Ściążko, *Wielka polityka i życie codzienne w czasie I wojny światowej ze zbiorów specjalnych Biblioteki Śląskiej*, [w:] *I wojna światowa na Śląsku. Historia – literatura – kultura*, red. Grażyna Barbara Szewczyk, Ryszard Kaczmarek, Oświęcim 2016, s. 29–47.
[1136] Tadeusz Czekalski, *Aprowizacja ludności cywilnej w czasie I wojny światowej. Wojna jako katalizator zmian kultury kulinarnej w Europie,* „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego". Zeszyty Historyczne 143, z. 3, 2016, s. 453, dostęp on-line: www.ejournals.eu/pliki/art/7610/ (dostęp 26.09.2018).
[1137] *Ibidem*, s. 458.

W Niemczech system kartkowy został wprowadzony na początku 1915 r.[1138] Poczynając od wspomnianej daty, po wiosnę 1919 r., kiedy to powrócono do zasad wolnego handlu, na kartki kupowano między innymi następujące produkty: mięso, cukier, mleko (z czasem było już tylko chude), ziemniaki, jaja, ersatz kawy (bo prawdziwa raczej była i tak ze względu na cenę poza zasięgiem przeciętnego obywatela). Nie można tu również zapominać o reglamentacji mydła oraz węgla[1139]. Szacuje się, iż zwykły konsument niemiecki, mieszkający również na Śląsku, we wspomnianym okresie musiał zaopatrzyć się w niemal 20 kartek dających mu nie tyle pewność w otrzymaniu danego towaru (bo i z tym bywało w czasie wojny różnie), co przynajmniej potencjalną szansę na jego zakup[1140].

Reglamentacja dóbr konsumpcyjnych nie wyeliminowała oczywiście problemu drożyzny. W równym stopniu dotykała ona towarów codziennego użytku, jak i artykułów delikatesowych. Co ciekawe, problem ten był jedną z głównych bolączek także w pierwszym roku pokoju, kiedy to latem 1919 r. niektóre ceny dopiero wtedy osiągały swoje apogeum zwyżki. Do ścisłego grona dóbr o najszybciej rosnącej cenie należały między innymi mleko, masło czy jajka, które w ciągu 4 lat wojny zdołały zdrożeć nawet o 300%[1141]. Szaleństwo cenowe osiągały produkty sprzedawane w sklepach kolonialnych obecnych również na ziemi kostomłockiej, takie jak kawa prawdziwa (zwyżka w podobnym okresie nawet o 1900%), czy herbata. Rarytasy w rodzaju kakao oraz czekolady pozostawały na rynku raczej w sferze wyobrażeń niż realnej oferty[1142].

Niedobory towarów i drożyzna spowodowały ze strony producentów żywności podjęcie decyzji o wpuszczeniu na rynek produktów zbliżonych do oryginału, tzw. ersatzy. Szacuje się, iż konsumentom niemieckim w czasie wojny oferowano aż 11 000 różnych produktów tego typu. W tym „bogatym" asortymencie znalazło się 837 gatunków kiełbas bezmięsnych[1143]. W miarę pogłębiania się kryzysu podaży artykułów spożywczych na rynku konsumpcyjnym zaczęły pojawiać się towary produkowane nielegalnie – poza kontrolą państwa. Niejednokrotnie były nie tylko niskiej jakości, ale mogły potencjalnie zagrażać zdrowiu obywateli[1144].

W obliczu głębokich problemów zaopatrzeniowych oraz wycieńczenia wojną w oczy mieszkańców regionu, tak zresztą jak w przypadku innych części Śląska i Niemiec, coraz częściej zaczął zaglądać głód. Pierwsza fala wspomnianego

[1138] *Ibidem*, s. 453; A. Chwalba, *Samobójstwo*, s. 544.
[1139] T. Czekalski, *op. cit.*, s. 453; J. Nowosielska-Sobel, P. Wiszewski, *op. cit.*, s. 297.
[1140] J. Nowosielska-Sobel, P. Wiszewski, *op. cit*., s. 297.
[1141] *Ibidem*, s. 298.
[1142] *Ibidem*; M. Frommer, *op. cit.*, s. 52–53.
[1143] T. Czekalski, *op. cit.*, s. 454.
[1144] *Ibidem*.

zjawiska miała miejsce w prowincji śląskiej, w tym na ziemi kostomłockiej, już na przełomie 1915/1916 r. Jeszcze gorzej było zimą 1916/1917 r., kiedy to w Niemczech drastycznie zmniejszono racje kartkowe, które nawet w połowie z trudem wystarczały na zaspokojenie potrzeb ludzkich. W kulinarną rzeczywistość Śląska, w tym Kostomłotów i okolicy, wpisały się wówczas takie dobra, jak „rarytasy Hindenburga" czy „pruskie ananasy", pod którymi kryła się pospolita lebioda i brukiew. Specyfika tego rodzaju menu zapisała przełom 1916/1917 r. w pamięci ówczesnych Niemców jako „zima brukwiana"[1145].

Problemy codzienności wojennej przeżywane przez lokalną społeczność starały się łagodzić władze powiatu średzkiego. W latach 1915–1918 w tutejszym Wojennym Sejmiku Powiatowym (*Kriegskreistag*) zasiadali również przedstawiciele z Kostomłotów i okolicznych wsi. Wielkich właścicieli ziemskich reprezentowali baron Hans Horst von Richthofen z Chmielowa oraz pułkownik Albert Sckuhr z Karczyc. Wspólnota gminna posiadała zaś swoją reprezentację w osobach Emila Gröschlera z Piotrowic, Hermanna Roba z Karczyc, Emila Paetzolda z Bogdanowa oraz Josefa Steiniga z Kostomłotów[1146]. Z Piotrowic wywodził się również starosta średzki Richard hrabia zu Limburg-Stirum sprawujący wspomnianą funkcję w latach 1917–1920[1147]. On też w sposób szczególny zasłużył się w walce ze skutkami kryzysu. Z jego działania powołano do życia Powiatowy Urząd Pośrednictwa Pracy (1917 r.) oraz Urząd Opieki Społecznej (1918 r.)[1148]. We wspomnianą aktywność pomocową wpisywało się również założenie w sierpniu 1917 r. spichlerza powiatowego oraz reglamentacja żywności i towarów pierwszej potrzeby, nad dystrybucją których czuwały lokalne władze[1149].

Kłopoty życia codziennego generowane przez klimat wojny wprost rzutowały na kondycję fizyczną mieszkańców ziemi kostomłockiej. Niedożywienie, przepracowanie oraz stres obniżały odporność ludzi. Nawet świeże wiejskie powietrze nie mogło więc w regionie zapobiec wzrostowi zachorowań na gruźlicę. Zdrowie tutejszego społeczeństwa poważnie nadwyrężały typowo wojenne choroby, jak tyfus czy dyfteryt. Tragiczny obraz problemów zdrowotnych mieszkańców powiatu średzkiego, w tym Kostomłotów i okolicy, dopełniała epidemia grypy hiszpanki, która siała grozę od lata 1918 r. po zimowe miesiące 1919 r.[1150]

[1145] A. Chwalba, *Samobójstwo*, s. 545; T. Czekalski, *op. cit.*, s. 454.
[1146] M. Frommer, *op. cit.*, s. 52.
[1147] *Ibidem*, s. 53.
[1148] *Ibidem*; T. Głowiński, *op. cit.*, s. 212.
[1149] T. Głowiński, *op. cit.,* s. 211.
[1150] T. Kulak, *Dolny*, s. 470; J. Nowosielska-Sobel, P. Wiszewski, *op. cit.*, s. 299–300.

Pamiątką Wielkiej Wojny wpisaną w krajobraz ziemi kostomłockiej czasu Republiki były pomniki okolicznościowe poświęcone poległym członkom lokalnych społeczności. Pełniły one rolę nie tylko oddania hołdu bohaterom czy symbolu pamięci, ale również wpisywały się bardzo mocno w państwowy program budowania tożsamości narodowej[1151]. Przykładem takiego pomnika może być cenotaf wzniesiony około 1918 r. w Siemidrożycach. Miał formę granitowego, prostopadłościennego, ostro zakończonego bloku na dwustopniowym cokole[1152]. Równie prosty w formie pomnik stanął w Chmielowie[1153]. Na kamiennym obelisku usytuowano napis „Bohaterom Wojny Światowej Chmielów. Polegli za ojczyznę!". Pod nim wyryto 25 nazwisk mieszkańców Chmielowa i Lisowic, którzy w latach 1914–1918 zginęli na wojennych frontach[1154]. Na kamiennej liście znalazł się również syn Marii i Eugena barona von Richthofena, właścicieli dóbr w pierwszej z wymienionych wsi. Młody podporucznik Wolfram baron von Richthofen w wieku 24 lat poległ już 11 sierpnia 1914 r.[1155]

Zakończenie działań wojennych w listopadzie 1918 r. nie oznaczało dla ziemi kostomłockiej ulżenia w trudnej niedoli. Tak jak w całych Niemczech i do Śląska dotarły echa wystąpień robotniczych i chłopskich z zachodnich części państwa[1156]. W odróżnieniu jednak od takich miejsc, jak chociażby Głogów wraz z okolicą, nie licząc oczywiście dużych ośrodków miejskich w rodzaju Wrocławia, powiat średzki zasadniczo uniknął drastycznych napięć społecznych[1157]. Jednym z przejawów wrzenia tak w Niemczech, jak i na Śląsku było powstawanie rad. Już w listopadzie 1918 r. doszło do utworzenia takowej. Jednakże Rada Ludowa na czele z szewcem Richardem Nawrothem, która rozpączkowała w całym powiecie, długo nie przetrwała[1158].

Wiosną 1919 r. wybrano nowy Sejmik Powiatowy nazwany rewolucyjnym (*Revolutionskreistag*), w którym obok dotychczasowego starosty zu Limburg-Stirum, znaleźli się również pochodzący z Kostomłotów mieszczanin Piatka i Josef Scholz z Chmielowa[1159]. Zmianą polityczną nowo wybranej instytucji zapowiadającą

[1151] Joanna Nowosielska-Sobel, *Kreowanie kultu poległych w działalności Śląskiego Związku Ochrony Stron Ojczystych (Schlesischer Bund für Heimatschutz) w czasie pierwszej wojny światowej (komunikat)*, [w:] *Choroba i śmierć w perspektywie społecznej w XIII–XXI wieku*, red. Dariusz K. Chojecki, Edward Włodarczyk, Warszawa 2010, s. 291–300.

[1152] *Studium wartości*, s. 239.

[1153] Pomnik poległych podczas I wojny światowej z Chmielowa: Onlineprojekt Gefallenendenkmäler Von Ahnenforschen für Ahnenforscher, dostęp on line http://www.denkmalprojekt.org/d_ost_gebiete/schmellwitz_wk1_nschl.htm (dostęp 12.10.2018).

[1154] *Ibidem*.

[1155] *Ibidem*; *Schmellwitz*, dostęp online http://www.richthofen.de/fileadmin/richthofen/downloads/Schmellwitz.pdf (dostęp 12.10.2018).

[1156] Joanna Nowosielska-Sobel, Grzegorz Sobel, *Dolny Śląsk w latach 1918–1945*, [w:] *Dolny Śląsk*, s. 509–515.

[1157] T. Głowiński, *op. cit.*, s. 212.

[1158] *Ibidem*, s. 213.

[1159] M. Frommer, *op. cit.*, s. 54.

poważne przeobrażenia ustrojowe kraju była wygrana Socjaldemokratycznej Partii Niemiec (Sozialdemokratische Partei Deitschland – SPD), która wyprzedziła skrajną prawicę przeciwną konstytuującej się właśnie republice, katolicką partię Centrum oraz lokalne ugrupowania drobnomieszczańskie[1160].

Wygrana socjaldemokracji nie zagroziła mocnej pozycji politycznej dotychczasowego starosty, jakże zasłużonego dla powiatu w okresie wojny, pomimo iż reprezentował on poglądy polityczne skrajnie odległe od dominujących w Berlinie i Wrocławiu. Richard hrabia zu Limburg-Stirum, jako jeden z największych posiadaczy ziemskich w regionie manifestował gorliwą postawę nacjonalisty i człowieka przeciwnego Republice. Dlatego też nikogo nie mogło dziwić, iż poparł on w 1920 r. pucz Wolfganga Kappa i generała Wilhelma Lüttwitza – fundamentalnie prawicowych spiskowców starających się przy pomocy wojska i ugrupowań konserwatywnych na czele z Niemiecką Narodową Partią Ludową (Deutschnationale Volkspartei – DNVP) reprezentującą wielkich posiadaczy ziemskich i przemysłowców, przejąć władzę w państwie[1161]. Władze Republiki nie mogły pozwolić na dalsze sprawowanie urzędu przez tak nielojalnego przedstawiciela lokalnej społeczności. Dlatego też po obaleniu puczu, jeszcze w tym samym roku zu Limburg-Strium został zdjęty ze stanowiska[1162]. Nie oznaczało to jednak, iż zrezygnował z wpływu na politykę lokalną. Do swojej śmierci w 1931 r. działał bowiem aktywnie w Komisji Powiatowej w Środzie Śląskiej (Kreisausschuß)[1163].

Analizując wybory do kolejnego Sejmiku Powiatowego w 1925 r., wskazać należy na wyraźną prawidłowość, jaką obserwowano w ówczesnym powiecie średzkim. Wspomniany region należał do typowo rolniczych, a Kostomłoty wraz z okolicą tworzyły pod tym względem wybitną wizytówkę. W ogromnej mierze tutejsza gospodarka bazowała na ogromnych majątkach ziemskich, których posiadaczami nie zawsze byli reprezentanci szlachty, ale również bogaci mieszczanie. Wspomniani, wraz z właścicielami dużych fabryk zasilali „Zjednoczoną Listę Gospodarczą" (*Vereinigte Wirtschaftliste*). Na siedmiu jej przedstawicieli w Sejmiku jeden z nich pochodził z Kostomłotów (Alfons Piatka). Taką samą liczbę reprezentantów posiadali socjaldemokraci. Wśród nich znalazł się również handlarz węglem z Piotrowic Paul Winkler. Niewiele mniejszą liczbę przedstawicieli posiadała katolicka Centrum (6 osób). Mniejszościowe reprezentacje miały Partia Rolników (*Bauernpartei*) oraz Rzemieślników i Przemysłowców (*Handwerker und Gewerbetreibende*) po dwie

[1160] T. Głowiński, *op. cit.*, s. 212.
[1161] J. Nowosielska-Sobel, G. Sobel, *op. cit*., s. 520–521.
[1162] T. Głowiński, *op. cit.*, s. 212.
[1163] M. Frommer, *op. cit.*, s. 63–64.

osoby[1164]. W przypadku trzech ostatnich ugrupowań ziemia kostomłocka nie posiadała swoich przedstawicieli[1165]. Wspomniany wyraźny podział społeczeństwa na zwolenników socjaldemokracji – twórczyni republiki i sił konserwatywnych odzwierciedlał z jednej strony strukturę majątkową regionu, z drugiej pewną tendencję potrzeby zmian zastałych uwarunkowań[1166].

Śląsk po I wojnie światowej, tak jak całe Niemcy wszedł w nowy, jak pokazał czas, jakże skomplikowany etap swojej historii: świadomość klęski, fundamentalne przeobrażenia ustrojowe z upadkiem cesarstwa na czele i powołaniem do życia w wyniku powszechnych wyborów w 1919 r. republiki, przejęcie władzy przez partię socjaldemokratyczną (SPD), postanowienia traktatu wersalskiego zmieniające radykalnie kształt granic ówczesnego państwa niemieckiego (w szczególnie dotkliwy sposób dotykające prowincje śląskie), głębokie kryzysy ekonomiczne determinujące radykalizację nastrojów społecznych (kryzys powojenny 1919 r., hiperinflacja 1923 r oraz tąpniecie gospodarcze w świecie w 1929 r.), wreszcie hegemonia nazizmu konstytuującego III Rzeszę i wybuch II wojny światowej[1167]. Wspomniany tu konglomerat wydarzeń politycznych i zjawisk objął swoim zasięgiem także Kostomłoty i okolicę.

W wirze II wojny światowej

Po raz kolejny wojna zagościła na kostomłockiej ziemi w 1939 r., wraz z napadem Niemiec hitlerowskich na Polskę 1 września[1168]. Podobnie jak w całym kraju, tak i tu fakt ten większa część społeczeństwa przyjęła z aprobatą i entuzjazmem.

Wybuch wojny pociągnął za sobą wiele zmian w życiu tutejszej ludności. Zmobilizowani na front żołnierze opuszczali swoje gospodarstwa, generując już i tak obecny od lat kryzys braku rąk do pracy. Z czasem coraz bardziej też dawały się odczuć problemy dnia codziennego. Widomym ich znakiem było reglamentowanie żywności (początkowo chleb, ziemniaki i sól). Nastąpiły ograniczenia w sprzedaży wielu artykułów codziennej potrzeby. Z czasem systemem kartkowym objęto nawet odzież. Zamknięto przejściowo szkoły[1169].

Kostomłoty wraz z okolicą, jako typowy region rolniczy, zostały w sposób szczególnie intensywny wprzęgnięte w gospodarkę wojenną, jako rezerwuar

[1164] *Ibidem*, s. 59.
[1165] *Ibidem*.
[1166] L. Hartmann, *Schlesische* (cz. I), s. 87.
[1167] Tadeusz Kotłowski, *Historia republiki weimarskiej 1919–1933*, Poznań 2004.
[1168] J. Nowosielska-Sobel, G. Sobel, *op. cit.*, s. 586–591.
[1169] *Ibidem*, s. 586.

produkcji żywności, w pierwszej kolejności przesyłanej na potrzeby wojska. Dlatego też starano się intensyfikować wydajność, co w warunkach wojennych nie było prostą sprawą. Niedobory nawozów sztucznych czy problemy z zakupem maszyn rolniczych musiały znaleźć swoje przełożenie na spadek plonów z hektara[1170].

Jednym z głównych problemów dotykających regiony rolnicze Dolnego Śląska, jak już zauważono, był brak rąk do pracy. Na miejsce powołanych do służby wojskowej młodych mężczyzn władze nazistowskie wtłoczyły w miejscowe gospodarstwa robotników przymusowych przywiezionych z okupowanych terenów Polski[1171]. W tutejszym krajobrazie pojawili się oni już jesienią 1939 r., a w kolejnych latach dołączyli do nich Francuzi, Belgowie, Duńczycy, Jugosłowianie czy Rosjanie. Robotnicy przymusowi eksploatowani pracą oraz niedożywieni siłą rzeczy zapadali na liczne choroby. Ich hospitalizacja miała miejsce głównie w szpitalach w Środzie Śląskiej oraz w Kostomłotach. Problem był na tyle duży, że władze lokalne już w 1942 r. rozważały konieczność budowy nowych lecznic, do czego prawdopodobnie i tak nie doszło[1172].

Problemy zdrowotne były udziałem nie tylko robotników przymusowych. Kłopoty aprowizacyjne rzutowały również na obniżenie poziomu odporności tutejszych mieszkańców, dlatego też swoistymi symbolami wojny stały się choroby na czele z dyfterytem. Jest to bardzo ostra choroba zakaźna wywołana przez bakterie zwane maczugowcem błonicy. Bardzo często ma ona ciężki przebieg i nie kończy się tylko na infekcji górnych dróg oddechowych. Wspomniana bakteria wytwarza groźne toksyny, które w skrajnych przypadkach przez uszkodzone błony śluzowe mogą dostać się krwiobiegu i wywołać uszkodzenie nerek, serca, wątroby, a nawet ośrodkowego układu nerwowego. Tego rodzaju sytuacje mają miejsce przede wszystkim w okolicznościach niewłaściwego leczenia bądź jego braku, co w warunkach wojennych jest normą. Dla chorych w skrajnych przypadkach choroba ta oznaczała śmierć[1173].

Praktycznie do 1944 r. ziemia kostomłocka tak jak cały powiat średzki uchodziła za teren dosyć spokojny i wolny od nalotów bombowych. Od 1943 r. przybywali tu Niemcy z zachodnich części kraju, w pierwszej kolejności zagrożonych działaniami aliantów, korzystając również z gościny społeczności wiejskich[1174].

W zasięgu bezpośrednich działań militarnych powiat średzki znalazł się w 2. połowie stycznia 1945 r.[1175] Co prawda, na żołnierzy radzieckich tutejsi

[1170] J. Nowosielska-Sobel, P. Wiszewski, *op. cit.*, s. 317.
[1171] *Ibidem*.
[1172] T. Głowiński, *op. cit.*, s. 253.
[1173] *Ibidem*.
[1174] *Ibidem*.
[1175] *Ibidem*, s. 256; Ludwig Hartmann, *Leben in Bewegter Zeit*, Langenhagen 1992, s. 124–128; idem, *Schlesische Heimat. Stadt und Kreis Neumarkt. Ergänzungs und Bildband,* cz. II, Hameln 1989, s. 96–102.

mieszkańcy musieli jeszcze „poczekać" do przełomu stycznia i lutego, ale powszechny lęk przez Armią Czerwoną dużo wcześniej stworzył atmosferę napięcia i wszechogarniającego strachu[1176].

26 stycznia rozpoczęła się ewakuacja Środy Śląskiej. Dzień później prawie 75% mieszkańców miasta wyruszyło we wszechogarniającym zimnie w niepewną przyszłość. Jak wspominali mieszkańcy Budziszowa, w tych dniach słupek rtęci wskazywał minus 20 stopni[1177]. Brnąc w śniegu rzeka ludzi skierowała się w kierunku Kostomłotów i Wałbrzycha[1178].

Inaczej sprawa wyglądała w przypadku ludności wiejskiej, która w wielu przypadkach pozostała na swoich gospodarstwach aż do przybycia Rosjan. Nie chcieli opuszczać własnych domostw, a przed wszystkim pozostawiać na pastwę losu żywego inwentarza, licząc się równocześnie z wszelkimi niebezpieczeństwami związanymi z zajęciem regionu przez wroga[1179]. Wsie opuszczali przede ci, którzy nie żyli *stricte* z rolnictwa oraz w wielu przypadkach wielcy właściciele ziemscy pozostawiający dobytek pod opieką ludności folwarcznej.

Powiat średzki został ostatecznie zajęty przez Armię Czerwoną do połowy lutego. Okres ten na ziemi kostomłockiej zaznaczył się dosyć intensywnymi walkami. Rejon Kostomłotów i Kątów Wrocławskich był miejscem działania niemieckiej 19 Dywizji Pancernej oraz grupy bojowej pod dowództwem generała Maxa von Sachsenheimera[1180].

Wieść o wkroczeniu Rosjan tutejsze społeczeństwo przyjęło z wielką trwogą. Już i tak ogromnym problemem ostatnich miesięcy wojny był wszechobecny strach i całkowity brak poczucia bezpieczeństwa ludności Kostomłotów i okolicznych wsi, podsycany odpowiednio przez propagandę, która nadchodzącą armię radziecką przedstawiała jako mściwych barbarzyńców[1181]. Realia pierwszych miesięcy zweryfikowały te wyobrażenia. Przypadki morderstw ludności cywilnej, rabunki, seksualne wykorzystanie kobiet, a i nierzadko dewastacja majątku ruchomego i nieruchomości dla samej destrukcji utwierdzały niemieckich mieszkańców dolnośląskich wsi w prawdzie kreślonego im przez lata nazizmu obrazu Rosjanina[1182]. Wszystkie wspomniane zjawiska znalazły swoje odzwierciedlenie również na

[1176] L. Hartmann, *Schlesische* (cz. II), s. 96–97.
[1177] *Leben und Überleben 1945/46. Zeitzeugenberichte aus dem Kreis Neumarkt in Schlesien*, red. Ruth Lipinski, Hameln 1996, s. 9.
[1178] T. Głowiński, *op. cit.*, s. 258.
[1179] Gustawv Adolf Rose, *Die Flucht… von der Oder an die Donau*, [w:] L. Hartmann, *Schlesische* (cz. II), s. 97–102.
[1180] T. Głowiński, *op. cit.*, s. 260–161.
[1181] J. Hytrek-Hryciuk, *„Rosjanie nadchodzą!". Ludność niemiecka a żołnierze Armii Radzieckiej (Czerwonej) na Dolnym Śląsku w latach 1945–1948*, Wrocław 2010, s. 33–62.
[1182] *Ibidem*, s. 63–82.

ziemi kostomłockiej. W relacjach i wspomnieniach odnaleźć można wiele faktów potwierdzających te słowa. Z problemem seksualnego wykorzystywania zetknęła się społeczność Kostomłotów, gdzie jedną z ofiar żołnierza radzieckiego była kobieta tuż przed porodem[1183].

Jeszcze podczas trwania wojny na zajmowanych terenach, w tym na Śląsku, Armia Czerwona rozpoczęła proces tworzenia własnego systemu administracji w postaci komendantur wojennych[1184]. Ich zadaniem było zabezpieczanie tyłów, to jest organizowanie zaplecza frontu oraz kontrola nad miejscową ludnością[1185]. Głównym poruczeniem komendantur było zabezpieczenie w żywność żołnierzy walczących na froncie. Obok rekwizycji dóbr konsumpcyjnych tak z magazynów, w których władze lokalne gromadziły zapasy, jak i z zasobów prywatnych ludności, Rosjanie miejscowo zajmowali gospodarstwa rolne. Zatrudniając w nich niemieckich mieszkańców regionu, eksploatowali je na potrzeby zaopatrzeniowe wojska. Tak było między innymi w Siemidrożycach czy Osieku[1186]. Przede wszystkim dla wspomnianych celów zajmowano wielkie majątki ziemskie posiadające folwarki. Nierzadko pełniły one również rolę miejsc koncentracji sprzętu rolniczego czy żywego inwentarza przed wywiezieniem ich do Związku Radzieckiego. Taką funkcję wypełniał majątek w Siemidrożycach, gdzie do maja 1945 r. gromadzono bydło z powiatu średzkiego. Ogółem zgromadzono tu około 800 sztuk zwierząt[1187].

Zakończenie wojny 8 maja 1945 r. dla niemieckich mieszkańców Kostomłotów i okolicznych wsi stanowiło zapowiedź nowego rozdziału w historii regionu. Wspomniany dzień przypieczętował jego przyszłość. Rozpoczął się w ten sposób polski okres dziejów.

Kostomłoty i okolica a przemiany administracyjne Śląska (1914–1945)

Kolejna duża reforma administracyjna w Niemczech nastąpiła już po I wojnie światowej. W 1919 r. prowincja śląska została podzielona na dwie: dolnośląską i górnośląską[1188]. Kostomłoty wraz z okolicznymi wsiami znalazły się w pierwszej

[1183] *Ibidem*, s. 75.
[1184] *Ibidem*, s. 106.
[1185] *Ibidem*.
[1186] *Ibidem*, s. 111–113.
[1187] *Ibidem*, s. 175.
[1188] K. Orzechowski, *Śląsk w przeszłości*, s. 89–91; mapa: *Provinz Niederschlesien,* wydawca: Reichsamt für Landesaufnahme; miejsce i data wydania: Berlin, 1935, miejsce przechowywania:

z wymienionych w rejencji wrocławskiej nie zmieniając przynależności powiatowej (powiaty średzki i strzegomski)[1189]. W 1936 r. nastąpiła likwidacja powiatu strzegomskiego. W związku z tym wsie Bogdanów, Godków, Mieczków i Osiek zostały włączone do powiatu średzkiego[1190]. Ponowne powstanie jednej prowincji śląskiej nastąpiło dopiero w 1938 r., aby ulec kolejnemu rozbiciu na część dolnośląską i górnośląską postanowieniem z 1940 r. (weszło w życie w kwietniu 1941 r.)[1191].

Lata 20. XX w. zapisały się w historii regionu również wprowadzeniem korekt w strukturze gmin. W trzech przypadkach doszło do ich połączenia w 1928 r. Mowa tu o: Budziszowie i Sikorzycach, Ilnicy i Ramułtowicach, Piersnie i Stoszowie oraz Wilkowie Średzkim i Sobkowicach[1192]. W ten sposób na mapie topograficznej regionu zaistniały nowe nazwy (idąc po kolei): Baudis-Meesendorf, Illnisch-Romolkwitz, Pirschen-Stusa oraz Wilkau-Zopkendorf. W 1938 r. zmieniła się również sytuacja wsi Czechy, która straciła status samodzielnej gminy, stając się przysiółkiem Świdnicy Polskiej[1193].

Kolejne zmiany w nazwach miejscowości regionu to już okres III Rzeszy. Po dojściu do władzy w Niemczech nazistów miejsca niosące na sobie znamię słowiańskiego osadnictwa, szczególnie na Śląsku, stały się celem ataków i akcji urzędowego wyrugowania ich z przestrzeni toponomastycznej regionu oraz jednoczesnego zastąpienia nazwami germańskimi. We wspomniane działania obok kadry urzędniczej zaangażowano również naukowców, w tym przede wszystkim germanistów, językoznawców, historyków i archeologów[1194]. Kulminacja akcji zastępowania słowiańskich nazw miejscowych niemieckimi chrztami urzędowymi na Dolnym Śląsku przypadła na lata 1936–1938[1195]. Zmiany nazewnicze na modłę nazistowską dotknęły następujące wsie:

- Czechy – Tschechen – Erlenhein,
- Piersno – Pirschen – Pirschen/Pirschen-Stusa,

Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego Oddział Zbiorów Kartograficznych; Sygnatura: 8551-IV.C, dostęp on-line: http://www.bibliotekacyfrowa.pl/publication/33369 (dostęp 1.10.2018).

1189 K. Orzechowski, *Śląsk w przeszłości*, s. 90–91.

1190 *Studium wartości*, s. 25, 53, 139, 147; Marian Ptak, *Powiaty dolnośląskie w podziałach terytorialno-administracyjnych od X do XX wieku*, [w:] *Dolny Śląsk. Podziały*, s. 206–207.

1191 K. Orzechowski, *Śląsk w przeszłości*, s. 92–93; mapa: *Provinz Niederschlesien*, *op. cit*.

1192 *Studium wartości*, s. 36, 217, 275; M. Frommer, *op. cit.*, s. 62.

1193 *Studium wartości*, s. 48.

1194 Krzysztof Demidziuk, *Wpływ archeologii nazistowskiej na zmiany nazw miejscowych w prowincji dolnośląskiej – wybrane przykłady*, [w:] *Nazwa dokumentem przeszłości regionu. Tom poświęcony Wielkiemu Profesorowi Stanisławowi Rospondowi,* red. Joanna Nowosielska-Sobel, Grzegorz Strauchold, Wojciech Kucharski, V Spotkania Dolnośląskie, Wrocław 2010, s. 191–219.

1195 Karol Fiedor, *„Sukcesy" gauleitera Wagnera, czyli jak usuwano ślady polskości na Śląsku*, Katowice 1985; Baumgart, *Die Flurnamen im Kreise Neumarkt*; nadbitka z „Jahrweiser für den Kreis Neumarkt", 1941, s. 82–84.

- Ramułtowice – Romolkwitz – Illnisch-Romolkwitz – Ramfeld,
- Stoszów – Stusa – Pirschen/Pirschen-Stusa,
- Świdnica Polska – Polnisch Schweinitz – Schweinitz bei Kanth,
- Zabłoto – Sablath – Gräbendorf[1196].

Ponowne przeobrażenia struktury administracyjnej i krajobrazu toponomastycznego nastąpiły po raz kolejny w 1945 r., w momencie zakończenia wojny i przejęcia Kostomłotów i okolicy pod kontrolę przedstawicieli konstytuującej się na Śląsku władzy polskiej[1197].

Rolnictwo – podstawą ekonomii ziemi kostomłockiej w latach 1914–1945

Trudny wojenny czas (1914–1918)

Wybuch wojny latem 1914 r. zrazu nie zapowiadał aż tak poważnych kłopotów, jakie już kilka miesięcy później w sposób nader dotkliwy dotknęły wieś niemiecką, w tym również Śląsk i ziemię kostomłocką[1198]. Pierwszym zwiastunem wspomnianych trudności mogła być wielce niefortunna pora początku konfliktu. Zbliżał się bowiem czas zbiorów, najpierw żniw, potem wykopków itp. Głównym problemem pierwszych wojennych miesięcy był pogłębiający się brak rąk do pracy. Zmobilizowani mężczyźni wyruszali coraz liczniej na front. Wspomnianych braków nie można było uzupełniać, jak do tej pory, robotnikami sezonowymi. W większości bowiem pochodzili oni z ziem polskich zaboru rosyjskiego. Jako obywatele wrogiego Rzeszy państwa traktowani byli jak szpiedzy[1199].

Prowadzenie gospodarstwa rolnego utrudniały również bardzo dotkliwe w skutkach konfiskaty na cele wojenne. Mowa tu przede wszystkim o koniach. Poczynając od XIX w., hodowla koni w regionie należała do bardzo dobrze rozwiniętych (więcej w rozdziale o rolnictwie przed I wojną światową). Straty w zasobach wspomnianych zwierząt wpływały na możliwości sprawnego funkcjonowania obszarów wiejskich, bowiem to one stanowiły główną siłę pociągową[1200].

[1196] M. Frommer, *op. cit.*, s. 67; Stanisław Rospond, *Słownik nazw geograficznych Polski Zachodniej i Północnej według uchwał Komisji Ustalania Nazw Miejscowych pod przewodnictwem Stanisława Sikorskiego*, Wrocław–Warszawa 1951; *ibidem*, cz. II niemiecko-polska. *Uzupełnienia*, Wrocław–Warszawa 1951.
[1197] Marian Ptak, *Powiaty dolnośląskie*, s. 205–207.
[1198] J. Nowosielska-Sobel, P. Wiszewski, *op. cit.*, s. 305–306.
[1199] T. Kulak, *Dolny*, s. 465–466.
[1200] *Ibidem*, s. 465.

Do rangi symbolu na wsi niemieckiej czasu wojny urosły dostawy przymusowe i sekwestry płodów rolnych. Mowa tu głównie o zbożach chlebowych, mleku, mięsie czy jajach. Fakt ten miał wielorakie konsekwencje. Bardzo ograniczał możliwości towarowe gospodarstw, zarówno folwarków, jak i mniejszych chłopskich. Musiał również wpłynąć na ograniczenia konsumpcyjne. Doskonałym przykładem tych ostatnich może być prawo wprowadzone w 1917 r., ustanawiające przelicznik 9 kg zboża miesięcznie na osobę w gospodarstwie. W tym samym roku dokonano przymusowego zaboru trzody chlewnej. Gospodarz do dyspozycji mógł pozostawić sobie zaledwie jedną świnię. Na tego rodzaju polityce cierpiały gospodarstwa specjalizujące się głównie w hodowli, a takowych przecież na ziemi kostomłockiej nie brakowało. One też borykały się z innym problemem. Aby utrzymać odpowiedni poziom hodowli, potrzebna była pasza, której w okresie wojny permanentnie brakowało[1201]. Wspomniane tu problemy paszowe spowodowały podjęcie przez urzędników niemieckich na początku 1915 r. decyzji o wybiciu 9 milionów świń (*Schweinemord*), które ich zdaniem stanowiły swoistą konkurencję dla ludzi opierających swoją konsumpcję na zbożach i ziemniakach[1202]. Wspomniana absurdalna decyzja odbiła się również echem na ziemi kostomłockiej, aczkolwiek nie wpłynęła w sposób kluczowy na pogłębienie i tak trudnych warunków bytowych tutejszej ludności. Poczynając od XIX w. hodowla trzody chlewnej prowadzona była tu w dosyć ograniczonym zakresie. Hodowcy swoją ekonomię opierali głównie na bydle mlecznym, mięsnym i owcach.

Sytuację gospodarczą na wsi komplikowała kolejna decyzja władz państwa walczących z drożyzną towarów. W 1915 r. wprowadzono bowiem maksymalne ceny na artykuły żywnościowe, które nie oddawały rzeczywistej ich wartości[1203].

Wojenny czas oczywiście nie sprzyjał jakimkolwiek inwestycjom w gospodarstwa, które mogłyby podnieść ich wydajność. Problem dotyczył głównie dostępności nawozów sztucznych, które na dobre zagościły już w niemieckim, w tym i śląskim rolnictwie. Cały przemysł chemiczny pracował wówczas na potrzeby wojska. Kryzys dotyczył również dostępności maszyn rolniczych. Zakłady produkujące do tej pory kopaczki do ziemniaków czy siewniki zaprzęgnięte zostały w produkcję na potrzeby militarne. Konsekwencją tej sytuacji stała się konieczność odbudowy już po wojnie stanu gleb, bowiem nienawożone się wyjawiały. Problem stanowiło również ugorzenie gruntów. W czasie wojny bardzo trudno było pozostawić w celach siewnych tyle zbóż, by obsiać nimi taką wielkość areałów, jak to czyniono przed 1914 r.

[1201] S. Michalkiewicz, L. Wiatrowski, *op. cit.*, s. 264.
[1202] T. Czekalski, *op. cit.*, s. 452.
[1203] J. Nowosielska-Sobel, P. Wiszewski, *op. cit.*, s. 305.

Podobnie było z ziemniakami. Ograniczeniu uległa zatem wielkość uprawianych pól. Problemem była również niska wydajność plonów z hektara[1204].

Klamrą spinającą trudy wojny na obszarach wiejskich, również na ziemi kostomłockiej, były kłopoty z pogodą. Szczególnie dramatyczny był tu rok 1916 kojarzony z dominującą w diecie brukwią, która miała zastąpić ziemniaki. O tym, jak wielki był ich nieurodzaj na Śląsku, niech świadczy okrojony przydział wspomnianego warzywa na osobę: z 3,5 kg na początku wojny na 875 g na przełomie 1916/1917 r.[1205]

Konsekwencje trudów wojny odczuwalne były w całym rolnictwie. Dotykały zarówno gospodarstwa wielkoobszarnicze, których na ziemi kostomłockiej przecież nie brakowało, jak i rolników średnich i drobnych. Ci ostatni jednak nie dysponowali taką siłą finansową, jak właściciele folwarków. Miało to znaczenie zarówno w czasie wojny, jak i w pierwszych latach powojennych, kiedy to koniecznością stała się szybka odbudowa śląskiego rolnictwa [1206].

Rolnictwo Kostomłotów i okolicy w czasach republiki (1919–1932)

W listopadzie 1918 r. doszło formalnie do zakończenia działań wojennych na frontach wielkiego światowego konfliktu. Dla społeczeństw państw biorących w nim udział wspomniany moment, finalizował, co prawda, trudny i jakże krwawy czas w ich życiu, nie oznaczał jednak początku spokoju i powrotu do znanych sprzed wojny standardów dnia codziennego. W pełnym wymiarze dotyczyło to również wsi śląskiej, w tym i ziemi kostomłockiej[1207].

W pierwszych powojennych miesiącach dały w pełni o sobie znać konsekwencje destrukcyjnej polityki prowadzonej względem rolnictwa w ostatnich czterech latach i stanowiącej, niestety, standardową w takich sytuacjach normę. Szczególnie smutna była tu perspektywa wiosny 1919 r. Brak ziarna siewnego, sadzeniaków, niedobory w parku maszynowym, deficyt nawozów sztucznych nie mógł napełniać nadzieją miejscowych rolników. Do wspomnianego jakże szerokiego wachlarza kłopotów dochodził jednak najpoważniejszy. Mowa tu o poważnym kryzysie rąk do pracy. Zatrudniani w niektórych dużych majątkach ziemskich jeńcy wojenni opuścili niegościnny dla nich Śląsk. Z frontów nie zdążyli jeszcze w pełni powrócić do swoich gospodarstw mężczyźni powołani do wojska. Wielu już nigdy nie było dane stanąć w progach własnego domu. Polegli na wojennych frontach,

[1204] *Ibidem,* s. 306.
[1205] T. Kulak, *Dolny*, s. 469–470.
[1206] J. Nowosielska-Sobel, P. Wiszewski, *op. cit.*, s. 306.
[1207] *Ibidem*, s. 306–308; J. Nowosielska-Sobel, G. Sobel, *op. cit.*, s. 562.

upamiętniani będą obeliskami coraz częściej wpisującymi się również w krajobraz tutejszych wsi[1208].

Zawirowania polityczne, jakie nastąpiły w Niemczech po upadku cesarstwa w listopadzie 1918 r., walka o władzę, trudności dnia codziennego włączyły również wieś w orbitę ogarniającego państwo w omawianym okresie coraz szerzej wrzenia społecznego[1209]. Co prawda, w odróżnieniu od wielu powiatów śląskich okolice Środy Śląskiej stosunkowo spokojnie reagowały na przemiany ustrojowe państwa, to również nie były wolne od haseł buntu społecznego[1210]. Wystąpienia przeciwko płaceniu podatków, tworzenie rad delegatów chłopskich, protesty przeciwko dalszemu sciąganiu kontyngentów żywnościowych stanowiły nieodłączne elementy powojennej rzeczywistości. Nie zabrakło i tu haseł z żądaniem podziału majątków ziemskich, które były przecież tak mocno wpisane w strukturę ekonomiczną Kostomłotów i okolicy[1211].

Na opisane tu problemy wsi, jakie nękały ją w pierwszych powojennych miesiącach, nałożyły się kolejne generowane przez wielką politykę. Zgodnie z postanowieniami traktatu wersalskiego z 1919 r. wytyczono nowe granice państwowe w Europie. W dużej mierze fakt ten dotknął Niemcy, wpływając także na ich kondycję ekonomiczną, ze wskazaniem na wschodnie kresy państwa. Szczególnie dotkliwie uderzyły one w krajobraz rolniczy Dolnego Śląska, w tym również powiatu średzkiego. Zmiany granic odcięły tutejsze rolnictwo od dotychczasowych rynków zbytu, na czele z częścią Górnego Śląska, która teraz jako województwo śląskie znalazła się w obrębie państwa polskiego[1212].

Zastąpienie dotychczasowych rynków zbytu dla płodów rolnych tutejszego rolnictwa nowymi było bardzo skomplikowane. Wspomniane zjawisko było pogłębiane także ograniczonymi przez kryzys powojenny możliwościami konsumpcyjnymi Dolnoślązaków. Zwiększające się bezrobocie generalnie obniżało poziom siły nabywczej ludności prowincji. Powyższą sytuację dodatkowo komplikowała wewnętrzna polityka państwa niemieckiego wobec wschodnich prowincji, która w pewnym wymiarze negatywnie wpływała na rozwój i rentowność dolnośląskich gospodarstw. Mowa tu przede wszystkim o podniesieniu stawek frachtowych za wywóz

[1208] J. Nowosielska-Sobel, G. Sobel, *op. cit.*, s. 562.
[1209] Karol Fiedor, *Walka klasowa na wsi śląskiej w latach 1918–1932*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka", 1965, nr 3, s. 366–400.
[1210] T. Głowiński, *op. cit.*, s. 212.
[1211] J. Nowosielska-Sobel, G. Sobel, *op. cit.*, s. 562.
[1212] *Ibidem*, s. 563; Stanisław Michalkiewicz, Franciszek Serafin, Stanisław Żyga, *Okres międzywojenny i drugiej wojny światowej (1919–1945)*, [w:] *Historia chłopów*, s. 277; J. Nowosielska-Sobel, P. Wiszewski, *op. cit.*, s. 307.

miejscowych produktów rolno-spożywczych w głąb Niemiec. Fakt ten w dużej mierze decydował o niskiej konkurencyjności dolnośląskich płodów ziemi[1213].

Szeroki wachlarz problemów rolnictwa uzupełniał dodatkowo spadek wartości pieniądza, którego swoistym „ukoronowaniem" była niebotyczna hiperinflacja 1923 r. Powszechnym zjawiskiem stała się drożyzna produktów przemysłowych, w tym kierowanych również do wsi. Mowa tu głównie o narzędziach i środkach produkcji, takich jak maszyny gospodarcze czy nawozy. Ponieważ zasadniczo w latach 1921–1925 ceny produktów rolnych nie ulegały zmianie, doszło do zjawiska poważnego rozwarcia „nożyc" cen. Ono to właśnie gruntownie utrudniało modernizację przede wszystkim średnich i drobnych gospodarstw wiejskich, dotykając także wielkich właścicieli ziemskich. Pomimo wspomnianych trudności zapoczątkowany jeszcze po wojnie proces unowocześniania pracy w średzkim rolnictwie, co prawda, z różną dynamiką, ale był kontynuowany (o czym w dalszej części rozdziału)[1214].

Powojenny kryzys ekonomiczny zmultiplikowany wspomnianą tu ogromną inflacją 1923 r., która wręcz zdruzgotała gospodarkę niemiecką, wpłynął na to, iż lata 1919–1924 na Śląsku, w tym na ziemi kostomłockiej zapisały się na wsi jako czas wybitnie niespokojny[1215]. W wielu powiatach regionu doszło do wystąpień robotników rolnych zarówno Niemców, jak i Polaków, którzy we wspomnianej grupie stanowili bardzo liczną masę. Były to przede wszystkim strajki przybierające formę odmowy udziału w pracach żniwnych, opieki nad bydłem, czy zbioru ziemniaków oraz buraków cukrowych. Nierzadko dochodziło do zrywania umów o pracę, co miało zmusić stojących pod ścianą właścicieli ziemskich do ich renegocjacji. Szczególnie niespokojny pod tym względem był rok 1923. Zagrożeni niepokojami społecznymi właściciele folwarków wzywali na pomoc policję w celu ochrony ich majątków, co dodatkowo zaostrzało sytuację społeczną. Co prawda, największe tego typu problemy w omawianym okresie były obserwowane w powiatach strzegomskim, złotoryjskim czy legnickim, to jednak powiat średzki, w tym wsie ziemi kostomłockiej objęte zostały także tego rodzaju wystąpieniami żądań płacowych ze strony robotników rolnych, którzy w sposób nader dotkliwy odczuli spadek wartości pieniądza i drożyznę[1216].

W okresie Republiki weimarskiej na wsi dolnośląskiej obserwuje się pewne nowe trendy w strukturze majątkowej. Generalnie zmniejszyła się liczba gospodarstw

[1213] K. Fiedor, *Polscy robotnicy rolni na Śląsku pod panowaniem niemieckim na tle wychodźstwa do Rzeszy 1918–1932*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968, s. 29.
[1214] *Ibidem*, s. 30.
[1215] K. Fiedor, *Walka klasowa*, s. 370–378, 381–385.
[1216] *Ibidem*, s. 370–378, 381–385.

karłowatych i małorolnych. Główna przyczyna wspomnianego zjawiska leżała w tym, iż w wyniku zakupu lub częściej dzierżawy nowej ziemi przekształcały się one w gospodarstwa średniorolne. W dużej mierze pewne ułatwienia dla gospodarzy, które na tym polu miały miejsce, stanowiły efekt państwowej polityki parcelacyjnej i osadniczej, która miała zahamować i odwrócić negatywny trend dwóch zjawisk w postaci Landfluchtu i Ostfluchtu, które były już poważnym problemem w 2. połowie XIX w. Parcelacje wpłynęły jednocześnie na stopniowe zmniejszanie się areału gospodarstw wielkoobszarniczych[1217].

W dużej mierze o krajobrazie gospodarczym regionu, kierunku hodowli zwierząt i uprawy roślin, o modernizacji rolnictwa wciąż decydowała lokalna wielka własność ziemska, która w swoich rękach skupiała przecież większą część ziemi uprawnej, łąk, pastwisk, lasów i wód. W czasach międzywojnia prym wiedli następujący właściciela majątków ziemskich (Tabela 22).

Tabela 22. Wielka własność ziemska na ziemi kostomłockiej po I wojnie światowej

Lp.	Majątek	Ziemia w hektarach [1)]	Konie	Bydło		Owce	Świnie
				ogółem	krowy		
1.	Carl von Skene i Arnold Schöller wnoszący dobra w Sobkowicach (Wilków Średzki). W 1923 r. całość przeszła na rzecz dzieci Schöllera (do 1945 r.)	610	35	213	70	0	80
2.	Hans Georg von Kramsta auf Frankentahl (majorat – majątków Stoszów, Piersno, folwark Koziков, dobra w Rakoszycach)	594	62	121	50	0	0
3.	Alfred von Wietersheim (Bogdanów)	579,54 [2)]	–	–	–	–	–
4.	Hrabia Richard zu Limburg-Stirum (Piotrowice) w latach 1912–1931; od 1937 r. hrabina Edith zu Limburg-Strium von Bodenhausen; majątek posiadał prąd i światło	464	25	146	32	47	20

[1217] S. Michalkiewicz, F. Serafin, S. Żyga, *op. cit.*, s. 300–301; K. Fiedor, *Rolnictwo*, s. 27.

Lp.	Majątek	Ziemia w hektarach [1]	Konie	Bydło		Owce	Świnie
				ogółem	krowy		
5.	Kapitan artylerii polowej Wilhelm Jesdinsky (1912–1920), a po nim podporucznik Walter Jesdinsky (Jarząbkowice). Po jego śmierci wdowa w 1942 r. wydzierżawiła majątek zięciowi Georgowi Heilmannowi (właściciel dóbr w Lisowicach)	412,5	34	158	52	51	25
6.	Baron Eugen i baronowa Marie von Richthofen (Chmielów), W latach 1926–1945 majątek dziedziczy ich syn Horst von Richthofen	375	20	93	8	0	10
7.	Hrabia Edwin Henckel v. Donnersmarck (Ramułtowice)	274	45	82	25	18	11
8.	Rotmistrz Robert von Wallenberg – Pachaly (Ilnica). Założył hodowlę koni oraz kontynuował kierunek produkcji zwierzęcej nastawiony na bydło, który zapoczątkował tu w 1905 r. Carl von Wallenberg-Pachaly ze Smolca (znany na Śląsku hodowca rogacizny)	256	36	100	33	25	0
9.	Od 1892 r. właściciel Alfred Sekuhr (Karczyce). W 1926 r. odziedziczyła majątek żona, od 1939 r. ich synowie Curt i Alfred junior (zm. 1941). Znajdowała się tu serowarnia.	250	18	100	40	0	35
10.	Hugo Ruprecht (Semidrożyce). W posiadaniu rodziny znajdował się w latach 1872–1945: Hugo (1902–1926), Günter Ruprecht (1930–1937)	240	30	120	35	150	100
11.	Hugo Ruprecht folwark Pustynka	216	17	89	17	0	2
12.	Bruno Saft – właściciel majątku w latach 1913–1945 (Czechy)	224					
13.	Major Hugo v. Wilanowitz – Moellendorf ostatni właściciel majątku w Sikorzycach (do 1945 r.)	219	17	74	0	91	0

Lp.	Majątek	Ziemia w hektarach [1]	Konie	Bydło		Owce	Świnie
				ogółem	krowy		
14.	Hrabia Richard zu Limburg-Stirum (Szymanowice). Majątek w rękach rodziny znajdował się od 1880 r. Dobra w Szymanowicach po przejęciu zostały wcielone do majątku w Piotrowicach. W 1927 r. zostały rozparcelowane na 13 gospodarstw (od 7,5 do 15 ha).	195	22	103	4	0	0
15.	Rotmistrz Johann Ernst Sydell (Lisowice). W latach 1920–1922 część majątku znalazła się w rękach jego syna Johanna Joachima Sydella (do 1945 r.). W 1937 r. pozostały fragment przeszedł na własność Georga Heilmanna.	169,5	8	80	24	0	6

1) Dane z początku lat 20. XX w.

2) Dane za lata 30. XX w.

Źródła: *Landwirtschaftliches Adressbuch der Rittergüter, Güter und grösseren der Provinz Schlesien (Nieder- und Oberschlesien) und Anhang Hultschiner Ländschen,* wyd. R. Strauch, Leipzig 1921, s. 138–157; *Studium wartości*, s. 24–25, 40, 48, 65, 75, 133, 166–167, 179, 221, 238, 243, 253, 274–275.

Podobnie jak przed I wojną światową Kostomłoty wraz z okolicą należały do regionu stawiającego w produkcji zwierzęcej na chów bydła rogatego, zarówno zwierząt rzeźnych, jak i krów mlecznych. Praktycznie wszyscy wielcy właściciele ziemscy na wspomnianym kierunku hodowli opierają ekonomię swoich majątków. Kontynuowany jest tu wyraźnie zapoczątkowany w XIX stuleciu trend zwiększania pogłowia bydła w regionie. Do największych obór na ziemi kostomłockiej zaliczano te, które mieściły się w majątkach w Wilkowie Średzkim, Jarząbkowicach, Piotrowicach, Stoszowie czy Semidrożycach. Tak jak poprzednio dominowały w nich rasy zaliczane do lepszych czy średnich. Co prawda, w całości bydła krowy mleczne stanowiły mniejszość, bowiem wyraźnie stawiano na produkcję mięsa, to ilość ich pogłowia w pełni zapewniała rozwój miejscowego mleczarstwa i serowarstwa, które nie tylko pokrywały zapotrzebowanie rynku lokalnego, ale również sprzedawane były poza Śląskiem[1218].

Na podobieństwo okresu sprzed I wojny światowej ziemia kostomłocka również w latach 20. i 30. XX w. należała do regionu dobrego chowu koni. Zasadniczo we

[1218] *Landwirtschaftliches,* s. 138–157.

wszystkich przedstawionych tu majątkach wielkoobszarniczych znajdowały się stadniny bogate w najlepsze rasy zwierząt. Szczególną specjalizację w tym kierunku wykazywały gospodarstwa w Stoszowie, Ramułtowicach, Ilnicy i Wilkowie Średzkim[1219].

Całkiem nowe trendy w kierunkach hodowli zwierząt gospodarskich w omawianym tu regionie po I wojnie światowej pojawiają się na dwóch obszarach. Mowa tu o owczarstwie i produkcji trzody chlewnej. W XIX w. na ziemi kostomłockiej odnotowywano bardzo wysoki wskaźnik chowu owiec, który zresztą był całkowicie zmonopolizowany przez wielkich właścicieli ziemskich. W XX w. jednak trend ten zaczął się wyraźnie zmieniać. Z części majątków, które do tej pory zaliczane były do ważnych producentów, głównie wełny, ale również mięsa, owczarnie całkiem znikają. Mowa tu między innymi o Piotrowicach, Stoszowie, Chmielowe, Karczycach czy Lisowicach. Inni właściciele wyraźnie redukowali wielkość stad. Mowa tu między innymi o Piotrowicach czy Jarząbkowicach. Owczarnie, które funkcjonowały w regionie, w żadnej mierze nie mogły równać się z tymi, które były w regionie w 2. połowie XIX w. Największe stada liczyły wówczas przeciętnie nawet 1000 i więcej sztuk. W omawianym okresie owczarnia dziesięciokrotnie mniejsza uznawana była już za całkiem sporą. Ten nowy trend w hodowli na ziemi kostomłockiej wpisywał się po I wojnie światowej w ogólną tendencję na Śląsku. Na tym fakcie zaważył rachunek ekonomiczny, który był wypadkową zarówno zmiany upodobań kulinarnych i dietetycznych ówczesnych Niemców, stawiających na mięso o niskiej zawartości tłuszczu, drób, jaja, mleko warzywa i owoce, jak i kierunków modowych, gdzie wełna nie była już surowcem wiodącym w produkcji ubrań[1220].

Prawdziwą nowością rolnictwa Kostomłotów i okolicy w latach 20. i 30. XX w. było zakładanie chlewni. Pod koniec wieku XIX wiodącym i praktycznie jedynym na dużą skalę producentem trzody chlewnej był majątek w Siemidrożycach. Wspomnianą specjalizację utrzymał on również po wojnie. W odróżnieniu jednak od okresu poprzedniego, który raczej zapisał się bardzo niskim wskaźnikiem hodowli świń, w latach 20. XX w. widać, iż właściciele innych wielkich gospodarstw coraz śmielej spoglądali również w tym kierunku produkcji rolnej. Mowa tu między innymi o gospodarstwach w Wilkowie Średzkim, Karczycach, Jarząbkowicach czy Piotrowicach[1221].

Obok majątków wielkoobszarniczych pozostających w rękach szlachty w latach 20. XX stulecia w tutejszym rolnictwie mocno zaznaczają się gospodarstwa średnie

[1219] *Ibidem*.
[1220] *Ibidem*; J. Nowosielska-Sobel, G. Sobel, *op. cit.*, s. 563.
[1221] *Landwirtschaftliches,* s. 138–157.

i duże, które w większości przypadków oczywiście nie są w stanie konkurować z wielkimi dobrami ziemskimi, jednakże stanowią ważki czynnik rozwoju rolnictwa ziemi kostomłockiej po I wojnie światowej:

Tabela 23. Dobra ziemskie ziemi kostomłockiej po I wojnie światowej (wybrane przykłady)

Lp.	Dobra ziemskie	Ziemia w hektarach	Konie	Bydło		Owce	Świnie
				ogółem	krowy		
	CZECHY						
1.	Cohn	79	0	0	0	0	0
2.	JENKOWICE						
3.	Oswald Gröschler	40	6	23	10	0	16
4.	Hugo Nixdorfs Erben	39	7	?	23	0	13
	KARCZYCE						
5.	Robert Hermann	28 (30)	5	23	13	0	12
	KOSTOMŁOTY						
6.	Robert Böhm	14,5	2	12	5	0	6
7.	Ferdinand Bunt	14	4	5	2	0	12
8.	Alfons Gütler	46	14	36	12	11	22
9.	Carl Heidler	81	10	60	16	0	20
10.	Reinhold Hoffmann	21	4	17	7	0	5
11.	Karl Jäckel	45	8	27	10	2	14
12.	Adolf Jänsch	15	2	14	8	0	21
13.	H. Jungnitsch	9,1	7	10	2	0	3
14.	Anna Kaiser	69	13	32	10	5	16
15.	Hugo Langer	47	8	21	8	5	9
16.	Alfons Piatka	72,8	8	40	9	12	25
17.	Mathäus Potrzeba	46	9	35	12	0	18
18.	Hugo Przibille	52	8	38	16	0	15
19.	Agnes Przibille	64,6	11	32	15	2	15
20.	Josef Scholz	57	8	32	15	0	14

Lp.	Dobra ziemskie	Ziemia w hektarach	Konie	Bydło		Owce	Świnie
				ogółem	krowy		
21.	Georg Selig	82	13	38	16	0	24
22.	Josef Steinig	42	6	26	10	4	14
23.	Julius Stelzer	33,9	6	19	9	0	25
24.	Franz Tilgner	45	7	28	9	2	12
25.	Josef Tscheschke	30,1	7	22	11	0	20
	PIERSNO						
16.	Erich Engler	48	9	21	11	31	27
27.	Gustav Genieser	40	6	30	10	0	15
28.	Paul Nixdorf	45	6	30	9	2	8
29.	Alfred Bieger	51	9	31	9	10	21
	PIOTROWICE						
30.	Reinhord Bönsch	?	6	24	10	0	6
31.	Paul Bürger	?	2	12	5	0	6
32.	R. Feist	?	6	21	7	1	9
33.	Hellmuth Gröschler	?	6	16	8	0	8
34.	Max Radeck	?	6	21	8	0	3
35.	Agnes Schneider	45	7	28	9	0	16
36.	Gustav Schreiber	?	2	13	5	0	40
37.	Gustav Stempel	43	6	36	12	0	40
38.	Reinhard Winkler	?	6	15	6	0	12
	PUSTYNKA						
39.	Paul Ruprecht	216	17	89	17	0	2
	SAMSONOWICE						
40.	Walter Schmidt (wolne sołectwo – dziedziczne)	138	13	73	23	2	26
41.	Max Littmann	38,5	6	29	10	4	13
42.	Robert Radler	38,5	5	25	10	0	13
43.	Robert Wiesner	37,5	6	25	9	2	13

Lp.	Dobra ziemskie	Ziemia w hektarach	Konie	Bydło		Owce	Świnie
				ogółem	krowy		
	ŚWIDNICA POLSKA						
44.	Robert Bojak	23	5	17	7	0	6
45.	Waldemar Gerstmann	37,5	7	31	10	0	10
46.	Paul Kosmahhy	64,8	9	38	18	4	25
47.	Paul Scholz (+ wolne sołectwo – dziedziczne)	83 + 79,5	10	46	18	8	25
48.	Bertha Steinig	21,7	3	15	6	0	7
49.	Marie Steinig	22,5	3	14	5	0	5
50.	Paul Steinig	25	4	16	6	0	6
51.	Robert Steinig I	45	10	29	11	0	9
52.	Johannes Wiesner	30	5	21	10	0	2
	WICHRÓW	–	–	–	–	–	–
53.	Richard Baumart	32	5	24	12	0	16
54.	Rudolf Baumart	38	5	16	6	4	4
55.	Gustav Hanke	19	3	12	4	0	5
56.	Hermann Hanke	?	1	16	8	0	6
57.	Josef Klein	20	4	14	7	0	5
58.	Karl Pätzold	19	3	16	7	0	10
59.	Fritz Pucher	147	15	55	15	0	30
60.	Franz Ruppelt	30	4	18	8	2	15
61.	Paul Seeliger	29	5	21	7	0	4
	ZABŁOTO						
62.	Heinrich Flebbe	59	7	27	8	0	14
63.	Anna Kaiser	66	9	27	13	5	18
64.	Josef Kaiser	69	12	34	20	4	15
65.	Benjamin Klimke	53	7	25	9	2	3
66.	August Klose	38	5	27	11	2	11
67.	Joseph Kretschmer	78	11	55	20	0	15

Lp.	Dobra ziemskie	Ziemia w hektarach	Konie	Bydło		Owce	Świnie
				ogółem	krowy		
68.	Paul Kürzel	44	8	26	11	0	28
69.	Bernard Steinig	50	9	30	14	0	10
70.	Robert Steinig (wolne sołectwo – dziedziczne)	70	9	45	19	2	10
71.	Reinhold Wiesner	54	7	38	15	3	16

Źródło: *Landwirtschaftliches*, s. 138–157.

Jak można zauważyć na podstawie Tabeli 23, w grupie dóbr określających charakter ekonomiczny regionu znajdują się zarówno gospodarstwa średnio małe (10–20 ha), średnie (20–50 ha), duże (30–50 ha) czy bardzo duże (50–100 ha). Analizując strukturę hodowli, należy wskazać, iż ich właściciele wyraźnie wpisywali się w trendy kierunków typowe dla majątków wielkoobszarowych. Dominuje tu wybitnie hodowla bydła ze wskazaniem na produkcję mięsa, aczkolwiek krowy mleczne stanowią ważny element struktury hodowlanej gospodarstw. Bardzo sporadycznie występują owczarnie, a jeżeli już takowa jest wykazywana, to ma ona nader skromne rozmiary. W prawie każdym gospodarstwie jest stadnina. To, co może w pewien sposób wyróżnia omawiane dobra na tle majątków wielkoobszarowych, to dynamiczny rozwój chlewni. Trend na rozwój produkcji wieprzowiny po I wojnie światowej widoczny jest, co prawda, w przypadku wielkich gospodarstw, ale wciąż większość ich właścicieli stroniła od hodowli trzody chlewnej. Chętnie za to na wspomnianym obszarze operowali gospodarze średnich i dużych majątków, zakładając chlewnie mające od 20 do 40 sztuk świń.

Na polach ziemi kostomłockiej również po I wojnie światowej królowała pszenica. Z powodzeniem kontynuowano również uprawę buraków cukrowych dostarczających surowca dla lokalnych cukrowni. Nie można oczywiście zapominać o ziemniakach, szczególnie ważnych w produkcji trzody chlewnej.

Pomimo trudności, przede wszystkim w pierwszych latach powojennych, rolnictwo powiatu średzkiego i strzegomskiego, podobnie jak i prowincji dolnośląskiej ulegało modernizacji, która znalazła wyraz w postępującej mechanizacji pracy. Wspomniane zjawisko było obecne nie tylko w wielkich majątkach ziemskich, ale również w gospodarstwach średnich. Siewniki, młockarnie konne, jak i coraz bardziej popularne mechaniczne, kosiarki i snopowiązałki występowały również

w krajobrazie pól i zabudowań gospodarczych Kostomłotów i okolicy[1222]. Trudno było sobie wyobrazić rolnika specjalizującego się w hodowli krów mlecznych, aby nie dysponował wirówką do mleka. W większości przypadków były one, co prawda, ręczne, ale i mechaniczne nie należały do rzadkości. Wiele gospodarstw chłopskich miało dostęp do prądu, dzięki czemu dysponowano tam również silnikiem napędzanym energią elektryczną, który był szczególnie popularny jako napęd młockarni. W okresie międzywojnia zwiększyło się zastosowanie nawozów sztucznych w uprawie roślin (wyraźne zahamowanie tego trendu nastąpiło w okresie wielkiego kryzysu ekonomicznego przełomu lat 20. i 30. XX w.)[1223].

Obok zmiennych warunków ekonomicznych poważne problemy miejscowym rolnikom sprawiała pogoda. Prawie cały Dolny Śląsk, w tym Kostomłoty i okolica, w latach 1922/1923, 1924/1925 i 1926/1927 objęty był długotrwałymi opadami deszczu. Wpłynęły one przede wszystkim na plenność zbóż i roślin okopowych oraz problemy z ich zbiorem[1224]. Z kolei lata 1934–1937 należały do najbardziej suchych okresów międzywojnia, co również odcisnęło się negatywnie na jakości płodów rolnych[1225]. Bardzo źle w pamięci rolników powiatu średzkiego zapisała się zima (luty) 1929 r. Słupki rtęci spadły wówczas do poziomu minus 32 stopni Celsjusza. Ucierpiały wtedy nie tylko zboża ozime, ale przede wszystkim sady, których na ziemi kostomłockiej nie brakowało[1226]. Do największych należała piękna aleja 180 czereśni w gospodarstwie Paula Scholza w Świdnicy Polskiej[1227]. Wspomniana zima przyczyniła się do powstania ogromnych strat w drzewostanie wiśni, czereśni, grusz czy orzechów włoskich[1228].

Lata nieurodzaju odbiły się na kondycji ekonomicznej wielu gospodarstw,uniemożliwiając w pewnych przypadkach regularne płacenie zobowiązań fiskalnych, szczególnie podatku gruntowego, tym bardziej iż obserwowano wyraźną zwyżkę wspomnianych obciążeń. Problem ten dotknął zarówno wielkich posiadaczy ziemskich, jak i gospodarstwa średnie, które wykazywały coraz większe zadłużenie wobec państwa. Z tym zjawiskiem związane były licytacje, które nie ominęły i ziemi kostomłockiej[1229]. Sytuacja pogłębiła się w okresie wielkiego kryzysu ekonomicznego przełomu lat 20. i 30. XX w. Pewnym rozwiązaniem problemu był dodatkowy zastrzyk pieniędzy dla rolnictwa dolnośląskiego, w tym powiatu

[1222] S. Michalkiewicz, F. Serafin, S. Żyga, *op. cit.*, s. 306–307.
[1223] *Ibidem*.
[1224] *Ibidem*, s. 307.
[1225] *Ibidem*, s. 308.
[1226] M. Frommer, *op. cit.*, s. 62.
[1227] *Landwirtschaftliches*, s. 150–151.
[1228] M. Frommer, *op. cit.*, s. 62.
[1229] K. Fiedor, *Polscy robotnicy*, s. 31–33.

średzkiego przekazany w ramach specjalnej państwowej dotacji dla wschodu Niemiec (*Osthilfe*). Realizowana w latach 1931–1936 swoimi funduszami zasilała program oddłużeniowy gospodarstw rolnych oraz akcję osadnictwa rolniczego[1230].

Stan Żywicieli Rzeszy – ideologia nazizmu obecna w krajobrazie wsi

Dojście w 1933 r. do władzy w Niemczech Adolfa Hitlera i jego Narodowosocjalistycznej Niemieckiej Partii Robotniczej (Nationalsozialistische Deutsche Arbeiterpartei), w skrócie NSDAP, otworzyło również w przypadku wsi wieloletni okres jej całkowitego podporządkowania ideologii nazistowskiej przesiąkniętej skrajnym nacjonalizmem i rasizmem[1231]. Kostomłoty wraz z okolicą, jako część powiatu średzkiego położone administracyjnie w rejencji wrocławskiej, należały do obszarów bardzo dużej popularności nazistów, co pokazały w sposób dobitny wyniki wyborów parlamentarnych, które we wspomnianym czasie odbyły się dwukrotnie. Sympatia dla NSDAP w tym regionie przewyższała w sposób wyraźny ogólnoniemieckie wyniki. O ile w wyborach z lipca 1932 r. naziści w kraju otrzymali 37,4% poparcia, to w rejencji wrocławskiej było to już 43,5%. Co prawda, w listopadzie wynik był trochę niższy, bo osiągnął „tylko" 40%, ale i tak było to dużo w stosunku do danych ogólnoniemieckich – 33,1%, poparcie w regionie było bardzo wyraźne[1232].

Wiele czynników decydowało o takich preferencjach wyborczych także mieszkańców Kostomłotów i okolicy. Wśród nich na plan pierwszy wysuwały się negatywne i destrukcyjne dla gospodarki, a co za tym idzie życia codziennego, skutki wielkiego kryzysu ekonomicznego przełomu lat 20. i 30. XX w. Były one w takim samym stopniu dotkliwe dla miasta, jak i wsi[1233]. Niska siła nabywcza społeczeństwa ograniczała popyt na dobra konsumpcyjne, co znalazło swoje przełożenie na spadek cen produktów rolnych. Żyjący ze sprzedaży płodów ziemi gospodarz nie mógł więc zaspokoić swoich potrzeb, w tym inwestycyjnych. Obłożony rosnącymi wciąż podatkami, których nie mógł zapłacić, popadał w spiralę długów. Ogromne znaczenie miało tu również peryferyjne położenie w stosunku do centrum kraju Śląska, który nie do końca uporał się jeszcze z konsekwencjami zmiany granic i odcięcia

[1230] J. Nowosielska-Sobel, G. Sobel, *op. cit.*, s. 563.
[1231] W. Magura, *op. cit.*, s. 258–265.
[1232] J. Nowosielska-Sobel, *Obraz nazistów w świetle organu prasowego KPD „Arbeiter – Zeitung für Schlesien" w propagandzie wyborczej 1932 roku*, [w:] *Obraz wyborów w prasie XIX i XX wieku na Pomorzu, Śląsku i w Wielkopolsce*, red. Agnieszka Chlebowska, Joanna Nowosielska-Sobel, Szczecin 2007, s. 213–214.
[1233] M. Czapliński, *Śląsk od pierwszej po koniec drugiej wojny światowej*, [w:] M. Czapliński, E. Kaszuba, G. Wąs, R. Żerelik, *op. cit.*, s. 379.

od wcześniejszych rynków zbytu. W okresie kryzysu w szczególnie wyraźny sposób dały o sobie znać decyzje Berlina w stosunku do wschodnich kresów państwa, które zmniejszały konkurencyjność tutejszych towarów na rynku ogólnoniemieckim, np. podnosząc opłaty za przewóz dóbr konsumpcyjnych w głąb państwa. Tak więc, produkowane w Kostomłotach i okolicy mięso, mleko, masło, czy przede wszystkim zboże już na wstępie było droższe, niż rolników z zachodnich regionów[1234]. Powiat średzki należał w międzywojniu do najbardziej rolniczych części Dolnego Śląska. Kryzys gnębiący śląską wieś był właśnie tutaj boleśniej odczuwany, co znajdowało swoje ujście w negatywistycznej postawie społecznej.

W ideowej strukturze narodu i państwa rolnicy otrzymali status Stanu Żywicieli Rzeszy (Reichsnährstand)[1235]. W ten sposób wieś została wpisana w korporacyjną ideę gospodarczą, łącząc w sobie tutaj różne obszary zajmujące się nie tylko produkcją rolną, ale i przemysłem rolno-spożywczym oraz oczywiście handlem. Jego organizacja wzorowała się na modelach wojskowych, gdzie szczególna rola przypadła właścicielom majątków ziemskich, którzy w tym systemie pełnili role swoistych liderów-dowódców czuwających nad wsią, a wszyscy chłopi zmuszeni byli do podporządkowania się temu systemowi. W ten sposób sztucznie „zlikwidowano" podziały społeczne, co było niezbędne do urzeczywistnienia jednego z głównych założeń ideologii nazistowskiej, a więc budowy niemieckiej wspólnoty narodowej. Jednocześnie tak stworzony system powiązań obudowany i scalony ideologią włożony został jako ważny element w strukturę gospodarki wojennej, bowiem w założeniach programowych Adolfa Hitlera wojna stanowić miała drogę dla Niemiec na przekreślenie traktatu wersalskiego i budowę bezsprzecznie najpotężniejszego państwa świata. Przynależność do Stanu Żywicieli Rzeszy otwierała perspektywę rozwoju ekonomicznego dla rolnika. Teoretycznie można było zrezygnować z przynależności do niego, co jednak równało się totalnemu wykluczeniu państwowemu[1236].

Wspomniana organizacja obok wymiaru ekonomicznego miała silny wyraz ideologiczny podporządkowany całkowicie nazizmowi, określany mianem „Krew i Ziemia" (*Blut und Boden*). Zgodnie z jego założeniami chłopi byli nośnikami prawdziwego pierwiastka germańskiego, który miał się stać podstawą odrodzenia rasy niemieckiej. W odróżnieniu od mieszkańców miast wkorzenieni w krajobraz przyrodniczy i kulturowy chłopi nieśli na sobie to, co pierwotne, prawdziwe, autentycznie niemieckie. Codzienne zmagania z przyrodą i walką o chleb nie tylko dla siebie, miały z nich uczynić zdrowy i silny pierwiastek ludzki. To rolnicy,

[1234] J. Nowosielska-Sobel, *Obraz*, s. 213–215; *Poufny memoriał niemiecki z roku 1937 o położeniu powiatu głogowskiego*, Poznań 1959, s. 65–67.
[1235] W. Magura, *op. cit.*, s. 259.
[1236] S. Michalkiewicz, F. Serafin, S. Żyga, *op. cit.*, s. 303–304.

zgodnie z założeniami idei rasistowskiej „Krew i Ziemia", mieli stanowić żywy dowód na tezę o wyższości narodu niemieckiego nad innymi narodami. Szczególnym piewcą wspomnianej tu ideologii był wieloletni minister z czasów III Rzeszy do spraw żywności i rolnictwa Richard Walter Darré[1237].

Obok wymiaru ideologicznego, o czym należy również pamiętać, Stan Żywicieli Rzeszy miał przede wszystkim zwiększać wydajność swojej pracy, aby „wykarmić" cały naród i szczególnie sprawnie działać w czasie wojny[1238]. Powstanie tej organizacji pociągnęło za sobą całkowite wyrugowanie z krajobrazu wsi wszelkich innych stowarzyszeń rolniczych, w tym izb, kółek, czy towarzystw ziemskich, jakże dobrze prosperujących na obszarach wiejskich Niemiec, w tym również Śląska od XIX w.

Pierwsze działania prawne nad zmianami w rolnictwie wprowadzono już w 1933 r. Mowa tu przede wszystkim o dwóch ustawach: o zagrodach dziedzicznych oraz o czasowej organizacji stanu żywicielskiego. Pierwsza z nich wprowadzała system zagród dziedzicznych, co miało zapobiec dzieleniu gospodarstwa. Jej konsekwencją było podniesienie wielkości areału dla optymalnego, według nazistów, obszaru zapewniającego największą efektywność produkcji (wahał się on od 7,5 do 125 ha). Zadaniem drugiej ustawy było przede wszystkim uregulowanie rynku i cen produktów rolniczych, które w wyniku wielkiego tąpnięcia ekonomicznego przełomu lat 20. i 30. XX uległy całkowitemu rozchwianiu[1239].

Wszystkie wspomniane tu zjawiska były w pełnym wymiarze obecne również w Kostomłotach i okolicznych wsiach.

Rolnictwo w latach II wojny światowej

Przez cały niemal okres pierwszej połowy lat 40. (mniej więcej do jesieni 1944 r.) ziemia kostomłocka nie była bezpośrednio narażona na działania militarne, w tym na bombardowania[1240].Specyficzny klimat wojny z całym dobrodziejstwem inwentarza jednak bardzo szybko zawitał i tutaj. Tak jak się można było spodziewać cała gospodarka rolna została wprzęgnięta w wojenny system ekonomiczny Niemiec, którego prerogatywę stanowiły potrzeby wojska.

Głównym problemem dotykającym również wieś dolnośląską był brak rąk do pracy, bowiem wielu młodych mężczyzn zostało powołanych do służby wojskowej. Remedium na rozwiązanie wspomnianej trudności władza nazistowska znalazła

[1237] W. Magura, *op. cit.*, s. 259, 261–262.
[1238] *Ibidem*, s. 262–265.
[1239] *Ibidem*, s. 259–260.
[1240] *Ibidem*, s. 266–268.

w niewolniczej pracy robotników przymusowych, których do powiatu średzkiego sprowadzano przede wszystkim z terenów okupowanej Polski, ale również Rosji[1241]. Pomimo, iż miejscowi właściciele majątków nader często korzystali z tego rodzaju bezpłatnego zatrudnienia, to nie zawsze przejawiali zadowolenie z tego faktu. Jak można przeczytać w jednym ze wspomnień dotyczących wsi Osiek, poważnym problemem była nie tylko bariera językowa, ale również nieznajomość maszyn i urządzeń rolniczych, jaką przejawiali robotnicy przymusowi, co narażało gospodarzy na potencjalne straty[1242].

Czas wojny nie sprzyjał inwestycjom gospodarskim (ograniczenia w zakupie maszyn rolniczych oraz nawozów sztucznych), co znalazło swoje przełożenie na spadek plonów z hektara[1243]. Z początkiem 1945 r. większa część obszaru Dolnego Śląska, w tym i ziemia kostomłocka stały się areną kilkumiesięcznych, zaciętych i nierzadko bardzo krwawych walk niemiecko-radzieckich. Ich ślady w postaci zniszczeń wpisały się w krajobraz regionu, wpływając jednocześnie bardzo negatywnie na jego gospodarkę. W szczególny sposób ucierpiały środkowe i północne powiaty prowincji, w tym ziemia średzka. Zniszczenia dotknęły zarówno substancję mieszkalno-gospodarczą, jak i drogi, ale również grunty orne. Całości dramatu dopełniały poważne straty w inwentarzu zwierzęcym czy materiale siewnym[1244].

Poważnym problemem dla mieszkańców regionu było również wszechogarniające poczucie braku bezpieczeństwa i wielka niepewność jutra. Wraz z zakończeniem wojny w maju 1945 r. zaczął się spełniać dla lokalnej społeczności najgorszy z możliwych scenariuszy. Dla niemieckich mieszkańców powiatu średzkiego nastąpił koniec ich świata. Dla Kostomłotów i okolicy w maju 1945 r. rozpoczynał się nowy polski okres w historii oznaczający gruntowne zmiany tak polityczne, społeczne, gospodarcze, jak i kulturowe. Jak pokazał szybko czas miały się one dokonać już bez niemieckich mieszkańców regionu. Nazajutrz po zakończeniu działań wojennych również do powiatu średzkiego przybyli przedstawiciele polskiej władzy.

Kostomłoty i okolica – ludność

Struktura ludnościowa ziemi kostomłockiej po I wojnie światowej kształtowała się w sposób następujący:

[1241] *Ibidem*; L. Hartmann, *Leben,* s. 99.
[1242] L. Hartmann, *Leben,* s. 99.
[1243] S. Michalkiewicz, F. Serafin, S. Żyga, *op. cit.*, s. 321.
[1244] *Ibidem*, s. 626–627.

Tabela 24. Liczba ludności w Kostomłotach i wsiach okolicy w latach 30. i 40. XX w.

lp.	Wieś	1934 r.	1936 r.	1939 r.	1941 r.
1.	Bogdanów	–	–	–	453
2.	Budziszów Sikorzyce	313	–	284	306
3.	Chmielów	342	–	438	342
4.	Czechy	–	160	–	158
5.	Godków	–	–	–	143
6.	Przysiółek Godkowa Osieczyna	–	–	–	29
7.	Ilnica – Ramułtowice	435	–	–	435
8.	Jakubkowice	–	–	–	306
9.	Jarząbkowice	230	–	223	230
10.	Jenkowice	–	–	–	251
11.	Karczyce	322	–	320	320
12.	Folwark polny; Pustynka (należący do Karczyc)	13	–	–	13
13.	Kostomłoty	–	–	–	960
14.	Lisowice	109	–	–	109
15.	Mieczków	–	–	–	521
16.	Osiek	–	–	–	745
17.	Październorno	–	–	–	494
18.	Piersno + folwark Kozików	–	–	–	525
19.	Piotrowice	947	–	968	947
20.	Samborz	–	–	–	288
21.	Samsonowice	111	–	–	111
22.	Siemidrożyce	177	–	188	187
23.	Sobkowice Wilków Średzki	514	–	–	530
24.	Szymanowice	135	–	155	135
25.	Świdnica Polska + Czechy	–	–	–	462
26.	Wichrów	–	–	–	253
27.	Zabłoto	514	–	532	530

Źródło: *Studium wartości*, s. 25, 36, 41, 48, 53, 57, 60, 66, 72, 76, 83, 86, 133, 139, 147, 158, 166, 180, 221, 231, 235, 238, 243, 249, 253, 257, 266, 275.

Analizując dane z Tabeli 24, można stwierdzić, iż podobnie jak w przypadku innych regionów Dolnego Śląska tak i tu widać wyraźną tendencję spadkową liczby ludności. Pewien wpływ na zachwianie demografii miała z pewnością wojna 1914–1918. Jak wykazał pierwszy powojenny spis ludności przeprowadzony w 1925 r. aż 51,6% stanowiły kobiety, co oznaczało, iż w 62-milionowym społeczeństwie było ich więcej o prawie 2 miliony niż mężczyzn. Fakt ten był prostą konsekwencją strat frontowych. Nie można tu również zapominać o epidemiach, tak czasu wojny, jak i grypy hiszpanki szalejącej niemalże nazajutrz w pierwszych miesiącach pokoju dziesiątkujących wszystkie grupy społeczne[1245].

Obok wspomnianych czynników kształtujących demografię całego państwa, w tym oczywiście i ziemi kostomłockiej, w przypadku Śląska i generalnie wschodnich terenów Niemiec należy wskazać również na dodatkowy faktor dwóch negatywnych trendów. Ujawniły się one już w XIX w. i nieprzerwanie determinowały krajobraz ludnościowy wspomnianych kresów. Mowa tu o ucieczce ludności ze wsi do miast (Landflucht) i masowej emigracji ludzi do centralnych i zachodnich regionów państwa (Ostflucht)[1246].

Władze prowincjonalne Śląska wagę problemu zauważały już w okresie Cesarstwa, jednak nie zdołały swoimi działaniami odwrócić niekorzystnego trendu. Zjawisko to pogłębiło się jeszcze bardziej w okresie Republiki. O niemieckim wschodzie, w tym i oczywiście o Śląsku, mówiono „Raum ohne Volk", czyli przestrzeń bez ludzi[1247]. Według niemieckich źródeł od lat 40. XIX w. po 1933 r. ze Śląska wyemigrować miało 4,5 miliona osób. W latach 30. XX w. (do 1939 r.) taką decyzję podjęło dalsze ćwierć miliona mieszkańców[1248].

Stwierdzenie to stało się wręcz synonimem rolniczych terenów prowincji, w tym również i ziemi kostomłockiej, która przecież stała rolnictwem. Można wskazać tu na dwie grupy wychodźstwa: sezonowe i stałe. Problem polegał na tym, iż tak w czasach republiki, jak i nawet okresu nazistowskiego dominował wyraźnie trend na podjęcie decyzji o stałej emigracji. Biorąc pod uwagę szczególną cechę mentalności chłopskiej, jaką jest wkorzenienie w rodzinną ziemię, przywiązanie do miejsca i tradycji, ludność opuszczająca wsie musiała więc być bardzo zdeterminowana chęcią poprawy swojego bytu, bowiem to czynnik ekonomiczny stanowił

[1245] Joanna Nowosielska-Sobel, *Obraz kobiety w świetle agitacji wyborczej na przykładzie Wrocławia w czasach Republiki Weimarskiej w świetle druków ulotnych z lat 1919–1930*, [w:] *Oczekiwania kobiet i wobec kobiet. Stereotypy i wzorce kobiecości w kulturze europejskiej i amerykańskiej*, red. Bożena Płonka-Syroka, Janina Radziszewska, Aleksandra Szlagowska, Warszawa 2007, s. 50.

[1246] J. Nowosielska-Sobel, W. Wiszewski, *op. cit.*, s. 319.

[1247] K. Fiedor, *Polscy*, s. 43.

[1248] *Poufny memoriał*, s. 6.

główną motywację dla migracji[1249]. Szczególnie w pełni uwidoczniło się to w okresie wielkiego kryzysu ekonomicznego przełomu lat 20. i 30. XX w.

Porównując dane z początku XX w. z latami 30. i 40., należy stwierdzić, iż w sposób nader widoczny spadek liczby ludności dotknął jedne z największych wsi regionu: Piotrowice (o 194 osoby), Bogdanów (128), Kostomłoty (70). Gros miejscowości odnotowało spadki, ale już na mniejszą skalę, co nie oznaczało i tak problemu rąk do pracy w rolnictwie. Zasadniczo stan ludności wzrósł tylko w przypadku tych wsi, które zostały ze sobą administracyjnie połączone pod koniec lat 20. XX w. Mowa tu o Budziszowie i Sikorzycach, Ilnicy i Ramułtowicach, Sobkowicach i Wilkowie Średzkim oraz Świdnicy Polskiej i Czechach.

Remedium na kryzys braku rąk do pracy stanowili więc robotnicy rolni sprowadzani drogą pośrednictwa między innymi z Polski (głównie z sąsiedniej Wielkopolski) czy Czechosłowacji[1250]. Byli oni widoczni przede wszystkim w wielkich majątkach ziemskich, tak jak to miało miejsce między innymi w przypadku Ilnicy[1251]. W 1924 r. na terenie powiatu średzkiego legalnie pracowało w tutejszym rolnictwie 250 zagranicznych sezonowych robotników rolnych, co stanowiło 3,82% ogółu zatrudnionych[1252]. Szacuje się jednak, iż nieoficjalnie miejscowi właściciele majątków, tak jak to było zresztą w przypadku całego Śląska, zatrudniali nielegalnie o wiele więcej osób. W odniesieniu do powiatu średzkiego w omawianym okresie pracowało tu 313 polskich robotników rolnych nieposiadających ważnych kart (formalnie zezwoleń na zatrudnienie)[1253].

Ziemia kostomłocka – krajobraz życia codziennego (wybrana problematyka)

Międzywojnie na ziemi kostomłockiej, tak jak na całym Śląsku i Niemczech zapisało się jako czas nie tylko głębokich przemian politycznych (od republiki po nazizm i okres wojny), ale również mierzenia się z dynamicznymi zjawiskami modernizacji życia codziennego. Kontynuowane były trendy zapoczątkowane jeszcze w okresie cesarstwa widoczne w architekturze wsi. Co prawda, proces murowania wsi osiągnął swoją kulminację już przed I wojną światową, to tendencja unowocześniania domostw wciąż była widoczna. W sposób świadomy podnoszono

[1249] K. Fiedor, *Polscy*, s. 44–46.
[1250] *Ibidem*, s. 70–73; L. Hartmann, *Leben*, s. 99.
[1251] K. Fiedor, *Polscy*, s. 70; *Studium wartości*, s. 220.
[1252] K. Fiedor, *Polscy*, s. 72.
[1253] *Ibidem*, s. 73.

nie tylko standard zabudowań mieszkalno-gospodarczych, ale również stopień ich bezpieczeństwa, głównie przeciwpożarowego[1254].

Już przed I wojną światową w krajobrazie wsi regionu pojawiły się remizy strażackie. Po 1918 r. zakładano również nowe jednostki ochotniczej straży pożarnej, a już istniejącym podnoszono standard. Remiza obecna była między innymi w Piotrowicach[1255]. Wspólną straż pożarną posiadał Osiek z Bogdanowem. W 1925 r. w Osieku wzniesiono nowy budynek remizy. Ten stosunkowo wysoki obiekt wykorzystywany był również jako sala gimnastyczna[1256].

Nowoczesność w domu i gospodarstwie zapisywała się coraz bardziej, z jednej strony procesem modernizacji wnętrz budynków mieszkalnych przez wprowadzanie do ich wnętrz nowoczesnych sprzętów typu miejskiego (np. komplety mebli wytwarzanych fabrycznie), a z drugiej w sposób coraz bardziej widoczny zarzucaniem przywiązania do samowystarczalności. Dlatego też rozbudowie uległa sieć sklepów wiejskich w regionie. Obok firm sprzedających wyroby standardowe (spożywcze i przemysłowe), stałe miejsce w tutejszym krajobrazie miały składy kolonialne. Sklepy tego rodzaju oferowały produkty delikatesowe między innymi w Bogdanowie (2), Karczycach (1), Paździornie (2)[1257]. Firmy handlowe obecne były również w Kostomłotach, Jarząbkowicach, Piotrowicach, Semidrożycach, Sikorzycach, Szymanowicach, Świdnicy Polskiej, Piotrowicach (4)[1258].

Ofertę handlową międzywojnia uzupełniali rzemieślnicy. Mowa tu zarówno o zaopatrzeniu domu w podstawowe produkty spożywcze, jak chociażby pieczywo. Piekarnie obecne były między innymi w Kostomłotach, Karczycach, Wnorowie, czy Piotrowicach (2)[1259]. Obok nich ważne miejsce zajmowali rzeźnicy, między innymi w Karczycach, Kostomłotach, Sikorzycach, Wnurowie, Osieku, Piotrowicach (2)[1260].

Drugi obszar rzemiosł wpisany w krajobraz regionu to zawody zaopatrujące mieszkańców w dobra codziennego użytku w postaci ubrań, butów, czy pozwalające na utrzymanie higieny i estetycznego wyglądu. Zakłady krawieckie oferowały swoje usługi między innymi w Piotrowicach (1 męski i 2 damskich), czy Kostomłotach[1261]. Tu również nie mogło zabraknąć szewców[1262]. Aż dwóch fryzjerów działało w Piotrowicach[1263].

[1254] J. Nowosielska-Sobel, G. Sobel, *op. cit*., s. 564–565.
[1255] *Studium wartości*, s. 180
[1256] *Ibidem*, s. 148.
[1257] *Ibidem*, s. 25, 76, 158.
[1258] *Ibidem*, s. 66, 86, 238, 243, 253, 257.
[1259] *Ibidem*, s. 76, 86, 180, 275.
[1260] *Ibidem*, s. 76, 86, 148, 180, 243,275.
[1261] *Ibidem*, s. 86, 180.
[1262] *Ibidem*.
[1263] *Ibidem*, s. 180.

Trzeci obszar działalności rzemieślniczej na wsi dotyczył aktywności typowo gospodarczych, które nie mogły obyć się bez kowali, stelmachów, siodlarzy, czy ślusarzy oraz prac budowalnych na czele z murarzami, stolarzami czy dekarzami. Najwięcej przedstawicieli tych zawodów można było spotkać w największych wsiach regionu, takich jak Kostomłoty czy Piotrowice, ale obecni byli oni również w mniejszych osadach, np. w Szymanowicach[1264].

Obok tradycyjnych rzemiosł, tak bardzo mocno wpisanych w wieś, w okresie międzywojnia pojawiły się nowe typy warsztatów stanowiące symbol dynamicznych i głębokich przemian cywilizacyjnych. Już przed I wojną światową w krajobrazie prowincji, zrazu zwolna, pojawiły się również samochody należące głównie do właścicieli majątków wielkoobszarowych[1265]. Po 1918 r. stanowiły już na tyle stały element komunikacji (oczywiście przynależny ludziom dobrze sytuowanym), iż konieczne stało się zakładanie warsztatów samochodowych. Taki też funkcjonował w Piotrowicach[1266].

Efektem dynamicznego rozwoju motoryzacji w Niemczech była rozbudowa sieci dróg, nie tylko o charakterze lokalnym, ale również najważniejszych z punktu widzenia połączeń poszczególnych regionów państwa przez szybkie skomunikowanie. Wynikiem tych procesów było pojawienie się w strukturze komunikacyjnej ziemi kostomłockiej autostrady[1267]. Decyzja o jej budowie zapadła ostatecznie w czerwcu 1933 r.[1268] Uroczyste otwarcie odcinka przebiegającego przez powiat średzki nastąpiło 28 września 1936 r.[1269] Z jednej strony Kostomłoty wraz z okolicą otrzymały szybkie połączenie z największymi ośrodkami miejskimi Śląska, takimi jak Wrocław, Legnica, czy regionem górnośląskim. Jednocześnie doszło jednak do rozluźnienia wytworzonych przez dziesiątki lat powiązań lokalnych między Kostomłotami a wsiami leżącymi na południe od niego, czyli Mieczkowem, Osiekiem czy Październiorem, które z czasem zaczęły coraz bardziej pełnić rolę ośrodków miejscowych dla najbliższych osad[1270].

[1264] *Ibidem*, s. 86, 180, 253.
[1265] J. Nowosielska-Sobel, P. Wiszewski, *op. cit.*, s. 290.
[1266] *Studium wartości*, s. 180.
[1267] Mapa: *Kostenblut 2889 [Neue Nr 4965]*, wydawca Reichsamt für Landesaufnahme, 1936, miejsce przechowywania Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu Oddział Zbiorów Graficznych, sygn. 6541-III.C., dostęp on-line http://www.bibliotekacyfrowa.pl/publication/33712 (dostęp 12.10.2018); mapa: *Kreis Breslau*, wydawca Reichsamt für Landesaufnahme, Berlin 1938, miejsce przechowywania: Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu Oddział Zbiorów Graficznych, sygn. 11229-IV.C., dostęp on-line http://www.bibliotekacyfrowa.pl/publication/35007 (dostęp 12.10.2018).
[1268] M. Frommer, *op. cit.*, s. 65.
[1269] *Ibidem*, s. 68.
[1270] *Turystyczny atlas Polski*, red. Tomasz Kaliński, Katarzyna Kucharczuk, Warszawa 2011, s. 63; Marek Szpyra, *Powiat średzki*, w: *Dolny Śląsk 1945 – Dolny Śląsk 2005*, red. Bogdan Cybulski, Wrocław 2006, s. 456.

Postępujący proces modernizacji gospodarstwa poprzez ich mechanizację w sposób naturalny wymusił powstawanie na wsiach warsztatów maszyn rolniczych. Takowy też działał w międzywojniu w Osieku[1271].

Wiek XX to również czas stopniowego, ale konsekwentnego wzrostu świadomości prozdrowotnej. Co prawda, ówczesny poziom rozwoju medycyny w wielu przypadkach chorób serca czy nowotworów, które znajdowały się na szczycie listy rankingowej problemów zdrowotnych Dolnoślązaków, również mieszkających na wsiach, nie dawał wielkich szans na wyleczenie, to nie można nie zauważyć licznych działań wyznaczających nowe standardy myślenia o zdrowiu[1272]. Ich symbolem stały się gabinety medyczne również na wsiach. Mieszkańcy Piotrowic mogli liczyć na pomoc stomatologa i akuszerki[1273]. Wraz z gabinetem lekarza obecna była również w Osieku pielęgniarka[1274]. Obok opieki nad ludźmi troszczono się również o stan zdrowia zwierząt hodowlanych, czego znakiem byli weterynarze (m.in. w Osieku)[1275]. Ich zadaniem było również badanie mięsa podczas świniobicia. Znakiem akceptacji była pieczęć odciskana na skórze świni szlachtowanej obowiązkowo przed świętami Bożego Narodzenia[1276].

Coraz więcej uwagi poświęcano również opiece nad dziećmi, szczególnie tymi najmłodszymi. Zapoczątkowany jeszcze w XIX stuleciu proces zakładania przedszkoli prowadzonych przede wszystkim przez siostry zakonne, kontynuowany był z powodzeniem również po I wojnie światowej. Dwie tego rodzaju instytucje działały w Piotrowicach, jedna w Karczycach[1277]. Zdarzało się również, iż żłobki czy przedszkola zakładane były przez właścicieli wielkich majątków ziemskich, tak jak to obserwowano chociażby w przypadku Oskara Scheibke z Jarosława położonego pomiędzy Ujazdem Górnym a Samborzem. Z jego inicjatywy działało tego rodzaju miejsce opieki nad małymi dziećmi kobiet, które były przez niego zatrudnione. Jak zapisał we wspomnieniach jego syn Fritz-Wilhelm, dzięki temu rozwiązaniu nie spóźniały się one do pracy i były spokojne o swoje pociechy[1278].

[1271] *Ibidem*, s. 148.
[1272] J. Nowosielska-Sobel, G. Sobel, *op. cit.*, s. 566.
[1273] *Studium wartości*, s. 180.
[1274] *Ibidem*, s. 148, L. Hartmann, *Leben*, s. 67.
[1275] *Ibidem*.
[1276] Karl Langner, *Beim Schweineschlacht*, [w:] L. Hartmann, *Schlesische* (cz. I), s. 134.
[1277] *Studium wartości*, s. 76, 180.
[1278] Fritz-Wilhelm Scheibke, *Ein Tag, wie jeder andere*, [w:] L. Hartmann, *Schlesische* (cz. I), s. 67–70.

Dzień jak co dzień…

Rytm pracy i życia na wsi wyznaczają pory roku, które determinują zarówno układ 12 miesięcy, jak i określają zakres aktywności 24 godzin każdego dnia. Specyfika zajęć rolniczych wymaga nie tylko dyscypliny, ale również dokładnego zaplanowania, bowiem żywy inwentarz nie może czekać na czas wolny gospodarza, który mógłby go wówczas otoczyć opieką. Sięgając do wspomnień, tak właścicieli majątków wielkoobszarowych, jak i dóbr o znacznie skromniejszych rozmiarach odnośnie do czasu międzywojnia, nie można nie odnieść wrażenia, iż funkcjonowały one jak dobrze prowadzone firmy.

W celu zobrazowania przyjętego tu wnioskowania, warto przytoczyć relacje dotyczące jednego z większych gospodarstw w regionie (250 ha) w Jarosławiu niedaleko Samborza. Franz-Wilhelm Scheibke tak opisywał pracę swojego ojca i prawie 80 osób zatrudnianych bezpośrednio lub pośrednio w folwarku w międzywojniu:

„Rolnik w tamtym czasie był zrośnięty z naturą. Z pokolenia na pokolenie przekazywano informację na temat gospodarowania i metod pracy. W interesie rolnika leżało, by tak prowadzić gospodarstwo, aby przekazać je swoim spadkobiercom w najlepszym porządku, co da im możliwość w przyszłości gospodarzyć w ten sam sposób.

W naszym majątku mój ojciec Oskar Scheibke był nie tylko właścicielem, ale też starszym szefem posiadającym powszechny autorytet. Panował nad całym gospodarstwem. Jednocześnie był też pewnego rodzaju powiernikiem dbającym o swoją liczącą 60 osób załogę, znającym ich troski i zmartwienia, za których czuł się odpowiedzialny. Jego najbliższymi współpracownikami byli inspektor majątku, asystent kadrowo-płacowy, rządca (*Schaffer*) i starszy parobek (*Grossknecht*). Każdemu nich przydzielony był określony zakres obowiązków, które wypełniali niezależnie, mając pełnomocnictwa od mojego ojca. Codzienny bieg czynności na gospodarstwie i określanie prac polowych było omawiane dwa razy dziennie, czyli rano i po obiedzie, a miało to miejsce z reguły przed stajnią. Wspomniane uzgodnienia nazywano potocznie «Befehlsausgabe» (wydawanie rozkazów). Konieczny przegląd stanu gospodarstwa, czyli objazd pół, był codziennym zajęciem mojego ojca. Czas i początek pracy zmieniał się w zależności od pory roku. Większość robót w polu zaczynała się na wiosnę i trwała do jesieni osiągając punkt szczytowy latem. W tym okresie czas pracy wynosił 10 godzin i zaczynał się od poniedziałku do soboty od 6 rano. Przerwa obiadowa wypadała od 11 do 13, a fajrant o 19. W miesiącach zimowych prace zaczynały się o 7 i kończyły o 17.

Wieża zegarowa w naszym gospodarstwie służyła wszystkim mieszkańcom wsi. Zegar odmierzał czas dokładnie co do sekundy. Wybijane pełne godziny były słyszane daleko, nawet w polu. Tak więc pory obiadu czy końca pracy nikt nie mógł przegapić. Zegar jak dawniej był napędzany odważnikami. Ich podciąganie było zadaniem mojej mamy.

Sygnał początku pracy dawał nadzorca majątku bijąc w dzwony zwane «Bimmel», które wydawały melodyczny takt, do którego czasem śpiewano: «Komet alle zum Stalle, der Mittag ist alle» (Idźcie wszyscy do stajni/w pole, a zapłatą jest obiad). Dla wszystkich wyznaczonych do wykonania danej czynności w polu był to znak, iż obowiązkowo należy stawić się w wyznaczonym miejscu z odpowiednimi narzędziami. Potem następował wymarsz z zaprzęgami, a ludzie podzieleni na grupy zabierali się w polu do pracy. Podczas kampanii buraczanej, czy wykopków ziemniaków pracowano na akord.

Prace w obejściu rozpoczynano wiosną od zaprowadzenia porządku z sianem i paszą oraz gnojem, który trzeba było wywieźć. Pierwsze wiosenne obowiązki w polu był związane z wysiewem owsa w połowie marca i z końcem maja.

Czas żniw był w każdym gospodarstwie największym wysiłkiem. Zawsze baczono, by zebrać zboża z pół możliwie szybko i bez strat oraz zwieść je suche. W połowie czerwca zaczynały się zbiory siana. Ze zbóż pierwszy szedł zwykle ozimy jęczmień w połowie lipca. Potem żyto, pszenica i zboża jare. Na koniec zbierano owies. A we wrześniu wypadał drugi zbiór siana. Po I wojnie światowej wprowadzono do żniw snopowiązałkę. Przez wiele lat obsługiwałem ją latem, gdyż każda pomoc była bardzo potrzebna. Do stawiania snopków w polu zobligowane były kobiety. Po wyschnięciu zboże wieziono do stodoły na wielu wozach. Jeden z nich stał zawsze na drodze pusty, w razie gdyby któraś z załadowanych fur wpadła z przeciążenia do rowu.

Rozładowaniem wozów w stodole zajmowały się kobiety. Snopki latały między nimi z rąk do rąk, aż każdy sąsiek był wypełniony po dach. Pot lał się z głów, każdy szukał ochłody. Podawano więc pracującym soki owocowe. Gdy latem padał chłodny deszcz, ludzie pracujący w polu chętnie korzystali z orzeźwienia, tak bardzo potrzebnego, po dniach spędzonych w upale.

Po żniwach przychodziły jesienne prace. Orano pola i siano ziminę. We wrześniu nadchodził czas wykopów. W latach trzydziestych wprowadzono zaprzęgniętą w konie kopaczkę do ziemniaków, która dawała pracownikom w polu spore ułatwienie w pracy. Ich aktywność ograniczał się bowiem do zbierania kartofli, a nie ich wykopywania z ziemi. Sporo ziemniaków przerabiano w gospodarstwie na pasze.

Wreszcie w październiku zbierano buraki cukrowe, które dawały mocno w kość, gdyż wszystko było wykonywane pracą ręczną. Burakom trzeba było pościnać liście, opłukać i ułożyć w pryzmy przed zwozem. Gdy gleba była mokra lub gdy już było zimno, ich zbiór był jedną z najcięższych robót. Załadowane do pełna wozy szły do cukrowni w Małoszynie i Piotrowicach. Drogi prowadzące do nich podczas zbiorów były nimi kompletnie zastawione, co utrudniało codzienną komunikację miejscowej ludności. Jeśli po sprzątnięciu buraków nie nadchodził mróz, można było te pola jeszcze zaorać, w innym przypadku orka szła dopiero wiosną.

W miesiącach zimowych, gdy na polach leżał śnieg, po wsi rozbrzmiewał dźwięk młockarni. Wówczas dopiero rolnik dowiadywał się, czy włożony przez cały rok trud pracy przyniósł spodziewane wyniki. Bowiem po wymłóceniu wiadome było, jaka jest ilość i jakość zebranego zboża. Następnie miała miejsce jego sprzedaż, bądź do spółdzielni (Raifeisen-Genossenschaft) lub też bezpośrednio do młynów. Ceny zbóż były ogłaszane co dzień w wiadomościach giełdowych w miejscowej prasie lub też można było je usłyszeć w wiadomościach radiowych. Zysk ze sprzedaży dawał gospodarzom zwykle podstawę do przyszłorocznych inwestycji. Stare wiejskie przysłowie mówiło: «Dobry gospodarz powinien mieć zbiory to w ziemi, to w stodole, to na polu». W ten sposób majątek mógł przetrwać czas nieurodzaju.

Zimową porą, gdy zboże wymłócono, było i tak sporo pracy przy produkcji powrósła, przygotowaniu zapasów pasz dla zwierząt, zabezpieczeniu materiałów siewnych na wiosnę oraz przy sprzątaniu lasów. Odpady drzewne były zbierane i służyły jako drzewo opałowe. Obornik zaś w systemie trzyletnim wywożono na pola i łąki.

W komórce do trzymania siodeł czyszczono je i natłuszczano, a warsztatach naprawiano cały sprzęt rolny, aby wszystko było na wiosnę gotowe. Gdy tylko mijały roztopy na wsi budziło się życie i praca w polu. Ale nie tylko zajęcia polowe absorbowały siły i uwagę gospodarza. Nie mniej intensywny był chów zwierząt. Mój ojciec zatrudniał w tym celu wykształconych i sprawdzonych specjalistów. Każdy z nich pracował tylko w swoim zakresie. W gospodarstwie był więc doiciel (*Melkermeister*), świniarz (*Schweinemeister*), a także zaufana osoba do chowu koni.

Hodowla krów wymagała najwięcej wyszkolonych ludzi do pracy z powodu utrzymania wysokiej produkcji mleka. Najlepsze zwierzęta były spisane w dzienniku i w księdze wydajności. Młode byki szły jako zwierzęta hodowlane na aukcję do sprzedaży. Tym samym stanowiły w gospodarstwie spory kapitał i nim wyrosły potrzebowały fachowej opieki. Doiciele pojawiali się w stajniach pierwsi, aby odstawić mleko do skupu, które latem było chłodzone.

W naszym majątku hodowla koni, była obok roli najważniejszą gałęzią, gdyż mój ojciec je po prostu kochał. Hodował zwierzęta zimnej krwi niemieckiej. Uważał bowiem, że była to najlepsza rasa do prac rolnych na Śląsku. Dwa czempiony stały w stajni jako reproduktory. Rocznie mieliśmy od 12 do 15 źrebaków. Dla nich to przeznaczaliśmy łąki o powierzchni 250 morgów, co w zupełności wystarczało do ich wyżywienia. Wypas na łąkach źrebaków trwał od kwietnia do października. W pozostałym czasie żywiły się paszą.

Stan krów oscylował zawsze wokół 150 sztuk, dla których mieliśmy dostatnie zapasy paszy. Z czasem w naszym gospodarstwie pojawił się duży kurnik, gdyż okazało się, że w cenie są nie tylko świeże jaja, ale też kurczaki.

Jednym z obszarów działalności majątku stanowił też las. W miesiącach zimowych dzika zwierzyna była przez nas dokarmiania, co było bardzo istotne. Trudno ocenić jednak, jak duże znaczenie gospodarka leśna (tu wartość upolowanej zwierzyny) miała w całej ekonomii majątku. Niemniej polujący w naszym rewirze myśliwi pojawiali się bardzo często.

Dla całości obrazu gospodarstwa wspomnieć jeszcze należy o ludziach pracujących w naszym majątku. Większość z nich była w związkach małżeńskich i mieszkała w dobrych domkach. Ludzie, którzy chcieli odejść lub zmienić stanowisko pracy, czynili to zwykle na przełomie roku, lub na początku kolejnego”[1279].

Podobna organizacja pracy obowiązywała zasadniczo również w mniejszych majątkach ziemskich opisanych chociażby we wspomnianych Ludwiga Hartmanna pochodzącego z Osieku, którego ojciec posiadał około 45 hektarów ziemi, a ekonomię swoich dóbr opierał na typowych dla tego rodzaju gospodarstw kierunkach. W hodowli dominowało bydło, w tym obecne były również krowy mleczne. Nie mogło zabraknąć i stajni z końmi hodowlanymi oraz chlewni. Na polach siano zboża z pszenicą na czele oraz buraki cukrowe i sadzono ziemniaki[1280]. Tutaj również gospodarzowi pomagali zatrudnieni ludzie, którzy mieli pieczę nad jasno określonymi zadaniami, poczynając od starszego parobka, parobków, mleczarza, czy pomoc domową[1281]. W dobrach zatrudniano również robotników sezonowych, bowiem wykonanie wszystkich prac w polu i gospodarstwie nie byłoby możliwe bez takowego wsparcia[1282].

Nie samą pracą jednak żył człowiek. Wieś z racji swojego charakteru tworzyła bardzo specyficzną wspólnotę pracy trwającą przy tradycji. Jednym z przejawów życia wspólnotowego były spotkania nie tylko w gronie rodzinnym, lecz również

[1279] Fritz-Wilhelm Scheibke, *op. cit.*, s. 67–70.
[1280] L. Hartmann, *Leben*, s. 95–101.
[1281] *Ibidem*, s. 95.
[1282] *Ibidem*.

sąsiedzkim. Okazji do tego rodzaju imprez było bez liku. Swoje gościnne podwoje przed społeczeństwem wiejskim otwierały więc chętnie miejscowe lokale w postaci gospód i zajazdów. Wspomniane miejsca funkcjonowały między innymi w Piotrowicach. Aż cztery tamtejsze zajazdy oferowały również sale na zebrania towarzyskie[1283]. Podobne miejsca można było spotkać również w Bogdanowie (2 zajazdy), Jarząbkowicach (1 gospoda), Karczycach (1 karczma), Paździorni (1 gospoda z gorzelnią), Semidrożycach (1 gospoda), Szymanowicach (1 gospoda), Świdnicy Polskiej (2 gospody, gdzie w pierwszej był również sklep, a w drugiej duża sala towarzyska), czy Wnurowie (1 gospoda z salą taneczną) oraz Osieku (1 gospoda), nie zapominając oczywiście o Kostomłotach[1284].

Szczególnym czasem świętowania wybitnie wpisanym w wiejski kalendarz pór roku były dożynki – święto plonów[1285]. Uroczystości rozpoczynały się od Mszy Świętej w Kościele katolickim lub nabożeństwa w Kościele protestanckim. Jak zauważono we wspomnieniach poświęconych dożynkom w Jakubkowicach, święto to było również symbolicznym czasem zbratania tych, którzy dają pracę, i tych, którzy ją wykonują. Jego symbolem był wieniec, a raczej korona dożynkowa, jako wspólne ich dzieło – efekt starań na roli. Robiona była z różnorodnych zbóż, kolorowych wstęg i kwiatów. Czynnością tą zajmowały się wyłącznie kobiety. Najczęściej wykonywano dwie korony, większą dla właściciela majątku w danej miejscowości oraz drugą mniejszą dla miejscowego urzędnika rolnego – inspektora. Wieńce wnoszono do majątku korowodem przy dźwięku kapeli i śpiewie tradycyjnych dożynkowych pieśni. Tutaj gości witał sam gospodarz z rodziną, przyjmując dostojnie tradycyjny prezent oraz pozdrowienia od tutejszej społeczności. Zazwyczaj również przemawiał do przybyłych, dziękując za ich starania, których efektem jest chleb codzienny. Nieodłącznym elementem wspólnego świętowania były tańce oraz poczęstunek ciastem, kawą i bezpłatnym piwem w roli głównej[1286].

Od wieków w tradycje świąteczne wsi wpisane są również uroczystości najważniejszych świąt religijnych. Mowa tu oczywiście o Bożym Narodzeniu, Wielkanocy, Zielonych Świątkach. W szczególny sposób pamiętano również, zwłaszcza tu na Dolnym Śląsku o obchodach dnia św. Jana (*Johannifest*), uroczystości Trzech Króli, Środzie Popielcowej rozpoczynającej czas Wielkiego Postu. Tak jak w wieku XIX, tak i po wojnie w jesienny kalendarz wpisany był odpust (*Kirmes*). Na ziemi kostomłockiej, ale również w innych regionach Śląska Środkowego spotkać można było obchody Summersunntich, czyli letniego śpiewu, radości, które miało miejsce

[1283] *Studium wartości,* s. 180.
[1284] *Ibidem*, s. 66, 76, 148, 158, 238, 253, 257, 275.
[1285] Getrud Dyrenfurth, *Überliferte aus alter Zeit*, [w:] L. Hartmann, *Schlesische* (cz. I), s. 130–131.
[1286] *Ibidem*.

w trzecią niedzielę przed Wielkanocą. Nawiązywało ono do tradycji starogermańskiego przywitania wiosny[1287]. W tym dniu w wielu wsiach ziemi kostomłockiej można było spotkać rozśpiewane dzieci „uzbrojone" w kije ozdobione kolorowym papierem oraz w torby. Żadnemu gospodarzowi nie przychodziło do głowy, aby zamknąć przed tym radosnym korowodem drzwi. Dzieci bowiem urządzały coś w rodzaju przedstawienia, którego motywem przewodnim był śpiew przywołujący wiosnę i wlewający w serca nadzieję na nadchodzące lato. Za dobrą zabawę gospodyni obdarowywała miłych gości prawdziwymi „skarbami'. Były to słodycze, na czele z „Beegla", czyli bezą uformowaną w kształt koła, owoce, kiełbasa, precle, jajka a i nierzadko „eenen Blehma", czyli jedna dziesięciofenigówka[1288].

W tradycję wsi ziemi kostomłockiej, podobnie jak na całym Śląsku mocno wpisane było…świniobicie. We wspomnieniach dotyczących Osieka okresu międzywojnia przytoczono fragment rozmowy ówczesnego ucznia z nauczycielem, który zapytał podczas lekcji młodego człowieka: „Jakie są największe święta w roku?". Tenże odpowiedział: „Wielkanoc, Zielone Świątki, Boże Narodzenie, Św. Odpust i świniobicie"[1289]. Najczęściej szlachtowanie prosiaka miało miejsce w grudniu w przedświątecznym czasie i odbywało się w przeciętnym domu tylko raz w roku. Wspomniana czynność rozpoczynała się zazwyczaj około 6 rano, aby do wieczora możliwe było pełne oporządzenie świniaka. Nieodłącznym elementem tego dnia było przyrządzanie gotowanego świeżego boczku, który uchodził za prawdziwy przysmak. Stanowił on swoiste ukoronowanie tradycyjnego poczęstunku dnia świniobicia. Podawano go zazwyczaj z kiszoną kapustą oraz kieliszkiem mocnego trunku zwanego „Stary Wrocławianin". W tym samym dniu rozpoczynano również robienie salcesonu i kiełbas, peklowano także szynki[1290].

Przywołane tu tradycje wpisane w wiejski charakter ziemi kostomłockiej odeszły wspólnie z całym bagażem niematerialnego dziedzictwa kulturowego regionu do historii wraz z zakończeniem II wojny światowej. Wielka polityka, jakże mocniej, niż to miało miejsce w ciągu ostatnich 200 lat, zmieniła w sposób nieodwracalny dotychczasowy bieg spraw, którymi żyła zazwyczaj społeczność Kostomłotów i okolicy. Materialne dziedzictwo regionu objęte zostało we władanie przez nowych polskich gospodarzy, którzy musieli zmierzyć się tak z obcym im krajobrazem przyrodniczym, jak i kulturowym w swoim jakże szerokim wachlarzu

[1287] Horst Seemann, *Von Sommersingen in Schlesien*, [w:] L. Hartmann, *Schlesische* (cz. I), s. 138–132; *Wie das Sommersingen in Schlesien aufkam* (za: *Sagen aus Schlesien*, red. Oskar Kobel, nr 1), dostęp on line: http://www.sagen.at/texte/sagen/polen/schlesien/breslau/somersingen.html (dostęp 12.10.2018).

[1288] *Wie das Sommersingen.*

[1289] K. Langner, *Beim Schweineschlachten*, s. 134.

[1290] *Ibidem*.

artefaktów. W dziejach ziemi kostomłockiej rozpoczęło się zapisywanie nowego rozdziału historii. Wraz z przybyciem polskiej administracji nastąpiło zasiedlanie regionu przez nową ludność – Polaków przybywających z ogromnym bagażem własnego dziedzictwa kulturowego oraz indywidualnych doświadczeń wojennych. Od tej pory to oni będą kształtować nowe oblicze ziemi kostomłockiej.

Rozdział VI

Kostomłoty po 1945

Polskie początki

Skutki wojny

Zakończenie wojny w maju 1945 r. przyniosło ogromne zmiany polityczno-społeczne w losach Kostomłotów i dotychczasowych jej mieszkańców. Decyzje Wielkiej Trójki, przywódców Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i ZSRR o przesunięciu Polski na Zachód sprawiły, że tereny na wschód od Odry i Nysy Łużyckiej należące dotąd do Niemiec znalazły się w granicach państwa polskiego. Oznaczało to także rozpoczęcie zupełnie nowego etapu w dziejach Kostomłotów. Chociaż o właściwym przejęciu tych terenów przez polską administrację z rąk wojsk radzieckich można mówić dopiero w sierpniu 1945 r., po decyzjach podjętych na konferencji Wielkiej Trójki w Poczdamie, to jednak od maja Polacy w coraz większym stopniu kontrolowali ten obszar. Kostomłoty znalazły się w obrębie powiatu średzkiego, tworząc gminę z 16 gromadami: Bogdanów, Buków, Dzikowa (przez pewien czas nazywana Ostawnicą), Godkowo (Godków), Jenkowice (Jankowice), Kostomłoty, Mieczków (Mieszków), Mielęcin (Kurajewo), Osiek, Paździorno (Pawłów), Piotrowice, Pyszczyn (Byczyna) Wichrów, Ujów (Wijewo), Zabłoto, Zastruże[1291].

Okolica szczęśliwie nie została zbyt mocno dotknięta zniszczeniami wojennymi. W całej gminie 137 budynków było uszkodzonych w 5–30%, a więc w niewielkim stopniu. Najwięcej szkód odnotowano w Osieku (27 budynków), Kostomłotach (20) i Piotrowicach (16)[1292]. Z wyjątkiem bardziej uszkodzonego tartaku, mleczarnia w Kostomłotach, podobne w Mieczkowie i Byczynie, suszarnia paszy i masarnia w Mieczkowie, oraz warsztat naprawy maszyn rolniczych w Kostomłotach nadawały się do prawie natychmiastowego rozpoczęcia pracy (zniszczenia

[1291] AP Wr., Państwowy Urząd Repatriacyjny (dalej cyt: PUR) nr 755, Wykaz gmin w powiecie Środa Śląska, p. 699.; AP Wr., Starostwo Powiatowe w Środzie Śląskiej (dalej cyt: SP w Środzie Śląskiej), nr 21, Wykaz gromad powiatu Środa Śląska, p. 1.

[1292] AP Wr, Akta Gminy Kostomłoty (dalej cyt: AGK), nr 2, Ankieta ekonomiczno-gospodarcza dla gmin wiejskich i miejskich [stan z 31 XII 1947 r.], p. 25 i 28.

przeciętnie 10–20%)[1293]. Z niewielu większych zakładów przemysłowych znajdujących się w okolicy zdatna do uruchomienia była duża cukrownia w Piotrowicach. Podobnie przedstawiała się sytuacja z punktami usługowymi. W połowie 1945 r. w Kostomłotach znajdowały się dwie piekarnie, dwie masarnie, dwie kuźnie i trzy stolarnie, w Bukowie dwa zakłady kowalskie i dwie stolarnie, w Jenkowicach i Bogdanowie natomiast kuźnia i stolarnia. Dwie piekarnie były w Osieku, jedna zaś w Zastrużu. W Piotrowicach znajdowały się dwie masarnie, a w Pyszczynie i Paździornie kuźnie[1294].

Gdy ucichły działa, do swoich domostw w rejonie Kostomłotów zaczęła powracać ludność niemiecka, która schroniła się przed walkami, przede wszystkim w rejonie Sudetów. W wielu wsiach rozlokowały się jednak oddziały Armii Czerwonej. W Samborzu znajdowała się wojenna komendantura, w Kostomłotach zaś stacjonowały wojska pancerne. W rękach radzieckich znajdowały się także folwarki, z których bydło pędzono na wschód. Żołnierze Armii Czerwonej, w tym młodzi oficerowie, natychmiast zabrali się do rabunku mienia niemieckiego, przede wszystkim koni i wartościowych rzeczy osobistych. Kobiety musiały szukać schronienia, aby nie wpaść w ręce wojaków i uchronić się przed gwałtami i śmiercią. „Młoda pani Ecke stanęła w drzwiach z zakrzywioną siekierą zagradzając wejście. Rosjanin zatem wycelował i pociągnął za spust". Także polscy robotnicy przymusowi często brali odwet za lata niewolniczej pracy dla Niemców, zabierając im pozostałe jeszcze mienie[1295]. Ponieważ posiłki, składające się z chleba i „tzw. ruskiej zupy z ziaren, kartofli, oleju rzepakowego i czasami trochę mięsa" gotowanej przez Niemki przysługiwały tylko osobom wykonującym pracę na rzecz Armii Czerwonej, powszechny stał się głód i choroby. Na przełomie maja i czerwca wybuchła trwająca całe lato epidemia tyfusu, w czasie której zmarło wiele dzieci i osób starszych[1296].

Starzy i nowi. Wymiana ludności

Najważniejszym jednak dziejowym procesem, który spowodował nieodwracalne zmiany polityczno-społeczne na tych terenach po II wojnie światowej, była

[1293] AP Wr., AGK, nr 18, Spis zakładów przemysłowych w lipcu 1945 r., p. 3. W kwietniu 1946 r. stwierdzano, że mleczarnie są uszkodzone w 65%, być może uległy one dewastacji już po wojnie (AP Wr., SP w Środzie Śląskiej, sygn. nr 103, Pismo Zarządu Gminy Kostomłoty z 5 VI 1946, p. 62).

[1294] AP Wr., AGK, nr 18, Wykaz warsztatów rzemieślniczych w gm. Kostomłoty, p. 1.

[1295] Günter Augustinowitz, [w:] D. Scholz, *Chronik von Tschammendorf. Kreis Neumarkt/Schlesien*, Isernhagen 2003, s. 232; Werner Eckert w: *Vetreibungen/Wypędzenia 1939–1949. Deutsche und polnische Vertriebenen – Schicksale/Losy polskich i niemieckich wypędzonych*, red. G. Borkowski, S. Meyer, Rintel/ Środa Śląska 2004, s. 44; H.V. Scholz, *Unsere Flucht aus Tschammendorf, Rückkehr und Austreibung (Februar 1945–Juni 1946)*, b.mw., 1967/1968, s. 56.

[1296] D. Scholz, *op. cit*, s. 228.

wymiana ludności. Jesienią 1945 r. na stację Szczepanów (wówczas Stefanów) koło Środy Śląskiej wjechały pierwsze transporty Polaków wysiedlonych z terenów wschodnich II Rzeczypospolitej, przejętych przez ZSRR, w wyniku decyzji trzech mocarstw, w czasie wojny. „Na transport czekaliśmy w Chodorowie, oddalonym około 60 km od Lwowa przez trzy tygodnie. Było już zimno, padał deszcz. Czekaliśmy na wagony w prowizorycznie zrobionych namiotach. Posiłki przygotowywaliśmy na ogniskach. Aż wreszcie któregoś dnia doczekaliśmy się. Podstawiono nam niekryte wagony, a platformy. Jedna taka platforma przeznaczona była na cztery rodziny. Było bardzo ciasno (…) spało się na siedząco, na paczkach lub w kucki. (…) Nie było żadnych warunków sanitarnych, aby się umyć lub coś wyprać, szybko więc zaatakowały nas wszy”[1297]. Podobne opisy długiej podróży ze wschodu można przeczytać w niemal wszystkich wspomnieniach osób, które przybyły w rejon Kostomłotów. „[W]yjechaliśmy w listopadzie 1945 r. Jechaliśmy przez miesiąc w odkrytym wagonie towarowym wraz z dwunastoosobową rodziną ciotki oraz wiezionymi przez nas meblami i sprzętem gospodarczym. Zmarznięci, głodni i wymęczeni na stację w Środzie Śląskiej [w rzeczywistości Szczepanów – j.t.] przyjechaliśmy w święto Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny 8 grudnia 1945 r. Przyjechaliśmy z krową, łóżkami, stolikami i książkami”[1298]. Po przybyciu na obce miejsce sytuacja tych osób wcale nie była lepsza. Pośpiesznie zarządzona przez władze komunistyczne w Warszawie akcja zasiedlania niemieckich miast i wsi, robiona w prymitywnych warunkach i przy dużej dozie improwizacji, sprawiała, że tak zwani repatrianci, jak ich wtedy oficjalnie nazywano, nadal musieli czekać w wagonach na decyzje w sprawach dalszego rozmieszczenia. „Ludzie do poszczególnych wsi trafiali transportem wysłanym przez gminę lub końmi (jeżeli ktoś posiadał)”. Państwowy Urząd Repatriacyjny (PUR) w Środzie Śląskiej nie posiadał bowiem środków transportu dla przybyłych, „a przecież trudno wyładować ludzi na peron przy jesiennej pogodzie, tym bardziej że wśród nich jest dużo dzieci, starców i chorych”[1299].

Część osób przybywała na te tereny dzięki własnej operatywności. „Wyjeżdżali Polacy z Ostapia na podstawie karty repatriacyjnej. Sześć tygodni czekaliśmy na transport w Skałacie, w szałasach, które sami postawiliśmy. Jechaliśmy aż 7 tygodni, ponieważ były przerwy w podróży; pociąg stał na bocznicy (…) Punktem

[1297] Wspomnienia Leontyny Wanatowicz, [w:] *Wspomnienia Naszych Dziadków. Na podstawie wywiadów przeprowadzonych przez uczniów Gimnazjum w Kostomłotach* (t. 2), Kostomłoty 2012, s. 30.

[1298] Joanna Jaskuła, [w:] *Vetreibungen*, s. 27.

[1299] Cecylia Kudłacz – Wichrów, [w:] *Wspomnienia* (t. 1), Kostomłoty 2008, s. 4; AP Wr., PUR nr 755, Protokół zebrania z 23 X 1945 r., p. 151.

docelowym był Wrocław – dworzec na Brochowie. Część ludzi z Ostapia mieszkała już w Piotrowicach (…) Przedstawiciele naszego transportu dotarli tam i okazało się, że są jeszcze wolne domy. (…) Do większych gospodarstw były przydzielane dwie rodziny. Ludzie w tych czasach wzajemnie sobie pomagali”[1300].

Ponieważ wsie zasiedlone były przez dotychczasowych mieszkańców, wielu Polaków musiało zająć część domów należących i zamieszkałych przez Niemców. „W domach tych były jeszcze rodziny niemieckie. Niektóre pisały sobie na domach «TYFUS», aby uniknąć wspólnego mieszkania z Polakami”. Początkowo obie strony podchodziły do siebie z nieufnością, a nawet wrogością, ale z czasem wzajemne relacje wynikające z koegzystencji pod wspólnym dachem zaczęły się poprawiać „W październiku 1945 r. wprowadził się polski kupiec z żoną. Razem mieszkaliśmy. Jeden raz, zimą 1945 r., przeżyłem także coś, czego nigdy nie zapomnę. Było to w Boże Narodzenie. Siedliśmy i cieszyliśmy się z pozostałej puszki sardynek w oleju. Wtedy przyszedł Polak z naszego domu i zaprosił nas na posiłek. Mieli wiele jedzenia ze świeżymi warzywami i chlebem” – wspomina niemiecki mieszkaniec Kostomłotów[1301].

W stosunkach między Polakami a Niemcami nie dochodziło do większych waśni, ponieważ obie nacje były raczej wystraszone nową sytuacją, w której się znalazły, a ponadto ludność niemiecką stanowiły głównie kobiety, dzieci i osoby starsze. „Z porozumiewaniem było gorzej, bo ani my nie znaliśmy ich języka, ani oni naszego, tak więc pokazywaliśmy sobie wszystko na migi, a wieczorami uczyliśmy się nawzajem z Niemkami języka”[1302].

„Pewnego dnia w październiku przybyli do Piotrowic Polacy (…) – wspomina niemiecki mieszkaniec tej wsi – Opowiadali nam, że jest im przykro, że tu są, ale Rosjanie ich wygonili. To też byli biedacy. My jeszcze ciągle mieliśmy więcej niż oni”[1303]. Z kolejnymi transportami przybywającymi głównie na stację w Szczepanowie liczba Polaków w gminie rosła, przy czym warto dodać, że wbrew obiegowej opinii, dużą jej część stanowiły osoby, które przyjechały tutaj z Polski centralnej, a nie z byłych ziem wschodnich II Rzeczypospolitej. Stosunek tych pierwszych do przybyłych „zza Buga” wynosił mniej więcej 1:2 wiosną 1946 r., aby wzrosnąć do 1:3 w grudniu tego roku. Trudno jednoznacznie ustalić liczbę Polaków przybyłych w tym czasie w rejon Kostomłotów, zwłaszcza że już po przyjeździe często dochodziło do dalszych migracji. Można jednak stworzyć

[1300] Zofia Chmiel – Piotrowice, [w:] *Wspomnienia* (t. 1), Kostomłoty 2008, s. 4.
[1301] Cecylia Kudłacz – Wichrów [w:] *Wspomnienia* (t. 1), s. 19; *Zeitzeugenbericht*, http://denktag2002.denktag-archiv.de/denktag2002/93_zweiter_Weltkrieg/seite3.htm (dostęp 12.03.2017).
[1302] Cecylia Kudłacz – Wichrów, [w:] *Wspomnienia* (t. 1), s. 20.
[1303] Walter Nimsch, [w:] *Vetreibungen/Wypędzenia 1939–1949*, s. 21.

pewien obraz zasiedlenia gminy Kostomłoty w 1946 r. Np. w lutym w gminie mieszkało już 2156 Polaków, chociaż ciągle było ich mniej niż Niemców (3940 osób)[1304].

Tabela 25. Osiedlenie w gminie Kostomłoty w 1946 r.

	Ogółem osób	Transfer z województw wschodnich	Transfer z województw centralnych
15 IV	1875	1288 (321 rodzin)	587 (197 rodzin)
15 VI	2077	1569 (422 rodziny)	508 (194 rodziny)`
15 VII	2156	1455 (417 rodzin)	701 (189 rodzin)
15 VIII	2217	1513 (433 rodzin)	704 (190 rodzin)
15 X	2429[1305]	1639 (472 rodzin)	790 (229 rodzin)
15 XI	2586	1847 (479 rodzin)	739 (233 rodzin)

Źródło: AP Wr., SP w Środzie Śląskiej, nr 47, Sprawozdania z akcji osiedleńczej gminy Kostomłoty za 1946 r., p. 213, 230, 235, 240 i 262.

Na podstawie zachowanego wykazu osadników i sprawozdań możliwa jest także do pokazania liczba ludności w poszczególnych gromadach latem 1946 r.

Tabela 26. Osiedlenie w gromadach (lato 1946 r.)

Gromada	Liczba rodzin	Liczba osób
Mieczków	38	197
Kostomłoty	77	320
Bogdanów	15	53
Godków	14	66
Ujów	7	31
Jenkowice	34	152
Piotrowice	42	156
Pyszczyn	11	38
Październiorno	30	160
Buków	39	150
Zabłocie	54	196

[1304] AP Wr., SP w Środzie Śląskiej, nr 79, Zmiany ludności z 27 II 1946 r., p. 39.

[1305] Według dokumentów Starostwa powiatowego w połowie października w gminie było 2522 Polaków, a w grudniu – 2630 (na podstawie wykazów w: AP Wr., SP w Środzie Śląskiej, nr 79, p. 392 i 406).

Gromada	Liczba rodzin	Liczba osób
Dzikowo	28	114
Wichrów	35	119
Kostomłoty (gromada)	29	122

Źródło: AP Wr., PUR, nr 758, Wykazy imienne osadników, p. 343–352.

„Niedługo po osiedleniu (na wiosnę [1946 r. – J.T.]) każdy z nas dostał kawałek ziemi i go uprawiał, jednak w niedługim czasie nastąpiła komasacja i dostaliśmy po 7 hektarów ziemi”[1306]. Polscy mieszkańcy ciągle wierzyli, że są tu tylko przejściowo i uda im się wkrótce powrócić w rodzinne strony. Warto podkreślić, że wielu napływających do gminy Polaków przybywało z licznym potomstwem. W 1946 r. 23 rodziny w gminie miały szóstkę lub więcej dzieci. Rekordziści wychowujący aż 10 dzieci mieszkali w Mielęcinie, zaś rodzina z dziewięcioma pociechami mieszkała w Zabłociu. Pomimo ciężkich powojennych warunków rodziło się także nowe życie. W połowie 1946 r. w całej gminie były trzy ciężarne kobiety i pięć matek karmiących dzieci w pierwszym roku życia[1307].

W tym czasie doszło także do pożegnania Niemców ze swoim dotychczasowym „Heimatem”, w związku z rozpoczęciem akcji ich wysiedlenia, o którym zadecydowały mocarstwa na konferencji poczdamskiej w 1945 r. Polska milicja już w czerwcu tego roku próbowała dokonywać tzw. „dzikich wysiedleń”, które dotknęły na przykład mieszkańców Piotrowic, kierując Niemców na Zachód. Zostali oni zawróceni do swych miejsc zamieszkania przez żołnierzy radzieckich. Sytuacja tej ludności zarówno pod względem aprowizacyjnym jak i mieszkaniowym była bardzo trudna. Nawet w polskich sprawozdaniach podkreślano, że Niemcy są skazani na „nędzną wegetację” i „żebraninę”, co miało uzasadniać także ich szybkie wysiedlenie. Osoby zatrudnione, teoretycznie, otrzymywały przydział 6 kg chleba miesięcznie i trochę soli, ale czasami tej żywności w ogóle nie było (na przykład w maju 1946 r.). Jeszcze w gorszej sytuacji były dzieci i ludzie niemający pracy, którym nie przysługiwały żadne przydziały[1308].

W momencie rozpoczęcia wysiedlenia, w gminie mieszkało 3939 Niemców. W pierwszej fazie, 8 i 9 czerwca, w transportach wyjechało 2179 osób. „[P]rzyszła

[1306] Cecylia Kudłacz – Wichrów, [w:] *Wspomnienia* (t. 1), s. 19.

[1307] AP Wr., Powiatowa Rada Narodowa i Wydział Powiatowy w Środzie Śląskiej (dalej cyt: PRN i WP w Środzie Śląskiej), nr 12, Wykaz matek do odznaczenia Krzyżem Zasługi z X 1946 r., p. 24; AP Wr., SP w Środzie Śląskiej, nr 79, Wykaz kobiet ciężarnych powyżej 5 miesięcy z 14 VIII 1946 r., p. 398.

[1308] Walter Nimtsch, [w:] *Vertreibungen*, s. 21; AP Wr., SP w Środzie Śląskiej, nr 222, Pismo Starostwa Powiatowego do Wojewódzkiego Komisarza ds. Repatriacji, p. 168 i nr 223, Pismo Starostwa Powiatowego do Wojewódzkiego Komisarza ds. Repatriacji z 12 IV 1946 r., p. 146.

polska milicja… Musieliśmy udać się do Środy Śląskiej gdzie znajdował się obóz dla wypędzanych. Wzięliśmy tylko najważniejsze rzeczy i wsiedliśmy w następny pociąg w kierunku zachodnim. Po około 2 tygodniach znaleźliśmy się zatem w Hameln. Tylko z kołdrą puchową w bagażu, w nowym mieście zaczęło się nowe życie" [1309]. Niektórzy polscy sąsiedzi pomagali Niemcom, przewożąc ich dobytek na stację kolejową. „Zapakowaliśmy duży kosz wiklinowy i chcieliśmy już pójść, wtedy przyszedł Polak z sąsiedztwa, który miał małego konika i powiedział 'Walter ja was odwiozę'. Polacy pomagali nam"[1310]. Niemcy byli pozbawiani części tego majątku przed wyjazdem, bowiem komisje odbierały im bardziej wartościowe rzeczy. Czasami dochodziło także do rabunków w drodze na stację. Kolejna grupa opuściła gminę 8 października, w jednym transporcie, po 175 osób z różnych wsi gminy. W maju 1947 r. transportem kolejowym ze Szczepanowa wyjechało 245 mieszkańców z gminy, zaś 15 sierpnia 230 Niemców wysłano do Środy Śląskiej, skąd zostali odstawieni na punkt zborny do Legnicy. W transporcie z 21 września opuściło Polskę 60 osób. Pomimo chęci władz do jak najszybszego wysiedlenia ludności niemieckiej, w połowie 1946 r. na terenie gminy pozostawało 260 nigdzie niepracujących osób, przede wszystkim kobiet i dzieci oraz starszych wiekiem mężczyzn. Wysiedlanie utrudniało także zatrudnianie Niemców (590 osób) w majątkach znajdujących się pod kontrolą Armii radzieckiej. Zwolniona z wysiedlenia początkowo była także 200-osobowa grupa zatrudniona w Państwowych Nieruchomościach Ziemskich[1311].

Na podstawie zachowanych informacji trudno dokładnie ustalić liczbę Niemców. Można jednak przyjąć, że w grudniu 1946 r. na terenie gminy nie było ich więcej niż 570–690 osób[1312]. Liczba ta stale się zmniejszała. W kwietniu 1948 r. na terenie gminy Kostomłoty pozostawało tylko 75 Niemców, prawdopodobnie zatrudnionych w majątku Piotrowice zajętym przez wojska radzieckie. Interesujący jest fakt, że komendant wręczył im karabiny, aby pilnowali uprawy warzyw przed

[1309] AP Wr., SP w Środzie Śląskiej, nr 222, Zestawienie odnośnie planu repatriacji Niemców; Gmina Kostomłoty. Ogólna liczba Niemców; Starostwo powiatowe w Środzie Śląskiej do Zarządu Miejskiego w Środzie Śląskiej i wszystkich Zarządów Gminnych w powiecie z 30 V 1946 r., p. 176, 191 i 265. Kostomłoty opuściło 458 Niemców, Bogdanów 139, Buków 490, Dzikową 109, Godków 61, Jenkowice 194, Mielęcin 167, Osiek 428, Październiorno 261, Piotrowice 548, Pyszczyn 182, Wichrów 111, Ujów 219, Zabłoto 234, Zastruże 184,); *Zeitzeugenbericht*, http://denktag2002.denktag-archiv.de/denktag2002/93_zweiter_Weltkrieg/seite3.htm, (dostęp 12.03.2017).

[1310] Walter Nimtsch, [w:] *Vertreibungen*, s. 21.

[1311] AP Wr., SP w Środzie Polskiej, nr 222, Zarząd Gminy Kostomłoty do Starosty Powiatowego Średzkiego z 2 VIII 1946 r. i Pismo Starosty Powiatowego Średzkiego do Urzędu Wojewódzkiego z 11 X 1946 r., p. 294 i 343; AP Wr., AGK, nr 27, Pisma Starosty Powiatowego Średzkiego do różnych zarządów miejskich i gminnych z 2 V, 6 VIII i 2 IX 1947 r., p. 3–4 i 17; Rita Pluntke [w:] *Vertreibungen*, s. 105.

[1312] W niektórych podsumowaniach ludności w gminie pojawia się liczba aż 1100 Niemców mieszkających w gminie pod koniec roku, ale raczej należy to wykluczyć.

kradzieżą. W ramach ochrony co dwie godziny strażnicy oddawali strzały. Spowodowało to wielkie niezadowolenie wśród Polaków i odbiło się na prowadzeniu akcji żniwnej, ponieważ ludzie bali się pracować w polu. Radziecka komendantura w Samborzu przestała istnieć w 1950 r.[1313]

Wraz z postępującym wysiedleniem Niemców w gminie zaczął dominować żywioł polski. Na początku października 1946 r. na jej terenie było 2560 Polaków. W końcu roku mieszkało w niej 2630 osób (z czego przeważająca liczba – 2320 osób – to ludność chłopska). W następnym roku obszar Kostomłotów zasiedlali osadnicy przybywający z przeludnionych województw centralnej Polski. W połowie września 1947 r. gminę zamieszkiwało ogółem 3680 Polaków – 2143 osób (548 rodzin) pochodziło „zza Buga", pozostałe 1513 osób (443 rodzin) z innych terenów. Ponadto w gminie było 24 autochtonów, byłych obywateli III Rzeszy deklarujących polskie pochodzenie, którzy nie byli wysiedlani[1314].

Dodajmy w tym miejscu, że wyjazd Niemców i przybycie Polaków nie oznaczało końca przymusowych transferów ludności na te tereny. Od czerwca 1947 r. zaczęli na nie przybywać Ukraińcy i Łemkowie, przymusowo przesiedlani z południowo-wschodnich terenów Polski w ramach akcji „Wisła". Do gminy przybyły głównie osoby uważające się za Łemków, w dwóch transportach, w czerwcu z Gorlic, a w lipcu z powiatu rzeszowskiego. Z tej stosunkowo nielicznej grupy najwięcej osób – 44 – osiedlono w Kostomłotach. W Mieczkowie przebywało ich 36, w Wichrowie – 34, Pyszczynie – 21, Zastrużu – 10 i Zabłociu – 3[1315]. „Zakwaterowywanie Łemków nie różniło się od naszego – wspomina mieszkanka Wichrowa – (…) byli rozproszeni po całej wsi i mieszkali z innymi rodzinami. Początkowo nie wiedzieliśmy, o czym z nimi rozmawiać i traktowaliśmy ich, jako osoby innej narodowości, ale to się po krótkim czasie zmieniło, ponieważ się z nimi zżyliśmy"[1316].

Wiosną 1949 r. chłonność osadniczą gminy można uznać za wyczerpaną. W gminie mieszkało w tym czasie 4120 osób (2270 „zza Buga", 1804 z województw centralnych i 46 autochtonów). Pół roku później, we wrześniu w rejonie Kostomłotów

[1313] AP Wr., SP w Środzie Śląskiej, nr 223,Pismo Zarządu Gminy Kostomłoty do Starostwa Powiatowego z 26 IV 1948 r., p. 178; AP Wr., AGK, nr 27, Zarząd Gminy Kostomłoty do Starostwa Powiatowego z 28 VII 1948 r., s. 32.

[1314] AP Wr., SP w Środzie Śląskiej, nr 79 s. 367–369: Wykaz ludności na 15 X 1946 r., Spis ludności do 1 XI 1946 r., Wykaz ludności od 1 XI do 30 XII 1946 r; nr 47, p. 180: Sprawozdanie z akcji osiedleńczej gminy Kostomłoty z 15 IX 1947 r.; Elisabeth Kowalsky, geb. Augustinowitz [w:] D. Scholz, *op. cit.*, s. 250.

[1315] AP Wr., SP w Środzie Śląskiej, nr 46, Pismo wójta gminy do Starostwa Powiatowego z 12 I 1948 r., s. 65. Według danych podanych przez J. Żurko, *Rozsiedlenie ludności w ramach akcji „Wisła" w dawnym województwie wrocławskim. Opracowanie materiałów źródłowych*, Wrocław 2000, s. 100, w gminie osiedlono 40 rodzin.

[1316] Cecylia Kudłacz – Wichrów, [w:] *Wspomnienia* (t. 1), s. 20.

przebywało 4335 osób (2429 „zza Buga", 1887 z województw centralnych i 39 autochtonów). W lutym 1950 r. na 4380 osób, 2295 pochodziły z dawnych województw wschodnich, a 2046 z innych rejonów Polski. Na terenie gminy zamieszkiwało także 76 Niemców, oficjalnie zaliczanych w tym czasie do „cudzoziemców"[1317].

Struktury władzy

Napływ Polaków ułatwiał działania administracji, chociaż w dużej mierze jej tworzenie było zależne od politycznych dyrektyw płynących z Warszawy. Widać to dobrze w przypadku tworzenia lokalnych rad narodowych, które zostały powołane we wrześniu 1946 r. Zaczęto je tworzyć dopiero wtedy, gdy Polska Partia Robotnicza (PPR), rządząca z nadania Stalina, była w stanie kontrolować terenowe organy przedstawicielskie, obsadzając je zaufanymi ludźmi pochodzącymi także ze współpracujących z nią sojuszniczych stronnictw – Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS) i lewicowego Stronnictwa Ludowego (SL). Przypomnijmy, że w tym czasie silne wpływy na wsi posiadała jedyna legalna opozycja – Polskie Stronnictwo Ludowe (PSL), otwarcie zwalczana środkami administracyjnymi, propagandowymi i policyjnymi przez komunistów. Nie miała ona zatem swoich przedstawicieli w Gminnej Radzie Narodowej (GRN), której pierwsze posiedzenie odbyło się 28 września 1946 r. Pierwszym jej przewodniczącym został Franciszek Serafin z Stronnictwa Ludowego, wiceprzewodniczącym Władysław Kniaź z PPR, a w skład trzyosobowego zarządu weszli przedstawiciel SL (Julian Kastelik), PPR (Stefan Stocki) i PPS (Wacław Kundera). Na 21 członków GRN trzech było z PPS, pięciu z PPR, czterech z SL i dziewięciu bezpartyjnych.

Faktyczną władzę w gminie początkowo sprawował zatem wójt wraz z Zarządem Gminy, podlegający Starostwu Powiatowemu. Kostomłoty wyraźnie nie miały szczęścia do kolejnych włodarzy. Jeden z nich okazał się volksdeutschem, został aresztowany przez Urząd Bezpieczeństwa Publicznego (UB) i znalazł się w obozie pracy, pozbawiony obywatelstwa polskiego. Kolejny wójt zdefraudował część gminnej kasy i także został aresztowany przez UB. Wreszcie, w listopadzie 1946 r., na dłużej wójtem Kostomłotów został Michał Kierunczakowski (właśc. Michał Kieruńczak), reprezentujący PPS (podobnie zresztą jak jego poprzednik). Także w gromadach zachodziły zmiany. W grudniu 1946 r. sołtys z Mieczkowa został aresztowany przez Urząd Bezpieczeństwa (UB), jego odpowiednik z Osieka ukrywał się zaś przed

[1317] AP Wr., SP w Środzie Śląskiej, nr 48, Ludność polska na terenie powiatu średzkiego z 1 III 1949 r.; Ludność polska na terenie gminy Kostomłoty z 3 VIII 1949 r.; Ludność polska na terenie powiatu średzkiego z 1 IX 1949 r.; Ludność polska na terenie powiatu z 28 II 1950 r., s. 19, 125, 154, 251 i 427. Najwięcej autochtonów – 13 mieszkało w Pyszczynie, 11 zaś w Kostomłotach.

funkcjonariuszami „ubecji”[1318]. Nie znamy dokładnie motywów działań aparatu bezpieczeństwa, ale mogły one wynikać z faktu, że sołtysi często byli sympatykami lub członkami opozycyjnego PSL-u. Pozycja tej partii była w tym czasie osłabiana przez władze przez prześladowania jej zwolenników i aresztowania. Miało to związek ze zbliżającymi się wyborami do sejmu (styczeń 1947 r.), które rządzący komuniści zamierzali sfałszować, w celu przejęcia całkowitej władzy w Polsce.

Pomimo prób zbudowania poparcia społecznego dla listy partii skupiających się wokół PPR, występujących w tzw. Bloku Jedności Narodowej i otwartego zbierania podpisów przez aktywistów i administrację, na terenie gminy dochodziło do pojedynczych wypadków odmowy, zrywano również plakaty propagandowe[1319].

Zapewne w związku ze zbliżającymi się wyborami dostrzec można w tym czasie aktywizację współpracujących ze sobą PPR i PPS. Zdecydowanie większe wpływy na terenie gminy w latach 1946–1948 mieli socjaliści. W sierpniu 1946 r. do powiatowego komitetu PPS należało 14 osób z Kostomłotów. Kolejni wójtowie także reprezentowali tę partię, a Kierunczakowski tworzył gminny komitet. Także Zarząd Gminy był zdominowany przez PPS. Jej członkami byli zarówno sekretarz (Tadeusz Wanatowicz), kierownicy referatów, jak i część sołtysów (inni pozostawali bezpartyjni)[1320].

Na początku listopada 1946 r. wybrano Gminny Komitet (GK) PPS pod przewodnictwem Kazimierza Markiewicza, a od lipca następnego roku Kierunczakowskiego. Wkrótce otwarto koło gromadzkie w Dzikowej. Zainteresowanie członkostwem tej partii wykazywały zwłaszcza osoby „zza Buga”, a jej liczebność stale rosła (w marcu 102 osoby). Rok później, obok gminnego komitetu (liczącego 107, a przejściowo nawet 115 członków), w Kostomłotach istniało także koło gromadzkie (21 osób). Lokalne struktury partii udało się także stworzyć w innych wsiach gminy[1321].

[1318] AP Wr., AGK, nr 3, Protokół spisany 7 XI i 10 XI 1946 r., p. 20 i 21 i *ibidem*, nr 8, Zarząd Gminy Kostomłoty do Starostwa Powiatowego z 9 XII 1946 r., p. 40.

[1319] Instytut Pamięci Narodowej, Oddział we Wrocławiu 055/31, Doniesienie z 20 XII 1946 r. i Pismo do szefa Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego.

[1320] AP Wr., AGK, nr 3,Pismo Prezydium Powiatowej Rady Narodowej do wszystkich Zarządów Gmin i Miast Środa, Małoszyn na terenie pow. Środa z 6 IX 1946 r., s. 2; nr 8, Starosta Powiatowy do Michała Kierum–czakowskiego (*sic*!), s. 15; AP Wr., Powiatowy Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej w Środzie Śląskiej (dalej cyt: PK PPS w Środzie Śląskiej), nr 7, Sprawozdanie za VIII 1946 r., s. 1–2; nr 28, Personel gminny, p. 66.

[1321] AP Wr., PK PPS w Środzie Śląskiej, nr 28, Sprawozdanie z działalności GK PPS w Kostomłotach i Protokół z zebrania członków GK PPS w Kostomłotach z 30 VII 1947, s. 30 i 32; nr 7, Sprawozdanie za XII 1946 r.; za II 1947 r.; Sprawozdanie organizacyjne za VI 1947; Sprawozdanie za I 1948 r.; za III 1948 r; za VI 1948 r. s. 5, 7, 10–11, 75, 121, 220. Najwięcej członków na wsiach do połowy 1948 r. skupiały koła w Bukowie (28–31 osób), Dzikowej (23) Osieku (17) i Mieczkowie (12 osób).

PPR dopiero w listopadzie 1946 r. zadecydowała o utworzeniu gminnego komitetu w Kostomłotach. Liczebność kół gromadzkich tej partii była dużo słabsza niż PPS, zwykle nie przekraczała kilkunastu członków[1322]. W lipcu 1947 r. w raporcie milicyjnym otwarcie stwierdzano: „Komórka PPR figuruje, ale żadnej pracy nie widać". Narzekano również na brak sekretarza gminnego[1323] Nie przeszkadzało to w odgrywaniu przez nią coraz istotniejszej roli, a po rozbiciu PSL prowadzenia działań zmierzających do osłabienia PPS. Widać to zwłaszcza od połowy 1948 r., gdy wraz z postępującą stalinizacją życia politycznego i planowym „zjednoczeniem" partii lewicowych w Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą (PZPR), rozpoczęto likwidację PPS. Od czerwca pozbywano się zatem osób w miarę niezależnych lub przeciwstawiających się odgórnym dyrektywom, nakazującym podporządkowanie się PPR. Ponieważ w Kostomłotach proces ten szedł dość opornie, gminne kierownictwo PPS odwołano dopiero pod koniec listopada. Usunięto także 15 członków uznanych za „elementy prawicowe". Nieco wcześniej podobną akcję przeprowadzano w niższych, gromadzkich komitetach, między innymi w Kostomłotach i Osieku. Po czystce pozostały zaledwie cztery koła gromadzkie i niespełna 70 członków. Część z nich opuściła szeregi PPS wcześniej lub przeszła do SL[1324].

Pomimo coraz większej kontroli sytuacji przez rządzących komunistów, nadal możemy dostrzec otwarte przejawy niezadowolenia z nowych rządów. W połowie 1947 r. Posterunek MO ubolewał, że wobec słabości gminnego komitetu PPR nie jest w stanie utrzymać pożądanego „nastroju politycznego". Oceniano, że 80% mieszkańców wsi Osiek i Buków jest zniechęconych istniejącą sytuacją. Pojawiały się plotki o powrocie rządu na emigracji i opinie, że przed wojną było lepiej niż teraz. W sierpniu UB zatrzymała sołtysa wsi Bogdanów, który miał się dopuścić „sabotażu" wobec działań lokalnej administracji. Szczególnie nieprzychylna wobec władz była ludność „zza Buga" oraz Łemkowie. Ci ostatni znajdowali się pod milicyjną obserwacją, Urząd Bezpieczeństwa rozpracowywał także podejrzanych wśród tej ludności[1325].

[1322] AP Wr., Komitet Powiatowy PPR w Środzie Śląskiej (dalej cyt: KP PPR w Środzie Śląskiej), nr 2, Porządek dzienny z 23 XI 1946 r., s. 4; nr 24, Protokół posiedzenia wyborczego z 21 III 1947 r. i Ankieta sprawozdawcza za X 1948 r., s. 48 i 54.

[1323] IPN Wr. 145/966, Sprawozdanie sytuacyjne na miesiąc lipiec 1947 i Sprawozdanie miesięczne po linii politycznej z 26 X 1947 r., s. 275 i 329.

[1324] AP Wr., PK PPS w Środzie Śląskiej, nr 10, PK PPS w Środzie Śląskiej do Gminnych Komitetów PPS w powiecie z 23 XI 1948 r.; Pismo z 28 VII 1948 r.; Protokół z posiedzenia Komisji Administracyjno-Samorządowej z 29 X 1948 r., s. 10, 12, 13; nr 13, Rezolucja lewicowej większości Gminnego Komitetu w Kostomłotach, s. 19; nr 26, Sprawozdanie Komitetu powiatowego za XI 1948, p. 1; nr 28, Protokół z 15 VII 1948 r. i z 14 X 1948 r., s. 64 i 106; nr 29, Protokół z 6 XI 1948 r., s. 18.

[1325] IPN Wr. 145/966, Sprawozdanie sytuacyjne za miesiąc lipiec 1947 r., Raport sytuacyjny służby śledczej z 25 VIII 1947 r.; Sprawozdanie sytuacyjne za miesiąc wrzesień 1947 r., Sprawozdanie miesięczne po linii politycznej z 26 X 1947 r., s. 275, 282, 285, 330.

Życie gospodarcze

Wraz z umacnianiem się polskiego żywiołu, dostrzec można pierwsze oznaki normalizacji życia gospodarczego. W pierwszych latach po wojnie względnie swobodnie mógł rozwijać się jeszcze handel prywatny. Już w lutym 1946 r. w Kostomłotach działał sklep „towarów mieszanych", należący do Antoniego Krzyżaka, podobnie jak placówki należące do Ludwika Kurzawy i Stefana Mazura w Osieku. W tej wsi była także piwiarnia. Miesiąc później w Piotrowicach powstał sklep spożywczy, a później także „wyszynk alkoholowy". Placówka z artykułami spożywczymi, piekarnia i masarnia działały również w Bukowie i Mieczkowie. Sklep i masarnia, a potem także piekarnia działały w tym czasie w Mieczkowie. W połowie roku także mieszkańcy Pawłowic, a pod koniec sierpnia Zabłota mogli zaopatrzyć się w prywatnym sklepie. W Bogdanowie uruchomiono punkt spożywczy, który obsługiwał także Godków i Ujów. Ludność Kostomłotów i okolic zaopatrywała się w chleb w piekarni. Miała także do swojej dyspozycji restaurację i „cukrownię" (czyli kawiarnię) oraz piwiarnię, na którą składały się dwa pomieszczenia. Do 1948 r. nie udało się natomiast uruchomić niemal kompletnych piekarni w Zastrużu i Osieku oraz Piotrowicach. Zarząd Gminy proponował także rozebranie prawie kompletnej piekarni w Bukowie, ponieważ był tam już jeden taki zakład[1326].

W pierwszych latach po wojnie na terenie gminy powszechne były jednak problemy aprowizacyjne. Jeszcze w połowie 1947 r. występowały kłopoty z dostawą przydziałowego chleba, nie mówiąc już o odzieży czy obuwiu, które do Kostomłotów po prostu nie docierały[1327].

Z kłopotami przebiegało także tworzenie zakładów usługowych. W grudniu 1946 r. w Kostomłotach i Bukowie nadal stały niezajęte kuźnie poniemieckie. Do 1948 r. nie udało się uruchomić takiego zakładu w Piersnie. W tym czasie mieszkańcy Kostomłotów mogli skorzystać z usług prywatnego kowala i stolarza. Swoje usługi oferowało także dwóch szewców i krawiec. Niepaństwowa kuźnia i dwa warsztaty ślusarsko-mechaniczne działały w Piotrowicach. Obok analogicznych przedsiębiorstw w Osieku działał warsztat rymarski. Prywatne warsztaty kowalskie znajdowały się także w Październiornie, Zabłociu, Mieczkowie, Bukowie i Zastrużu. *Novum* stanowiło utworzenie w 1947 r. Gminnej Spółdzielni „Samopomoc

[1326] AP Wr., AGK, nr 18, Pismo Zarządu Gminy Kostomłoty do Starostwa Powiatowego z 28 II i 5 III 1948 r. s. 21, 29–30; AP Wr., SP w Środzie Śląskiej, nr 85, Wykaz czynnych przedsiębiorstw handlowych i przemysłu spożywczego na terenie powiatu Środa z 15 IV 1946 r.; Wykaz imienny ob. (*sic*!) prowadzących sklepy spożywcze na terenie gminy Kostomłoty z 31 VIII 1946 r., s. 96–99, 150; nr 85, Handel prywatny czynne zakłady handlowe na 1 VII 1946 r., s. 151; nr 104, Wykaz przedsiębiorstw przemysłu gastronomicznego na terenie pow. Środa [z połowy 1946 r.], s. 45.

[1327] Np. IPN Wr.145/966, Raporty sytuacyjne za miesiąc luty i sierpień 1947 r., s. 246 i 286.

Chłopska" (GS) w Kostomłotach wraz z filią w Październiornie, a potem także w Piotrowicach i Mielęcinie. Był to wstęp do odgórnego procesu likwidacji prywatnych placówek, co nastąpiło jesienią 1948 r., już po oczyszczeniu GS-u z „elementu wrogiego realizacji spółdzielczości", czyli usunięciu osób otwarcie sprzeciwiających się pełnemu podporządkowaniu jej działalności władzom[1328].

Na przykładzie gminy Kostomłoty dobrze widać także arbitralne podejście władz centralnych do poniemieckiego majątku przemysłowego na Dolnym Śląsku, bez liczenia się z lokalnymi potrzebami. W Piotrowcach znajdował się jeden z niewielu większych zakładów na tym terenie, niezniszczona cukrownia i fabryka cukierków (Zucker und Bonbonfabrik Gross-Peterwitz), produkująca przed wojną 12 ton słodyczy dziennie. Wraz z towarzyszącym majątkiem ziemskim (w rękach radzieckich) mogła dać pracę 1500 osobom. Zakład podlegający administracyjnie Zjednoczeniu Przemysłu Cukrowniczego (ZPC) w Warszawie został częściowo uruchomiony przez Polaków 1 IX 1945 r., zatrudniając niespełna 50 osób. Nie rozpoczął jednak właściwej produkcji, wspomagając jedynie inne czynne cukrownie w rejonie oraz służąc za magazyn buraków i nawozów dla rolników. Niespodziewanie, w listopadzie 1947 r., ZPC zadecydowało o demontażu urządzeń cukrowni i ich wywózce w inne miejsce. Chociaż Starostwo Powiatowe próbowało do tego nie dopuścić, argumentując, że zakład będzie odbierać produkty od chłopów, resorty rządowe w Warszawie zezwoliły na ten proceder. Kotły z cukrowni zostały wywiezione do Gryfina i Pastuchowa, a urządzenia z Fabryki Cukierków do Brzegu Dolnego. Niewątpliwie uruchomienie produkcji w Piotrowicach przyczyniłoby się do rozwoju gospodarczego gminy, a także całego powiatu średzkiego, przeważająco rolniczych. Trzeba wspomnieć także o losach młyna elektrycznego w Zastrużu. Został on uruchomiony w 1948 r. przez GS „SCh" w tej wsi, jednak po roku produkcję zlikwidowano. Dodajmy także, że w 1946 r. wytwórnia wód gazowanych w Kostomłotach została wydzierżawiona przez Powszechną Spółdzielnię Spożywców w Środzie Śląskiej, podobnie wyglądała sytuacja w przypadku mleczarni w Bukowie[1329].

[1328] AP Wr., SP w Środzie Śląskiej, nr 18, Wykaz wolnych warsztatów rzemieślniczych w pow. Środa, s. 150; AP Wr., AGK, nr 18, Pismo Zarządu Gminy Kostomłoty do obwodowego urzędu Likwidacyjnego z 21 X 1948 r., s. 14–15; AP Wr., KP PPR w Środzie Śląskiej, nr 5, Sprawozdanie opisowe z 4 XII 1948 r., s. 10.

[1329] AP Wr., AGK, nr 14, Cukrownia Piotrowice do Państwowego Urzędu Repatriacyjnego w Środzie z 18 XI 1946 r., s. 1; AP Wr., PK PPS w Środzie Śląskiej, nr 47, Wykaz fabryk i zakładów przemysłowych na terenie powiatu, s. 1; AP Wr., SP w Środzie Śląskiej, nr 124, Urząd Wojewódzki Wrocławski do Okręgowego Urzędu likwidacyjnego z 25 VII 1946 r.; Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" do Starostwa Powiatowego Ref. Przem. I Handlu w Środzie Śląskiej z 9 II 1948 r.; Pismo Starosty Powiatowego w Środzie Śląskiej do ministerstwa Przemysłu i Handlu z 13 XI 1948 r.; Pismo Starosty Powiatowego w Środzie Śląskiej do Centralnego Zarządu

Szkoły

Opisując procesy zachodzące po wojnie, nie można zapomnieć o szkole, odgrywającej ważną rolę w procesie integracji polskich mieszkańców, zwłaszcza najmłodszej populacji. Pierwsze placówki na terenie gminy uruchomiono w gromadzie Wichrów i Osiek w lutym 1946 r., tam bowiem było najwięcej osób w wieku szkolnym. Do tych szkół uczęszczały także dzieci z Mieczkowa[1330]. Placówka w Osieku nie mogła jednak zająć całego budynku, ponieważ mieszkający w nim ks. Józef Galek udostępnił na edukację tylko jedną izbę. Sprawa oddania przez niego drugiego pomieszczenia na rzecz lokalnej oświaty jeszcze w czerwcu 1946 r. nie była załatwiona. Dzieci z Wichrowa uczyły się w mieszkaniu prywatnym, bowiem budynek poniemieckiej szkoły był kompletnie zniszczony. Pierwszą i jedyną nauczycielką była Joanna Jaskuła, która przyjechała wraz z mieszkańcami wsi w transporcie ze Wschodu[1331].

Warto przypomnieć, że aż do momentu wysiedleń Niemców dzieci polskie stanowiły mniejszość. W Kostomłotach na początku roku było ich zaledwie 17, podczas gdy niemieckich, nieobjętych obowiązkiem szkolnym, 10 razy więcej. W styczniu 1946 r. na terenie całej gminy było 366 dzieci polskich, najwięcej w Osieku – 99, Mieczkowie – 66, Jankowicach – 42 i Zabłociu – 27. Na szczęście istniejące budynki szkolne nie były mocno zniszczone: w Kostomłotach i Piotrowicach – w 15%, w Mielęcinie – w 20%, zaś w Bukowie i Zabłociu – w 25%. Główne remonty polegały na wstawieniu szkła w wybite okna oraz drzwi oraz porządkach w klasach szkolnych. Brakowało jednak mebli, krzeseł i ławek, nie mówiąc już o pomocach naukowych. Sytuację pogarszało zachowanie okolicznej ludności, która czasami również przyczyniała się do dewastacji budynków i pozostałego wyposażenia, wykorzystując je przede wszystkim na opał[1332].

Szkoła podstawowa w Kostomłotach rozpoczęła działalność dopiero we wrześniu 1946 r., głównie dzięki staraniom Kazimierza i Marii Markiewiczów, którzy

Przemysłu Spożywczego z 17 III 1948 r. i Zawiadomienie z 30 XII 1947 r., s. 51–52, 61 i 80, 91 i 95; AP Wr., KP PPR w Środzie Śląskiej, nr 5, Sprawozdanie opisowe za miesiąc marzec 1948, p. 2: IPN Wr. 145/966 Sprawozdanie sytuacyjne za miesiąc kwiecień 1947, p. 259.

[1330] AP Wr., AGK, nr 19, Zarząd Gminy w Kostomłotach do Inspektora Szkolnego z 16 I 1946 r. i Inspektorat Szkolny w Środzie Śląskiej do Wójta gminy Kostomłoty z 20 II 1946 r., s. 1–2.

[1331] Cecylia Kudłacz – Wichrów, [w:] *Wspomnienia* (t. 1), s. 22; Genowefa Ziobro [w:] *Wspomnienia* (t. 2), s. 56.

[1332] AP Wr., AGK, nr 19, Wykaz dzieci w wieku szkolnym od 1932–1946 gromady Kostomłoty [15 II 1946 r.]; Inspektorat Szkolny w Środzie do Pełnomocnika Rządu RP na Obwód XV w Środzie Śląskiej z 13 VI 1946 r. i Wykaz budynków szkolnych gminy Kostomłoty [z VII 1946 r.], s. 10, 11 i 16; AP Wr., SP w Środzie Polskiej, nr 222, Wykaz nauczycieli narodowości niemieckiej zamieszkałej na ter. Pow. Środa; Zarząd Gminy Kostomłoty na Starosty Powiatowego Średzkiego z 2 VIII 1946 r., s. 223 i 294.

własnymi siłami uporządkowali i doprowadzili do użytku budynek należący do wysiedlonego niemieckiego weterynarza. W kilku pomieszczeniach czterech nauczycieli uczyło siedem klas. Markiewicz zorganizował także dwuklasową szkołę w Zabłociu. O trudnych warunkach, w jakich uczyły się dzieci, świadczy apel dyrektora szkoły o węgiel do lokalnych władz w listopadzie. Nikt nie był także w stanie zorganizować transportu po drewno na opał, przygotowanego w leśnictwie Miękinia. Trudności w ogrzewaniu szkół, nie tylko w Kostomłotach pozostaną problemem również w następnych latach. Pomimo kłopotów, do października 1947 r. otwarto siedem szkół w całej gminie. Obok trzech sześcioklasowych (Kostomłoty, Buków i Osiek), istniały również placówki: w Piotrowicach (klasy 1–5) oraz Mieczkowie, Wichrowie i Zastrużu (klasy 1–4). Nieco ponad 600 dzieci uczyło zaledwie 13 nauczycieli. Z tego powodu nie można było otworzyć szkoły w Ujowie, która była gotowa do przyjęcia uczniów. Brak finansów w kasie gminy uniemożliwił także uruchomienie placówki w Wijewie. Remonty budynków utrudniała również decyzja Powiatowej Rady Narodowej (PRN), która nie zgodziła się na zaciągnięcie kredytu przez gminę w średzkiej Kasie Komunalnej. Dodajmy, że potrzeby finansowe na podstawowe remonty szkół szacowano na około 200 tys. zł. Tymczasem nowa zbiórka pieniężna narzucona na obywateli od stycznia 1947 r. przez komunistyczne władze, czyli tzw. Danina Narodowa przyniosła w gminie Kostomłoty w sumie 230 tys. zł. Do skarbu państwa odprowadzano więc fundusze, które znacząco mogły pomóc sytuacji szkolnictwa. Dodajmy w tym miejscu, że *gros* skromnych wydatków gminy pochłaniało uposażenie wójta, sołtysów i personelu (nieco ponad 700 tys. zł), gdy na wszelkie cele związane z oświatą przeznaczono 590 tys. zł[1333].

Odbudowa

Skromne środki finansowe gminy nie pozwalały także na podjęcie wysiłku usuwania zniszczeń wojennych. Pod koniec 1946 r. tylko prowizorycznie wyremontowano most na drodze między Bogdanowem a Byczynem, a przeprawa łącząca Bogdanów z Bukowem była rozebrana. W tym też roku Zarząd Gminy uruchomił 45% latarni z poniemieckiego oświetlenia[1334].

[1333] AP Wr., AGK, nr 2, Referat z 1950?/1952 r., s. 20; nr 3, Protokół spisany 10 XI 1946 r., p. 21; PRN i Wydział Powiatowy w Środzie Śląskiej, sygn. nr 12, Protokół spisany 7 I 1947 r., Pismo Biura Prezydialnego do Prezydium GRN z 18 IX 1947 r. i Protokół z 13 VII 1947 r., p. 6, 56 i 58; AP Wr., PRN i WP w Środzie Śląskiej, nr 12, Protokół z 5 X 1947 r., s. 120; *Okruchy historii*, http://spkostomloty.manifo.com/okruchy-historii (dostęp 1.08.2017).

[1334] IPN Wr. 145/966, Raport sytuacyjny Służby Zewnętrznej za styczeń 1947 r., s. 239.

Ze względu na rolniczy charakter gminy i zapasy zboża posiadane przez 3/4 gospodarstw w gminie Polacy i Niemcy przetrwali trudną zimę 1945/1946, pomimo niemal zupełnego braku opału. Trudno jednak mówić o jakiejkolwiek planowej gospodarce rolnej w 2. połowie 1945 r.: „Kiedy przyjechaliśmy (…) w listopadzie 1945 roku, łany zboża stały w polu". Sytuację dodatkowo komplikowało zajęcie trzech majątków ziemskich przez armię radziecką (około 840 ha). Wśród nich znajdował się obiekt w Piotrowicach, między innymi z 25 ha sadów, będący zarazem stacją doświadczalną uprawy buraków cukrowych. Niemożliwa była także jakakolwiek hodowla, jeżeli uświadomimy sobie, że w początkach września 1945 r. w całej gminie było zaledwie 28 krów, 2 jałówki, 40 kóz i cztery świnie (nie wiemy, czy należały do Polaków czy Niemców). Wraz z napływem ludności polskiej, przybywającej ze swoim skromnym dobytkiem te liczby stopniowo jednak rosły i już rok później było kilkaset krów, ponad 180 jałówek oraz prawie 200 prosiąt[1335].

Z upływem lat sytuacja jednak stopniowo się stabilizowała. W 1947 r. gmina Kostomłoty, rozłożona na obszarze 8,5 tys. ha, posiadała ponad 7 tys. ha ziem ornych i prawie 640 ha łąk i pastwisk. W rękach chłopów było 3,8 tys. ha ziemi. Pod względem wielkości gospodarstwa chłopskie liczyły zwykle 2–10 ha, przy czym przeważały areały od 5 do 10 ha. Nieco ponad tysiąc hektarów zajmowały majątki Zarządu Państwowych Nieruchomości Ziemskich – ZPNZ (czyli od 1950 r. Państwowe Gospodarstwa Rolne – PGR), a 940 ha przetrzymywała armia radziecka. Warto dodać, że pod koniec 1947 r. w gminie było prawie 56 nieobsadzonych gospodarstw, wielkości 420 ha, w większości jednak miały one zniszczone obejścia, które wymagały remontów. Rok później własność chłopów zmalała do około 6,7 tys. ha, natomiast wzrósł areał ZPNZ (6 majątków z areałem prawie 2 tys. ha). Armia radziecka stacjonowała już tylko w majątku Piotrowice, który pozostawał pod zarządem czerwonoarmistów jeszcze w latach 50. XX w. Znacznie lepiej niż w pierwszych latach przedstawiał się inwentarz żywy, w 1947 r. na terenie gminy było prawie 1,4 tys. krów i 1,2 tys. trzody chlewnej. Nowi osadnicy nie do końca umieli jednak wykorzystać sprzęt pozostały po Niemcach. Na terenie gminy jeszcze w 1949 r. było ponad 250 nieczynnych maszyn rolniczych, których nie miał kto naprawić[1336].

[1335] AP Wr., PRN i WP w Środzie Śląskiej, nr 42, Wykaz obszarów zajętych przez Armię Czerwoną, s. 176; AP Wr., SP w Środzie Śląskiej, nr 53, Opis majątku Piotrowice, s. 147–151; SP w Środzie Śląskiej, nr 79, Stan pogłowia zwierząt i drobiu z 15 IX 1946 r., s. 196; Czesława Gruszecka – Sobkowice, [w:] *Wspomnienia* (t. 1), s. 97.

[1336] AP Wr., SP w Środzie Śląskiej, nr 46, Zestawienie gospodarstw (działek) będących w posiadaniu osadników z 1 III 1949 r., s. 13; nr 48, Zestawienie obszarów rolnych wg użytkowania z terenu gminy Kostomłoty z 24 XI 1948 r., s. 28; nr 161, Wykaz szczegółowy gruntów rolnych w powiecie Środa, s. 28; AP Wr., AGK, nr 2, Ankieta ekonomiczno-gospodarcza dla gmin wiejskich

Z zachowanych dokumentów trudno wysnuć pewne wnioski, jaki był stan bezpieczeństwa w pierwszych miesiącach po wojnie. Ponieważ żołnierze radzieccy przebywali głównie w majątkach i nie było ich zbyt wielu, zatem na terenie gminy nie dochodziło prawdopodobnie do takich ekscesów, jak w miejscach stacjonowania całych garnizonów wojskowych. Można jednak przypuszczać, że obecność żołnierzy z czerwoną gwiazdą niekorzystnie wpływała na ogólną atmosferę np. w Piotrowicach. Z meldunków milicyjnych wiemy, że dwóch sołdatów w kwietniu 1947 r. napadło na żonę sołtysa we wsi Byczyna, pobili i obrabowali również Niemkę[1337]. Do różnego rodzaju „zwykłych" awantur dochodziło natomiast wśród ludności polskiej, zazwyczaj w czasie zabaw zakrapianych alkoholem, urządzanych od końca 1947 r. w izbach dawnych niemieckich „Gasthausów", szumnie nazywanych Domami Ludowymi. Szczególnie brutalny charakter miała bójka w Piotrowicach na imprezie urządzonej przez PPR, w 1948 r., która zakończyła się rozlewem krwi. Źródła wskazują, że niebezpiecznie było także w Godkowie i Zabłociu[1338].

W stalinowskiej rzeczywistości

Życie polityczne. Upartyjnienie i kolektywizacja

Powstała z połączenia Polskiej Partii Robotniczej i Polskiej Partii Socjalistycznej w grudniu 1948 r. monopartia, czyli Polska Zjednoczona Partia Robotnicza (PZPR), dążyła do podporządkowania i kontroli wszystkich dziedzin życia, nie tylko politycznego, ale również społecznego, gospodarczego czy kulturalnego. Pomimo słabości lokalnego Komitetu Gminnego, to właśnie ciało lub kontrolujący je Komitet Powiatowy PZPR, podejmowały lub zatwierdzały właściwie wszystkie decyzje dotyczące przyszłości gminy i jej kadr. Tak zwane upartyjnienie, czyli przynależność do tej partii, na terenie Kostomłotów było jednak niskie. W wielu wsiach, a nawet na terenie PGR-ów, do lat 60. XX w. nie udało się stworzyć lokalnych kół lub przejawiały one niewielką aktywność (np. Zabłocie, Jankowice, Bogdanów, Wichrów czy Mieczków). Nie działała również Podstawowa Organizacja Partyjna (POP) w Kostomłotach, gdzie jeden z lokalnych sekretarzy dopuszczał się

i miejskich [stan z 31 XII 1947 r.], s. 24; nr 25, Ilość gospodarstw osadzonych objętych wg % zniszczenia budynków, s. 4: AP Wr., PRN i WP, nr 1/2, Protokół 13/49 z XVI/49 posiedzenia Powiatowej Rady Narodowej z 30 XII 1949 r., s. 4.

1337 IPN Wr. 145/966, Raport sytuacyjny z 26 IV 1947, s. 263.

1338 AP Wr., KP PPR w Środzie Śląskiej, nr 24, Meldunek z 17 VII 1948 r., p. 70; AP Wr., AGK, nr 13, Zarząd Gminy Kostomłoty do Starostwa Powiatowego w Środzie Śląskiej z 16 VII 1949 r., s. 26; AP Wr., PRN i WP w Środzie Śląskiej, nr 12, Protokół z 10 VIII 1947 r., s. 135: IPN Wr., Sprawozdanie sytuacyjne za miesiąc sierpień 1947 r., s. 285.

kradzieży, a dwaj inni działacze uczestniczyli w napadach i rabunkach na terenie gminy. Kilkudziesięciu członków usunięto z szeregów partii po Październiku 1956 r. ze względu na pijaństwo. Z PZPR wykluczano także osoby aresztowane przez UB z powodów politycznych, co spotkało między innymi Wanatowicza w 1951 r. Niewielką rolę odgrywała także młodzieżowa przybudówka PZPR – Związek Młodzieży Polskiej (ZMP), liczący zaledwie 19 osób[1339].

Nie przeszkadzało to jednak władzom partyjnym decydować o doborze osób na stanowiska w Prezydium GRN (od 1950 r.), a potem Gromadzkiej Rady Narodowej (GmRN). W marcu 1954 r. w miejsce gmin utworzono bowiem mniejsze jednostki terenowe – gromady. Rada gromadzka Kostomłoty obejmowała Jankowice, Zabłoto, Wichrów, Paździorno, Piotrowice; Rada w Osieku – Mieczków, Pyszczyn, Zastruże i Mielęcin, zaś Rada w Bogdanowie – Ujów, Godków i Dzikową. Już na przełomie 1948/1949 r. zdecydowano o odwołaniu dotychczasowego wójta, „ze względów politycznych" (pomimo członkostwa w PZPR), chociaż wysuwano wobec niego także inne, poważniejsze zarzuty, przede wszystkim posługiwanie się fałszywym nazwiskiem i defraudację. Ostatecznie dopiero w czerwcu 1949 r. nowym wójtem, a następnie przewodniczącym Prezydium GRN został Bolesław Chrebela, a po nim Władysław Bzdela. O fasadowej roli rady świadczy fakt, że wszyscy jej członkowie (30 osób) byli powoływani i odwoływani przez władze PZPR i podległego jej Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego (ZSL), nawet w czasie trwania kadencji tego ciała[1340].

Charakterystycznym elementem politycznej sytuacji w okresie pełnego stalinizmu (1949–1956) była forsowna kolektywizacja wsi, czyli administracyjne tworzenie spółdzielni produkcyjnych[1341]. Pierwsze gospodarstwa tego typu powstały

[1339] AP Wr., Komitet Powiatowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Środzie Śląskiej (dalej cyt: KP PZPR), nr 1, Referat sprawozdawczy na Konferencję Powiatową w Środzie Śląskiej [z 1953 r.], s. 198; nr 9, Protokół zebrania wyborczego Koła z 6 I 1949 r. i Referat sekretarza Komitetu Powiatowego z 29 XI 1949 r., s. 1–2 i 52; nr 10, Protokół z plenum KP PZPR w Środzie Śląskiej z 29 VI 1953 r. i Protokół z Plenum KP PZPR z 15 III 1954 r., s. 7 i 24 oraz 123; nr 25, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KP PZPR w Środzie Śląskiej z 7 XI 1951 r. i Sprawozdanie z 20 V 1952 r., s. 31 i 142; nr 93, Sprawozdanie z realizacji uchwały KC PZPR przy Gminnej organizacji partyjnej w Kostomłotach i Sprawozdanie KG PZPR z 22 V 1951 r., s. 28 i 32.

[1340] AP Wr., AGK, nr 7, Uchwała nr 7 sesji GRN w Kostomłotach z 10 IV 1954 r., s. 25; AP Wr., PRN i WP w Środzie Śląskiej, nr 19, Protokół Nr 11 z 10 XII 1948 r., s. 68; nr 21, Zarząd Gminy Kostomłoty do Wydziału Powiatowego z 1 VI 1949 r., s. 15; nr 26, Protokół z posiedzenia Wydziału Powiatowego w Środzie Śląskiej z 22 I 1949 r., s. 6; nr 29, Najwyższa Izba Kontroli Delegatura we Wrocławiu do Starosty Powiatowego z 13 VI 1949 r., s. 107; nr 38, Ogólne dane statystyczne, s. 119–120; AP Wr., SP w Środzie Śląskiej, nr 223, Komenda Powiatowa MO do Starosty Powiatowego z 28 VII 1949 r., s. 104; AP Wr., AGK nr 5, Protokół nr II/51 z posiedzenia nadzwyczajnej sesji Gminnej Rady Narodowej z 9 VI 1951 r., s. 29.

[1341] Szerzej na temat polityki władz wobec chłopów zob. Dariusz Jarosz, *Polityka władz komunistycznych w Polsce w latach 1948–1956 a chłopi*, Warszawa 1998, s. 22–308.

w gromadach Buków i Dzikowa. Tworzenie ich często odbywało się kosztem chłopów. W poszczególnych wsiach władze lokalne wydzielały spółdzielniom zwarte kompleksy ziemi, np. na południe od autostrady, zabierając lepsze grunty osobom, które nie chciały wstąpić do spółdzielni. W kwietniu 1951 r. GRN, wytypowała kolejne gromady Ujów (obecnie gmina Mietków), Godków i Kostomłoty na miejsce nowych spółdzielni. W tej ostatniej wsi w maju 1952 r. w jej skład wchodziło 19 gospodarstw. Działalność i produkcja przymusowo tworzonych gospodarstw pozostawiała wiele do życzenia. W Bukowie i Mieczkowie do opieki nad hodowlą kierowano przypadkowe osoby, normą było marnotrawstwo i kradzież. W 1955 r. przez opieszałość administracyjną w spółdzielni Paździorno zniszczeniu uległo 70 kwintali skoszonego zboża, ponieważ nikt nie zadbał o kombajn z POM Kostomłoty, nie było też sprawnych snopowiązałek. Jeszcze większe straty w czasie żniw odnotowała spółdzielnia w Wichrowie (około 200 kwintali żyta) i w Kostomłotach (130 kwintali). Jeszcze w połowie 1956 r. optymistyczne plany kreślone w KG PZPR zakładały jednak objęcie przez spółdzielnie całej ziemi z rezerwy Państwowego Funduszu Ziemi (PFZ). W rzeczywistości nie były one w stanie wykorzystać nawet tych gruntów, które przejęły od innych chłopów (np. w Piotrowicach). Z roku na rok gospodarstwa kolektywne uzyskiwały coraz gorsze zbiory, np. w Bogdanowie, Godkowie czy Zastrużu plony czterech podstawowych zbóż spadły do zaledwie 5 kwintali z hektara! Marnowano również fundusze gminne, rozpoczynając budowę obiektów, które nigdy nie zostały wykończone (Godków). Rozbierano natomiast już istniejące budynki, a materiały z tego procederu trafiały poza teren powiatu, zapewne w ramach tzw. „odzysku cegły”[1342].

Chłopi w większości wsi otwarcie sprzeciwiali się procesowi kolektywizacji. Szczególnie duży opór był w tych miejscach, gdzie znalazły się osoby otwarcie nawołujące do niewstępowania do spółdzielni. Władze partyjne skarżyły się nagminnie na „negatywne zachowanie chłopów”, między innymi w Kostomłotach, Ujowie, Piotrowicach, Godkowie czy Osieku, gdzie jednym z przeciwników „kołchozów” był też żołnierz armii Andersa, który poznał realia ich działalności w czasie przymusowego pobytu w ZSRR w latach 1939–1941. Dodatkowe niezadowolenie większości ludności budziły wprowadzane stopniowo obowiązkowe dostawy

[1342] AP Wr., AGK, nr 2, Referat z 1950?/1952 r., p 21; nr 5, Protokół Nr VII/1956 z 2 VIII 1956 r. i Referat, s. 151; AP Wr., KP PZPR w Środzie Śląskiej, nr 96, Referat na Plenum z 19 V 1955 r., s. 201; nr 11, Ocena Egzekutywy KP PZPR w Środzie Śląskiej w sprawie umocnienia słabych spółdzielni gospodarczych i dalszego rozwoju spółdzielczości na terenie powiatu [1956 r.], s. 24; AP Wr., SP w Środzie Śląskiej, nr 175, Protokół w sprawie ustalenia wytycznych do przebudowy ustroju rolnego gromady Kostomłoty z 15 V 1952 r. i Prezydium PRN do Prezydium GRN z 18 VII 1950 r., s. 44 i 64; AP Wr., Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Kostomłotach (dalej cyt: PGRN w Kostomłotach), nr 2/23, Protokół Nr 19/1956 z 25 VII 1956 r., s. 19.

zbóż, zwierząt rzeźnych i mleka, a także przejściowo ziemniaka, które wymuszały sprzedaż tych produktów przez chłopów po niskich cenach. Akcję skupu zboża wykonywano przymusowo, odbierając zboże rolnikom. Pomimo administracyjnych i karnych nacisków pod koniec roku 1951 jeszcze 200 osób zalegało w dostawach, otwarcie występując przeciwko temu procederowi. Wobec niewywiązujących się z planu skupu, od stycznia następnego roku zwiększono nacisk administracyjny na wstępowanie do spółdzielni. Wśród szeregu różnych wymówek, które wynajdowali chłopi, aby tego uniknąć, chyba najbardziej oryginalną przedstawił sołtys z Wichrowa, który stwierdził, że „musi się z żoną porozumieć". Całą gminę, a zwłaszcza wsie Kostomłoty, Piersno, Jankowice, Wichrów, uznano także za najbardziej oporne w wykonaniu planu skupu żywca. Tymczasem wykonywały one wygórowany plan w 80% (1952 r.), podczas gdy spółdzielnie produkcyjne zaledwie w 50–60% (Dzikowa, Buków). W 1953 r. administracja lokalna alarmistycznie oceniała, że w odstawach żywca, zboża i wpłat na podatek gruntowy gmina Kostomłoty jest „hamulcem do rozwoju budownictwa socjalistycznego w Polsce Ludowej" (*sic*!). Nawet gdy wsie, np. Ujów i Zastruże, wywiązywały się z tej akcji oddawania zboża, dokonano w nich profilaktycznie aresztowań „politycznej reakcji", czyli chłopów, którzy odmawiali powinności lub opóźniali wykonanie narzuconych normatywów. W maju 1954 r. przesłuchano prawie 200 właścicieli zalegających z dostawami. Kary, także więzienia, za niewykonanie dostaw obowiązkowych stosowano bardzo szybko, nawet gdy zboże nie zostało jeszcze skoszone. W planach narzucanych chłopom nie brano pod uwagę pogorszenia jakości gruntów w wyniku dokonanej wcześniej regulacji, która oddawała najlepszą ziemię spółdzielniom produkcyjnym. Przykładowo w Zabłociu, Jankowicach i Piotrowicach narzucone zobowiązania na gromadę były o około 50 ton za duże[1343].

Mianem „zdecydowanych wrogów dzisiejszej rzeczywistości" określano także tych, którzy zalegali z wpłatami na podatek gruntowy i Fundusz Oszczędnościowy Rolnictwa. Obciążenia te w rzeczywistości miały wydrenować z majątku zwłaszcza właścicieli większych gospodarstw, pogardliwie określanych w propagandzie komunistycznej „kułakami" i w konsekwencji doprowadzić do likwidacji indywidualnego chłopstwa. Władze administracyjne oraz partyjne w Kostomłotach

[1343] AP Wr., AGK, nr 5, Uchwała z 23 X 1951 r.; Protokół z posiedzenia Prez. Gm. Rady narodowej z 10 I 1952 r.; Protokół z zebrania aktywu gminnego z 29 I 1952 r., p. 60, 65 i 70; *ibidem*, nr 6, Protokół sesji GRN z 22 IX 1953 r., p. 26; *ibidem*, nr 12, Protokół z kontroli z 28 V 1954 r., p. 18; AP Wr., KP PZPR w Kostomłotach, nr 2, [Referat na Konferencję Partyjną z 1953 r.], p. 42; *ibidem*, nr 25, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KP PZPR w Środzie Śląskiej z 5 XII 1951 r.; Notatka informacyjna z przebiegu planowego skupu zboża na terenie powiatu Środa Śląska z 12 XII 1951 r., p. 8 i 16; PGRN w Kostomłotach, nr 5, Protokół Nr VIII/1956 z 26 X 1956 r., p. 162–163.

kładły duży nacisk na podatki, ponieważ gmina była obłożona najwyższym ich wymiarem, decydującym właściwie o wykonaniu planu w całym powiecie średzkim. W związku z tym zmuszano bogatszych rolników do płacenia zaliczki. Dyscyplinowano także wszystkich zalegających sołtysów i radnych gminy, w przypadku oporu grożąc konsekwencjami służbowymi oraz stosując publiczne nagany i upomnienia. Tymczasem żadne kary nie spadały na spółdzielnie produkcyjne, które nagminnie nie wywiązywały się z obowiązków. Przykładowo, w Jenkowicach w 1952 r. zaległości gospodarstwa kolektywnego wynosiły 250 ton, gdy u chłopów, których planowano z tego powodu ukarać, było to tylko 17 ton. Jednocześnie, pomimo odgórnych dyrektyw, fatalnie pracował geesowski punkt skupu. Chłopów przyjeżdżających z dostawami odsyłano do innych, odległych punktów, na przykład na stację w Kątach Wrocławskich, a w październiku 1951 r. na noc zostawiono 5 ton przyjętych ziemniaków bez przykrycia, co spowodowało ich zniszczenie[1344].

Jeżeli wspominamy o oporze społecznym wobec stalinowskiej rzeczywistości, trzeba także przypomnieć, że od początku 1950 r. w Kostomłotach działała placówka jednej z największych niepodległościowych organizacji podziemnych na Dolnym Śląsku, znanej początkowo pod nazwą „Kresowiak" a potem „Rzeczpospolita Polska Walcząca". Jej członkiem był między innymi „zaginiony" wójt – M. Kieruńczak, zatrzymany przez władze dopiero po powrocie do Kostomłotów w lipcu 1950 r. Komendantem na terenie gminy był Edward Nieradka, zamieszkały w tej wsi, a po jego zatrzymaniu, od lata 1950 do października następnego roku, Bolesław Łysakowski z Zastruża. Wszyscy wymienieni, aresztowani przez UB otrzymali wysokie kary więzienia, a ostatni z komendantów uniknął kary śmierci tylko wskutek ułaskawienia w kwietniu 1953 r.[1345]

Mieszkańcy wielu wsi wieczorami spotykali się u gospodarzy posiadających odbiornik radiowy i wspólnie słuchali Radia Wolna Europa, chociaż było to oficjalnie zabronione. „[J]akaś życzliwa osoba doniosła na nas (…) i mąż musiał się tłumaczyć". Władze niechętnie patrzyły także na osoby posiadające krewnych na Zachodzie, na przykład za korespondencję z rodziną w Ameryce młodą dziewczynę skazano na 3 miesiące więzienia[1346].

Wielką politykę w gminie można zauważyć także na przykładzie walki z Kościołem, prowadzonej w tym czasie przez władze komunistyczne. Dotknęła ona

[1344] AP Wr., AGK, nr 5, Protokół spisany 6 III 1951 r., s. 16; AP Wr., KP PZPR w Środzie Śląskiej, nr 93, Protokół z posiedzenia KG PZPR z 20 XII 1952 r., s. 24; „Gazeta Robotnicza", nr 278 z 23 X 1951 r.

[1345] IPN Wr. 024/7499, Wyrok z 22 V 1952 r., p. 139 i nn.; K. Szwagrzyk, *Golgota wrocławska 1945–1956*, Wrocław 1995, s. 588–589 i 592–593; idem, *Winni? – Niewinni? Dolnośląskie podziemie niepodległościowe (1945–1956) w świetle dokumentów sądowych*, Wrocław 1999, s. 361–362.

[1346] Anna Szydłowska – Kostomłoty, [w:] *Wspomnienia* (t.1), s. 59.

przede wszystkim Zgromadzenie sióstr Elżbietanek. Po II wojnie światowej kongregacja utrzymała istniejący przed wojną dom w Osieku. Niemieckie, a potem polskie zakonnice prowadziły w Kostomłotach szpitalik, udzielający ludności pierwszej pomocy, a także ambulatorium przy klasztorze. W pamięci polskich mieszkańców szczególnie zapisała się niemiecka siostra Kanuta, która na przełomie 1945/1946 dobrze opiekowała się chorymi. W 1954 r. siostry zostały jednak przymusowo wysiedlone. Dopiero dwa lata później, po zmianach politycznych w Polsce pozwolono im na powrót, ale zajęły tylko parter swojego budynku, przejętego przez lokalne Prezydium Gminnej Rady Narodowej. Bezpośrednio po wojnie nabożeństwa odprawiali księża niemieccy. „W Wilkowie (…) – w niedzielę odbywały się nabożeństwa. Początkowo prowadzone przez niemieckiego księdza. Starał się on nawiązać kontakt z mieszkańcami". Nie bardzo mu to wychodziło, „często płakaliśmy w kościele, bo nie mogliśmy zrozumieć, co ksiądz mówi". Inni niemieccy kapłani nie nawiązywali kontaktu z Polakami, odprawiali także osobne msze dla Niemców (Mieczków, Kostomłoty)[1347]. Po przybyciu polskich kapłanów utworzono dwie parafie – w Kostomłotach (proboszcz Szymon Lewicki) i w Osieku (ks. Józef Galek), z oddziałami „Caritasu", także podporządkowanego władzom w okresie stalinowskim[1348]. Ks. Józef Galek przebywał w Osieku do 1957 r., od tego czasu parafia właściwie przestała istnieć. W kościele msze odprawiali księża z sąsiednich parafii, np. ks. Stanisław Wąsowicz z Kostomłotów. W 1959 r. na skutek animozji z wiernymi na krótko kościół został nawet zamknięty[1349]. Na terenie gminy wciąż znajdowało się wiele nieużywanych świątyń. Wolne kościoły znajdowały się w Piersnie (w tym czasie w gminie Bukówek), Paździornie, Ujowie, Bukowie, Piotrowicach (katolicki), Kostomłotach (katolicki) oraz dwa w Mieczkowie (katolicki i ewangelicki)[1350].

Infrastruktura, szkoły, życie codzienne

Charakterystyczną cechą okresu stalinowskiego było również pogorszenie sytuacji gospodarki komunalnej całej gminy i poszczególnych gromad. Chociaż w budżetach znajdziemy preliminowane fundusze na ten cel, w rzeczywistości tych

[1347] Cecylia Kudłacz – Wichrów, [w:[*Wspomnienia* (t. 1), s. 21; Leon Kołodziej – Kostomłoty, [w:] *ibidem*, s. 39; Ludwik Brzuszek – Zabłoto, [w:] *ibidem*, s. 49.

[1348] AP Wr., SP w Środzie Śląskiej, nr 224, Wykaz zakonów wyznania rzymsko-katolickich i prowadzonych przez nich (*sic*!) zakładów i Stowarzyszenia służące katolickim celom religijnym z 18 VI 1948 r., s. 119 i 121; http://osiek.info.pl/dom-zakonny-ss-elzbietanek/korespondencja-ss-elzbietanek (dostęp 1.08.2017); Czesława Czado – Wilków Średzki, [w:] *Wspomnienia* (t. 1), s. 16; Genowefa Mróz, [w:] *Wspomnienia* (t. 2), s. 62

[1349] Kronika parafialna t. 1, http://osiek.info.pl/kronika-parafialna-tom-i (dostęp 9.08.2017).

[1350] AP Wr., SP w Środzie Śląskiej, nr 224, Wykaz kościołów niezajętych, s. 318.

zadań nie wykonywano ze względu na brak materiałów lub wykonawców. Planów oświetlenia ulic w Kostomłotach w 1951 r. nie wykonano nawet w 10%, podobnie przedstawiała się sprawa z układaniem chodników w rynku. Władze gminy chętnie natomiast zatrudniały do prac miejscową ludność, wykorzystując prawo szarwarku, czyli obowiązek chłopów bezpłatnego wykonywania robót publicznych przez kilka lub kilkanaście dni w roku (w zależności od wielkości gospodarstwa). Pod koniec lat 40. w ten sposób oczyszczano rowy melioracyjne, zasypano również okopy w Kostomłotach z czasów wojny oraz przeprowadzono między innymi wymianę nawierzchni na drogach między tą wsią a Samborzem oraz szlak Wichrów–Bogdanów (1954 r.). Wcześniej, w 1947 r. ekshumowano 85 poległych ciała żołnierzy radzieckich, które przeniesiono na cmentarz w Środzie Śląskiej[1351].

W okresie stalinowskim nadal istniało siedem szkół, w tym jedyna siedmioklasowa, w Kostomłotach. Od roku szkolnego 1952/1953 dzieci z tej wsi uczyły się w nowym budynku. Jego wykonawstwo pozostawiało jednak wiele do życzenia, bowiem sala gimnastyczna od początku groziła zawaleniem, a cały obiekt w połowie następnej dekady wymagał już generalnego remontu. Prace porządkowe wykonywano także w Osieku, Piotrowicach, Bukowie i Zastrużu. Chłopi, w ramach szarwarku, przewieźli ławki do szkół i zapewnili opał. Chociaż widziano potrzebę uruchomienia placówki w Październiornie dla niższych klas (dzieci chodziły prawie 4 km do Kostomłotów), jednak nie było to możliwe z braku funduszy i kadry. We wszystkich szkołach uczyło zaledwie 15 nauczycieli[1352]. Dzieciom trudno było jednak kształcić się dalej, nie każdego było na to stać. „Po szkole musiały dużo pomagać w gospodarce. Większość młodzieży zmuszona była zostać na wsi i pomagać rodzicom, potem przejmując po nich gospodarstwo”[1353].

Władze, realizując odgórne zarządzenia, przykładały natomiast dużą wagę do kursów dla dorosłych. Rozpoczęły także nagłośnioną propagandowo akcję zwalczania analfabetyzmu. Pierwsze kursy uruchomiono już na początku 1950 r., chociaż przymusowo organizowana nauka początkowa i kursy dobrego czytania nie spotykały się z entuzjazmem ludności. Przykładowo, w Październiornie na spotkania

[1351] AP Wr., PRN i WP w Środzie Śląskiej, nr 1/2, Sprawozdanie z robót melioracyjnych wykonanych w 1948 r., p. 105; AP Wr., Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Środzie Śląskiej (dalej cyt: PPRN w Środzie Ślaskiej), nr 96, Sprawozdanie Prezydium PRN z 23 XI 1954 r., s. 21; AP Wr., AGK, nr 24, Pismo do Starostwa Powiatowego w Środzie Śląskiej z 22 XI 1947 r. i Wykaz grobów ekshumowanych żołnierzy radzieckich. Gmina Kostomłoty, s. 3 i 11.

[1352] AP Wr., SP w Środzie Śląskiej, nr 48, Wykaz stanu szkół i nauczycieli z terenu powiatu Środa Śląska, s. 400; AP Wr., KP PZPR w Środzie Śląskiej, nr 25, Sprawozdanie na odcinku młodzieżowym z 20 VIII 1951 r., s. 142; AP Wr., PGRN w Kostomłotach, nr 5, Protokół Nr VII/1955 z 5 VII 1955 r., s. 79; nr 2/23, Protokół nr 19/1956 z 25 VII 1956 r., s. 19; AP Wr., AGK, nr 2, [Sprawozdanie z wykonania budżetu za 1951 r.], s. 11 i 12.

[1353] Józefa Maciąg – Zabłoto, [w:[*Wspomnienia* (t. 1), s. 63–64.

przychodziła tylko nieliczna grupa osiadłych tam Romów. Jeden z mieszkańców w gromadzie Piotrowice otwarcie stwierdził, że „sprzeda konia czy konia i karę zapłaci, lecz chodzić na kurs nie będzie". Czasami same zakłady pracy tworzyły trudności administracyjne, np. kierownik PGR w Pyszczynie w 1951 r. pracowników mających uczestniczyć w kursach dla analfabetów wysyłał do pracy w innych częściach majątku. Niemniej jednak właśnie ta gromada, podobnie jak Mieczków i Zastruże, miały najlepszą frekwencję. Najgorzej wypadały Kostomłoty i Październo. W styczniu 1950 r. stworzono 11 kursów dla ponad 340 uczestników, a we wrześniu, w kolejnej turze, połączonej z nauką dobrego czytania brało udział ponad 240 osób[1354]. Trudno ocenić rzeczywiste wyniki tej akcji i nie wiadomo, czy faktycznie przyniosła ona zakładaną likwidację analfabetyzmu na wsiach, zwłaszcza wśród osób starszych.

Celom edukacyjnym, a zarazem kulturalnym miała służyć także biblioteka gminna w Kostomłotach, posiadająca punkty filialne. Trudno było jej jednak dotrzeć do odbiorcy, bowiem obok statutowej działalności musiała realizować odgórnie narzuconą propagandową tematykę (np. twórczość „bratniego" ZSRR) i akcje oświatowe (Tydzień Książki i Oświaty) Tymczasem zarówno tematyka prelekcji, jak i niezbyt liczny i nieciekawy księgozbiór (kilkaset tomów, w tym tomy przekazane z Gminnej Spółdzielni w komis) spowodowały, że z biblioteki nikt nie korzystał i np. w 1954 r. przez dwa miesiące nikt nie zauważył jej zamknięcia. Jedyną realną rozrywką dla mieszkańców Kostomłotów pozostawało zatem kino, ale działało ono nieregularnie, oraz zabawy w wyremontowanym kostomłockim Domu Ludowym i salach świetlicowych w Osieku, Bukowie, Październie i Dzikowie[1355].

Od 1949 r. oficjalne życie w Kostomłotach toczyło się więc według rutynowego kalendarza wyznaczanego przez kolejne akcje: siewną, żniwno-omłotową czy wykopki. Wcześnie rozpoczęto na terenie gminy walkę ze stonką ziemniaczaną. W 1948 r. Starostwo Powiatowe nie wahało się nawet poprosić księży z Kostomłotów i z Osieka, o odczytanie ogłoszenia na ten temat[1356]. Od 1950 r. rozpoczęto natomiast szeroko zakrojoną walkę z tym szkodnikiem, będącą w tym czasie fragmentem oficjalnej akcji propagandowej władz komunistycznych.

Z chwilą przeniesienia posterunku MO do Osieka, bezpieczeństwo zwłaszcza w Kostomłotach wyraźnie się pogorszyło. Nasiliły się wybryki chuligańskie,

[1354] AP Wr., PRN i WP w Kostomłotach, nr 17, Protokół Nr I/50 z 28 I 1950 r., s. 36; AP Wr., AGK, nr 5, Protokół Nr I/51 z 8 I 1951 r., s. 1.

[1355] AP Wr., AGK, nr 2, Referat z 1950?/1952 r., s. 20; nr 5, Protokół z odbytego posiedzenia organizacyjnego z 2 V 1952 r., s. 75; AP Wr., KP PZPR w Środzie Śląskiej, nr 92, Protokół z odbytego Plenum KP Środa Śląska z 12 XII 1954 r., s. 159.

[1356] AP Wr., SP w Środzie Śląskiej, nr 157, Starostwa powiatowy do Wielebnych Księży Proboszczów z 25 VI 1948 r., s. 47.

głównie na skutek nadmiernego spożycia alkoholu, zwłaszcza w czasie zabaw oraz przy gospodzie serwującej napoje wyskokowe oraz sklepie. Zdarzały się również kradzieże, czasami na duże sumy, ze sklepów GS. Z tego względu oraz wobec groźby pożarów władze organizowały warty nocne, do których zmuszano ludność wiejską. Wynikało to z likwidacji na początku lat 50. ochotniczych straży pożarnych. Dopiero w 1951 r. powołano je na nowo w Kostomłotach i Osieku, potem także w Bukowie, Piotrowicach i Październiornie[1357].

Wiele do życzenia w tym czasie pozostawiała także sytuacja sanitarna w gminie. Zbyt mała służba weterynaryjna nie była w stanie pomóc chłopom, którzy lekceważyli też szczepienia. Powodowało to straty w hodowli, np. pomory drobiu czy pryszczycę. Pod względem estetyki też nie było najlepiej. Właściciele często zaniedbywali swoje obejścia, ale z drugiej strony na rynku brakowało materiałów na ewentualne ich odnowienie. Pomimo zarządzeń płynących z powiatu, na ogromnych połaciach rolnych gminy porastały chwasty. Sytuacja nieco się poprawiła dopiero po nałożeniu kar pieniężnych. W 1956 r. zaczęto myśleć o ogrodzeniu cmentarza w Kostomłotach, na którym dotąd pasły się owce i krowy. Do prac porządkowych kierowano również junaków z mieszanego hufca Służby Polsce. Obowiązkiem uczestnictwa w tej paramilitarnej organizacji młodzieżowej, istniejącej w okresie stalinowskim, objęta została cała młodzież z terenu gminy, 240 osób. Frekwencja przy robotach społecznych była jednak niska (30–35%), zwłaszcza że towarzyszyła jej dwugodzinna indoktrynacja po każdych zajęciach. Młodzież uczestniczyła także w pracach polowych w spółdzielniach produkcyjnych. Warto przypomnieć, że pomimo likwidacji wszelkich śladów niemczyzny w okresie bezpośrednio po wojnie, przez całą dekadę na rynku w Kostomłotach uchował się pomnik upamiętniający poległych Niemców w I wojnie światowej. Dopiero w kwietniu 1956 r. uznano go za „wyraz imperializmu niemieckiego" i zdecydowano o jego usunięciu[1358].

Zmonopolizowanie przez GS „Samopomoc Chłopska" handlu i usług pogorszyło sytuację aprowizacyjną w gminie (w skali całego kraju było zresztą podobnie). W końcu 1950 r. spółdzielnia posiadała sześć sklepów w terenie, piekarnię

[1357] AP Wr., AGK, nr 5, Protokół z posiedzenia Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Kostomłotach z 16 IV 1951 r., p. 26; AP Wr., KP PZPR w Środzie Śląskiej, nr 2; Protokół z IV Powiatowej Konferencji PZPR z 24–25 I 1953 r., p. 2; AP Wr., PPRN w Środzie Śląskiej, nr 97, Protokół Nr 1/56 z31 I 1956 r., p. 6.

[1358] AP Wr., PRN i WP w Środzie Śląskiej, nr 21, Zarząd Gminy Kostomłoty do Wydziału Powiatowego z 1 VI 1949 r., p. 15; AGK, nr 7, Referat o podniesieniu hodowli z [30 I] 1954 r., p. 6; AP Wr., PPRN w Środzie Śląskiej, nr 96, Sprawozdanie Prezydium PRN z 23 XI 1954 r., p. 21; AP Wr., PGRN w Kostomłotach, nr 5, Protokół Nr IV/1956 z 29 IV 1956 r., p. 138; *ibidem*, nr 2/23, Protokół Nr 11/1956 z 12 IV 1956 r., p. 2; Genowefa Ziobro, [w:[*Wspomnienia* (t. 2), s. 56.

w Kostomłotach oraz sklep tekstylny i spożywczy w tej wsi. Towar oferowany przez te placówki, częściowo na kartki, był jednak słabej jakości lub nie było go wcale. „W kolejkach po żywność stało się po kilkanaście godzin. Wstawało się bardzo wcześnie i biegło do sklepu. Każdy chciał jak najszybciej kupić coś do jedzenia". W rękach GS była także gospoda ludowa. Wyremontowano też magazyn zbożowy, który rok wcześniej zawalił się pod ciężarem zebranego zboża. Placówki geesowskie były słabo zaopatrzone w artykuły spożywcze i przemysłowe. Sytuację w zaopatrzeniu pogarszało także kupno chleba przez żołnierzy radzieckich z majątku Piotrowice w kostomłockim sklepie, co powodowało kolejki. Mieszkańcy domagali się otwarcia piekarni w tej wsi. „[W]szyscy jeździli na zakupy do Świdnicy i Żarowa, bo w tutejszych sklepach nie było wszystkich ważnych artykułów potrzebnych do życia". Nadal problemem pozostawał zakup węgla, co ujemnie wpływało na hodowlę (pomieszczenia gospodarcze musiały być opalane). Niemal niedostępne były nawozy sztuczne. Ludność krytykowała także działalność punktu usługowego Spółdzielni Wielobranżowych w Środzie Śląskiej w Kostomłotach. Skarżono się na „bezduszne traktowanie" klientów i długie terminy naprawy obuwia. Niepokój władz budziło, że mieszkańcy gminy wolą kilku prywatnych rzemieślników[1359].

W połowie lat 50., po okresie zupełnej obojętności władz, dostrzec można pewne zainteresowanie ludnością ukraińską. Pod koniec maja 1952 r. obliczano, że w gminie powinno mieszkać 28 rodzin ukraińskich i łemkowskich, ogółem 134 osoby (w tym połowa w Kostomłotach), jednak nikt nie kontrolował, czy w międzyczasie nie przeniosły się one gdzie indziej. Pierwsze odgórne wytyczne dotyczące opieki nad nią spłynęły w połowie 1953 r., zostały jednak zlekceważone na szczeblu powiatu. Ponownie zajęto się tą sprawą dopiero w lipcu 1955 r. Sugerowano nawet wprowadzenie dodatkowego przedmiotu – języka ukraińskiego w szkole w Kostomłotach, gdzie mieszkało 25 dzieci tej narodowości, jednak większość rodziców nie życzyła sobie tego. Zapewne po części wynikało to z zadrażnień, do jakich dochodziło pomiędzy Polakami a ludnością ukraińską, np. w czasie zabaw w tej wsi. Z drugiej strony administracja polska wskazywała właśnie na należyte podejście

[1359] AP WR., PGRN w Kostomłotach, nr 5, Protokół zbiorczy z przeprowadzonych zebrań przedsesyjnych we wsiach Piotrowice, Kostomłoty, Zabłoto z IV 1955 r., Referat [z XII 1956 r.], p. 49 i 176; *ibidem*, nr 2/23, protokół Nr 21/1956 z 8 VIII 1956 r., p. 4. AP Wr., KP PZPR w Środzie Śląskiej, nr 93, Protokół posiedzenia KG 1 XII 1949 r., p. 19; AP Wr., AGK, nr 5, Sprawozdanie Prezesa Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska za rok 1950, p.41; AP Wr., Mieszkańcy Kostomłotów mogli skorzystać w 1954 r. z usług kowala, szewca i elektromontera, w Zabłociu, Mielęcinie Wichrowie, Osieku, Mieczkowie, Piotrowicach i Bukowie byli kowale, a w Piotrowicach, Osieku i Bukowie – ślusarze (AP Wr., AGK, nr 18, Wykaz fachowców na terenie gminy Kostomłoty, p. 32); Cecylia Kudłacz – Wichrów, [w:[*Wspomnienia* (t.1), s. 22, Zuzanna Więcław, [w:] *ibidem*, s. 93.

władz tej gromady do ludności ukraińskiej. Niektórzy Polacy jednak z nieufnością podchodzili do jej obecności na tym terenie, np. sołtys ze wsi Samborz, żonaty z Ukrainką, miał zarzucać, że budują tutaj Ukrainę. Do animozji dochodziło także wewnątrz grupy przesiedlonej w akcji „Wisła", bowiem część uważała się za Łemków, nie przyznając się do łączności z Ukraińcami. Dodajmy, że w Kostomłotach mieszkał duchowny grekokatolicki Andrzej Złupko, wikariusz generalny Apostolskiej Administracji Łemkowszczyzny, wysiedlony ze wschodniej Polski w ramach akcji „Wisła", który zmarł w 1956 r.[1360]

Kostomłoty w „realnym socjalizmie"

Październik 1956 i życie polityczne

Echa zmian politycznych i społecznych w Warszawie, do których doszło po październiku 1956 r., szybko dotarły do Kostomłotów. Przede wszystkim niemal natychmiast zaczęto rozwiązywać znienawidzone spółdzielnie produkcyjne. Interesujące jest, że te same osoby, które jeszcze niedawno agitowały za zakładaniem nowych gospodarstw tego typu, nie wahając się sięgać po kary w przypadku oporu, w nowej rzeczywistości apelowały o jak najszybszą likwidację „kołchozów" (np. I sekretarz KG PZPR). W grudniu doszło także do zmiany na stanowisku sekretarza GRN. Większa rewolucja nastąpiła w Osieku, gdzie wyborcy odwołali dotychczasowy cały skład rady gromadzkiej i powołano nowych radnych. To jednak spotkało się z protestem mieszkańców Zastruża. Zorganizowano więc nowe wybory, przy okazji odkrywając nadużycia dotychczasowego sekretarza gromadzkiego w Osieku[1361].

Niepewność odnośnie do rozwoju sytuacji politycznej spowodowała niemal zupełne zamrożenie działalności GRN w Kostomłotach, które trwało niemal rok. W październiku 1957 r. dotychczasowy przewodniczący Prezydium Władysław Bzdela poprosił o zwolnienie. Podobnie wyglądała sytuacja z KG PZPR, który podniósł się z letargu dopiero na początku lat 60. Chociaż liczba członków partii z czasem wzrosła do prawie 300 osób, generalnie jednak tzw. upartyjnienie gminy zarówno w tej, jak i następnych dekadach, nadal było niskie i wynosiło od 15 do

[1360] AP Wr., PPRN w Kostomłotach, nr 1127, Pismo Prezydium PRN do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej Urząd Spraw Wewnętrznych z 26 VII 1955 r., Wykaz dzieci ukraińskich z 18 VI 1952 r., Pismo Prezydium PRN do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej Urząd Spraw Wewnętrznych z 27 II 1961 r., s. 10–11, 13 i 95–96; *Odnowienie duszpasterstwa greckokatolickiego w Polsce 1956–1957 (dokumenty)*, „Bazyliańskie Studia Historyczne", t. 1, opr. I. Hałagida, Warszawa 2011, s. 135, przyp. 10.

[1361] AP Wr., PPRN w Kostomłotach, nr 446, Notatka z pobytu 5–12 XII 1956 r., s. 39.

20% (wyjątkiem był Urząd Gromadzki, gdzie sięgało 40%). Próbą przyciągnięcia i kontroli młodzieży, bez większego powodzenia, było utworzenie Związku Młodzieży Wiejskiej[1362].

Odbicie aktualnej sytuacji politycznej w Polsce w Kostomłotach widać także w latach 60. XX stulecia. W ramach kolejnego etapu walki z Kościołem, władze komunistyczne nie zezwalały na peregrynację obrazu Czarnej Madonny po kraju. Nawet w lokalnej organizacji partyjnej pojawił się głos towarzysza z Piersna, poddającego w wątpliwość występowanie przeciwko tej formie kultu. Wysunięta przez niego sugestia „niewchodzenia w drogę klerowi", została jednak skrytykowana w czasie dyskusji. Z ubolewaniem przyjęto także fakt, że niektórzy członkowie partii otwarcie brali udział w przygotowaniach do przyjęcia obrazu we wsi[1363].

Gmina – przestrzeń i ludzie

Po włączeniu w 1962 r. wsi Piersno i Sambor do gromady, obejmowała ona obszar 8,24 tys. ha. W jej skład wchodziły ponadto Bogdanów, Godków, Jenkowice, Kostomłoty, Mieczków, Osiek, Paździorno, Piotrowice, Wichrów i Zabłoto[1364]. W 12 wsiach mieszkało 4348 mieszkańców. Grunty rolne wynosiły 7,1 tys. ha, w tym 5,4 tys. ziem ornych oraz zaledwie 22 ha sadów. Warto wspomnieć, że w 1964 r. gromada została wytypowana przez władze zwierzchnie do eksperymentu związanego z decentralizacją administracji. Dotąd bowiem powiat decydował o tak trywialnych sprawach, jak np. ustalanie godzin otwarcia placówek handlowych, rozdział deficytowych towarów oraz utrzymanie i prowadzenie szkół, przedszkoli czy bibliotek. Dodajmy, że przekazanie szeregu kompetencji na szczebel gromadzki pozwoliło natychmiast np. na stworzenie dodatkowych izb w placówkach szkolnych (Osiek, Bogdanów, Mieczków, Zabłocie, Piersno i Piotrowice). Przypomniano

[1362] *Ibidem*, Notatka z pobytu 14–20 X 1958 r, s. 113; AP Wr., KG PZPR w Kostomłotach, nr 16, Wielkość zatrudnienia w zakładach pracy i instytucjach gminy Kostomłoty oraz stopień upartyjnienia, p. 47; AP Wr., KP PZPR w Środzie Śląskiej, nr 93, Ocena działalności Zarządu Gromadzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej w Kostomłotach, s. 141; nr 94, Sprawozdanie z działalności i realizacji zadań polityczno-gospodarczych Komitetu Grodzkiego PZPR i Prezydium GRN Kostomłoty, s. 337.

[1363] AP Wr., KP PZPR w Środzie Śląskiej, nr 93, Protokół z zebrania członków Partii PZPR na terenie Komitetu Grodzkiego PZPR Kostomłoty z 15 IX 1965 r., s. 161–162.

[1364] Wcześniej, na początku roku 1959, do gromady włączono obszary wsi: Bogdanów i Godków oraz przysiółek Osieczyna ze wsi Ujów, ze zniesionej gromady Buków. W tym samym czasie włączono również obszary wsi Mietków i Osiek ze zniesionej gromady Osiek. Samborz i Piersno wchodziły dotąd w skład gromady Cesarzowice, Urząd Gminy Kostomłoty (dalej cyt: UGK), L. Zugaj, *Historia administracji w gminie Kostomłoty*, mps., s. 18.

sobie także o nieczynnej dotąd poniemieckiej studni w Mieczkowie, jedynej tego rodzaju w rejonie, uruchamiając ją w 1964 r.[1365]

Także sami mieszkańcy włączali się w działania mające poprawić warunki życia. Na początku lat 60. w Piotrowicach powstał komitet remontu zniszczonego budynku, w którym miała znaleźć się świetlica. W Mieczkowie chłopi chcieli zbudować zbiornik przeciwpożarowy, w innych wsiach brali udział w konserwacji już istniejących basenów na terenie gromady. Wiele lokalnych inicjatyw było jednak marnowanych, np. w Październiornie drzewo wycięte przez chłopów na ogrodzenie szkoły zostało przez nadleśnictwo Miękinia przekazane gdzie indziej[1366].

W połowie lat 60. XX w. gromada liczyła 4703 osoby.

Tabela 27. Ludność we wsiach gromady w 1965 r.

Nazwa wsi	Liczba mieszkańców
Bogdanów	355
Godków	162
Jenkowice	250
Kostomłoty	802
Mieczków	365
Osiek	480
Październorno	260
Piersno	560
Piotrowice	620
Samborz	282
Wichrów	335
Zabłoto	352
Razem	4823

Źródło: AP Wr., PPRN w Kostomłotach, nr 248, Rocznik statystyczny powiatu średzkiego, p. 77–78.

[1365] AP Wr., PGRN w Kostomłotach, nr 458, Sprawozdanie z kontroli Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Kostomłotach z 27 IV–6 V 1962 r.; Ankieta sprawozdawcza o środowisku [z 1962 r.] i Protokół z przeprowadzonej kontroli działalności Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Kostomłotach z 26 XI 1962 r., s. 90, 91–92 i 101; AP Wr., PPRN w Środzie Śląskiej, nr 5/31, Notatka służbowa z 15 V 1964 r., s. 1.

[1366] AP Wr., PGRN w Kostomłotach, nr 456, Sprawozdanie z działalności gospodarczej w 1961 r., s. 53; AP Wr., KP PZPR w Środzie Śląskiej, nr 92, Protokół z zebrania sprawozdawczo-wyborczego Komitetu Gromadzkiego PZPR z 28 VI 1959 r., s. 21.

O rolniczym charakterze gminy świadczy fakt, że działalność związaną z uprawą roli prowadziło 4350 osób na 787 gospodarstwach. Ludność w wieku produkcyjnym (16–59 lat) stanowiła ponad połowę mieszkańców. Dopiero 15 lat po zakończeniu wojny władze podjęły próbę porządkowania gromady, ale uciekano się raczej do nakazów i mandatów nakładanych na chłopów, którzy sami mieli wywozić gruzy. Nie były to tylko pozostałości wojenne, ale także ślady po działalności spółdzielni produkcyjnych. W Październiku np. w okresie stalinowskim został rozebrany budynek w obejściu jednego z chłopów, a pozostałości sam potem musiał usunąć. Pomimo podejmowanych wysiłków stan czystości gromady nie był najlepszy. Wynikało to także z braku materiałów do poprawy estetycznego wyglądu budynków gospodarskich. Rynek w Kostomłotach był zaśmiecany w dni targowe. Na pogarszanie się estetyki wpływała zwłaszcza sytuacja w PGR-ach, np. w Piersnie, które uważano za jedno z najbardziej zaniedbanych gospodarstw w gromadzie. Nawet sam budynek Prezydium GRN w Kostomłotach nie świecił przykładem, bowiem jedno z pomieszczeń zajmował agronom gromadzki, trzymający tam drób i świnie, i który nie usuwał nawozu piętrzącego się koło ustępu, a w korytarzu stały wyciekające oleje. Do pogorszenia sytuacji sanitarnej przyczyniała się także mleczarnia w Kostomłotach (własność Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej), odprowadzająca ścieki do pobliskiego stawu, co powodowało również zanieczyszczenie studzien. Trzeba także pamiętać, że dopiero po 1956 r. pojawiły się nowe budynki, w tym dwa mieszkalne[1367].

Szkoły i życie kulturalne

W połowie dekady na terenie gromady znajdowało się dziewięć szkół, w tym cztery siedmioklasowe. Nad ponad 1050 uczniami opiekę sprawowało 48 nauczycieli. Problemem była duża fluktuacja kadry ze względu na brak mieszkań w Kostomłotach, Piersnie i Mieczkowie, Najlepiej sytuacja na tym polu wyglądała w Piotrowicach, gdzie nauczyciele mieszkali w wyremontowanych budynkach szkolnych, podobnie było w Październiku i Wichrowie. Od lat 50. istniała tu także

[1367] AP Wr., PGRN w Kostomłotach, nr 1, Protokół spotkania kandydatów na radnych do PGRN z 16 V 1965 r., p. 4 a; *ibidem*, nr 13, Ocena pracy Rady, realizacji programu wyborczego, wniosków i postulatów i czynów społecznych, p. 24; *ibidem*, nr 15, Protokół Nr 5/59 z 20 V 1959 r., p. 24; *ibidem*, nr 22, Protokół Nr7/60 z 30 IV 1960 r., p. 53; *ibidem*, nr 52, Uchwała Nr. XVI/40/67 Gromadzkiej Rady Narodowej w Kostomłotach z 30 III 1967, p. 1–5; AP Wr., PPRN w Środzie Śląskiej, nr 458, Pismo prezydium GRN do Sekretarza Powiatowego Zarządu Kółek i Organizacji Roln. Z 5 XII 1962 r., p. 107; AP Wr., KP PZPR w Środzie Śląskie, nr 92, Protokół z zebrania sprawozdawczo-wyborczego Komitetu Gromadzkiego PZPR z 28 VI 1959 r. i Sprawozdanie z działalności KG PZPR w Kostomłotach za 1961 r., sygn. nr 10, p. 21–22 i p. 85.

zawodowa szkoła przysposobienia rolniczego, potem zamieniona w Zasadniczą Szkołę Rolniczą (45 uczniów w 1970 r.)[1368].

Sytuacja w gromadzie na polu kultury nie przedstawiała się najlepiej. W latach 60. biblioteka zwiększyła swój księgozbiór, głównie o książki fachowe, stworzono także kilka nowych punktów filialnych, ale czytelnictwo nie przekraczało 10%. Większość mieszkańców wsi w ogóle nie wiedziała, gdzie znajdowały się wypożyczalnie książek. Nowością było uruchomienie trzech tzw. kluboczytelni „Ruch" (Piotrowice, Bogdanów i Osiek) oraz dwóch geesowskich klubów rolnika (Kostomłoty i Mieczków). Ich oferta nie spotykała się jednak z dużym zainteresowaniem (odczyty dotyczyły spraw ideologicznych i międzynarodowych oraz rolnictwa i spraw sanitarnych), podobnie jak urządzane w nich wystawy poświęcone np. Leninowi czy 50-leciu rewolucji bolszewickiej. Poza samymi Kostomłotami działalność kulturalną na terenie gromady uznawano za niezadowalającą. Wynikało to również z podejścia samych mieszkańców. Przykładowo, we wsi Zabłoto uznano, że bardziej potrzebny jest sklep spożywczy niż klub. Największym zainteresowaniem cieszyła się świetlica zakładowa POM w Kostomłotach, ze względu na cztery telewizory, przed którymi gromadzili się mieszkańcy wsi[1369].

Wiele do życzenia pozostawiał stan bezpieczeństwa. Brak posterunku w Kostomłotach próbowano zastąpić mobilizacją członków Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej (ORMO), ale nie byli oni w stanie zapobiec kradzieżom (Kostomłoty, Piersno i Piotrowice). Sytuację w Kostomłotach pogarszała obecność gospody i sklepu sprzedających alkohol. Nawet prezes GS-u skarżył się, że „z jednej strony to się prowadzi walkę z alkoholizmem, a z drugiej to się GS-owi pcha wódkę, aby wykonać plan obrotów". Problemy stwarzała zwłaszcza młodzież, która nadużywała napojów wyskokowych w gospodzie, z powodu braku innych rozrywek. Organizowane dla niej zabawy zamiast dochodów przynosiły straty w postaci powybijanych szyb, a nawet pozrywanej instalacji elektrycznej. W połowie lat 60. zamknięto z tego powodu świetlicę znajdującą się przy szkole w Kostomłotach, przeznaczając ją na czytelnię. Próbą aktywizacji młodzieży wiejskiej było stworzenie po wojnie Ludowych Zespołów Sportowych (LZS). Szybko poddane jednak administracyjnej

[1368] AP Wr., PGRN w Kostomłotach, nr 52, Uchwała Nr. XVI/40/67 Gromadzkiej Rady Narodowej w Kostomłotach z 30 III 1967, s. 1–5; nr 26, Informacja z zapewnienia mieszkań dla nauczycieli pracujących na terenie gromady [1967 r.], s. 176; AP Wr., KP PZPR w Środzie Śląskiej, nr 92, Referat sprawozdawczy Gromadzkiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej PZPR w Kostomłotach z 29 XI 1970 r., s. 316; nr 94, Omówienie spraw mieszkaniowych wiejskich nauczycieli [z 1971 r.], s. 265.

[1369] AP Wr., PGRN w Kostomłotach, nr 15, Protokół Nr XVII/67 z 30 III 1967 r., s. 73 i Ocena działalności GRN w Kostomłotach na odcinku kultury, s. 79; nr 22, Protokół Nr 15/61 z 13 XI 1961 r., s. 254.

kontroli i zbiurokratyzowane, pomimo istnienia kilkunastu kół (675 sportowców) nie odgrywały większej roli w latach 60. W następnej dekadzie koła w Świdnicy Polskiej, Szymanowicach i Jakubkowicach zaprzestały działalności[1370].

W tym okresie dopełnił się, niestety, los wielokulturowego dziedzictwa na tych terenach – przedwojennych zespołów pałacowych w gminie Kostomłoty. W niektórych wypadkach rozebranie zniszczonych w 1945 r. zabytków, jak np. w Bogdanowie i Paździornie, mogło być uzasadnione. W większości jednak dwory i pałace, pozbawione właściciela, który zainteresowałby się ich losem, i dewastowane także przez okoliczną ludność, popadały po wojnie w coraz większą ruinę (Jarząbkowice). Pałac w Jakubkowicach rozebrany został w latach 60., i w tym samym czasie wyburzono dwór w Piotrowicach oraz pałac w Ramułtowicach. Niektóre z zabytków stały się miejscem zamieszkania dla rodzin pracujących w pobliskich PGR, jak np. w Chmielowie czy dwór w Ramułtowicach, i, chociaż zaniedbane, przetrwały jednak trudne czasy. Pałac w Karczycach do dzisiaj służy jako szkoła podstawowa. Interesujący jest los obiektu w Zastrużu, gdzie istniał pałac z kaplicą. Dzięki staraniu wiernych udało się ją przywrócić do celów religijnych, a w 2. połowie lat 70. kaplica została odremontowana (dach). Natomiast pałac, istniejący w 60% jeszcze pod koniec lat 50., częściowo rozebrano, a z czasem stał się ruiną[1371]. W Piotrowicach znajdował się także nieczynny kościół ewangelicki. W 1970 r. pojawiła się propozycja wykorzystania go na salę gimnastyczną dla szkoły podstawowej. Takiemu przeznaczeniu sprzeciwiły się jednak władze partyjne, bowiem był zarezerwowany dla kościoła polskokatolickiego, popieranego przez państwo komunistyczne. W rzeczywistości nigdy nie został przez to wyznanie przejęty. Nieco wcześniej na magazyn zboża przeznaczono kościół w Mieczkowie, jednocześnie zdejmując krzyż z wieży, którą przy okazji uszkodzono. W związku z tworzeniem nowych miejsc pochówku polskich mieszkańców, w 1962 r. zamknięto 14 poniemieckich cmentarzy. Ostatecznie zostały zlikwidowane w ramach porządkowania gminy, w połowie lat 70.[1372]

[1370] AP Wr., PGRN w Kostomłotach, nr 6, Protokół Nr I/58 z 13 II 1958 r., s. 3; nr 11, Protokół Nr III/64 z 21 III 1964 r., p. 136; nr 16, Referat z VI 1969 r., p. 13; nr 25, Protokół nr 2/65 z 2 II 1965 r., s. 14; nr 26, Protokół Nr 15/66 z 30 III 1966 r., s. 28; AP Wr., KP PZPR w Środzie Śląskiej, nr 93, Ocena wyników produkcyjnych rolnictwa… na terenie Gromadzkiej Rady Narodowej w Kostomłotach z 10 X 1966 r., s. 267; AP Wr., KG PZPR w Kostomłotach, nr 5, Program rozwoju kultury fizycznej w gminie Kostomłoty do roku 1980 i 1990, s. 119; nr 10, Protokół z konferencji sprawozdawczo-wyborczej KG PZPR w Kostomłotach z 15 XII 1963 r., s. 101.

[1371] Opracowano na podstawie Romuald Łuczyński, *Losy rezydencji dolnośląskich w latach 1945–1991*, Wrocław 2010, tabl. 19, s. 434–620.

[1372] AP Wr., PGRN w Kostomłotach, nr 15, Protokół Nr III/60 z 19 III 1960 r. i Protokół Nr XIX/67 z 20 VII 1967 r., s. 11 i 119; nr 16, Protokół Nr VIII/70 z 28 II 1970 r., s. 73; AP Wr., Urząd Powiatowy w Środzie Śląskiej (dalej cyt: UP w Środzie Śląskiej), nr 1/1, Informacja z realizacji programu porządkowania i likwidacji cmentarzy w powiecie w latach 1971–1974 z 24 IX 1974 r., s. 50.

Handel, usługi, uprawy

Przełom lat 50. i 60. XX w. nie przyniósł większych zmian w strukturze handlu. Siedem sklepów spożywczych, masarnia, dwie piekarnie, sklep tekstylny oraz sklep AGD, pozostawały w gestii GS-u. Na pewno możemy mówić o poprawie sytuacji aprowizacyjnej, nadal jednak ludność narzekała na spółdzielnię, która nie była w stanie zaopatrzyć gromady w najpotrzebniejsze towary. Obiekcje budziła także obecność sklepu sprzedającego także alkohol w budynku szkoły. W 1959 r., dzięki staraniom na szczeblu powiatowym, w Kostomłotach uruchomiono aptekę. Niestety, jej działalność pozostawiała wiele do życzenia, ze względu na pijaństwo kierownika[1373].

Zmiany w Polsce w 1956 r. przyniosły także poprawę sytuacji w usługach. Pomimo niechętnego stosunku władze, nadal podejrzliwie podchodzące do inicjatywy prywatnej, ze względu na niewystarczającą liczbę punktów usługowych podlegających GS-owi, zmuszone były zezwolić na działalność rzemieślników prywatnych. Na początku lat 60. było ich zaledwie 12. Usługi koncentrowały się jednak w Kostomłotach (kowalskie, dekarskie, stolarsko-ciesielskie, a także fryzjerskie) i Piotrowicach (kowalskie, dwa ślusarskie i dwa elektryczne). Mieszkańcy Zabłocia mieli w swojej wsi malarza, zaś Samborza – krawca. W Osieku działała prywatna piekarnia. Także większość usług świadczonych przez GS – elektryczne, naprawa sprzętu RTV, malarsko-budowlane, pralnia chemiczna i krawieckie skoncentrowane były w Kostomłotach. W tym czasie spółdzielnia wypożyczała także sprzęt gospodarstwa domowego (w całej gromadzie było tylko 130 lodówek i 60 odkurzaczy). Ponadto Spółdzielnia z Wrocławia oferowała usługi szewskie i repasacji pończoch. Natomiast wsie położone w rejonie południowym (Bogdanów, Godków, Mieczków, Osiek i Wichrów) były upośledzone pod względem dostępu do rzemieślników. Słaba jakość i niewielka oferta usług oferowanych przez GS sprawiała, że część takich prac wykonywały także prywatnie osoby, oficjalnie nieświadczące takich usług (w dokumentach wymienia się 15 takich przypadków)[1374].

Zmiany polityczne w kraju oznaczały także zmniejszenie części ciężarów narzuconych na chłopstwo. Ograniczono wymiar dostaw obowiązkowych, likwidując np. obowiązek dostarczania mleka. Chłopi w gromadzie Kostomłoty,

[1373] AP Wr., PGRN w Kostomłotach, nr 92, Referat sprawozdawczy Komitetu Gromadzkiego za okres od 4 VIII 1958 do 17 VI 1959 r. i Protokół z konferencji sprawozdawczo-wyborczej KG PZPR w Kostomłotach z 15 XII 1963 r., s. 26–27 i 103; nr 93, Protokół z posiedzenia Kom. Grom. PZPR w Kostomłotach z 10 III 1962 r., s. 96.

[1374] AP Wr., PGRN w Kostomłotach, nr 59, Informacja z zakresu działalności i rozwoju usług dla ludności na szczeblu gminy Kostomłoty [z 1966 r.?] i Sprawa rozwoju rzemiosła i usług z 7 VII 1966 r., s. 1–5.

gospodarujący na około 4 tys. ha gruntów rolnych, niechętnie przekazywali swoje płody po niskich cenach. W powiecie naciskano na prezydium gromady, aby energicznie działało na rzecz poprawy ściągalności zbóż i żywca. Po raz kolejny sięgnięto zatem po środki administracyjne. Władze nie uciekały się, co prawda, do aresztowań, jak w poprzednim okresie, ale niewywiązujących się z dostaw przesłuchiwano, a w przypadku dalszego uchylenia się od obowiązków nakładano kary pieniężne. Należy jednak pamiętać, że odgórnie narzucane zobowiązania nie brały pod uwagę np. złych warunków pogodowych (taka sytuacja miała miejsce np. w 1966 r.). Rolnicy narzekali także np. na niesprawiedliwy rozdział nawozów, na który monopol miała GS. Pojawiały się głosy, że zbyt dużo żąda się od rolników odnośnie do wydajności plonów, natomiast nic w zamian się nie daje (chodziło przede wszystkim o przydziały ciągników i maszyn). Warto uzmysłowić sobie, że na 100 ha użytków w gromadzie przypadało w tym czasie zaledwie 11 traktorów i 17 koni (w tej liczbie ciągniki gospodarstw państwowych, lepiej zmechanizowanych). Zwiększenie produkcji uniemożliwiały także decyzje administracyjne, np. PGR-y, posiadające areał 1,4 tys. ha gruntów rolnych, nie mogły wykonywać prac dla rolników przy żniwach. Było to również niekorzystne dla państwowych gospodarstw, gdyż przy pomocy chłopów można było przyspieszyć zbiory zbóż, które zwykle były opóźnione Władze nie zwracały w ogóle uwagi na problemy w PGR-ach. W majątku Piotrowice, przejętym wreszcie z rąk radzieckich, nadużycia popełniane przez kierownika doprowadziły do kradzieży świń (1960). To samo gospodarstwo nie zebrało buraka z kilku hektarów ziemi, a plony ziemniaków wynosiły zaledwie 20 kwintali z hektara (przy średniej około 130 kwintali/ha). Dodajmy, że władze partyjne nie do końca zrezygnowały z prób uspółdzielczania rolnictwa, tworząc w latach 60. tzw. kółka rolnicze. Odgórne działania, podejmowane bez porozumienia się z lokalnym aktywem PZPR, nie były jednak udane, bowiem do połowy tej dekady udało się utworzyć zaledwie cztery takie jednostki[1375].

Trzeba jednak zaznaczyć, że pod koniec lat 60. doszło do poprawy sytuacji w nawożeniu gruntów. Ponadto stosowanie agrotechniki i lepszy materiał siewny pozwoliły na widoczny wzrost plonów uzyskiwanych prze wszystkie gospodarstwa

[1375] AP Wr., PPRN w Środzie Śląskiej, nr 446, Notatka z pobytu 14–20 X 1958 r, s. 114; AP Wr., KP PZPR w Środzie Śląskiej, nr 93, Protokół z posiedzenia KG w Kostomłotach z 7 IV 1962 r., s. 97; PGRN w Kostomłotach, nr 20, Sprawozdanie z wykonania problemowych zadań Planu za rok 1959 r., s. 113; nr 26, Protokół Nr I/66 z 19 I 1966 r., s. 1; AP Wr., KG PZPR w Środzie Śląskiej, nr 10, Protokół z gromadzkiej konferencji sprawozdawczo-wyborczej PZPR z 24 III 1968 r., s. 116; nr 92, Referat sprawozdawczy KG PZPR w Kostomłotach za okres 27 VI [1959]–27 II 1960, s. 38–40, nr 93, Protokół posiedzenia Kom. Grom. PZPR Kostomłoty z 21 III 1959 r. i Protokół z posiedzenia Kom. Grom. PZPR Kostomłoty z 3 VII 1960 r., s. 51 i 73; AP Wr., PGRN w Kostomłotach, nr 6, Protokół Nr I/58 z 13 II 1958 r., s. 3; nr 25, Protokół nr 3/65 z 22 II 1965 r., s. 57.

w gromadzie (plony z dominujących w uprawie czterech zbóż skok z 24 do 29 kwintali/ha, zaś ziemniaków z 130 do 180 kwintali/ha). Hodowla obejmowała ponad 3,9 tys. sztuk bydła i 5750 sztuk trzody chlewnej[1376].

W tym czasie doszło także do pozytywnych zmian w infrastrukturze. Wyremontowano około 15 km dróg. Zamontowano również oświetlenie w Kostomłotach i siedmiu innych wsiach (Jenkowice, Osiek, Piersno, Piotrowice, Paździorno, Wichrów, Zabłocie). Wykorzystując nową formę bezpłatnej pracy ludności, czyli czyny społeczne, wyczyszczono zbiorniki przeciwpożarowe w trzech wsiach (Kostomłoty, Wichrów, Paździorno), przeprowadzono renowację sześciu klubów i trzech placówek tego typu na terenie PGR. Dużą część tych prac realizowano w ramach zwycięskiej dla Kostomłotów rywalizacji z gromadą Udanin w 1966 r., na polu renowacji lokalnej infrastruktury. Pewne roboty, np. układanie chodników w Kostomłotach ciągnęły się jednak latami, nie można było bowiem kupić kamiennych płyt. Władze gromadzkie musiały ratować się umową z prywatnym wykonawcą. Opieszale przebiegały także remonty szkół, ze względu na brak funduszy, a gdy te już się znalazły, braki w materiałach. Mieszkańcy gromady nie palili się jednak do ciągłych prac społecznych, zwłaszcza że dodatkowo władze domagały się od nich finansowania budowy domu kultury w Kostomłotach. Ludność Wichrowa nie chciała z kolei dopłacać za utwardzenie drogi ze względu na finansowy udział w remoncie miejscowej szkoły. Pewna poprawa nastąpiła w opiece nad systemem melioracyjnym. Udaną próbą było powołanie Spółki Wodnej w Kostomłotach, a następnie w Zabłocie i Mieczkowie, która miała oczyszczać tę infrastrukturę. Uregulowanie melioracji natychmiast polepszyło sytuację w zagospodarowaniu łąk, pozwalając na podniesienie zbiorów siana z 30 do 70 kwintali/ha[1377].

Próbą wprowadzenia pewnego urozmaicenia w rolniczy charakter gminy było uruchomienie Zakładów Mechanicznych w Piotrowicach, ale do lat 70. nie osiągnęły pełni produkcji. Warto dodać jako ciekawostkę, że po 1956 r. pojawiły się także głosy domagające się ponownego uruchomienia cukrowni w Piotrowicach[1378].

[1376] AP Wr., PPRN w Kostomłotach, nr 248, Rocznik statystyczny powiatu średzkiego, s. 77–78 i 90.

[1377] AP Wr., PGRN w Kostomłotach, nr 26, Sprawozdanie z realizacji zadań w roku 1966 wynikających z umowy rywalizacyjnej między gromadami Kostomłoty i Udanin, s. 152–154; nr 27, Protokół Nr 55/68 z 17 IV 1968 r. i Protokół Nr 61/68 z 9 VIII 1968 r., s. 43 i 73–74; nr 59, Podsumowanie wyników analizy gospodarczych wsi na terenie GRN Kostomłoty w myśl Uchwały IX Plenum KC PZPR [1968], s. 13.

[1378] AP Wr., PGRN W Kostomłotach, nr 4, Program wyborczy rozwoju gospodarczego i społecznego gromady Kostomłoty na lata 1969–1973, s. 5–6; nr 14, Referat [z 1965 r.], s. 5.

Lata 70. XX w. – modernizacja gminy, początki kryzysu

Dojście do władzy w kraju nowej ekipy Edwarda Gierka i jego plany budowania „drugiej Polski", czyli modernizowania kraju, niewątpliwie pozytywnie wpłynęły na generalną sytuację Kostomłotów i okolicy. W 1973 r. nastąpił powrót do gminnej struktury. Obok Kostomłotów w jej skład weszły wsie: Bogdanów, Bogdaszowice, Budziszów, Chmielów, Godków, Jakubkowice, Jenkowice, Jarząbkowice, Karczyce, Mieczków, Osiek, Październiorno, Piersno, Piotrowice, Ramułtowice, Samborz, Samsonowice, Siemidrożyce, Szymanowice, Świdnica Polska, Wichrów, Wilków Średzki i Zabłoto[1379].

Tabela 28. Ludność gminy Kostomłoty w latach 70. XX w.

Rok	Ogółem	Mężczyźni	Kobiety	Małżeństwa	Urodzenia	Zgony
1973	7754	3815	3939	74	190	53 (10 niemowląt)
1974	7780	3817	3963	70	155	53 (5 niemowląt)
1975	7761	3810	3951	61	170	57 (3 niemowlęta)
1976	7758	3837	3921	81	164	54 (4 niemowlęta)
1977	7713	3816	3897	74	160	61 (2 niemowlęta)
1978	7419	3687	3732	78	157	63 (6 niemowląt)
1979	7380	3672	3708	66	138	68 (1 niemowlę)

Źródło: AP Wr., Urząd Powiatowy w Środzie Śląskiej, nr 3/28, Karty statystyczne dla gminy Kostomłoty, s. 2; *Rocznik statystyczny województwa Wrocławskiego i miasta Wrocławia 1980*, s. 44–45.

W 1975 r. ludność w wieku 18–29 lat stanowiła 16,6% ogółu mieszkańców, w przedziale 29–45 – 33,9%, zaś powyżej 50 lat – 59,5%.

Po raz pierwszy od czasów wojny tereny objęte zostały kompleksowym porządkowaniem. Prace miały doprowadzić do likwidacji śladów wojny. Jeszcze w 1974 r. gruzy można było bowiem spotkać np. w dwóch gospodarstwach w Kostomłotach i kilku w Osieku. Obliczano, że około 400 obejść w całej gminie wymaga uporządkowania. W 1. połowie dekady nie zdołano jednak dokończyć prac we wszystkich sołectwach. W 1977 r. wśród zaniedbanych wsi wymieniano Samborz i Nurkowice. Stosunkowo najlepiej poprawił się wygląd budynków w Kostomłotach, zwłaszcza samego Urzędu Gminy, natomiast gorzej wyglądało porządkowanie sklepów należących do GS, placówek kulturalnych oraz obiektów należących do PGR-ów w Październiornie, Samborzu czy Karnicy.

[1379] L. Bugaj, *op. cit.*, s. 21.

Dużą rolę w porządkowaniu gminy nadal odgrywały działania samych mieszkańców w czynach społecznych (naprawa kanalizacji, porządkowania cmentarzy, remonty świetlic, klubów, czy remiz strażackich, prace ziemne przy parkingu i zajeździe PKS w Kostomłotach). Dodatkowe zobowiązania na ludność narzucano przy okazji różnych rocznic, np. w związku z XXXV-leciem PRL przebudowano niedawno przecież położone chodniki w Kostomłotach i wykonano drogę Grodków––Paździorno. Niestety, stan estetyki gminy pogarszała zwłaszcza działalność lokalnych PGR-ów, przykładowo maszyny zniszczyły drogę w Mieczkowie, ale czasami negatywne skutki miało działanie samych mieszkańców, takie jak wylewanie nieczystości prosto na ulicę[1380].

Pierwsze lata dekady przyniosły znaczną poprawę infrastruktury komunalnej. Zakończenie budowy wodociągów w Kostomłotach sprawiło, że woda popłynęła do 70% mieszkańców wsi. Oddano także do użytku sieć w Ramułtowicach i Bogdanowie, zatem długość wodociągów w gminie wzrosła z 11,8 km w 1973 r. do 26,1 km pięć lat później. W większości wsi nadal jednak czerpano wodę ze studni. W czterech sołectwach wyremontowano także kanalizację opadową, zwiększając ją w pięć lat o kolejne 2 km. Zmodernizowano także oświetlenie w sześciu wsiach oraz wyasfaltowano prawie 40 km dróg[1381].

Chociaż zwłaszcza 1. połowa dekady przyniosła polepszenie sytuacji aprowizacyjnej, a także liczby placówek handlowych (30 sklepów i 12 punktów), na fali rosnącego kryzysu gospodarczego w całym kraju, również w gminie Kostomłoty pojawiły się problemy z zaopatrzeniem. GS w Środzie Śląskiej dostarczała lokalnym placówkom np. mięso i wędliny zaledwie w 1/3 zgłaszanych potrzeb. Z kolei kostomłocki GS zamawiał zbyt mało podstawowych artykułów spożywczych do sklepów, zatem np. przetwory mleczne, jak ser twardy, były uznawane za „wielki rarytas". Wynikało to także z braku logiki w realizowaniu usług, bowiem

[1380] AP Wr., Urząd Gminy i Gminna Rada Narodowa w Kostomłotach (dalej cyt: UG i GRN w Kostomłotach), sygn. nr 3/25, Informacja z kontroli realizacji zadań objętych gminnymi programami działania z 19 IV 1977 r., s. 6; nr 3/9, Protokół z kontroli i instruktażu przeprowadzonej 10–11–12 XII oraz 17–18 i 19 XII 1979 r., s. 11; nr 2/19, Protokół nr XIII/13/80 z sesji GRN w Kostomłotach z 2 IV 1980 r., s. 91; Komitet Gminny PZPR w Kostomłotach (dalej cyt: KG PZPR w Kostomłotach), nr 15, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KG PZPR z 20 VI 1977 r., s. 106.

[1381] AP Wr., PGRN W Kostomłotach, nr 55, Informacja z realizacji uchwały PRN w Środzie Śląskiej Nr III/13/74 z 25 IV 1974 r., s. 24–25; nr 106, Wykaz gruzowisk i Wykaz gospodarstw wymagających uporządkowania, s. 1–8; AP Wr., KG PZPR w Kostomłotach, nr 15, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KG PZPR z 20 VI 1977 r., p. 106; nr 1, Referat Egzekutywy KG PZPR w Kostomłotach na Gminną Konferencję PZPR, s. 11–12; nr 14, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KG PZPR Kostomłoty z 19 V 1976 r., s. 93; AP Wr., Komitet Powiatowy PZPR w Środzie Śląskiej, nr 92, Referat programowy [po 1 I 1973 r.], s. 349; AP Wr., UG I GRN w Kostomłotach, nr 3/28, Karty statystyczne dla gminy Kostomłoty, s. 4, 15 i 26.

produkty z mleka nie były dostarczane z lokalnego zakładu w Kostomłotach, tylko dowożono je ze Środy Śląskiej. Wraz z rosnącymi problemami gospodarki PRL, pod koniec dekady sklepy świeciły gołymi półkami, co spowodowało zlikwidowanie placówek w Jenkowicach i Karczycach. O przydziale artykułów AGD, rewizorów i pralek decydował Urząd Gminy, przydzielając talony wybranym osobom. Na barkach urzędników spoczywała także reglamentacja zakupu paszy i materiałów budowlanych oraz maszyn rolniczych i ciągników.

Słabo przedstawiała się lokalna sieć gastronomiczna. W gminie znajdowały się zaledwie trzy restauracje, a na tysiąc mieszkańców przypadało jedynie 18 miejsc, co gorsza nastawione były one przede wszystkim na konsumpcję alkoholu – restauracja „Bajka" i kawiarnia w GOK w Kostomłotach[1382].

Rozwój życia kulturalnego w gminie wiązano z uruchomieniem w 1974 r. Gminnego Ośrodka Kultury (GOK) w nowym budynku oddanym do użytku z rocznym opóźnieniem Znakiem czasów podporządkowania kultury ideologii może świadczyć fakt, że obok tradycyjnych kół – plastycznego i muzycznego – działał tam również Gminny Ośrodek Propagandy Partyjnej, koordynujący „ideowo-wychowawcze i polityczne działania" wszystkich organizacji i instytucji w gminie. Powstanie GOK stworzyło jednak możliwości rozwijania aktywności artystycznej w szerszym zakresie, niż w istniejących klubach rolnika i ośmiu wyremontowanych klubokawiarniach „Ruchu". W 1975 r. powstała kapela ludowa „Kostomłocianie", która na trwałe wpisała się w krajobraz kulturalny wsi. Warto wspomnieć, że gmina w 1980 r. zajęła pierwsze miejsce w regionie i brała udział w wojewódzkich rozgrywkach turnieju „Kolorowe Wsie", przedstawiając swój dorobek artystyczny i sportowy. Nadal działały trzy biblioteki i kilkanaście punktów bibliotecznych (roczne czytelnictwo między 1000 a 1500 czytelników)[1383]. Jednocześnie istniały instytucje realizujące odgórnie narzucone przez władze cele propagandowe i ideologiczne, między innymi Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Towarzystwo Krzewienia Kultury Świeckiej czy Liga Obrony Kraju. Warto natomiast zauważyć

[1382] AP Wr., UG I GRN w Kostomłotach, nr 2/18, Ocena urzędu Gminy w Kostomłotach z działalności Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska z 1978 r., s. 37–39 i 47–49; nr 3/60, Plan społeczno-gospodarczego rozwoju na 1981 r., s. 78–85; nr 2/25, Protokół Nr 13/86 z posiedzenia Prezydium GRN w Kostomłotach z 26 IV 1986 r., s. 18; AP Wr., KG PZPR w Kostomłotach, nr 7, Protokół 5/82 z odbytego plenarnego posiedzenia KG PZPR w Kostomłotach 19 II 1981 r. i Realizacja wniosków i postulatów zgłoszonych przez Obywateli Gminy, s. 1–6.

[1383] AP Wr., UP w Środzie Śląskiej, nr 1/5, Ocena realizacji planu społeczno-gospodarczego rozwoju pow. Środa Śl. za rok 1973, p. 91; AP Wr., KG PZPR sygn. nr 19, Wykonanie ważniejszych zadań budżetowych i zadań społeczno-gospodarczych w roku 1980 z 2 II 1981 r., p. 10; AP Wr., UG i GRN w Kostomłotach, nr 2/21, Krótka informacja dot. Działalności Gminnego Ośrodka Kultury w Kostomłotach, p. 19; *ibidem*, nr 3/28, Karty statystyczne dla gminy Kostomłoty, p. 54 i 59. GOK działał pod dyrekcją Danuty Rzeszowskiej, *40 lat minęło!*, http://www.kostomloty.pl/aktualnosci/315442a0ac8324a5378b14b0ba8f1aeb.html (dostęp 3.08.2017).

działalność 22 Kół Gospodyń Wiejskich, mających aktywizować kobiety na wsi, które prowadziły między innymi wypożyczalnię sprzętu AGD, a także rozprowadzały pisklęta wśród gospodarzy.

W latach 70. XX w. nadal akcentowano elementy obrzędowości świeckiej. Uroczystości z okazji świąt państwowych, rocznic (przykładowo XXX-lecia PRL) i ich oprawa plastyczna pochłaniały duże koszty, co budziło pewne niezadowolenie społeczne. W ramach obchodów 30-lecia „wyzwolenia" Dolnego Śląska ustawiono pomnik ofiar faszyzmu w Kostomłotach, a potem także obeliski w Piotrowicach i Wichrowie [1384].

Lata 70. przyniosły poważną zmianę w szkolnictwie w postaci utworzenia w 1974 r. zbiorczych szkół gminnych (ZSG). Od tego roku *gros* starszych uczniów uczyło się w placówce w Kostomłotach. Liczba uczniów zmniejszała się z 1658 na początku dekady do nieco ponad 1050 pod jej koniec. Zmalała także liczba nauczycieli z 89 do 56, natomiast już 1/4 z nich w 1980 r. posiadała wyższe wykształcenie. Należy zauważyć także w tym czasie rozwój Związku Harcerstwa Polskiego, w 1980 r. w szkole było ponad 100 zuchów i 345 harcerzy pod opieką 16 instruktorów.

O ile u podstaw ZSG leżała idea poprawy jakości nauczania na wsiach, o tyle w peerelowskiej rzeczywistości nie zdała ona rezultatu. Od początku jej istnienia największą bolączką był dowóz dzieci do szkoły, ze względu na problemy z autobusem szkolnym. Ponieważ nie zorganizowano wystarczająco dużej świetlicy, a komunikacja PKS nie zawsze zatrzymywała się na przystanku przy szkole, zdarzało się, że dzieci wracały na pieszo do swoich miejsc zamieszkania. Inwestycje remontowe i realna poprawa wyposażenia placówek obejmowały właściwie tylko Kostomłoty. Pomijano natomiast punkty filialne, ze względu na oszczędności gminy w budżecie. Rozpoczęte prace w Piersnie i Mieczkowie, które miały rozśrodkować młodzież skupioną w ZSG, zostały zatrzymane. Prowadziło to do marnotrawstwa, bowiem w pierwszej ze wsi, jeszcze przed wstawieniem okien w budynku, uruchomiono instalację centralnego ogrzewania, która w czasie mrozów zimą 1979/1980 r. uległa zniszczeniu. Bardzo zła sytuacja lokalowa panowała w przedszkolu znajdującym się przy szkole w Kostomłotach. Musiano łączyć dwie grupy przedszkolne w jednej sali. Poprawiła się natomiast sytuacja mieszkaniowa dla nauczycieli przez oddanie lokali dla czterech rodzin w tej wsi, chociaż jedno

[1384] AP Wr., KG PZPR w Kostomłotach, nr 14, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KG PZPR w Kostomłotach z 10 VI 1975 r. i Protokół z posiedzenia Egzekutywy z 9 VI 1976 r., p. 1 i 105; *ibidem*, nr 19, Wnioski i postulaty zgłoszone na zebraniach POP na terenie KG PZPR w Kostomłotach [styczeń 1981 r.], p. 4; AP Wr., UP w Środzie Śląskiej, nr 36, Dalekopis do Wojewódzkiej Komisji planowania Urzędu Wojewódzkiego [z I połowy 1975 r.], p. 38; KG PZPR w Kostomłotach, sygn. nr 14, p. 105.

z mieszkań zajął kierownik PGR-u w Piotrowicach. Dużym problemem sanitarnym był brak ujęcia wody w szkole w Wichrowie, inne placówki z kolei korzystały z własnych studni lub pegeerowskich, z wodą niezdatną do spożycia[1385].

Nieco polepszyła się przynajmniej sytuacja w ośrodku zdrowia w Kostomłotach, gdzie w połowie dekady zwiększono obsadę do dwóch lekarzy i stomatologów, a także zatrudniono kilka pielęgniarek –jednak liczba pracowników była niewystarczająca w stosunku do potrzeb i do gabinetu lekarskiego trudno było się dostać. W tym czasie zlikwidowano także istniejącą od lat 50. izbę porodową, w zamian tworząc punkt położniczy[1386].

Co prawda, w latach 70. liczba punktów pocztowych zwiększyła się do czterech (Kostomłoty, Karczyce, Osiek i Świdnica Polska), nadal jednak na uzyskanie międzymiastowego połączenia telefonicznego trzeba było czekać kilka godzin. Ze względu na brak lokalnej centrali takie rozmowy obsługiwane były przez łącznice w Kątach Wrocławskich i Środzie Śląskiej. Natomiast warto dodać, że przeniesienie urzędu pocztowego w Osieku do nowej lokalizacji umożliwiło odzyskanie przez siostry Elżbietanki swojego budynku. Cztery lata później dom zakonny w tej wsi został jednak zlikwidowany, decyzją kongregacji, a obiekt sprzedany osobom prywatnym[1387].

Stan bezpieczeństwa w gminie nie uległ zbytniej zmianie w stosunku do ubiegłych dekad. Nadal najwięcej wykroczeń było wynikiem nadmiernego spożycia alkoholu, także tzw. „bimbru" pochodzącego z pokątnej sprzedaży. Obok awantur, pobić i bójek, zwłaszcza wokół restauracji „Bajka" w Kostomłotach, przeważały włamania do obiektów uspołecznionych i prywatnych. Część z nich ułatwiał brak zabezpieczeń maszyn i urządzeń w PGR-ach. Pracownicy tych gospodarstw np. pozostawiali sprzęt w polu na kilka miesięcy. Niewłaściwe zabezpieczenie zbiornika w PGR Czechy było przyczyną utonięcia chłopca. Za sukces MO można natomiast uznać zlikwidowanie na początku 1980 r. grupy włamywaczy z Bogdanowa, którym udowodniono kilkanaście czynów przestępczych dokonanych także we Wrocławiu. W latach 70. nieco poprawiła się sytuacja w zabezpieczeniu przeciwpożarowym,

[1385] AP Wr., KG PZPR w Kostomłotach, nr 5, Rekonstrukcja sieci szkolnej w latach 1973–1976, s. 62–63; nr 15, Kadra nauczycielska [z 1977 r.] i Protokół z posiedzenia Egzekutywy KG PZPR w Kostomłotach z 22 VIII 1977 r., s. 95 i 128; nr 19, Realizacja planu działania ideowo-wychowawczego ZHP w roku szk. 1980/1981 w ZSG w Kostomłotach i Protokół nr 7/81 z posiedzenia Egzekutywy KG PZPR z 25 III 1981 r., s. 46 i 57; AP Wr., UP w Środzie Śląskiej, nr 1/1, Sprawozdanie ze stanu poprawy warunków higieniczno-sanitarnych i bhp placówek oświatowych pow. Środa Śląska za lata 1973/1974, s. 25; AP Wr., UG i GRN w Kostomłotach, nr 2/19, Protokół Nr XII/12//80 z sesji GRN w Kostomłotach z 30 I 1980 r., s. 72–73; nr 2/22, Ocena stanu oświaty i kultury na terenie gminy Kostomłoty z 8 IX 1981 r., s. 111.

[1386] AP Wr., UG i GRN w Kostomłotach, nr 3/28, Karty statystyczne dla gminy Kostomłoty, s. 60–63.

[1387] *Ibidem*, nr 3/15, Charakterystyka, ocena zagrożenia i podstawowe zadana cywilnej gminy – Kostomłoty [z 1977 r.], s. 14–17; AP Wr., KG PZPR w Kostomłotach, nr 5, Protokół z posiedzenia plenarnego Komitetu Gminnego PZPR w Kostomłotach z 17 VI 1977 r., s. 59; *Studium wartości.*

chociaż zaledwie dwie ochotnicze jednostki, w Kostomłotach i Osieku posiadały wozy strażackie, pozostałe 11 korzystało z motopomp[1388].

W latach 70. struktura gminy nadal pozostawała przeważająco rolnicza. Większość terenów zajmowały gospodarstwa indywidualne (ponad 1,3 tys., z tego połowa o areale do 5 ha), chociaż na skutek polityki władz, zmierzającej do zmniejszania areału w posiadaniu chłopów, ich liczba w ciągu dekady stopniowo malała – do 1160 w 1980 r. (areał gruntów zmniejszył się z ok. 7 tys. do ok. 6,6 tys. ha)[1389]. Gmina przejmowała mało wydajne gospodarstwa. Grunty z PFZ przekazywano głównie PGR-om i powszechnie krytykowanym przez ludność za swoją działalność Spółdzielniom Kółek Rolniczych (SKR). W 2. połowie dekady nastąpił wyraźny spadek produkcji, zarówno rolnej, jak i hodowlanej. Na zmniejszenie plonów duży wpływ miały niekorzystne warunki atmosferyczne, przede wszystkim susza. Szczególnie katastrofalny był rok 1980, gdy odnotowano prawie 40% spadek w zbiorach roślin.

Chłopi powszechnie narzekali na system skupu, zwłaszcza oszukiwanie przy ważeniu produktów rolnych, mleka i zwierząt. Pomimo poprawy zaopatrzenia w nawozy i węgiel dostawy opału dla gminy zaspokajały potrzeby zaledwie w połowie. Pierwszeństwo w zakupie mieli rolnicy biorący udział w kontraktacji, która zastąpiła dostawy obowiązkowe w 1971 r.[1390]

Przemiany lat 80. XX w.

Kolejne zmiany polityczne w Polsce, strajki w sierpniu 1980 r., a w konsekwencji powstanie nowego związku zawodowego, niezależnego od władz, NSZZ „Solidarność" (na wsiach także NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność") pozwoliło na ostateczne obnażenie słabości systemowych coraz jaskrawiej widocznych w rozwoju gminy od lat 50. Nacisk społeczny doprowadził do zmiany stosunku

[1388] AP Wr., UG i GMK w Kostomłotach, nr 2/30, Ocena stanu porządku i bezpieczeństwa publicznego na terenie gminy Kostomłoty za I kwartał z 25 V 1978 r., s. 7–8, Charakterystyka, ocena zagrożenia i podstawowe zadana cywilnej gminy – Kostomłoty [z 1977 r.], s. 14–17; AP Wr., KG PZPR w Kostomłotach, nr 16, Ocena ładu i porządku publicznego na terenie gminy Kostomłoty za 10 miesięcy 1978 r., s. 186–187; nr 18, Ocena bezpieczeństwa i porządku publicznego na terenie gminy za I półrocze z 4 IX 1980 r., s. 126.

[1389] AP Wr., KP PZPR, nr 92, Referat programowy rozwoju Gminy Kostomłoty [po 1 I 1973 r.], s. 345; AP Wr., UG i GRN, nr 3/60, Plan społeczno-gospodarczego rozwoju na 1979 r., i Plan społeczno-gospodarczego rozwoju na 1981 r., s. 3 i 78–85.

[1390] AP Wr., UG i GRN w Kostomłotach, nr 2/31, Protokół Nr 7/78 z posiedzenia Komisji Rolnictwa z 15 XII 1978 r.; Referat na Plenum KG PZPR [z 1979 r.]; Ocena przygotowania do akcji wiosennej z 20 III 1980 r., s. 20, 45 i 79; AP Wr., KG PZPR, nr 5, Informacja z realizacji gminnego programu po XV Plenum KC PZPR, s. 81–83; nr 17, Protokół nr 28/79 z posiedzenia Egzekutywy KG PZPR w Kostomłotach z 10 V 1979 r., s. 50; nr 34, Ocena wyników produkcji rolnej za 1981 r., s. 24–25 i 28.

administracji do chłopów. Nagle możliwa okazała się nie tylko sprzedaż dzierżawionych przez nich gruntów z PFZ (ponad 180 ha), ale także ziemi w posiadaniu kółek rolniczych (ponad 300 ha), a nawet niektórych działek PGR (prawie 50 ha). Decyzję w tej sprawie mógł podjąć już sam naczelnik, bez porozumienia z Urzędem Wojewódzkim, jak dotąd. Zlikwidowano również dyskryminującą rolników indywidualnych sprzedaż wiązaną, czyli uzależnienie wydania sprzętu i materiałów budowlanych od kontraktacji zboża czy żywca. W większym stopniu także krytykowane SKR zaczęły świadczyć usługi dla chłopów. Na skutek nacisku społecznego wprowadzono system przedpłat na deficytowe artykuły AGD, tym samym likwidując uznaniowe przyznawanie talonów przez Urząd Gminy. O otwartości atmosfery politycznej w gminie świadczy pojawienie się postulatów rozwinięcia form samorządu wiejskiego, ale zarówno te głosy, jak i sugestie między innymi poprawy opłacalności produkcji rolnej, zrównania cen maszyn, ciągników i paliwa dla sektora państwowego i prywatnego oraz lepszych warunków przechodzenia rolników na emeryturę nie leżały w gestii lokalnych władz[1391].

Głębokie zmiany zachodzące w całym kraju od sierpnia 1980 r. w Polsce docierały także na szczebel gminy. Szczególnie widać to po sytuacji w PZPR, która w okresie „Solidarności" znalazła się przejściowo w defensywie. Gminna organizacja partyjna licząca nieco ponad 350 członków, zmniejszyła się w tym czasie o prawie 100 osób, a wiele lokalnych organizacji przestało istnieć. W niektórych zakładach pracy do „Solidarności" zapisało się 100% załogi, natomiast w NSZZ „Solidarności" Rolników Indywidualnych, która na początku stycznia 1981 r. liczyła 40 członków, w październiku, gdy odbył się gminny zjazd delegatów, było już ponad 400 osób. Jej przewodniczącym był Stanisław Oleśków. Największe koła związku istniały w Bogdanowie i Kostomłotach (po 60 osób), Osieku (53 osoby), Piotrowicach (38 osób) i Zabłociu (36 osób)[1392]. Wyrazem zainteresowania lokalnymi sprawami przez członków związku było założenie Chłopskiego Komitetu Inicjatywy Społecznej w Kostomłotach, skupiającego około 50 osób. Dzięki działalności związku miesiąc później doszło do powstania specjalnej komisji, która zajęła się sprawiedliwym rozdziałem sprzętu dla rolników. Nawet dokumenty

[1391] AP Wr., UG i GRN w Kostomłotach, nr 2/32, Informacja o realizacji planowanych zadań za I kwartał 1981 r. przez Spółdzielnię Kółek Rolniczych w Kostomłotach z 7 IV 1981 r., s. 59; nr 2/33, Ocena gospodarki ziemią na terenie Gminy Kostomłoty z 4 V 1981 r., s. 17; nr 3/11, Sprawozdanie z wyników kontroli kompleksowej gminy Kostomłoty przeprowadzonej od 19–24 IV 1982 r., s. 24–25 i 28 i 34; AP Wr., KG PZPR, nr 7, Protokół 5/82 z odbytego plenarnego posiedzenia KG PZPR w Kostomłotach 19 II 1981 r. i Realizacja wniosków i postulatów zgłoszonych przez Obywateli Gminy, s. 1–6.

[1392] IPN Wr., 054/397, (Liczba członków NSZZ Solidarność RI) z 11 X 1981 r., Gminny Zjazd delegatów NSZZ Solidarność RI w Kostomłotach i Wyciąg z protokołu, s. 1, 2 i 5.

partyjne podkreślały umiarkowaną postawę członków niezależnego związku, którzy poparli ideę utworzenia Frontu Porozumienia Narodowego jesienią 1981 r. Do tego jednak nie doszło, bowiem władze komunistyczne 13 grudnia 1981 r. wprowadziły stan wojenny, przekreślając możliwość dialogu z opozycją[1393].

W nowej sytuacji także lokalny szczebel partii, podobnie jak w całym kraju od razu przystąpił do kontrofensywy i przywrócenia dotychczasowej kierowniczej roli PZPR, częściowo zachwianej przez działalność „Solidarności" od sierpnia 1980 r. W pierwszej kolejności oczyszczano szeregi partyjne z tych członków, którzy zbyt aktywnie włączyli się w reformy demokratyczne (8 osób z komitetu gminnego należało jednocześnie do „Solidarności"). 15 członków oraz dwóch sekretarzy wiejskich organizacji rzuciło legitymacje. Ogółem, skreślono 60 osób, niepewnych politycznie. Stan wojenny oznaczał godzinę policyjną, kontrole wojskowe, zawieszenie działania związków zawodowych i samorządów gminnych. Z pomocą MO przejęto pomieszczenia i majątek NSZZ „Solidarność", z terenu gminy usuwano także ulotki tego związku[1394].

Pomimo tej ofensywy tzw. upartyjnienie w całej gminie nadal było niewielkie, nie przekraczało 6%, a w 13 wsiach podstawowe organizacje partyjne nie istniały. Przez 16 miesięcy działalność komitetu gminnego opierała się tylko na I sekretarzu. Nie przeszkadzało to jednak PZPR w tworzeniu i kontrolowaniu od 1982 r. nowych związków zawodowych w państwowych i spółdzielczych jednostkach rolniczych (POM, PGR-y, SKR-y, GS), instytucjach administracyjnych, kulturalnych i oświatowych. Na ogólną liczbę 890 zatrudnionych na terenie gminy w organizacji związkowej znalazło się od 25 do 75% pracowników, a działacze PZPR stanowili ponad 90% członków. Także fasadowa gminna organizacja Patriotycznego Ruchu Odrodzenia Narodowego była przez nich zdominowana. Lokalna komórka PZPR wpływała także na bezpartyjnych członków rad sołeckich (co otwarcie przyznawano w dokumentach) i kontrolowała właściwie wszystkich aspekty życia w gminie, a 80% zakładów i instytucji kierowane było przez członków tej partii. Także władze organizacji spółdzielczych, społecznych i młodzieżowych, np. TPPR, ZBOWiD, ZSMP, LZS czy ZHP, obsadzano ludźmi z nadania partyjnego. Sytuacja polityczna

[1393] AP Wr., KG PZPR, nr 7, Ocena sytuacji społeczno-politycznej na terenie gminy Kostomłoty, p. 29–30 i 36–37; nr 20, Informacja z 9 I 1982 r., s. 2; nr 34, Protokół z narady aktywu KG PZPR i GK ZSL z 30 XI 1981 r., s. 15–16; AP Wr., UG i GRN w Kostomłotach, nr 2/22, Sprawozdanie z działalności Komisji ds. Przydziału ciągników i maszyn rolniczych przy naczelniku Gminy w Kostomłotach za lata 1981–1982 z 27 V 1982 r., s. 148.

[1394] AP Wr., KG PZPR w Kostomłotach, nr 20, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KG PZPR w Kostomłotach 8 I 1982 r.; nr 34, Protokół z posiedzenia I Sekretarzy POP z 22 XII 1918 r. (*sic!*) i Protokół z narady I Sekretarzy POP, kierowników, dyrektorów zakłady pracy z 30 XII 1981 r., s. 19–21.

w gminie po grudniu 1981 r. szybko wróciła więc w stare koleiny z dominującą rolą PZPR[1395].

Pomimo oficjalnie zadekretowanej współpracy z KG ZSL, lokalna organizacja partyjna ubolewała, że aktywność ludowców „podgrzewała tylko trudną atmosferę" i ograniczała się wyłącznie do spraw związanych z polityką kadrową, negatywnie wpływając na stosunek społeczeństwa do partii. Z słów tych można wysnuć wniosek, że ludowcy dystansowali się od polityki PZPR, ale nie wzbraniali się przed uczestnictwem w podziale stanowisk. Widać to dobrze jeszcze w 1988 r. Listy kandydatów do GRN zostały ustalone na wspólnym posiedzeniu KG PZPR i ZG ZSL. W ostatniej chwili otwarcie ingerowano w listy kandydatów, umieszczając tam osoby partyjne lub popierane przez partię (m.in. w okręgu Osiek-Mieczków i Kostomłoty)[1396].

Powrót starych porządków przychodził o tyle łatwo, że na terenie gminy w stanie wojennym nie odnotowano właściwie większych wystąpień, akcji ulotkowej czy plakatowej ze strony „Solidarności". Napięta sytuacja panowała jedynie w MZP, gdzie większość załogi należała do tego związku, nie doszło jednak do strajku. W latach 1982–1984 w tym zakładzie można chyba dostrzec pewne symptomy niezadowolenia, dochodziło bowiem do przestojów w pracy, chociaż oficjalnie tłumaczono to „złą dyscypliną" i słabą organizacją robót, a nie sprawami politycznymi. Warto dodać, że otwartość dyskusji z lat 1980–1981 odbijała się echem także po wprowadzeniu stanu wojennego. W czasie posiedzenia komitetu gminnego partii w styczniu 1982 r. pojawiły się głosy sugerujące, aby ogłoszoną w mediach pomoc ZSRR w budowie metra w stolicy przeznaczyć na zasilenie środków produkcji w rolnictwie. W czasie trwania stanu wojennego najwięcej wykroczeń w gminie dotyczyło nieprzestrzegania godziny milicyjnej i braku dokumentów w czasie kontroli. Większe niezadowolenie rolników budziły kwestie bytowe, niezwiązane z polityką, takie jak np. obniżka ceny skupu mleka i jej uzależnienie od

[1395] AP Wr., KG PZPR w Kostomłotach, nr 3, Sprawozdanie z działalności Komitetu Gminnego PZPR za okres 6 VI 1981–30 XI 1983, s. 110–111; nr 4, Referat Egzekutywy KG PZPR na Gminną konferencję Przedzjazdową PZPR w Kostomłotach [z 1985 r.], s. 88; nr 8, Program działań Komitetu Gminnego PZPR Kostomłotach w zakresie rozwoju partii [1984 r.], s. 171; nr 10, Ocena realizacji zadań wynikających z harmonogramu realizacji Uchwały Gminnej Konferencji Sprawozdawczej z marca 1985 r., s. 70–71; nr 11, Samoocena KG PZPR w Kostomłotach z 4 I 1988 r., s. 123–124; nr 24, Ocena sytuacji społeczno-politycznej w PGR Piotrowice z 30 V 1985 r., s. 111; nr 30, protokół z posiedzenia Egzekutywy KC PZPR z 7 I 1988 r., s. 3; nr 33, Pismo F. Janiuka do ROPP Środa Śląska z 28 VIII 1984 r. i Protokół z posiedzenia Egzekutywy KG PZPR z 10 XII 1987 r., s. 26 i 137.

[1396] AP Wr., KG PZPR w Kostomłotach, nr 33, Pismo F. Janiuka do ROPP Środa Śląska z 28 VIII 1984 r., s. 26; AP Wr., UG i GRN w Kostomłotach, nr 2/4, Protokół z posiedzenia Gminnego Kolegium Wyborczego z 13 V 1988 r., s. 44.

zawartości tłuszczu, a także brak odzieży ochronnej czy butów gumowych dla pracowników PGR[1397].

Pomimo braku działań podziemnej „Solidarności" i znikomej akcji ulotkowej na terenie gminy, władze czyniły wszystko, aby pokazać postępującą „normalizację' sytuacji politycznej, również w gminie Kostomłoty. Widać to zwłaszcza w czasie wyborów do Sejmu w 1985 r. Do ich bojkotu wzywało kierownictwo podziemnej opozycji. W celu polepszenia frekwencji przy urnach przeprowadzono rozmowy ostrzegawcze z osobami, które nie uczestniczyły we wcześniejszych wyborach do Rad Narodowych. Także sołtysi mieli mobilizować mieszkańców do pójścia na wybory. Partia z ulgą stwierdzała brak „wrogich wystąpień kleru", chociaż księża z Kostomłotów, Piotrowic i Świdnicy Polskiej, nie brali udziału w głosowaniu, pomimo wcześniejszych rozmów przeprowadzonych przez władze polityczno-administracyjne. Wybory zbojkotowała młodzież, między innymi z Osieka i Mieczkowa, większość pracowników ZG Rakoszyce, a także osoby ze wsi Lisowice, Ramułtowice, Budziszów i Chmielów. W czasie głosowania małżeństwo nauczycieli z tej ostatniej wsi – aktywnych działaczy „Solidarności" – otwarcie wyraziło swoje wątpliwości wobec wiarygodności wyników[1398].

W latach 80. dostrzec można pewien konflikt między nowym Naczelnikiem Gminy – Aleksandrem Bąkiem, który zastąpił Kazimierza Iwaszkówa, a organizacją partyjną. Komitet gminny wyrażał niezadowolenie, że władze w Kostomłotach nie dostarczają informacji o prowadzonej polityce kadrowej i nie ustalają z partią najważniejszych działań na rzecz środowiska i gminy. Z kolei naczelnik skarżył się na utrudnianie przez PZPR niektórych inicjatyw społecznych, między innymi budowę oczyszczalni ścieków w Osieku i Mieczkowie, negując ich zasadność. Z drugiej strony trzeba pamiętać, że lata 80. oznaczały ograniczanie samorządności we wsiach, np. Urząd Gminy pozbawił prawa podejmowania decyzji przez rady sołeckie w sprawach gospodarczych w trzech wsiach (Siemidrożyce, Karczyce, Świdnica Polska).

[1397] AP Wr., KG PZPR, nr 7, Protokół z posiedzenia plenarnego KG PZPR w Kostomłotach z 29 I 1982 r., s. 28; nr 34, Narada w sprawie omówienia instrukcji KC PZPR z 10 XII 1982 r., s. 68; nr 20, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KG PZPR z 8 VII 1982 r. i Ocena sytuacji społeczno-politycznej w MZP O/Piotrowice oraz jej wpływ na realizację zadań gospodarczych w okresie 3-ch kwartałów 1982 r., s. 119 i 165; nr 25, Ocena sytuacji społeczno-politycznej w MZP Piotrowice, s. 52.

[1398] AP Wr., KG PZPR, nr 24, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej w gminie Kostomłoty z 14 III 1985 r., s. 63; nr 25, Analiza przebiegu kampanii wyborczej i wyborów do Sejmu PRL w gminie Kostomłoty; Geografia polityczna obwodów wyborczych na terenie gminy Kostomłoty z 18 X 1985 r. i Stan porządku i bezpieczeństwa publicznego na terenie gm. Kostomłoty za 1 i 31 X 1985 r., s. 119, 126–128 i 153; nr 34, Protokół z narady I sekretarzy POP i aktywu z 12 IX 1985 r., s. 153.

Na znak protestu wobec opieszałości Urzędu w załatwianiu spraw przydziału i sprzedaży ziemi Rada Sołecka wsi Piotrowice zawiesiła działalność w 1987 r.[1399]

W 1982 r. gmina liczyła 15,2 tys. ha, a mieszkało w niej 7360 osób. Dwa lata później obszar jej zmniejszył się o 480 ha, z powodu przejścia Bogdaszowic w granice sąsiedniej gminy Kąty Wrocławskie. Rolnicy indywidualni zajmowali 1145 gospodarstw o areale 6,4 tys. ha, Zakład Rolny z siedzibą w Piotrowicach skupiający 5 PGR-ów miał 3,1 tys. ha, podobny obszar zajmowały PGR spoza gminy. Z pracy na roli utrzymywało się ponad 4 tys. mieszkańców, około tysiąca pracowało w gospodarce uspołecznionej. Gospodarstwa do 2 ha stanowiły około 30% wszystkich gospodarstw, większych (do 10 ha) było około 60%.

Tabela 29. Ludność gminy Kostomłoty w latach 80. XX w.

Rok	Ogółem	Mężczyźni	Kobiety	Małżeństwa	Urodzenia	Zgony
1981	7225	3622	3603	92	138	68 (1 niemowlę)
1983	7343	3714	3629	59	160	67 (1 niemowlę)
1986	7024	3548	3476	65	166	70 (2 niemowlęta)
1987	6922	3472	3450	43	146	67 (2 niemowlęta)

Źródło: *Rocznik statystyczny województwa wrocławskiego i miasta Wrocławia* z 1982, 1985, 1987, 1989.

Stan sieci handlowej na grudzień 1981 r. – 43 placówki geesowskie (5 sklepów ogólnospożywczych, 12 przemysłowych i 26 spożywczo-przemysłowych), dwie prywatne oraz dwa zakłady gastronomiczne – nie oddaje fatalnej sytuacji aprowizacyjnej, jaka panowała w tej dekadzie w gminie Kostomłoty (podobnie zresztą jak w całym kraju). Powszechna reglamentacja właściwie wszystkich towarów była fikcją, bowiem zaopatrzenie placówek nie zaspokajało nawet kartkowych przydziałów. Od 1982 r. niemal stale w dokumentach mowa jest o kłopotach z zaopatrzeniem, nawet w podstawowe artykuły spożywcze i nabiał. Wraz z pogarszaniem się sytuacji gospodarczej w Polsce, także w placówkach gminnych zaczynało brakować produktów mącznych, ryżu i tłuszczów roślinnych. Tragicznie przedstawiała się sytuacja z wędlinami i mięsem. Dostawy do gminy realizowała masarnia w Środzie Śląskiej, która lepszy asortyment wysyłała do Wrocławia, kosztem dostaw kierowanych do Kostomłotów. Jeszcze pod koniec dekady mieszkańcy gminy musieli realizować karty zaopatrzenia w innych miastach (1988 r.). Poprawie zaopatrzenia nie sprzyjały też informacje

[1399] AP Wr., KG PZPR, nr 11, Ocena realizacji zadań dotyczących rolnictwa z 24 IX 1987 r. i Protokół z posiedzenia plenarnego KG PZPR w Kostomłotach z 17 XII 1987 r., s. 82–83 i s. 91–92; nr 24, Ocena sytuacji społeczno-politycznej w Urzędzie Gminy Kostomłoty z 3 VI 1985 r., s. 135–136; nr 33, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KG PZPR z 12 XI 1987 r., s. 105.

o spodziewanych podwyżkach cen, co spowodowało panikę i masowy wykup wszelkich towarów pod koniec 1987 r. Podobnie wyglądała sytuacja w zaopatrzeniu w odzież, obuwie (Urząd Gminy nakazał wydanie kartek mieszkańcom, aby mogli zaopatrzyć się w nie w innych miejscowościach) czy artykuły przemysłowe, których właściwie nie było. Dodajmy, że od początku 1983 r. władze gminne realizowały wszystkie talony na sprzęt mechaniczny i AGD, bieliznę damską i męską oraz kartki na paliwo, co wzbudzało duże niezadowolenie społeczne. Źle wyglądało także zaopatrzenie w leki, które wydawane były uznaniowo[1400].

Sytuację pogarszał także stan samych placówek. Pomimo wybudowania w latach 1979–1982 siedmiu pawilonów handlowych, sklepy w kilku wsiach gminy wymagały natychmiastowego remontu (Wilków, Świdnica Polska, Karczyce, Bogdanów, Ramułtowice, Siemidrożyce, Wichrów). Kryzys dotknął także cały sektor dostaw artykułów dla rolników. Brakowało nawet tak podstawowych produktów, jak gwoździe, widły czy narzędzia, nie mówiąc już o częściach do ciągników i maszyn czy nawozach i środkach owadobójczych. Szczególnie odczuwalny był brak węgla, którego dostawy tradycyjnie pokrywały zaledwie 1/3 zapotrzebowania (1985 r.). Powodowało to zakłócenia pracy w zakładach, ale przede wszystkim wpływało na sytuację w rolnictwie. Chłopi zmniejszali hodowlę, przestawiając się na produkcję zbóż. Tymczasem władze partyjne jako jedyne remedium na taką sytuację widziały palenie miałem węglowym, zamiast pełnowartościowym węglem[1401].

W okresie „Solidarności" uruchomiono pięć nowych prywatnych punktów rzemieślniczych, ogółem w gminie wiosną 1982 r. było ich 22 (w tym m.in. cztery stolarskie, dwa murarskie, trzy ślusarskie, dwa motoryzacyjne i dwa blacharstwa samochodowego). Uzupełniało je 18 zakładów w gestii GS [1402].

W latach 80. w gminie znajdowało się osiem placówek oświatowych, w tym trzy placówki ośmioklasowe (Kostomłoty, Karczyce, Mietków), jedna sześcioklasowa (Piersno) i trzy szkoły trzyklasowe (Wilków Średzki, Osiek i Bogdanów).

[1400] AP Wr., UG Kostomłoty, nr 3/13, Protokół z kontroli kompleksowej przeprowadzonej w urzędzie Gminy Kostomłoty 10 i 16 marca [1987 r.], s. 40; AP Wr., KG PZPR, nr 29, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KG PZPR z 12 XI 1987 r., s. 105; nr 31, Ocena Urzędu Gminy w Kostomłotach z funkcjonowania placówek handlu detalicznego, zakładów gastronomicznych i usługowych z 6 VII 1988 r., s. 3–5.

[1401] AP Wr., UG i GRN w Kostomłotach, nr 2/25, Pismo GS „Samopomoc Chłopska" do Przewodniczącego GRN w Kostomłotach z 24 IV 1986 r., s. 60; nr 3/11, Sprawozdanie z wyników kontroli kompleksowej gminy Kostomłoty przeprowadzonej od 19–24 IV 1982 r., s. 8–9; AP Wr., KG PZPR w Kostomłotach, nr 10, Protokół z posiedzenia plenarnego KG PZPR z 30 I 1986 r i Informacja o realizacji wniosków od lipca do grudnia 1985 r., s. 3 i 26; nr 20, Protokół z posiedzenia Egzekutywy PZPR w Kostomłotach z 14 X 1982 r., s. 164; nr 24, Informacja o sytuacji społeczno-politycznej w gminie Kostomłoty z 14 III 1985 r., s. 63.

[1402] AP Wr., UG i GRN w Kostomłotach, nr 3/11, Sprawozdanie z wyników kontroli kompleksowej gminy Kostomłoty przeprowadzonej od 19–24 IV 1982 r., s. 10–11.

Liczba uczniów stale spadała z nieco ponad 1000 uczniów w 1981 r. do 940 pod koniec dekady. Do szkół dojeżdżało ponad 600 osób. Oceniano, że generalnie sieć szkół zaspokaja lokalne potrzeby. Najgorsza sytuacja była w Kostomłotach, gdzie wprowadzono naukę na dwie zmiany. Na przykładzie edukacji szkolnej dobrze widać problemy, wynikające z ogólnego kryzysu, w jakim znalazła się Polska w latach 80. Nadal brakowało kadry, przede wszystkim ze względu na brak mieszkań nauczycieli. Z 75–80 nauczycieli pracujących w pełnym wymiarze, prawie połowa (36 osób) legitymowała się wyższym wykształceniem Źle przedstawiało się wyposażenie klas. W 1980 r. ubolewano, że w Karczycach, Wilkowie, Bogdanowie i częściowo w Kostomłotach pomoce naukowe są już stare lub nie ma ich wcale, dochodziły do tego kłopoty z zakupem podręczników. Sytuacja budynków szkolnych nie wyglądała różowo: „Baza lokalowa placówek… to w większości szare, zagrzybiałe budynki, które wymagają… kapitalnego remontu" – stwierdzano otwarcie w 1987 r. Tymczasem nie udało się zakończyć wznoszenia sali gimnastycznej w Karczycach, a za symbol niegospodarności można uznać budowę przedszkola w Kostomłotach, trwającą od 1979 r. i dekadę później nadal niezakończoną. Tymczasem jedyna tego typu placówka w gminie pękała w szwach[1403].

Podobnie jak w poprzedniej dekadzie działalność kulturalna w gminie skupiona była wokół GOK. Zainteresowaniem wśród dzieci cieszył się zwłaszcza teatrzyk dziecięcy, prowadzenia zespołu pieśni i tańca oraz kukiełkowego teatru zaniechano z braku funduszy. Natomiast „Kostomłocianie" oraz nowa kapela z dość prężnie działającego klubu z Ramułtowic odnosiły sukcesy w rejonie (I miejsce w turnieju rejonowym „Kolorowe Wsie" w 1987 r. dla zespołu z Kostomłotów). Podlegające GOK dwa kluby rolnika i pięć klubów „Ruchu" nie przejawiały większej aktywności. Ludność w małym stopniu korzystała także z 13 świetlic (służyły głównie do organizacji dyskotek i przyjęć weselnych), a część z nich ze względu na zły stan techniczny została zamknięta. O braku zainteresowania sprawami kultury, świadczy fakt, że całkowitemu zniszczeniu uległ sprzęt muzyczny – spleśniały akordeony[1404].

[1403] AP Wr., KG PZPR w Kostomłotach, nr 9, Referat Egzekutywy KG PZPR w Kostomłotach na temat realizacji inwestycji [1985 r.], s. 122; nr 25, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KG PZPR w Kostomłotach z 19 IX 1985 i 24 X 1985, s. 85 i 115; nr 31, Ocena wdrażania programu pracy ideowo-wychowawczej i politycznej w oświacie w roku szkolnym 1987/88 z 7 IX 1988 r., s. 80; nr 32, Plan społeczno-gospodarczy gminy Kostomłoty rok 1989, s. 41; AP Wr., UG i GRN w Kostomłotach, nr 3/39, Pismo ZSG w Kostomłotach do Naczelnika Gminy z 7 V 1980 r., s. 19; nr 3/60, Plan społeczno-gospodarczego rozwoju na 1981 r., s. 78–85; nr 3/13, Kontrola kompleksowa wg. postanowienia Wojewody Wrocławskiego z 17 II 1987 r., s. 22–23.

[1404] AP Wr., KG PZPR w Kostomłotach, nr 33, Pismo RSW „Prasa-Książka-Ruch" do Urzędu Gminy w Kostomłotach z 23 XI 1982 r., s. 7–8; AP Wr., UG i GRN w Kostomłotach, nr 2/24 Sprawozdanie z działalności kulturalno-oświatowej GOK w Kostomłotach 1 I 1985–31 X 1985, s. 128; nr 2/34, Sprawozdanie z działalności klubów wiejskich za rok 1985, s. 69.

W 1988 r. oddano do użytku Wiejski Dom Kultury w Godkowie, ale ograniczony budżet uniemożliwiał szerszą działalność artystyczną. Biblioteka publiczna w Kostomłotach posiadała w tym czasie dwie filie, w Osieku i Budziszowie oraz 18 punktów bibliotecznych w prywatnych mieszkaniach.

W latach 80. władze gminy powróciły do zwyczaju organizowania kosztownych imprez z okazji świąt państwowych. Mieszkańcy niezbyt jednak chętnie uczestniczyli w oficjalnych uroczystościach. Na wiecu z okazji 22 Lipca 1986 r. zabrakło pracowników z zakładów MZP Piotrowice, POM-u, a nawet Urzędu Gminy. Dużo większą frekwencją cieszyły się towarzyszące akademiom rozgrywki sportowe, zawody i festyny oraz przede wszystkim seanse w kinie „Rondo" i dyskoteki[1405].

Pomimo istnienia bazy sportowej (20 boisk do piłki nożnej i kilka do piłki siatkowej), na stadionie w Kostomłotach, wybudowanym w czynie społecznym, nic się nie działo, co wynikało między innymi ze skromnych środków przeznaczanych na kulturę fizyczną. LZS odgrywał jeszcze mniejszą rolę niż w poprzedniej dekadzie (12 kół w gminie, w tym większość piłki nożnej).

Chociaż Gminny Ośrodek Zdrowia polepszył swoją bazę lokalową między innymi przez zaadaptowanie pomieszczeń po izbie porodowej, co umożliwiło zorganizowanie poradni dla dzieci i laboratorium, nadal jednak brakowało lekarzy specjalistów, co wymuszało konieczność dojazdu mieszkańców do innych miast. Na przykładzie ośrodka zdrowia widać dobrze brak liczenia się z potrzebami ludności gminy. Pomimo protestów władze zwierzchnie zadecydowały o przeniesieniu pediatry z Kostomłotów, nie zważając na to, że brakowało obsady lekarskiej, a matki z dziećmi musiały jeździć do Środy Śląskiej. Obok ośrodka istniał jeszcze objazdowy punkt lekarski przy Zakładzie Rolnym w Bogdanowie, zaś ZSG posiadała własny gabinet dentystyczny[1406].

Największym problemem sanitarnym w tej dekadzie pozostawał brak kanalizacji. Sytuacji nie poprawiały ścieki z szamb wyciekające do przydrożnych rowów, zanieczyszczające wody powierzchniowe i grunty. Władze partyjne utrudniały tymczasem niektóre inicjatywy dotyczące budowy oczyszczalni ścieków w Osieku i Mieczkowie, negując ich zasadność. Uregulowania wymagała również rzeka Strzegomka, od wielu lat zalewająca pola rolnikom dwa razy w roku. Sytuację pogarszała, podobnie jak wcześniej, zwłaszcza działalność PGR-ów. Lepiej wyglądał stan sanitarny prywatnych obiektów. Co pewien czas władze organizowały akcje „Posesja",

[1405] AP Wr., KG PZPR w Kostomłotach, nr 27, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KG PZPR w Kostomłotach z 21 VIII 1986 r., s. 51.

[1406] AP Wr., UG i GRN w Kostomłotach, nr 2/25,Protokół nr 16/86 z posiedzenia Prezydium GRN w Kostomłotach z 29 V 1986 r., s. 66; nr 3/11, Sprawozdanie z wyników kontroli kompleksowej gminy Kostomłoty przeprowadzonej od 19–24 IV 1982 r., s. 14.

w czasie których nakładano mandaty na szczególnie zaniedbane obejścia, ale wydawane polecenia dotyczące porządków nie były egzekwowane przez administrację, sołtysów oraz kierownictwa zakładów i instytucji. Jednocześnie otwarcie przyznawano, że większość budynków w gminie pochodzi sprzed 1910 r. i ulegają one ciągłej dekapitalizacji. Tymczasem ich naprawa była utrudniona przez prozaiczny brak cementu, wapna czy dachówek. W związku z tym chętniej niż w poprzednich latach władze wydawały pozwolenia na budowy, realizowane z własnych środków przez mieszkańców, pomimo trudności w materiałami budowlanymi i utrudnień kredytowych ze strony Banku Spółdzielczego, istniejącego w Kostomłotach od lat 50.[1407]

Problem sanitarny stwarzały także liczne dzikie wysypiska śmieci, a istniejące pod koniec dekady trzy oficjalne składowiska odpadów były źle eksploatowane. Poważne zaniedbania dostrzegano na cmentarzu w Kostomłotach, gdzie straszył zniszczony pomnik ofiar faszyzmu. W latach 80. dostrzegano dalszą dewastację dziewięciu parków podworskich, zwłaszcza, że dwa z nich – w Jarząbkowicach i Ramułtowicach – zostały uznane za zabytkowe. Park Piotrowice, w gestii Nadleśnictwa Miękinia, zaniedbany i zaśmiecony, stał się miejscem wysypisk odpadów komunalnych, a w dodatku był dewastowany przez sprzęt ZR w Rakoszycach. Podobna sytuacja była w zespole parkowym w Bogdanowie, pozostającym pod zarządem PGR Udanin. Władze nie wiedziały, jak rozwiązać ten problem. W 1988 r. rzucono pomysł uporządkowania pierwszego z parków przez mieszkańców wsi Piotrowice, ale uznali oni to za zbyt duże zadanie do wykonania[1408].

Warto także dodać, że jeszcze w połowie 1989 r. próbowano skłonić gminę do przejęcia odpadów żużlowych z trującej hałdy huty Siechnica koło Wrocławia i umieszczenia ich w wyrobisku, w zamian za uruchomienie w przyszłości wodociągów w sześciu wsiach. Na szczęście protesty ludności z Mieczkowa, Osieku, Bogdanowa i Godkowa były skuteczne i zastopowały tę wielce wątpliwą pod względem ekologicznym transakcję[1409]. Lata 80. przyniosły także ciągłe pogarszanie się stanu dróg, ze względu na brak bieżącej konserwacji.

[1407] AP Wr., KG PZPR, nr 11, Ocena realizacji zadań dotyczących rolnictwa z 24 IX 1987 r. i Protokół z posiedzenia plenarnego KG PZPR w Kostomłotach z 17 XII 1987 r., s. 82–83 i 91–92; nr 22, Wnioski z posiedzenia Egzekutywy KG PZPR z 8 III 1984 r., s. 66; nr 26, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KG PZPR z 23 I 1986, s. 25; nr 30, Informacja z przebiegu operacji: „Posesja 88" z 9 IX 1988 r., s. 142; nr 32, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KG PZPR z 11 V 1989 r., s. 91–92; nr 33, Protokół z posiedzenia Komisji Współdziałania KG PZPR i GK ZSL z 30 VIII 1984 r., s. 28.

[1408] AP Wr., UG i GRN w Kostomłotach, nr 3/11, Sprawozdanie z wyników kontroli kompleksowej gminy Kostomłoty przeprowadzonej od 19–24 IV 1982 r., s. 16–17 i 19–20; nr 2/30, Protokół Nr 6/79 z posiedzenia Komisji Przestrzegania Prawa i Porządku Publicznego z 27 X 1978 r., s. 13; AP Wr., KG PZPR w Kostomłotach, nr 33, Informacja o stanie bazy lokalowej kulturalno-oświatowej na terenie gminy z 23 XI 1982 r., s. 5–6.

[1409] AP Wr., UG i GRN w Kostomłotach, nr 2/19, Protokół Nr VIII/89 z sesji GRN w Kostomłotach z 29 XI 1989 r., s. 156.

Pomimo wspomnianych już bardzo trudnych warunków rolnictwo na terenie gminy rozwijało się dobrze. Wydajność produkcji z czterech zbóż z hektara wzrosła do 46 kwintali, a niektórzy rolnicy uzyskali rekordowe 70 kwintali z hektara przy zbiorze pszenicy w 1987 r. Bardzo dobre wyniki produkcji sprawiły, że w połowie lat 80. gmina Kostomłoty była jedną z przodujących w województwie, a w 1985 r. zajęła drugie miejsce w województwie w konkursie „Gmina – mistrz gospodarności". Warto dodać, że takie wyniki osiągnięto pomimo nieterminowych i niewystarczających dostaw nawozów mineralnych, środków ochrony roślin, zanieczyszczenia ziarna siewnego dostarczanego przez Centralę Nasienną, braku maszyn i części zamiennych oraz ich wysokich cen. Po raz kolejny władze próbowały uzależnić przydział ciągników od sprzedaży określonej ilości towarów, żywca i zbóż. Na skutek protestów chłopów, 30% maszyn i urządzeń przeznaczono jednak dla osób oczekujących na nie od kilku lat[1410].

Zebranych plonów nie było jednak gdzie umieścić. Na terenie gminy ciągle brakowało magazynów. Najbliższy spichlerz w Ujeździe Górnym nie przyjmował zboża z gminy Kostomłoty, ponieważ administracyjnie należał do województwa legnickiego. PGR w Piotrowicach dopiero w połowie lat 80. rozpoczął budowę bazy magazynowej zbóż. Pod koniec dekady południową część gminy dotknęła ogromna plaga myszy, która spowodowała straty 50–80% zebranych plonów (Bogdanów, Godków, Jakubowice, Paździorno i Wichrów). Nadal widoczny był stały spadek hodowli trzody chlewnej (nawet o 20%) i bydła. Nie była ona opłacalna dla rolników, bowiem relacje cenowe preferowały płody roślinne, a ponadto rynek nie zapewnił ani wystarczającej ilości pasz ani opału[1411].

Niewątpliwie do nielicznych sukcesów w tej dekadzie należy zaliczyć oddanie do użytku budynku w Samborzu dla 10 rodzin pracowników PGR Piotrowice, chociaż jego ukończenie wymagało interwencji samego wicewojewody, i dwóch mieszkań dla nauczycieli w Mieczkowie. Zbyt wiele inwestycji rozpoczynano w tym samym czasie, co powodowało trudności nie tylko w zabezpieczeniu deficytowych materiałów, ale również robotników. W 1985 r. przerwano trwającą od kilku lat budowę wód gazowanych w Jakubkowicach. Nadal większość prac opierano na

[1410] *Ibidem*, nr 2/23, Protokół nr 5/83 z posiedzenia Prezydium GRN w Kostomłotach z 25 VII 1983 r., s. 34; AP Wr., KG PZPR, nr 4, Referat Egzekutywy KG PZPR na Gminną konferencję Przedzjazdową PZPR w Kostomłotach [z 1985 r.], s. 92.

[1411] AP Wr., KG PZPR, nr 9, Pismo GS „SCH" z 20 IX 1985 r., p. 138; nr. 11, Ocena realizacji zadań dotyczących rolnictwa z 24 IX 1987 r., p. 78–80; nr 32, Plan społeczno-gospodarczy gminy Kostomłoty rok 1989 i Protokół z posiedzenia Egzekutywy KG PZPR w Kostomłotach z 13 VII 1989 r., s. 43 i 113–114; AP Wr., UG i GRN w Kostomłotach, nr 2/24, Protokół ze spotkania Prezydium GRN z woj. wrocławskim S. Szufranowskim, s. 103; nr 2/25, Protokół nr 16/86 z posiedzenia Prezydium GRN w Kostomłotach z 29 V 1986 r., s. 66.

czynach społecznych, jak budowę sklepu w Godkowie, sali gimnastycznej w Mieczkowie czy części świetlicy w Osieku[1412]. W tym ostatnim przypadku oburzenie mieszkańców wzbudzał fakt, że pomimo społecznej budowy za jej wydzierżawienie żądano od mieszkańców opłat. Kolejne remonty w ramach czynów, tym razem z okazji 40-lecia PRL, objęły świetlice w Wichrowie i w Samborzu. Wybudowano także remizę w Jarząbkowicach i przebudowano most na rzece Strzegomce w Godkowie. Pod koniec dekady mieszkańcy przysiółka Sikorzyce (przy wsi Budziszów) w czynie społecznym wybudowali lokal handlowy. Sami mieszkańcy wykonali także wodociąg w Ramułtowicach. Zaplanowany w połowie dekady ambitny remont około 50 budynków mieszkalnych i gospodarczych nie został zrealizowany z prozaicznego powodu: braku materiałów. Ich przydziały zaspokajały bowiem potrzeby zaledwie w 30%[1413].

Dopiero pod koniec lat 80. gmina Kostomłoty uzyskała bezpośrednie połączenie telefoniczne ze światem, dzięki uruchomieniu nowej centrali. O tragicznej sytuacji na tym polu świadczy fakt, że w tym czasie w całej gminie było zaledwie 235 aparatów telefonicznych[1414].

Niewątpliwie narastający kryzys polityczny i gospodarcze problemy, skutkujące podwyżkami cen i niedoborami artykułów nawet w sprzedaży reglamentacyjnej, przekładały się na pogorszenie standardu życia, powodując coraz większe niezadowolenie mieszkańców. W PGR Piotrowice pojawiły się nawet głosy, że niedługo chleb będzie w Polsce za dolary. Nastroje zniechęcenia dostrzec można nawet wśród członków partii, którzy ubolewali, że stwarza się warunki do szybkiego i niezbyt uczciwego wzbogacania się części obywateli, podczas gdy obniża się stopa życiowa społeczeństwa[1415].

Wszystkie te elementy tworzyły sprzyjającą atmosferę do zasadniczych zmian i sprawiały, że ludność gminy generalnie poparła przedstawicieli przywróconej „Solidarności" w wyborach do sejmu i senatu w czerwcu 1989 r. Członkowie tego związku przykładowo w POM Kostomłoty w tym czasie koncentrowali się zresztą

[1412] AP Wr., KG PZPR, nr 11, Ocena realizacji zadań dotyczących rolnictwa z 24 IX 1987 r. i Protokół z posiedzenia plenarnego KG PZPR w Kostomłotach z 17 XII 1987 r., s. 82–83, 91–92.

[1413] *Ibidem*, nr 2/19, Protokół Nr II/88 z obrad sesji GRN w Kostomłotach z 30 IX1988 r. i Informacja Urzędu Gminy w Kostomłotach z funkcjonowania sieci placówek handlu detalicznego, zakładów gastronomicznych i usługowych na terenie gminy Kostomłoty z 6 XI 1989 r., s. 19, 161; nr 4, Referat Egzekutywy KG PZPR na Gminną Konferencję Przedzjazdową PZPR w Kostomłotach [z 1985 r.], s. 91; nr 24, Informacja z realizacji programów podjętych z okazji 40-lecia PRL i powrotu Ziem Zachodnich i Północnych do Macierzy z 24 IV 1985, s. 92.

[1414] *Ibidem*, nr 20, Protokół z posiedzenia Egzekutywy KG PZPR w Kostomłotach z 25 II 1982 r., s. 34; nr 32, Informacja z wykonania planu społeczno-gospodarczego za rok 1988, s. 46.

[1415] *Ibidem*, nr 32, Sprawozdanie z działania POP przy PGR Piotrowice w okresie 1 I–30 XII 1988, s. 14.

bardziej na sprawach płacowych i socjalnych niż na wielkiej polityce. Już wcześniej, od początku roku, wraz z przyjęciem przez rząd ustaw liberalizujących prowadzenie działalności gospodarczej, nastąpił nieskrępowany rozwój prywatnej inicjatywy. W ciągu 11 miesięcy powstało 50 zakładów prywatnych oferującymi sprzedaż i usługi w różnych branżach[1416]. Wraz z przemianami gospodarczymi szybko poprawiło się również zaopatrzenie zarówno w podstawowe artykuły, jak i przemysłowe. Gmina Kostomłoty wkroczyła w zupełnie nowy okres swoich dziejów.

W demokratycznej Polsce

Na przełomie lat 80. i 90. XX stulecia w dziejach Kostomłotów rozpoczął się zupełnie nowy etap. Demokratyzacja życia politycznego w Polsce oznaczała także ogromną zmianę dla ludności gminy. Społeczność mieszkająca na tych terenach, po raz pierwszy od 1945 r. (a także od 1933 r., biorąc pod uwagę niemiecką historię Kostomłotów), zyskała możliwość samodzielnego decydowania o swoich losach i aktywnego uczestnictwa w kształtowaniu swoich „małych ojczyzn". Najważniejszym elementem wprowadzającym te zmiany była nowa ustawa o samorządzie gminnym z 8 marca 1990 r.[1417] W miejsce istniejących w PRL rad narodowych, mianowanych odgórnie przez czynniki partyjne, wprowadzono wybierane w wyborach powszechnych rady gmin, o znacznie większych uprawnieniach uchwałodawczych. Niewątpliwie, oznaczało to rewolucję w sposobie zarządzania zadaniami publicznymi i w sposobie sprawowania władzy lokalnej. Ustawa umożliwiła bowiem gminnym wspólnotom współdecydowanie w sprawach publicznych, dotyczących ich własnych losów. Pierwsze demokratyczne wybory do rad gmin odbyły się 27 maja 1990 r.

Skład pierwszej, historycznej Rady Gminy Kostomłoty 1990–1994[1418]:

1. Marek Bawoł
2. Jan Boczoń
3. Kazimierz Buba
4. Władysława Burdzy
5. Bogusław Chlewicki
6. Stanisław Dobrzycki

[1416] *Ibidem*, Protokół z posiedzenia egzekutywy PZPR z 29 VI 1989 r. i Informacja Urzędu Gminy w Kostomłotach z funkcjonowania placówek handlu detalicznego, zakładów gastronomicznych i usługowych na terenie gminy Kostomłoty z 10 VII 1989 r., s. 110–111, 116–117.
[1417] Dziennik Ustaw z 1990 roku, nr 16, poz. 95.
[1418] UGK, *25 lat samorządności*, mps.

7. Wacław Jaskuła
8. Józef Jurys
9. Stanisław Kunecki
10. Julian Kuriata
11. Tadeusz Kuriata
12. Michał Kozdrowski
13. Stanisław Mazur
14. Halina Mucha
15. Andrzej Niemczyn
16. Ryszard Pisarek
17. Marian Rogowski
18. Władysław Siwy
19. Marian Wiaderny
20. Michał Zając
21. Ludwik Żałobnik

Organem wykonawczym był początkowo zarząd gminy na czele z wójtem, wybieranym przez radę. Od 2002 r. tę władzę wykonuje wójt, wybierany przez mieszkańców gminy w bezpośrednich wyborach. Przypomnijmy, że kolejnymi włodarzami gminy od 1990 r. byli: Zbigniew Michalewski (1990–1998), Kazimierz Buba (1998–2002), Aleksander Bąk (2002–2006), Wacław Jaskuła (2006–2014), a obecnie jest nim Stanisław Wicha.

Za wcześnie jeszcze na pełną, obiektywną ocenę ostatniego ćwierćwiecza historii Kostomłotów. Autor nie jest w stanie w pełni ukazać skutków trwającej wciąż transformacji społecznej i gospodarczej tego terenu. Niemniej jednak można już pokrótce wskazać na najważniejsze pozytywne i negatywne elementy rozwoju gminy w ostatniej dekadzie XX wieku i pierwszych latach nowego stulecia.

Podobnie jak w całym kraju, pierwsze lata po przełomie w 1989 r., ze względu na kryzys i transformację gospodarczą nie były łatwym okresem dla lokalnej społeczności. Zmiany ekonomiczne na początku lat 90. doprowadziły do likwidacji szeregu zakładów, w których pracowała okoliczna ludność. Taki los spotkał w 1992 r. PGR-y, POM czy Mechaniczne Zakłady Produkcyjne w Piotrowicach. W 1996 r. upadła dominująca dotąd w handlu GS „Samopomoc Chłopska”[1419]. Głównym problemem społecznym stało się zatem bezrobocie, które doprowadziło do zubożenia dużej części mieszkańców. Pomimo przeznaczenia ponad 80 ha terenów pod

[1419] Archiwum Urzędu Gminy Kostomłoty, Zarząd Gminy Kostomłoty 2/1 (dalej cyt: AUGK, ZGM), Protokół nr 35/92 z posiedzenia Zarządu Gminy w Kostomłotach z 14 VII 1992 r.; *ibidem*, ZGK 2/3, Uchwała Nr 38/16/92 Zarządu Gminy w Kostomłotach z 4 XI 1992 r.; *ibidem*, ZGK 2/5, Protokół Nr 30/96 z posiedzenia Zarządu Gminy w Kostomłotach z 27 III 1996 r., s. 60.

strefę aktywności gospodarczej (część Legnickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej), na jej terenie nie ulokował się żaden większy pracodawca, który mógłby zapewnić nowe miejsca pracy dla okolicznych mieszkańców[1420].

Gmina, z 26 sołectwami, w ciągu ostatniego ćwierćwiecza utrzymała charakter przeważająco rolniczy. 77% gospodarstw nadal prowadzi działalność tego typu, przy czym połowa z nich produkuje prawie wyłącznie lub wyłącznie na potrzeby własne. Co gorsza, od lat 90. wzrastała liczba małych gospodarstw, o niskiej rentowności i niewielkich dochodach. Dane statystyczne pokazują również, że większość rodzin utrzymuje się z działalności rolniczej (300 gospodarstw), 272 – z pracy najemnej, a 205 – z emerytury i renty.

Analiza danych dotyczących źródeł dochodu mieszkańców oraz wydatków ponoszonych na opiekę społeczną, a także danych dotyczących bezrobocia na terenie gminy wskazuje, **że** w Kostomłotach, podobnie jak w innych gminach wiejskich istnieje bezrobocie ukryte, ponieważ 51% społeczności lokalnej utrzymuje się właśnie z gospodarstw o małym areale, produkujących głównie na własne potrzeby. Kolejne 28% utrzymuje się z pracy najemnej w gospodarstwach rolnych. Oficjalna stopa bezrobocia natomiast spadła w ostatnich latach, z prawie 8% w 1. dekadzie XXI w. do 6,4% w 2014 r.

Jednocześnie na terenie gminy możemy dostrzec także pozytywne zjawisko – wzrost podmiotów gospodarczych. W 2014 r. na terenie gminy działało 534 takich jednostek, z czego aż 423 to osoby fizyczne. Innymi słowy, 59 osób na 1000 mieszkańców prowadziło działalność gospodarczą. Chociaż jest to wskaźnik niższy niż w skali całego kraju, to jednak jak na gminę wiejską stosunkowo dobry.

W gminie możemy dostrzec korzystne zmiany dotyczące przede wszystkim poziomu gospodarki komunalnej. Nowe samorządy zaczęły realizować zadania, które w poprzednich dekadach zdawały się niemożliwe do wykonania. W pierwszym rzędzie ukończono prace, które ciągnęły się od wielu lat. Już w 1992 r. zakończono budowę oczyszczalni ścieków w Piotrowicach (modernizowanej w następnych latach), a do końca 1. dekady XXI w. udało się stworzyć sieć wodociągową liczącą ponad 126 km, obejmującą właściwie cały obszar gminy (z wyjątkiem dwóch przysiółków: Osieczyny i Pustynki), ogółem 1204 budynki z 1265. Istniejące ujęcia pokrywają z nadwyżką zapotrzebowanie na wodę. Nieco gorzej przedstawia się sieć kanalizacji sanitarnej o długości 77,9 km, odprowadzająca ścieki ze wsi Kostomłoty, Jenkowice, Piersno, Piotrowice, Zabłoto, Samborz, Paździorno, Wichrów, Lisowice i Siemidrożyce. Z pozostałych miejscowości są one transportowane do

[1420] AUGK, Rada Gminy Kostomłoty sygn. akt 1/73, Strategia Rozwiązywania Problemów Społecznych Gminy Kostomłoty na lata 2004–2006, s. 103–104.

oczyszczalni przez gminny Zakład Gospodarki Komunalnej[1421]. Pod koniec XX w. udało się wreszcie rozwiązać sprawę dostępu do telefonów, problem, który pozostawał dotąd piętą achillesową gminy. Wraz z rozwojem telefonii komórkowej sprawa ta ostatecznie została rozwiązana.

Bez wątpienia rozwój gminy wiązał się z wejściem Polski do Unii Europejskiej. Tylko w latach 2004–2009 wydatki gminy zwiększyły się o 50%. Było to możliwe dzięki napływowi środków z Unii Europejskiej. Warto podkreślić, że w ich pozyskiwaniu gmina wykazywała się dużą skutecznością (10. miejsce na Dolnym Śląsku w pozyskiwaniu funduszy unijnych na lata 2007–2013)[1422]. Umożliwiło to rozpoczęcie po koniec 1. dekady XXI w. dwóch dużych projektów z zakresu gospodarki wodno-ściekowej. W latach 2009–2010 zrekultywowano także wysypisko śmieci w miejscowości Wichrów. W tym czasie gruntownie zmodernizowano dwie świetlice wiejskie i stadion sportowy. Ze środków unijnych dofinansowano także remonty dróg w Piotrowicach i Bogdanowie, zmodernizowano Zakład Usług Medycznych w Kostomłotach, wyposażono w sprzęt sześć świetlic wiejskich[1423]. Dzięki tym funduszom środki własne gminy mogły być przeznaczone na remont szkół i infrastruktury towarzyszącej, dróg gminnych i sieci wodociągowej. Niektóre działania były możliwe dzięki aktywności lokalnej. Na wniosek mieszkańców Siemidrożyc dokończono budowę świetlicy wiejskiej, w ramach zadania „Odnowa i rozwój wsi"[1424]. Sukcesy gminy zostały dostrzeżone w całym kraju. W 2010 r. zdobyła ona certyfikat „Gmina Fair Play" przyznany przez kapitułę Krajowej Izby Gospodarczej oraz fundacji Instytutu Badań nad Demokracją i Przedsiębiorstwem Prywatnym[1425].

Z pomocy unijnej korzystała także edukacja najmłodszych. Punkty przedszkolne w Karczycach i Mieczkowie uruchomiono właśnie dzięki tym funduszom. Oprócz nich istniało sześć punktów w Kostomłotach i dwa w Piotrowicach. Warto jednak zauważyć charakterystyczne zjawisko, to jest korzystanie z przedszkoli tylko 52% dzieci w wieku 3–4 lat i 70,4% dzieci w wieku do 6 lat. Mniejszy odsetek maluchów w tych placówkach zapewne wiąże się z utrzymującym się tradycyjnym modelem rodziny, wychowywaniem dzieci przez niepracujące matki.

W roku 1999–2017, w wyniku wprowadzonej reformy edukacji i likwidacji placówek ośmioklasowych, w Kostomłotach utworzono gimnazjum oraz trzy sześcioklasowe szkoły podstawowe w Kostomłotach, Karczycach i Mieczkowie oraz

[1421] UGK, *Strategia rozwoju gminy Kostomłoty 2016–2022*, mps.
[1422] Hanna Adamska, *Efekty rozwoju lokalnego gminy Kostomłoty po przystąpieniu do Unii Europejskiej*, [w:] *Gospodarka Lokalna w teorii i praktyce*, red. R. Brol, A. Sztando, Wrocław 2012 (=Prace Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu nr 243), s. 66.
[1423] H. Adamska, *op. cit.*, s. 68.
[1424] *Ibidem*, s. 69.
[1425] *Ibidem*.

społeczną szkołę podstawową w Piotrowicach. Obok typowej działalności pedagogicznej, nauczyciele aktywnie włączyli się w programy wyrównywania szans dla młodzieży wiejskiej, realizując różne programy rozwojowe. Działalność kulturalna przez ostatnie ćwierć wieku nadal prowadzona była przez Gminny Ośrodek Kultury, mający na celu pobudzanie mieszkańców gminy do aktywnego uczestnictwa na tym polu (np. w 2014 r. w 45 imprezach kulturalnych uczestniczyło 5 tys. osób). Niestety, z danych statystycznych wynika, że maleje zainteresowanie mieszkańców korzystaniem z bibliotek w Kostomłotach oraz oddziałów w Osieku i Karczycach[1426].

W ciągu minionego ćwierćwiecza nie udało się doprowadzić do porządku zdewastowanych poniemieckich zespołów rezydencjalnych. Problemem jest utrzymanie zniszczonej zabudowy folwarcznej oraz rewaloryzacja parków. Wymaga to ogromnych nakładów finansowych. Natomiast przykładem udanej adaptacji do nowych potrzeb jest założenie w Lisowicach i park w Ramułtowicach. W 2015 r. udało się także częściowo odbudować system melioracyjny w parku w Piotrowicach[1427].

Demokratyczne zmiany umożliwiły także Kostomłotom nawiązanie kontaktów z gminą zagraniczną. Od 1996 r. Kostomłoty współpracują z Sierentz w Alzacji, stosowne umowy podpisano w latach 1999–2000. Obie gminy podejmują inicjatywy na rzecz nawiązywania pozytywnych relacji między dziećmi i młodzieżą obu regionów. Ponadto Gimnazjum w Kostomłotach współpracuje od 2001 r. z gimnazjum w miejscowości Emmerthal (Niemcy).

W ostatnich latach w gminie dostrzec można pozytywne zmiany demograficzne. Po okresie odpływu mieszkańców, od początku 2. dekady XXI w. tereny wokół Kostomłotów znowu się zaludniają. W latach 2009–2014 przybyło ponad 150 osób, a ludność gminy przekroczyła 7100 osób. Zapewne jest to związane z charakterystycznym dla całego kraju procesem przeprowadzania się osób pracujących w miastach, a chcących mieszkać na wsi. Nadal przeważa społeczność młoda – 36% ludności mieści się w grupie wiekowej do 30. roku życia, a osoby w wieku produkcyjnym stanowią ponad 65,7% ludności[1428].

Przyjęta na lata 2016–2022 strategia rozwoju gminy zakłada dalsze polepszanie warunków życia mieszkańców gminy. Zaplanowano między innymi termomodernizację budynków użyteczności publicznej i prywatnych, budowę oświetlenia hybrydowego (pierwsze tego typu latarnie zamontowano już wcześniej w Lisowicach) i instalacji wykorzystujących odnawialne źródła energii. Kontynuowana będzie dalsza kompleksowa kanalizacja gminy oraz budowa stacji uzdatniania wody

[1426] UGK, *Strategia rozwoju gminy Kostomłoty 2016–2022*, mps.
[1427] *Ibidem*.
[1428] *Ibidem*.

w Wilkowie Średzkim oraz zakończenie rozbudowy sieci wodociągowej, a także wspieranie przedsięwzięć związanych z poprawą jakości wody, rekultywacja dzikich wysypisk śmieci i dalsze usuwanie szkodliwego azbestu z budynków na terenie gminy. Osobne miejsce poświęcono bezpieczeństwu na drogach, ich naprawie i budowie chodników dla pieszych.

W przypadku realizacji tych i innych zamierzeń, przy jednoczesnym pozyskaniu inwestorów do strefy aktywności ekonomicznej, gmina Kostomłoty w najbliższym dziesięcioleciu ma szansę na zmianę dotychczasowego rolniczego charakteru, a tym samym odegrania istotniejszej niż dotąd roli na mapie gospodarczej Dolnego Śląska. Czas pokaże, czy tak się stanie.

Załączniki

Załącznik nr 1

Skład Rady Gminy w latach 1994–2018[1429]

Lata 1994–1998 (II kadencja)

Rada gminy – 20 radnych:

1. Marian Anioł
2. Grażyna Bieniek
3. Jan Boczoń
4. Ryszard Brusiło
5. Kazimierz Buba
6. Stanisław Chojecki
7. Stanisław Dobrzycki
8. Mieczysław Dynaka
9. Bronisław Galik
10. Franciszek Jakubczak
11. Wacław Jaskuła
12. Michał Kozdrowski
13. Stanisław Kunecki
14. Stanisław Majewski
15. Stanisław Mazur
16. Ryszard Pisarek
17. Marek Pomykała
18. Władysław Sawicki
19. Władysław Siwy
20. Jan Żerelik

Nowo wybrana rada wyłoniła władzę wykonawczą – zarząd gminy, w skład którego weszli: wójt Zbigniew Michalewski jako przewodniczący, zastępca wójta Mieczysław Dynaka oraz trzech członków: Franciszek Jakubczak, Michał Kozdrowski, Ryszard Pisarek.

[1429] Opracowano na podstawie: UGK, *25 lat samorządności*, mps.

Lata 1998–2002 (III kadencja)

11 października 1998 r. odbyły się pierwsze wybory do wszystkich trzech szczebli samorządu – rad gmin, rad powiatów i sejmików wojewódzkich.

Rada gminy – 20 radnych:

1. Jan Boczoń
2. Kazimierz Buba
3. Stanisław Chojecki
4. Stanisław Dobrzycki
5. Mieczysław Dynaka
6. Sylwester Halerz
7. Michał Kozdrowski
8. Józefa Kuriata
9. Stanisław Lech
10. Zbigniew Lech
11. Kazimierz Łapa
12. Zenon Ochęcki
13. Tadeusz Piotrowski
14. Bogusław Przybylski
15. Józefa Rostkowska
16. Władysław Sawicki
17. Zbigniew Siwy
18. Zenon Stankiewicz
19. Edward Szynal
20. Władysław Torończak

Nowo wybrana rada wyłoniła władzę wykonawczą – zarząd gminy, w skład którego weszli: wójt Kazimierz Buba jako przewodniczący, zastępca wójta Jan Boczoń oraz trzech członków: Józefa Kuriata, Bogusław Przybylski, Stanisław Chojecki

Lata 2002–2006 (IV kadencja)

Dopełnieniem reformy samorządowej było wprowadzenie, począwszy od wyborów samorządowych w 2002 r., bezpośrednich wyborów wójtów, burmistrzów i prezydentów miast. Mieszkańcy gminy po raz pierwszy w wyborach bezpośrednich wybrali wójta – Aleksandra Bąka (organ wykonawczy).

Rada gminy:

1. Mieczysław Dynaka
2. Stanisław Gajderowicz

3. Janina Gawlik
4. Sylwester Halerz
5. Ryszard Janiec
6. Ewa Kawiecka
7. Jan Leszczyński
8. Kazimierz Łapa
9. Janusz Menduś
10. Stanisław Siekierski
11. Zenon Stankiewicz
12. Waldemar Sudoł
13. Jan Szwedo
14. Edward Szynal
15. Krzysztof Zbądzki
16. Leszek Burdzy

Lata 2006–2010 (V kadencja)

Rada gminy:

1. Joanna Bronowicka
2. Leszek Burdzy
3. Mieczysław Dynaka
4. Marian Fita
5. Janina Gawlik
6. Zofia Heller-Sypek
7. Ryszard Janiec
8. Jan Piotrowski
9. Iwona Ryszka
10. Stanisław Socha
11. Karol Stafiński
12. Zenon Stankiewicz
13. Waldemar Sudoł
14. Jan Szwedo
15. Edward Szynal
16. Teresa Orzechowska
17. Leszek Wicha

Wójt – Wacław Jaskuła.

Lata 2010–2014 (VI kadencja)

Rada gminy:

1. Paweł Buda
2. Marian Fita
3. Janina Gawlik
4. Zofia Heller-Sypek
5. Ryszard Janiec
6. Bogdan Kantek
7. Jan Leszczyński
8. Józef Osowski
9. Iwona Ryszka
10. Karol Stafiński
11. Waldemar Sudoł
12. Jan Szwedo
13. Agnieszka Śladowska
14. Leszek Wicha
15. Mariusz Żałobniak

Wójt – Wacław Jaskuła.

Lata 2014–2018 (VII kadencja)

Wybory odbyły się 16 listopada 2014 r. Wybrano 15 radnych:

1. Leon Barylak
2. Marian Fita
3. Janina Gawlik
4. Zuzanna Gonet
5. Iwo Iwaszków
6. Józef Lech
7. Małgorzata Pieszczoch-Śmidoda
8. Ryszard Pisarek
9. Marek Pomykała
10. Iwona Ryszka
11. Waldemar Sudoł
12. Jan Szwedo
13. Leszek Wicha
14. Mariusz Żałobniak
15. Grzegorz Żerelik

Załącznik nr 2

Przynależność administracyjna sołectw po II wojnie światowej[1430]

Miejscowość	Przynależność administracyjna
Bogdanów	W latach 1945–1954 gmina Kostomłoty, 1954–1958 gromada Buków, 1959–1972 gromada Kostomłoty, od 1973 r. gmina Kostomłoty
Budziszów	W latach 1945–1954 gmina Rakoszyce, 1954–1959 gromada Świdnica Polska, 1960–1972 gromada Rakoszyce, od 1973 r. gmina Kostomłoty
Chmielów	W latach 1945–1954 gmina Lutynia, 1954–1961 gromada Karczyce, 1962–1972 gromada Lutynia, od 1973 r. gmina Kostomłoty
Czechy	W latach 1945–1954 gmina Rakoszyce, 1954–1959 gromada Świdnica Polska, 1960–1972 gromada Rakoszyce, od 1973 r. gmina Kostomłoty
Godków	W latach 1945–1954 gmina Kostomłoty, 1954–1958 gromada Buków, 1959–1972 gromada Kostomłoty, od 1973 r. gmina Kostomłoty
Jakubkowice	W latach 1945–1954 gmina Rakoszyce, 1954–1959 gromada Świdnica Polska, 1960–1972 gromada Rakoszyce, od 1973 r. gmina Kostomłoty
Jarząbkowice	W latach 1945–1954 gmina Lutynia, 1954–1961 gromada Karczyce, 1962–1972 gromada Lutynia, od 1973 r. gmina Kostomłoty
Jenkowice	W latach 1945–1954 gmina Kostomłoty, 1954–1972 gromada Kostomłoty, od 1973 r. gmina Kostomłoty
Karczyce	W latach 1945–1954 gmina Lutynia, 1954–1961 gromada Karczyce, 1962–1972 gromada Lutynia, od 1973 r. gmina Kostomłoty
Kostomłoty	W latach 1945–1954 gmina Kostomłoty, 1954–1972 gromada Kostomłoty, od 1973 r. gmina Kostomłoty
Lisowice	W latach 1945–1954 gmina Lutynia, 1954–1961 gromada Karczyce, 1962–1972 gromada Lutynia, od 1973 r. gmina Kostomłoty
Lisowice	Osada. W latach 1945–1954 gmina Lutynia, 1954–1961 gromada Karczyce, 1962–1972 gromada Lutynia, od 1973 r. gmina Kostomłoty
Mieczków	W latach 1945–1954 gmina Kostomłoty, 1954–1958 gromada Osiek, 1959–1972 gromada Kostomłoty, od 1973 r. gmina Kostomłoty
Osiek	W latach 1945–1954 gmina Kostomłoty, 1954–1958 gromada Osiek, 1959–1972 gromada Kostomłoty, od 1973 r. gmina Kostomłoty
Październorno	W latach 1945–1954 gmina Kostomłoty, 1954–1972 gromada Kostomłoty, od 1973 r. gmina Kostomłoty

[1430] Za: L. Zugaj, *Historia administracji w Gminie Kostomłoty*, UGK, mps.

Miejscowość	Przynależność administracyjna
Piersno	W latach 1945–1954 gmina Bukówek, 1954–1961 gromada Cesarzowice, 1962–1972 gromada Kostomłoty, od 1973 r. gmina Kostomłoty
Piotrowice	W latach 1945–1954 gmina Kostomłoty, 1954–1972 gromada Kostomłoty, od 1973 r. gmina Kostomłoty
Ramułtowice	W latach 1945–1954 gmina Lutynia, 1954–1961 gromada Karczyce, 1962–1972 gromada Rakoszyce, od 1973 r. gmina Kostomłoty
Samborz	W latach 1945–1954 gmina Bukówek, 1954–1961 gromada Cesarzowice, w latach 1962–1972 gromada Kostomłoty, od 1973 r. gmina Kostomłoty
Samsonowice	W latach 1945–1954 gmina Rakoszyce, 1954–1959 gromada Świdnica Polska, 1960–1972 gromada Rakoszyce, od 1973 r. gmina Kostomłoty
Siemidrożyce	W latach 1945–1954 gmina Rakoszyce, 1954–1959 gromada Świdnica Polska, 1960–1972 gromada Rakoszyce, od 1973 r. gmina Kostomłoty
Sikorzyce	W latach 1945–1954 gmina Rakoszyce, 1954–1959 gromada Świdnica Polska, 1960–1972 gromada Rakoszyce, od 1973 r. gmina Kostomłoty
Sobkowice	W latach 1945–1954 gmina Rakoszyce, 1954–1959 gromada Świdnica Polska, 1960–1972 gromada Rakoszyce, od 1973 r. gmina Kostomłoty
Szymanowice	W latach 1945–1954 gmina Rakoszyce, 1954–1959 gromada Świdnica Polska, 1960–1972 gromada Rakoszyce, od 1973 r. gmina Kostomłoty
Świdnica Polska	W latach 1945–1954 gmina Rakoszyce, 1954–1959 gromada Świdnica Polska, 1960–1972 gromada Rakoszyce, od 1973 r. gmina Kostomłoty
Wichrów	W latach 1945–1954 gmina Kostomłoty, 1954–1972 gromada Kostomłoty, od 1973 r. gmina Kostomłoty
Wilków Średzki	W latach 1945–1954 gmina Rakoszyce, 1954–1959 gromada Świdnica Polska, 1960–1972 gromada Rakoszyce, od 1973 r. gmina Kostomłoty
Zabłoto	W latach 1945–1954 gmina Kostomłoty, 1954–1972 gromada Kostomłoty, od 1973 r. gmina Kostomłoty

Ilustracje

Il. 1.

Il. 2.

Il. 3.

Il. 4.

Il. 1–5. Niewielki, gotycki kościółek z Wilkowa Średzkiego (zbudowany około 1400 r.) kryje w sobie pozostałości średniowiecznych polichromii zdobiących niegdyś jego wnętrze. Zachowane dziś szczątkowo przedstawienia zdaniem badaczy mogą być związane z tematem Pokłonu Trzech Króli, ale też Sądu Ostatecznego, wyobrażeniem św. Krzysztofa, Matki Bożej

Il. 6. Kościół p.w. św. Marcina w Chmielowie. Budynek został wzniesiony około 1500 r. w stylu gotyckim. W 1728 r. został – zgodnie z duchem epoki – przebudowany i ozdobiony w stylu barokowym (nowa wieża, południowa kruchta, zakrystia, nowy strop zastępujący dawne sklepienia krzyżowe)

Il. 7. Cmentarz w Karczycach, obelisk upamiętniający Ernsta Friedricha von Kessela, majora królewskiej, pruskiej kawalerii, ur. w 1737 r., zm. w 1785 r.

Il. 8. Gotycki kościół filialny p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego w Karczycach. Pierwotny budynek wzniesiony około 1500 r., przebudowany około 1600 r. w partii prezbiterium, zmodernizowany w latach 1880–1881. Przebudowy nie zaburzyły jednak zasadniczego kształtu bryły kościoła

Il. 9. Parafia w Kostomłotach była po raz pierwszy wspomniana w 1201 r. Obecny kościół, dawniej p.w. św. Godarda, dziś Podwyższenia Krzyża Świętego, został zbudowany w stylu gotyckim około połowy XIV w. W późniejszych wiekach przeszedł szereg przebudów i remontów, z czego najpoważniejsze przypadły na lata 1582–1585, na rok 1815, gdy zburzono starą wieżę, i na lata 1818–1819 (rozbudowa założenia)

Il. 10. Późnogotycki kościół p.w. św. Andrzeja Boboli w Mieczkowie. Świątynia została wzniesiona około 1500 r., przebudowywana w XVII i 1. połowie XX w.

Il. 11. Zegar słoneczny nad wejściem do kościoła p.w. św. Andrzeja Boboli w Mieczkowie

Il. 12. Płyta nagrobna niespełna dwuletniej (17 listopada 1583–12 sierpnia 1585) córeczki Sebastiana von Eisersdorfa. Kościół Podwyższenia Krzyża Świętego w Karczycach

Il. 13. Zespół płyt epitafijnych z kościoła w Piersnie. Wmurowane w ścianę świątyni epitafia upamiętniają małżeństwo Barbary z domu von Bilau i Konrada von Reichenbacha (zmarli odpowiednio w 1587 r. i 1594 r.) oraz ich dzieci. Dwie dziewczynki – siostry – zmarły w 1537 r., dwójka kolejnych – chłopczyk i dziewczynka w bliżej nieokreślonym momencie. Herby towarzyszące dzieciom wskazują, że były potomkami zmarłej pary. Barbara w chwili śmierci miała 35 lat

Il. 14. W związku ze śmiercią siedmioletniego Christopha von Niemitza w 1597 r., jego ojciec ufundował w kościele w Piotrowicach płytę upamiętniającą „ukochanego syna"

Il. 15. Płyta nagrobna Konrada von Niemitza z kościoła w Piotrowicach Średzkich. Na uwagę zasługuje między innymi dlatego, że powstała za życia upamiętnianego nią szlachcica. Wskazuje na ten fakt pozostawienie pustej przestrzeni w miejsce, w którym powinna znajdować się data jego śmierci. Wpisano tylko dwie pierwsze cyfry 16.., resztę odkładając na przyszłość. Możliwe, że zmarły został pochowany w innej świątyni, choć planował spocząć w Piotrowicach

Il. 16. Płyta upamiętniająca Friedricha Falckenhaina z Samborza, zmarłego 8 maja 1590 r. niespełna półrocznego (żył 23 tygodnie) syna dziedzica wsi. Obecnie wmurowana w mur kościoła w Samborzu

Il. 17. Płyta epitafijna wmurowana w mur kościoła w Siemidrożycach, poświęcona zmarłemu w 1607 r. Adamowi, dwuletniemu „ukochanemu synowi" właściciela wsi. Warto zwrócić uwagę na gesty dłoni zmarłego – w lewej ręce trzyma kapelusz, w prawej bukiet kwiatów: symbol niewinności, ale i nadziei na Zmartwychwstanie

Il. 18. Barokowa figura św. Jana Nepomucena sprzed kościoła w Świdnicy Polskiej

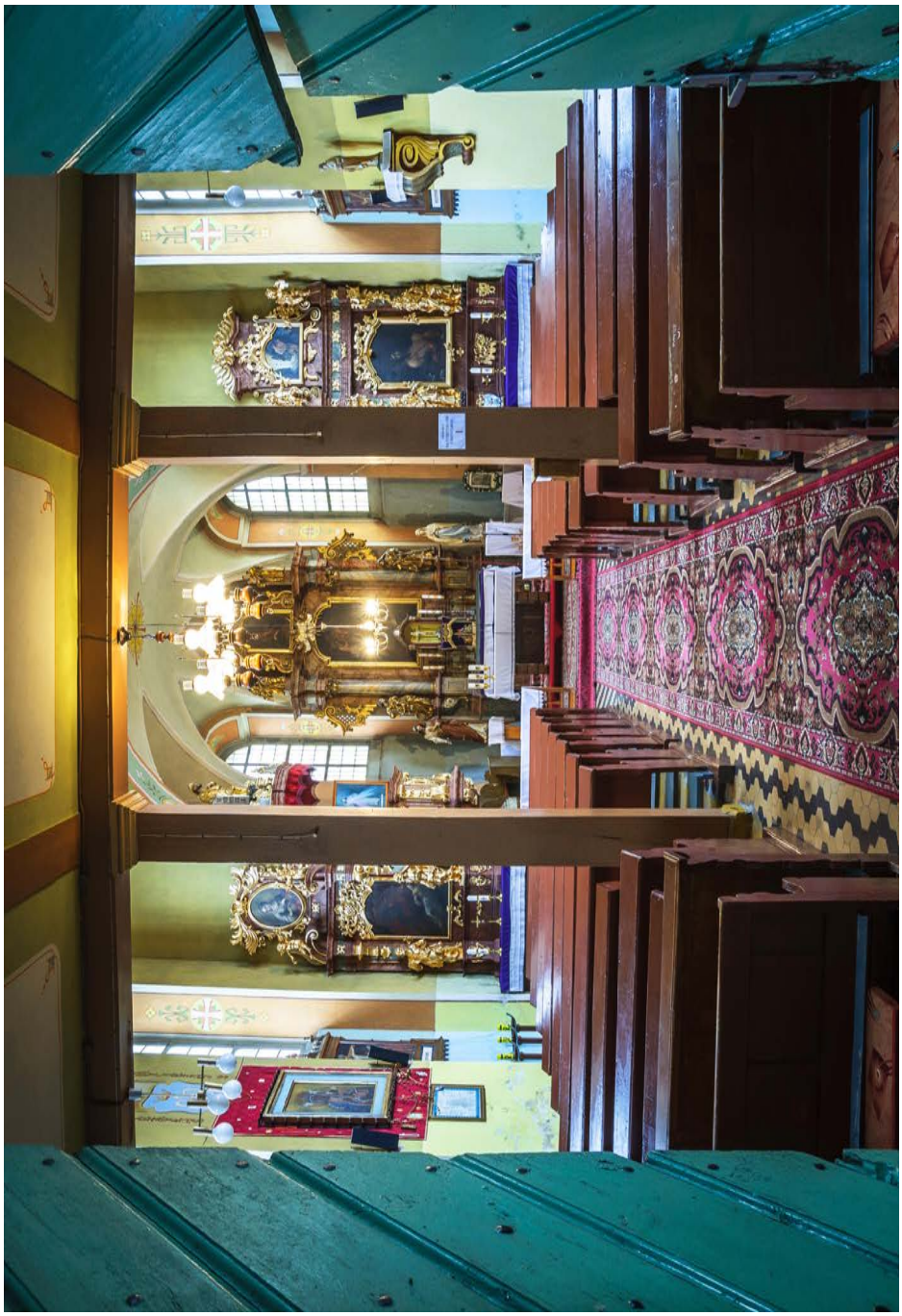

Il. 19. Barokowy wystrój wnętrza kościoła św. Jadwigi w Świdnicy Polskiej

Il. 20. Płyta nagrobna Anny von Niemitz z domu von Seidlitz, zmarłej 24 sierpnia 1610 r., wmurowana w ścianę kościoła w Piotrowicach Średzkich. Warto zwrócić uwagę na kunsztowną biżuterię – sznur pereł na szyi oraz potrójny sznur korali (?) spływający z ramion na łono zmarłej

Il. 21. Płyta z epitafium i przedstawieniem pastora Ambrosiusa Richtera (1542–†1612), zmarłego w dziesiątym roku posługi w Karczycach. Zwraca uwagę zarówno mistyczne przedstawienie Ciała i Krwi Chrystusa materializujących się w Eucharystii, jak i szczegółowe przedstawienie ubioru i fryzury zmarłego

Il. 22. Płyta nagrobna Ursuli, zmarłej 21 września 1618 r. w wieku 46 lat żony Georga Scholza. Obecnie eksponowana przy kościele filialnym p.w. Matki Bożej Anielskiej w Bogdanowie. Pierwotne pochodzenie nieznane

Il. 23. Płyta nagrobna Johanna von Jaromirskyego, zmarłego w 1664 r. w wieku 60 lat, oberlejtnanta wojsk cesarskich, właściciela Chmielowa i Lisowic

Il. 24. Płyta nagrobna zmarłej w 1680 r. w wieku 69 lat Heleny von Lembhaus z domu Tschirnowitz, właścicielki Chmielowa i Lisowic. Uwagę zwraca bogato zdobiona suknia zmarłej, sznury pereł (?) na rękach oraz rozbudowany zespół herbów otaczający jej sylwetkę. Oba elementy podkreślały nie tylko dostojeństwo wynikające z szerokich więzi pokrewieństwa i powinowactwa, ale też osobistego bogactwa

Il. 25. Płyta nagrobna zmarłego w 1670 r. Johannesa von Lembhausa, właściciela Chmielowa i Lisowic. Według inskrypcji w chwili śmierci miał 90 lat (*sic!*), ale jego wizerunek na płycie musiał nawiązywać do dużo wcześniejszych przedstawień tego szlachcica

Il. 26.

Il. 26–27. Kaplica barokowa, obecnie kościół p.w. Siedmiu Boleści NMP w Godkowie, filialny wobec parafii w Gościsławiu, wzniesiona zapewne w XVIII w. Wewnątrz wyposażenie barokowe, rzeźby z 1. połowy XVIII w.

Il. 28.

Il. 28–29. Pałac w Jarząbkowicach, stan z czasu remontu i po jego zakończeniu. Pierwotnie barokowy, zaprojektowany i wybudowany ok. 1700 r., został gruntownie przebudowany i zmodernizowany w 1890 r. Obecnie ma charakter eklektyczny, elementy późnobarokowe mieszają się z neoklasycystycznymi i neomanierystycznymi

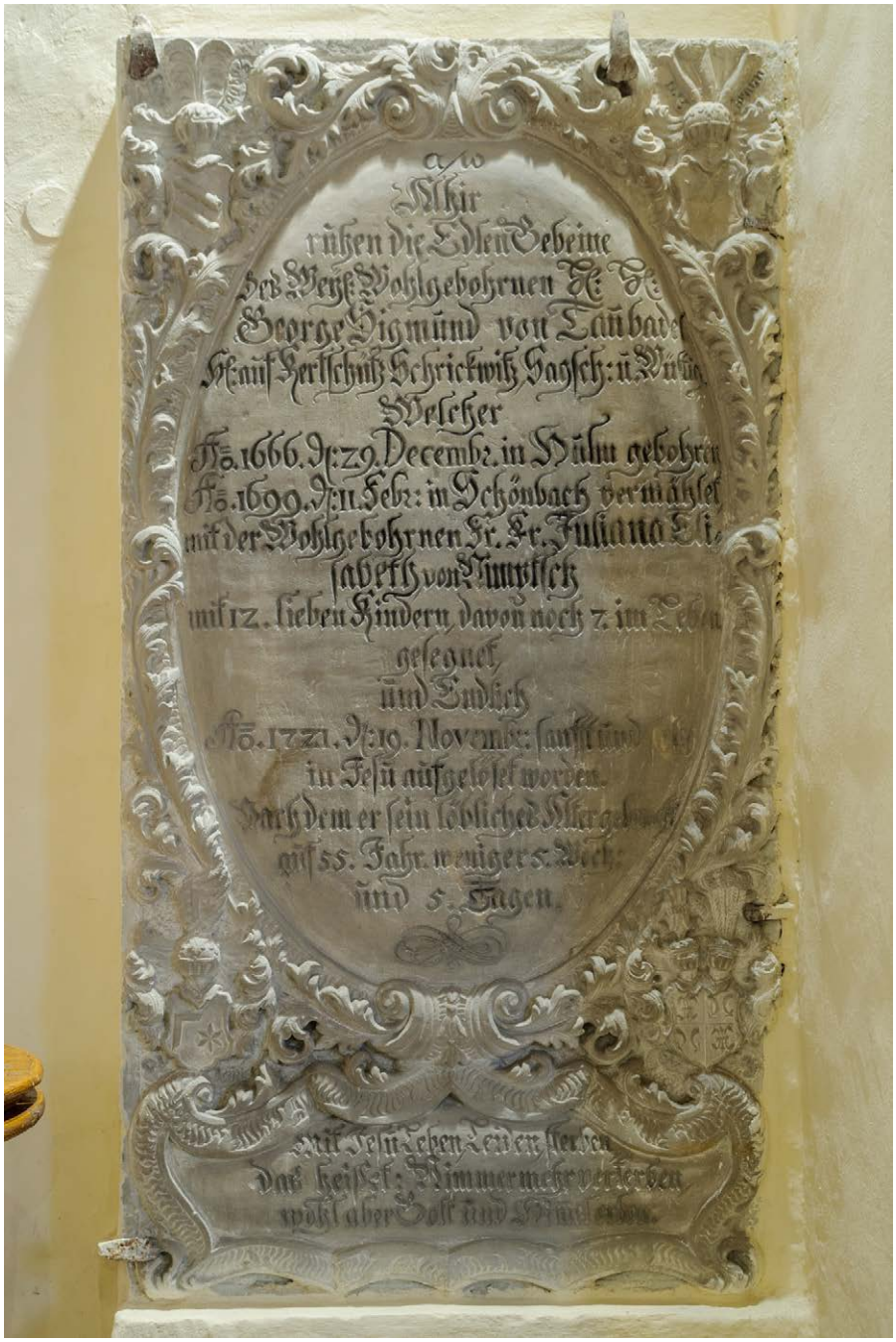

Il. 30. Epitafium Georga Siegmunda Taubadela, dziedzica Karczyc, w kościele Podwyższenia Krzyża Świętego. G.S. Taubadel urodził się w 1666 r. w Chełmie (powiat Środa Śląska), zmarł w 1721 r. w Karczycach. W 1699 r. w Szymanowicach poślubił Juliannę Elisabethę von Nimptsch, z którą miał 12 dzieci. Siedmioro z nich przeżyło ojca. Pod epitafium sentencja: „Z Jezusem żyć, cierpieć, umrzeć oznacza nigdy nie zginąć, lecz zostać dziedzicem Boga i Nieba”

Il. 31. Kościół p.w. św. Piotra i Pawła w Październiornie został zbudowany najpóźniej w XV w. Na jego fundamentach wzniesiono około połowy XVIII w. nowy budynek. Swój dzisiejszy kształt zawdzięcza przebudowom klasycystycznej z początku XIX w. (1813 r., wydłużenie prezbiterium) i neogotyckiej (w 1880 r.)

Il. 32. Wzniesiony w 1749 r. w stylu barokowym, prawdopodobnie na fundamencie starszego budynku, kościół p.w. św. Jadwigi w Świdnicy Polskiej

Il. 33. Dawny kościół protestancki w Piotrowicach Średzkich. Świątynię wzniesiono w 1832 r., poświęcono 20 października 1833 r., zastąpiła wcześniejszy zbór (Bethaus) z 1743 r., który rozebrano w 1830 r. Do nowo wzniesionej świątyni przeniesiono z wcześniejszego zboru ambonę, chrzcielnicę i ławki, które ustawiono na emporach. W 1840 r. na pylonach ujmujących fasadę i na jej szczycie umieszczono sygnaturki, w których zawieszono trzy dzwony poświęcone w 1841 r. (obecnie znajdują się w Krumbach w Szwabii). Budowla utrzymana w stylu arkadowym. W 1965 r. Muzeum Śląskie we Wrocławiu przejęło z kościoła do konserwacji i czasowej ekspozycji pięć rzeźb figuralnych oraz ornamentów drewnianych

Il. 34.

Il. 34–35. Kościół p.w. Matki Bożej Anielskiej w Bogdanowie, filialny wobec kościoła parafialnego w Gościsławiu. Pierwotnie kaplica, podarowana katolikom przez właścicieli miejscowych dóbr w 1867 r.

Il. 36. Wniesiony w okresie międzywojennym pomnik upamiętniający zmarłych członków rodziny von Wietersheim (1891–1920), południowa ściana kościoła p.w. Matki Bożej Anielskiej w Bogdanowie

Il. 37. Wzniesiony w XIX w. neogotycki kościół protestancki w Mieczkowie. Obecnie mocno zniszczony, pełni funkcję magazynu

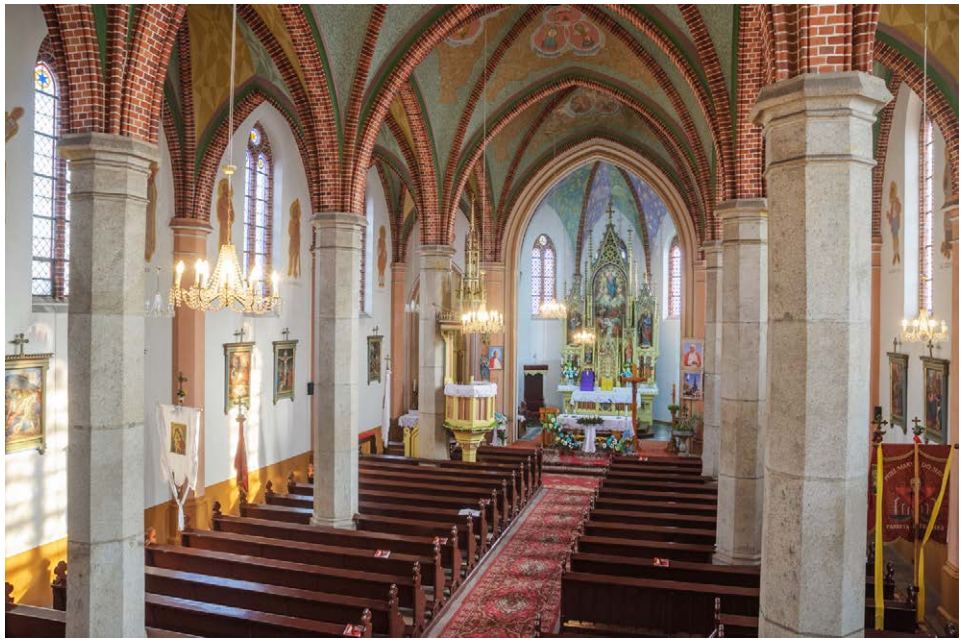

Il. 38.

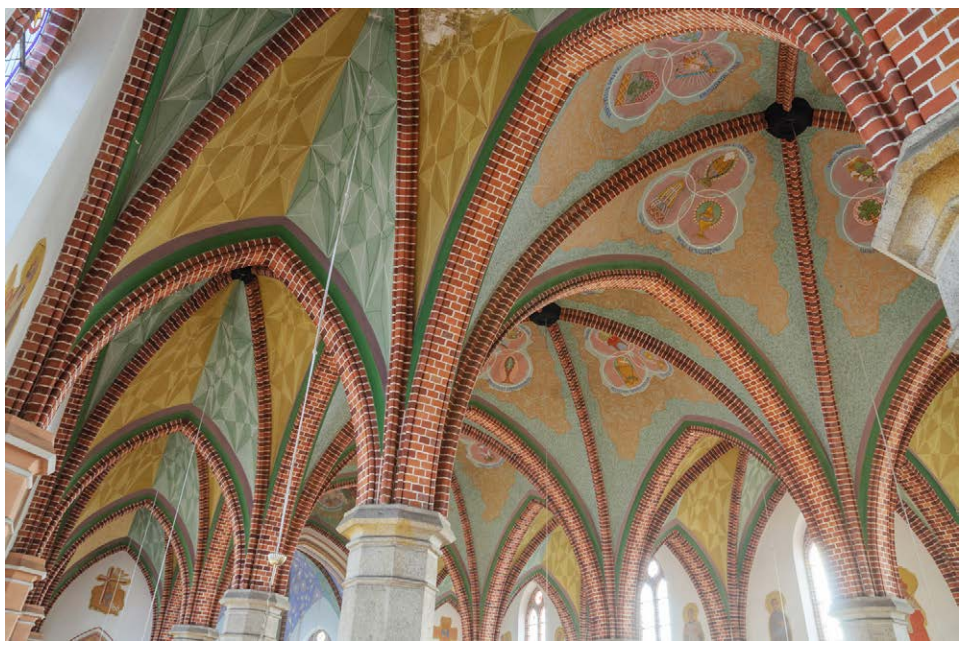

Il. 38–39. Kościół parafialny w Osieku jest wspominany w źródłach w połowie XIV w. Od tamtego momentu tutejsza świątynia była wielokrotnie przebudowywana. W 1742 r. benedyktynki lubomierskie, właścicielki wsi, sfinansowały budowę barokowego kościoła. Został on zastąpiony obecnym, neogotyckim w latach 1877–1879. Oprócz przestronnego wnętrza zyskał on wówczas charakterystycznie sklepienie (dziś odnowione i przemalowane)

Il. 40. Kaplica protestancka (starokatolicka?) wzniesiona około 1850 r. w Piersnie. Budowli nadano cechy budynku w stylu klasycystycznym

Il. 41. Cukrownia w Piotrowicach Średzkich wybudowana w 1852 r. jako inwestycja właściciela majątku, hrabiego Adriana zu Limburg-Striuma. Rozbudowywana i modernizowana – zwłaszcza w latach 30. XX w. – funkcjonowała również po zakończeniu II wojny światowej

Il. 42.

Il. 43.

Il. 42–44. Pałac w Samborzu jest ciekawym przykładem żywych losów historycznych budynków. Wzniesiony w stylu barokowym, został przebudowany w XIX w. Gdy w 1954 r. mieszkający tu wyznawcy prawosławia, Łemkowie, otrzymali własną parafię, zaadaptowali na świątynię kaplicę pałacową, wcześniej – protestancką. Obecnie znajduje się tu cerkiew św. Męczennicy Paraskiewy

Bibliografia

Źródła archiwalne

Archiwum Państwowe we Wrocławiu

Akta Gminy Kostomłoty
Akta miasta Wrocławia
Dokumenty miasta Świdnicy
Dokumenty miasta Wrocław
Komitet Gminny Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Kostomłotach
Komitet Powiatowy Polskiej Partii Robotniczej w Środzie Śląskiej
Komitet Powiatowy Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w Środzie Śląskiej
Księstwo Świdnicko-Kaworskie
Księstwo Wrocławskie. Dokumenty (Rep. 1b)
Opactwo Benedyktynek w Lubomierzu (Rep. 92)
Opactwo cystersów w Lubiążu (Rep. 91)
Opactwo norbertanów św. Wincentego we Wrocławiu (Rep. 67)
Państwowy Urząd Repatriacyjny
Powiatowa Rada Narodowa i Wydział Powiatowy w Środzie Śląskiej
Powiatowy Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej w Środzie Śląskiej
Prezydium Gminnej Rady Narodowej w Kostomłotach
Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Środzie Śląskiej
Starostwo Powiatowe w Środzie Śląskiej
Urząd Gminy i Gminna Rada Narodowa w Kostomłotach
Urząd Powiatowy w Środzie Śląskiej
Zbiór Klosego

Archiwum Urzędu Gminy Kostomłoty

Rada Gminy Kostomłoty
Zarząd Gminy Kostomłoty

Instytut Pamięci Narodowej, Oddział we Wrocławiu

024/7499, 054/397, 055/31, 145/966

Źródła drukowane

Adressbuch des Grundbesitzes in der Provinz Schlesien, den Areal noch 500 Morgen aufwärts, Berlin 1873.

Chronica abbatum B. Mariae Virginis in Arena, wyd. Gustav Adolf Stenzel, [w:] *Scriptores rerum Silesiacarum*, t. 2, Breslau 1839, s. 156–286.

Geschichtsquellen der Hussitenkriege, wyd. Colmar Grünhagen, Breslau 1871 (=Scriptores rerum Silesiacarum, t. 6).

Gesta abbatum monasterii sanctii Vincentii, wyd. Gustav Adolf Stenzel, [w:] *Scriptores rerum Silesiacarum*, t. 2, Breslau 1839, s. 135–149.

Handbuch des Grundbesitzes im Deutschen Reiche (…), red. Paul Ellerholz, t. I Das Königreich Preussen, VI. Lieferung die Provinz Schlesien, Berlin 1880.

Ista sunt servicia [domini nostri regis imperatoris] in districtu noviforensi, wyd. Gustav Adolf Stenzel, „Correspondenzblatt der Schlesischen Gesellschaft für Vaterländische Cultur", 1843, s. 126–129.

Knie Johann Georg, *Alphabetisch-statistisch-topographische Uebersicht aller Dörfer, Flecken, Städten und andern Orte der Königl. Preuss. Provinz Schlesien*, Breslau 1830.

Knie Johann Georg, *Alphabetisch-statistisch-topographische Uebersicht aller Dörfer, Flecken, Städten und andern Orte der Königl. Preuss. Provinz Schlesien*, Breslau 1845.

Landbuch księstw świdnickiego i jaworskiego, wyd. Tomasz Jurek, t. 1: *1366–1376*, Poznań 2004.

Landbuch księstw świdnickiego i jaworskiego, wyd. Tomasz Jurek, t. 2: *1385–1395*, Poznań 2000.

Landbuch księstw świdnickiego i jaworskiego, wyd. Tomasz Jurek, t. 3: *1396–1407*, Poznań 2007.

Landwirtschaftliches Adressbuch der Rittergüter, Güter und grösseren der Provinz Schlesien (Nieder- und Oberschlesien) und Anhang Hultschiner Ländschen, wyd. A. Strauch, Leipzig 1921.

Liber Fundationis Episcopatus Wratislaviensis, wyd. Hermann Markgraf, Joachim W. Schulte, Breslau 1889 (=Codex Diplomaticus Silesiae, t. 14).

Odnowienie duszpasterstwa greckokatolickiego w Polsce 1956–1957 (dokumenty), „Bazyliańskie Studia Historyczne", t. 1, opr. I. Hałagida, Warszawa 2011.

Poufny memoriał niemiecki z roku 1937 o położeniu powiatu głogowskiego, Poznań 1959.

Regesta diplomatica nec non epistolaria Bohemiae et Moraviae, t. 4: *1333–1346*, red. Joseph Emler, Praga 1896.

Regesten zur schlesichen Geschichte. 1301–1315, wyd. Colmar Grünhagen, Conrad Wutke, Breslau 1892 (Codex Diplomaticus Silesie, t. 16).

Regesten zur schlesichen Geschichte. 1316–1326, wyd. Colmar Grünhagen, Conrad Wutke, Breslau 1898 (Codex Diplomaticus Silesie, t. 18).

Regesten zur schlesichen Geschichte. 1327–1333, wyd. Colmar Grünhagen, Conrad Wutke, Breslau 1903 (Codex Diplomaticus Silesie, t. 22).

Regesten zur schlesichen Geschichte. 1334–1337, wyd. Konrad Wutke, Breslau 1923 (Codex Diplomaticus Silesie, t. 29).

Regesten zur schlesichen Geschichte. 1338–1342, wyd. Konrad Wutke, Erich Randt, Breslau 1925 (Codex Diplomaticus Silesie, t. 30).

Regesty Śląskie, t. 1: 1343–1348, opr. Kazimierz Bobowski i inni, Wrocław 1975.

Regesty Śląskie, t. 2: 1349–1354, opr. Kazimierz Bobowski i inni, Wrocław 1983

Regesty Śląskie, t. 3: 1355–1357, opr. Janina Gilewska-Dubis, Wrocław 1990.

Regesty Śląskie, t. 4: 1358–1359, opr. Wacław Korta, Wrocław 1990.

Regesty Śląskie, t. 5: 1360, opr. Janina Gilewska-Dubis, Wrocław 1992.

Regesta diplomatica nec non epistolaria Bohemiae et Moraviae, t. 4: *1333–1346*, red. Joseph Emler, Praga 1896

Registrum villarum, allodiorum et jurium ducatus wratislaviensis et districtus nampslaviensis, wyd. Gustaw Adolf Stenzel, „Correspondenzblatt der Schlesischen Gesellschaft für Vaterländische Cultur", 1843, s. 60–140

Rocznik statystyczny województwa Wrocławskiego i miasta Wrocławia z 1980, 1982, 1985, 1987 i 1989 r.

Schlesisches Urkundenbuch, t. 1: *971–1230*, wyd. Heinrich Appelt, Josef Joachim Menzel, Köln 1963.

Schlesisches Urkundenbuch, t. 2: *1231–1250*, wyd. Winfried Irgang, Josef Joachim Menzel, Graz–Wien–Köln 1977.

Schlesisches Urkundenbuch, t. 3: *1251–1266*, wyd. Winfried Irgang, Graz–Wien–Köln 1984.

Schlesisches Urkundenbuch, t. 4: *1267–1281*, wyd. Winfried Irgang, Köln–Wien 1988.

Schlesisches Urkundenbuch, t. 5: *1282–1290*, wyd. Winfried Irgang, Köln–Weimar–Wien 1993.

Schlesisches Urkundenbuch, t. 6: *1291–1300*, wyd. Winfried Irgang, Köln–Weimar–Wien 1998.

Sinapius Johannes, *Schlesischer Curiositäten Erste Vorstellung, Darinnen die ansehnlichen Geschlechter Des Schlesischen Adels, Mit Erzehlung Des Ursprungs, der Wappen, Genealogien, der qualificirtesten Cavaliere, der Stamm- Häuser und Güter beschrieben (...)*, Leipzig 1720.

Statistischer und Verwaltungs-Bericht des Landraths Neumarkter Kreises 1859–1861, Neumarkt 1863.

Statistischer und Verwaltungs-Bericht des Landraths Neumarkter Kreises 1860, Neumarkt 1860.

Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania gminy Kostomłoty 2010–2016, dostęp on-line: www.bip.kostomloty.pl/content.php?cms_id, dostęp 15.01.2019 r.

Studium wartości kulturowych gminy Kostomłoty, dostęp on-line: http://www.kostomloty.pl/studium-wartosci-kulturowych-gminy-kostomloty.html, dostęp 15.01.2019 r.

Szymańska Aleksandra, *Kapliczki i krzyże przydrożne częścią naszego krajobrazu*, dostęp on-line: http://rme.cbr.net.pl/index.php/archiwum-rme/642-wrzesien-pazdziernik-nr-75/kultura-i-tradycje-ludowe/944-kapliczki-i-krzyze-przydrozne-czescia-naszego-krajobrazu, dostęp 15.01.2019 r.

Urkunden schlesischer Dörfer zur Geschichte der ländlichen Verhältnisse und der Flureintheilung insbesondere, wyd. August Meitzen, Breslau 1863 (Codex Diplomaticus Silesiae, t. 4).

Vetreibungen/Wypędzenia 1939–1949. Deutsche und polnische Vertriebenen-Schicksale/Losy polskich i niemieckich wypędzonych, wyd. G. Borkowski, S. Meyer, Rintel/Środa Śląska 2004.

Visitationsberichte der Diözese Breslau, cz. 1: *Archidiakonat Breslau*, wyd. Josef Jungnitz, Breslau 1902 (=Veröffentlichungen aus dem Fürstbischöflichen Diözesan-Archive zu Breslau, 1).

Weigel Johann Adam Valentin, *Geographische, naturhistorische und technologische Beschreibung des souverainen Herzogthums Schlesien*, t. 1, Berlin 1800.

Weigel Johann Adam Valentin, *Geographische, naturhistorische und technologische Beschreibung des souverainen Herzogthums Schlesien*, t. 6, Berlin 1802.

Wspomnienia Naszych Dziadków. Na podstawie wywiadów przeprowadzonych przez uczniów Gimnazjum w Kostomłotach [t. 1], Kostomłoty 2008.

Wspomnienia Naszych Dziadków. Na podstawie wywiadów przeprowadzonych przez uczniów Gimnazjum w Kostomłotach [t. 2], Kostomłoty 2012.

Wykaz szlachty chrześcijańskiej z kampanii tureckiej 1566 roku, wyd. Rościsław Żerelik, Poznań–Wrocław 2002 (=Źródła Dziejowe, t. 25).

Zimmermann F.A., *Beyträge zur Beschreibung von Schlesien*, t. 5, Brieg 1785, dostęp on-line: http://www.bibliotekacyfrowa.pl/dlibra/publication/8764/edition/16622?language=pl, dostęp 15.01.2019 r.

Zimmermann F.A., *Beyträge zur Beschreibung von Schlesien*, t. 12, Brieg 1795, dostęp on-line: http://www.bibliotekacyfrowa.pl/dlibra/publication/8772/edition/16637, dostęp 15.01.2019 r.

Źródła ikonograficzne

Mieczków Gospodarstwo Richarda Krause 1910–1920 (z archiwum Edgara Güttlera), [w:] Archiwum Średzkie, dostęp on-line: https://d.facebook.com/archiwumsredzkie/photos/a.582170741838617.1073741828.537011893021169/1171609459561406/?type=3&__tn__=%2AW-R#footer_action_list, dostęp 15.01.2019 r.

Pocztówka „Kostenblut i. Schls." (ok. 1900–1910 r.), dostęp on-line: https://dolny-slask.org.pl/662844,foto.html?idEntity=594614, dostęp 15.01.2019 r.

Pocztówka „Gruss aus Ossig" (ok. 1895–1902), dostęp on-line: https://dolny-slask.org.pl/5887370,foto.html?idEntity=505933, dostęp 15.01.2019 r.

Pocztówka Ossig, Kr. Striegau (ok. 1905–1915), dostęp on-line: https://dolny-slask.org.pl/4975767,foto.html, dostęp 15.01.2019 r.

Źródła kartograficzne

Atlasy

Atlas Śląska Dolnego i Opolskiego, red. Władysław Pawlak, Wrocław 1997.

Atlas geologiczny Polski, red. Jerzy Nawrocki, Anna Becker, Warszawa 2017.

Atlas historyczny Polski. Śląsk w końcu XVIII wieku, t. II, cz. I Komentarz, red. Julian Janczak, Wrocław 1984.

Atlas historyczny Polski. Śląsk w końcu XVIII wieku, t. II, cz. II Komentarz, red. Julian Janczak, Wrocław 1984.

Atlas Rolnictwa Polski, red. Jerzy Bański, Warszawa 2010.

Deutscher Sprachatlas. Regionale Sprachatlanten, red. Forschungsinstitut für deutsche Sprache <Deutscher Sprachatlas>, nr 4, cz. 2: *Wortatlas* oprac.

Günther Bellmann, Marburg 1965, tablica 2, 14; *Laut und Formenatlas*, oprac. G. Bellmann, Wolfgnag Putschke, Werner Veith, cz. 1, Marburg 1967.

Narodowy atlas Polski, red. Stanisław Leszczyński, Wrocław 1973–1978.

Topographisch-militärischer Atlas von dem souverainen Herzogthume Schlesien mit Oestreichisch Schlesien und dem dermahlen zum Herzogthum Warschau gehörigen Neu Schlesien in 26 Blättern, Verlag des Geographischen Instituts Weimar, Weimar 1809, Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego Oddział Zbiorów Kartograficznych, sygnatura: 2796-IV.B, dostęp on-line: http://www.bibliotekacyfrowa.pl/dlibra/publication?id=19373&tab=3, dostęp 15.01.2019 r.

Turystyczny atlas Polski, red. Tomasz Kaliński, Katarzyna Kucharczuk, Warszawa 2011.

Mapy

II. Neumarkter Kreis zum Breslauer Regierung Bezirk gehörig zweite verbesserte Auflage, Wiesner gezeichnet im Verlage bei F. E. C. Leuckart in Breslau. Lith. bei C. Gottschling in Breslau, Breslau 1828, miejsce przechowywania: Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego Oddział Zbiorów Kartograficznych, sygn. 3185-IV.B, dostęp on-line: http://www.bibliotekacyfrowa.pl/dlibra/publication?id=30202&tab=3, dostęp 15.01.2019 r.

III. Striegauer Kreis zum Breslauer Regierung Bezirk gehörig zweite verbesserte Auflage, Wiesner gezeichnet im Verlage bei F. E. C. Leuckart in Breslau. Lith. bei C. Gottschling in Breslau, Breslau, 1829, miejsce przechowywania: Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego Oddział Zbiorów Kartograficznych, sygn. 3185-IV.B., dostęp on-line: http://www.bibliotekacyfrowa.pl/dlibra/publication?id=30202&tab=3, dostęp 15.01.2019 r.

Kostenblut, wydawca: Königliche-Preußische Landesaufnahme,?, 1889?, miejsce przechowywania: Uniwersytet Wrocławski, Wydział Nauk Przyrodniczych, Instytut Geografii i Rozwoju Regionalnego, Zbiory Kartograficzne Zakładu Kartografii, sygn: Ks. XIII, str. 319/4.

Kostenblut 2889 [Neue Nr 4965], wydawca Reichsamt für Landesaufnahme, 1936, miejsce przechowywania Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu Oddział Zbiorów Graficznych, sygn. 6541-III.C., dostęp on-line: http://www.bibliotekacyfrowa.pl/publication/33712, dostęp 15.01.2019 r.

Kreis Breslau, wydawca Reichsamt für Landesaufnahme, Berlin 1938, Miejsce przechowywania: Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu Oddział Zbiorów Graficznych, sygn. 11229-IV.C., dostęp on-line: http://www.biblioteka cyfrowa.pl/publication/35007, dostęp 15.01.2019 r.

Kreiskarten von Schlesien, herausgegeben nach der von Generalstabs-Offizieren und nach den Generalstabs-Karten bearbeiteten grossen Reymann'schen Specialkarte von Schlesien, in Massstabe von 1/200, 000 der natürlichen Grösse, (25. Kreis Neumarkt – 26/52), Glogau, 1871–1914, miejsce przechowywania: Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego Oddział Zbiorów Kartograficznych, sygn. 5520-IV.B., dostęp on-line: http://www.biblioteka cyfrowa.pl/publication/30298?tab=1, dostęp 15.01.2019 r.

Neumarkter Kreis zum Breslauer Regierung Bezirk gehörig zweite verbesserte Auflage, Wiesner gezeichnet im Verlage bei F.E.C. Leuckart in Breslau. Lith. bei C. Gottschling in Breslau, wydawca: Franz Ernst Christoph Leuckart, Miejsce przechowywania: Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego Oddział Zbiorów Kartograficznych sygn. 3185-IV.B., dostęp on-line: http://www.bibliotekacyfrowa.pl/dlibra/publication?id=30202&tab=3, dostęp 15.01.2019 r.

Principatus Silesiae Wratislaviensis exactissima Tabula Geographica..., wykonano na podstawie danych Johanna Wolfganga Wielanda (?–1736) sprawdzonych przez Mattheusa von Schubartha (1723–1758), mapa wydana sumptem stanów śląskich w 1739 r., wchodząca w skład *Atlas Silesiae id est Ducatus Silesiae generaliter quatuor mappis nec non specialiter XVI mappis tot principatus repraesentantibus geographice exibitus*, wydawcy Homanische Erben, Norymberga 1750 [właściwie: 1752], Centralna Biblioteka Geografii i Ochrony Środowiska Instytutu Geografii i Przestrzennego Zagospodarowania PAN, sygn. D 4833, dostępna cyfrowo w ramach Repozytorium Cyfrowego Instytutów Naukowych (RCIN), (http://rcin.org.pl/dlibra/docmetadata?id=2502&from=publication, dostęp 26.08.2018)

Provinz Niederschlesien, wydawca: Reichsamt für Landesaufnahme; Miejsce i data wydania: Berlin, 1935, Miejsce przechowywania: Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego Oddział Zbiorów Kartograficznych; sygn. 8551-IV.C, dostęp on-line: http://www.bibliotekacyfrowa.pl/publication/33369, dostęp 15.01.2019 r.

Postleitkarte 3 – Breslau, Oppeln, (Posen, Liegnitz) – bearbeitet im Kursbureau des Reiches – Postamtes, wydawca: Gea Verlag G.m.b.H. Współtwórca: Berliner Litographisches Institut, Berlin 1909, Miejsce przechowywania:

Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego Oddział Zbiorów Kartograficznych, sygn. 9954-II.B, dostęp on-line: http://www.bibliotekacyfrowa.pl/publication/37887, dostęp 15.01.2019 r.

Regierungsbezirk Breslau. Amtliche Entfernungskarte des Kreises Neumarkt, wydawca: Wilh. Gottl. Korn in Breslau, Breslau, 1903, miejsce przechowywania: Gabinet Kartografii Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu, sygn. 7544/B/I.

Schlacht bey Leuthen in Schlesien den 5ten December 1757 (...), autorzy: Karl Ludwig von Oesfeld i Carl Christian Glassbach, Berlin 1783, dostęp on-line: https://sammlungen.ulb.uni-muenster.de/hd/content/titleinfo/2659928, dostęp 15.01.2019 r.

Section III. Breslau, Neumarkt, [w:] Halb-Plan-Karte des Gebirges von der Landskrone in der Ober Lausnitz bis zum Hundsrück in Maehren mit Inbegriff der Gegend zwischen der Elbe und Aupe, des Zobten Gebirges, und des Graetzberges bis zur Oder von Leubus bis Breslau, autor Karl Friedrich Wilhelm von Diebitsch-Narten; współtwórcy Iwan Iwanowitsch Kolpakoff oraz Froloff, wydawca Hentze, Leipzig, 1827, Miejsce przechowywania: Biblioteka Uniwersytetu Wrocławskiego Oddział Zbiorów Kartograficznych, sygn. 3508-II.B.

Środa Śląska, Godło: M-33-34-C, Wydawca: Główny Geodeta Kraju, Poznań/Białystok, 2000; Miejsce przechowywania: Urząd Marszałkowski Województwa Dolnośląskiego (Wydział Geodezji i Kartografii, Wojewódzki Ośrodek Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej we Wrocławiu).

Literatura

Adamska Dagmara, *Okręg (weichbild) strzegomski i procesy osadnicze wokół Strzegomia od połowy XIII do końca XV w. (komentarz do planszy nr 6)*, [w:] Dagmara Adamska, Rafał Eysymontt, Radosław Gliński, Krzysztof Jaworski, Marta Młynarska-Kalletynowa, Marcin Siehankiewicz, Leszek Ziątkowski, *Strzegom*, Wrocław 2015 (=Atlas historyczny miast Polski, t. 4: Śląsk, z. 6), s. 11–13.

Adamska Hanna, *Efekty rozwoju lokalnego gminy Kostomłoty po przystąpieniu do Unii Europejskiej*, [w:] *Gospodarka Lokalna w teorii i praktyce*, red. R. Brol, A. Sztando, Wrocław 2012 (=Prace Naukowe Uniwersytetu Ekonomicznego we Wrocławiu nr 243).

Appelt Heinrich, *Das Breslauer Vinzenzstift und das Neumarkter Recht*, „Zeitschrift für Ostforschung", 9 (1960), s. 216-230.

Basiura Tadeusz, *Przydrożne kapliczki*, dostęp on-line: http://www.katolik.pl/przydrozne-kapliczki,2466,416,cz.html, dostęp 15.01.2019 r.

Baumgart, *Die Flurnamen im Kreise Neumarkt*; nadbitka z „Jahrweiser für den Kreis Neumarkt", 1941.

Bittner-Szczepkowska Halina, *Uprawa lnu i wstępnej obróbki jego włókien na Dolnym Śląsku w XVIII–XX wieku*, [w:] *Wieś Dolnośląska. Prace i materiały etnograficzne*, t. 20, Wrocław 1970, s. 265–379.

Bitwa pod Lutynią (1757). Historia i tradycja, red. Rościsław Żerelik, Stanisław Rosik, Grzegorz Borowski, Wrocław 2010.

Borcz Zuzanna, Niedźwiecka Irena, *Dziewiętnastowieczne szkoły wiejskie na Dolnym Śląsku (Materiały do dziejów architektury)*, [w:] *Prace Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Częstochowie*, seria: Pedagogika, Częstochowa 1994, z. V, s. 43–53, dostęp on-line: http://bazhum.muzhp.pl/media//files/Prace_Naukowe_Pedagogika/Prace_Naukowe_Pedagogika-r1994-t5/Prace_Naukowe_Pedagogika-r1994-t5-s43-53/Prace_Naukowe_Pedagogika-r1994-t5-s43-53.pdf, dostęp 15.01.2019 r.

Borowski Grzegorz, Grześkowiak Marek, *Nowe ślady osadnictwa kultury łużyckiej w Kostomłotach, pow. średzki*, „Śląskie Sprawozdania Archeologiczne", 53 (2011), s. 332–337.

Cetwiński Marek, *Rycerstwo śląskie do końca XIII w. Biogramy i rodowody*, Wrocław 1982.

Chwalba Andrzej, *Samobójstwo Europy. Wielka wojna 1914–1918*, Kraków 2014.

Czapliński Marek, Kaszuba Elżbieta, Wąs Gabriela, Żerelik Rościsław, *Historia Śląska*, Wrocław 2002.

Czapliński Marek Paweł, *Epidemie cholery w rejencji opolskiej w latach 1831–1894*, Rybnik 2012, s. 11–12, dostęp on-line: http://www.europa-slask.us.edu.pl/ksiazki/Marek%20Pawel%20Czaplinski_Epidemie%20cholery%20w%20rejencji%20opolskiej.pdf, dostęp 15.01.2019 r.

Czekalski Tadeusz, *Aprowizacja ludności cywilnej w czasie I wojny światowej. Wojna jako katalizator zmian kultury kulinarnej w Europie,* [w:] „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego". Zeszyty Historyczne 143, z. 3, 2016, s. 453, dostęp on-line: www.ejournals.eu/pliki/art/7610/, dostęp 15.01.2019 r.

Demidziuk Krzysztof, *Wpływ archeologii nazistowskiej na zmiany nazw miejscowych w prowincji dolnośląskiej – wybrane przykłady*, [w:] *Nazwa doku-*

mentem przeszłości regionu. Tom poświęcony Wielkiemu Profesorowi Stanisławowi Rospondowi, red. Joanna Nowosielska-Sobel, Grzegorz Strauchold, Wojciech Kucharski, V Spotkania Dolnośląskie, Wrocław 2010, s. 191–212.

Dienst Heide, *Regionalgeschichte und Gesellschaft im Hochmittelalter am Beispiel Österreichs*, Wien–Köln–Graz 1990 (=Mitteilungen des Instituts für Österreichisches Geschichte, Ergänzungsband 27).

Dolny Śląsk 1945–Dolny Śląsk 2005, red. Bogdan Cybulski, Wrocław 2006.

Dziewulski Władysław, *W sprawie nowego zarysu Historii Śląska*, „Przegląd Historyczny", 54 (1963), nr 1, s. 93–107.

Eksteins Modris, *Święto wiosny. Wielka wojna i narodziny nowego wieku*, Warszawa 1996.

Festschrift zum fünfundzwanzigjährigen Jubiläum des am 19sten April 1846 gegründet Landwirtschaftlichen Vereins zu Kostenblut, Neumarkt 1871.

Fiedor Karol, *„Sukcesy" gauleitera Wagnera czyli jak usuwano ślady polskości na Śląsku*, Katowice 1985.

Fiedor Karol, *Polscy robotnicy rolni na Śląsku pod panowaniem niemieckim na tle wychodźstwa do Rzeszy 1918–1932*, Wrocław–Warszawa–Kraków 1968.

Fiedor Karol, *Walka klasowa na wsi śląskiej w latach 1918–1932,* [w:] „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka", 1965, nr 3, s. 366–400.

Frommer Martin, *Stadt und Kreis Neumarkt (von 1202 bis 1958)*, Velen i. Westf. 1958.

Furmanek Mirosław, Lasak Irena, *Początki wczesnej epoki brązu na Śląsku w świetle aktualnych badań nad chronologią*, „Śląskie Sprawozdania Archeologiczne", 55 (2013), s. 5–23.

Furmanek Mirosław, Masojć Mirosław, *Osada pierwszych rolników w Kostomłotach*, „Archeologia Żywa", 2006, nr 2, s. 9–15.

Furmanek Mirosław, Masojć Mirosław, *Wielokulturowe stanowisko w Kostomłotach, pow. średzki*, [w:] *Raport: 2005–2006*, red. Sławomir Kadrow, Warszawa 2011, s. 225–240.

Furmanek Mirosław, Masojć Mirosław, Piekalski Jerzy, *Wyniki badań ratowniczych prowadzonych przez Instytut Archeologii Uniwersytetu Wrocławskiego, w związku z modernizacją jezdni północnej autostrady A-4 na odcinku Legnica-Wrocław*, [w:] *Raport: 2005–2006*, red. Sławomir Kadrow, Warszawa 2011, s. 207–224.

Furmanek Mirosław, Masojć Mirosław, Sady Agata, *Użytkowanie roślin przez społeczności wczesnoneolityczne na Śląsku: wyniki badań archeobotanicz-*

nych z Kostomłotów, stan. 27, woj. dolnośląskie, [w:] *Szkice neolityczne: księga poświęcona pamięci Profesor Anny Kulczyckiej-Leciejowiczowej*, red. Krzysztof Czarniak, Justyna Kolenda, Małgorzata Markiewicz, Wrocław 2014, s. 161–185.

Görlich Franz Xaver, *Urkundliche Geschichte der Prämonstratenser und ihrer Abtei zum heiligen Vincenz vor Breslau*, Breslau 1836.

Goliński Mateusz, *Miasta a polityka gospodarcza Henryka IV Probusa*, [w:] Śląsk w czasach Henryka IV Prawego, red. Krzysztof Wachowski, Wrocław 2005 (=Wratislavia Antiqua. Studia z dziejów Wrocławia, 8), s. 49–62.

Goliński Mateusz, *Miasta prywatne na Śląsku - zarys problemu*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych", 77 (2016), s. 47–71.

Goliński Mateusz, Środa Śląska w średniowieczu, [w:] Środa Śląska. Dzieje miasta wina i skarbów, red. Rościsław Żerelik, Wrocław 2006, s. 33–85.

Górka Olgierd, *Przyczynki do dyplomatyki polskiej XII wieku*, „Kwartalnik Historyczny", 25 (1911), s. 363–428.

Gubańska Renata, *Budynki i budowle dolnośląskich folwarków*, Wrocław 2009, s. 7, dostęp on-line: http://www.dbc.wroc.pl/Content/18976/35_Budynki%20i%20budowle%20dolnosl_folwark_Gubanska_R.pdf, dostęp 15.01.2019 r.

Hartmann Ludwig, *Schlesische Heimat. Stadt und Kreis Neumarkt*, cz. I, Hameln 1985.

Hartmann Ludwig, *Schlesische Heimat. Stadt und Kreis Neumarkt. Ergänzungs und Bildband,* cz. II, Hameln 1989.

Hartmann Ludwig, *Leben in Bewegter Zeit*, Langenhagen 1992.

Heydebrand und der Lasa Fedor von, *Die Methodik der Sippenkunde als Hilfswissenschaft der schlesischen Geschichtsforschung im 13. Jahrhundert, erläutert an den schlesischen Geschlechtern Odrowons, Zaremba und Zalecz-Jelen*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens", 75 (1941), s. 35–78.

Heyne Johann, *Dokumentierte Geschichte des Bisthums und Hochstiftes Breslau*, t. 1, Breslau 1860; t. 2, Breslau 1864.

Historia chłopów śląskich, red. Stefan Inglot, Warszawa 1979.

Hoffmann Richard C., *Land, Liberties and Lordship in a Late Medieval Countryside.Agrarian Structure and Change in the Duchy of Wrocław*, Philadelphia 1989 (=University of Pensylvania Press. Middle Ages Series).

Hytrek-Hryciuk Joanna, *„Rosjanie nadchodzą!". Ludność niemiecka a żołnierze Armii Radzieckiej (Czerwonej) na Dolnym Śląsku w latach 1945–1948*, Wrocław 2010.

Jaworski Krzysztof, Pankiewicz Aleksandra, *Wczesnośredniowieczna osada w Kostomłotach, stan. 27 w powiecie średzkim na Dolnym Śląsku*, maszynopis autorski.

Kaletyn Tadeusz, *Sprawozdanie z działalności archeologicznej służby konserwatorskiej na terenie woj. wrocławskiego w 1974 roku*, „Silesia Antiqua", 18 (1976) s. 258–274.

Könighaus Waldemar, *Die Zisterzienserabtei Leubus in Schlesien von ihrer Gründung bis zum Ende des 15. Jahrhunderts*, Wiesbaden 2004.

Kondracki Jerzy, *Geografia regionalna Polski*, Warszawa 2009.

Korta Wacław, *Rozwój wielkiej własności klasztornej na Śląsku do połowy XIII wieku*, „Sobótka", 13 (1958), nr 2, s. 179–205.

Kościk Elżbieta, *Zaraza ziemniaczana na Śląsku w połowie XIX wieku,* [w:] *„Jabłka zaś ziemne, a po teraźniejszemu kartofle". Znaczenie ziemniaka w Europie i na ziemiach polskich ze szczególnym uwzględnieniem Dolnego Śląska w kontekście historii i teraźniejszości*, red. Joanna Nowosielska-Sobel, Grzegorz Strauchold, Rafał Nowakowski, Kraków 2018, s. 69–75.

Král von Dobrá Voda Adalbert Ritter, *Der Adel von Böhmen, Mähren und Schlesien. Genealogisch-heraldisches Repertorium*, Prag 1904.

Kuhn Walter, *Die deutschrechtlichen Städte in Schlesien und Polen in der ersten Hälfte des 13. Jahrhunderts*, Marburg/Lahn 1968.

Leben und Überleben *1945/46. Zeitzeugenberichte aus dem Kreis Neumarkt in Schlesien*, red. Ruth Lipinski, Hameln 1996.

Liniany David, *„Uuba druba" Schlesisch – Analyse und Vergleich unter Einbeziehung des Deutschen*, Bielefeld 2006.

Łach Janusz, *Symbolika kultury materialnej wsi dolnośląskiej na przykładzie Borka Strzelińskiego, jej wartość i zmiany*, [w:] „Studia Krajobrazowe", t. III, Wrocław 2012, s. 181–182, dostęp on-line: https://www.researchgate.net/publication/285982509_SYMBOLIKA_KULTURY_MATERIALNEJ_WSI_DOLNOSLASKIEJ_NA_PRZYKLADZIE_BORKA_STRZELINSKIEGO_JEJ_WARTOSC_I_ZMIANY, dostęp 15.01.2019 r.

Łuczyński Romuald, *Losy rezydencji dolnośląskich w latach 1945–1991*, Wrocław 2010.

Magura Wilhelm, *Geschichte der Landwirtschaft Schlesiens. 2000 Jahre Bauernkultur,* Hamburg und Berlin 1986.

Maresz Barbara, Ściążko Mateusz, *Wielka polityka i życie codzienne w czasie I wojny światowej ze zbiorów specjalnych Biblioteki Śląskiej*, [w:] *I wojna*

światowa na Śląsku. Historia – literatura – kultura, red. Grażyna Barbara Szewczyk, Ryszard Kaczmarek, Oświęcim 2016, s. 29–47.

Maroń Jerzy, Rosik Stanisław, *Lutynia 1757. Bitwa i pamięć*, Wrocław 2007.

Menzel Wilhelm, *Mundart und Mundartdichtung in Schlesien*, Bad Windsheim 1972

Migała Mariusz, *Rozwój terapii balneoklimatycznej na Górnym Śląsku w aspekcie leczenia gruźlicy (druga połowa XIX wieku i pierwsza połowa XX wieku)*, Opole 2009, s. 56, dostęp on-line: http://www.dbc.wroc.pl/dlibra/docmetadata?id=9086&from=pubstats, dostęp 15.01.2019 r.

Młynarska-Kaletynowa Marta, *O kulcie św. Gotarda w Polsce XII i XIII wieku*, [w:] *Społeczeństwo Polski średniowiecznej. Zbiór studiów*, red. Stefan K. Kuczyński, t. 6, Warszawa 1994, s. 75–90.

Młynarska-Kaletynowa Marta, *Strzegom wczesnośredniowieczny i lokacyjny*, [w:] Dagmara Adamska, Rafał Eysymontt, Radosław Gliński, Krzysztof Jaworski, Marta Młynarska-Kalletynowa, Marcin Siehankiewicz, Leszek Ziątkowski, *Strzegom*, Wrocław 2015 (=Atlas historyczny miast Polski, t. 4: Śląsk, z. 6), s. 7–10.

Możdzioch Sławomir, *Stan badań archeologicznych nad młodszym podokresem wczesnego średniowiecza na Śląsku*, [w:] *Stan i potrzeby badań nad wczesnym średniowieczem w Polsce*, red. Zofia Kurnatowska, Poznań 1990, s. 187–199.

Mrozowicz Wojciech, *Dolny Śląsk w latach 1327–1526*, [w:] *Dolny Śląsk. Monografia historyczna*, red. Wojciech Wrzesiński, Wrocław 2006 (=Acta Universitatis Wratislaviensis, No 2880), s. 105–141.

Napoleon w Środzie Śląskiej (1813). Wydarzenie w kontekście epoki, historii wojskowości i pamięci historycznej, red. Grzegorz Borowski, Stanisław Rosik, Rościsław Żerelik, Wrocław 2017.

Niedźwiecka-Filipiak Irena, *Wyróżniki krajobrazu i architektury wsi Polski południowo-zachodniej*, Wrocław 2009, s. 61, 80–82, dostęp on-line: http://www.dbc.wroc.pl/dlibra/docmetadata?id=18869&from=publication, dostęp 15.01.2019 r.

Nowosielska-Sobel Joanna, *Kreowanie kultu poległych w działalności Śląskiego Związku Ochrony Stron Ojczystych (Schlesischer Bund für Heimatschutz) w czasie pierwszej wojny światowej (komunikat)*, [w:] *Choroba i śmierć w perspektywie społecznej w XIII–XXI wieku*, red. Dariusz K. Chojecki, Edward Włodarczyk, Warszawa 2010, s. 291–300.

Nowosielska-Sobel Joanna, *„Matecznik sprzeczności?" Spór o „właściwe nazwy" na Dolnym Śląsku po II wojnie światowej w świetle prasy regionalnej*, [w:] *Nazwa dokumentem przeszłości regionu. Tom poświęcony Wielkiemu Profesorowi Stanisławowi Rospondowi*, red. Joanna Nowosielska-Sobel, Grzegorz Strauchold, Wojciech Kucharski,, Wrocław 2010 (=Spotkania Dolnośląskie, 5), s. 221–237.

Nowosielska-Sobel Joanna, *Obraz kobiety w świetle agitacji wyborczej na przykładzie Wrocławia w czasach Republiki Weimarskiej w świetle druków ulotnych z lat 1919–1930*, [w:] *Oczekiwania kobiet i wobec kobiet. Stereotypy i wzorce kobiecości w kulturze europejskiej i amerykańskiej*, red. Bożena Płonka-Syroka, Janina Radziszewska, Aleksandra Szlagowska, Warszawa 2007.

Nowosielska-Sobel Joanna, *Obraz nazistów w świetle organu prasowego KPD „Arbeiter – Zeitung für Schlesien" w propagandzie wyborczej 1932 roku*, [w:] *Obraz wyborów w prasie XIX i XX wieku na Pomorzu, Śląsku i w Wielkopolsce*, red. Agnieszka Chlebowska, Joanna Nowosielska-Sobel, Szczecin 2007, s. 189-240.

Nowosielska-Sobel Joanna, *Od ziemi rodzinnej ku ojczyźnie ideologicznej. Ruch ochrony stron ojczystych (Heimatschutz) ze szczególnym uwzględnieniem Śląska (1871–1933)*, Wrocław 2013.

Nowosielska-Sobel Joanna, Wiszewski Przemysław we współpracy z Grzegorzem Straucholdem, *Nad rzeką, wśród wzgórz. Dzieje gminy Żukowice*, Wrocław 2018 (=Historia obok. Studia z dziejów lokalnych, t. 7).

Nowosielska-Sobel Joanna, *Znaczenie ziemniaka na Dolnym Śląsku w drugiej połowie XIX wieku w świetle rolniczych periodyków fachowych*, [w:] *„Jabłka zaś ziemne, a po teraźniejszemu kartofle". Znaczenie ziemniaka w Europie i na ziemiach polskich ze szczególnym uwzględnieniem Dolnego Śląska w kontekście historii i teraźniejszości*, red. Joanna Nowosielska-Sobel, Grzegorz Strauchold, Rafał Nowakowski, Kraków 2018, s. 303–314.

Odrestaurowany pomnik Nepomucena w Świdnicy Polskiej, dostęp on-line: http://sroda.express-miejski.pl/wiadomosc/9632,odrestaurowany-pomnik-nepomucena-w-swidnicy-polskiej, dostęp 15.01.2019 r.

Onlineprojekt Gefallenendenkmäler Von Ahnenforschen für Ahnenforscher, dostęp on line http://www.denkmalprojekt.org/d_ost_gebiete/schmellwitz_wk1_nschl.htm, dostęp 15.01.2019 r.

Orzechowski Kazimierz, Przybytek Dariusz, Ptak Marian, *Dolny Śląsk. Podziały terytorialne od X do XX wieku*, Wrocław 2008.

Pfeiffer Gerhard, *Das Breslauer Patriziat im Mittlelater*, Breslau 1929 (=Darstellungen und Quellen zur schlesischen Geschichte, t. 39).

Pletz R., *Geschichte des Kirchspiels Pirschen*, Pirschen 1924.

Pobóg-Lenartowicz Anna, *Uposażenie i działalność gospodarcza klasztoru kanoników regularnych we Wrocławiu*, Opole 1994.

Podolska Anna, Trawińska Ewa, *Mała architektura z regionalnym akcentem we współczesnych zagospodarowania terenu na przykładzie wsi Glinka w woj. Śląskim*, [w:] „TOPIARIUS. Studia krajobrazowe", t. 1/2016, s. 310, dostęp on-line: http://yadda.icm.edu.pl/yadda/element/bwmeta1.element.baztech-234dcdf4-1834-42f9-8df1-2b20564290bd/c/Mono_T1_Podolska_Trawinska.pdf, dostęp 15.01.2019 r.

Richter F.W., *Historisch-Topographische Beschreibung des Striegauer Kreises mit zwei Steinzeichnungen*, Striegau 1829.

Ruchniewicz Małgorzata, Wiszewski Przemysław, *Życie w dolinach. Dzieje Świerzawy i okolic*, Wrocław 2015 (=Historia obok. Studia z dziejów lokalnych, t. 1).

Scholz D., *Chronik von Tschammendorf. Kreis Neumarkt/Schlesien*, Isernhagen 2003.

Scholz H.V., *Unsere Flucht aus Tschammendorf, Rückkehr und Austreibung (Februar 1945-Juni 1946)*, b.mw., 1967/1968

Schulte Lambert, *Kostenblut, eine rechtsgeschichtliche Untersuchung*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens", 47 (1913), s. 209–266.

Schulz Johannes Caspar, *Nachrichten* über *die Gründung und Erbauung der evangelischen Kirche zu Metschaku*, Striegauer Kreises, Breslau 1842.

Seifert W., *Der Kreis Striegau nach seinen physischen und statistischen Verhältnissen*, Striegau 1884.

Słoń Marek, *Szpitale średniowiecznego Wrocławia*, Warszawa 2000.

Sobel Grzegorz, *„Schlesische Gastwirte-Zeitung" – organ prasowy wspólnoty pracy wrocławskiej branży gastronomicznej*, [w:] *Prasa regionalna jako źródło do badań historycznych okresu XIX i XX w.*, red. Joanna Nowosielska-Sobel, Grzegorz Strauchold, Tomasz Ślepowroński, Wrocław 2011, s. 41–54.

Sobel Grzegorz, Dobucka Renata, *Smaki ziemi strzelińskiej*, Strzelin 2011.

Soffner Johann, *Geschichte der Reformation in Schlesien*, cz. 1, Breslau 1886.

Solicki Stanisław, *„Historia ducis Henrici" – odnalezione źródło legendy tatarskiej z baumgartenowskiej edycji „Żywota św. Jadwigi"*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka", 47 (1992), nr 3–4, s. 449–456.

Stenzel Gustav Adolf, *Beiträge zur Geschichte des alten einheimischen Schlesischen (Polnischen) Adels,* „Uebersicht der Arbeiten und Veränderungen der schlesischen Gesellschaft für vaterländische Kultur im Jahre 1841", 1842, s. 134–182.

Stenzel Gustav Adolf, *Das Landbuch des Fürstentums Breslau*, „Correspondenzblatt der Schlesischen Gesellschaft für Vaterländische Cultur", 1843, s. 48–141.

Szwagrzyk Krzysztof, *Golgota wrocławska 1945–1956*, Wrocław 1995.

Szwagrzyk Krzysztof, *Winni? – Niewinni? Dolnośląskie podziemie niepodległościowe (1945–1956) w świetle dokumentów sądowych*, Wrocław 1999.

Wie das Sommersingen in Schlesien aufkam (za: *Sagen aus Schlesien*, red. Oskar Kobel, nr 1), [w:] dostęp on line: http://www.sagen.at/texte/sagen/polen/schlesien/breslau/somersingen.html.

Wiszewski Przemysław, *Nowożytne dzieje chrześcijaństwa na Dolnym Śląsku*, [w:] *Dolny Śląsk. Monografia historyczna*, red. Wojciech Wrzesiński, Wrocław 2006 (=Acta Universitatis Wratislaviensis, No 2880), s. 261–295.

Wiszewski Przemysław, *Świat na pograniczu. Dzieje Lubawki i okolic do 1810 r.*, Wrocław 2015 (=Historia obok. Studia z dziejów lokalnych, 4).

Wiszewski Przemysław, *Wiek złoty – wiek spiżowy. Środa Śląska w czasach habsburskich (1526–1742)*, [w:] Środa Śląska. Dzieje miasta wina i skarbów, red. Rościsław Żerelik, Wrocław 2006, s. 91–161.

Wojtucki Daniel, Zobniów Stanisław, *Kamienne krzyże na Śląsku, Górnych Łużycach i ziemi kłodzkie*, Wrocław 2017.

Wutke Konrad, *Studien zur älteren schlesischen Geschichte. 20. War Jenkwitz bei Kanth, Kr. Neumarkt, ehemalls ein Pfarrdorf?*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens", 52 (1918), s. 160–164.

Żurko Jerzy, *Rozsiedlenie ludności w ramach akcji „Wisła" w dawnym województwie wrocławskim. Opracowanie materiałów źródłowych*, Wrocław 2000.

Spis ilustracji[1431]

Il. 1–5. Niewielki, gotycki kościółek z Wilkowa Średzkiego (zbudowany około 1400 r.) kryje w sobie pozostałości średniowiecznych polichromii zdobiących niegdyś jego wnętrze. Zachowane dziś szczątkowo przedstawienia zdaniem badaczy mogą być związane z tematem Pokłonu Trzech Króli, ale też Sądu Ostatecznego, wyobrażeniem św. Krzysztofa, Matki Bożej..... 425

Il. 6. Kościół p.w. św. Marcina w Chmielowie. Budynek został wzniesiony około 1500 r. w stylu gotyckim. W 1728 r. został – zgodnie z duchem epoki – przebudowany i ozdobiony w stylu barokowym (nowa wieża, południowa kruchta, zakrystia, nowy strop zastępujący dawne sklepienia krzyżowe) 426

Il. 7. Cmentarz w Karczycach, obelisk upamiętniający Ernsta Friedricha von Kessela, majora królewskiej, pruskiej kawalerii, ur. w 1737 r., zm. w 1785 r..... 426

Il. 8. Gotycki kościół filialny p.w. Podwyższenia Krzyża Świętego w Karczycach. Pierwotny budynek wzniesiony około 1500 r., przebudowany około 1600 r. w partii prezbiterium, zmodernizowany w latach 1880–1881. Przebudowy nie zaburzyły jednak zasadniczego kształtu bryły kościoła 427

Il. 9. Parafia w Kostomłotach była po raz pierwszy wspomniana w 1201 r. Obecny kościół, dawniej p.w. św. Godarda, dziś Podwyższenia Krzyża Świętego, został zbudowany w stylu gotyckim około połowy XIV w. W późniejszych wiekach przeszedł szereg przebudów i remontów, z czego najpoważniejsze przypadły na lata 1582–1585, na rok 1815, gdy zburzono starą wieżę, i na lata 1818–1819 (rozbudowa założenia)..... 427

Il. 10. Późnogotycki kościół p.w. św. Andrzeja Boboli w Mieczkowie. Świątynia została wzniesiona około 1500 r., przebudowywana w XVII i 1. połowie XX w. . 428

Il. 11. Zegar słoneczny nad wejściem do kościoła p.w. św. Andrzeja Boboli w Mieczkowie..... 428

Il. 12. Płyta nagrobna niespełna dwuletniej (17 listopada 1583–12 sierpnia 1585) córeczki Sebastiana von Eisersdorfa. Kościół Podwyższenia Krzyża Świętego w Karczycach..... 429

[1431] Zdjęcia: Mariusz Mikołajczyk, Jarosław Nogala

Il. 13. Zespół płyt epitafijnych z kościoła w Piersnie. Wmurowane w ścianę świątyni epitafia upamiętniają małżeństwo Barbary z domu von Bilau i Konrada von Reichenbacha (zmarli odpowiednio w 1587 r. i 1594 r.) oraz ich dzieci. Dwie dziewczynki – siostry – zmarły w 1537 r., dwójka kolejnych – chłopczyk i dziewczynka w bliżej nieokreślonym momencie. Herby towarzyszące dzieciom wskazują, że były potomkami zmarłej pary. Barbara w chwili śmierci miała 35 lat 430
Il. 14. W związku ze śmiercią siedmioletniego Christopha von Niemitza w 1597 r., jego ojciec ufundował w kościele w Piotrowicach płytę upamiętniającą „ukochanego syna” 431
Il. 15. Płyta nagrobna Konrada von Niemitza z kościoła w Piotrowicach Średzkich. Na uwagę zasługuje między innymi dlatego, że powstała za życia upamiętnianego nią szlachcica. Wskazuje na ten fakt pozostawienie pustej przestrzeni w miejsce, w którym powinna znajdować się data jego śmierci. Wpisano tylko dwie pierwsze cyfry 16.., resztę odkładając na przyszłość. Możliwe, że zmarły został pochowany w innej świątyni, choć planował spocząć w Piotrowicach... 432
Il. 16. Płyta upamiętniająca Friedricha Falckenhaina z Samborza, zmarłego 8 maja 1590 r. niespełna półrocznego (żył 23 tygodnie) syna dziedzica wsi. Obecnie wmurowana w mur kościoła w Samborzu 433
Il. 17. Płyta epitafijna wmurowana w mur kościoła w Siemidrożycach, poświęcona zmarłemu w 1607 r. Adamowi, dwuletniemu „ukochanemu synowi” właściciela wsi. Warto zwrócić uwagę na gesty dłoni zmarłego – w lewej ręce trzyma kapelusz, w prawej bukiet kwiatów: symbol niewinności, ale i nadziei na Zmartwychwstanie 434
Il. 18. Barokowa figura św. Jana Nepomucena sprzed kościoła w Świdnicy Polskiej 435
Il. 19. Barokowy wystrój wnętrza kościoła św. Jadwigi w Świdnicy Polskiej 436
Il. 20. Płyta nagrobna Anny von Niemitz z domu von Seidlitz, zmarłej 24 sierpnia 1610 r., wmurowana w ścianę kościoła w Piotrowicach Średzkich. Warto zwrócić uwagę na kunsztowną biżuterię – sznur pereł na szyi oraz potrójny sznur korali (?) spływający z ramion na łono zmarłej 437
Il. 21. Płyta z epitafium i przedstawieniem pastora Ambrosiusa Richtera (1542–†1612), zmarłego w dziesiątym roku posługi w Karczycach. Zwraca uwagę zarówno mistyczne przedstawienie Ciała i Krwi Chrystusa materializujących się w Eucharystii, jak i szczegółowe przedstawienie ubioru i fryzury zmarłego..... 438

Il. 22. Płyta nagrobna Ursuli, zmarłej 21 września 1618 r. w wieku 46 lat żony Georga Scholza. Obecnie eksponowana przy kościele filialnym p.w. Matki Bożej Anielskiej w Bogdanowie. Pierwotne pochodzenie nieznane 439
Il. 23. Płyta nagrobna Johanna von Jaromirskyego, zmarłego w 1664 r. w wieku 60 lat, oberlejtnanta wojsk cesarskich, właściciela Chmielowa i Lisowic 440
Il. 24. Płyta nagrobna zmarłej w 1680 r. w wieku 69 lat Heleny von Lembhaus z domu Tschirnowitz, właścicielki Chmielowa i Lisowic. Uwagę zwraca bogato zdobiona suknia zmarłej, sznury pereł (?) na rękach oraz rozbudowany zespół herbów otaczający jej sylwetkę. Oba elementy podkreślały nie tylko dostojeństwo wynikające z szerokich więzi pokrewieństwa i powinowactwa, ale też osobistego bogactwa..... 441
Il. 25. Płyta nagrobna zmarłego w 1670 r. Johannesa von Lembhausa, właściciela Chmielowa i Lisowic. Według inskrypcji w chwili śmierci miał 90 lat (*sic!*), ale jego wizerunek na płycie musiał nawiązywać do dużo wcześniejszych przedstawień tego szlachcica..... 442
Il. 26–27. Kaplica barokowa, obecnie kościół p.w. Siedmiu Boleści NMP w Godkowie, filialny wobec parafii w Gościsławiu, wzniesiona zapewne w XVIII w. Wewnątrz wyposażenie barokowe, rzeźby z 1. połowy XVIII w. 443
Il. 28–29. Pałac w Jarząbkowicach, stan z czasu remontu i po jego zakończeniu. Pierwotnie barokowy, zaprojektowany i wybudowany ok. 1700 r., został gruntownie przebudowany i zmodernizowany w 1890 r. Obecnie ma charakter eklektyczny, elementy późnobarokowe mieszają się z neoklasycystycznymi i neomanierystycznymi..... 444
Il. 30. Epitafium Georga Siegmunda Taubadela, dziedzica Karczyc, w kościele Podwyższenia Krzyża Świętego. G.S. Taubadel urodził się w 1666 r. w Chełmie (powiat Środa Śląska), zmarł w 1721 r. w Karczycach. W 1699 r. w Szymanowicach poślubił Juliannę Elisabethę von Nimptsch, z którą miał 12 dzieci. Siedmioro z nich przeżyło ojca. Pod epitafium sentencja: „Z Jezusem żyć, cierpieć, umrzeć oznacza nigdy nie zginąć, lecz zostać dziedzicem Boga i Nieba” 445
Il. 31. Kościół p.w. św. Piotra i Pawła w Paździornie został zbudowany najpóźniej w XV w. Na jego fundamentach wzniesiono około połowy XVIII w. nowy budynek. Swój dzisiejszy kształt zawdzięcza przebudowom klasycystycznej z początku XIX w. (1813 r., wydłużenie prezbiterium) i neogotyckiej (w 1880 r.)... 446
Il. 32. Wzniesiony w 1749 r. w stylu barokowym, prawdopodobnie na fundamencie starszego budynku, kościół p.w. św. Jadwigi w Świdnicy Polskiej..... 446

Il. 33. Dawny kościół protestancki w Piotrowicach Średzkich. Świątynię wzniesiono w 1832 r., poświęcono 20 października 1833 r., zastąpiła wcześniejszy zbór (Bethaus) z 1743 r., który rozebrano w 1830 r. Do nowo wzniesionej świątyni przeniesiono z wcześniejszego zboru ambonę, chrzcielnicę i ławki, które ustawiono na emporach. W 1840 r. na pylonach ujmujących fasadę i na jej szczycie umieszczono sygnaturki, w których zawieszono trzy dzwony poświęcone w 1841 r. (obecnie znajdują się w Krumbach w Szwabii). Budowla utrzymana w stylu arkadowym. W 1965 r. Muzeum Śląskie we Wrocławiu przejęło z kościoła do konserwacji i czasowej ekspozycji pięć rzeźb figuralnych oraz ornamentów drewnianych 447

Il. 34–35. Kościół p.w. Matki Bożej Anielskiej w Bogdanowie, filialny wobec kościoła parafialnego w Gościsławiu. Pierwotnie kaplica, podarowana katolikom przez właścicieli miejscowych dóbr w 1867 r. 448

Il. 36. Wniesiony w okresie międzywojennym pomnik upamiętniający zmarłych członków rodziny von Wietersheim (1891–1920), południowa ściana kościoła p.w. Matki Bożej Anielskiej w Bogdanowie 449

Il. 37. Wzniesiony w XIX w. neogotycki kościół protestancki w Mieczkowie. Obecnie mocno zniszczony, pełni funkcję magazynu..... 449

Il. 38–39. Kościół parafialny w Osieku jest wspominany w źródłach w połowie XIV w. Od tamtego momentu tutejsza świątynia była wielokrotnie przebudowywana. W 1742 r. benedyktynki lubomierskie, właścicielki wsi, sfinansowały budowę barokowego kościoła. Został on zastąpiony obecnym, neogotyckim w latach 1877–1879. Oprócz przestronnego wnętrza zyskał on wówczas charakterystycznie sklepienie (dziś odnowione i przemalowane)..... 450

Il. 40. Kaplica protestancka (starokatolicka?) wzniesiona około 1850 r. w Piersnie. Budowli nadano cechy budynku w stylu klasycystycznym 451

Il. 41. Cukrownia w Piotrowicach Średzkich wybudowana w 1852 r. jako inwestycja właściciela majątku, hrabiego Adriana zu Limburg-Striuma. Rozbudowywana i modernizowana – zwłaszcza w latach 30. XX w. – funkcjonowała również po zakończeniu II wojny światowej 451

Il. 42–44. Pałac w Samborzu jest ciekawym przykładem żywych losów historycznych budynków. Wzniesiony w stylu barokowym, został przebudowany w XIX w. Gdy w 1954 r. mieszkający tu wyznawcy prawosławia, Łemkowie, otrzymali własną parafię, zaadaptowali na świątynię kaplicę pałacową, wcześniej – protestancką. Obecnie znajduje się tu cerkiew św. Męczennicy Paraskiewy..... 453

Spis tabel

Tabela 1. Wielkość wsi w obrębie dzisiejszej gminy Kostomłoty według spisów z 1353 r. i 1443 r. 49
Tabela 2. Spis właścicieli dóbr lennych na terenie obecnej gminy Kostomłoty oraz wysokości ich świadczeń, około 1353 r. 87
Tabela 3. Świadczenia wojskowe na rzecz króla z wsi dzisiejszej gminy Kostomłoty według spisu z 1540 r. 153
Tabela 4. Świadczenia wojskowe na rzecz króla z wsi dzisiejszej gminy Kostomłoty według spisu z 1620 r. 154
Tabela 5. Właściciele wsi w obrębie współczesnej gminy Kostomłoty i wysokość podatku płacona od majątku własnego i poddanych, 1619 r. 160
Tabela 6. Transakcje zakupu dóbr w granicach dzisiejszej gminy Kostomłoty (2. połowa XVII–1. dekada XVIII w.) 162
Tabela 7. Wielkość majątków pańskich w wybranych wsiach dzisiejszej gminy Kostomłoty, 1639 r. 181
Tabela 8. Liczba łanów pańskich i łanów poddanych w wybranych wsiach dzisiejszej gminy Kostomłoty, po 1640 r. 182
Tabela 9. Podział ziemi między grupy społeczne w wybranych wsiach dzisiejszej gminy Kostomłoty, 2. połowa XVII w. 182
Tabela 10. Łany pańskie i kmiece we wsiach dzisiejszej gminy Kostomłoty, 1683 r. 185
Tabela 11. Wielkość podatku płaconego przez właścicieli i mieszkańców wsi dzisiejszej gminy Kostomłoty, 1675 r. 192
Tabela 12. Charakterystyka produkcji rolnej we wsiach dzisiejszej gminy Kostomłoty (1722–1725) 194
Tabela 13. Struktura społeczna mieszkańców wsi dzisiejszej gminy Kostomłoty według danych tzw. Katastru karolińskiego (1723–1725) 203
Tabela 14. Miejsce urodzenia i miejsce zamieszkania świadków procesu, Szymanowice 1572 r. 207
Tabela 15. Struktura społeczno-majątkowa Kostomłotów oraz wsi ziemi kostomłockiej na przełomie XVIII i XIX w. (zarys) 247
Tabela 16. Kostomłoty i okolica – rzemiosło na przełomie XVIII i XIX w. 258

Tabela 17. Liczba ludności w Kostomłotach i wsiach okolicy w XVIII, XIX i na początku XX w. 263
Tabela 18. Liczba ludności w wybranych wsiach w XIX w. według wyznania 268
Tabela 19. Przykłady słów w dialekcie funkcjonującym w Kostomłotach i okolicy . 273
Tabela 20. Świątynie w Kostomłotach i okolicy w latach 1740–1914 279
Tabela 21. Założenia rezydencjonalno-folwarczne w Kostomłotach i okolicy w latach 1740–1914 285
Tabela 22. Wielka własność ziemska na ziemi kostomłockiej po I wojnie światowej . 327
Tabela 23. Dobra ziemskie ziemi kostomłockiej po I wojnie światowej (wybrane przykłady)..... 331
Tabela 24. Liczba ludności w Kostomłotach i wsiach okolicy w latach 30. i 40. XX w..... 340
Tabela 25. Osiedlenie w gminie Kostomłoty w 1946 r. 359
Tabela 26. Osiedlenie w gromadach (lato 1946 r.) 359
Tabela 27. Ludność we wsiach gromady w 1965 r. 383
Tabela 28. Ludność gminy Kostomłoty w latach 70. XX w. 390
Tabela 29. Ludność gminy Kostomłoty w latach 80. XX w. 400

Between the lord, the abbot and… the motorway. History of the Kostomłoty commune. Summary

No traces of human presence in the Paleolithic era have so far been found in the Kostomłoty commune. Only Neolithic settlement based on cereal cultivation made it possible for bigger settlement to appear here around 5000 BC, noticeable with the use of archaeological sources. From that time we are able to observe the presence of settlers following different cultures, until medieval settlement from the 10th century (Kostomłoty). At the moment of our area going under the Piast rule (10th/11th century) the villages, in particular those situated in the southern part of the commune, could have constituted the source of agricultural supply for the gord in Strzegom. Development of the rural settlement in the 12th-13th century Princes of Wrocław was supported by transferring villages belonging to the ruler from Wrocław to bishops and monasteries. Among the latter, the most important role is played by Saint Vincent's abbacy, first settled by the Benedictines, and from the last quarter of the 12th century permanently connected with the Premonstratensians. Already in the 2nd half of the 12th century, the abbacy owned Kostomłoty and during the 13th-14th century it used to undertake – ineffectively – the attempts to transform it into a town. At the same time, local lands experience the period of intense cultural and civilizational change. The development of settlement basing on German law, including the modifications of the already existing villages into settlement functioning according to the so called German law, did not mean, however, the disappearance of local Polish traditions among the inhabitants. This referred both to the legal as well as linguistic dimension.

In his classic work concerning rural world in the medieval duchy of Wrocław, Richard Hoffmann presented a dynamic image of relationships within its borders. He presented geographical multitude of the place of different types of interactions in which the inhabitant of a village used to take part. While working in one of the villages, he used to pray and pay tithes in a different one, similarly as he used to visit the inn in his village, but the mill – in the neighboring one. The villages in which the accumulation of these interactions was possible were usually bigger than an average agricultural settlement. They served the function of an intermediary center of relationships between social groups, which, even if following different modes, were crowned by relationships with towns, and finally with Wrocław or Środa

Śląska. According to this vision Kostomłoty, market village including a parish church and an inn, could successfully play the role of a local center for the entire neighborhood. However, more detailed analysis of the situation in our area points to radical changes to which this model was subjected with the course of time.

Most importantly, we do not know the scope of the first market in Kostomłoty, dating back to the 12th century. We do not know either how its functioning changed parish priests of Kostomłoty and Siemidrożyce we learn about the attempts undertaken by secular inhabitants in order to break the network of relationships from the local cultural center and establishing their own one. Economic issues would inflame the dispute between clergymen, but the new network with its center in Siemidrożyce became a fact. Churches emerging in neighboring villages in the 14th-15th century, even if a clergyman from Kostomłoty used to serve there, led to further disconnections of the networks of relationships between the inhabitants of the area and Kostomłoty. For a short time, i.e. in the 13th century, the latter served the function of a legal model, and then of the administrative center for the monastic domain. But the borders of monastic property included here two villages – Kostomłoty and Zabłoto. The relationship of the remaining ones with Kostomłoty remains unclear. It is possible that their inhabitants used to take part in the markets and those originating from parish villages would attend the church, but that was all. Did it mean that the inhabitants of the remaining villages searched for other centers? Not necessarily. An inn as distribution center for craft goods and agricultural products could successfully replace the market. A work of village artisans limited peasants' need to visit towns. Relationships with owners used to take place within a village. Division of the ownership of a village between different owners led to conflicts between them, but was not the source of controversy between the inhabitants, who would remember about practical aspects of various forms of property and lived following this knowledge. Relationships between the inhabitants of our area definitely resembled a network stretching in different directions, but with strong nodes in the place of residence. The role of Kostomłoty as bigger center remained limited in view of the lack of strong support for its development from ducal and royal authority.

In spite of the initially important participation of the institution of the Church in the life of the neighborhood, in the course of the 14th-15th century, the importance of local knighthood (for example the von Grzebkowitz and von Owluk families) and burghers, in particular from Wrocław, the capital of Silesia, would increase. The latter would first invest very high capitals in loans for the owners of rural property. But soon, they would themselves buy subsequent farms and in the 15th century complete villages. Some of villages, taken over by the Wrocław city hall, would for

centuries remain the property of the city. The owners of villages, in particular monasteries and the city of Wrocław, would take an active part in the life of the village. In particular by the intermediary of their representatives, they would decide about economic reality of peasants' life. Together with the development of economy based on money and credit, the number of transactions for the sales and purchase of property in our neighborhood is growing. Players on the real estate market would change not only within the personal, but also state and institutional dimension. The position of big Church institutions would gradually weaken in favor of smaller owners, in particular capital investors from Wrocław and from the circle of local wealthy knighthood. What remains the most surprising it is the economic activity of peasants who not only take part in the turnover of real estate – which does not surprise anybody – but also in shaping the capital market in the area. Rural world is here far away from being ordered, the idea of a center practically disappears in the late 13th century, which explains also the failure of attempts to establish the town of Kostomłoty. But together with religious changes in the entire Europe, and then their political consequences in Silesia, the situation of our neighborhood would also change.

Reformation reached the inhabitants of Kostomłoty commune by the intermediary of burghers from Wrocław, who have their properties here, and of local noblemen, who accept new religion very fast. The strength of the influence of Lutheranism on commune inhabitants is proved by the fact that this religion is accepted also in the villages owned by Roman Catholic institutions. Even if details of the process remain unknown, in the 17th century the decisive majority of inhabitants of the neighborhood are Lutherans. It did not change even when the churches were being taken over by Catholic clergymen after the end of the Thirty Years' War. Even if the parishes are Catholic from the formal point of view, in practice parish members remain Lutherans and the churches remain empty during rarely held services. Religious conversion of inhabitants does not entail radical changes among property owners. The scope of ownership of goods by Saint Vincent's and Wrocław bishop's monastery does not decrease. The number of villages constituting direct ownership of the city of Wrocław increases, while the number of properties and pensions owned by the families of Wrocław burghers decreases. They are most often replaced by noblemen. After 1648, the latter would in majority come from outside the circle of previous local landowners. They were either the newcomers brought from emperor's authorities from outside of Silesia or the families purchasing property from the hands of previous impoverished owners.

In the period of the Habsburg rule in Silesia, the biggest changes were brought to our neighborhood by the Thirty Years' War and its results. During the war, local

villages were damaged to a different extent. Those which suffered the most were located in the vicinity of major communication routes from Strzegom and Środa Śląska to Wrocław. Kostomłoty suffered particularly severe damage. Village owners used diversified methods to restore its economic potential. The majority would take over abandoned farms of wealthy peasants, some fields were incorporated into landlord's property and some transferred to peasants owning small arable lands, working for the landlord. When it comes to agricultural production, no major changes are visible. The cultivation of cereals prevails, with maintaining by individual property owners big flocks of sheep as representing specificity of local economy. The restoration of demographic and economic potential succeeded only in part. Still in the first quarter of the 18th century, population of the village deviates from opportunities ensured by the location and natural conditions. Local settlements are smaller and they conduct less diversified production in comparison to the villages in the North and South of Silesia.

Still before the outbreak of the Thirty Years' War, Saint Vincent's abbacy tries to change the status of Kostomłoty and establish a town here. Nevertheless, it succeeds only in the last quarter of the 17th century thanks to the support of emperor Leopold I. But the new center, similarly to the situation from the Middle Ages, does not possess a natural economic background for the sales of municipal crafts goods. As a result it remains a market center, but also within this area its impact is very limited. Even the owner acts to its detriment by developing artisanal activity in the nearby village of Zabłoto. The situation looks similar in other villages as Kostomłoty do not obtain a wide monopole for the sales of goods and services in the region.

Modern period in the history of our region after less than a century of relative stabilization brought deep demographic and economic breakdown as a result of the Thirty Years' War. Until 1740, the period of permanent reconstruction lasted, during which the attempts were made in particular to develop the farms of great owners. A novelty consisting in bringing to life the town of Kostomłoty did not bring radical changes to the life of the region. They were only supposed to come – under a limited form – together with the modernization revolution of the 19th century.

But before the 19th century modified living conditions, the Kostomłoty neighborhood together with the entire Silesia region experienced a series of wars. Even if the struggles between the Habsburg and the Hohenzollern families for the rule over Silesia (1740-1763) actually took place outside the commune, the epidemics, robberies of soldiers and economic problems affected the neighborhood. The situation looked similar with Napoleonic wars (1806-1815). When they were over in the Kingdom of Prussia, administrative reforms were introduced and then also political

ones, strengthening not only the position of the king, but also of noblemen. In our region this resulted in increased surface of farms, within which the economy developed very intensively in the 1st half of the 19th century. Apart from classic cultivation of cereals, crop processing received support (mills and distilleries) and sheep breeding was developed together with, on a much smaller scale, pig breeding. Finally, potatoes began to be grown. After mid-19th century, the number of innovations in landlords' farms decreases. The owners concentrate at most on extending the surface of crops. Increase in the wealth of inhabitants of the entire commune is visible in gradual abandoning of traditional timber architecture in favor of brick and mortar. 19th century also marks the period of the owners investing in the reconstruction or construction of churches, mainly Protestant ones, but in some cases they are also Catholic. Private foundations support educational activity in the countryside, mainly through financing the establishment of new religious schools. As a result of the commune's rural profile, only elementary schools are established here, offering basic reading and writing skills. Thanks to the development of the network of roads these are not only inns which are built in the villages, but also hotels (Kostomłoty). The process of electrification of the commune begins. In the late 19th century, the entire Europe is occupied by ensuring healthcare for all those in need. In our commune these efforts result in the creation of the hospital in Kostomłoty together with two nursing homes for the ill (Osiek, Ramułtowice). All these institutions were managed by Catholic nuns. In mid-19th century, the orphanage is established in Kostomłoty and in the second half of this century – the first kindergartens.

The First World War affected our region indirectly: through the inhabitants perishing on the front and through economic problems. After the collapse of the Imperium and the establishment of the Republic political scene, similarly to other regions of Silesia, was dominated by Social democrats (SPD), but with the course of time, the groups of followers of the conservative right wing occupied a strong position, growing even stronger. Administrative changes, important on the scale of Silesia, affected our neighborhood to a limited extent until 1936. Similarly to the pre-war period, the villages belonged to Środa Śląska and Strzegom communes within the same Wrocław *Regierungsbezirk*. As late as in 1936, the Strzegom county was liquidated and villages forming the current Kostomłoty commune formed part of the Środa Śląska county. In the interwar period, the continuation of trends known from the 19th century is visible. Big farms dominate agricultural production industry and the share of small peasants' farms in the overall field surface decreases. Apart from cultivating crops, basic source of income for wealthy landowners is constituted by cattle breeding, intended mainly for slaughter and meat

production, but also for the production of milk. Basing on this last branch, local dairy industry develops with its milk products and cheese factories. However, contrary to the 19th century, the number of sheep bred suddenly decreases. Both trends are in line with general changes in agricultural economy on the scale of the Silesia province and the entire Germany. Horticulture also played some role in the Kostomłoty area. Elevating the level and profitability of agricultural production in the region resulted also from extensive mechanization of farming and using artificial fertilizers for crops. The importance of these elements decreased in the period of Great Crisis, but in the years to come the development of economic potential in the region was still supported in this way.

In spite of the efforts of farm owners their profitability was decreasing. It affected in particular peasants, the owners of small and medium-sized farms. For farmhands, in turn, low remuneration for the work in big agricultural farms was not a strong incentive. As a result, in the interwar period the number of inhabitants of the Kostomłoty area decreased in comparison to the state of affairs from the 19th century. It was caused not only by the damage incurred as a result of the First World War, but rather by the young emigrating to the cities (Landflucht) or towards wealthier western regions of Germany (Ostflucht). Unfavorable economic situation in the region translated into strong support for NSDAP in the 1930s. Elevating the prestige of farmers in Hitler's propaganda resounded vividly among local inhabitants. For the local, the period of WW2 brought difficulties typical for the farming supply base: scarcities in the access to industrial products, taxes and tributes depriving of the majority of agricultural products. What is more, military conscription deprived local economy of workforce. The German were thus replaced by forced laborers, brought from Poland already from the autumn of 1939, and soon also from France and other countries occupied by the Third Reich. Forced laborers usually served as cheap workforce, they were maltreated and forced to particularly hard work. The arrival of the Red Army in 1945 was preceded by the evacuation of part of the population, mainly from Kostomłoty. A lot of village families remained, however, in their homes in order to keep an eye on their property. They became victims of rapes, murders and the witnesses of robberies performed by the victorious Red Army soldiers taking revenge on the "enemy's land" for the atrocities of the German army and administration on the conquered lands of the Soviet Union.

Invasion of the Red Army on Silesia marked the beginning of the next big change in the history of our region. The first, which took place in the Middle Ages, led between the 13th and 15th century to the German language culture being accepted by the elites and an important part of Silesian community. In the years

1945-1946, German inhabitants of Kostomłoty and the neighborhood were forced to leave their homes and travel to the other side of the Oder River, to new German states. They were replaced by the Poles, with more than a half of them representing displaced persons of the former eastern lands of the Republic of Poland, at the time incorporated into the Soviet Union. What is more, a lot of Poles migrated here from central regions of the country, hoping for their living conditions to get better. Finally, within the framework of Operation Vistula, involving the resettlement of Rusyns from Bieszczady by the Poles, several Lemkos families settled in our neighborhood. They moved to the villages and the town remaining in relatively good condition on the day marking the end of the war.

Nevertheless, following the decision of Polish authorities, the neighborhood was deprived of the opportunity to develop its processing industry by the machines from local small factories being transported to other places. Farming was supposed to constitute the source of income for a decisive majority of families. In the years 1949-1953, the authorities put a lot of pressure on taking over the lands previously assigned to farmers, from which private farms were established. State-owned land taken from the farmers was supposed to be used for the formation of manufacturing cooperatives (at the example of the Soviet sovkhoz) and then State Agricultural Farms (PGR). In the Kostomłoty commune, the results of the activities of the communist party (PZPR) officials and of the state were moderate. In spite of the pressure, private ownership remained relatively developed, even if in dispersed state. Numerous but small farms constituted the source of income for the owner's family, but they did not constitute the basis for the production of important surplus, which was to a large extent confiscated by the state. Inappropriately managed cooperative and state-own farms together with weak private farms were characteristic for local economy until the 1970s.

Together with economic modernization of the entire country in the 1970s, our commune also experienced an important revival. Liberalization of the policy towards private farmers made it possible for them to increase the production of cereals and pigs. First big investments are undertaken in the commune (a new kindergarten, sewage treatment plant, new workplaces), new shops open. Short-time prosperity comes to its end in the second half of the decade. Economic crisis begins, together with political unrest of the years 1980-81 which is about to come. Kostomłoty commune experiences the activity of the anti-governmental movement of the trade union "Solidarity of Individual Farmers". However, its postulates are not of a political character, but they concentrate on the fight for the farmers' right to decent income and living conditions. Martial law (introduced on December 13th 1981) brought end

to the hope for increased security and comfort of the citizens' life. The investments, started still in the 1970s, were completed with difficulties until 1988. Supplies of basic food products to shops were very limited and the situation looked even worse for industrial goods. Pig breeding decreased dramatically as a result of the scarcities of feed and… electricity, which made the development impossible.

Together with democratic transformation which began in the country in 1989, domination of one party in the life of the inhabitants of the Kostomłoty neighborhood disappeared. New shops emerged, with more goods available on their shelves and more opportunities for cultural and economic development for local inhabitants. But the problem which emerged at the same time was the unemployment, in particular after state PGR farms going bankrupt. Decades were necessary for the economy to regain its stabilization, which became a fact at the turn of the 20th and 21st century. In the course of the 21st century, after Poland completely uniting with the European Union structures, the Kostomłoty commune widely benefited from European funding in order to bridge the gap between its infrastructure and the condition characteristic for example for neighboring towns and cities. In spite of the efforts undertaken by commune authorities, farming still remains basic source of income for its inhabitants. Small farms representing relatively low income are also dominant up to now. Is this state of affairs going to change as a result of the planned investments in the development of processing industry? Time will show it…

Von Herren, Äbten und... einer Autobahn. Geschichte der Gemeinde Kostomłoty (Kostenblut). Zusammenfassung

Im Bereich der Gemeinde Kostenblut wurden bisher keine menschlichen Spuren aus der Altsteinzeit gefunden. Erst die jungsteinzeitliche Besiedlung die auf Getreideernten basierte, ermöglichte hier um 5000 v. Chr. die Entstehung von ersten größeren Siedlungen, die mittels archäologischer Quellen greifbar sind. Von diesem Zeitpunkt an können wir die Anwesenheit von Siedlern unterschiedlicher Kulturen beobachten, bis hin zu mittelalterlichen Ansiedlungen aus dem 10. Jh. (Kostenblut). Mit dem Anschluss unserer Region an das Reich der Piasten (10/11. Jh.) dürften die Dörfer, insbesondere die im südlichen Teil unserer Gemeinde gelegenen, als wirtschaftlicher Versorgungsbereich für die Burg Striegau dienen. Die Entwicklung der Besiedlung im 12.-13. Jh. unterstützte die Übergabe der bisher zum Herrschaftsbereich der Breslauer Herzöge zugehörigen Ortschaften an das Bistum und die Klöster. Unter den letzteren spielte die wichtigste Rolle die Abtei St. Vinzenz in Breslau, die zuerst dem Orden der Benediktiner gehört hatte und ab dem letzten Viertel des 12. Jh. mit den Prämonstratenser-Chorherren in Verbindung stand. Die Abtei kam schon in der 2. Hälfte des 12. Jh. in den Besitz von Kostenblut, unternahm dabei im Laufe des 13-14. Jh. mehrere erfolglose Versuche, dort eine Stadt zu gründen. Gleichzeitig erfolgte in den hiesigen Ländereien ein intensiver kultureller und zivilisatorischer Wandel. Die Entwicklung der Besiedlung mit dem deutschen Recht, darunter der Umwandlung der schon vorhandenen Dörfer in Orte, die nach dem sog. deutschen Recht verwaltet wurden, bedeutete jedoch nicht, dass die Einwohner die lokalen polnischen Traditionen vergessen sollten. Und dies sowohl in Bezug auf das Recht als auch auf die Sprache.

In seiner klassischen Abhandlung über die ländliche Welt im mittelalterlichen Herzogtum Breslau schilderte Richard Hoffmann ein dynamisches Bild der dort herrschenden Beziehungen. Er beschrieb die geografische Größe von Orten mit Interaktionen unterschiedlicher Art, an denen der einzelne Dorfbewohner beteiligt war. Er verrichtete somit seine Arbeit in einem Dorf, betete und zahlte jedoch sein Zehnter an die Pfarrgemeinde in einem anderen Dorf, ebenso besuchte er die Schenke in seinem Dorf, doch die Mühle - im Nachbardorf. Dörfer, in denen die Kumulierung

dieser Interaktionen möglich war, waren meistens größer als eine durchschnittliche Bauernsiedlung. Sie dienten als indirekte Zentren in einem Geflecht aus Kontakten der sozialen Gruppen, die zwar auf unterschiedliche Art und Weise, doch immerhin in der Verbindung mit Städten mündeten, zum Schluss mit Wrocław oder Neumarkt. In dieser Vision dürfte Kostenblut, ein Marktdorf mit Pfarrkirche und Schenke, problemlos die Rolle eines lokalen Zentrums für die ganze Gegend dienen. Doch eine nähere Analyse der Situation unserer Gegend deutet auf radikale Veränderungen hin, denen dieses Modell im Laufe der Zeit unterzogen werden sollte.

Unbekannt ist uns vor allem der Wirkungsbereich des ersten Marktes von Kostenblut aus dem 12. Jh. Wir wissen auch nicht, wie sich seine Aktivitäten nach der Übernahme durch die Abtei St. Vinzenz verändert haben. Aus einem Streit zwischen den Pfarrern von Kostenblut und Schöbekirch erfahren wir über die Bemühungen der Laien, das Netz der Abhängigkeit vom lokalen Kultzentrum aufzulösen und ein eigenes zu gründen. Die ökonomischen Gründe verschärften den Konflikt zwischen den Geistlichen, doch das neue Netz mit Zentrum in Schöbekirch konnte verwirklicht werden. Die in den 14-15. Jh. in den Nachbarorten erbauten Kirchen wurden zwar von einem Geistlichen aus Kostomłoty bedient, führten dennoch zur weiteren Auflösung des Geflechts der Beziehungen zwischen den Bewohnern des Umlandes und dem Ort Kostenblut. Der letztere funktionierte für kurze Zeit, im 13. Jh. als rechtliches Vorbild, später als Verwaltungszentrum für die Klosterherrschaft. Doch die Grenzen des klösterlichen Besitzes umfassten hier zwei Dörfer - Kostenblut und Zabloth. Die Verbindung der übrigen Orte mit der Siedlung bleibt unklar. Möglicherweise besuchten ihre Bewohner die Märkte, diejenigen, die aus den Pfarrdörfern stammten – die hiesigen die Kirchen, doch das war alles. Bedeutete das etwa, dass die Bewohner der übrigen Ortschaften sich andere Zentren suchten? Nicht unbedingt. Die Dorfschenke als ein Ort, an dem die handwerklichen Erzeugnisse und Früchte der landwirtschaftlichen Arbeit vertrieben wurden, konnte problemlos einen Markt ersetzen. Die Arbeit der Dorfhandwerker sorgte dafür, dass die Bauern nicht unbedingt die Städte aufsuchen mussten. Die Kontakte mit den Dorfbesitzern fanden vor Ort statt. Die Besitzaufteilung im Dorf zwischen verschiedenen Parteien sorgte zwar für Konflikte zwischen diesen Besitzern, doch nicht für Kontroverse unter den Bewohnern selbst, die über die praktischen Aspekte der unterschiedlichen Eigentumsformen Bescheid wussten und dieses Wissen in ihrem Leben anwendeten. Die Beziehungen zwischen den Bewohnern unserer Gegend erinnerten sehr deutlich an ein Netz, das sich in verschiedene Richtungen ausstreckte, allerdings mit engen Knotenpunkten an den Wohnorten. Die Rolle von Kostenblut als einem größeren Zentrum, blieb eingeschränkt angesichts der

fehlenden starken Unterstützung für ihre Entwicklung seitens der herzoglichen und königlichen Macht.

Trotz der anfangs starken Beteiligung der Institution der Kirche am Leben in der Gegend steigt im Laufe des 14-15. Jh. erheblich die Bedeutung der lokalen Ritterschaft (beispielsweise der Familien von Grzebkowitz und von Owluk) wie auch des Bürgertums, vor allem aus der schlesischen Hauptstadt Breslau. Das letztere investierte anfangs sehr hohe Summen in Darlehen für die Besitzer der Ländereien. Doch schon bald erwerben die Bürger selbst einzelne Höfe, im 15. Jh. sogar ganze Dörfer. Ein Teil davon, vom Breslauer Magistrat übernommen, blieb über Jahrhunderte hinweg im Besitz der Stadt. Die Besitzer der Dörfer, insbesondere Klöster und die Stadt Breslau, nahmen aktiv am Leben des Dorfes teil. Vor allem über ihre Vertreter trafen sie Entscheidungen über die wirtschaftlichen Belange des bäuerlichen Alltags. Mit der Verbreitung des wirtschaftlichen Modells, das auf Geld und Kredit basierte, steigt immens die Anzahl der Kauf- und Verkaufstransaktionen der Immobilien in unserer Gegend. Die am Immobilienmarkt aktiven Spieler änderten sich nicht nur in Bezug auf die daran beteiligten Personen, sondern auch deren Standes und der Institutionen. Allmählich schwächer wurde die Position der großen Institutionen der Kirche zugunsten kleinerer Besitzer, insbesondere Kapitalinvestoren des Kapitals aus Breslau und aus den Kreisen der lokalen reichen Ritterschaft. Am meisten überraschen dürfte dabei die wirtschaftliche Aktivität der Bauern, die sich nicht nur an den Immobilientransaktionen - was kein Wunder ist - sondern auch an der Gestaltung des lokalen Kapitalmarktes beteiligen. Die ländliche Welt liegt hier fern von geordneten Strukturen, die Idee einer zentralen Mitte geht im Prinzip schon im ausgehenden 13. Jh. verloren, was auch die Niederlage der Stadtgründung in Kostenblut erklärt. Doch mit dem konfessionellen Wandel, der in ganz Europa vor sich ging, später mit dessen politischen Folgen in Schlesien, ändert sich auch die Lage in unserer Gegend.

Die Reformation erreicht die Bewohner der Gemeinde Kostenblut über die Bürger der Stadt Breslau, die hier ihre Güter haben, sowie über die lokalen Adligen, die schon bald zu Anhängern der neuen Konfession werden. Wie stark der Einfluss des lutherischen Glaubens auf die Bewohner der Gemeinde war, spricht die Tatsache, dass er sich auch in Orten etablieren konnte, die zum Besitz der Institutionen der römischen Kirche gehörten. Auch wenn die Einzelheiten dieses Prozesses uns nicht bekannt sind, im 17. Jh. gehört die überwiegende Mehrheit der Bewohner der Gegend der lutherischen Konfession. Dies ändert sich sogar nicht, als die Kirchen nach dem Ende des Dreißigjährigen Krieges von der katholischen Geistlichkeit übernommen werden. Selbst wenn die Pfarrgemeinden offiziell katholisch waren, die Bewohner

blieben in der Praxis Lutheraner und die Kirchen während der seltenen Gottesdienste weitgehend leer. Die Änderung der Konfession der Bewohner zieht keine radikalen Änderungen in den Grundbesitzverhältnissen nach sich. Der Anzahl der Güter im Besitz des Klosters St. Vinzenz und des Bischofs von Breslau wird nicht kleiner. Größer wird hingegen die Anzahl der Orte, die unmittelbar zum Besitz der Stadt Breslau gehören, während die Menge der Güter und Renten im Besitz der Breslauer Bürgerfamilien zurückging. Ihre Stelle wird meisten von Adeligen angenommen. Die letzteren stammten nach 1648 in zahlreichen Fällen nicht aus den Kreisen der bisherigen lokalen Landbesitzer. Es handelte sich bei ihnen entweder um Zugezogene, die vom Kaiser aus Regionen außerhalb Schlesiens hierhergeholt wurden oder um Familien, die die Güter von den verarmten bisherigen Besitzern abkauften.

Während der Herrschaft der Habsburger in Schlesien kam es zu den größten Veränderungen im Leben unserer Gegend durch den Dreißigjährigen Krieg und dessen Folgen. Während des Krieges wurden die Dörfer in unterschiedlichem Ausmaß zerstört. Am meisten gelitten hatten jene, die nah an den Hauptstraßen zwischen Striegau und Neumarkt in Richtung Breslau lagen. Stark zerstört wurde damals insbesondere Kostenblut. Die Besitzer der Ortschaft versuchten mit unterschiedlichen Maßnahmen ihr wirtschaftliches Potenzial wiederaufzubauen. Die meisten von ihnen übernahmen verlassene Höfe der Großbauern, ein Teil schloss die Ackerflächen dem Gutshofbesitz an, ein Teil wiederum verpachtete sie an Kleinbauern. In Bezug auf die landwirtschaftliche Produktion sind keine größeren Änderungen feststellbar. Es dominiert der Getreideanbau, von einem besonderen Charakter ist hier zudem die Haltung großer Schafsherden durch einzelne Gutsbesitzer. Der Wiederaufbau des demografischen und wirtschaftlichen Potenzials gelang nur teilweise. Noch im 1. Viertel des 18. Jh. weicht die Bevölkerungsdichte des Dorfes von den Möglichkeiten ab, die eigentlich von den Lage- und natürlichen Bedingungen gegeben waren. Die Siedlungen hier sind kleiner und wirtschaftlich weniger differenziert als vergleichbare Ortschaften im Süden und Norden Schlesiens.

Noch vor dem Ausbruch des Dreißigjährigen Krieges bemühte sich die Abtei St. Vinzenz um die Gründung einer Stadt in Kostenblut. Dies gelang jedoch erst nach dem letzten Viertel des 18. Jh. dank der Unterstützung von Kaiser Leopold I. Das neue Zentrum verfügte jedoch, ähnlich wie es im Mittelalter der Fall war, über keine natürlichen wirtschaftlichen Resourcen für den Verkauf der Produkte der städtischen Handwerkszweige. Im Endeffekt bleibt es ein Marktzentrum, doch auch in diesem Bereich bleibt sein Wirkungskreis stark eingeschränkt. Selbst der Besitzer schadet ihm gewissermaßen durch seine Aktivitäten, indem er im Nachbardorf Dorf

Zabloth das Handwerk fördert. Ähnlich ist es in anderen Ortschaften, denn Kostenblut bekam keine allzu breite Monopolstellung für den Verkauf von Gütern und Dienstleistungen in der Gegend.

Die Neuzeit in der Geschichte unserer Gegend brachte nach nicht Mal einem Jahrhundert relativer Stabilität einen tiefen demokratischen und wirtschaftlichen Einbruch in Folge des Dreißigjährigen Krieges. Bis 1740 lässt sich ein ständiger Wiederaufbauprozess beobachten, bei dem vor allem Versuche unternommen wurden, die Höfe der Großbesitzer zu fördern. Die Neuerung in Form der Stadtgründung in Kostenblut brachte keine radikalen Änderungen im Leben vor Ort. Diese sollten erst – wenn auch in eingeschränkter Form - mit der industriellen Revolution des 19. Jh. kommen.

Bevor jedoch das 19. Jahrhundert die Lebensbedingungen ändern sollte, erlebte die Gegend um Kostenblut ebenso wie ganz Schlesien eine Reihe von Kriegen. Obwohl die Kämpfe zwischen den Habsburgern und Hohenzollern über die Herrschaft in Schlesien (1740-1763) im Prinzip außerhalb der Grenzen der Gemeinde geführt wurden, so litt doch die Gegend stark unter Seuchen, Plünderungen der Soldaten und wirtschaftlichen Problemen. Ähnlich war es im Fall der Napoleonischen Kriege (1806-1815). Nach deren Ende wurden im Königreich Preußen Verwaltungsreformen eingeführt, später auch politische Reformen, die nicht nur die Stellung des Königs, sondern auch die des Adels stärken sollten. In unserer Gegend bedeutete dies die Vergrößerung der Gutshöfe, die sich in der 1. Hälfte des 19. Jh. wirtschaftlich sehr intensiv entwickelten. Neben dem klassischen Getreideanbau wurde die Verarbeitung der Erntegüter gefördert (Mühlen und Schnapsbrennereien), Schafszucht ausgebaut, in geringerem Maße auch Schweinezucht. Schließlich wurde auch der Kartoffelanbau eingeführt. Ab der Mitte des 19. Jh. geht die Anzahl der Innovationen in den herrschaftlichen Gütern zurück. Die Besitzer konzentrieren sich höchstens nur noch auf Vergrößerung der Anbauflächen. Dass die Bewohner der gesamten Gemeinde zunehmend reicher wurden, konnte man an daran erkennen, dass die traditionelle Holzarchitektur schrittweise durch gemauerte Bauten ersetzt wurde. Das 19. Jahrhundert ist auch eine Zeit, in der die Dorfbesitzer in den Um- bzw. Neubau der Kirchen investieren, überwiegend der evangelischen, in einigen Fällen aber auch katholischen Gotteshäuser. Private Stiftungen fördern Bildungsaktivitäten auf dem Land, indem sie überwiegend die Gründung von neuen konfessionellen Schulen finanzieren. Wegen des ländlichen Profils der Gemeinde entstehen hier jedoch meistens nur Grundschulen, die lediglich elementare Kenntnisse in Lesen und Schreiben vermitteln. Durch den Ausbau des Straßennetzes entstehen in den Ortschaften nicht nur Schenken, sondern auch Hotels (Kostenblut). Es beginnt

der Prozess der Elektrifizierung der Gemeinde. Im ausgehenden 19. Jh. wird in ganz Europa die Bestrebung lebendig, allen Bedürftigen medizinische Versorgung zu gewehrleisten. In unserer Gemeinde resultiert sie im Bau eines Krankenhauses in Kostenblut und sowie zwei Pflegeheime (Ossig, Romolkwitz). Alle diese Einrichtungen wurden von katholischen Nonnen verwaltet. Um die Mitte des 19. Jh. entsteht in Kostenblut ein Waisenhaus, in der zweiten Hälfte des Jahrhunderts werden die ersten Kindergärten gegründet.

Vom Ersten Weltkrieg war unsere Gegend nur indirekt betroffen: es gab Kriegstote unter den Einwohnern, die eingezogen worden waren, es kam auch zu wirtschaftlichen Engpässen. Nach dem Fall des Kaiserreiches und Gründung der Republik wurde die politische Bühne - ähnlich wie in anderen Teilen Schlesiens – von den Sozialdemokraten (SPD) beherrscht, an Bedeutung gewannen auch die Gruppen der Anhänger der Rechtskonservativen, deren Position im Laufe der Zeit zunehmend stärker wurde. Die für Schlesien relevanten Änderungen in der Verwaltung haben unsere Gegend bis zum Jahr 1936 nicht besonders stark betroffen. Wie vor dem Krieg gehörten die Dörfer zu den Landkreisen Neumarkt und Striegau im Bereich eines und desselben Bezirks Breslau. Erst 1936, als der Landkreis Striegau aufgelöst wurde, wurden die in seinem Bereich liegenden Ortschaften der heutigen Gemeinde Kostenblut an den Landkreis Neumarkt eingegliedert. In der Zwischenkriegszeit charakterisiert sich die Wirtschaft in Umland von Kostenblut durch Fortsetzung der Tendenzen, die bereits aus dem 19. Jh. bekannt sind. In der landwirtschaftlichen Produktion dominieren die großen Landwirtschaftsbetriebe, während der Anteil der kleinen Bauernhöfe am Gesamtumfang der Ackerflächen zurückgeht. Neben Getreideanbau wird zur Haupteinnahmequelle der Großlandwirte die Viehzucht, überwiegend als Schlachtvieh und Fleischgewinnung, aber auch für Milchproduktion verwendet. Die letztere wird zur Grundlage für den Ausbau des lokalen Industriezweiges der Produktion von Milcherzeugnissen: es entstehen Milchbetriebe und Käsereien. Doch anders als im 19. Jahrhundert geht in der Zwischenkriegszeit die Anzahl der gezüchteten Schafe stark zurück, während die Schweinezucht an Bedeutung gewinnt. Beide Tendenzen sind mit dem allgemeinen Wandel in der Landwirtschaft der Provinz Schlesien bzw. in ganz Deutschland vergleichbar. In der Gegend um Kostomłoty spielte auch der Obstanbau eine gewisse Rolle. Die Steigerung der Qualität und Produktivität der Landwirtschaft war auch die Folge der intensiven Mechanisierung und Nutzung von Kunstdüngern im Ackerbau. Die Relevanz dieser Elemente ging in den Jahren der Weltwirtschaftskrise zurück, doch in den Folgejahren förderte man weiterhin auf diese Weise den Ausbau des wirtschaftlichen Potenzials der Region.

Trotz Bemühungen seitens der Besitzer der landwirtschaftlichen Betriebe ging deren Rentabilität zunehmend zurück. Betroffen waren davon vor allem die Bauern - Besitzer von kleinen und mittleren Höfen. Für die Landarbeiter wiederum waren die niedrigen Löhne für Arbeit in großen landwirtschaftlichen Betrieben wenig lukrativ. Die Folge war, dass die Einwohnerzahlen in Kostenblut in der Zwischenkriegszeit im Vergleich zum 19. Jh. zurückgingen. Der Grund dafür lag weniger in den Kriegsverlusten, sondern viel mehr in der Landflucht junger Menschen sowie in der Auswanderung in die westlichen, reicheren Regionen Deutschlands (Ostflucht). Die ungünstige wirtschaftliche Lage in der Region sorgte in den 1930er Jahren für starken Zulauf der Anhänger der NSDAP. Die Steigerung des Ansehens der Landwirte in der NS-Propaganda stieß auf breite Zustimmung bei der lokalen Bevölkerung. Die Jahre des Zweiten Weltkriegs bedeuteten für die hiesigen Einwohner Probleme, die für das landwirtschaftlich geprägte Hinterland typisch waren: fehlender Zugang zu den Industriegütern, sowie Steuern und Kontributionen, die auf die meisten landwirtschaftlichen Produkte auferlegt wurden. Wegen der allgemeinen Wehrpflicht kam es außerdem zu Engpässen bei den Arbeitskräften. Die eingezogenen Deutschen wurden somit zunehmend durch Zwangsarbeiter ersetzt, die schon ab Herbst 1939 aus Polen, bald darauf auch aus Frankreich und aus anderen von Deutschland besetzten Ländern hierhergebracht wurden. Die Zwangsarbeiter wurden meistens als billige Arbeitskräfte missbraucht, lebten unter schlechten Bedingungen und wurden für besonders schwere Arbeiten eingesetzt. Vor dem Einmarsch der Roten Armee 1945 wurde ein Teil der Bevölkerung evakuiert, überwiegend aus Kostenblut. Doch viele Familien auf dem Land blieben in ihren Ortschaften, um auf ihren Besitz aufzupassen. Sie wurden Opfer von Vergewaltigungen, Morden sowie Zeugen von Plünderungen der siegreichen Soldaten der Roten Armee, die „im Land des Feindes" Rache für die Gräueltaten der deutschen Armee und deren Verwaltung in den besetzten Gebieten der Sowjetunion nehmen wollten.

Die Besatzung Schlesiens durch die Rote Armee bedeutete den Anfang der zweiten großen Wende in der Geschichte unserer Gegend. Die erste, die im Mittelalter erfolgte, führte zwischen dem 13. und 15. Jh. zur Übernahme der deutschsprachigen Kultur durch die Eliten und den Großteil der Bevölkerung Schlesiens. In den Jahren 1945-1946 wurden die deutschen Bewohner von Kostenblut und Umgebung gezwungen ihre Häuser zu verlassen und über die Oder in die Gebiete der neuentstandenen deutschen Staaten umgesiedelt. An ihre Stelle kamen Polen, von denen mehr als die Hälfte aus den ehemaligen Ostgebieten Polens stammte, die damals an die Sowjetunion angegliedert worden waren. Es zogen auch viele Polen aus Zentralpolen hierher, in der Hoffnung, ihre Lebensbedingungen zu verbessern.

Und schließlich im Zuge der Umsiedlungsaktionen der Ruthenen aus Bieszczady im Rahmen der sog. Aktion „Wisła" (Weichsel) ließen sich in unserer Gegend mehrere Dutzend Lemken-Familien nieder. Sie alle besiedelten die Dörfer und die Kleinstadt, die den Krieg in relativ gutem Zustand überstand.

Mit dem Beschluss der polnischen Verwaltung wurde die Region jedoch der Möglichkeit beraubt, die den Industriezweig der Verarbeitung der landwirtschaftlichen Güter auszubauen, da die Maschinen aus den hiesigen kleinen Fabriken in andere Orte verlegt worden waren. Als Erwerbsquelle für die meisten Einwohner sollte die Landwirtschaft dienen. In den Jahren 1949-1953 bemühten sich die neuen Machthaber, den Bauern das bereits zugeteilte Land wieder wegzunehmen um so die Entwicklung der privaten Landwirtschaftsbetriebe zu unterbinden. Auf dem Ackerland, das dem Staat gehörte bzw. den Bauern weggenommen worden war, sollten Produktionsgenossenschaften entstehen (nach Vorbild der sowjetischen Sowchosen), später Staatliche Landwirtschaftsbetriebe (PGR). In der Gemeinde Kostomłoty waren die Erfolge der Beamten der kommunistischen Partei (PZPR) und des Staates eher mittelmäßig. Trotz Druck blieb die ganze Zeit der Anteil an Privatbesitz relativ groß, er war jedoch ziemlich verstreut. Zahlreiche, doch sehr kleine Höfe fungierten als Erwerbsquellen für die Familie des Besitzers, waren jedoch nicht in der Lage, eine größere Anzahl von Rücklagen zu erwirtschaften. Diese wurden ohnehin weithegend vom Staat beschlagnahmt. Schlecht verwaltete Genossenschaften sowie schwache private Landwirtschaftsbetriebe waren für die hiesige Wirtschaft bis in die 1970 Jahre charakteristisch.

Mit der Modernisierung der Wirtschaft im gesamten Land in den 1970er Jahren kam es auch in unserer Gemeinde zum Aufschwung. Die Liberalisierung der Politik privaten Landwirten gegenüber räumte ihnen die Möglichkeit ein, die Produktion der Getreide und die Schweinezucht zu vergrößern. In der Gemeinde begannen die ersten großen Investitionen (neuer Kindergarten, Kläranlage, neue Betriebe), neue Läden wurden eröffnet. Die kurze Blütezeit endet in der zweiten Hälfte des Jahrzehnts. Es kommt zur Wirtschaftskrise, bald darauf zu den politischen Unruhen der Jahre 1980-1981. In der Gemeinde Kostenblut wird die gegen die Regierung gerichtete Gewerkschaft „Solidarność Rolników Indywidualnych" (Solidarität der Individuellen Landwirte) aktiv. Ihre Aktionen haben jedoch keinen politischen Charakter, konzentrieren sich eher auf die Rechte der Landwirte auf würdige Entlohnung und bessere Lebensbedingungen. Die Einführung des Kriegsrechtes (13. Dezember 1981) bedeutete das Ende der Hoffnungen auf mehr Sicherheit und bessere Lebensqualität der Einwohner. Die noch in den 70er Jahren begonnenen Investitionen konnten mit Mühe bis 1988 beendet werden. Die Versorgung der

Geschäfte mit Grundnahrungsmitteln war sehr schlecht, noch schlimmer waren die Engpässe bei der Versorgung mit Industriegütern. Die Schweinezucht ging drastisch zurück, denn die Engpässe in der Versorgung mit Futter und... Strom machten ihre Weiterentwicklung unmöglich.

Mit der demokratischen Wende in der Politik, die 1989 im Land begann, verschwand die Vorherrschaft einer Partei im Leben der Bewohner der Gegend Kostenblut. Neue Geschäfte wurden eröffnet, in deren Regalen gab es mehr Produkte und auch mehr Möglichkeiten der kulturellen und ökonomischen Entfaltung für die Bevölkerung. Doch gleichzeitig kam die Arbeitslosigkeit, insbesondere als die PGRs Pleite gingen. Es waren Jahrzehnte nötig, bis die Wirtschaft einen stabilen Zustand erreichte, was um die Wende des 20. auf das 21. Jahrhundert geschah. Im Laufe des 21. Jh., als Polen zum vollberechtigten Mitglied der Europäischen Union wurde, gab es für die Gemeinde Kostenblut reichlich Möglichkeiten, dank den EU-Mitteln den Graben zu beseitigen, der ihre Infrastruktur von deren der umliegenden Kleinstädte trennte. Trotz Bemühungen der Gemeindeverwaltung bleibt die wichtigste Einnahmequelle der Einwohner weiterhin die Landwirtschaft. Immer noch dominieren hier kleine Betriebe mit relativ niedrigem Einkommen. Ob sich dieser Zustand mit den geplanten Investitionen in die Entwicklung der Verarbeitungsindustrie ändern wird? Die Zeit wird es zeigen...

Indeks

Indeks obejmuje hasła osobowe i geograficzne istotne dla tematu pracy. Nie zawiera odniesień do cytowanej literatury. Pominięto hasło Kostomłoty ze względu na powszechność jego występowania w tekście.

A

Aulock, von 60, 75, 84, 85, 97, 99, 100, 104, 106, 120, 121, 122

B

Beda, rodzina mieszczan wrocławskich 77, 82, 91, 123, 155, 157
Biedau, von 91, 253, 286
Bogdanów 15, 30, 33, 34, 38, 40, 45, 48, 70, 106, 108, 109, 114, 122, 150, 162, 165, 175, 176, 177, 188, 200, 210, 211, 221, 222, 224, 225, 226, 227, 229, 232, 233, 235, 236, 237, 242, 243, 247, 250, 251, 256, 257, 258, 262, 263, 265, 267, 268, 269, 270, 275, 279, 283, 285, 289, 291, 295, 297, 299, 301, 314, 321, 327, 340, 342, 343, 350, 355, 356, 359, 365, 366, 369, 371, 372, 373, 377, 382, 383, 385, 386, 387, 390, 391, 394, 396, 401, 402, 403, 404, 405, 410, 419, 439, 448, 449
Borsnitz (Borsnicz), von 73, 77, 80, 82, 87, 141
Budziszów 15, 29, 33, 40, 45, 48, 50, 52, 53, 61, 84, 87, 91, 112, 138, 154, 155, 161, 163, 168, 181, 182, 184, 185, 186, 190, 192, 194, 197, 203, 223, 229, 233, 236, 247, 255, 256, 258, 263, 265, 268, 274, 285, 291, 292, 319, 321, 340, 342, 390, 399, 403, 406, 419
Bürgermeister, rodzina mieszczan świdnickich 169
bydło 30, 112, 170, 187, 196, 197, 230, 233, 234, 238, 239, 240, 243, 246, 253, 254, 255, 256, 320, 326, 327, 329, 331, 334, 349, 356, 389, 405

C

Campanatrici. *zob.* Glöckner, rodzina mieszczan wrocławskich
Chmielów 15, 33, 38, 49, 71, 72, 76, 77, 83, 88, 89, 90, 95, 106, 107, 123, 154, 157, 162, 174, 182, 185, 187, 194, 197, 198, 207, 232, 233, 237, 242, 247, 258, 264, 265, 267, 268, 269, 270, 274, 279, 282, 283, 285, 289, 291, 292, 314, 315, 328, 330, 340, 386, 390, 399, 419, 426, 440, 441, 442
Czamborndorff, von 83, 84, 87
Czechy 15, 33, 38, 43, 44, 45, 46, 49, 50, 51, 69, 70, 72, 111, 114, 120, 155, 161, 162, 171, 193, 198, 199, 205, 210, 240, 247, 256, 257, 258, 264, 265, 268, 269, 271, 275, 285, 301, 321, 328, 340, 342, 394, 419

D

drogi 54, 109, 166, 274, 275, 277, 295, 339, 348, 377, 389, 391

G

Gallici, rodzina mieszczan wrocławskich 50, 80, 92, 95
Glöckner, rodzina mieszczan wrocławskich 81, 92, 93, 102
Godków 15, 33, 34, 40, 45, 48, 106, 150, 162, 172, 188, 210, 211, 224, 225, 226, 233, 247, 250, 256, 257, 258, 264, 265, 267, 268, 269, 274, 279, 285, 321, 340, 355, 359, 366, 371, 372, 373, 382, 383, 387, 390, 403, 404, 405, 406, 419, 443
Grzebkowitz, von 69, 72, 76, 78, 79, 80, 81, 83, 84, 89, 94, 96, 109, 110, 113, 114, 135, 141, 142, 145, 478, 487

GS, Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska" 367, 379, 380, 385, 387, 388, 390, 391, 397, 401, 408

J

Jakubkowice 15, 48, 54, 64, 65, 66, 78, 84, 90, 96, 108, 112, 123, 138, 142, 152, 154, 161, 163, 181, 184, 185, 192, 200, 201, 207, 209, 227, 231, 233, 236, 237, 239, 241, 242, 245, 247, 250, 251, 258, 264, 265, 268, 275, 282, 283, 285, 291, 293, 295, 340, 350, 386, 390, 405, 419
Jarząbkowice 15, 29, 33, 49, 52, 53, 55, 56, 60, 61, 79, 80, 81, 82, 83, 84, 92, 93, 95, 100, 109, 110, 111, 112, 122, 123, 125, 132, 134, 135, 158, 163, 183, 184, 185, 187, 189, 192, 194, 203, 206, 209, 218, 223, 232, 236, 240, 241, 242, 247, 251, 254, 258, 264, 265, 266, 268, 274, 282, 283, 286, 328, 329, 330, 340, 343, 350, 386, 390, 404, 406, 419, 444
Jenkowice 15, 46, 50, 55, 63, 72, 74, 76, 88, 89, 94, 110, 131, 154, 156, 160, 172, 183, 191, 192, 193, 196, 199, 200, 206, 227, 231, 233, 237, 247, 250, 257, 258, 264, 265, 268, 274, 286, 289, 295, 340, 355, 356, 359, 375, 382, 383, 389, 390, 392, 409, 419

K

kanalizacja 391, 403, 409, 411
karczmy 38, 49, 50, 60, 82, 104, 105, 106, 110, 111, 118, 122, 123–125, 126, 141, 142, 143, 158, 185, 198, 199, 206, 213, 233, 292, 293, 350
Karczyce 15, 29, 40, 47, 48, 50, 56, 61, 72, 79, 82, 88, 91, 101, 109, 110, 112, 113, 114, 135, 137, 153, 154, 158, 163, 166, 182, 184, 185, 186, 189, 192, 194, 200, 203, 218, 223, 227, 231, 240, 241, 242, 247, 255, 259, 264, 265, 266, 267, 268, 270, 274, 275, 279, 283, 286, 289, 291, 301, 314, 328, 330, 340, 343, 345, 350, 386, 390, 392, 394, 399, 401, 402, 410, 411, 419, 426, 429, 438, 445
katolicy 149, 150, 154, 164, 173–178, 213, 227, 256, 269, 270, 271, 278, 279–281, 282, 283, 289, 290, 291, 292, 299, 300, 303, 304, 306, 316, 350, 376, 381, 386, 451
Kąty Wrocławskie 15, 28, 32, 42, 63, 134, 151, 171, 172, 206, 207, 211, 219, 237, 261, 270, 271, 296, 297, 304, 305, 319, 375, 394, 400
kolej 239, 241, 294, 295, 296, 297, 361

L

lekarze 345, 394, 403
Lisowice 15, 39, 40, 45, 47, 48, 49, 96, 100, 128, 129, 154, 157, 158, 161, 162, 164, 168, 184, 186, 192, 195, 198, 204, 206, 207, 242, 247, 251, 256, 259, 262, 264, 265, 268, 269, 274, 280, 286, 291, 292, 315, 328, 329, 330, 340, 399, 409, 411, 419, 440, 441, 442
Lubiąż, klasztor cystersów 17, 33, 34, 45, 48, 57, 70, 114, 161, 176, 177, 190, 247, 256, 299
Lubomierz, opactwo benedyktynek 60, 97, 187, 188, 210, 247, 256
luteranie 173–176, 227, 280

M

Mieczków 15, 56, 67, 75, 97, 98, 105, 124, 150, 222, 224, 225, 226, 228, 232, 233, 235, 237, 238, 240, 242, 247, 250, 251, 259, 262, 264, 265, 266, 267, 268, 270, 274, 275, 276, 277, 280, 283, 289, 290, 297, 299, 301, 303, 321, 340, 344, 355, 359, 362, 363, 366, 368, 369, 371, 372, 373, 376, 378, 382, 383, 384, 385, 386, 387, 389, 390, 391, 393, 398, 399, 403, 404, 405, 406, 410, 419, 428, 449
mleczarnie 240, 254, 255, 256, 288, 355, 367, 384
młyny 38, 60, 77, 81, 89, 105, 106, 109, 110, 122–123, 124, 134, 135, 143, 187, 188, 197, 198, 200, 211, 231, 232, 253, 260, 288, 348, 367

Mühlschreiber, rodzina mieszczan wrocławskich 60, 90, 91, 96, 97, 108

O

Osiek 15, 23, 38, 45, 47, 56, 60, 75, 85, 97, 99, 100, 104, 105, 106, 120, 121, 122, 123, 150, 187, 188, 200, 206, 210, 221, 222, 224, 225, 226, 227, 231, 233, 235, 237, 238, 242, 247, 250, 251, 256, 259, 262, 264, 265, 266, 267, 268, 269, 270, 272, 273, 274, 275, 276, 277, 279, 280, 283, 289, 292, 297, 299, 301, 303, 320, 321, 339, 340, 343, 344, 345, 349, 350, 351, 355, 356, 363, 365, 366, 368, 369, 372, 373, 376, 377, 378, 379, 381, 382, 383, 385, 387, 389, 390, 394, 395, 396, 398, 399, 401, 403, 404, 406, 411, 419, 450, 481, 490
owce 194, 197, 241, 242, 243, 323, 327, 330, 331, 379
Owluk. *zob.* Aulock

P

Październorno 15, 73, 74, 91, 151, 172, 173, 177, 199, 227, 228, 232, 233, 237, 240, 242, 245, 247, 250, 253, 259, 262, 264, 265, 266, 268, 269, 270, 274, 275, 280, 283, 286, 289, 292, 340, 343, 344, 350, 355, 356, 359, 366, 367, 372, 373, 376, 377, 378, 379, 382, 383, 384, 386, 389, 390, 391, 405, 409, 419, 446
PGR, Państwowe Gospodarstwa Rolne 370, 371, 378, 384, 386, 388, 389, 390, 391, 394, 395, 396, 397, 399, 400, 403, 404, 405, 406, 408, 483, 484, 492
Piersno 15, 33, 47, 50, 88, 102, 113, 136, 153, 154, 155, 161, 162, 163, 165, 166, 172, 178, 181, 182, 185, 191, 192, 195, 201, 204, 212, 223, 227, 229, 248, 259, 264, 268, 270, 271, 274, 280, 283, 286, 289, 290, 293, 295, 301, 321, 327, 340, 374, 382, 383, 385, 389, 390, 401, 409, 420
Piotrowice 15, 38, 49, 56, 61, 63, 75, 76, 77, 86, 87, 88, 90, 91, 95, 101, 116, 123, 135, 151, 152, 155, 157, 160, 162, 165, 177, 181, 187, 189, 195, 197, 199, 200, 201, 203, 204, 209, 229, 231, 233, 234, 237, 239, 240, 242, 244, 248, 250, 253, 259, 262, 264, 265, 267, 268, 270, 271, 274, 275, 281, 282, 283, 286, 288, 289, 290, 293, 297, 300, 301, 304, 305, 314, 316, 327, 329, 330, 340, 342, 343, 344, 345, 348, 350, 355, 356, 358, 359, 360, 361, 366, 367, 368, 369, 370, 371, 372, 373, 374, 376, 377, 378, 379, 380, 382, 383, 384, 385, 386, 387, 388, 389, 390, 393, 394, 396, 399, 400, 403, 404, 405, 406, 408, 409, 410, 411, 420, 432, 437, 447, 451
Popplau, von, rodzina mieszczan wrocławskich, później rycerska 158, 189
Poseler, rodzina mieszczan wrocławskich 83, 97, 98, 102, 105
protestanci. *zob.* luteranie
przedszkola 303, 345, 382, 393, 402, 410
Pustynka 15, 248, 255, 264, 268, 279, 286, 328, 340, 409

R

Radac, von 53, 54, 63, 66, 72, 75, 76, 78, 81, 84, 94, 96, 100, 107, 111, 131, 133, 141, 142
Radag. *zob.* Radac, von
Ramułtowice 15, 52, 63, 79, 85, 87, 90, 92, 93, 153, 154, 155, 157, 160, 161, 163, 168, 181, 182, 185, 187, 192, 200, 207, 218, 233, 237, 248, 251, 254, 259, 264, 265, 266, 267, 268, 274, 275, 279, 283, 287, 291, 292, 297, 303, 321, 322, 328, 330, 340, 342, 386, 390, 391, 399, 401, 402, 404, 406, 411, 420, 481, 490
Reichenbach, von 76, 94, 430
Richth 315, 328
Richthofen, von 314
robotnicy przymusowi 318, 339, 356
Rynbaba, rodzina rycerska 76, 77, 86
rzemieślnicy 21, 106, 110, 115, 122, 124, 125, 126, 144, 169, 170, 171, 180, 200, 246, 259, 260, 262, 263, 343, 344, 380, 387, 401

S

Samborz 15, 33, 49, 50, 51, 52, 57, 67, 76, 83, 84, 86, 87, 89, 107, 114, 116, 125, 127, 136, 137, 157, 160, 163, 172, 177, 183, 191, 198, 228, 248, 250, 256, 259, 262, 264, 265, 268, 274, 283, 287, 289, 301, 340, 345, 346, 356, 362, 377, 381, 383, 387, 390, 405, 406, 409, 420, 433, 453
Samsonowice 15, 38, 39, 55, 86, 95, 209, 227, 248, 256, 259, 264, 265, 268, 269, 274, 301, 340, 390, 420
Seidlitz, von 52, 53, 71, 72, 77, 78, 80, 82, 84, 89, 92, 103, 106, 123, 154, 157, 160, 165, 167, 188, 190, 199, 208, 287, 437
Siemidrożyce 15, 33, 40, 46, 53, 54, 55, 56, 57, 58, 62, 63, 64, 65, 66, 75, 76, 87, 88, 90, 96, 102, 107, 112, 127, 128, 131, 134, 138, 139, 140, 142, 143, 145, 152, 154, 155, 160, 177, 178, 181, 182, 184, 185, 187, 192, 195, 200, 201, 204, 213, 227, 293, 315, 320, 330, 340, 390, 399, 401, 409, 410, 420, 478, 486
Sikorzyce 15, 33, 52, 53, 74, 80, 84, 87, 91, 92, 93, 103, 109, 122, 130, 131, 138, 140, 154, 160, 162, 181, 182, 185, 190, 223, 229, 231, 233, 237, 240, 248, 251, 255, 259, 264, 265, 269, 274, 283, 287, 292, 321, 328, 340, 342, 343, 406, 420
sklepy 9, 261, 263, 294, 294–295, 312, 313, 343, 350, 366, 379, 380, 385, 387, 390, 391, 392, 400, 401, 406
Smelwitz, von 83, 84
Sobkowice 15, 48, 56, 60, 80, 81, 92, 93, 100, 152, 153, 154, 158, 160, 162, 181, 182, 184, 185, 192, 209, 232, 248, 251, 259, 264, 265, 269, 274, 287, 301, 321, 327, 340, 342, 420
spółdzielnie rolnicze 372, 373, 374, 375, 379, 381, 384, 387, 395
Strzegom 23, 28, 30, 57, 64, 165, 171, 221, 477, 480, 481, 485, 488, 490
szkoły 10, 169, 178, 212, 272, 289, 290, 291, 292, 303, 304, 317, 368, 369, 376, 377, 380, 382, 383, 384, 385, 386, 387, 389, 393, 394, 401, 402, 410
szpital 39, 61, 69, 81, 93, 96, 157, 303, 318, 376
Szymanowice 15, 54, 64, 65, 83, 87, 90, 127, 137, 158, 160, 163, 164, 174, 182, 184, 185, 192, 199, 206, 207, 208, 209, 213, 223, 227, 233, 237, 240, 248, 251, 253, 256, 259, 262, 264, 265, 269, 274, 287, 305, 329, 340, 343, 344, 350, 386, 390, 420, 445

Ś

Środa Śląska 15, 17, 28, 32, 37, 38, 42, 43, 70, 71, 78, 79, 82, 83, 89, 96, 97, 99, 118, 124, 132, 134, 135, 136, 137, 139, 140, 143, 149, 151, 153, 166, 170, 171, 173, 176, 208, 209, 219, 220, 222, 236, 237, 261, 270, 271, 272, 305, 312, 316, 318, 319, 325, 357, 359, 360, 361, 367, 377, 380, 390, 391, 392, 394, 400, 403, 445, 477, 480, 481, 486, 488
Świdnica 96, 98, 99, 134, 165, 169, 241, 272, 299, 380
Świdnica Polska 15, 47, 48, 50, 52, 56, 59, 69, 76, 120, 127, 139, 151, 159, 160, 162, 165, 173, 174, 175, 176, 199, 207, 209, 212, 213, 231, 232, 242, 248, 256, 257, 259, 264, 265, 269, 270, 275, 281, 283, 289, 292, 295, 299, 301, 321, 322, 335, 340, 342, 343, 350, 386, 390, 394, 399, 401, 419, 420, 435, 436, 446

T

Trinkous, rodzina mieszczan wrocławskich 92, 93
trzoda chlewna (świnie) 30, 110, 187, 193, 194, 196, 197, 208, 222, 230, 242, 243, 307, 323, 327, 330, 331, 334, 345, 351, 370, 384, 389, 405

U

Uthman, von 154, 166, 189, 201

W

Waczinrode, rodzina mieszczan wrocławskich 90, 94
Wichrów 15, 56, 67, 75, 141, 151, 172, 173, 199, 200, 222, 223, 231, 233, 237, 248, 250, 256, 259, 262, 264, 265, 267, 269, 270, 274, 281, 283, 287, 288, 289, 292, 293, 301, 305, 340, 355, 360, 362, 368, 369, 371, 372, 373, 374, 377, 382, 383, 384, 387, 389, 390, 393, 394, 401, 405, 406, 409, 410, 420
Wilków Średzki 15, 40, 49, 51, 56, 60, 62, 72, 75, 76, 81, 88, 95, 96, 100, 133, 152, 158, 161, 174, 178, 181, 182, 183, 184, 185, 186, 195, 197, 199, 201, 204, 207, 208, 209, 210, 213, 223, 228, 232, 242, 248, 251, 256, 260, 262, 265, 266, 267, 269, 270, 274, 281, 282, 283, 287, 292, 295, 321, 327, 329, 330, 340, 342, 390, 401, 412, 420, 425
Wnorów 15, 89, 90, 195, 248, 281, 343
wodociąg 391, 404, 406, 409, 410, 412
Wrocław 15, 17, 24, 27, 28, 30, 31, 33, 36, 39, 45, 47, 48, 51, 59, 60, 61, 63, 67, 71, 72, 75, 77, 81, 82, 89, 90, 91, 94, 95, 96, 97, 98, 100, 102, 103, 105, 110, 113, 114, 115, 116, 118, 121, 123, 133, 134, 135, 138, 140, 144, 145, 149, 152, 153, 154, 156, 157, 158, 159, 160, 162, 165, 166, 168, 171, 173, 176, 178, 182, 183, 191, 199, 201, 206, 212, 220, 221, 224, 225, 226, 227, 237, 239, 241, 247, 249, 256, 257, 261, 278, 284, 293, 294, 295, 296, 298, 315, 316, 344, 358, 387, 390, 394, 400, 404, 447, 477, 478, 479, 480, 481, 485, 486, 487, 488, 490
  biskup, kapituła katedralna 27, 42, 43, 44, 45, 47, 48, 50, 53, 54, 56, 57, 58, 59, 60, 62, 65, 66, 67, 69, 94, 120, 121, 123, 133, 151, 159, 160, 162, 165, 169, 171, 173, 174, 175, 176, 177, 206, 212, 227, 248, 256
  klasztor NMP na Piasku 33, 35, 39, 40, 45, 48, 61, 137, 157
  klasztor św. Wincentego 15, 17, 30, 35, 36, 38, 39, 40, 41, 46, 49, 50, 56, 57, 58, 59, 62, 63, 64, 66, 67, 68, 70, 71, 73, 76, 88, 93, 94, 96, 110, 113, 115, 116, 117, 118, 119, 123, 124, 126, 132, 133, 136, 137, 138, 141, 143, 150, 155, 159, 161, 162, 167, 168, 169, 170, 171, 173, 175, 176, 177, 178, 183, 184, 189, 191, 197, 198, 199, 200, 201, 202, 205, 210, 213, 247, 249, 256, 269
  mieszczanie 17, 52, 60, 67, 72, 74, 77, 78, 80, 81, 82, 83, 89–96, 98, 100, 101, 102, 109, 110, 111, 116, 134, 135, 155, 162
  szpital Świętego Ducha 29, 39, 45, 47, 48, 57, 100, 115, 129, 132, 144, 157, 158

Zabłoto
0,33
Kostomłoty
Gm. 0,75
Wichrów
0,28
Osieczyna
Godków
0,15
OMT
PGR
E 22
160,5
162,9
156,8
162,2
157,4
159,4
160,0
157,3
160,3
156,6
160,8
162,5
159,3
165,9
167,3
167,6
161,0
163,2
169,0
172,1
168,9
163,1
175,3
169,6
174,4
176,1
177,3
174,2
170,7
157,0
175,2
178,1
166,4
172,3
166,1
184,1
178,5
180,4
176,3
166,8
178,4
165,2

Niestandardowe Opracowanie Topograficzne

na podstawie VMapL2u

stan aktualności: 2002 r.

Kopię mapy wykonano w WODGiK we Wrocławiu

Wydział Geodezji i Kartografii
Wojewódzki Ośrodek Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej

ul. Dobrzyńska 21/23, 50-403 Wrocław
tel. 71 782 92 50, 71 782 92 60, fax 71 782 92 51
www.wgik.dolnyslask.pl

© MARSZAŁEK WOJEWÓDZTWA DOLNOŚLĄSKIEGO

Wszystkie prawa zastrzeżone. Mapa ani żadna jej część bez pisemnej zgody wydawcy nie może być wykorzystywana w systemach odtwarzalnych bądź reprodukowana jakimkolwiek sposobem: fotograficznym, elektronicznym, mechanicznym lub innym.

All rights reserved. This map or any part of it may not, without the previous written consent of the publisher, be used in retrievable systems or reproduced by any photographic, electronic, mechanical or other system whatsoever.

Gmina Kostomłoty jest położona w centralnej części Dolnego Śląska, na zachód od Wrocławia, pomiędzy Środą Śląską a Kątami Wrocławskimi. Co wyróżnia ją spośród innych okolicznych lokalności? Otóż podejmując refleksję nad jej dziejami zmierzyliśmy się z problemem uchwycenia dziejów okolicy, która przez wieki nie posiadała jasno historycznie określonego centrum administracyjnego czy gospodarczego. Dzisiejsza stolica gminy przez długi okres funkcjonowała jako osada o mocno niejasnym statusie – duża wieś, czy malutkie miasteczko? I choć rdzeń współczesnej gminy stanowiły ziemie klasztoru św. Wincentego z Wrocławia, to istotną rolę gospodarczą i demograficzną odgrywały wsie biskupa wrocławskiego, majątki miasta Wrocław i jego mieszkańców, a także pojedyncze majątki rycerskie, później szlacheckie. Zróżnicowanie właścicieli, zachodzące na siebie relacje i wpływy mieszczan ze Środy Śląskiej, Wrocławia, średniozamożnej szlachty, zakonników i zakonnic z Wrocławia, Strzegomia, Krzeszowa tworzyły niezwykle dynamiczny obraz funkcjonowania mieszkańców Śląska poza krajobrazem miejskim. W rezultacie tutejsze dzieje mają szczególny charakter, bo do XIX w. trudno nadać im formę narracji skoncentrowanych wokół przemian ośrodka centralnego. Przeciwnie, narracja rozpada się na wiele mikrościeżek, które splatają się z trudem. W zamian mamy niewątpliwą przyjemność śledzenia możliwych wariantów historycznych losów poszczególnych wspólnot. Intrygująca pozostaje bez wątpienia kwestia skutków „wewnętrznej kolonizacji" księstwa wrocławskiego przez kapitał płynący z jego stolicy. I sprawdzenia, na ile ostatecznie wspólnoty rozwijające się w różnych kontekstach prawnych obierały własne, wyjątkowe drogi, a na ile ostatecznie ich dzieje dadzą się objąć jednym modelem?

Zgodnie z założeniami całej serii niniejsza praca skupia się przede wszystkim na odwołaniu do źródeł, na przybliżeniu minionego świata przez możliwie głębokie zanurzenie w komunikatach płynących od tutejszych mieszkańców. Bo też za adresatów opowieści uważamy zarówno profesjonalnych historyków, jak i wszystkich mieszkańców gminy Kostomłoty i amatorów – miłośników dziejów Śląska i wspólnot lokalnych.

Lokalnie
Regionalnie
Społecznie

www.facebook.com/LocalRegionalSocial
www.slasknasz.uni.wroc.pl

ISBN 978-83-954876-2-0 (druk)
ISBN 978-83-954876-3-7 (online)